

LITWA

SKŁADY GŁÓWNE:

LWÓW, KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO
WARSZAWA, E. WENDE I SPÓŁKA.

197

2 egz

MICHAŁ RÖMER

Wydano z dubletów
Centralnej Biblioteki Wojskowej

LITWA

STUDYUM

O ODRODZENIU NARODU LITEWSKIEGO



LWÓW 1908.

POLSKIE TOWARZYSTWO NAKŁADOWE.



324217

*Miło mi wyrazić serdeczne podziękowanie
panom Józefowi-Albinowi Herbaczewskiemu i Józefowi
Gabrys'owi, którzy mi dostarczyli znaczną
ilość materiałów do pracy niniejszej, oraz panu
Wojciechowi Staniejce za wykonanie karty tytuło-
wej do wydawnictwa.*

M. R.

ODBITO W DRUKARNI ALEKSANDRA RIPPERA W KRAKOWIE.

A-303/2010

30,00p

SPIS RZECZY.

	Strona
I. Geneza odrodzenia narodowego Litwy	1
Rzut oka na terytoryum Litwy i główne jego podziały w zarysie	3
Stan kulturalno-etnograficzny narodu litewskiego w przededniu odrodzenia	13
Piśmiennictwo litewskie oraz pierwsze zwiastuny odrodzenia narodowego w twórczości kulturalnej Litwinów w wieku XIX. — Znaczny udział szlachty w przedodrodzeniowej twórczości literackiej	38
Uwydatnienie się pierwiastku ludowego w rozwoju krajowym. — Inteligencja ludowa jako czynnik odrodzenia narodowego. — Warunki polityczne i w szczególności zakaz druków litewskich po roku 1863	57
II. Przebieg i charakterystyka procesu odrodzenia narodowego Litwy	81
Pierwsze stadium młodzieńcze odrodzenia narodowego; okres kierunku „miłośników Litwy” (r. 1883—1886); miesięcznik „Aušra”, jego charakter i działalność	83
Dodatek do okresu „miłośników Litwy”: przedsięwzięcie ugodowe Szliupas’a w r. 1884	124
Drugi okres od r. 1887—1895	137
a) Przesilenie po upadku „Aušr’y”; geneza „Varpas’a” i „Apžvalg’i”	137
b) Charakterystyka kierunku prademokratycznego (r. 1889—1895). Działalność „Varpas’a”	156
c) Charakterystyka kierunku klerykalno-narodowego. — Działalność „Apžvalg’i” (r. 1890—1896)	190
d) Główne wytyczne przebiegu odrodzenia w ludzie	221
Okres różniczkowania się kierunków i stronnictw (r. 1895—1904). — Formacja Litewskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (LSDP). Radykaliści i umiarkowani; geneza Partii Litewskiej Demokratycznej (LDP). — Klerykali narodowi	264
Rok 1904	317
Cofnięcie zakazu druku. — Kierunki i stronnictwa litewskie	317
Rok 1905	339
Litwa wobec przesilenia państwowego w Rosji	337
Objaśnienie do mapy etnograficznej Litwy	437

I.

GENEZA ODRODZENIA NARODOWEGO
LITWY.

Rzut oka na terytorium Litwy i główne jego podziały w zarysie.

Pod pojęciem Litwy będę rozumiał nie historyczno-polityczny organizm dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, ujmujący prócz Litwy właściwej także Białoruś, ale Litwę etnograficzną, skryształizowaną, po dokonaniem odrodzenia, w zwarty i dojrzały do samodzielnego rozwoju — naród litewski.

Najwydatniejszy podział Litwy wyraża się w rozbiu jej na następujące dwa odłamy: Litwę Pruską i Litwę zwaną przez Litwinów w przeciwstawieniu do małej i znacznie zgermanizowanej Pruskiej — Wielką. Terytorium etnograficznej Litwy mieści się w swej ogromnej większości w granicach państwa Rosyjskiego i zaledwie częśćka jego znajduje się pod zaborem pruskim; częśćka ta, aczkolwiek terytoryalnie niewielka, niezespólna dotychczas ściśle z dokonanym procesem odrodzenia narodowego i ciągle się kurcząca pod naporem germanizmu, odegrała wszakże z pewnych względów doniosłą rolę w ostatnich dziejach litewskich. Podział na Litwę Pruską i Wielką ma w studium o Litwie wielkie znaczenie, ponieważ tak ogólne warunki polityczne, jak zwłaszcza warunki bytu kulturalnego Litwinów są w obu częściach kraju bardzo różne. To też w dalszym ciągu podział ten będzie musiał być stale uwzględniany, ponieważ olbrzymia większość tego, co się będzie mówiło o Litwie, będzie się stosowała wyłącznie do Wielkiej Litwy.

Wielka Litwa zajmuje gubernię kowieńską ze skrajnym południowo-zachodnim nadbałtyckim skrawkiem Kurlandyi, zachodnią część gub. wileńskiej, mały północny skrawek gub. grodzieńskiej i znaczną część gub. suwalskiej Królestwa Polskiego. Bliżej terytorium to da się w następujący sposób zakreślić. Zaczyna się ono u wybrzeży Bałtyku tam, gdzie się Kurlandya styka z granicą pruską i zajmuje mały nadmorski skrawek Kurlandyi, oddzielający powiat telszewski gub. kowieńskiej od morza; w tym nadmorskim zakątku Litwy, sztucznie i mechanicznie wcielonym przez Rosyę już po zaborze do Kurlandyi, leży Połaga ze sławną we wspomnieniach i podaniach Litwy i otoczoną wielką aureolą w literaturze narodowej — górą Biruty. Dalej terytorium litewskie odchyła się od morza na północny wschód i biegnie wzdłuż historycznej litewsko-lotewskiej granicy, oddzielającej gub. kowieńską na północy od Kurlandyi. Linia graniczna zwraca się nieco w kierunku południowo-wschodnim i biegnie wciąż granicą kurlandzką. Dopiero od granic powiatu jezioroskiego przy zetknięciu się z Kurlandją ludność litewska znów się nieco rozlewa na terytorium kurlandzkie, w niektórych punktach poszczególnych powiatu iłukszańskiego. Terytorium litewskie dobiega w ten sposób do krańców powiatu jezioroskiego, gdzie w linii zetknięcia się jego z powiatem dziśnieńskim gub. wileńskiej ludność jest już etnograficznie mieszana, litewsko-białoruska. Stąd terytorium litewskie wkracza do powiatu święciańskiego gub. wileńskiej i zakreśla półkole wewnątrz tej gubernii, otwarte na wschód a mieszczące w sobie północną część powiatu święciańskiego, zachodnią część powiatu wileńskiego, powiat trocki, północną część lidzkiego, zachodnią i kilka wysepek etnograficznych w powiecie oszmiańskim i wreszcie parę klinów na wschodzie powiatu wileńskiego. Od gub. wileńskiej na południowym zachodzie terytorium litewskie wkracza do gub. grodzieńskiej, w której zajmuje zaledwie skrawek północny powiatu grodzieńskiego tam, gdzie się mieszczą Druskeniki. Stamtąd

przekracza Niemen i przecina gubernię suwalską w kierunku północno-zachodnim do granicy pruskiej, włączając w siebie powiaty władysławowski, wilkowsky, marjampolski, kalwaryjski, znaczniejszą część sejneńskiego (Dzukija) i częściowo suwalski. Dalej granica pruska, która jest dla Litwy granicą wewnętrzną, przecina ją i dzieli na Litwę Wielką i Pruską. Takie jest zewnętrzne określenie terytorium Wielkiej Litwy, wymagające wszakże poprawek i uwzględnień, płynących z czynników rozrostu lub cofania się etnograficznego żywiołu litewskiego, co też w dalszym ciągu zaznaczę.

Wewnętrznie dzieli się Wielka Litwa na kilka dzielnic, który to podział ma także swe znaczenie w rozwoju i dziejach odrodzenia narodowego Litwy. Przedewszystkiem rozpada się Litwa na Żmudź czyli Dolną Litwę i Litwę właściwą, zwaną w przeciwstawieniu do Żmudzi Aukštota czyli Litwą Wyższą albo Górną. Podział ten, który się określa czynnikami historycznymi, ma o tyle znaczenie realne, że różnice zachodzą tu wprawdzie nie w warunkach politycznych, ale w narzeczu i kulturze ludowej tych dwóch dzielnic. Podczas bowiem, gdy podział Litwy na inne dzielnice opiera się przeważnie na czynnikach współczesnego ich bytu, na warunkach politycznych i kulturalnych, w których się znajdują, a które przeto tak lub inaczej określają ich rozwój, to podział Wielkiej Litwy na Dolną (Żmudź) i Górną ma charakter podziału na prowincje historyczne. Żmudź politycznie jest w tych samych warunkach, co znaczna część Górnej Litwy; jako wytwór historyczny wszakże, ma własne odrębne oblicze i różni się narzeczem od reszty Litwy. Różnice te są jednak nieznaczne i pod względem kulturalnym stapiają się coraz bardziej w procesie odrodzenia narodowego, cementującego wszystkie poszczególne części w jednolity naród litewski. Żmudź zajmuje zachodnią nadgraniczną część gub. kowieńskiej, doliny rzek Niewiaży (brzeg zachodni), Dubissy, Jury i Wenty, a zatem powiaty rosieński, część poniebieskiego, szawelski i telszewski, włącznie ze skrawkiem

południowo-zachodnim Kurlandyi. Tu na Żmudzi, zwłaszcza w telszewskim, najmocniej się przez wieki przechowała surowa tradycja litewska, bardziej wolna od naleciałości i wpływów polskich, tutaj także najmniej spolonizowaną kulturalnie i politycznie pozostała szlachta litewska, wśród której zapoczątkowujące się odrodzenie narodowe zastało więcej cech swoistych i więcej oddźwięku, niż w szlachcie innych dzielnic Litwy. Żmudź była ongi twierdzą Litwy, była jej najboleśniejszym punktem, najbardziej wystawionym na zakusy zaborcze wrogów. Przylegająca do morza i stąd otwarta dla napadów skandynawskich, przylegająca do pruskich posiadłości Krzyżaków i dzieląca je od inflanckich posiadłości Kawalerów Mieczowych, których obustronnem dążeniem było usunąć pośrednie obce ogniwo i przez podporządkowanie go swej władzy dotrzeć do bezpośredniego sąsiedzowania, Żmudź wciąż była narażona na najścia i musiała mieć się stale i systematycznie na baczności; na skutek też takiej sytuacji, zdołała ona rozwinąć w sobie moc i hart odporności, zdołała wytworzyć potężną organizację obronną, stała się w epoce formacji państwa Litewskiego jego przedmurzem, niejako wyspecjalizowanym narzędziem walki; podczas gdy Wielkie Księstwo organizowało się we władzy książąt i rozrastało na wschód i południe, Żmudź wciąż tonęła w walkach krzyżackich i była poniekąd piorunochronem dla Litwy. To używana za placówkę obrony, to za przedmiot frymarki przez książąt w stosunkach z Krzyżakami, ale sama nigdy dobrowolnie nie uległa, odporna i żywotna — zdołała Żmudź nadać zakusom krzyżackim poniekąd charakter wysiłków sztyfowych, który dawał możność Litwie żyć i rozwijać się poza Żmudzią. Wprawdzie Żmudź dużo na tem straciła, albowiem wszystkie jej siły żywotne, cały jej uprzedni dorobek kulturalny musiał się wysilić na wytworzenie tego jednego zmysłu odpornego, który musiał wyolbrzymić dla przeciwwagi, przez co jej siły nie mogły się użytkować i dalej rozwijać w kierunku twóczym, jednak dla całej Litwy pełniła Żmudź funkcje in-

stynktu samozachowawczego. Chrzest przyjęła Żmudź z rąk Jagiełły i Witowta dopiero w r. 1414, a więc nie jednocześnie z całą Litwą i zresztą dość opornie; wreszcie przez cały czas trwania Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej stanowiła osobną prowincję i tworzyła odrębną dyecezyę. Wszystkie powyższe czynniki historyczne, nakreślone oczywiście tylko ogólnikowo, nadały Żmudzi wygląd odrębnej prowincyi litewskiej, różniącej się narzeczem i niektórymi szczegółami kultury ludowej od reszty Litwy.

Wreszcie Litwa Wyższa składa się z Litwy suwalskiej, kowieńskiej (wschodnia część gubernii) i wileńskiej. Każda z tych 3 części ma swoje właściwości i mniej lub więcej odrębne warunki bytu. Przedewszystkiem wyróżnia się tu Litwa zaniemeńska, suwalska, położona w granicach Królestwa Polskiego. Ta część kraju w porównaniu do innych dzielnic litewskich z pod zaboru rosyjskiego miała pewne małe prerogatywy w mniejszym stopniu ucisku narodowego. Oczywiście, że te „prerogatywy“ mogły być tylko minimalne, albowiem system ucisku i wynaradawiania był obowiązujący dla wszystkich kresów państwa i główne zasadnicze punkty polityki antylitewskiej stosowały się powszechnie do całego narodu a więc i do jego części zaniemeńskiej. Atoli położenie tej dzielnicy wewnątrz Królestwa Polskiego dawało jej bądź co bądź pewne prerogatywy z dwóch względów. Przedewszystkiem represye i samowolne ustawodawstwo systemu murawjewowskiego nie stosowało się w całej pełni do gub. suwalskiej, jako leżącej poza granicami jenerał-gubernatorstwa wileńskiego i podległej ogólnemu ustawodawstwu, obowiązującemu w Królestwie Polskim; z tego względu w zakresie wolności transakcyi ziemskich, w zakresie urzędzenia gminnego i w zakresie praw językowych w szkole gub. suwalska była w lepszych warunkach, niż inne dzielnice Litwy. Następnie względy polityki polskiej rządu nakazywały mu mniejszą bezwzględność w prześladowaniu Litwinów w granicach Królestwa Polskiego, niż w innych częściach Litwy, ażeby



przez to nie pchnąć ich ryczałtowo do ściślejszego związku z Polakami i nie wzmocnić tą drogą przeciwnika polskiego. Atoli legenda, która stąd urosła i błąka się dotychczas wśród pewnych odłamów opinii polskiej, jakoby geneza i rozwój odrodzenia narodowego Litwinów mieściły się w polityce rządowej i z niej wypływały, jest nie tylko wysoce dla Litwinów krzywdząca i obraźliwa, ale też wręcz fałszywa, płytka i bezpodstawna. Szerzej będę mówił o tem w dalszym ciągu, tu tylko zaznaczę, że ucisk narodowy litewski nawet w gub. suwalskiej, jakoby „faworyzowanej“ w porównaniu do innych części Litwy, był jednak obiektywnie cięższy od ucisku, który znosili Polacy.

Zobaczmy w dalszym ciągu, jak wyglądało to „faworyzowanie“ Litwinów. Rząd rosyjski, nie życząc sobie zespolenia Litwinów z Polakami, nie narzucał gub. suwalskiej języka polskiego w tych granicach, w jakich w Królestwie „uprawniony“ był „język miejscowy“; w imię zaś konsekwentnej polityki rusyfikacji kresów nie dopuszczał do rozwoju języka i właściwości narodowych litewskich, rozumiejąc zwłaszcza, że wszelki rozrost narodowo-litewski w gub. suwalskiej będzie z natury rzeczy promieniował na całą pozostałą Litwę i wpłynie na skryształizowanie się nowego narodu kresowego, odpornego na zaborcze tendencje rosyjskie. Stwarzanie kulturalnego Piemontu litewskiego nie mogło leżeć i nie leżało w intencjach rządu, nawet kosztem zwiększenia przeciwstawności między Litwinami a Polakami. To też ucisk narodowy Litwinów w gub. suwalskiej był stosowany z zupełną konsekwencją i jeżeli może być mowa o jakimś „uprzywilejowaniem“ położeniu tamiecznych Litwinów, to tylko w zestawieniu z Litwą kowieńską i wileńską, gdzie już wprost nie uznawano ich istnienia i nie tolerowano w żadnym przejawie ich bytu.

Dwie pozostałe części Litwy Wyższej, część wschodnio-kowieńska (powiaty jezioroski, część poniewieskiego, wiłkomierski i kowieński) i część wileńska ze skrawkiem grodzień-

skim były wprawdzie w tych samych ogólnych warunkach politycznych i nie różniły się pod względem doznanego ucisku oraz urządzeń administracyjnych, jednak różniły się w innym względzie, mianowicie w stopniu ulegania oddziaływaniom zewnętrznym. Litwa wileńska jest dzielnicą typowo kresową, podległą przeważającym wpływom obcym. Tam element etnograficzny litewski nie przedstawia takiej jednolitej zwartej masy, jak w innych dzielnicach, jest w wielu miejscach rozsadzony przez elementy napływowe lub wynarodowione, otoczony łamaną i niestałą linią graniczną litewsko-białoruską, w punktach zaś kresowych przedstawia oryginalną i dziwną mieszaninę litewsko-polsko-białoruską. Nie mając w sobie skryształizowanej i wybitnej indywidualności kulturalnej, która by zdołała przetrwać i zasymilować pierwiastki napływowe, użytkując je na własną krew i ciało, litewska ludność kresowa przyjmowała wszelkie oddziaływania zewnętrzne przez proste wchłanianie; ilość zaś tych pierwiastków napływowych i stopień ich oddziaływania był oczywiście bardziej spotęgowany na kresach, w punktach bezpośredniego zetknięcia się Litwinów z ludnością słowiańską, katolicko-białoruską lub polską i z głównymi arteriami skierowanych do Litwy wpływów. Owóż Litwa wileńska nawet w swem terytorium niewynarodowionem zachowała swą indywidualność etnograficzną mniej wydatną i wyrazistą, niż sąsiednia Litwa wschodnio-kowieńska lub suwalska. Wobec tego okazała się ona mniej podatną do przyjęcia odrodzenia narodowego, które też w tej części kraju zrobiło najmniejsze postępy i nie zdołało jeszcze dotychczas w zupełności dokonać zespolenia jej z całym odrodzonym narodem. Ten wzgląd nakazuje wyodrębnić tę dzielnicę i liczyć się w dalszym ciągu z jej właściwościami.

Inaczej się rzecz ma z Litwą wschodnio-kowieńską. Aczkolwiek bardziej oddalona od Litwy Pruskiej, niż Żmudź i gub. suwalska, co ma dość ważne znaczenie, bo w epoce największego ucisku tam, w Litwie Pruskiej, ześrodkowały się



główne tętą zapoczątkowanego odrodzenia narodowego i stamtąd też promieniowały do kraju, tem intensywniej, im bliżej do granicy i stopniowo blednąc i gasnąc ku wschodowi, dalej uboższa ekonomicznie i naogół mniej kulturalna od Litwy zaniemeńskiej, Litwa wschodnio-kowieńska posiadała wszakże wszelkie warunki do zapoczątkowania procesu odrodzenia; chociaż ze względów powyższych wstąpiła na drogę odrodzenia później od suwalskiej i od Żmudzi, jednak dziś jest już zupełnie narodowo zespólona. Nie straciła ona nigdy swej indywidualności etnograficznej, a niektóre jej części, jak zwłaszcza północna część powiatu wilkomierskiego u zbiegu z powiatem jezioroskim, należą do najczystszych, do najmniej obcemi wpływami dotkniętych miejscowości Litwy. Okolice Świadość, Uszpoła, Kupiszek, wogóle też górny bieg rzeki Świętej, pogranicze wilkomiersko-jezioroskie, gdzie mało jest drobnej szlachty oraz dworów, jeno wielkie przestrzenie dóbr tyzenhauzowskich, oraz skarbowych po-sapieżyńskich i po-czartoryskich — to serce Litwy Wyższej, skarbiec jej języka, podań, tradycyi i zabytków historycznych. W pobliżu też tych okolic mieszczą się kolebki wielkich popularnych pieśniarzy litewskich, Strazdelis'a (ks. Drozdowskiego), ks. Wienażyńskiego, biskupa Baranowskiego. To też ta część Litwy należy do jej głównego pnia, do najmocniejszych i najlepszych jej składników.

Tak wygląda podział Litwy w zarysie.

Narazie chodziło mi o nakreślenie terytorium Litwy oraz o uwytatnienie głównych jej podziałów. Podział pierwszy — na Litwę Wielką (zabór rosyjski) i Pruska ma znaczenie najbardziej zasadnicze, jako ujmujący tak zakres polityczny, jak kulturalny. Dalej podział Litwy Wielkiej na Żmudź i Litwę Wyższą ma znaczenie przeważnie historyczne i zarazem przedstawia różnice odcieni w zakresie etnograficznym (narzecza). Wreszcie podział Litwy Wyższej na zaniemeńską czyli suwalską, wschodnio-kowieńską i wileńską odzwierciadla co do gub. suwalskiej odrębność warunków politycznych albo raczej

warunków rządzenia, zaś co do wileńskiej — jej właściwości wybitnie kresowe i względne osłabienie jej indywidualności etnograficznej.

Dodam jeszcze parę słów o Litwie Pruskiej. Zajmuje ona klin północno-wschodni Prus Wschodnich, przylegający do granicy rosyjskiej i morza Bałtyckiego. Na zachód zbliża się do Insterburga, głównie zaś ciągnie się wzdłuż biegu dolnego Niemna w okręgach miast Kłajpedy (Memel), Tylży, Ragnity *). Dzielnica ta, zostająca od wieków we władaniu krzyżacko-pruskiem, przedstawia szczątek litewski z obszernego niegdyś i sięgającego na zachód do Wisły pnia etnograficznego, tworzącego wymarły dziś szczep pruski plemienia litewskiego. Zwyciężeni przez Krzyżaków po kilkudziesiętnym masowym oporze i po bohaterskich walkach prusowie doznali systematycznej eksterminacy i zagłady przez zwycięzców. Ich organizacja i wszelki zaród ich własnej kultury, którą posiadali, został bezwzględnie złamany i stłumiony przez zaborców, i resztki Prusów wymarły ostatecznie już w w. XVII. Dzisiejsza Litwa Pruska jest pozostałością z ciągłego procesu stopniowego cofania się granicy etnograficznej litewskiej ku wschodowi pod naporem germanizmu. Po Prusach przyszła kolej na tę część Litwinów, która się mieściła u kresów panowania krzyżacko-pruskiego. Po złamaniu rozwoju indy-

*) Dodam w tem miejscu parę szczegółów liczbowych o Litwie Pruskiej na podstawie pracy dr. Franz'a Tetzner'a »*Die Slawen in Deutschland*« (Braunschweig, r. 1902, str. 30—31). Współczesne terytorium litewsko-pruskie (patrz mapa) ma mieszkańców 415.411; w tej liczbie używa języka litewskiego 120.693 czyli 29.1% całej ludności. Poszczególne powiaty („Kreise“) liczą Litwinów: Tylża 27.004 czyli 38%; Szilokarcziama (Heidekrug) 26.362 czyli 61.9%; Kłajpeda (Memel) 24.464 czyli 47.1%; Ragnita 16.324 czyli 27%; Łabgawa (Labiau) 10.060 czyli 30%; Pakalne (Niederung) 9.680 czyli 19.2%; Pilkalnis (Pillkallen) 4.607 czyli 10%; Goldap-wschód 450 czyli 4.3%; Stałupiany (północny-wschód) 1.302 czyli 3%; Insterburg-północ 440 czyli 1.6%. Jeżeli wykluczmy 3 zgermanizowane większe miasta, Tylża, Kłajpeda i Ragnita, to w odnośnych powiatach będzie: Kłajpeda 70%, Tylża 52% i Ragnita 33%.

widualnej kultury litewskiej, Krzyżacy i ich potomkowie, współcześni Prusacy, w drodze państwowości, religii i oświaty zmonopolizowali wszelką misję *kulturträger*ów w podległej im części Litwy. Obszar etnograficzny litewski coraz się tu stopniowo od zachodu kurczy, ludność miejska i podmiejska jest także wewnątrz tego ułamka Litwy znacznie zgermanizowana. Zresztą niemal cała ludność, nawet wiejska, która jeszcze nie jest zgermanizowana językowo, jest już w wielkim stopniu zgermanizowana pod innymi względami, obyczajowo, kulturalnie i politycznie. Litwini pruscy stają się już coraz bardziej Prusakami, mówiącymi po litewsku. Wprawdzie ta część Litwy wydała znakomitego poetę litewskiego z XVIII. wieku, Duonaleitis'a (Donalitus) i prof. Kursztis'a, twórcę naukowej gramatyki litewskiej, wprawdzie też nie ustawała tam ludowa twórczość pieśniarska, zadokumentowana w zbiorze dajń litewskich prof. Rhes'y z pierwszej połowy XIX. w., wprawdzie też ukazała się tu i rozwijała prasa litewska, atoli Litwini pruscy *en bloc* nie zdobyli się na jakąś zbiorową inicjatywę i wysiłek w kierunku zapoczątkowania samodzielnego rozwoju kulturalnego i zadowolnili się mechanicznym przyswajaniem sobie wpływów kulturalnych pruskich. Brak świadomej zbiorowej twórczości kulturalnej cechuje dotychczas tę część Litwy. Gdy w Wielkiej Litwie zapoczątkowany został potężny wysiłek odrodzeniowy, Litwa Pruska nie zespoliła się z nim; wprawdzie pojedyncze jednostki z pośród Litwinów pruskich garnęły się pod sztandar odradzającego się narodu i próbowały zespolić z nim ogół współrodaków, jednak próby te nie wydały dotąd trwałych owoców i nie rozlały się szeroko w masach poza jednostkami i poszczególnymi grupami. Choć warunki techniczne, w jakich się dokonywało odrodzenie Wielkiej Litwy, zdawały się wyjątkowo ułatwiać taki zespół, bo główne tężnia procesu odrodzenia skupiały się na terytorium Litwy Pruskiej ze względu na ucisk i prześladowanie, jakich doznawały w państwie Rosyjskiem, jednak sprzyjające warunki techniczne nie wystarczyły tam gdzie brakło

realnych czynników i spoidel w konkretnych stosunkach życiowych. Odrębne oblicze Litwy Pruskiej zaznacza się nie tylko w znacznym stopniu jej zgermanizowania kulturalnego i politycznego, lecz też w tem, że jest ona protestancką, podczas gdy cała Wielka Litwa jest niemal jednolicie katolicką; odrębność historycznych warunków jej bytu oderwała ją bardzo radykalnie od głównego pnia narodu*).

Stan kulturalno-etnograficzny narodu litewskiego w przededniu odrodzenia.

W powyższych granicach mieściła się etnograficzna ludność litewska. W przededniu mającego się dokonać odrodzenia narodowego nie przedstawiała ona wszakże takiej skryształizowanej całości narodowej, jaką dostrzegamy obecnie. Wszystkie różnice warunków politycznych i kulturalnych i różnice w stopniu oddziaływania wpływów obcych przejawiały się daleko ostrzej i różniczkowały ludność litewską. Przedewszystkiem wewnątrz tych granic tylko ludność rolnicza włościańska zachowała swą istotną indywidualność etnograficzną. Szlachta a zwłaszcza wielka własność ziemską, zie-

*) Statystyka Litwinów (w granicach Litwy) nie jest ostatecznie ustalona. Do najprawdopodobniejszych pono należy cyfra z poważnego źródła — słownika encyklopedycznego Brokhaus'a i Efrona (tom XVII., str. 828) — podług której Litwinów jest ogółem 2,458.825 (jest to jedno ze skromniejszych obliczeń).

Co do emigracji litewskiej, to najliczniejsza się skupia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; liczba Litwinów wynosi tu $\pm 1\frac{1}{2}$ miliona (Fr. Tetzner, l. c., str. 28 i prasa peryodyczna litewska). W Anglii są dwa większe centra kolonizacyjne litewskie — Londyn i Glasgow. W państwie Rosyjskiem są większe zorganizowane kolonie litewskie w Rydze (do 30.000), w Libawie (do 15.000), w Petersburgu (30—40.000), w Odessie (5—7.000), w Moskwie (do 2.000); w miastach tych są litewskie towarzystwa wzajemnej pomocy, dramatyczno-spiewackie i inne (patrz prasa peryodyczna litewska).

mianstwo, i ludność miast i miasteczek bądź już całkiem się wyzbyła swych litewskich właściwości etnograficznych, bądź się ich wyzbywała coraz bardziej.

Mocny i wyrazisty rozwój kultury litewskiej został wstrzymany właściwie jeszcze w zaraniu historycznych dziejów Litwy, jednocześnie ze wzrostem władzy wielkksiążęcej i ustaleniem się państwowości litewskiej, która miała charakter przeważnie odporny i była wyrazem obrony bytu od napastujących Litwę zewsząd sąsiadów. Państwowość litewska, która się krystalizowała i zahartowała w walkach odpornych o zachowanie bytu, wchłonęła w siebie lwią część twórczej mocy szczepu i skupiła w sobie największą żywotność narodu. Nagły rozrost państwa Litewskiego był wyrazem nadzwyczaj wysilającego skondensowania twórczej energii szczepowej i jeżeli zdołał dokonać obrony Litwy od bezpośredniego zaletu jej przez sąsiadów, to tylko kosztem wielkiego wysilenia narodu i wzmożenia władzy wielkksiążęcej. Rozwój władzy wielkksiążęcej polegał na organizacji feodalnej wzajemnego podporządkowania poszczególnych wiązań mechanizmu obronnego. Przelana do organizacji państwowej energia twórcza narodu, której władcą i wyrazicielem stał się Wielki Książę, jednocześnie z funkcjami obrony zaczęła się wyładowywać w zaborczej rozlewności państwa w kierunkach najmniejszego oporu. Pod parciem tej rozlewności upadła Ruś zachodnia i wkrótce południowa, Małopolska zaczęła doświadczać najazdów litewskich. Z narodu twórczego i organizującego się w gospodarczych posiadłościach krajowych Litwa stała się zdobywcą państwem od Bałtyku do morza Czarnego. Kulturę swą przechowywała odtąd w stanie statycznym, ujętą w swem starożytnym pogaństwie, w mitologii, w obyczajach, w pieśniarstwie. Lecz płodność rozwoju kulturalnego została wstrzymana, energia twórcza użytkowana w ekspansji państwowej. Wybujałość rozrostu państwowego osłabiła jej odporność na wpływy zewnętrzne. Chrześcijaństwo, wierzenia, obyczaje obce zaczęły się do niej wciskać

za pośrednictwem tego samego państwa, które wzrosło dla funkcji obrony; dwory książęce, więksi feodaliowie i namiestnicy, miasta, stały się punktem oparcia dla wpływów obcych.

Przyjęcie chrześcijaństwa przez Litwę i równoległe jej zespolenie państwowe z Polską w tych warunkach popchnęło ją dalej w kierunku osłabienia kulturalnej indywidualności litewskiej. Samodzielna twórczość kulturalna Litwinów była już osłabiona, do rozwoju dalszego weszło już uprzednio sporo pierwiastków napływowych. Obecnie z upadkiem pogaństwa, w którym się krystalizowała znaczna część litewskiego dorobku kulturalnego (cały zakres wierzeń, światopogląd, etyka, przepisy i formy stosunków między ludźmi i stosunku człowieka do natury i środowiska, oraz własne określenie wewnętrzne w stosunku do swej woli, czynów, pobudek i obowiązków), indywidualność kulturalna Litwinów musiała się jeszcze bardziej osłabić. Chrześcijaństwo, które przyszło do Litwy z Polski, było tak odmienne od całokształtu litewskiej narodowej kultury pogańskiej, że narazie Litwini musieli przebyć długi proces przesilenia wewnętrznego, nimby zdołali w zupełności wcielić się do chrześcijaństwa i dopasować doń dalszy swój rozwój narodowy. Lecz oto jednocześnie z nabytkiem chrześcijaństwa, rozpoczął się proces oddziaływania na Litwę państwowości i kultury polskiej wcześniej, nim Litwa zdołała wyjść zwycięsko z koniecznego przesilenia wewnętrznego. Płynąca do Litwy wielkimi potokami kultura polska, dobrze dopasowana do chrześcijaństwa, zetknęła się z kulturą pogańską litewską, której rozwój już był osłabiony przez wysilenie się na państwowość odporną i która przez wprowadzenie chrześcijaństwa została tembardziej wytrącona narazie ze swego łożyska rozwoju, a nie zdołała się jeszcze tak szybko nagiąć i przyswoić sobie nowe i obce pierwiastki chrześcijańskie. I oto w takich warunkach najpodatniejsze do kulturalnego rozwoju elementy narodowe, znaczna część najwyższej szlachty i mieszczaństwo większych miast, nie mogąc w sobie zharmonizować pogańskiego podłoża litew-

skiego z napływającą kulturą chrześcijańsko-polską, prosto zaczęło chłonać w siebie nowe wpływy, nie ustalając ścisłego łącznika między niemi a swem podłożem i przeto się wynaradawiając. Równolegle zaś mniej zaawansowane w rozwoju elementy narodowe, masy rolnicze, bartnicy, kmiecie, mieszańcy puszc i osad wewnętrznych, cała kraina żmudzka, mniejsze grody, nawet przeciętne szeregi rolniczych bojarów — wszystko to zostało więcej zbliżone do pogaństwa i dopiero mozolnie przez wieki zaczęło w sobie przetrawiać nabytki chrześcijańskie. Chrześcijaństwo mogło być przyjęte przez naród w obrządkach, w kulcie zewnętrznym, w tytule Boga i w imionach świętych, ale znacznie trudniej mogło wejść do dziedziny wewnętrznej, psychicznej, do światopoglądu, etyki i obyczajowości narodowej. Religia bowiem — to nie oderwana praktyka metafizyczna i nie kontemplacja tylko — to cały zakres myślowy i psychiczny, zwłaszcza człowieka pierwotnego, jego sumienie i cała jego działalność świadoma. Można było pogasić ognie święte, wyciąć w pień czcigodne dęby i gaje bogów, obalić posągi, a bożnice pogańskie przekształcić w kościoły chrześcijańskie, ale się nie dało usunąć i wycofać całej treści psychiki narodowej. Wyrugowane z kościoła pogaństwo przechowało się w sferze obyczajów w szerokim słowa tego znaczeniu. Chrześcijaństwo musiało być dopiero asymilowane, musiało się stopniowo wsączyć do psychiki ludzi i przystosować i nagiąć do podłoża kulturalnego.

Nim proces kulturalnego zespolenia się Litwinów z chrześcijaństwem został dokonany i nim przeto umożliwiona została dalsza twórczość kulturalna, wyższe stany litewskie oraz bardziej podatne do rozwoju elementy narodowe, zaczęły się coraz bardziej asymilować z kulturalnymi wpływami chrześcijańsko-polskimi. Proces wynaradawiania się był ułatwiony przez wielkie osłabienie litewskiego podłoża kulturalnego po upadku pogaństwa, przy równoległym spotęgowaniu zewnętrznych wpływów polskich. W średnich i niższych wewnętrznych klasach narodu kultura pogańska nie

umarła jednocześnie z urzędowym obaleniem pogaństwa, jako religii; ukryło się ono w sferze obyczajowej, co umożliwiło stopniowe powolne przyswojenie sobie chrześcijaństwa bez wyzbycia się indywidualności własnej. Natomiast wyższe stany i większe miasta już były poniekąd zachwiane w swej kulturze pogańskiej przez uleganie wpływom chrześcijańsko-kulturalnym jeszcze przed urzędowym przyjęciem chrztu przez Litwę; obyczaje rycerskie, główne rysy organizacji państwowej, tryb i urządzenie życia, cywilizacja domowego bytu i przedmiotów powszedniego użytku — wszystko to ulegało szablonom współczesnej kultury chrześcijańskiej. To też te klasy ludności zaczęły rychło ulegać dominującym wpływom polskim, które z czasem przeważały w nich szczupłe i ubogie pierwiastki ich podłoża litewskiego i nadały im charakter i wygląd przeważnie polski. Specjalnie zaś co do szlachty litewskiej, to równolegle do ogólnych warunków kulturalnych, sprzyjających procesowi polonizacji, nie miała też rolę odegrały względy polityczno-kastowe. Mianowicie organizacja państwowa litewska opierała się na zasadach podporządkowania feodalnego z przemożną i patryarchalną władzą wielkksiążęcą u szczytu. Prawo rozporządzania majątkiem, prawo spadkowe, nawet sprawy wewnętrzne rodziny były ograniczone i uzależnione w pewnej mierze od hierarchicznej władzy książęcej. Natomiast w Polsce sytuacja prawno-polityczna szlachty była zgoła inna. Potęgujące się ludowładztwo szlacheckie w Polsce oddawało państwo w ręce szlachty i realizowało wszelkie jej aspiracje i potrzeby stanowe. To też gdy Litwa faktycznie się połączyła z Polską pod berłem Jagiellonów, bojarowie litewscy gorąco poparli tendencje polskie do unii państwowej Litwy z Polską, wbrew możnowładztwu litewskiemu, które nie pożądało bynajmniej powszechnej równości szlacheckiej i przełania władzy państwowej w ręce całej szlachty. Magnaci litewsko-ruscy stali się naówczas rzecznikami litewskiej odrębności państwowej; woleli oni władzę wielkksiążęcą z hie-



rarchiczno-feodalnym uzależnieniem bojarstwa, przy którym zdołaliby lepiej i korzystniej zużytkować swe wpływy, niż powszechną demokracją szlachecką, na wzór tendencji państwowej polskiej, któraby podniosła i zrównała z niemi we władzy wszystkie zastępy bojarów. Polska posiadała dobrą przynętę dla dokonania unii, którą też wykorzystała, ofiarując bojarom litewskim dopuszczenie do polskich herbów szlacheckich i rozszerzenie na nich wszystkich przywilejów i praw szlachty polskiej. Bojarowie litewscy lgnęli do polskiego typu organizacji szlacheckiej i mieli tendencję do zdobycia jej dla siebie. Po dokonaniu Unii, w której tendencja powyższa znalazła wyraz, szlachta litewska nietylko nie żywiła zachcianek państwowo-separatystycznych, ale natomiast garnęła się do wpływów polskich tem chętniej, im bardziej to ją oddalało od dawnego hierarchizmu i umacniało jej prawa rozszerzone. Oczywiście, że tendencja ta nie pozostała bez wpływu na ogólny proces polonizowania się szlachty litewskiej. Był to jeszcze jeden poważny względ, który się zespalał w działaniu z czynnikami ściśle kulturalnymi, zaznaczonymi wyżej. Szlachta litewska, podlegająca kulturalnym wpływom chrześcijańsko-polskim przy równoległym osłabieniu wydajności kulturalnej podłoża litewskiego, w dodatku kierowana względami politycznymi i instynktem interesu stanowego, ciążyła coraz bardziej do Polski i polonizowała się politycznie i kulturalnie. Pewne akcentowania państwowości litewskiej, które się czasem wśród szlachty litewskiej wyrażały, nie miały właściwie charakteru separatyzmu państwowego, jeno były protestem przeciwko zagarnianiu jakichś korzyści materialnych w Litwie lub na kreścach przez szlachtę koronną, były wyrazem chęci zachowania wyłącznego dla siebie wszelkich użyteczności w kraju. Pod względem politycznym szlachta litewska była zawsze konsekwentną rzeczniką wspólnej państwowości polsko-litewskiej.

Kulturalna i językowa polonizacja szlachty litewskiej nie mogła się wszakże dokonać natychmiast po unii. Wska-

załem w ogólnych zarysach, jakie czynniki określily zapoczątkowanie się procesu polonizacyjnego szlachty. Był to wszakże proces trwający, nie zaś dzieło jednej chwili. Nawet wyższa szlachta litewska i możnowładcy nie wyzbyli się od razu języka litewskiego względnie białoruskiego. Nietylko przed unią, ale też jeszcze jakiś czas po niej język litewski, osłabiony już poniekąd uprzednio przez białoruszczyznę, przechował się wszakże w użyciu u wyższej szlachty. Dopiero w w. XVII język litewski zanika ostatecznie w domowym użyciu wyższej szlachty i w tym samym też czasie wychodzi z użycia w dokumentach publicznych *).

Średnia i mniejsza szlachta litewska, zwłaszcza osiadła na roli w etnograficznym terytorium litewskim i mniej związana z piastowaniem wyższych urzędów i godności publicznych, aczkolwiek bardziej od magnatów zainteresowana politycznie i społeczno-ekonomicznie w nawiązaniu i utrwaleniu unii państwowej z Polską, utrzymała znacznie dłużej swą indywidualność litewską i język praojców. W dzielnicach wschodnich etnograficznej Litwy język litewski wśród szlachty średniej zaczął zanikać prędzej, a znacznie się też przyczyniła do tego imigracja rodów szlacheckich napływowych, osiadających w Litwie **) czy to na skutek

*) Bodaj czy nie ostatnim dokumentem publicznym w języku litewskim jest list, pisany z Białej Cerkwi przez przedstawicieli Litwy, którzy się tam zjechali dla obrad z przedstawicielami Chmielnickiego; autorami tego listu byli: Adam Kisiel, wojewoda kijowski, Jerzy Chlebowicz, wojewoda smoleński, Wincenty Gąsiewski, stolnik W. Ks. Litewskiego i Michał Kosakowski, podsędek bracki. (Patrz dwutygodnik litewski „Lietuvis“ z d. 2 (15) marca r. 1907, Nr. 5, str. 77).

**) W pracy niniejszej mówię wszędzie „w Litwie“ zamiast „na Litwie“. We współczesnej prasie litewskiej zwracano kilkakrotnie uwagę na to, że utarty w języku polskim zwrot „na Litwie“ mieści w sobie pierwiastek dominacji i zaboru i określa prowincję: „na Mazowszu, na Kujawach, na Podlasiu, na Litwie“; także kraje przynależne do kogoś obcego lub rządzone — „na Kaukazie, na Syberii, na Węgrzech“; natomiast: „we Francji, w Anglii, w Belgii w Rosji, w Polsce“. Wprawdzie

związków rodzinnych, czy też na skutek nadań lub zwykłej kolonizacji. W taki np. sposób na północnym wschodzie Litwy osiadło dużo rodzin z Inflant pochodzenia staro-niemieckiego lub nawet szwedzkiego, szukających schronienia przed politycznymi zamieszkami w ich ojczystej ziemi i wcielających się do służby Rzeczypospolitej. Zaś na wschodzie południowym osiadały często rody ruskie i polskie, polskie też zaludniały południowo-zachodnią Litwę zaniemeńską. Najczystsza i najdłużej przywiązana do języka i obyczajów litewskich pozostała szlachta Żmudzi, z której się też wyłonili w wieku XIX „*les précurseurs*” odrodzenia litewskiego, tacy gorący miłośnicy Litwy, jak Dyonizy Poszka (Paszkie-wicz) i Szymon Daukantas (Dowkont). Ostatnie przedrozbi-
rowe dzieje Rzeczypospolitej polsko-litewskiej i okres poro-
zbiorowy wzmocniły proces politycznego i narodowego sto-
pienia się szlachty litewskiej z Polską. Dźwiganie się Rze-
czypospolitej z upadku w końcu XVIII w., wielkie odrodze-
nie polityczne, zapoczątkowane w epoce stanisławowskiej,
nie mogło sprzyjać dyferencyacji dzielnicowo-państwowej.
Wobec grożącej klęski utraty bytu politycznego wysiłki pod-
jęte w kierunku reform radykalnych i uzdrowienia organi-
zmu wymagały zespołu wszystkich sił i woli. Idee równo-
ległości dwóch samodzielnych i unią państwową połączonych
narodów ustąpiły miejsca przede wszystkim idei jednolitej
i wspólnej państwowości, zagrożonej, jako takiej, utratą bytu.
W jednolitym szeregu synowie i obywatele jednolitej ojczy-
zny — Rzeczypospolitej stanąć musieli do jej naprawy
i przebudowy. To też w ówczesnym stronnictwie patryoty-
cznym, w działaniach partyi reform w Sejmie Czteroletnim
krystalizuje się wyraźnie idea jednolitego Narodu

nie przypisuję większej wagi takiemu zarzutowi, ponieważ zwrot „na”
zamiast „w” może wypływać jeno historycznie z dominacji, lecz nie wy-
raża bynajmniej zaborczości współczesnej i świadomej, jednak
przyjmuję formułę „w Litwie”, jako nie sprzeczną z zasadami języka
polskiego.

i dominuje nad dawną historyczną zasadą dwojga Naro-
dów. Ta ostatnia zasada schodzi do stanowiska przeżytku histo-
rycznego, zachowuje się jeno w stanie szczątkowym i wyraża
tylko formułę procesu dokonanej formacji narodowej. Istotnie
nie ma już tam dwóch równoległych i samodzielnych narodów,
jest tylko jeden naród polski, którego część stanowią Li-
twini. Jest to formacja dokonana nie w drodze zaboru, lecz
naturalną ewolucją polityczną szlachty litewskiej, przyspie-
szoną przez przesilenie państwowe, a znajdującą wyraz w od-
rodzeniu politycznym wspólnego organizmu państwowego.
Odrodzenie bowiem wszelkie polega właśnie na takim
uwypukleniu wszystkich procesów wewnętrznych, zostają-
cych dotychczas w stanie tendencji, na zharmonizowaniu
ich wzajemnem i przetopieniu w rzeczywistość konkretną.
Przebudowa państwowa Rzeczypospolitej oparła się na je-
dności wewnętrznej i na tożsamości narodowej urządzeń
politycznych. Pierwotna dwoistość państwowa stała się już
przeżytkiem. Porozbiorowe dzieje utrwały jeno ten proces
w stosunku do szlachty litewskiej. Wszystkie wysiłki i poru-
szenia zbiorowe opierały się na tradycjach odrodzenia poli-
tyczno-narodowego z epoki stanisławowskiej, w którym się
skupiła żywotność narodu. Dwoistość polsko-litewska z tego
punktu widzenia mogła być tylko kwestyą wewnętrzną
w urzędzeniach, ale nie dotyczyła samego bytu polityczno-na-
rodowego, który w myśl tych tradycji był jednolity. Rzeczy
te miały się zmienić dopiero z rozwojem demokratyzacji,
z wystąpieniem do życia publicznego nowych pierwiastków
ludowych, które zostawały przez wieki w stanie atrofii i bez-
pośredniego udziału w procesie tamtej formacji narodowej
nie brały.

Polityczny wszakże rozwój szlachty litewskiej w kie-
runku narodowo-polskim nie utożsamiał się w zupełności
z jej wyglądem kulturalno-narodowym. W tym zakresie
proces polonizacji robił także postępy, przede wszystkim
w łonie szlachty najwyższej, w arystokracji, w której się

zbiegały zresztą wszelkie wpływy kultury europejskiej, następnie też w szlachcie średniej, w ziemiaństwie, z większą intensywnością na południu i wschodzie, mniej wydatnie na Żmudzi. Wszakże naogół polonizacja kulturalna była mniej zupełna, niż polonizacja polityczna. Podłoże etnograficzne litewskie, domieszka wpływów ruskich, odrębne warunki bytu nadają nawet spolonizowanej szlachcie wygląd znacznie się różniący od etnograficznego typu kulturalnego polskiego. Im bardziej się posuniemy na północny zachód w kierunku Żmudzi i jej kresów, im niżej też sięgniemy w głąb drobniejszej siermiężnej szlachty, tem większe dostrzeżemy pokrewieństwo i zbliżanie się do etnograficznej ludności litewskiej.

Drobna szlachta jest w Litwie dość liczna; w niektórych miejscowościach tworzy zwarte kolonie czyli t. zw. okolice szlacheckie; taka „okolica“ jest zamieszkała przez kilka lub czasem przez jeden ród szachecki, rozgałęziony na drobnych uławkach gruntu i małych folwarkach-zagrodach, skąd też nazwa „zagrodowej“ szlachty. Gdzieindziej znów są poszczególne folwarki lub zaścianki szlacheckie; wreszcie sporo szlachty jest wśród średnich i drobnych dzierżawców, wśród oficjalistów dworskich, ekonomów, „pisarzy“, „leśników“ i t. p.; znaczna też jest ilość szlachty z tradycyi, t. j. takich, którzy urzędowo już praw szlacheckich nie mają, bo się nie zdołali wylegitymować z powodu utraty dokumentów, lecz przechowują tradycje swego szlachectwa z ojca na syna i uważają się za lepszych z pośród tłumu włościan. Wszystkie te zastępy drobnej szlachty, żyjące wśród rdzennie litewskiej ludności włościańskiej i z natury rzeczy obcujące z nią w życiu codziennym na gruncie bieżących potrzeb i wzajemnej wymiany usług, uważają się wszakże przeważnie za Polaków i używają języka polskiego bądź w życiu domowym, bądź przynajmniej we wzajemnych stosunkach towarzyskich; język polski jest u nich cechą ogłady towarzyskiej, oznaką pewnej arystokracji, pewnej wyższości kultury. Atoli z wielkim trudem rozpoznalby chłop

polski w tym języku swój język polski; jest to dziwaczna mieszanina wyrazów słowiańskich z litewskimi, przyczem wyrazy polskie są nieraz wypaczone przez naleciałości ruskie i rosyjskie, budowa zdań i akcentowanie sylab i słów jest typowo litewskie. Sama ta szlachta nie jest społecznie i towarzysko jednolita, dzieli się i rozpada na poddziały i kategorie; żyjąca w zwartych koloniach i okolicach, dzierżawiąca średnie folwarki, urzędująca na posadach ekonomów i „pisarzy“, tworzy wyższą kategorię, więcej używa języka polskiego, niechętnie obcuje towarzysko z włościanami i rzadziej się z nimi łączy w małżeństwach. Ta kastowość nie może ich wszakże ustrzedz od wpływów środowiska, z którem są związani tysiącami niemi bieżących potrzeb, sytuacji ekonomicznej i rodzaju zajęcia. Niższe szeregi drobnoszlacheckie jeszcze bardziej toną w środowisku, łączą się z włościanami w małżeństwach, obcują z nimi towarzysko, język zaś quasi-polski jest dla nich przepychem odświętnym, którego znajomość wszakże uważają sobie za obowiązek tradycyi i pochodzenia, za znamię swej przynależności kastowej; nie zawsze mogąc się już nagiąć do domowego używania języka polskiego, uczą dzieci przynajmniej pacierza po polsku, z czego się czasem wywiązują dziwaczne sytuacje. Zacytuje tu na tem tle fakt, którego byłem świadkiem; pewien parobek we dworze w powiecie jezioroskim, którego matka była szlachcianką, był egzaminowany przez księdza podczas kolendowania; języka polskiego prawie nie znał, ale pacierze odmawiał po polsku, co było cechą jego urodzenia po kądzieli; ksiądz, słuchając pacierza przerwał go w toku odmawiania aktu wyznania wiary, wezwał panią dworu na świadka i prosił parobka o powtórzenie aktu wyznania; biedak rozpoczął mechaniczne recytowanie: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, truci ciela (*sic!*) nieba i ziemi...“ nie było rady, biedak nie przestawał mianować Boga „truci ciелеm nieba i ziemi“, zamiast, jak być powinno, „stworzyciela nieba i ziemi“; czy go tak matka szlachcianka,

sama zapewne nie tego władająca językiem polskim, nauczyła, czy też sam gdzieś w dzieciństwie usłyszał słowo „truciciel“, które mu się wraziło w pamięć i pomieszało ze słowem „stworzyciel“ przez podobieństwo końcówki, dość, że przywykł, nie rozumiejąc znaczenia wymawianych słów i dźwięków, powtarzać „truciciela“.

Ogólnie jednak drobna szlachta wszystkich kategorii nie wyróżnia się zbytnio ze środowiska etnograficznego. Obyczaje, przesady i wierzenia mas ludowych przesiąkły do psychiki rzesz drobno-szlacheckich, a przechowują się tam bodaj z większą uporczywością, niż wśród włościan. Wogóle drobna szlachta przedstawia pierwiastek konserwatyizmu społecznego, ma zamiłowanie tradycji i przywiązuje wielką wagę do zasady kastowości. Przynależność etnograficzna drobnej szlachty do Polaków czy Litwinów nie może być kategorięcznie rozstrzygnięta. Władają oni ogólnie lepiej językiem litewskim, niż polskim, a choć znaczna część zwłaszcza na wschodzie oraz z wyższych kategorii drobnej szlachty używa języka polskiego, jako domowego, to jednak jest to specjalna gwara pośrednia, mająca cechy zlitwinizowanej słowiańszczyzny; wierzenia, przesady, obyczaje, kultura powszedniego bytu mają też wydatne cechy litewskie; wśród drobnej szlachty żyją wszakże niezawodnie podania i tradycje historyczne, wiążące ich z polskością; atoli to ich ciążenie do polskości określa się raczej względami tradycji kastowej, niż ich istotną treścią kulturalno-obyczajową.

Taki był wygląd etnograficzny szlachty litewskiej przed nastaniem odrodzenia narodowego Litwy i taki w przybliżeniu jest jeszcze dotychczas. Proces polonizacji nie był przeto w całej szlachcie jednostajny; szlachta ziemiańska była już spolonizowana przeważnie; drobna zaś szlachta przedstawia kulturalną odmianę etnograficznie-litewską, zabarwioną wpływami polonizacyjnymi. W dodatku uwzględnić należy stopniowanie w procesie polonizacyjnym, bardzo wyraźnie

akcentujące się w kierunku od wschodu i południa na północ i zachód.

Prócz szlachty proces polonizacyjny sięgnął także miast litewskich. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić Wilno, stolicę Litwy. Poza masą ludności żydowskiej Wilno jest obecnie w ogromnej większości swych mieszkańców polskie, stanowi kulturalną wyspę polską na terytorium litewskim. Dominującym językiem chrześcijańskiej ludności Wilna jest język polski, kulturalnie też ludność ta ma najwyrazistsze ze wszystkich innych spolonizowanych elementów Litwy cechy polskie. Bo też tu wpływy kultury polskiej były najpotężniejsze, promieniowanie jej najintensywniej się tu skupiało i stąd rozlewało po kraju. Wilno w początkach w. XIX. stało się nawet punktem ośrodkowym kultury polskiej, ogniskującym twórczość kulturalną narodu polskiego, przerosło swą metropolię i dało Polsce całą epokę w dziejach jej kultury, dało jej największe imiona i sławy. Inne większe miasta litewskie, jak Kowno, Poniewież, Szawle, Wiłkomierz były także w wielkim stopniu wynarodowione, aczkolwiek bez porównania mniej od Wilna; w miastach tych wynarodowienie dotyczyło przedewszystkiem najwyrazistszej cechy etnograficznej, języka, ale bądź co bądź nie sięgało tak głęboko całokształtu kulturalnego ludności, zakresu jej obyczajów, bytu i t. d. Właściwym i najliczniejszym elementem ludności miast i miasteczek Litwy są żydzi; poza nimi jest nieliczna inteligencja zawodowa, mieszczaństwo i rzemieślnicy. Ludność ściśle robotnicza w kraju, mało rozwiniętym w kierunku wielkoprzemysłowym, jest względnie nieliczna i rekrutująca się bądź z mas żydowskich, bądź z napływowej wiejskiej ludności litewskiej. Chrześcijańska zaś ludność rzemieślnicza w miastach litewskich utrzymywała zawsze pewien kontakt z wsią etnograficznie-litewską i przeto nawet przy przyjęciu języka polskiego za domowy, nie pozbywała się całkowicie swych właściwości etnograficznych i kulturalnych, które ją z ludem litewskim łączyły. Najbardziej spolonizowanym z tych miast było Ko-

wno, gdzie proces polonizacji rozrósł się na przedmieścia i nawet na okoliczne wsie podmiejskie. Natomiast Poniewież, Wilkomierz, Szawle, powiatowe miasta Litwy zaniemeńskiej (suwalskiej) były spolonizowane bardziej powierzchownie, głównie w zakresie łamanego i zepsutego języka polskiego. Z większym jeszcze naciskiem na etnograficzną przynależność do Litwy, można powtórzyć to samo o innych miastach powiatowych i większych miasteczkach Żmudzi i Litwy zaniemeńskiej i kowieńskiej. Co zaś do małych miasteczek, to były one zaludnione prawie wyłącznie przez żydów, nieliczni zaś chrześcijanie zupełnie się utożsamiali z ludnością otaczającą. Więcej wynarodowione były miasta i miasteczka w Litwie wileńskiej; Lida i Oszmiana leżały na terytorium, którego nawet ludność wiejska uległa polonizacji względnie zbiałoruszczeniu; Troki i Święciany, acz jeszcze dokoła oblane wiejską ludnością litewską, miały już pod względem narodowym wszelkie cechy miast kresowych w kraju, ulegającym procesowi stopniowego wynaradawiania się.

Do grup obconarodowych Litwy należą: przedewszystkiem Żydzi, bardzo licznie zaludniający miasta i miasteczka; dalej Rosyanie, których główny kontyngens składa się ze starowierców, rozsianych po kraju, a skupiających się gdzieniegdzie, zwłaszcza na wschodzie, w powiecie jezioroskim, w zwarte kolonie; w wieku XIX. ukazało się też sztuczne, przez rząd kilkakrotnie bez powodzenia inicjowane osadnictwo rosyjskich chłopów prawosławnych, oraz nieliczna wielka własność ziemiańska rosyjska; dalej urzędnicy Rosyanie, stanowiący jednak element napływowy i nie wiążący się z ludnością krajową; Niemcy napływowi z Prus w Litwie zaniemeńskiej i na pograniczu zachodniem Żmudzi; Łotysze na pograniczu kurlandzkim, w powiatach telszewskim, szawelskim, poniewieskim i jezioroskim; wreszcie nieliczni, ale bardzo wytrwali w swej odrębności kulturalno-wyznaniowej Tatarzy, przeważnie w Litwie wileńskiej, a zwłaszcza w powiecie trockim,

potomkowie w prostej linii osiedlonych tam jeńców tatarskich z wypraw Witowta.

Powyższe grupy obconarodowe nie wpływają na etnograficzny charakter ludności krajowej; są to obce ciała, kolonie w organizmie etnograficznym Litwy, nie mające w sobie tendencji rozrodczej i nie grające roli czynnika wynaradawiającego. Świadomie nie zaliczam do grup obconarodowych elementy litewskie spolonizowane, szlachtę i mieszczaństwo chrześcijańskie, ponieważ w istocie nie są to elementy obce; historycznie bowiem wyrastają w większości z tego samego podłoża i pnia etnograficznego, które tkwi w ogólnej masie ludności krajowej, dalej są z tą ludnością spokrewnione przez pierwiastki ogólnego rozwoju kultury w kraju, wreszcie właśnie na skutek swego pokrewieństwa z ogółem ludności elementy spolonizowane były w stanie silniej i trwalej oddziaływać na ludność, niż grupy wręcz obconarodowe i stawały się czynnikami dalszego szerzenia procesu polonizacji dokoła. Polacy litewscy nie mogą być w Litwie traktowani, jako element obcy i napływowy, nie mogą być uważani za kolonistów, jak np. baronowie niemieccy w Łotwie i Estonii; ich większe lub mniejsze cechy kulturalne polskie są wynikiem procesu historycznego, który działał niejednostajnie wśród rozmaitych warstw narodu litewskiego i zróżniczkował go na grupy kulturalne.

Najczystszy typ etnograficzny litewski przechował się w ludności włościańskiej. Ludność ta zostawała przez wieki w warunkach, które ją czyniły najmniej podatną do ogólnego rozwoju kulturalnego. Podczas gdy inne stany podlegały procesowi mniej lub więcej rozległej wymiany wpływów, włościanin zostawał w pewnem zasklepieniu, stanowił najbardziej umiejscowioną i niewzruszoną komórkę społeczną. W szlachcie skupiały się funkcje obrony krajowej i najwyższa władza państwowa, była ona przeto czynnikiem politycznym w kraju, do niej należały urzędy, dostojęstwa i wpływy, płynące ze stanu posiadania. Organizm państwowy był w jej

usługach, to też posiadała ona wszelkie warunki i środki do rozwoju kulturalnego. Mieszczaństwo też z natury swego zajęcia i miejsca zamieszkania podlegało krzyżowaniu się rozmaitych wpływów i stawało się bardziej podatne do rozwoju.

Natomiast umiejscowiony chłop, podległy dziedzicowi i tworzący siłę roboczą w wytwórczości rolnej, był najbardziej izolowany od wpływów zewnętrznych, nie wchodził niemal wcale w obcowania szersze, sięgające poza granice jego rodzimej parafii, zaś ze szlachtą, z którą się bezpośrednio stykał, rzadko obcował więcej niż w zakresie bieżących potrzeb gospodarczych. Wprawdzie przez szlachtę spływały do włościan pewne wpływy kulturalne, chociażby w zakresie gospodarki i w przedmiotach powszedniego użytku, ale był to zakres niezmiernie szczupły w porównaniu do całokształtu rozwoju kulturalnego innych stanów. To też chłop przedstawiał element największej ciągłości kulturalnej, był żywym spadkobiercą i detentorem kultury obyczajowej i języka przeszłych pokoleń, był piastunem tradycji i organem, w którym przeszłość narodowa znajdowała swój najlepszy wyraz. W Litwie zaś chłop przechowywał w sobie przeszłość narodową, jej tradycję, język i kulturę obyczajową tem bardziej, im bardziej inne stany ulegały w swym rozwoju przeważającemu oddziaływaniu pierwiastków obcych i oddalały się coraz więcej od swego podłoża etnicznego. To oddalanie się innych stanów od swego podłoża oddalało je także od chłopów i utrudniało sączenie się nabytków kultury z wyższych stanów do niższych. W ten sposób dokonywało się rozdwojenie narodu, które z biegiem czasu się jeno pogłębiało. Związek wzajemnego oddziaływania wyższych stanów z niższymi rozluźniał się w miarę, jak się pogłębiały rozbieżności. Chłop nie mógł przyswajać sobie tego dorobku kulturalnego, który się dokonywał w elementach spolonizowanych, albowiem dorobek ten nie był ściśle związany z podłożem etnicznym, nie był jego bezpośrednią emanacją. Zostawiony sam sobie, coraz bardziej izolujący się od procesu kulturalnego, który się dokonywał

w innych stanach, przetrwał on w sobie nowe wartości przyjętego chrześcijaństwa, nawiązując stopniowo nić ciągłości między swą starą kulturą pogańską, a zasadami i wpływami, które przychodziły doń z zewnątrz.

Przez długi ciąg wieków pierwiastki strożytnej kultury Litwinów, zespolone ściśle i mające swój wyraz w pogaństwie narodowym, rugowane z duszy klas wyższych przez napływ gwałtowny i rozlewny pierwiastków kulturalnych chrześcijańsko-polskich, przechowywały się w najniższych klasach narodowych. Oddziaływanie pierwiastków napływowych, o ile wkraczało w zakres psychiki ludu, było ograniczone szczupłymi ramami ogólnego rozwoju kulturalnego chłopów pańszczyźnianego. Cały olbrzymi świat duszy ludowej, wyrażający się w wierzeniach, w obyczajach i zwyczajach, w twórczości pieśniarskiej, w języku, w przepisach moralności i w zmysłach piękna i t. p. — słowem cała t. zw. kultura ludowa miała tu charakter trwały, idący przez wieki w spadku z pokolenia w pokolenie. Głęboki przewrót, mieszczący się w zastąpieniu pogaństwa przez chrześcijaństwo, dokonał się tu stopniowo i organicznie, na przestrzeni szeregow pokoleń, stapiając wartości nowe ze rdzeniem podłoża kulturalnego.

We wszystkich narodach lud wiejski jest najwyrazistszym rzecznikiem tej obiektywnej tradycji historycznej, która się mieści potencjalnie w języku, w podaniach i pieśniach, w obyczajach, w całym światopoglądzie ludowym, wypełniając treść psychiczną i kulturalną chłopów, i która się ujawnia mechanicznie w chwili wydajności i czynu. W ludzie mieści się potencjalna siła i treść narodu. Wyzwolony z powiązków opieki i dojrzały do czynu, lud będzie zawsze w swej wydajności realizował to, co w nim jest założone.

Chłop litewski nie mógł oczywiście uniknąć wszelkich wpływów zewnętrznych. Niewątpliwie czynniki polonizacyjne, które z większą intensywnością oddziaływały na szlachtę i ludność miast, oddziaływały także w pewnym stopniu na chłopów. Tu się one dostawały nie w formie bezpośredniej, lecz po-

średnio przez polonizujące się elementy wyższe. Zależność od dworu, styczność z drobną szlachtą, wpływy duchowieństwa, najrozmaitsze wiązadła arteryi, któremi się wpływy polskie sączyły po kraju, spływając ku masom ludowym, oddziaływały na psychikę włościan litewskich. Atoli tu wpływy te przychodziły w postaci tak rozcieńczonej i w ilości tak nieznacznej, że wchodząc w bezpośredni kontakt z podłożem kulturalnem ludu, nie zatapiały go sobą, lecz natomiast same się w niem roztopiały i asymilowały. Zadanie, którego po przyjęciu chrześcijaństwa nie zdołała rozwiązać szlachta litewska, zostało rozwiązane przez lud.

Chłop pańszczyźniany pogodził chrześcijaństwo ze swem podłożem etniczno-pogańskiem, dokonał w stuleciach w pokorze i skupieniu dzieła harmonii i nie zmarnotrawił spuścizny dziejowej przodków. Między dzisiejszem chrześcijaństwem głęboko-religijnej duszy chłopu litewskiego, a najgłębiej w starożytność sięgającemi „dajnami“ (pieśni litewskie), żywymi dotychczas w ustach i poezji jego, zachodzi niezachwiany związek zespołu i harmonii. Kultura ludowa Litwina, płynąca ze starożytnych źródeł pogańskich, jest w zgodzie doskonałej z jego chrześcijaństwem.

Te same warunki historyczne, które określiły proces zachowawczo-etnograficzny, dokonany w ludzie litewskim, wpłynęły jednocześnie na pewne zróżniczkowanie lokalne stanu kulturalno-etnograficznego ludności włościańskiej. Przez długi ciąg lat chłop, pozbawiony politycznych praw obywatelskich, umiejscowiony i przykuty do roli, był niemal zupełnie izolowany od wzajemnego obcowania na szerszej przestrzeni kraju. Ani środki komunikacji, ani sytuacja społeczna i prawna chłopu, ani wreszcie natura ówczesnych stosunków ekonomicznych i rola chłopu w wytwórczości i wymianie krajowej nie sprzyjały ustaleniu się jakiejś regularnej i ciągłej wymiany wpływów wewnątrz stanu włościańskiego na całej przestrzeni kraju. Wpływy kulturalne szły do włościan z góry a nie mogły się szeroko rozlewać w kierunku poziomym.

To też rozmaite wpływy i naleciałości musiały się z natury rzeczy lokalizować i szczepiąc się do podłoża kulturalnego włościan w określonej miejscowości, nie rozlewały się jednocześnie na całą ludność litewską i nie miały miejsca w innych okolicach, o ile tam wypadkowo i również drogą z góry się nie dostały. Aczkolwiek rozbieżności lokalnych, które się stąd wytworzyły, nie należy przesadzać, jak to są nieraz skłonni twierdzić rozmaici nieprzychylni mentorzy odrodzenia litewskiego, ponieważ źródła wpływów i poszczególnych naleciałości były w całej Litwie jednostajne z małemi jeno odcieniami różnic, wszakże rozbieżności takie istotnie się porobiły i zapoczątkowane odrodzenie narodowe musiało się z niemi liczyć. Wpływy szły do włościan przez szlachtę ziemiańską i drobną, przez miasteczka i poniekąd przez miasta, wreszcie przez księży; pokrewieństwo ogólnych warunków bytu gospodarczego i politycznego, oraz pokrewieństwo czynników wpływu na całą przestrzeń, upodabniało oczywiście proces wpływania i sprawiało, że pewne pierwiastki trafiały do ludu, inne zaś mniej miały okazji do ujawnienia się we wpływach; fakt ten niezawodnie osłabiał zbyt wielkie pogłębianie się rozbieżności, ale im całkowicie nie zapobiegł. Na przestrzeni długiego okresu czasu rozmaite okoliczności miejscowe zmieniały szematyczność wpływów, wnosząc różnice lokalne i okolicznościowe do ich stopnia i treści. Stopniowanie w ogólnym procesie polonizacyjnym — od południa i wschodu do północy i zachodu — ujawniło się także we wpływach kulturalnych wśród ludu.

Ponieważ zaś ludność włościańska nie przyjmowała wpływów zewnętrznych mechanicznie, lecz je przetrawiała w sobie i stapiała z podłożem, wcielając je organicznie do swego dorobku kulturalnego, przeto też jej stan etnograficzny, zależnie od różnic w pokarmie kulturalnym, miewał zmienne zabarwienia od południa i wschodu do północy i zachodu, oraz w poszczególnych cechach specyficznie lokalnych. Jednym z czynników, który mógł wyrównywać rozbieżności lokalne,

przenosząc z sobą poszczególne zlokalizowane cechy oraz pierwiastki wpływów z miejsca na miejsce i upowszechniając je tą drogą, byli księża; jako wychodzący przeważnie z ludu, nosili oni w sobie ludowe właściwości etniczne ze wszystkimi cechami lokalnymi, ich zaś pobyt w różnych częściach kraju i bliskie obcowanie z ludem ułatwiało im oddziaływanie w kierunku zacierania rozbieżności i upowszechniania lokalizmów. W ten sposób księżom mogła wypaść ważna rola w dziejach kultury narodowej w długiej epoce jej przesilenia; mogliby oni, jak pszczoły, przenoszące pyłek zasiewu z kwiatu na kwiat, roznosić po kraju elementy kultury narodowej, mnożąc ich siew i równając rozbieżności. Atoli księża sami w większości się polonizowali już w szkołach i seminariach, a przeto większej roli w tym kierunku odegrać nie mogli. Wprawdzie poszczególne jednostki z pośród księży odegrały wybitną rolę w kulturze narodowej Litwinów i położyły duże zasługi na tem polu, jednak ogół kleru był bierny i nie spełniał tej funkcji zbiorowo.

Inne elementy ludności, zbliżone do ludu włościańskiego, były same w znacznym stopniu zlokalizowane i obcowały z ludem w szczupłych granicach lokalnych. Wobec tego właściwości etnograficzne litewskie, zachowując się w chłopie pańszczyźnianym i dojrzewając w nim do wydajności, ulegały pewnemu zróżniczkowaniu lokalnemu. Rozbieżności lokalne umacniały się jeszcze w twórczości kulturalnej ludu. Kultura litewska bowiem nie przerwała nigdy swych funkcji twórczych i nie ograniczała się wyłącznie do zachowania *in statu quo* etnograficznych cech ludu i do przetrwania w obyczajach, wierzeniach i języku ludowym nielicznych pierwiastków napływowych. Nawet w epoce największego osłabienia swego tętna rozrodczego, skupiona i ukryta w ubogich ramach życiowych chłopu pańszczyźnianego, który pozostał jej najwierniejszym synem i piastunem, kultura litewska miała swój zakres twórczości. Nie mogąc wyrzeć na szersze horyzonty myśli i sztuki ludzkiej, do których prawo

obywatelstwa nabyła dopiero po dokonaniem współcześnie odrodzeniu narodowym, twórczość kultury litewskiej nie przestała się przejawiać w ramach bytu ludowego, w zakresie obyczajowym, językowym, we wszystkich dziedzinach t. zw. kultury ludowej, w kulturze przedmiotów codziennego użytku i otoczenia, w strojach i wytwórczości ludowej, w ornamentyce budowniczej, w pojmowaniu i realizowaniu piękna a więc w naiwnej twórczości „prymitywów“ sztuki litewskiej, w zasadach i prawidłach, normujących stosunki współżycia w rozmaitych jego przejawach i okolicznościach, wreszcie bodaj najbujniej w nadzwyczaj ciekawej i bogatej twórczości pieśniarskiej, w znakomitych »dajnach« litewskich.

Zwłaszcza te ostatnie zwróciły na siebie uwagę i znalazły w w. XIX. nader licznych zbieraczy i komentatorów. Ludowa twórczość pieśniarska Litwinów jest bardzo płodna i oryginalna. Przeważający charakter pieśniarstwa litewskiego — liryczny; najliczniejsze są »dainos«, pieśni miłości, pieśni liryczne, opiewające uczucie w najsubtelniejszych jego drgnięciach i poruszeniach, zdumiewające nadzwyczajną wrażliwością na najłżejsze odcienie; miłość dziewicza, uczucie rodzinne, gorące przywiązanie do rodzinnej ziemi i domu, nadzwyczaj ściśle życie się i zrozumienie natury, która w pieśniach litewskich nie składa się tylko z martwych przedmiotów użytku, lecz jest uduchowioną i współżyje z człowiekiem, wplatając się rozmaitymi szczegółami w jego byt i odpowiadając jego poszczególnym uczuciom, subtelność i wielka serdeczność i szczerść uczucia, czysta i nigdy nie splamiona przyzwoitość, przystojność i obyczajność, wielbienie cichej pracowitości, łagodna melancholia i uczuciowość, wyrażająca się w nadzwyczaj licznych symbolach, wielka prostota i północna powaga czynu — oto główne rysy treści dajń. Pieśni ściśle epickich znacznie mniej.

Inny rodzaj pieśni stanowią »gesmes«, których treścią jest bądź nauczanie, bądź uczucie religijne. Nadzwyczaj też liczne są pieśni okolicznościowe i obrzędowe, zwłaszcza we-

selne, oraz t. zw. »*raudos*« — pieśni płaczu i żalu. Bardzo dużo jest pieśni, noszących ślady wielkiej starożytności; niektóre zachowały w sobie czystość pierwotnej formacji mitologicznej. Jeszcze długo przed zapoczątkowaniem odrodzenia narodowego Litwy zwrócono uwagę na jej pieśniarstwo. Pierwszy, który zwrócił uwagę na pieśni litewskie był Filip Ruhig, kaznodzieja w Litwie Pruskiej; w r. 1745 wydrukował pełny tekst trzech dajń w swej pracy »*Betrachtungen der littauischen Sprache*«. W r. 1825 Ludwik Rhesa, dr. teologii i prof. uniwersytetu Królewieckiego, dyrektor seminarium litewskiego przy tymże uniwersytecie, wydał zbiór dajń litewskich (86 dajń), zebranych na terytorium Litwy Pruskiej między Insterburgiem, granicą rosyjską i Kłajpedą, do których też wcielił trzy dajny ze zbioru Ruhig'a; do wydania tego Rhesa dodał tłumaczenie niemieckie dajń oraz studium krytyczne. Potem zbierali i publikowali dajny — Szymon Staniewicz, prof. Uniwersytetu Wileńskiego (r. 1829), Karol Brzozowski (r. 1841), Szymon Dowkont (r. 1846), Nesselmann (r. 1853), August Schleicher (r. 1857), Jan Juszkiewicz (r. 1861), Fortunatow i Miller (r. 1872), także niektóre wydawnictwa peryodyczne (»*Preussische Provincial-Blätter*«, »*Neue Preus.-Prov.-Blätter*«).

Od roku zaś 1880 zbiory dajń zaczęły się mnożyć, gdy już sami Litwini jęli się tej pracy. Epokowe znaczenie w dziele poznania pieśniarstwa i wogóle kultury litewskiej mają olbrzymie zbiory ks. Antoniego Juszkiewicza (Juszki), mieszczące w sobie kilka tysięcy dajń, oraz jego wspaniały zbiór pieśni weselnych z okolic Welony, w którym się mieści przeszło 1000 pieśni weselnych, zebranych w jednej tylko miejscowości (»*Svodbine reda Veliuoniciu Lietuviu*«, wydana w r. 1880 w Kazaniu, i »*Lietuvizkos svodbines dainos*«, wydane w Petersburgu w drukarni Akademii Umiejętności w r. 1883). Ks. Antoni Juszkiewicz zbierał też i notował melodye pieśni litewskich, wydane następnie przez Krakowską Akademię Umiejętności (»*Melodye ludowe litewskie, zebrane przez ś. p. ks. Antoniego Juszkiewicza, opraco-*

wane przez ś. p. Oskara Kolberga i ś. p. Izzydora Konopczyńskiego, a ostatecznie opracowane, zredagowane i wydane przez Zygmunta Noskowskiego i Jana Baudouin de Courtenay«; Kraków, wydawnictwo Akademii Umiejętności, r. 1900; ze słowem wstępem Noskowskiego i prof. Baudouin de Courtenay). Wydawnictwa dajń wciąż się mnożyły, zbieraniem ich równolegle do cudzoziemców zajmowali się już odtąd Litwini. Litwini wydawali je w Litwie Pruskiej i w Ameryce. Atoli to, co dotychczas wydano, stanowi zaledwie drobną cząsteczkę ogółu dajń, śpiewanych przez lud litewski. Ilość istniejących dajń i płodność ich jest zadziwiająca. Z jednej tylko okolicy gub. suwalskiej dr. Basanowicz zdołał zebrać dwutomowy zbiór, do którego weszło kilkaset dajń, wydany w Ameryce w wydawnictwie »*Dirva*« p. t. »*Oszkabaliu dainos*«.

Bo też pieśni litewskie nie tylko są liczne, ale są jeszcze dotychczas w stanie formacji. Twórczość ludowa pieśniarska nie ustała w Litwie. Sam proces twórczości ludowej w pieśniach jest nader ciekawy. Są pieśni ściśle lokalne, mające zastosowanie do pewnych faktów i wydarzeń, które miały miejsce a które później ujęte zostały w pieśń; twórczość ludowa snuje dalszy wątek faktu, nie licząc się już z jego istotnymi szczegółami, które miały miejsce, i wpłatając wń elementy własnej fantazyi i myśli. Dajny tworzą się nie tylko w wioskach, ale i we dworach. We dworze np. zachodzi jakiś fakt mniej lub więcej wychodzący z ram codziennych zdarzeń, jakiś fakt na tle życia parobków lub na tle miłości między parobkiem a dziewczyną; któryś z parobków układa na ten temat zwrotkę dopasowaną do jakiejś znanej i śpiewanej melodyi i nuci ją z towarzyszami; do tej pierwszej zwrotki, jeżeli się udała i spodoba, ktoś inny zaimprovizuje drugą, trzecią; fragment i ośnova pieśni już są gotowe; wracając z robót z pola, lub też w wieczór sobotni czy w niedzielę, kiedy układają się chóry mieszane z parobków i dziewcząt i chodzą z pieśnią po polach lub do sąsiedniej

wsi na zabawę, wśród rozmaitych zwykłych pieśni dźwięczy już i nowa piosenka; czasem przy tym zbiorowym śpiewie znów się jakiś fragment dorabia; po roku zmienia się dawny skład parobków, atoli piosenka już zostaje i przechodzi w spuściźnie na nowy komplet; rzadko bowiem się zdarza, aby wszyscy bez wyjątku parobcy się zmienili; pozostaje zawsze kilku z roku na rok, którzy przechowują w sobie tradycje lokalne i nawiązują ciągłość między przeszłością a teraźniejszością; zresztą gdyby takich we dworze zabrakło, to najbliższe wsie sąsiednie nawiążą zatraconą tradycję; i oto już piosenka ma rok życia, trwa i jeszcze się dorabia, oczywiście już bez dokładnego związku z samym faktem, z którego wzięła początek; po kilku latach wszyscy dawni parobcy już się zmienili, wśród młodzieży, która w tej twórczości udział bierze, niema już ani jednego świadka pierwotnego faktu, nikt już może nie znać bohaterów, opiewanych w piosnce, a przecie jeszcze się coś czasem dorabia. Tak powstaje pieśń lokalna, znana tylko z roku na rok w pewnym dworze i w najbliższej okolicy kilku wsi. Jeżeli się dobrze udało, to utrzyma się i trwa, czasem, jeżeli ma większą wartość i jeżeli nie jest zbyt ściśle przywiązana do jakichś specjalnych właściwości ciasno-lokalnych, to się rozniesie szerzej i zdobędzie rozleglejsze prawo obywatelstwa. Tak samo jest z melodyą, z przyśpiewkiem (*»refrain«*), czasem się też w ten sposób improwizują tańce lub dorabiają figury, aczkolwiek taniec wogóle jest mniej żywotny w Litwie od „dajny“ i staje się coraz więcej banalny, wyzbywając się cech indywidualnych.

Wszakże pieśni współczesne nie mogą się równać ze starymi dajnymi. Dajny starsze, bardziej upowszechnione i idące z pokolenia w pokolenie, są śpiewane bez żadnych zmian, z zachowaniem niewzruszonej czystości tekstu, formy, melodyi i nawet intonacji.

Twórczość pieśniarska, aczkolwiek nie wszędzie w tym samym stopniu się przejawia i w niektórych miejscowościach, jak bodaj w Litwie zaniemeńskiej, chyli się do upadku i sto-

pniowo zanika, jednak naogół zachowała się dotychczas. Żmudź i Litwa wschodnio-kowieńska (w powiatach jezioroskim i wilkomierskim) wciąż dźwięczy pieśnią i tworzy nowe.

Na dajny zwrócono szczególną uwagę; może dlatego, że w nich, obok języka, najwyraźniej się przejawiają etnograficzne i kulturalne cechy litewskie. Istotnie w dajnach odzwierciedlona cała niemal kultura ludowa; w nich głęboka przeszłość narodu łączy się z teraźniejszością. Mitologia narodowa, obyczaje, wierzenia, przesady, kultura materialna i wreszcie język Litwinów znajdują w dajnach swój wyraz. W dajnach uwidocznia się nadzwyczajna giętkość języka litewskiego, która zresztą ułatwiała rozkwit pieśniarstwa. Język litewski, bardzo zasobny i logiczny w swej budowie, nadzwyczaj łatwo dopuszcza stopniowanie słów i gięcie ich do wyrażenia rozmaitych odcieni uczucia; pozatem starolitewski język zna wiele wyrazów dla oddania tej samej czynności z uwydatnieniem tej lub innej jej właściwości. Klasyczna jest np. taka dajna *»Žvirblytis«* (wróbelek) w zbiorze Rhes'y, niezmiernie prosta w swej fabule a posiadająca tyle rozmaitych słów dla wyrażenia kilku niezłożonych czynności, znakomicie uwydatniając cieniowanie ich, że się nie da ściśle przetłumaczyć na inne języki bez zwrotów opisowych, jeżeli się chce oddać całą jej barwność oryginalną. W takiej dajnie jej wartość i piękno zawiera się nie w samej opowieści, ale w tem specjalnem akcentowaniu charakteru i rozmaitych cech tej samej czynności, wyrażonem przez właściwe oryginalne słowa.

Stare dajny są skarbnicą języka i zawierają nieraz wyrazy i zwroty, które już wyszły z użycia pod wpływem nacieciałości późniejszych. Zbiory dajni i studia nad nimi nie wyczerpują bynajmniej ogółu prac, skierowanych do poznania kultury Litwinów. Mitologia, język, zabytki archeologiczne, kultura obyczajowa i podania były także przedmiotem licznych

studyów, zwłaszcza w w. XIX.*). Twórczość kulturalna Litwinów, aczkolwiek w zakresie szczupłym, nie ustawała nigdy wpłatały się w nią także pierwiastki napływowe, zasymilowane z podłożem kulturalnym ludu. Umiejscowione elementy wpływów zewnętrznych, naleciałości lokalne ujawniały się w późniejszej twórczości kulturalno-ludowej i wytwarzały rozbieżności poszczególne w jednolitym typie etnograficznym. Rozbieżności te przejawiały się zwłaszcza w nieustającej formacji językowej. Atoli ubóstwo rozwoju ogólnego w ramach poddaństwa, przeszkodziło zbytniemu rozrostowi rozbieżności i przechowało w ludzie zasadnicze rysy kulturalne jednolitego typu etnicznego.

Piśmiennictwo litewskie oraz pierwsze zwiastuny odrodzenia narodowego w twórczości kulturalnej Litwinów w w. XIX.

Znaczny udział szlachty w przedodrodzeniowej twórczości literackiej.

Tak się przedstawiał stan kulturalny i językowy w Litwie w przededniu odrodzenia narodowego. Jednolitość etnograficzna Litwinów zachowała się mimo rozbieżności lokalne, spowodowane przez naleciałości, wpływy i niedostateczną wymianę kulturalną wewnątrz stanu włościańskiego. Dzięki ogólnym warunkom rozwoju krajowego kultura litewska przechowała się w stanie najczystszy wśród włościan pańszczyźnianych, podczas gdy inne grupy narodowe uległy

*) Filologia i słownictwo litewskie: Syrwid, Ruhig, Mielke, Nesselmann, Schleicher, Kurszatis, Leskien, Wiedemann, Karłowicz, Fortunatow, Bezenberger, de Saussure, Juskiewicz, Miežinis, Jaunis, Jabłoński i inni; dajny, podania, etnologia, mitologia: Rhesa, von Bohlen, Gisevius, Dowkont, Schleicher, Leskien, Mannhardt, Geitler, Brugmann, Vaecenstedt, Wolter, A. i J. Juskiewiczowie, Bezenberger, Kraszewski, Akielewicz, Mierzyński, Karłowicz, Jucewicz, Dowojno-Sylwestrowicz i inni.

przeważającym wpływem zewnętrznym i rozwijały się w kierunku polonizacji. Dzięki tym warunkom, które naogół nie sprzyjały rozwojowi kulturalnemu ludu włościańskiego, lud ten zdołał dokonać procesu przystosowania chrześcijaństwa i wpływów zewnętrznych do swego podłoża kulturalno-etnograficznego. Kultura litewska nie tylko się biernie przechowała *in statu quo* w ludzie, ale się też przejawiała w ludowej twórczości kulturalnej. Wprawdzie nie wszystkie też inne grupy narodowe uległy w tym samym stopniu wynarodowieniu, ale bądź co bądź w grupach tych litewskie podłoże etnograficzno-kulturalne było już znacznie zalane pierwiastkami wpływów zewnętrznych, niedość zasymilowanych i nie spojonych ściśle z podłożem a ilością swą i żywotnością dominujących nad niem.

Nawet średnia szlachta żmudzka, rzesze drobnoszlacheckie i nieliczne mieszczaństwo (chrześcijańskie) średnich miast, które zachowały większe pokrewieństwo z podłożem litewskim, rozwijały się już wyraźnie w kierunku polonizacyjnym. Odrodzenie polityczne Polski w końcu w. XVIII., które się rozwijało konsekwentnie w kierunku stopienia wszystkich elementów politycznych Rzeczypospolitej w jedną całość narodową, oraz jego skutki w w. XIX. i bohaterskie walki o wolność pod sztandarem tym stoczone, wreszcie zogniskowanie się z rozmaitych powodów w początkach w. XIX. głównego tętna rozrodczego kultury polskiej w Wilnie, stolicy Litwy — zaakcentowały jeszcze mocniej istniejący już proces polonizacji wyższych stanów narodu litewskiego. Taką była w zakresie kulturalno-etnograficznym spuścizna dziejów, przekazana drugiej połowie w. XIX., w której po wyzwoleniu chłopu litewskiego z poddaństwa miało się dokonać odrodzenie narodowe Litwy.

Pierwsze błyski przyszłego odrodzenia narodowego ukazały się jeszcze w pierwszej połowie w. XIX. i wyszły w znacznym stopniu właśnie z łona szlachty. Atoli początki drukowanego piśmiennictwa litewskiego sięgają w. XVI.

Pierwsza drukowana książka litewska ukazała się w r. 1545 w Królewcu p. t. »*Catechismus...*« w narzeczu staro-pruskiem i wyszła drukarni Hansa Weinreicha. Zatem w roku 1547 także w Królewcu z tej samej drukarni wyszła już w narzeczu górno-litewskim książka p. t. »*Catechismas prasty szadei, mokslas skaitima raschta yr giesmes del krikscianistes bei del berneliu iaunu nauiey sugulditas*« (»Katechizm w zwykłej mowie, nauka czytania pisma i pieśni, ułożony dla chrześcijan i dla młodych chłopców«); książka ta, jak i pierwsza, drukowana czcionkami gotyckimi; autorem jej był Martinas Mažvidius (po łacinie Mosvidius). Dzieło Mažvidius'a zawierało prócz katechizmu także elementarz i śpiewnik. Po tych dwóch pierwszych książkach, z których jedna była w narzeczu pruskiem, druki w języku litewskim wciąż przybywały, zwłaszcza na tle sporu i rywalizacji między reformacją a katolicyzmem. Jak na Zachodzie, tak i w Litwie reformacja dała impuls do rozwoju literatury narodowej. W Litwie prąd reformacyjny szeroko się rozlał nie tylko w dzielnicach pruskich, ale też w Wielkim Księstwie, gdzie ogarnął wyższą szlachtę i przez nią robił postępy wśród ludności. Protestanci zaczęli wydawać dzieła religijne w języku ludowym dla ułatwienia propagandy reformy. Wobec postępów reformacji OO. Jezuitów zaczęli też wydawać książki dla zwalczania dzieł swych przeciwników. Do wieku XIX. książki drukowane w języku litewskim były przeważnie treści religijnej. Wśród pisarzy litewskich z tej epoki wymienić należy autorów protestanckich takich, jak Bretkunas, Chyliński, Kwandt.

Do znakomitszych i głośniejszych książek litewskich ze starszej epoki należy z końca XVI. w.: Bretkunas'a — »*Postilla, tatai esti trumpas ir prastas Ischguldimas Evangeliiu, sakamui Basznicioie krikshczionischkoie... per Jana Bretkuna, Lietuvôs plebona*« (»Postilla, t. j. krótki i prosty wykład ewangelii, głoszonych w kościele chrześcijańskim... przez Jana Bretku-

nasa, plebana litewskiego«), wydana w Królewcu w r. 1591; Bretkunas był jednym z pierwszych, którzy językowi litewskiemu przyswoili zasady i naukę nowej wiary chrześcijańskiej. W r. 1599 ks. Mikołaj Dauksza, kanonik katedry Miednickiej, wydał w Wilnie w drukarni OO. Jezuitów tłumaczenie dzieła ks. Jakuba Wujka p. t. »*Postilla Katolicka taj est Izguldimas Evangeliiu kiekvienos nedielos ir szwetes per wisus metus*« (»Postilla katolicka t. j. wykład ewangelii na każdą niedzielę i na święta przez rok cały«).

W w. XVII. ukazał się dykcyonarz litewski ks. Szyrwida p. t. »*Dictionarium trium linguarum in usum studiosae Juventatis, auctore S. P. Constantino Szyrvido e Societate Jesu, Vilnae*« (słownik litewsko-polsko-łaciński*).

*) O drukach litewskich patrz zwłaszcza bibliografię litewską Bałtramaitis'a (w wydawnictwie »Записки Императорскаго русскаго географическаго Общества«, tom XXI, zeszyt I. r. 1891: »Сборникъ библиографическихъ матеріаловъ для географіи, этнографіи и статистики Литвы. Съ приложеніемъ списка литовскихъ и древне-пруссскихъ книгъ по 1891 годъ«; wydanie II., uzupełnione i doprowadzone do r. 1903 włącznie, datowane z r. 1904.) i »Druki litewskie studium historyczno-statystyczne« p. Michała Brenszteina w »Przeglądzie historycznym« z r. 1906, zeszyt za lipiec-sierpień.

Tu wskażę jeszcze kilka szczegółów. Drukarnia Hansa Weinricha, z której wyszły na świat pierwsze książki litewskie, wydała jeszcze trzecią w r. 1549, w której się mieścił przekład litewski pieśni »*Te Deum laudamus*« i innych kościelnych. Dalej wciąż wychodziły książki w Królewcu, wśród których znajdujemy katechizm Lutra, śpiewy duchowne, »*Postyllę*« Bretkunas'a. W Wilnie pierwsza książka wychodzi w r. 1595; jest nią Katechizm ks. Daukszy w narzeczu dolno-litewskim (żmudzkiem). Potem dopiero po czterech latach ukazuje się wymieniona wyżej Postylla Katolicka tegoż autora. Pierwsze książki, litewskie są drukowane czcionkami gotyckimi; czcionki łacińskie ukazują się w r. 1629, poraz pierwszy w Kazaniach ks. Konstantego Szyrwida. W końcu w. XVI. i w wieku XVII. mnożą się nie tylko w Królewcu, ale też w Wilnie i Kiejdanach (gniazdo przywódców i kierowników ruchu reformackiego w Litwie — Radziwiłłów) wydawnictwa protestanckie. W w. XVIII. ilość druków bardzo wzrasta. Kiejdany wycofują się z ruchu wydawniczego; zostają dwa

Dopiero w w. XVIII. ukazuje się w Litwie Pruskiej pierwszy wielki świecki poeta litewski — Chrystyan Duonaitis albo Duonaleitis (po łacinie Donalitus). Duonaleitis (ur. w r. 1714 w Łazdinielach w okręgu gumbińskim, kształcił się w szkołach i w uniwersytecie w Królewcu, potem był guwernerem, rektorem w szkole duchownej w Stałupianach, wreszcie od r. 1743 do śmierci był na parafii w Tolminkiemiu, um. r. 1780) jest epokowym w literaturze narodowej litewskiej. Od niego zaczyna się zwrot od literatury religijnej do świeckiej i narodowej. Główne dzieło Duonaitisa — sławny poemat o czterech porach roku (*»Keturiu metu dalis«*); w poemacie tym wielbi przyrodę litewską, z nadzwyczajnem poczuciem prawdy i realizmem ujmuje ją w biegu całego roku, oraz kreśli byt wieśniaka litewskiego, włącznie z drobiazgami jego codziennych zajęć, niemal z dnia na dzień przez cały ciąg roku. Duonaleitis napisał też szereg

ogniska: Wilno i Królewec. W Wilnie trudnią się wydawnictwem OO. Jezuici a po ich kasacie „drukarnia akademicka”; także potroszę inne drukarnie zakonne (XX. Franciszkanów, XX. Pijarów, OO. Bazylianów). W Królewcu trudnią się rozmaite firmy prywatne. Na początku w. XIX. następuje nagły skok w kierunku wielkiego rozwoju. Ruch wydawniczy ogniskuje się w Wilnie, gdzie do dawnych drukarni przybywa drukarnia Józefa Zawadzkiego i szereg innych; prócz tego poszczególne druki wychodzą z Kowna, Warszawy, Suwałk, Sejna, Mitawy, Rygi, potem Petersburga. W Litwie Pruskiej druki wychodzą z Królewca, Kłajpedy, Gumbina, Ragnety i innych. Niektóre druki wychodzą w Europie Zachodniej.

Statystyka (cytuje podług Brensztejna) starych druków litewskich wykazuje następujące cyfry ich wzrostu: w w. XVI. 26 druków, w w. XVII. 33 druków, w w. XVIII. 113 druków, w w. XIX. do r. 1865, w którym nastąpił dziki zakaz wydawnictw litewskich, drukowanych czcionkami „łacińskimi” t. j. właściwiej litewskimi, wyszło 624 druki.

O potężnym wzroście druków litewskich około połowy w. XIX. można sądzić stąd, że od r. 1841—1865 wydano książek litewskich więcej niż podwójnie w zestawieniu z okresem od r. 1800—1840 i więcej naogół, niż od czasu ukazania się pierwszego druku.

W w. XVI., XVII. i XVIII. niektóre też manifesty i rozporządzenia rządu pruskiego były ogłaszane drukiem po litewsku.

drobniejszych pieśni, wśród których są następujące: *»Prieteliste. Dovidio ir Jonatano«* („Przyjaźń Dawida z Jonatanem”), *»Gaspadoryste pirmuju žmoniu«* („Gospodarka pierwszych ludzi”), *»Laimė ir nelaimė«* („Dola i niedola”), *»Viltis«* („Nadzieja”) i inne. Oprócz tego w jego tece literackiej zostało po nim sporo podań i opowiadań.

Wiek XIX. przynosi radykalne zmiany w twórczości kulturalnej Litwinów; bezbarwne i nieruchome oblicze kulturalne narodu się zmienia; piśmiennictwo narodowe rośnie i rozszerza się na dziedziny, stojące dotąd odłogiem; w narodzie ukazują się pisarze i działacze, w których już dźwięczy nuta gorącej miłości Litwy i pragnienie dźwignięcia kultury narodowej do twórczości, zaczyna kiełkować prasa, wreszcie coraz się mnożą zwiastuny mającego się już wkrótce zapoczątkować procesu odrodzenia narodowego. Równolegle zjawisko to się ukazuje w obu częściach Litwy, w Wielkiej i w Pruskiej, aczkolwiek w Wielkiej przejawia się ono w większym stopniu. Obok wielkich i popularnych imion gorących miłośników Litwy — Poszki (Paszkievicza), ks. Strzadelisa (Drozdowskiego), Daukantasa (Dowkonta), Kurszatisa, ks. biskupa Wołonczewskiego (Valancius'a), Iwińskiego, ks. biskupa Baranowskiego, ks. Juszki (Juszkiewiczza) widzimy też takich działaczy lub ludzi utalentowanych, jak Kelkis, ks. biskup Józef Arnulf ks. Gedrojć, Szymon Staniewicz, Jan Juszkiewicz, ks. Wienażyński, oraz plejadę mniej znanych lub mniej utalentowanych, jak ks. Rupejko, ks. Cypryan Niezabitowski, Jeży hr. Plater, ks. Rymowicz, Songaila (Sagajło), Walenowicz, Zagórski (Ażukalnis) i inni, Wszyscy oni pracują i tworzą każdy w swym zakresie, ożywieni gorącą miłością narodu, ściśle zespoleni z tradycją kulturalną ludu. Dyonizy Poszka (Paszkievicz), wielki znawca i miłośnik języka, obyczajów i tradycji litewskich, ziemianin żmudzki z początku w. XIX. mieszka w swym majątku w pow. rosińskim pod Krozami, cały oddany swym ulubionym zajęciom;

człowiek bardzo zdolny, umysł żywy, łączący wielki dowcip i jowialność ze szczerością i głębią uczucia, przytem pracowity i wytrwały; pisze wiersze i satyry, z nadzwyczajną łatwością tworzy i improwizuje na poczekaniu epigramaty i fraszki, tłumaczy na litewski utwory literatury obcej, zbiera też i układa słownik litewski; chętnie obcował z ludem, który znał i rozumiał i z którym potrafił się żyć bardzo ściśle; w majątku swym miał olbrzymi stary dąb, sławny „Baublis“, w którego wnętrzu urządził rodzaj „muzeum“, składając tam rozmaite zabytki i pamiątki litewski, które z zamięłowaniem gromadził*). Ks. biskup żmudzki Józef Arnulf ks. Gedrojc przekłada na język litewski nowy testament i wydaje go w r. 1816 w Wilnie p. t.: „*Naujas Istatimas Jezaus Kristaus*“; pracę tę można uważać poniekąd za zbiorową, ponieważ ks. Gedrojc miał współpracowników w osobach księży, którzy obrabiali główną robotę bezpośredniego tłumaczenia pod kierunkiem i redakcją ks. biskupa; jednym z głównych współpracowników ks. Gedrojcia w tej pracy miał być ks. Gojlewicz. Szymon Staniewicz, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, pisze bajki i wydaje w r. 1829 zbiór pieśni ludowych litewskich „*Dajnas Žemaicziu...*“ Ks. Antoni Strazdelis (Drozdowski) ze wschodnio-kowieńskiej Litwy Wyższej (dzisiejszy pow. jezioroski), żył na przełomie w. XVIII i XIX (ur. r. 1763, um. r. 1833); jest to jeden z najznakomitszych poetów-pieśniarzy litewskich; pisze pieśni pobożne i świeckie, których część wyszła w druku; do niego należy słynna pieśń kościelna Litwinów „*Pulkim ant kielu*“ („Padnijmy na kolana“), najbardziej rozpowszechniona dziś ze wszystkich pieśni litew-

*) Dąb Baublis dotrwał do r. 1811; we wnętrzu Baublis'a był urządzony pokój z drzwiami i oknami; pod jednym z okien stał stół, przy którym mogły się zmieścić 4 osoby. Było to ulubione miejsce dumania Paszkiewicza, kaplica jego twórczości; nad drzwiami, prowadzącymi do wnętrza dębu, Paszkiewicz umieścił dwuwiersz litewski, zestawiający teraźniejszość dębu z tą przeszłością, w której u stóp jego poganin składał ofiarę swym bogom.

skich; wszędzie, jak daleko sięga język litewski, pieśń ta rozbrzmiewa po wszystkich kościołach; jest ona tak powszechnie przyjęta, że niema zakątka w Litwie, gdzieby jej nie śpiewano i nie umiano na pamięć; prócz tego do ks. Strazdelisa należy cały szereg innych pieśni i śpiewek litewskich, czy to religijnych czy świeckich, wziętych z życia wiejskiego, z bytu rolników, gospodyń wiejskich, pastuszków i t. p. i znakomicie dopasowanych do rodzaju zajęcia czy pewnych okoliczności; śpiewki te są znane i śpiewane w całym kraju: śpiewa je matka, usypiając dziecko, śpiewa sierota, śpiewa człowiek, obdarzony losem szczęśliwym, śpiewa pastuszek przy akordach dudki, śpiewa myśliwy i t. d.; każdy niemal znajdzie jakąś śpiewkę Drozdowskiego w zastosowaniu do swego zajęcia czy potrzeby; był to ogromny talent syntetyczny, który niejako skupił w ks. Strazdelisie pierwiastki rozlane w ludzie litewskim i dał mu możność wyśpiewać ból, troski, wesele i całą gamę uczuć ludowych i nastrojów religijnych; podobno dużo pieśni ks. Strazdelisa zostało niezebranych, atoli pieśni jego nie zginęłyby, gdyby nawet rękopisy były stracone, bo każda jego pieśń czy śpiewka biegła natychmiast w lud i odtąd była znana i śpiewana; aczkolwiek język tych pieśni miał cechy właściwe dzielnicy, w której się autor urodził i mieszkał, rozeszły się one przecie po całym kraju. Szymon Daukantas (Dowkont), jeden z najwybitniejszych patriotów litewskich z pierwszej połowy w. XIX (ur. r. 1793 we wsi Kiwilach na Żmudzi w pow. telszewskim, umarł w r. 1864 w Popielu); gorący miłośnik Litwy, jej przeszłości i jej języka, tęskniący do odrodzenia narodowego, które się dopiero po jego śmierci dokonać miało, całe swe życie poświęca pracy na polu piśmiennictwa narodowego, o ile mu na to pozwala czas wolny od pracy zarobkowej; po ukończeniu studyów w Uniwersytecie wileńskim jedzie za granicę i tam z zamięłowaniem szuka w bibliotekach rzadszych dzieł, dotyczących Litwy; po powrocie do kraju zmuszony jest szukać zarobkowania; w r. 1825 dostaje w Ry-

dze jakąś lichą posadę, po 9 latach przenosi się do Petersburga, gdzie dostaje zajęcie w kancelaryi senatu i zostaje tam do r. 1850; w toku tych zajęć nie zaniedbuje pracy literackiej w języku litewskim; w tym okresie czasu z pod pióra jego wychodzą następujące dzieła: „*Prasme Łotynu kalbos*“ („Zasady języka łacińskiego“), „*Abecela delei kudikeliu Lietuviu*“ („Abecadło dla dzieci litewskich“), „*Gyvatas didžiųjų karwaidu*“ („Życie wielkich wodzów“ — z łaciny podług Korneliusza Neposa), „*Dainos Zemaiczii pagal žodžius dainininku iszraszytas*“ („Pieśni żmudzkie, spisane podług słów śpiewaków“), dalej szereg rzeczy drobniejszych i specjalniejszych, jak: „*Pamokimas apie auginimą taboko*“ („Wskazówka o kultywowaniu tytoniu“), „*Pamokslus apie daiginus vaisiniu medžiu*“ i inne; do znakomitszych jego prac należą „*Budas senovės Lietuviu Kalnienu iz Žemaitiu*“ („Zwyczaje starożytnych Litwinów górnych i dolnych“) i „*Historya Litwy*“ (także w języku litewskim); Dowkont napisał też jeszcze kilka innych rzeczy, ale nie mógł wszystkich wydać; jego też „*Historya Litwy*“ długo przeleżała w rękopisie i została wydana za ledwie w ostatnim dziesiątku lat w. XIX. w piśmie litewskim „*Vienybė Lietuvninku*“, wychodzącem w Ameryce; w Petersburgu poznał Dowkont ks. Wołonczewskiego, późniejszego biskupa żmudzkiego, z którym wchodzi w bliższe stosunki i przyczynia się do zwrotu jego w kierunku działalności literackiej w języku litewskim; w r. 1850 po mianowaniu ks. Wołonczewskiego biskupem żmudzkim Dowkont opuszcza Petersburg i dostaje stałe zajęcie przy biskupie; atoli później stosunki między nim i biskupem się popsują i Dowkont kończy swe pracowite życie w tułaczce. Fryderyk Kelkis (Kelch) z Litwy pruskiej (urodzony w roku 1801, umarł w roku 1877), literat litewski, zakłada w Królewcu pierwsze litewskie wydawnictwo peryodyczne o charakterze religijnym p. t.: „*Nusidavimai apie Evangelios praplatinimą tarp Židu ir*

Pagonų“ (O szerzeniu Ewangelii wśród Żydów i pogan), układa też pieśni i pracuje na polu literackiem. Prof. Fryderyk Kurszatis z Litwy Pruskiej (ur. w pierwszych latach w. XIX., um. w r. 1884), wytrawny znawca języka litewskiego i twórca naukowej gramatyki (pierwszym, który opracował naukowo język litewski, był Schleicher), jest jednym z najbardziej zasłużonych mężów Litwy; zostawił znakomite dzieła, jak gramatykę języka litewskiego („*Grammatik der littauischen Sprache*“), wielki słownik niemiecko-litewski i litewsko-niemiecki („*Wörterbuch der littauischen Sprache*“), przedtem zaś wydał pracę p. t.: „*Beiträge zur Kunde der litauischen Sprache*“, która jest nadzwyczajnie ważna w dziejach językoznawstwa litewskiego w r. 1849 Kurszatis zakłada w Królewcu czasopismo litewskie „*Keleivis*“, które wydaje prawie do końca swego życia, bo do r. 1880; jego też kierownictwo i nauczanie w seminaryum litewskim przy Uniwersytecie Królewieckim bardzo się przyczyniło do podniesienia poziomu znajomości języka litewskiego wśród duchowieństwa ewangelickiego w Litwie Pruskiej*). Ks. biskup Maciej Wołonczewski (Valanczius) (ur. r. 1801, um. r. 1875), rodem z pow. telszewskiego na Żmudzi, zasłynął zwłaszcza przez wydanie swego wielkiego dzieła „*Zemaitių viskupystė*“, w którym są opracowane dzieje dyecezyi żmudzkiej; jest to kapitalne dzieło, stanowiące znakomity przyczynek do wewnętrznych dziejów Żmudzi od czasu przyjęcia chrztu, t. j. od r. 1414 aż do połowy wieku XIX.; praca ta, obszerna i źródłowa, została wykonana przez ks. biskupa lepiej, niż mogłaby być wykonana przez kogokolwiek bądź, ponieważ autor miał do użytku całe archiwum dyecezyalne żmudzkie, oraz miał do usług w szykowaniu i dostarczaniu materiałów całe podległe mu duchowieństwo; jako biskup

*) Politycznie wszakże prof. Kurszatis był lojalnym Prusakiem i konserwatystą ścisłym i traktował niechętnie dążenia do odrodzenia narodu Litwinów, uważając takowe za zgubną mrzonkę.

żmudzki, ks. Wołonczewski przyczynił się do ożywienia ruchu wydawniczego litewskiego w zakresie potrzeb duchownych; w okresie lat między r. 1850 a r. 1864 wyszło sporo książek litewskich, bądź napisanych przez ks. biskupa, bądź też przedrukowanych i wydanych z jego polecenia; prace ks. Wołonczewskiego pisane w narzeczu żmudzkiem. Wawrzyniec Iwiński, nauczyciel prywatny ze Żmudzi, zasłynął przez swe kalendarze, które wydawał od r. 1846 do r. 1862; aczkolwiek w osobistym życiu Iwińskiego legła nań plama za należenie w r. 1864 do komitetu wydawniczego, utworzonego przez Murawiewa dla wydawnictw litewskich, drukowanych czcionkami rosyjskimi, jednak zasługa jego uprzednia, jako inicjatora i kierownika kalendarzy, jest bardzo wielka; tytuł tych kalendarzy był *„Kalendorius arba metskaitlius ukiszkasis“*; kalendarze te były bardzo rozpowszechnione, miał je niemal każdy umiejący czytać włościanin; odegrały one wielką rolę, ponieważ zastępowały dla włościan pismo, a przez treść popularną i dobrze ułożoną skutecznie szerzyły oświatę i wdrożyły lud do czytelnictwa rzeczy świeckich; ogromna zasługa kalendarzy Iwińskiego ma historyczne znaczenie w rozwoju kulturalnym ludu litewskiego; ustalenie potrzeby regularnego czytelnictwa w ludzie stało się później w ciężkich czasach zakazu druków jednym z czynników, które ułatwiały rozwój prześladowanego i nielegalnego piśmiennictwa narodowego i ułatwiły wpływ jego i dostęp do ludu, wzmacniając przez to i zespalaając obcowanie inteligencji kulturalnej i głównych prądów odrodzeniowych z ludem; jednocześnie też kalendarze Iwińskiego, dając miejsce i uzewnętrzniając utwory ówczesnych literatów litewskich, przez to samo zachęcały ich do twórczości i sprzyjały rozwojowi wydajności literackiej; kalendarze Iwińskiego odznaczały się bardzo ciekawą i doborową treścią, były znakomicie układane i redagowane; zawierały pożyteczne wiadomości, przysłowia i opowiadania, bajki, poezję i dajny; w kalendarzu też Iwińskiego ukazała się jedna z pereł poezyi

litewskiej *„Anykszcziu Szilelis“* ks. Baranowskiego, późniejszego biskupa dyecezyi sejneńskiej. Jan Juszkiewicz (Juszka), mający także smutną plamę w swej przeszłości, położył zasługi na polu studyów nad językiem litewskim, w zbieraniu dajń, oraz przez udział w wydaniu prac swojego znakomitego brata, ks. Antoniego Juszkiewicza. Ks. Antoni Wienazyński, poeta, kochał Litwę i tworzył pieśni; jego pieśni liryczne, tchnące miłością do ludu i kraju, rozeszły się szeroko po Litwie i są dziś przez lud śpiewane. Ks. biskup Baranowski, poeta, jeden z największych w Litwie, rodem z Oniksz powiatu wilkomierskiego, zasłynął w literaturze litewskiej zwłaszcza przez swój cytowany wyżej wiersz *„Anykszcziu Szilelis“*, w którym z wielką wyrazistością uczucia i prawdą wyśpiewał tęsknotę i poezję swej ziemi rodzinnej. Prócz tego też są liczne pieśni jego kompozycji. Ks. Antoni Juszkiewicz (Juszka), rodem z pod Ejragoły na Żmudzi, pochodzenia szlacheckiego (ur. w r. 1819, um. w r. 1880), przebywając na parafiach w rozmaitych miejscach dyecezyi żmudzkiej (w powiatach rosieńskim, jezioroskim, wilkomierskim, poniewieskim, kowieńskim i telszewskim), zbierał przez całe życie dajny, melodye pieśni ludowych i wyrazy do zamierzonego słownika; pod starość zgromadził już olbrzymie zbiory, mające wartość nieoszacowaną; w r. 1879 zamieszkał u swego brata Jana w Kazaniu, gdzie ten zajmował posadę nauczyciela języków klasycznych w gimnazjum; tam ks. Juszkiewicz zamierzał uporządkować ostatecznie swe zbiory, będące owocem pracy całego życia, istotnem *„oeuvre“* starca, i wydać je z pomocą brata; atoli śmierć w r. 1880 przeszkodziła jego planom; po śmierci ks. Juszkiewicza wyszedł jego zbiór pieśni weselnych z okolic Welony, zbiór dajń, słownik i melodye pieśni ludowych (patrz wyżej); większość pieśni ludowych w zbiorze ks. Juszkiewicza pochodzić ma z powiatu poniewieskiego i kowieńskiego. Ks. Mieżinis pracował nad słownictwem litewskim, zbierając wyrazy z ust ludu; w słowniku jego dużo jest wyrazów z północnych stron Li-

twy, z pogranicza łotewskiego. Wreszcie cały zastęp mniejszych poetów i pracowników kulturalnych litewskich z epoki przedodrodzeniowej w. XIX pracuje i tworzy każdy w swym zakresie; prace jednych zostały w rękopisach, innych poginęły, niektóre znajdują się w kalendarzach Iwińskiego lub ukazały się w późniejszych czasopismach litewskich, pozatem zaś ich dorobek kulturalny wcielał się bezpośrednio w życie, niosąc owoce z dnia na dzień, krzyżując się w rozmaitych połączeniach z całokształtem czynników kulturalnych w kraju.

W tym samym też okresie czasu ukazuje się prasa peryodyczna litewska. Pierwsze pisma zakładają się w Litwie pruskiej. Najstarszem z nich było wzmiankowane wyżej „*Nusidavimai apie Evangelios praplatinimą tarp Zidu ir Pagonu*“ o charakterze ściśle religijnym, założone przez Kelkisa (Kelch) w r. 1832 w Królewcu. Głównem zadaniem pisma było informowanie o misjach chrześcijańskich wśród pogan. Atoli prócz opisów i wypadków z działalności misji „*Nusidavimai*“ drukowały też rozmaite inne artykuły, bądź ogólnej treści religijnej, bądź też ściślej z życia religijnego rozmaitych krajów, a także informowały z zakresu bieżącej polityki wewnętrznej w ziemiach pruskich i dawały opisy ziemi i wiadomości odnoszące się do potrzeb narodowych i językowych litewskich. „*Nusidavimai*“ były redagowane w czystym i pięknym języku. „*Nusidavimai*“ miały pierwotnie wychodzić w postaci miesięcznika i w pierwszym roku istotnie wyszło 12 nrów, w następnych zaś latach wychodziły rzadziej, po 2, 3, 4 nra rocznie. W r. 1848 podług informacyi Geitlera, miało się ukazać drugie czasopismo w Litwie Pruskiej p. t.: „*Lietuvninku Prietelius*“, wychodzące w Kłajpedzie, zresztą bardzo krótkotrwałe. W r. 1849, jak już wspominałem wyżej, prof. Kurszatis zakłada w Królewcu pismo „*Keleivis*“, wychodzące pod jego kierunkiem do r. 1880, w którym to roku obejmuje je Ejnaras, zmienia tytuł na „*Naujas Keleivis*“ i przenosi z Królewca do Tyłży.

W r. 1863 w jednym z mniejszych miast Litwy Pruskiej zaczęło wychodzić pismo liberalne „*Lietuvninku Pastas*“, założone dla przeciwwagi konserwatywnemu „*Keleivis'owi*“, wychodziło jednak krótko. W r. 1878 zaczęła wychodzić w Kłajpedzie „*Lietuviszka Ceitunga*“; wreszcie ostatniem pismem w Litwie Pruskiej przed ukazaniem się „*Auszr'y*“ było „*Konzervatyvu Draugystės Laiszkas*“, wychodzące w Prókul od r. 1879. Właściwie też do wydawnictw peryodycznych należy zaliczyć wychodzące w Wielkiej Litwie od r. 1846 do r. 1862 kalendarze Iwińskiego, o których mówiłem wyżej. Wobec braku wszelkiej prasy w tych dzielnicach Litwy, kalendarze Iwińskiego spełniały tam jej funkcje tem skuteczniej, że dobry układ ich treści, żywotność i dopasowanie do potrzeb ludowych zapewniły kalendarzom tym popularność, a przeto wpływ większy i bardziej ciągły. Pisma bowiem wychodzące w Litwie Pruskiej były ściśle lokalne, uwzględniały jeno potrzeby Litwinów pruskich i były dopasowane do ich stanu kulturalnego, który bardzo się różnił od takiegoż stanu Litwinów z Wielkiej Litwy. Protestantyzm i znaczny stopień zgermanizowania nawet w zakresie kulturalnym a tem bardziej w politycznym ostro wyróżniał pruską dzielnicę Litwy od jej siostrzyc wschodnich; zresztą też druk gotycki prasy litewsko-pruskiej uniemożliwiał jej oddziaływanie na Wielką Litwę, której ludność znała jeno alfabet łaciński. Wreszcie wspomnę tu jeszcze, że od r. 1879 zaczęło także wychodzić w dalekiej Ameryce, w New Yorku, pismo litewskie p. t.: „*Gazietą Lietuviszka*“, założona przez Polaka Tworowskiego, znającego język litewski i przyjaciela Litwinów. Było ono wyrazem wzrastającej potężnie emigracyi litewskiej do Ameryki. Taką była prasa litewska przed ukazaniem się w r. 1883 miesięcznika „*Auszra*“, który był jaskrawym wyrazem radykalnego zwrotu nie tylko w rozwoju prasy litewskiej, ale też w całej ewolucyi kulturalnej narodu.

Z powyższego zarysu przedodrodzeniowej literatury litewskiej widzimy, że kultura narodowa Litwinów nie

zamykała się wyłącznie w ramach t. zw. kultury ludowej, lecz też się rozrastała w świadomej i wyższej twórczości jednostek, a w w. XIX wylała się na szersze zakresy myśli i sztuki. W przejawach piśmiennictwa litewskiego w w. XIX. uderza nas znaczny udział w nim jednostek z pośród księży i szlachty. Zwłaszcza udział szlachty zastanawia nas wobec tego, co mówiliśmy wyżej o uleganiu jej procesowi polonizacji. Wprawdzie i duchowieństwo litewskie, nawet w osobach księży wychodzących bezpośrednio z ludu, w znacznym stopniu się polonizowało już w ciągu studyów szkolnych, atoli jego udział w twórczości kulturalnej Litwinów łatwiej się tłómaczy od udziału szlachty. Wobec względnie niższego poziomu kultury litewskiej i słabości jej tętna rozrodczego elementy bardziej ulegające oddziaływaniom kulturalnym zewnętrznym stopniowo się upodobniały kulturze obcej i tą drogą się wynaradawiały. Dotyczyło to zarówno całych grup stanowych, o czym już mówiłem, jako też poszczególnych jednostek, odrywających się od pnia ludowego i bardziej postępujących w rozwoju kulturalnym. Stąd też księża litewscy w znacznym stopniu się polonizowali w Wielkiej Litwie i germanizowali w Pruskiej. Wszakże księża, o ile wracali do wsi na parafie, wchodzili znów w ścisły kontakt z ludem, w którym się utrzymywał niewzruszenie rdzeń kulturalny litewski, a przeto ich wynarodowienie kulturalne łagodziło się i osłabiało przez ciągłe obcowanie z podłożem i przez dopływ pierwiastków litewskich. Drobniejsza szlachta ziemska, aczkolwiek kastowo wyodrębniona, zostawała wszakże w nieustającej styczności z ludnością włościańską, a przeto w niej także musiały się odbijać głośniejszym echem skutki procesów, dokonywających się w masach ludowych. Co zaś do szlachty średniej i większej, to ta z natury rzeczy była bardziej oddalona od ludu włościańskiego przez swój tryb życia, przez stosunki płynące ze stanu posiadania, przez głębsze i ciągłejsze obcowanie z przejawami wyższej kultury umysłowej, działającymi z zewnątrz. Aczkolwiek i ta szlachta

ziemska była w pewnym kontakcie z ludem, ale o ileż szczuplejszym od kontaktu drobnej szlachty i kleru. To też procesy kulturalne, dokonywające się w ludzie, zaledwie w bardzo nieznacznym stopniu mogły się jej udzielać. W dodatku należy uwzględnić, że już w przeszłości warunki, określające proces polonizacyjny w Litwie, stokroć głębiej oddziaływały na większą szlachtę, niż na inne stany, i że już przeto rozbieżności kulturalne między nią a ludem litewskim były znacznie większe, niż między nim a szlachtą drobniejszą; stąd obcowanie jej z ludem i wzajemne oddziaływanie było jeszcze bardziej utrudnione.

Otóż przechowane w najniższej warstwie narodu, w ludzie pańszczyźnianym, pierwiastki kultury litewskiej, wysilone uprzednio warunkami wzrostu państwowości litewskiej i osłabione nagłym zwrotem od prastarego pogaństwa w kierunku chrześcijaństwa, zdołały się z biegiem czasu po ciężkiem przesileniu umocnić przez proces powolnego przetrwania i asymilacji chrześcijaństwa i pierwiastków napływowych w psychice ludowej. W tym procesie nabrały one spistości organicznej i jędrności rozrodczej, która je czyniła zdolnymi do twórczej wydajności i rozwoju. Twórczość ich wszakże przejawiała się w zakresie niemal wyłącznie kultury ludowej, nie mając warunków do wyłonienia się na szersze tory działalności ludzkiej. Jako przechowane w stopniu najczystszy w chłopie pańszczyźnianym musiały one z natury rzeczy zamykać się w warunkach bytu i działalności chłopca. Wyrastają one wprawdzie w pracy kulturalnej poszczególnych jednostek z duchowieństwa ludowego i znajdują wreszcie wyraz w twórczości poetyckiej wielkiego *Duonaleitis'a* w w. XVIII., ale są to dopiero piewsze wyłomy z ram kultury ludowej. Koniec w. XVIII. i w. XIX. zmieniają warunki na korzyść wzrostu wydajności kulturalnej Litwinów. Już konstytucja 3 maja r. 1791, osłabiając organizację polityczno-stanową w Rzeczypospolitej, a zatem i w ziemiach litewskich, zaczęła zbliżać drobniejszą i uboższą szlachtę do

włościan. Wprawdzie konstytucja ta utrzymała podział stanowy narodu, ale bądź co bądź w stosunku do szlachty złamała ona dawną bezwzględną wszechwładzę jednego stanu a ograniczając dla uboższej i drobniejszej szlachty dostęp do sejmików i zresztą osłabiając sam zakres ich władzy, przez to samo wniosła różniczkowanie do najwyższego przejawu wszechładzy państwowej, do udziału we władzy ustawodawczej. W tym względzie konstytucja 3 maja wyrażała tendencję do osłabienia organizacji stanowej i w stosunku do szlachty oparła się na bardziej współczesnym czynniku różniczkowania — na czynniku organizacji klasowej, opierającej się na różnicy w stanie posiadania. Wprawdzie był to tylko jeden krok w tym kierunku, ale w każdym razie krok ten był zrobiony. Zacieranie różnic stanowych przez uwydatnianie się różnic klasowych, będące wpływem dokonanych zmian w stanie posiadania, cechowało wyraziście dzieje wieku XIX. W Litwie utrata bytu politycznego proces ten jeno przyspieszyła. Społeczeństwo litewskie, które zresztą jeszcze dotychczas nie zatraciło cech budowy stanowej, rozwijało się w każdym razie w kierunku demokratyzacji, opartej wewnątrz na różniczkowaniu współcześnie-klasowym. Ciągłość przywilejów prawnopolitycznych najwyższego stanu została przerwana przez radykalne zmiany w bycie politycznym narodu. Wszechwładza państwowa („*souveraineté*”) szlachty przestała istnieć w granicach państwa Rosyjskiego, zaś w Księstwie Warszawskim i w kongresowym Królestwie Polskim, w których skład wchodziła zaniemeńska dzielnica Litwy, wszechwładza państwowa szlachty została ograniczona. Cechy organizacji stanowej, stopniowo rugowane z dziedziny prawnej, zachowały się odciążone w postaci przeżytkowej wewnątrz stosunków, w dziedzinie obyczajowej, skąd dopiero zwolna się wycofują w miarę postępów nowego różniczkowania klasowego. W Litwie przechowały się nieco dłużej z powodu, że kraj nie rozwijał się w kierunku formacji wielkoprzemysłowej, która naj-

radykalniej łamie i niszczy budowę stanową; atoli łamie się ona dziś pod wpływem innej formacji, która się w Litwie dokonywa, mianowicie formacji, opartej na średniej i drobnej własności ziemskiej; z tego też powodu Litwa dziś jest stokroć mniej stanowa od swej sąsiadki wschodniej, od Białej Rusi, która nie rozwinęła się ani w kierunku produkcji wielkoprzemysłowej, ani w kierunku mocnej własności średniej.

Nawiązując powyższe do bezpośredniego tematu, dostrzeżemy, że proces zacierania różnic stanowych oddziaływał w Litwie w kierunku ściślejszego obcowania drobniejszej i mniej zamożnej szlachty z ludem włościańskim. Fakt ten ułatwiał oddziaływanie pierwiastków kultury litewskiej, zawartych w ludzie, na drobną szlachtę. Mimo pewnych przeżytkowych przesądów kastowych, skłaniających ją do uważania się za coś lepszego i stronienia od ludu, wzajemne oddziaływanie znacznie się wzmogło. To też jednostki wrażliwsze z pośród szlachty, bardziej podatne na oddziaływanie, i zdolniejsze, zaczęły rychło w swej działalności realizować kulturalne pierwiastki litewskie. Większa część wymienionych wyżej pracowników na polu kultury litewskiej w XIX. należała z pochodzenia do tych sfer szlacheckich, które były bardziej zbliżone do ludu, a ze swego zawodu życiowego była zmuszona do mniej lub więcej ścisłego z nim kontaktu. Wskutek wszystkich wyżej nakreślonych czynników (spotęgowanie się tendencji rozrodnych kultury litewskiej po dokonaniu jej przesileniu w ludzie, niezbyt głęboko sięgająca polonizacja drobnej szlachty oraz zacieranie się stopniowe organizacji stanowej i proces demokratyzacji, potęgujące oddziaływanie pierwiastków kultury ludowej litewskiej na szlachtę) ludzie ci stawali się narzędziem litewskiej twórczości kulturalnej i w działalności swej czy to na polu prac oświatowych (Iwiński), lub kulturalno-naukowych (Staniewicz, ks. Juskiewicz), czy na polu studyów historycznych (Dowkont, Wołonczewski), czy też twórczości poetyckiej (Droz-

dowski, Wienazyński, Baranowski), zwracali się do źródeł językowych i kulturalno-etnograficznych litewskich i snuli nić kultury narodowej. W tej twórczości litewskiej w. XIX. dostrzegamy przecie jednostki i z pośród większej i zamożniejszej szlachty, która była już znacznie więcej spolonizowana i przeto oddalona od etnograficznego podłoża ludowego. Do takich ludzi należy ks. Gedroyć, a przede wszystkim świetny znawca języka i tradycji litewskiej — Dyonizy Paszkiewicz (Poszka). Przez bezpośrednie, osobiste stosunki z ludem, przez głębokie obcowanie ze środowiskiem, Paszkiewicz nie tylko się zwrócił do pielęgnowania zabytków historycznych, pamiątek i obyczajów, jako dzieł przeszłości, których był miłośnikiem, ale zdołał dostrzedz ciągłość między przeszłością a współczesnym ludem i syntetycznie ująć w sobie pierwiastki kultury litewskiej, które następnie w twórczości własnej i w życiu swem wydawał.

Niewątpliwie też Uniwersytet Wileński, który w początkach w. XIX. promieniował wielkim blaskiem na kraj cały dokoła i rozniecił w Wilnie wielkie ognisko kultury, był także czynnikiem sprzyjającym dla zapoczątkowanej wydajności Litwinów. Aczkolwiek bowiem bezpośrednio Uniwersytet Wileński nie wyrażał kultury litewskiej i był najwyższym przejawem twórczości polskiej, jednak takie potężne ognisko w kraju podnosiło ogromnie ogólny poziom kultury jednostek, do których jego promienie sięgały. Oczywiście, że w tych jednostkach, w których podłoże etnograficzno-litewskie było już zmajoryzowane pierwiastkami obcymi, wpływ kulturalny Uniwersytetu Wileńskiego potęgował jeno ostateczne zespolenie się ich z kulturą polską. Atoli w jednostkach, które posiadały w sobie pierwiastki kultury litewskiej, wpływ ten wyrażał się nie tylko w dostarczaniu im i wpajaniu pierwiastków polskich, ale też w potęgowaniu ich ogólnej wydajności, która odtwarza zawsze wewnętrzną treść osobnika. Wielkie ognisko kulturalne w kraju,

jakiem był Uniwersytet Wileński, działało podniecająco na wszelką twórczość, a w tem i na twórczość Litwinów.

W w. XIX. zresztą garnęli się do Litwy nie tylko ci pracownicy ze szlachty, którzy blisko obcowali z ludem i w swej działalności wyrażali bezpośrednio kulturalną twórczość litewską, ale też tacy ludzie osobiście już w zakresie kulturalnym spolonizowani, jak ks. Bohusz, Jucewicz (Ludwik z Pokiewia), Narbutt, Kondratowicz (Syrokomla), czujący gorąco swój zespół narodowy z Litwą. Aczkolwiek wyższa i znaczna część średniej szlachty litewskiej miała już wygląd kulturalny polski i pod wpływem rozwoju dziejowego, o którym mówiłem, zespoliła się też z Polską w zakresie polityczno-obywatelskim, wszakże nie była ona powszechnie i na całym terytorium jednolicie odseparowana od Litwy, jako element obcy, wykluczony z narodu litewskiego.

Uwydatnienie się pierwiastku ludowego w rozwoju krajowym. — Inteligencya ludowa jako czynnik odrodzenia narodowego. — Warunki polityczne i w szczególności zakaz druków litewskich po r. 1863.

Obserwowaliśmy znaczny udział szlachty w twórczości kulturalnej Litwinów w. XIX. Wszakże ponieważ rdzeń kultury litewskiej przechował się w postaci najczystszej i najbardziej jędrnej w ludzie włościańskim, przeto właściwe odrodzenie narodowe, polegające na wydajności twórczej i prowadzące do scementowania całej ludności krajowej w jednolity naród, mogło się dokonać jeno z udziałem ludu, jeno z chwilą, gdy rozpętany z więzów nieruchomości i bezwzględnej opieki chłop pańszczyźniany da wyraz swych potrzeb w akcji politycznej i kulturalnej. Bądź co bądź szlachta nie mogła w całej pełni dokonać odrodzenia narodowego; nie mogła ona wyrazić z zupełną dokładnością całokształtu nie-

tylko pierwiastków kulturalnych, ale też potrzeb rozwojowych ludu, płynących z ustosunkowania społecznego w kraju i znajdujących ujście w akcji politycznej. Dopóki w twórczości kulturalnej Litwinów w w. XIX. brały przeważający udział jednostki ze szlachty, dokonywała się tylko czysto literacka emanacja kultury bez głębokiego poruszenia masy narodowej, bez potężnego ruchu, dźwigającego Litwinów do ścisłego zespołu i do wydajności zbiorowej. Przewaga ludu włościańskiego w kulturze litewskiej była taką, że nawet te jednostki szlacheckie z w. XIX. o tyle tylko wyrażały twórczość litewską, o ile zdołały się zbliżyć do obcowania z ludem i z niego, jako z założenia, snuły swą własną wydajność. Szlachta litewska już nie była w stanie wysnuć z siebie samej, z własnych założeń kulturalnych — twórczości litewskiej. Wszystko, co w Litwie czy to w literaturze, czy też w innych polach pracy kulturalnej lub działalności politycznej, płynęło z bytu i potrzeb nie ludowych, z założeń szlacheckich, miało charakter przeważająco polski i stanowiło polski dorobek kulturalny.

W ludzie ześrodkowały się założenia narodowe litewskie. Powiadam „założenia“, ponieważ jeszcze „narodu“ w ścisłym tego słowa znaczeniu nie było, i dopiero odrodzenie miało dokonać formacji narodowej. Stary Naród Litewski był przez czynniki ewolucji dziejowej rozbity, części jego rozeszły się i ciążyły ku innym narodom, zaś wytworzona ongi przezeń kultura leżała w stanie niemal statycznym w najniższej warstwie ludności.

Stopniowe rozluźnianie się prawne organizacji stanowej i wreszcie zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie chłopów wpłynęło decydująco na podniesienie wydajności włościan. Wprawdzie w państwie Rosyjskiem wolność, którą otrzymali włościanie, była tylko formalna, bo w zakresie politycznym istniała w pełni zasada „opieki“ państwowej, wobec czego do państwa w osobie jego organów nieodpowiedzialnych należał monopol przewidywania i zaspakajania potrzeb ludności, zaś

wszelka inicjatywa i akcja obywatelska, podejmowana nie z ramienia rządu, była poczytywana za zbrodnię i bezwzględnie tłumiona. W dodatku z biegiem wieków dawna samowładcza opieka carów nad ludem — wobec rozwoju państwa i większej złożoności potrzeb, które nie dawały się już po ojcowsku przewidzieć z góry — zwyrodniała w wyzysk rabunkowy biurokracyi. Stąd oczywiście niewola polityczna łączyła się z tamowaniem nie tylko inicjatywy obywatelskiej, ale też samych potrzeb i rozwoju kulturalnego w zarodku. Wszelki bowiem wzrost kulturalny i zaspokojenie bieżących potrzeb musiało rodzić nowe wyższe i bardziej złożone potrzeby, utrudniając przez to jeszcze więcej rządy samowładcze. Opiekuńcze przewidywanie potrzeb w celu ich należytego zaspokojenia, wyrodziło się w opiekuńcze przewidywanie w celu wczesnego ich stłumienia. W dodatku w Litwie ta ogólna zasada niewoli komplikowała się jeszcze tendencjami, właściwymi rządowi zaborczemu na kresach. Nietylko praca obywatelska była poczytana za zbrodniczą, nietylko oświata ogólna była tamowana, samorząd gospodarczy niedopuszczony, organizacja stanowo-samorządna w postaci gminy („wołosti“) w zupełności podporządkowana władzy nieodpowiedzialnych urzędników, ale jeszcze wszelka twórczość narodowa w zakresie ściśle kulturalnym surowo w całej pełni wzbroniona. Atoli mimo to wszystko zakazywana i tłumiona wydajność nie mogła być zniesiona z woli rządu, skoro istniały w ludzie pierwiastki, określające jej byt. Niewola i ucisk miały tylko ten skutek, że równoległe do snucia zakazanej twórczości kulturalnej znaczna część energii i wysiłków narodowych musiała się skierować do walki z uciskiem w celu zdobycia takich warunków rozwoju, któreby odpowiadały najlepiej potrzebom i ich wydajności.

Włościanin „usamodzielniony“ po zniesieniu poddaństwa, zostawiony własnym siłom w trosce o swój byt i rozwój, a równoległe pozbawiony tych warunków prawno-politycznych, które umożliwiają jednostkom, grupom i klasom ini-

cyatywę oraz zbiorową akcyę obywatelską, musiał z natury rzeczy jąć się „zbrodniczej“ działalności na polu politycznym i kulturalnym. Ta akcyę włościan litewskich, która miała się rozwinąć w drugiej połowie w. XIX., oparła się na osnowie narodowej, ponieważ była ona wyrazem rozwoju ludu, w którym się skupiały kulturalne pierwiastki litewskie. Nie chodziło tu nawet o jakieś specjalne narzucanie barw narodowych, ponieważ twórczość ta, sama przez się, w sposób zupełnie naturalny, niosła w sobie barwę i właściwości źródła, z którego wypływała. Geneza odrodzenia narodowego Litwinów była tak naturalna i prosta, że traktowanie jej jako zagadki, jako intrygi, wymagającej specjalnego rozwikłania, jest zupełnie zbyteczne. Jak polityka i działalność kulturalna szlachecka w w. XIX. w Litwie (wykluczam tu drobniejszą szlachtę i te jednostki, które się ściślej zespoliły z ludem i w działalności swej wyrażały twórczość litewską) miała przeważający charakter polski, tak polityka i twórczość kulturalna ludowa miała i mieć musiała charakter litewski.

Powstanie inteligencji ludowej wkrótce po zniesieniu poddaństwa przyspieszyło ewolucyę narodową. Inteligencya, wychodząca obecnie z ludu, znacznie się różniła od swej poprzedniczki szlacheckiej i była bardziej powołana do dzieła odrodzenia narodowego. Niosła ona w sobie całe kulturalno-etnograficzne podłoże ludowe, z którym się spokrewniła już nie przez obcowanie z ludem, lecz przez pochodzenie bezpośrednie z danego środowiska; prócz tego zaś niosła w sobie świadomość konkretnych potrzeb ludu oraz świadomość wszystkich jego krzywd, bólów i trosk. Wyłoniona ze środowiska ludowego była ona jego dzieckiem i odrosłą; nie potrzebowała dopiero studyować ludu, aby go poznać i zrozumieć i w nim czerpać natchnienie i pierwiastki do twórczości; w sobie samej posiadała to założenie narodowe, które określić miało jej działalność twórczą. Język litewski był jej językiem, elementy psychiki ludowej, wierzeń, obyczajów — tkwiły w jej własnem podłożu; obcemi były dla niej te tra-

dycyę historyczne, które w tym lub innym stopniu tkwiły w umysłach i uczuciach inteligencji szlacheckiej, nawet zespolonej narodowo z Litwinami; prócz tej tożsamości jej podłoża kulturalno-narodowego z takimże podłożem ludu, posiadała ona jeszcze, jak wspomniałem, bezpośrednie — że tak powiem — klasowe zrozumienie potrzeb ludowych, które w wielu wypadkach były też wprost jej potrzebami, o ile dotyczyły jej rodziców lub zapewnienia jej utrzymania. Ze zrozumieniem potrzeb łączyła się przeto często wprost osobista zależność od nich. To też w swej działalności publicznej oprze się ona nietylko na pierwiastkach kulturalnych litewskich, ale też na konkretnych potrzebach ludu, któremi się będzie nadal kierowała, kładąc przez to mocne podwaliny pod odrodzenie narodowe. Jest to szereg czynników, które ją robią zdutniejszą do podjęcia dzieła odrodzenia — od poprzedniczki, która mając w swem łonie pono bogatsze talenty i indywidualności, mniej wszakże miała bezpośrednich węzłów łączności ze źródłem kultury narodowej — z ludem.

Atoli nie należy ignorować wielkiego dzieła, dokonanego wysiłkami poprzednich pracowników litewskich. Niezależnie od swego pochodzenia szlacheckiego czy ludowego, zdołali oni nadać wielki impuls kulturze narodowej i wyprowadzić ją ze szczupłych ram t. zw. kultury ludowej na szersze pole twórczości ludzkiej. Ich świetne dzieła zadokumentowały żywotność Litwinów i, aczkolwiek nie zdołały same przez się wywołać głębszego poruszenia w masach narodowych, jednak były same emanacyą pierwiastków kultury litewskiej, tej kultury, która tkwiła w masach w stanie przeważnie statycznym. To też mające się zapoczątkować odrodzenie narodowe zastanie grunt już użyźniony pracą najlepszych ludzi z poprzedzających pokoleń; nie trzeba zaczynać roboty od pierwszego kroku, od pierwszego krzyku dziecka. Niema *tabulae rasae*, i nowym ludziom, których do życia i twórczości kulturalnej powołały nowe czynniki, należy uwzględnić dzieła dokonane i nawiązać ciągłość między dalszym rozwojem a przeszłością.

Wprawdzie dzieło odrodzenia narodowego zostanie podjęte przez inteligentów i będzie w początkach przeważnie przez nich prowadzone, nie można wszakże uważać je za przedsięwzięcie inteligenckie, oderwane od mas ludowych. Inteligencja ludowa była tylko emanacją ludu, wyrażała jego pierwiastki i potrzeby, realizowała to, co w ludzie było założone. Oczywiście, że wobec ciężkiej niewoli i więzów, nałożonych na ludność, szeroka i jawna akcja zbiorowa była narazie niemożliwa. Wysiłki jednostkowe i kółkowe musiały ją zastąpić, a okazały się żywotne i znalazły oddźwięk o tyle, o ile się opierały na konkretnym układzie potrzeb i konsekwentnie je wyrażały.

Zobaczmy w dalszym ciągu, jaka fluktuacja wzajemnych oddziaływań ludu na inteligencję i inteligencji na lud wciąż się odbywała w procesie odrodzenia. W początkach związki te były luźniejsze, akcja inteligencka mniej poddana kontroli ludowej, w dalszym ciągu jednak udział ludu w akcji narodowej staje się coraz szerszy i bardziej świadomy, wreszcie w r. 1905 na tle przesilenia państwowego ruch ludowy ujawnia się jako potęga, której się muszą stanowczo podporządkować wysiłki inteligentów. Oczywiście, że przedewszystkiem i najwidoczniej dotyczy to dziedziny politycznej, jako takiej, w której zbiorowe interesy klasowe przejawiają się najintensywniej. W dziedzinie twórczości kulturalnej i w najwyższym jej przejawie, w sztuce, jednostki są wolniejsze od bezpośredniej kontroli, aczkolwiek i tu z żywiołowym fatalizmem realizują one to, co jest założone w środowisku, z którego wyszły, oraz w nich samych.

We wszystkich stadiach odrodzenia narodowego lud świadomie czy nieświadomie będzie regulował akcję inteligencką a wreszcie stopniowo sam będzie się wcielał do niej coraz żywiej i bezpośrednio.

Już ku końcowi 70-tych lat w. XIX. i w początkach 80-tych lat młodzież ludowa litewska w szkołach średnich, w duchownych i w uniwersytetach rosyjskich zaczyna się łączyć

w kółka, gorąco omawiać opłakany byt narodowy Litwy, zwracać się ku jej historii, tradycji, dziełom twórczości narodowej. Młodzież czyta pilnie Narbutta, Jucewicza, prace Kraszewskiego, osnute na tle dziejowym Litwy, Kondratowicza. Dzieła autorów litewskich z w. XIX. są pochłaniane i znajdują żywy oddźwięk w jej myślach i sercu; zwłaszcza Dowkont staje się uwielbianym mistrzem dla swego gorącego patriotyzmu i wielkiej tęsknoty do odrodzenia narodowego, która to tęsknota przeży się też do czynu w sercach młodych czytelników. Wśród młodzieży uniwersyteckiej dzieło nie ogranicza się na kontemplacyjnym uwielbianiu i wchłanianiu w siebie pierwiastków, rozlanych w pracach poprzedników; ich gorące uczucie i wypełniony umysł domagają się twórczej wydajności i czynów. Trawieni pragnieniem i potrzebą realizowania swych uczuć i swych myśli — słowem siebie — w czynach, zaczynają oni tworzyć, wydają ulotne pisemka kółkowe, wypełniane własnymi utworami i kursujące z rąk do rąk w ich gronie*), piszą wreszcie artykuły o sprawach litewskich do pism rosyjskich. Przodowali w tym nastroju zwłaszcza studenci Litwini z Uniwersytetu Moskiewskiego.

Atoli ciężkie były warunki rozpoczęcia jakiegokolwiek pracy publicznej dla kraju. Ogólna niewola pogłębiała się jeszcze specjalnym uciskiem, w jakim zostawała Litwa, zwłaszcza od czasów przekłetej pamięci Murawiewa. Podrastające pokolenie inteligencji litewskiej mogło mieć jedyne wolne pole pracy publicznej — to znaczy... współdziałanie z rządem w akcji wynaradawiania Litwy. Wszelki inny kierunek działalności był surowo i bezwzględnie zakazany, ten zaś był dla Litwinów niemożliwy do przyjęcia.

Polityka rządu w Litwie po r. 1863 była podyktowana

*) W Petersburgu wśród studentów Litwinów miało kursować takie pisemko, pisane ręcznie, p. t. *„Kalvis melagis“*; studenci w Moskwie wydali w latach 1880–1881 kilka Nrów pisemka p. t. *„Auszra“* (patrz miesięcznik *„Auszra“*, połączony Nr. 8, 9 i 10 z r. 1883).

przez względy historycznego sporu polsko-rosyjskiego. Rząd mianowicie chciał złamać w Litwie i Białej Rusi potęgę wpływów polskich, odciąć oba kraje od ciężenia kulturalnego do Polski. To się odnosiło przedewszystkiem do Białej Rusi. Białoruś bowiem była właśnie tym punktem, gdzie się zbiegały i krzyżowały polskie i rosyjskie wpływy, gdzie walka musiała się rozegrać w stopniu spotęgowanym. Litwa etnograficzna, nie znająca unii ani prawosławia, posiadająca stokroć wyrazistszą indywidualność etnograficzną i kulturalną, niż ludność Białej Rusi, nie była punktem rywalizacji wpływów polskich i rosyjskich w tym stopniu, co Białoruś. Przedewszystkiem wpływów kulturalnych rosyjskich nie było w Litwie wcale, natomiast istniały głębokie, czynnikami historycznymi określone wpływy polskie, wyrażające się w spolonizowaniu wyższych warstw narodu, do niedawna też w całym szkolnictwie, w kościele i duchowieństwie, w ciągłym sączeniu się przez niezliczone arterye historycznie ustalonych stosunków. Ale podczas gdy Białoruś, pozbawiona wydatnej indywidualności etnograficznej, była niemal wyłącznie sferą rywalizujących wpływów obcych, Litwa nie tylko indywidualność taką posiadała, głęboko odmienną od indywidualności etnograficznej narodów słowiańskich, ale też zdołała ją w sobie ustalić i skupić do wydajności rozrodczej, co też już dostrzegamy wyraźnie w twórczości litewskiej w w. XIX., o której mówiliśmy. Wpływy przeto polskie, niewątpliwie bardzo poważne nie tylko w zakresie ściśle kulturalnym, ale też w politycznym, nie były przecie w Litwie wyłączniami i nie zdołały stłumić twórczości indywidualnej Litwinów. Taką była sytuacja w obu tych krajach, w których rząd rosyjski po r. 1863 pragnął dotknąć Polskę najboleśniej, zadać jej cios stanowczy, niwelując jej znaczenie i rolę do charakteru pojęcia etnograficznego z chwilą, gdy zostanie stłumione jej kulturalne promieniowanie na zewnątrz. Było to naczelnem zadaniem polityki rządu w historycznym sporze polsko-rosyjskim.

Stłumienie kulturalnego promieniowania Polski, cofnięcie jej do szczupłych ram pojęcia etnograficznego, złamanie tradycji historyczno-państwowych, wplatających się wiecznie w tę niefortunną dla Rosyi „kwestję polską” — oto zadanie. Jakże je skutecznie w obu krajach „kresowych?” W Białej Rusi zastosowano tłumienie i wyjęcie z pod prawa wszystkiego, co było wyrazem wpływów polskich z równoległym bezwzględny zakazem wszelkich przejawów mało wówczas wydatnej indywidualności białoruskiej, oraz mocne poparcie wpływów rosyjskich w postaci prawosławia w ludzie, szkolnictwa, większej własności rosyjskiej i t. d. Inaczej trochę ze względu na wyżej nakreślone czynniki rzecz się miała w Litwie. Tu w samym łonie narodu nie było wpływów rosyjskich, brakło też naturalnych narzędzi dla ich promieniowania. Równolegle do bezwzględnego tamowania i gwałcenia wpływów polskich, należało przeto przedewszystkiem ustanowić w kraju jakieś narzędzia wpływów rosyjskich. W tem się wyrażał cały program polityki rządowej w Litwie. Atoli w Litwie w przeciwstawieniu do Białej Rusi, równolegle z wpływami zewnętrznymi, istniała już indywidualna twórczość narodowa, wykazująca stałą tendencję wzrostu. Nie wystarczyło tu zatem przeciwstawić tłumionym wpływom polskim — narzędzia zewnętrznych wpływów rosyjskich. Przedewszystkiem zewnętrzne wpływy rosyjskie, wprowadzone sztucznie, bez tradycji za sobą, bez jakichś naturalnych punktów oparcia się w stosunkach historycznie ustalonych, nie byłyby w stanie rywalizować skutecznie z wpływami polskimi nawet przy najostrzejszem prześladowaniu tych ostatnich. Co najwyżej można było dopuścić, że jeżeli nawet prześladowanie to zdoła osłabić lub usunąć wpływy polskie w rozwoju kulturalnym narodu, to rozwój zwróci się w każdym razie nie w kierunku wpływów rosyjskich, pozbawionych wszelkich punktów oparcia się w stosunkach krajowych, lecz drogą naturalną w kierunku spotęgowanej wydajności indywidualnej litewskiej. Jak mogła

liczyć Rosyja na skuteczność wpływów swoich w kraju, którego podłoże etnograficzne nie posiada żadnego niemal pokrewieństwa z narodami słowiańskimi, który nigdy w przeszłości z Rosyją jakimiś wpływami związany nie był (dawne wpływy ruskie na dworach książęcych Litwy nie były rosyjskimi i zresztą zostały zatarte przez kierunek dalszego rozwoju narodu), w kraju jednolicie katolickim, z długą tradycją ciągłości wpływów polskich, w kraju wreszcie, w którym się coraz potężniej zaczynała akcentować twórczość indywidualna, oparta na własnych przesłankach etnograficznych, na odradzającej się kulturze narodowej? Parwenjuszowski charakter sztucznie nasadzonych zewnętrznych wpływów rosyjskich nie mógłby im zapewnić głębszej owocności działania i skazałby je z góry na widoczne bankructwo, niezależnie od wszelkiej presji, gwałtów i nadużyć. Cóż znaczyłyby naprzykład jakieś cerkwie prawosławne, choćby nasadzone nie mniej licznie od kościołów katolickich — w kraju, gdzie cała ludność jest katolicka? Rząd wprowadzić z tego względu pilnie prześladował wyznanie katolickie w Litwie, czemu się zawdzięcza charakter wyraźnie opozycyjny i wrogi dla rządu, z jakim duchowieństwo litewskie wkroczyło później w szranki odrodzenia narodowego, atoli prześladowanie samo przez się niezdolne jest do stworzenia warunków dodatnich dla prześladowcy tam, gdzie ich nie było w naturalnym układzie stosunków.

Niedostateczność samego tylko nasadzenia zewnętrznych wpływów rosyjskich z równoległym prześladowaniem i tłumieniem wpływów polskich była oceniona nawet przez taki barbarzyński i przywykły do kultu pięści i nahażki rząd, jak ówczesny rosyjski. Należało przeto znaleźć w istniejącym układzie stosunków jakiś prąd żywotny i mający szanse rozwoju, do którego by się dały zaszczerpić wpływy rosyjskie i któryby mógł być przeto użyty za narzędzie do przemycania rosyjskiej propagandy kulturalnej. Tylko w tej drodze możnaby liczyć na skuteczne przeciwstawienie wpływów ro-

syjskich — polskim. Wpływy te zatem należało przystosować do jakiejkolwiek istniejącej już i żywotnej ewolucji. Owóż za takową uznano słusznie kulturalną twórczość narodową litewską, która się już naówczas akcentowała w ciągłym wzroście. Ofiarą tej polityki stała się najwydatniejsza gałąź twórczości kulturalnej — piśmiennictwo.

Chodziło nie tylko o odpowiednią cenzurę. Rozumie się, że cenzura ogólna czuwałaby nad treścią piśmiennictwa i okrajałaby skrzydlatą wolną myśl ludzką; ale to się odnosiło w równej mierze do Litwinów, jak do wszelkich innych narodów, usypianych pod troskliwą i czujną „opieką“ stróżów państwa. W stosunku do piśmiennictwa Litwinów, które w myśl rządu spełniać miało specjalne zadanie w historycznym sporze polsko-rosyjskim, chodziło o co innego. Formułę tej recepty znaleziono w przymusowym narzuceniu piśmiennictwu litewskiemu — alfabetu rosyjskiego. Miało to mieć wartość podwójną.

Przedewszystkiem szerokie masy ludowe, wdrożone przez piśmiennictwo narodowe do znajomości alfabetu rosyjskiego, mogłyby się też garnąć z większą podatnością do piśmiennictwa rosyjskiego, zwłaszcza wobec rozumienia przez ludność samego też języka rosyjskiego, nauczanego w całym szkolnictwie od góry do dołu. Następnie spokrewnienie piśmiennictwa litewskiego z rosyjskiem przez wspólność alfabetu i wobec znajomości języka ułatwiłoby wpływy rosyjskie na samoż piśmiennictwo. Słowem — pomysł był „znakomity“. Piśmiennictwo Litwinów, wyraz ich twórczości kulturalnej, miało być sprostytuowanem *ad majorem gloriam* zaborczych instynktów rosyjskich! Polityka więc rosyjska w Litwie, osnuta na tradycji Murawiewa-Wieszatiela, wyrażała się w sposób następujący: a) bezwzględne tłumienie wpływów polskich; b) nasadzanie zewnętrznych bezpośrednich wpływów rosyjskich, ujawniające się w systemie szkolnictwa, zarządu krajowego, w sztucznym faworyzowaniu prawosławia (klaszatory, cerkwie, bractwa prawosławne — w kraju jednolicie kato-

lickim), w popieraniu większej własności rosyjskiej, w próbach kolonizacji włościańskiej rosyjskiej, w protegowaniu w pewnym zakresie dość licznej w niektórych miejscowościach Litwy ludności „starowerskiej“ i t. p.; wreszcie c) zażyczenie do twórczości kulturalnej litewskiej cech, spokrewniających ją z kulturą rosyjską, dla otwarcia w tej drodze drzwi dla wpływów rosyjskich.

Oto są linie wytyczne polityki rosyjskiej w Litwie po roku 1863.

Biurokratyczna „opiekunicza“ polityka musiała się wszakże przerachować w trzecim swym punkcie. Zrobienie z twórczości kulturalnej Litwinów kunsztownego narzędzia wpływów rosyjskich musiałoby ją sparodyować i zabić. Oczywiście nie mogło być mowy o przyjęciu przez Litwinów takich warunków dla realizowania swej wydajności kulturalnej. Naród, garnący się do życia, rozwoju i twórczości, z natury rzeczy nie mógł się zwrócić w kierunku, który był dlań śmiertelny. Instynkt samozachowawczy, potęgujący się w stopniu proporcjonalnym do żywotności narodu, musiał być zwłaszcza wysoce napięty wtedy, gdy Litwini, wychodząc z długiego przesilenia dziejowego, stanęli u progu swego odrodzenia narodowego. Takie sparodyowanie ich twórczości, takie brutalne splamienie ich świętej ewolucji dziejowej brudną chucią zaborcy, równało się zakazowi twórczości.

Widzimy stąd, że Litwini w tym historycznym sporze polsko-rosyjskim nie znaleźli się, niestety, w szczęśliwej pozycji owej przysłowiowej „strony wygrywającej“ — *tertius gaudens*, w jakiej poniekąd się znaleźli ich sąsiedzi i pobratymcy północni — Łotysze. Wręcz przeciwnie — znaleźli się oni w warunkach najgorszych, bo w warunkach zakazu wszelkiej twórczości. Ich pozycja rozwojowa była gorsza i cięższa od polskiej, bo zakaz był ciężki nie tylko obiektywnie sam przez się, ale tembardziej w stosunku do nich: wydajność ich bowiem dopiero się po długim i bolesnym przesileniu dziejowym zapoczątkowała i nie zdołała nabyć

jeszcze tej mechanicznej siły rozpędowej, którą ma twórczość kulturalna narodów o starszej i dłuższej tradycji. Twórczość Litwinów i ich odrodzenie polegały bowiem niemal wyłącznie na czynnikach organicznych, nie posiadały jeszcze natomiast tej sprawności i inercji, jaką mają procesy mechaniczne.

Zatrzymałem się nad tą kwestią w tym miejscu z kilku względów. Przedewszystkiem wiąże się to bezpośrednio z początkami odrodzenia narodowego, stwarzając dlań warunki nadzwyczaj uciążliwe. Dalej natura polityki rządowej, nakreślona powyżej w zarysie, ciążyć będzie nadal jednolicie na całym dalszym przebiegu odrodzenia — bezwzględnie do r. 1904, względnie dotychczas. Wreszcie wykaz zasad przewodnich w polityce rządowej w Litwie łamie i niszczy potworną legendę, sfałszowaną przez wrogów Litwy i szerzoną, niestety, z wytrwałością i uporem, godnemi lepszej sprawy, przez pewne odłamy opinii polskiej. Legenda ta, dla której napiętnowania słów niema, bo jest ona świętokradztwem w stosunku do żywego Narodu Litewskiego, głosi, jakoby odrodzenie narodowe Litwinów było dziełem intrygi rządowej rosyjskiej, niemal jednym z dzieł Murawiewa. Owóż widzieliśmy, czem była dla kultury litewskiej polityka Rosji po r. 1863. Gdyby rząd rosyjski ograniczył się do tłumienia wpływów polskich w Litwie i nasadzania zewnętrznych wpływów rosyjskich bez żadnego związku ciągłości z układem stosunków w kraju, to odrodzenie narodowe litewskie zyskałoby może na tem, aczkolwiek i tu zysk byłby wątpliwy wobec sztucznego łamania bogatych i ustalonych wpływów polskich, których pierwiastkami mogła się poniekąd karmić i kultura litewska bez żadnej obawy o swą indywidualność; w każdym jednak razie, gdyby nawet wydajność kulturalna Litwinów zyskała na takim odwróceniu uwagi satrapów od siebie, to zysk ten miałby wyraz w formule „*tertius gaudens*“, ale nie byłby bynajmniej świadomem dziełem intrygi rządowej. Tak jednak nie było. Dopiero wtedy, gdyby Litwini skorzystali z tych warunków rozwoju swej twórczości, które

im rząd dał, legenda byłaby słuszna i prawdziwa jeno że wówczas Litwini dokonaliby nie swego odrodzenia, ale samobójstwa mniej lub więcej powolnego; rząd bowiem, używszy ich twórczości za narzędzie wpływów rosyjskich, sączyłby stopniowy rozkład wynarodowienia. Atoli najmniej można mówić o odrodzeniu litewskim, jako o dziele intrygi rządowej — w tych warunkach, w jakich się ono dokonało istotnie. Intryga ze strony rządu niewątpliwie miała miejsce — i to intryga w najpodlejszym gatunku, atoli Litwini na jej lep wziąć się nie dali i dokonali swego odrodzenia wbrew intrydze rządowej. Jeżeli poszczególne jednostki, jak na przykład nieszczęsny Iwiński, wpadły na czas jakiś w pułapkę intrygi rządowej, to tem samem działały one na szkodę i wbrew odrodzeniu narodowemu, i naród za takie fakty odpowiedzialności brać nie może.

Legenda, o której mowa, jest niecną potwarzą, rzuconą na odrodzenie narodu, i może być powtarzana bądź przez ludzi, którym dla celów swej polityki zależy na fałszowaniu dziejów i zohydzeniu narodu, bądź przez ludzi nieświadomych, którzy nie rozumieją, co mówią. Zresztą odrodzenie narodowe Litwy w pierwszych dalekich błyskach zarysowało się jeszcze długo przed r. 1863, kiedy nie mogło być mowy o intrydze rządowej i kiedy w Wilnie funkcjonował w całym świetnym blasku kultury polskiej Wielki Uniwersytet. Jednocześnie także błyski zbliżającego się odrodzenia narodowego ukazywały się z tamtej strony granicy państwa Rosyjskiego — w Litwie Pruskiej. Janem Chrzcicielem odradzającej się dziś Litwy, torującym dla niej ścieżki rozwoju dziejowego, był wielki proces demokratyzacji społecznej, dokonywający się w w. XIX. zupełnie niezależnie od udziału i wbrew woli rządu rosyjskiego. Zaś wołaniem Jana, głoszącem zapowiedź zbliżającego się procesu odrodzenia, była twórczość kulturalna litewska z w. XIX., scharakteryzowana wyżej.

Odrodzenie Litwy nietylko się nie dokonało z intrygi rządu, ale poniosło jeszcze pewne koszty dziejowego procesu Polski z Rosyą — w imię swego historycznego związku z Narodem Polskim. To też Polska winna odrzucić ze wstrętem podsuwane jej potwarcze legendy o Litwie.

Zostaje mi powiedzieć jeszcze słów kilka o samym zakazie druków litewskich po r. 1863. Zakaz ten wiąże się z imieniem niejakiego Hilferdinga, uczonego-marzyciela, który w głębi swej pracowni snuł marzenia o powszechnym alfabecie wszechsłowiańskim, mającym uszczęśliwić znekana ludzkość, czy też jej plemię słowiańskie. Wypadki zdarzyły, że poroniony płód wielce kunsztownej myśli „uczonego“ miał wyjść z ciszy jego laboratorium na próbę życiową i stać się środkiem opresyi, który zaciążył dotkliwie na ewolucyi narodu litewskiego. Słodocy owego środka uszczęśliwienia mieli skosztować w pierwszej linii Litwini, wbrew ich woli i naturze „zaszczyceni“ promocyą w szranki plebion słowiańskich i poddani słowiańskiej metodzie pedagogicznej.

Marzenia Hilferdinga znakomicie się zbiegały z dominującymi naówczas kierunkami społeczno-państwowej myśli rosyjskiej. Przedewszystkiem były bardzo na rękę dla tendency opresyjnych kierunku ultrareakcyjnego typu Murawiewa, dla których nic nie było niemożliwego wobec wszechmocnej siły pięści i szubienicy; dla ideologów tego kierunku pomysł Hilferdinga był tylko potrzebny jako forma, treść bowiem pomysłu w ich przekonaniu nie grała wielkiej roli; pięść miała wypełnić go treścią i decydować o jego żywotności. Chodziło o stworzenie wpływów rosyjskich i o nawiązanie ich do życia; pomysł Hilferdinga wiązał mechanicznie wpływy rosyjskie z twórczością kulturalną Litwinów — to dobrze; czy zaś dawały się one jednocześnie połączyć organicznie — o to nie chodziło, bo od tego był nakaz i uzbrojona pięść. Dalej pomysł Hilferdinga wiązał się i odpowiadał tendencyom kierunku pseudo-demokraty-

cznego, propagującego pewnego rodzaju cezaryanizm specyficznie rosyjski, w którym uszczęśliwienie narodów ma być dokonane przez opatrnościową państwowość Rosyi. Pomysł Hilferdinga w myśl tych tendencji miał wzmacniać państwowość rosyjską w Litwie i prowadzić przeto do istotnego uszczęśliwienia Litwinów w przyszłości. Wreszcie pomysł Hilferdinga zyskiwał gorące sympatyje mistycznego kierunku słowianofilskiego, dla którego był jednym krokiem do urzeczywistnienia mglistych ideałów słowianofilstwa rosyjskiego; że naród litewski nie jest wcale słowiański — nad tem się panowie słowianofile nie chcieli bynajmniej zastanawiać: byli oni dość hojni i wspaniałomyślni, aby raczyć rozlewać swe szczęście słowiańskie nie tylko na synów prawowitych plemienia wybranego, lecz też na pasierbów i barbarzyńców; jeno, że dla tych barbarzyńców słowianofilskie ideały szczęścia, wyrażonego w niewoli, nie miały powabu rozkoszy; szczęście bowiem jest subiektywne i jeżeli się dla kogoś zasada w bierności i niewoli, to jeszcze przez to niekoniecznie będzie takiem powszechnie dla całej ludzkości. Słowem pomysł Hilferdinga zbiegał się z dominującymi kierunkami w Rosyi i zdawał się odpowiadać interesowi państwa, jak go nakreśliłem wyżej. Rząd w osobach Murawiewa, Kaufmana, Kornilowa, rozumiał, że narzucenie piśmiennictwu litewskiemu alfabetu rosyjskiego ogromnie ułatwi działanie wpływów rosyjskich i prawosławnych w Litwie i zaszachuje w znacznym stopniu wpływy polskie i katolickie na lud. Rozumiano, że wpływy rosyjskie, idące do ludu tą drogą, będą stokroć skuteczniejsze w działaniu, niż gdyby szły wyłącznie w drodze sztucznego ich nasadzania z zewnątrz w postaci kolonizacji chłopów rosyjskich, tworzenia nowych parafii prawosławnych... bez owieczek, nawet w postaci sfałszowanego szkolnictwa rządowego i t. p. To też wprawdzie nie zaniechano tych wszystkich zewnętrznych środków rusyfikacji, otoczono wszakże specjalną troskliwością ów projekt Hilferdinga i utrzymano go do r. 1904.

Gdy w r. 1864 Jan Juszkiewicz, brat ks. Antoniego, zwrócił się do kuratora wileńskiego okręgu naukowego, Kornilowa, ze swym rękopisem gramatyki rosyjsko-litewskiej, Kornilow zaproponował mu przełożyć wyrazy litewskie w rękopisie na alfabet rosyjski, robiąc mu jednocześnie rozmaite obietnice. Jan Juszkiewicz na razie się zgodził i podjął się przerobienia rękopisu, później jednak, nie dokończywszy zaczętego dzieła, cofnął się. Atoli pomysł, wprowadzony w ruch, już się nie zatrzymał. Wnet wypływa nowa osobistość, która prowadzi dalej dzieło narzucenia Litwinom alfabetu rosyjskiego. Osobistością tą jest Mikucki, lektor warszawskiej Szkoły Głównej, rodem z gub. łomżyńskiej. Mikucki zna kilka języków, w tem także litewski. Karyerowicz typowy, ambitny a nie przebiegający w środkach, wyzuty ze wszelkich zasad i czci dla ludzi i ich ideałów, Mikucki weszły w Wilnie dobry interes osobisty i staje jako wykonawca eksperymentu, mającego się dokonać na Litwinach. Mikucki zgłasza się do Murawiewa z listem polecającym od Milutina, któremu był polecony przez Hilferdinga. Zaraz też dostaje polecenie rozpoczęcia akcji wydawniczej w języku litewskim czcionkami rosyjskimi. Murawiew ustanawia w tym celu komitet wydawniczy, do którego prócz Mikuckiego wchodzi także: Antoni Pietkiewicz i Iwiński, Litwini, oraz Kreczyński, Rosyanin, znający język litewski. Komitet bierze się do pracy wydawniczej i po jakimś czasie wydaje na świat pierwszą książkę litewską, drukowaną czcionkami rosyjskimi p. t.: „Абецеле жемайтишкай-лѣтвишка“ (Abecadło żmudzko-litewskie). Narazie nie było jeszcze zakazu drukowania wydawnictw czcionkami litewsko-łacińskimi, jeno równoległe do nich miano wydawać z poparcia rządowego książki w alfabecie rosyjskim. Atoli równoległość ta nie mogła wypadać na korzyść wydawnictw typu rządowego, to też w prędkim czasie ujawniła się tendencja do stopniowego ograniczenia rywalizacji i wreszcie do zupełnego zmonopolizowania wydawnictw litewskich na rzecz

alfabetu rosyjskiego. Antoni Pietkiewicz, biorący udział w ustanowionym przez Murawiewa Komitecie Wydawniczym, zły duch Litwy, niecne indywiduum, które było uprzednio kapłanem katolickim, a potem, poróżniwszy się z biskupem Wołoncewskim, przyjęło prawosławie i zachowało swój stan duchowny w nowej szacie — litwin-zdrajca, stał się katem ojczystego piśmiennictwa. Pałając nienawiścią i żądzą zemsty na biskupie Wołoncewskim, Pietkiewicz wszczął intrygę, przedstawiając Murawiewowi całe dotychczasowe piśmiennictwo litewskie, jako wrogie państwowej idei rosyjskiej, niebezpieczne i szkodliwe. Zwłaszcza uwziął się Pietkiewicz do dzieł biskupa Wołoncewskiego; przez zręczne tłumaczenie ustępów ze specjalnem uwydatnieniem owej „tendencji niebezpiecznej“, oraz przez zręczną dyalektyczną sofistykę swych komentarzy, zdołał Pietkiewicz osiągnąć częściowo cel. Na skutek jego denuncyacji Murawiew rozkazał wycofać z handlu kilka książek bądź napisanych przez Wołoncewskiego, bądź wydanych z jego polecenia. Książki te, treści mniej lub więcej religijnej, były uznane za niebezpieczne dla państwowości rosyjskiej. Wśród nich było też kapitalne dzieło Wołoncewskiego — *Historia dyecezyi żmudzkiej*. W następnym roku (1865) generał-gubernator Kaufman wydał już okólnik, zabraniający powszechnie wszelkiego druku i handlu wydawnictw litewskich, drukowanych czcionkami łacińskimi. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, datowane z tegoż roku, potwierdziło zakaz okólnika.

W taki sposób piśmiennictwo litewskie zostało w r. 1865 zakazane w państwie Rosyjskiem. Odrodziło się ono po 20 latach poza granicami państwa, na terytorium Litwy Pruskiej, jednocześnie z zapoczątkowaniem ogólnem wielkiem odrodzeniem narodowem. Na razie po r. 1865 próbowano jeszcze przez czas jakiś sprowadzać książki litewskie, drukowane w Litwie pruskiej czcionkami gotyckimi, opierając się na literalnem brzmieniu zakazu, mówiącego o wydawnictwach drukowanych czcionkami łacińskimi. Aczkolwiek sprowadza-

nie wydawnictw gotyckich nie mogło mieć zbyt wielkiego dla Litwinów znaczenia, bo lud wielko-litewski nie znał tego alfabetu, zostało ono jednak później także zakazane. Monopol dla wydawnictw typu rządowego został rozciągnięty w całej pełni. O odporności Litwinów w stosunku do wydawnictw tego typu będę jeszcze mówił w dalszym ciągu; tu wskażę na niepowodzenie ich w ciągu pierwszych najcięższych 20 lat po zakazie oraz na poszczególne próby wyłamania się z pod jego działania. „*Grażdanką*“ t. j. alfabetem rosyjskim wydrukowano w języku litewskim od roku 1864—1869 — 20 książek; od r. 1870—1874 — 3 książki; od r. 1875—1879 — 3 książki; wreszcie od r. 1880—1884 1 książkę (p. bibliografia Bałtramajtis'a, wyd. II.). W tym czasie też ze strony litewskiej robiono rozmaite poszczególne próby i starania wyłamania się z pod zakazu, który był oparty tylko na cyrkularzach i nie miał formalnie charakteru ustawowego. W r. 1876 p. P. Vileišis i niektórzy inni zwrócili się do petersburskiego zarządu cenzury z prośbą o pozwolenie wydrukowania kilku książeczek czcionkami łacińskimi; z cenzury odesłano rękopisy z pozwoleniem drukowania, ale nie łacińskimi czcionkami; wszakże dzięki wyłączenie pośrednictwu naczelnika do spraw prasowych, p. Grigorjewa, który był lingwistą i zrozumiał nienormalną sytuację, niektóre z tych książeczek zostały wydane w Petersburgu za pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych, Timaszewa; tą drogą wydano 6 książeczek, które już się zaczęły rozchodzić, gdy się w to wdał generał-gubernator wileński, zakazując ich sprzedaży. Wogóle jednak poza tym wypadkiem z czasów Timaszewa wszyscy inni ministrowie spraw wewnętrznych, do których skierowywano prośby, odmawiali stale. W roku 1879 księgarz wileński i właściciel drukarni, p. Zawadzki, po otrzymaniu pozwolenia cenzury, wydał książeczki do nabożeństwa po litewsku, atoli skonfiskowano mu cały nakład. Były też w tym czasie kilkakrotnie drukowane po litewsku czcionkami łacińskimi wydawnictwa nau-

kowe. Jeszcze w r. 1865 Petersburska Akademia Umiejętności wydała czcionkami łacińskimi dzieła Donaleitis'a wbrew protestowi Mikuckiego.

W r. 1879 p. Baudouin de Courtenay, będący naówczas profesorem w Kazaniu, wniósł, aby Uniwersytet Kazański, opierając się na najwyżej zatwierdzonych prawach wydawniczych uniwersytetów, pozwalających im na wydawnictwa autonomiczne bez specjalnego pozwolenia cenzury, wydał czcionkami łacińskimi zbiór pieśni weselnych ks. Antoniego Juskiewicza, co też zostało uskutecznione. W r. 1880 petersburska Akademia Umiejętności za pośrednictwem swego prezesa, hr. Tołstoja, otrzymała bezpośrednio od cara pozwolenie na drukowanie litewskich prac naukowych czcionkami łacińskimi w swych wydawnictwach, z tem wszakże zastrzeżeniem, aby książki te służyły wyłącznie dla celów nauki i nie były przeznaczone dla rozpowszechniania wśród ludności litewskiej *). Oczywiście, że te nieliczne wyłamania się z pod zakazu były kroplą w morzu i nie mogły zaspokoić bieżących potrzeb kulturalnych ludu. Po zapoczątkowaniu właściwego odrodzenia nie będzie już mowy o tem, aby Litwini mogli się obejść bez jakichś nielegalnych sposobów uprawiania piśmiennictwa i korzystania zeń dla celów odrodzenia. Na razie zaś w pierwszym dwudziestoleciu po zakazie sytuacja była ze wszech miar opłakana. Ruch wydawniczy w Wielkiej Litwie, rosnący dotąd stale, został radykalnie przerwany, wydawnictwa, drukowane czcionkami rosyjskimi, fałszujące piśmiennictwo narodowe, zostały przez Litwinów odrzucone, wyłamania się z pod zakazu były wyjątkowe i nie mogły być niemal brane w rachubę, słowem wielka dwudziestoletnia luka w piśmiennictwie narodowym. Jedynie

*) Ponieważ jednak każdy może kupić wydawnictwa Akademii, przeto faktycznie nie można było zupełnie uniknąć rozpowszechnienia tych prac w języku litewskim; ale ich charakter naukowy, nie popularny, stanowił już sam przez się przeszkodę do szerokiego ich rozpowszechnienia wśród ludu.

w pruskiej dzielnicy Litwy ruch wydawniczy nie ustał, atoli promieniowanie jego do Wielkiej Litwy było bardzo słabe z powodu różnicy potrzeb, którym służył, z powodu czcionek gotyckich, w których się wyrażał, i zresztą z powodu zakazu mu praw obywatelskich na terytorium państwa rosyjskiego. Litwa Pruska zaczęła w tym czasie produkować litewskie katolickie książki do nabożeństwa czcionkami łacińskimi na eksport do Wielkiej Litwy; istotnie też zaczęły się one tam coraz bardziej rozchodzić.

Taką była sytuacja w piśmiennictwie litewskim w początkach ośmdziesiątych lat zeszłego wieku, wytworzona przez zakaz użytkowania czcionek litewsko-łacińskich w wydawnictwach. W tem ciężkiem dwudziestoleciu, które nastąpiło po r. 1865, wydajność kulturalna narodu była zupełnie zatamowana. Najboleśnieszcy był zakaz piśmiennictwa, które czy to w postaci prasy, czy dzieł popularnych i naukowych, czy też utworów literackich, stanowi jedną z podstaw narodowej twórczości kulturalnej. Atoli wszelkie też inne drogi twórczości i rozwoju narodowego były dla Litwinów zamknięte. O szkolnictwie narodowym nie mogło być mowy, oświata prywatna i domowa także tamowana, a zresztą pozbawiona wszelkich podręczników legalnych; tworzenie jakichś zrzeżeń i towarzystw czy to dla celów ściśle kulturalnych czy też społecznych było zakazane w państwie, którego rząd posiadał monopol na przewidywanie i zaspokojenie wszelkich potrzeb poddanych. Zresztą rząd traktował Litwinów, jako kandydatów na Rosyan, i z tego stanowiska nie zezwalał na żadne działanie, stwierdzające istnienie i rozwój Litwinów, jako takich. Zobaczmy niżej, w jaki charakterystyczny sposób rząd dopuszczał możliwość pracy kulturalnej wśród Litwinów i jakie zajął stanowisko wobec pertraktacji, które z nim rozpoczął w r. 1884 jeden z pierwszych działaczy odrodzenia w sprawie cofnięcia zakazu druków. Rząd o tyle tylko gotów był tolerować jakąś pracę kulturalną wśród Litwinów, o ile ona stwierdzała ich ciążę-

nie do Rosyi i o ile akcentowała proces koniecznego zlania się narodowego i kulturalnego Litwinów z Rosyanami. Wobec tego nie mogły istnieć żadne litewskie towarzystwa kulturalne, żadna działalność zbiorowa. Pod tym względem Litwini byli haniebnie upośledzeni w porównaniu np. do swych pobratymców północnych, Łotyszów, którzy w tym samym czasie weszli w okres pełni swego odrodzenia narodowego po stokroć cięższym i głębszym upadku dziejowym w jarzmie kawalerów mieczowych i baronów Inflant i Kurlandyi; podczas, gdy w bliskim sąsiedztwie Litwinów pokrewny im naród łotewski rozwijał energiczną i płodną działalność, potęgując swą prasę i twórczość literacką, mnożąc swój dorobek kulturalny i narodowy w wyteżonej akcji wydawniczej i w pracy licznych towarzystw, zdobywając i szerząc oświatę, potęgując się już do takich wykwitów kultury, jak teatr narodowy, słowem — skupiając swe siły rozrodzone we wszelkich kierunkach działalności kulturalnej i społecznej, Litwini, pozbawieni elementarnych warunków i praw rozwoju a dojrzewający przecie do wydajności i czynu, prężyli się w przymusowym bezruchu, trawiając bezcelowo i bezowocnie swą energię narodową. Brak też wszelkich organizacji samorządnych nawet w ścisłym zakresie gospodarki lokalnej skazywał Litwinów na zupełną bierność i zamykał im wszelkie pole do wydajności energii. Wadliwa organizacja stanowego pseudo-samorządu gminnego była tylko polem do nadużyć dla „wybranych“ urzędników gminnych i narzędziem policyjnej kontroli nad ludem włościańskim. Wprawdzie w gub. suwalskiej, jako należącej do Królestwa Polskiego i wykluczonej zatem z błęgiego „kraju północno-zachodniego“, stosunki były nieco znośniejsze, zwłaszcza w zakresie gminnym i szkolnym, atoli ogólne warunki ujemne twórczości narodowej rozciągały się i na tę część Litwy.

Suma tych nieznośnych warunków sprawiła, że twórczość kulturalna Litwinów, która wzrastała z roku na rok

w ciągu w. XIX., została nagle w swym biegu wstrzymana i to właśnie w chwili, gdy postępujący stale proces demokratyzacji społecznej i ekonomicznej oraz zwolnienie chłopów z poddaństwa i uwłaszczenie go zdawały się zapowiadać wzrost wydajności narodowej i rozlanie jej na szersze, niż dotąd, warstwy ludności.

Atoli wstrzymana w biegu przez nagłą tamę fala nie da się na stałe unieruchomić i zabić. Zatamowana energia pręży się w sobie i skupia, by wytrysnąć z większą mocą w kierunku najmniejszego oporu.

Ku końcowi ponurego dwudziestolecia, które się ciągnęło od r. 1864 do r. 1883, dojrzewa do czynu nowe pokolenie inteligencji ludowej, niosące w sobie w skupieniu kapitał pierwiastków kultury narodowej, potrzeby społeczne i kulturalne ludu, jego troski, zrodzone z niewoli, oraz jego ból i tęsknotę niewydanej energii twórczej, a zarazem chłonące w siebie tradycje twórczości swych wielkich poprzedników — Duonaletis'ów, Paszkiewiczów, Dowkontów i innych. Taką jest geneza odrodzenia Litwinów.

II.

PRZEBIEG I CHARAKTERYSTYKA PRO- CESU ODRODZENIA NARODOWEGO LITWY.

Pierwsze stadyum młodzieńcze odrodzenia narodowego; okres kierunku „miłośników Litwy“ (r. 1883—1886); miesięcznik „Aušra“, jego charakter i działalność.

Widzieliśmy, że w początkach 80-tych lat ubiegłego w., w dobie gdy młoda inteligencja ludowa litewska dojrzewa do czynu i wydajności, pod zaborem rosyjskim na terenie Wielkiej Litwy zamknięte są dla niej ze względów natury politycznej wszelkie pola do czynów, czy to w zakresie ściśle kulturalnym czy też w zakresie społecznej pracy obywatelskiej. W tych warunkach jedynie możliwa jest jakaś akcja nielegalna, prowadzona wbrew zakazom a opierająca swą żywotność wyłącznie na potrzebach ludu, które w ostatecznym wyniku zwyciężyć muszą. Atoli możliwość akcji nielegalnej była wówczas w Litwie wielce ograniczona. Naród litewski przede wszystkim nie posiadał jeszcze ustalonej tradycji twórczości kulturalnej; twórczość literacka i kulturalna z ostatniej epoki przedodrodzeniowej, aczkolwiek potęgująca się stale, była raczej dziełem wysiłków jednostkowych i chociaż była niezawodnie wyrazem procesu dojrzewania, dokonywającego się w środowisku, jednak cech świadomej akcji zbiorowej nie miała. Wskutek tego nie mogła też mieć takiej elastyczności, takiej sprawności technicznej, która była potrzebna w obecnych warunkach dla kroczenia drogami nielegalnymi. Giętkość ta miała się dopiero stopniowo wyrobić

w miarę potęgującego się świadomego udziału ludu w procesie odrodzenia. Narazie jednak brak tradycji utrudniał warunki akcyi nielegalnej.

Minęło całe niemal dwudziestolecie w głuchej ciszy, nim potrzeby kulturalne Litwinów zdołały przełamać bezwzględność zakazu i założyć w osobach swych najlepszych synów początki twórczości „nielegalnej“. Prócz braku tradycji, przeszkodą było także to, że potrzeby, istniejące w stanie potencjonalnym, nie uwydatniły się jeszcze w całej pełni w świadomości zbiorowej, a zatem akcja nielegalna, w tych warunkach zaczęta, będąc zmuszona do ciągłej walki z licznymi przeszkodami całego aparatu państwowego, nie znalazłaby w pierwszych najcięższych chwilach swego bytu szerokiego oddźwięku i czynnego poparcia w środowisku. Wobec tego dojrzewająca do czynu inteligencja ludowa nie mogła się od razu jąć szerszej akcyi i trawiła pierwsze lata na grupowaniu się kółkowem i oddziaływaniu jednostkowem niezorganizowanem. Atoli zmysł organizacji zmuszał ją do oglądania się dokoła i szukania punktów oparcia. Rozumiano, że dla owocności działań konieczny jest punkt oparcia w organizacji, któraby skoordynowała planowo akcję i nadała jej niezbędny charakter ciągłości.

Pomyślnym dla Litwinów warunkiem było posiadanie kawałka terytorium etnograficznego poza granicami zakazów — w Litwie Pruskiej. W ostatnim ponurem dwudziestoleciu, które po r. 1863 zaciążyło nad Litwą, tam w dzielnicy Pruskiej rozwój kulturalny nie został wstrzymany i miał legalne warunki bytu. Wprawdzie była to właśnie jedna z dzielnic najmniej spojonych z całokształtem narodu i rozwijających się uprzednio najsłabiej w kierunku twórczości kulturalno-narodowej, jednak w omawianej epoce posiadała pewne ogniska kulturalne, których pozbawiona była Wielka Litwa. Przedewszystkiem zaś posiadała piśmiennictwo i prasę. Wychodziło jeszcze założone ongi przez Kuršatis'a a obecnie nieco zmienione „*Naujas Keleivis*“, wychodziło „*Kon-*

zervatyvų Draugystės Laiškas“, wreszcie pod redakcją Szernius'a — „*Lietuviška Ceitunga*“. Owóż pierwsze próby skierowały się do nawiązania zadań ogólnonarodowych do prasy prusko-litewskiej. Na czele „*Liet. Ceit.*“ stał Szernius, człowiek zacny i szczerze miłujący Litwę; pismo jego atoli miało charakter ściśle lokalny, cechujący ówczesną prasę prusko-litewską; „*Liet. Ceit.*“ obsługiwała bieżące potrzeby ludności miejscowej, była pismem informacyjnem, nie wychodziła z ram Litwy Pruskiej. Na ogół Litwa Pruska znacznie się różniła od Wielkiej; była protestancką, czcionek używała w druku gotyckich, pod względem politycznym a w znacznym też stopniu kulturalnym była wybitnie zgermanizowana. Oddzielona przez wieki od głównego pnia narodowego, ulegająca działaniu odrębnych warunków politycznych i kulturalnych, ludność prusko-litewska nie odczuwała w sobie wyraźnego ciężenia do zespołu z całym narodem litewskim. Wprawdzie język, a w miejscowościach wiejskich, zwłaszcza na północy, także obyczaje, stroje ludowe, przeżytki mitologiczne i przeżytki wierzeń, pieśni etc. — słowem kultura ludowa i podłoże etnograficzne — utrzymywały pokrewieństwo tej dzielnicy z Litwą, jednak cały zakres innych czynników a przedewszystkiem religia i warunki polityczne zaznaczały rozdział wyraźny. Rozdział ten zaznaczał się też w prasie Litwy Pruskiej, która była dopasowana do potrzeb i cech lokalnych i nie uwzględniała całokształtu narodu. Zresztą dla dzielnic, zostających pod zaborem rosyjskim, prasa ta nie miała znaczenia, bo była niedostępna już z powodu czcionek gotyckich, któremi się drukowała; zaś dla Litwinów Pruskich czem mogło być omawianie na szpaltach ich pism stosunków z za kordonu i potrzeb innych dzielnic, będących w warunkach tak odmiennych od ich sytuacji i potrzeb? Gdyby Litwini Pruscy stali na wyższym poziomie kultury ogólnej i nie ulegali procesowi germanizacji, to zgłębianie ich własnego podłoża i źródeł kulturalno-etnograficznych mogłoby ich bardziej za-

interesować i zwrócić ich uwagę i głębsze sympaty w kierunku Wielkiej Litwy. Atoli włościańska ludność prusko-litewska takimi kwestyami zbytnio się nie mogła zajmować, o ile się one nie łączyły z jej potrzebami bezpośrednimi. Stąd pochodził brak ściślejszego związku między prasą Litwy Pruskiej a głównym pniem narodu i jego prądami odrodzeniowymi.

Gdy młodzi inteligenci litewscy zechcieli użyć prasy litewsko-pruskiej do nawiązania do niej prądów odrodzeniowych, rychło to się okazało niewykonalnym. Korzystając z dobrej woli i z życzliwości redaktora Szernius'a zaczęli umieszczać w „Lietuviška Ceitunga“ odpowiednie artykuły. Artykuły te były pisane w duchu jedności całej Litwy; poruszano w nich przeszłość narodową i omawiano stosunki z za kordonu. Rozumiejąc wszakże niedostateczność tego jedyne go sposobu oddziaływania za pośrednictwem prasy prusko-litewskiej, nie mogącej promieniować na Wielką Litwę i zbyt umiarkowanej i lokalnej w dzielnicy Pruskiej, młodzi pracownicy litewscy zaczęli snuć wkrótce szersze plany. W r. 1882 projektują założenie za pośrednictwem pisma „Lietuviška Ceitunga“ i jej redaktora Szernius'a — „Litewskiego Towarzystwa Naukowego“, któreby miało własny organ i ześrodkowało w sobie akcyę narodową.

Głównemi wyrazicielami tego pomysłu byli zwłaszcza: dr Basanowicz (Basanavičius), rodem z gub. suwalskiej, były student Uniwersytetu w Moskwie, autor artykułów narodowo-litewskich, umieszczanych w „Naujas Keleivis'ie“ i w „Liet. Ceit.“, gorący miłośnik Litwy i wytrwały pracownik, który nie zaniecha ciąglej wyteżonej pracy literacko-naukowej dla Litwy przez cały czas swego wygnania i tułaczki po Czechach, Austrii i Bułgarii i którego ujrzymy w r. 1905 po powrocie do kraju znów na posterunku czynnej działalności społeczno-narodowej, jako jednego z inicjatorów i przewodniczącego wielkiego Zjazdu litewskiego w Wilnie, organizatora nowego stronnictwa, założyciela To-

warzystwa Naukowego, redaktora pism, kierownika i działacza licznych prac zbiorowych, podejmowanych po r. 1905 — i dr. Sauervein, Niemiec, lecz szczerzy przyjaciel Litwinów, autor licznych artykułów i poezji litewskich oraz prac publicystycznych o Litwie.

Redaktor „Liet. Ceit.“ Szernius, współczuł projektowi i gotów był go poprzeć. Atoli projekt w tej postaci nie dał się wykonać. Szernius musiał liczyć się z czytelnikami „Liet. Ceit.“ i wogóle z publicznością litewską w dzielnicy pruskiej.

Wskazałem, jakie były powody, dla których prasa prusko-litewska miała charakter ściśle lokalny i ludność tej dzielnicy nie pragnęła naówczas zespołu narodowego z całokształtem Litwy. Artykuły Basanowicza i innych, pisane w duchu jedności narodowej Litwy, gorąco patryotyczne, wywoływały niezadowolenie wśród czytelników „Liet. Ceit.“, napotyły zgermanizowanych, lojalnych w stosunku do Prus i niechętnie usposobionych do jakichś nowych prądów i kierunków, łamiących równowagę ich procesu germanizacyjnego. Czytelnicy zaczęli protestować i żądać od redakcyi, aby zaniechała nowych kombinacyi. „Liet. Ceit.“ była pismem informacyjnem dla obywateli pruskich, mówiących jeszcze po litewsku, ale już się germanizujących. Nie sięgała ona tych głębin narodowych, które nawet w tej dzielnicy zachowały czystość swego podłoża etnograficznego i w których rychlejby się obudził oddźwięk, gdyby akcyja była dopasowana do ich potrzeb i gdyby ona do nich trafiła. Ale w zapoczątkowanych wysiłkach chodziło o całą Litwę, której trzon główny leżał za kordonem pruskim i przeżył się do twórczości i rozwoju pod żelaznemi spoidłami kajdan. Słowem pierwsze wysiłki w tej postaci, jaką im pierwotnie autorowie nadać chcieli, zostały wkrótce złamane. Szernius był zmuszony do zaprzestania drukowania patryotycznych artykułów młodych Litwinów, aczkolwiek to mu osobiście sprawiało przykrość. Nie można też było użyć „Liet. Ceit.“ do założenia Towarzystwa naukowego.

Wobec tego powstał projekt założenia samodzielnego pisma niezależnie od Towarzystwa naukowego. Szernius popierał projekt i udzielał wskazówek technicznych, dotyczących nowego wydawnictwa. Do wcielenia projektu w czyn przyczynili się głównie dr. Basanowicz, Vištalius (Wisztelowski) i Mikšas; wszakże istotnym inicjatorem nowego pisma był dr. Basanowicz, który też pozostanie nadal *spiritus movens* wydawnictwa i będzie nań wpływał i kierował ze swego odległego miejsca pobytu w Pradze. Vištalius, pretendujący także później do zaszczytnego tytułu inicjatora nowego pisma, od którego powstania datuje się właściwe i widome odrodzenie narodowe, nie grał wszakże tak wydatnej roli w konkretnej genezie projektu, jak dr. Basanowicz. Vištalius nosił się od dawna z ogólnikowym projektem pisma narodowego, przeznaczonego dla Wielkiej Litwy i mającego pracować w kierunku odrodzenia narodu; myśl ta świtała mu już w r. 1880, gdy się widział w Dreźnie z J. I. Kraszewskim, autorem prac o Litwie i utworów literackich, osnutych na tle dziejów litewskich. Kraszewski, którego imię było otoczone głęboką czcią wśród pierwszych działaczy odrodzenia narodowego, w rozmowie z Vištalius'em o Litwie miał powiedzieć, że chcąc zachować naród i jego tradycje od wynarodowienia, trzeba, aby Litwini założyli czasopismo choćby treści najmniej wyszukanej i najdostępniejszej, a dopiero zobaczą, co z tego wyniknie; dalej Kraszewski miał mu powiedzieć, że narody niemające historii za sobą a literatury i wodzów współcześnie, muszą się wynaradawiać i upadać; nawiązując zaś to do Litwy, wskazał na pismo, jako stanowiące pierwszą podstawę pracy narodowej, jako punkt oparcia dla literatury i wodzów; słowa te utkwiły głęboko w umyśle Vištalius'a, który też w swoim czasie dzielił się tą myślą z Mikšas'em, także jednym ze współzałożycieli pierwszego pisma narodowego. Atoli rodowód tego pisma wyprowadza się przede wszystkim w prostej linii z projektów Basanowicza z r. 1882 o założeniu litewskiego tow. naukowego z własnym organem.

Tak więc pierwsze pismo narodowe, ochrzczone symbolicznie „Aušra“ (Jutrznia), ukazało się w roku 1883 w mieście Ragnecie (po litewsku: Ragainė) w Litwie Pruskiej z drukarni Albana i Kibelki, drukowane czcionkami łacińskimi.

Właściwym kierownikiem i inspiratorem „Aušr'y“ zostaje dr. Basanowicz. Dokoła pisma zaczyna się grupować cała młoda narodowa inteligencja Wielkiej Litwy oraz najlepsze jednostki z Litwy Pruskiej.

„Aušra“ zaraz po swem powstaniu staje się żywym ośrodkiem, ku któremu się skupiają wszystkie rozstrzelone wysiłki jednostkowe. Przestaje ona być przeto dziełem tych czy innych jednostek, staje się natomiast wyrazem działania zbiorowego, staje się żywym nerwem odradzającego się organizmu narodowego. „Aušra“ utrzymuje niezwykle ożywione stosunki z krajem, z inteligencją litewską, z całym ruchem literackim i piśmienniczym; w niej też znajdują wyraz zagadnienia kulturalne, wyrastające wobec wysiłków odrodzeniowych.

Nr. 1 „Aušr'y“ wyszedł z nadpisem „czasopismo wydawane przez dra Basanowicza“, natomiast już od Nru 2 i nadal „Aušra“ wychodzi jako „czasopismo wydawane przez miłośników Litwy“ („Lietuvos milėtojų“). Istotnie też określenie to jest zupełnie trafne i prawdziwe. Inteligencja litewska, skupiająca się dokoła pisma i ześrodkowująca w niem zbiorową myśl i wysiłek, tworzyła istotnie zwarte kółko „miłośników Litwy“, bardzo rozgałęzione i zharmonizowane, aczkolwiek bez organizacji formalnej. Organizację zastępował tu zespół czynu oraz widome wiaźadło w postaci pisma, które było wcieleniem zbiorowej energii i wysiłku. Powstanie „Aušr'y“ miało z tego względu olbrzymie znaczenie, ponieważ stanowiło pierwsze wyjście ze sfery tęsknoty i pragnień lub działań rozstrzelonych na drogę zbiorowego czynu. „Aušra“ krystalizowała myśl i tęsknotę, była też jednocześnie sprą-

wdzianem żywotności poszczególnych nastrojów i tendencji, wielkim regulatorem rozwoju, który w czynie eliminuje wartości ujemne i mylne, niedopasowane do istotnego biegu życia i do układu stosunków i potrzeb, natomiast wzmacnia i ustala wartości i prądy żywotne. Z tych także względów z powstaniem „Aušr'y“ w r. 1883 wiąże się początek właściwego odrodzenia narodowego Litwy, którego pierwsze zwiastuny ujawniły się już w spotęgowanej twórczości kulturalnej Litwinów w ciągu w. XIX. i którego stopniowe dojrzewanie zaznaczało się w inteligencji ludowej bezpośrednio przed „Aušrą“.

Okres „Aušr'y“ od r. 1883—1886 jest okresem młodzieńczym odrodzenia narodowego. Ogromny zapał i entuzjazm tryska z serc zgrupowanych dokoła pisma „miłośników Litwy“. Ludzie ci, w których się przeżyła tęsknota niewydanej energii twórczej, rwą się obecnie gorąco do rozlewnej wydajności, mającej cechy niemal religijnej propagandy narodowej. Idą do narodu, głosząc pewnego rodzaju ewangelię jego wielkiej przeszłości, jego tradycji, jego indywidualnej kultury oraz jego praw do samodzielnego bytu i rozwoju. Jest to zasadnicza cecha ówczesnego kierunku „miłośników Litwy“.

Zakres zadań, które sobie zakreślała „Aušra“, sformułowany w „słowie wstępnem“ dra Basanowicza w N. 1 z r. 1883. „Aušra“ oznajmia, że będzie się starała szerzyć wśród „braci“ wiadomości o starożytnych dziełach swego narodu, a także o współczesnych potrzebach Litwinów. Wychodząc z założenia, że dla poznania siebie trzeba znać swą przeszłość, z której się urobiła teraźniejszość, „Aušra“ zwróci jak największą uwagę na historyczną przeszłość litewską, na poznanie starożytnego życia, obyczajów, poglądów i wiary przodków litewskich, ich czynów, wysiłków i trosk; przeto też „Aušra“ zwróci uwagę na wszelkie pamiątki i zabytki przeszłości. Dalej będzie wciąż miała na względzie współczesne potrzeby narodu litewskiego; wreszcie

obietuje otworzyć szpalty dla wszelkich informacji pożytecznych z dziedziny rozmaitych zakresów nauk.

„Aušra“ też nie zawiodła w pełnieniu swego programu, w którym dr Basanowicz zdołał dobrze wyczuć zasadniczy pierwiastek krystalizującego się kierunku „miłośników Litwy“. Nawiązanie ciągłości z przeszłością i tradycją narodową oraz żywe stwierdzenie bytu narodowego w teraźniejszości — oto główne rysy kierunku. Wobec tego współczesne potrzeby społeczne i ekonomiczne ludności litewskiej, potrzeby klasowe włościan, mniej są uwzględniane w „Aušrze“. Narazie pierwszym zadaniem budzącego się odrodzenia Litwy w tych nieznosnych warunkach ogólnych, w jakich się kraj znajdował, było zadokumentowanie bytu narodu wbrew procesom wynaradawiającym, wbrew też gwałtom i wszelkim zakazom, które miły ten byt otoczony i zaprzeczany. Charakter inteligencki „Aušr'y“ musiał się w całej pełni ujawnić w tym programie. Inteligencja ta niosła w sobie całe podłoże kulturalno-etnograficzne ludu, dojrzale do wydajnej twórczości; unieruchomiona i tamowana w czynie, musiała ona w pierwszym wyłomie tamy wylać swą wydajność kulturalną, wyladować swój zapas energii twórczej. Mozolne budowanie dalszego rozwoju na ścisłych przesłankach różniczkowania klasowego bieżących potrzeb miało się stać dziełem następców i spadkobierców „Aušr'y“. Wszakże wszelkie różniczkowanie bieżących potrzeb istnieje wewnątrz zcałkowanego organizmu kulturalno-narodowego; „Aušra“ miała wypełnić pierwszą funkcję, miała stwierdzić byt tego organizmu i zapoczątkować jego wydajność, jego ewolucję zbiorową. W dalszym ciągu obie funkcje będą szły równolegle, dając pełny wyraz rozwojowi narodowego.

W myśl tego kierunku w „Aušrze“ przeważają artykuły i prace, dotyczące przeszłości narodu litewskiego, jego starożytnej kultury, wiary, obyczajów; są też oceny dzieł naukowych o Litwie, biografie pisarzy litewskich, otoczonych

wielką i gorącą czcią w „Aušr'ze“, liczne przyczynki do dziejów piśmiennictwa narodowego; sporo wierszy ludowych i oryginalnych, także tłumaczenia. Artykułów naukowych z dziedziny wiedzy ogólnej jest mniej. Specjalnego działu beletrystycznego (powieściowego czy nowelistycznego) niema. Korespondencje z Litwy liczne i dość obszerne, nie wyspecjalizowane w jakimś określonym kierunku i bardzo pstre. Dział odpowiedzi od redakcji wskazuje na niezwykle ożywione stosunki „Aušr'y“ z krajem i zwłaszcza z inteligencją.

Nie można jednak twierdzić, jakoby wskazany wyżej romantyzm patryotyczny kierunku „miłośników Litwy“ wykluczał u nich świadomość zespolenia wysiłków odrodzeniowych z konkretnymi potrzebami społeczno-ekonomicznymi ludności litewskiej. Świadomość taką przedstawiciele omawianego kierunku posiadali, jeno że jej sami jeszcze zastosować w zupełności nie mogli. Wyraz tej świadomości uwydatnia się kilkakrotnie na szpaltach „Aušr'y“; jednym z pierwszych głosów krytycznych w tym względzie jest artykuł w Nrze 3 i 4 „Aušr'y“ z r. 1883, napisany z powodu pewnej książeczki poezji, wydanej w tym czasie. Autor artykułu, J. S. Kūkštis (pseud. Szliupas'a), omawiając treść książeczki powyższej, wykazuje i podkreśla, że niedość kochać Litwę i jej naród, zachwycać się bohaterską przeszłością Litwinów, ich walkami z zakonem krzyżackim i ich książętami, i serdecznie boleć nad upadkiem języka litewskiego; autor wskazuje, że upadek języka jest tylko skutkiem, nie zaś przyczyną upadku narodu, że trzeba przeto szukać przyczyny, trzeba rozważyć, jak podnieść byt kraju, kulturę ludu oraz poziom stanu ekonomicznego, słowem — trzeba skierować wysiłki i pracę do podstaw, by Litwę wzmocnić, dać jej podwaliny rozwoju i na nich zakładać odrodzenie narodowe. Dalej w stosunku do historii i przeszłości narodowej autor artykułu wskazuje, że równoległe do zachwytów na temat bohaterstwa książąt i sławy wojennej Litwinów, powinno się nie zaniedbać stu-

dyów nad historią wewnętrzną Litwy, nad jej układem społecznym i bytem ekonomicznym, nad całym wreszcie zakresem obyczajowości, wierzeń i t. d., słowem — kultury przodków litewskich.

Cytuję ten artykuł, ponieważ on jest charakterystyczny i zawiera w sobie poniekąd zaród programu dla odrodzenia narodowego. Artykuł powyższy wskazuje, że już w łonie „miłośników Litwy“ świadomość oparcia odrodzenia na potrzebach społeczno-ekonomicznych ludności oraz na jej istotnym podłożu kulturalno-etnograficznym była zupełnie wyraźna. Świadomość tę znajdujemy też wyrażoną w wielu innych artykułach i fragmentach w „Aušr'ze“. „Miłośnicy Litwy“ rozumieli i czuli kierunek, w jakim się miało nadal rozwijać zapoczątkowane przez nich odrodzenie narodowe. Atoli sami oni nie zdołali jeszcze programu tego ustalić. Złożyło się na to kilka względów. Przedewszystkiem „Aušra“ była pierwszą organizacją pracy narodowej, na którą się złożyły wysiłki jednostek inteligentnych; szersze masy ludowe nie były jeszcze w tę akcję wciągnięte, nie były z nią bezpośrednio organizacyjnie zespolone; łącznikiem pośredniczącym między „Aušrą“ a ludem była inteligencja. Aczkolwiek inteligencja ta, przeważnie z ludu wychodząca i zostająca z nim w mniej lub więcej ścisłych stosunkach, wyrażała w swym czynie i twórczości te same pierwiastki zasadnicze, które były w ludzie założone, jednak zespolół akcji z ludem nie był jeszcze zupełny. Inteligencja ta w większym stopniu wyrażała w swej twórczości kulturalne podłoże ludu, z którego wychodziła, niż jego potrzeby społeczno-ekonomiczne, które nie zawsze były jej potrzebami; cechy bowiem kulturalno-narodowe są stałsze od potrzeb ekonomiczno-społecznych: przy wyjściu osobnika z tych lub innych powodów ze środowiska zachowa on dłużej i trwalej w sobie jego właściwości kulturalne, niż zmysł interesu klasowego. To też inteligencja, grupująca się w kierunku „miłośników Litwy“ dokoła „Aušr'y“, dokładniej do-

tworzyła podłoże kulturalne litewskie od potrzeb ekonomicznych ludności włościańskiej. Dopiero stopniowo, w miarę upowszechniania się akcji odrodzeniowej i rozlewania się jej na szersze masy, potrzeby ludu będą wywierały coraz większe i dokładniejsze ciśnienie na charakter i rozwój akcji. W „Aušr'ze” ciśnienie to jeszcze nie jest bezpośrednie, jeszcze się wyraża przez inteligencję. W ludzie nie było też jeszcze tradycji organizacji narodowej, którą to tradycję dopiero „Aušra” zaczęła wyrabiać.

W każdym razie, jeżeli „Aušra” nie zdołała jeszcze sama dokonać zespolenia wysiłków odrodzeniowych z konkretnymi potrzebami ludu, to konieczność takiego zespolenia już przewidywała i nakreśliła w postaci tendencji; zaś przez swą akcję kulturalnego oddziaływania na lud przygotowała grunt do ściślejszego zespołu w najbliższej przyszłości.

Twórczość kulturalna „Aušry” wyrażała w pełni podłoże etnograficzne litewskie i w tem polegała możność jej oddziaływania na lud. W stosunku do przeszłości narodowej „Aušra” nie ograniczała się do bezkrytycznych zachwyków nad wielkością i sławą dzieł wojennych i państwowych Litwy, lecz też gorąco się zajmowała dziejami wewnętrznymi, mitologią, kulturą, obyczajowością, podaniami, pieśnią narodem i t. d.

Zakres działalności „Aušry” był wielki i płodny. Grupująca się dookoła niej inteligencja była łącznikiem między nią a ludem: w „Aušr'ze” wyrażała pośrednio pierwiastki i potrzeby, tkwiące w masach litewskich, zaś do ludu niosła owoce zbiorowych wysiłków, wyrażonych w „Aušr'ze”.

Młodzieńczy romantyzm „Aušry” wyrażał się w iluzji o możliwości dokonania odrodzenia ściśle kulturalnego poza gruntem politycznym. Iluzja ta cechowała całe ówczesne stadium odrodzenia narodowego, tkwiła już uprzednio w grupowaniach się kółkowych młodzieży litewskiej, a obecnie przeszła do „Aušry”. Widząc dookoła szalony i bez-

względny ucisk, popierany całą potęgą mechanizmu państwowego, a równolegle słabość własnego narodu, dopiero się budzącego do wydajności i stawiającego zaledwie pierwsze kroki bez długiej tradycji walk i czynów, bez poparcia skądkolwiekby, młoda inteligencja litewska nie ośmielała się jeszcze do zajęcia wyraźnego stanowiska w brew państwu, o własnych wyłącznie siłach. Próbowano znaleźć warunki i możność rozwoju w istniejących ramach państwa i ustroju politycznego. Iluzja ta polegała na tem, że można wzrastać i sięgać po samodzielną kulturalną, nie tykając wcale dziedziny i nie dążąc równolegle do samodzielności politycznej. Ale już sam fakt, że odrodzenie ściśle kulturalne napotykało przeszkody natury politycznej w postaci ucisku rządowego, z którym musiało walczyć i wbrew któremu się rozwijać nielegalnie, sprawiał, że faktycznie odrodzenie litewskie już od początku i w samej także „Aušr'ze” było zjawiskiem nie tylko kulturalnem, ale też politycznem. Przeniesienie odrodzenia kulturalnego na grunt ściśle i świadomie polityczny musiało się dokonać tem rychlej, im bardziej despotyczny i niewolniczy był ustrój i warunki polityczne, w których się ono odbywało. Młodzieńczość i niedojrzałość polityczna kierunku „miłośników Litwy” wyrażała się w niezrozumieniu przesłanek i wniosków logicznych polityki rządowej w Litwie. Polityka ta miała istotnie na celu złamanie przede wszystkim wpływów polskich w kraju. Narazie było to zadanie bardziej naglące od złamania rozwoju kulturalnego Litwinów, który był dopiero w zarodku. Jednak właśnie dlatego, że rozwój ten był dopiero w zarodku, rząd nie był skłonny do tolerowania go; polityce rosyjskiej nie chodziło wcale o sztuczne wypiastowanie nowego narodu kulturalnego na kresach zachodnich, dopóki zdawały się być szanse na ustalenie bezpośrednich wpływów rosyjskich. Wobec zarodkowego stanu kultury litewskiej, rząd, jak już starałem się wykazać wyżej, postawił sobie za zadanie dla zwalczania wpływów polskich zaszcześcić do rozwoju kultu-

ralnego Litwinów bezpośrednio wpływy rosyjskie; tą drogą rozwój kulturalny Litwinów w miarę swego wzrostu miał z coraz większą intensywnością prowadzić Litwę do zespołu państwowego i narodowego z Rosją. W imię jakich korzyści rząd miał schodzić z zajętej linii wytycznej przez samodzielnienie rozwoju kulturalno-narodowego Litwinów? Czy w imię dokonania narodowej formacji Litwy? Formacja ta sama przez się nie miała dla rządu żadnej wartości i nie była wcale zjawiskiem pożądanym, gdy można było jej uniknąć przez stłumienie w zarodku samodzielnego rozwoju i przez skierowanie go ku Rosji, jako dopływu litewskiego do rzeki rosyjskiej. Kierunek zaś „miłośników Litwy” dążył przede wszystkim do samodzielności rozwoju kulturalno-narodowego i za tę cenę gotów był obiecać lojalne trwanie w ramach państwowości i ustroju politycznego Rosji. Kombinacja taka nie mogła trafić rządowi do przekonania; wiedział on, że odrodzony naród wcześniej czy później przestanie się mieścić w organizmie państwowym w postaci biernej i zechce się stać żywym czynnikiem jego; odrodzony naród musi się stać bądź czynnikiem rozkładu państwowości obcej, czynnikiem separatyzmu i rozsadzania państwa z wewnątrz, bądź też czynnikiem takiej reformy polityczno-państwowej, w której państwo będzie musiało być przebudowane na zasadach współczynności jednostek narodowych t. j. na zasadach federalistycznych. W każdym razie odrodzenie poszczególnych narodów wewnątrz państwa nie może się godzić z jego charakterem zaborczym.

Grunt apolityczny, na którym „Aušra” chciała oprzeć odrodzenie narodowe Litwy, prowadził ją do ugody. W ugodzie tej „Aušra” nie stawiała rządowi żadnych obietnic czynnych, jeno zastrzegała nietykalność dziedziny politycznej w rozwoju kulturalnym narodu. Atoli już sama ugoda „Aušr’y” była zaprzeczeniem głoszonego przez nią stanowiska apolitycznego, ponieważ w ugodzie są już dwie strony i jest już pierwiastek umowy politycznej.

Apolityczność, głoszona przez „Aušr’ę”, była jej sprzecznością wewnętrzną, jej cechą najsłabszą. Dla odzyskania warunków rozwoju kulturalnego, zaprzeczanych Litwinom w państwie Rosyjskiem, „Aušra” nie tylko manifestowała bierność polityczną, ale posuwała się czasem do wyraźnego stwierdzania lojalizmu.

Wprawdzie „Aušra” istotnie nie uprawiała czynnej polityki i nie była pismem politycznym w ścisłym znaczeniu tego słowa, jednak zjawiskiem politycznym niewątpliwie była, jak było niem całe odrodzenie narodowe. W środowisku „miłośników Litwy” ludzono się jeszcze naiwnymi iluzjami „dyplomacji” ugodowej i lojalizmu. Naiwny flirt lojalistyczny ujawnił się w notatkach „Aušr’y” z powodu koronacji Aleksandra III. oraz w zalecaniu petycji do rządu w sprawie zwrotu prawa druków litewskich. Akcja petycji, propagowana przez „Aušr’ę”, była też zalecana przez prasę litewską i w późniejszych czasach, gdy już o dyplomacji i o flircie ugodowym nie było mowy i gdy już się ustaliły wyraźne kierunki opozycyjne i rewolucyjne w odrodzeniu narodowym Litwinów; atoli różnica między zalecaniem petycji przez „Aušr’ę” a takimże zalecaniem przez inne pisma w czasach późniejszych polegała na samym charakterze akcji; podczas gdy pisma późniejsze traktowały petycje i żądania jako objaw manifestacyjny, demonstrowujący rządowi powszechność żądania i solidarność wszystkich grup narodowych Litwy, to „Aušra” traktowała petycje jako istotny środek, skutecznie trafiający do przekonania rządu i mogący go niezależnie od innych względów skłonić do ustępstwa na rzecz Litwinów; zalecając petycje, „Aušra” wyrażała nadzieję, że „nasz najwyższy cesarz...” któremu „jesteśmy zawsze wierni...”, „wypełni chętnie żądanie całej Litwy”.

Skłonność do lojalizmu i ugody istniała niewątpliwie w łonie kierunku „miłośników Litwy”; atoli pewne zwroty wyraźniej i bezpośrednio akcentujące lojalizm i uczu-

cia wiernopoddane w tekście „Aušr'y“ pochodzą stąd, że u steru technicznej roboty redaktorskiej stali przez czas dłuższy tacy ludzie, jak Mikšas i Jankus, Litwini Pruscy, nie znający Rosyi i nie oryentujący się dobrze w stosunkach zakordonowych, a przeto biorący bardziej na seryo akcyę lojalizmu naiwnego.

Za czasów redaktorstwa Szliupasa, emigranta z Wielkiej Litwy, w połączonym Nrze 8, 9 i 10 „Aušr'y“ z r. 1883, w artykule „Litwini niegdyś i dziś“, podpisanym przez J. Szl. (widocznie przez samego Szliupasa), wyrażona po raz pierwszy niechęć do Rosyi i rządów rosyjskich. W artykule tym, po przedstawieniu szkicu dziejów litewskich i doprowadzeniu ich do rozbiorów Rzeczypospolitej i do rozciągnięcia władzy rosyjskiej nad Litwą, podany mały bilans korzyści i strat, jakie ma Litwa z rządów rosyjskich. Autor artykułu nie znajduje nic do wpisania w rubrykę korzyści, natomiast dostrzega same ujemne dla Litwy wartości tych rządów. Autor artykułu wskazuje, że zniesienie poddaństwa, zjawisko epokowe w życiu narodu, nie może być wpisane na korzyść rządu, gdyż nie było wcale jego dziełem, jeno wypływało z szeregu innych czynników (wśród nich też powstanie polskie), które zmusiły rząd do dokonania reformy. Po otrzymaniu zaś przez Litwinów wolności ciała, rząd rosyjski tem ostrzej dotknął Litwinów niewolą ducha przez zakaz druków i oświaty narodowej; prócz tego niewola rozciągnięta na dziedzinę wyznania i poczucia religijnego; dalej Litwini są wciąż rządzeni jako prowincya zabrana, przez obcych urzędników najezdniczych, którzy ją gnębią z całą bezwzględnością, wyzyskują, okradają; wreszcie nawet nowy sąd zreformowany, właśnie naówczas świeżo w Litwie wprowadzony, weszedł do kraju w postaci narzędzia rusyfikacyi, bo w obcym języku, z obcymi funkcyonaryuszami i t. d.

Ta pierwsza ostrzejsza i szersza nuta „Aušr'y“ w stosunku do rządu rosyjskiego jest widocznie rezultatem objęcia redakcyi przez Szliupasa, osobnika niezrównoważonego,

którego w opowieści naszej spotkamy wkrótce w roli nadzwyczaj upokarzającej i brzydkiej, ale który bądź co bądź znał Rosyę i, o ile bywał szczerzy, był świadomym wrogiem rządu.

Wkrótce po swem powstaniu „Aušra“ ujrzała się napastowaną ze wszystkich stron przez sąsiadów Litwy. Trzej możni sąsiedzi, rywalizujący na ziemiach litewskich, Polska, Rosya i Niemcy, odnieśli się ujemnie do wysiłków, wyrażanych przez „Aušrę“. Z trzech stron działalność „Aušr'y“ została oceniona równie wrogo, acz w sposób odmienny. Dla zdyskredytowania jej każdy z sąsiadów znalazł inną formułę na określenie szkodliwości jej kierunku; z trzech stron starano się jej narzucić charakter i tendencyę, których wcale nie miała. Niemcy nazywają „Aušrę“ pismem „panslawistycznym“ i zaczynają węszyć w niej intrygę wrogów germanizmu. W Polsce prasa przedstawia „Aušrę“ jako organ rusofilski, będący wyrazem polityki rosyjskiej »*divide et impera*«. Wreszcie w Petersburgu i w Rosyi twierdzą, że „Aušra“ wychodzi za pieniądze Bismarka i jest zwrócona przeciwko państwowości rosyjskiej. Prądy odrodzeniowe w Litwie były bowiem niepożądane dla wszystkich trzech jej sąsiadów. Niemcy, najmniej w sprawie zainteresowane, widziały w nich jednak niepotrzebną przyprawę do ostatniego kęska Litwy Pruskiej, podlegającego jeszcze stawieniu. Spokojne spożywanie resztek Litwy, ujarzmionej ongi i wykastrowanej z takim nakładem wysiłków, krwawych walk i wytrwałości istic germańskiej, mogło być obecnie zakłócone przez jakiś ferment odrodzeniowy, którego wyrazem była „Aušra“. Aczkolwiek Litwa Pruska była terenem najmniej podatnym do procesu odrodzenia, wszakże „Aušra“ nie wyrzekała się wcielenia jej do ogólnego procesu narodowego. Urzędowa Rosya, która po roku 1863 próbowała w drodze gwałtu i pięści nawiązać do Litwy politykę bardzo misterną, mającą doprowadzić Litwinów do zespołu narodowego z Rosyą, ujrzała w „Aušr'ze“ wielce niepożądany

objaw akcentowania własnej indywidualności narodowej, nie prowadzący wprawdzie kraju w ramiona Polski, ale też wycofujący go z pod wpływów i posiadania — rosyjskich; to też traktowano „Aušrę“ nie jako polską, lecz jako pruską intrygę. Wreszcie Polska, która w drodze ewolucji dziejowej przetopila zasadę unii i równoległości państwowej z Litwą na prostszą zasadę własności narodowej, ze zdumieniem i zgrozą dostrzegała obecnie przejawy bytu narodowego Litwy poza własnością czyjąkolwiek. Ze stanowiska swej własności Polska traktowała przejawy te jako zdradę historyczną, jako „separatyzm“ polityczny. Znosząc sama najśrodsze bóle ucisku i jarzma świeżo po bohaterskich walkach o wyzwolenie, Polska skłonna była widzieć w tem wyłamaniu się Litwinów z tradycji dziejowej — rękę swego wroga i ciemiężcy, gotującego dla niej cios nowy. Ukryta ewolucja kulturalna, która się w państwie szlacheckiem dokonywała przez wieki u dołu warstw społecznych narodu litewskiego, niedostrzegalna dla oka sąsiadów wewnątrz wspólnego państwa i niedoceniona przez warstwy wyższe, spolonizowane, tegoż narodu, a ujawniona obecnie przez proces pogłębiającej się stale demokratyzacji społecznej, wypłynęła jako zagadka dziejowa w koncepcji narodowej Polaków i została przez nich rozwiązana na razie w sposób nader powierzchowny, jako dzieło intrygi obcej. To było pierwsze wrażenie odruchowe, wywołane w opinii polskiej przejawami odrodzenia narodowego Litwinów.

Już w pierwszych stadyach odrodzenia kwestya stosunku do Polski stała się zagadnieniem nader żywotnem. Zagadnienie to rozgorzało rychło w spór, w którym z obu stron przesadzano złą wolę strony przeciwnej. Źródło nieporozumienia polegało na różnicy kryterium, które każda ze stron stosowała do oceny stosunków. Ocenę opierano z dwóch stron na wnioskach, płynących z dwóch odmiennych tendencji rozwojowych. Jednostronność w uwzględnieniu tylko jednego łożyska rozwoju dziejowego prowadziła do ciągłych

starć i do coraz większego zaognienia sporu. Przy takiej jednostronności, wykluczającej uwzględnienie całokształtu dziejowego, płynącego rozmaitemi i licznymi łożyskami poszczególnych tendencji, wykluczona była możność porozumienia się i syntezy. Brak mianowicie syntezy dziejowej był w sporze polsko-litewskim fatalny. Podczas gdy Polska przez cały niemal przeciąg odrodzenia Litwinów, a w znacznym też stopniu do dziś, opierała swą ocenę stosunków na ewolucji Litwy szlacheckiej, na wytworzonych przez nią idealach i wartościach, młoda, odradzająca się Litwa, będąca wyrazem równoległej ewolucji dziejowej, dokonanej w litewskich masach ludowych, snuła ideały, stwierdzające samodzielną i indywidualną narodową Litwinów i z tego też wyłącznie stanowiska oceniała swój stosunek do Polski i do jej wpływów kulturalnych w Litwie. Jako opierająca się na tendencji rozwojowej, ujawnionej w masach ludowych, które proces demokratyzacji społecznej wyłaniał wciąż jaskrawiej na miejsce naczelne w ogólnym rozwoju krajowym, młoda odradzająca się Litwa miała kryterium bardziej żywotne od kryterium ewolucji szlacheckiej, stosowanego przez opinię polską. Swoją drogą synteza dziejowa będzie wymagała uwzględnienia i zharmonizowania obu tendencji i oparcia dalszego rozwoju kulturalnego kraju na historycznie utworzonym *status quo*, w którym, jak w wielkiej rzece, zbiegają się liczne dopływy dziejowe, płynące ze wszystkich poszczególnych czynników i źródeł. Atoli synteza ta zostaje dopiero zadaniem przyszłości. W okresie „Aušr’y“, o którym mowa, nie było jeszcze czasu na taką syntezę. Ewolucja zachowawczo-etnograficzna, dokonana w ludzie litewskim, dopiero się zaczęła prężyć do wydajności twórczej w zapoczątkowanym procesie odrodzeniowym. Tendencja dziejowa, tkwiąca w ludzie, dopiero się zaczęła ujawniać i musiała się wpierw sama wypełnić, ażeby wejść w syntetyczne połączenie z innymi spółistniejącymi tendencjami kulturalnymi w kraju. Formacja narodowa Litwy, zapo-

czątkowana w procesie powyższym, płynącym z pierwiastków kultury litewskiej, powinna była w pierw przejść pierwsze swe stadyum, polegające na ścisłym zcementowaniu całokształtu etnograficznego. Synteza bowiem wypływa dopiero z procesów już zakończonych, jak rzeka z dopływów, które już przebiegły swą drogę od źródeł do celu. Opinia polska, traktująca Litwę ze stanowiska ewolucji szlachecko-państwowej i nie uwzględniająca równoległej a obecnie bardziej żywotnej ewolucji narodowo-kulturalnej, dokonanej w warstwach ludowych Litwy, widziała w wysiłkach odrodzeniowych Litwinów i w „Aušr’ze” zaprzeczenie wniosków, do których prowadziła ewolucja szlachecka; to też traktowała odrodzenie litewskie jako zjawisko zaborcze, skierowane przeciwko polskiemu stanowi posiadania, jako intrygę obcą, lub w najlepszym razie jako „manię” prowincjonalizmu, jakiś obłądny i warcholski ruch separatystyczno-dzielnicowy. Na określenie odrodzenia narodowego Litwy opinia polska nie znalazła lepszych i trafniejszych formuł, niż rosyjskie *»divide et impera«* lub „litwomania” i „separatyzm”.

Oczywiście, że takie traktowanie ich odrodzenia narodowego nie mogło usposabiać Litwinów do czułych sentymentów, nie mogło ich nie drażnić i nie wpływać kojąco na ukształtowanie się stosunków polsko-litewskich.

Stosunki polsko-litewskie komplikowały się jeszcze przez to, że w samym kraju najwyraźniej spolonizowaną była szlachta litewska i że przeto w dalszym biegu odrodzenia Litwinów, gdy się ono wyraźniej zespoli z potrzebami ekonomicznymi i społecznymi ludności, spór kulturalny polsko-litewski zostanie jeszcze uwikłany w rozbieżności klasowe między wielką własnością a włościaństwem bezrolnem i małorolnem. Odrodzenie litewskie, jako wyraz procesu demokratyzacji, będzie skierowane nie tylko przeciwko przywilejom stanowym szlachty, lecz też — jako zespolone przeważnie z rozwojem niższych klas społecznych — przeciwko interesom klasowym wielkiej własności ziemskiej.

„Aušra” ze względów wyłuszczonych już wyżej nie była jeszcze narazie zespolona w tej mierze z potrzebami społeczno-ekonomicznymi ludności włościańskiej, w jakiej było zespolone odrodzenie w późniejszych swych stadyach. To też pozornie pierwsze objawy odrodzenia narodowego nie zwracały się przeciwko interesom stanowym i klasowym szlachty i ziemiaństwa — litewskich. W „Aušr’ze” nie znajdziemy wyraźnych wskazówek na jakąś sprzeczność ekonomiczną interesów ludności włościańskiej i ziemiańskiej. Nie znajdziemy też w niej niechęci do szlachty, jako stanu uprzywilejowanego; ubolewa jeno nad kulturalno-narodowem oddaleniem się szlachty litewskiej od tradycji swych przodków i od etnograficznego podłoża ludu. Nawet w tym zakresie ściśle narodowym i kulturalnym żądania „Aušr’y”, skierowane do szlachty, są bardzo umiarkowane i brzmią mniej kategorycznie od późniejszych żądań kierunku skrajnie-nacjonalistycznego w epoce, gdy się już odrodzenie litewskie zróżnicowało na kierunki poszczególne. W artykule „Do pracy — kto Litwin!” w Nrze 6 z r. 1883 „Aušra” nie wyklina wcale ziemian litewskich za język polski i nie żąda wyzbycia się go natychmiast, jeno uważa, że powinni być szczerymi obywatelami i miłośnikami Litwy oraz współdziałać z odrodzeniem narodowem i z pracą kulturalną wśród Litwinów, jako bracia i synowie jednego narodu; „Aušra” przeto traktuje ich, jako Litwinów, i żąda od nich pełnienia obowiązków narodowych, aczkolwiek nie pozbawia ich własnej indywidualności kulturalnej.

Atoli niezależnie od tego pozornego braku objawów wrogich interesom stanowym i klasowym szlachty i ziemiaństwa, „Aušra” i odrodzenie narodowe doznały nieprzychylnego przyjęcia przez szlachtę. Instynktem zbiorowym zrozumiała ona, że odrodzenie narodowe Litwinów, które wyszło z głębin ludowych i które jest bezpośrednim objawem procesu demokratyzacji społecznej, jest z natury rzeczy czynnikiem destrukcji przywilejów stanowych oraz wykwarem po-

niekąd także potrzeb społecznych i ekonomicznych niższych klas ludności, nie zawsze idących w zgodnej parze z takimiż potrzebami klas wyższych. Już samo podnoszenie poziomu kulturalnego ludu, znajdujące znakomity wyraz w odrodzeniu, nie leży bezwzględnie w interesie klas wyższych, albowiem wszelki wzrost potrzeb kulturalnych prowadzi w pierwszej linii do zaakcentowania tendencji w kierunku podniesienia skali płacy i ulepszenia warunków pracy; aczkolwiek pośrednio w dalszym ciągu prowadzi też do podniesienia wydajności pracy i do zwiększenia wytwórczości krajowej w celu zaspokojenia rozrosłych potrzeb, atoli w pierwszej linii zmysł konserwatyzmu klas posiadających musi się odruchowo zwrócić przeciwko takiemu procesowi kulturalnemu. Dalej, poza podnoszeniem poziomu kulturalnego wśród ludu, odrodzenie narodowe, będące dziełem mas ludowych, nie może się wcześniej czy później nie zespolić z ich potrzebami społeczno-ekonomicznymi, potęgując świadomość klasową.

Względy te, które niezawodnie już tkwiły w procesie odrodzenia w stanie utajonym, nie ujawniając się jeszcze w zupełności w „Aušr'ze“, zwróciły szlachtę a raczej ziemiaństwo litewskie przeciwko niej. Nie stosuje się to bezwzględnie do całej szlachty, z pośród której widzieliśmy już jednostki na czele twórczości kulturalnej Litwinów w epoce przedodrodzeniowej i z której też w dalszym ciągu jednostki a potem też poszczególne grupy zaczęły się wcielać do procesu odrodzenia i z nim współdziałać; atoli przeciętne zastępy szlachty ziemiańskiej, jej szeregowcy, nie zaś wyjątki, odnieśli się naogół wrogo i niechętnie do pierwszych przejawów odrodzenia narodowego Litwy, jako do ruchu „chłopomańskiego“ i skierowanego przeciwko tradycyjnemu stanowisku szlachty i jej interesom bezpośrednim. Ile w tym wrogim stosunku ziemiaństwa do odrodzenia Litwinów położać należy na karb względów stanowych i klasowych, ile zaś na karb specjalnych tradycji kulturalno-polskich, ustalo-

nych przez uprzednią ewolucję dziejową, jest to kwestya, której tu rozważać nie będę.

Zaznaczam jeno, że względy kulturalno-narodowe w sporze polsko-litewskim zostały od pierwszej chwili skomplikowane przez względy natury społeczno-ekonomicznej na ziemiach litewskich.

Słowem „Aušra“ doznała niechętnego przyjęcia ze strony polskiej zarówno w opinii właściwej Polski, jak też w opinii szlachty litewskiej. I prasa polska i polskie ziemiaństwo w samej Litwie jęły się dyskredytowania dzieła „Aušr'y“. Względnie lepszego przyjęcia doznała „Aušra“ wśród ziemiaństwa Żmudzi, gdzie wynarodowienie kulturalne szlachty nie było tak daleko posunięte, jak w innych dzielnicach na wschodzie i południu. Charakterystyczny jest pod tym względem spór o polskość czy litewskość szlachty żmudzkiej, stoczony na łamach warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego“ przez kilku jej przedstawicieli bezpośrednio przed ukazaniem się „Aušr'y“, w latach 1881 i 1882. W sporze tym znajdujemy wyrażone trzy stanowiska odrębne: pierwsze, traktujące szlachtę żmudzką, jako wcieloną kompletnie kulturalnie i politycznie do narodu polskiego, drugie — jako narodowo i kulturalnie litewską, aczkolwiek w duchu unii politycznej z Polską, i wreszcie trzecie, traktujące ją jako wręcz litewską kulturalnie i politycznie. Spór ten znalazł swój finał w „Aušr'ze“, która w artykule p. Vèversis'a przychyliła się do koncepcji ostatniej i stawia wniosek krajowy o kompletnem nietylko politycznem, ale też etnograficznem zlanu się całej szlachty z narodem.

W swym przeszło trzyletnim okresie działalności „Aušra“ była niejednokrotnie zmuszona do odpierania wycieczek, skierowanych przeciwko niej bądź w prasie polskiej, bądź też w opiniach szerzonych o niej bezpośrednio w kraju przez elementy ziemiańsko-polskie, wrogie prądom odrodzeniowym.

O ile zarzuty ze strony polskiej były rzeczowe, robione nie w postaci insynuacji, „Aušra“ starała się utrzymać po-

lemikę w ramach dyskusyjnych. Gdy jednak chodziło o insynuacje, „Aušra” je odpychała energicznie i ostro. Taką odprawę w artykule p. t. „Idź precz!” w Nrze 5 z r. 1883 dała niejakiemu p. Zero, który pod tym pseudonimem umieścił artykuł oszczerzy w „Gazecie Polskiej”, pomawiając kierowników narodowych litewskich i „Aušrę” o intrygę obcą i charakteryzując ich jako zaprzedańców; oszczerstwa p. Zero, który wzywał ludzi wpływowych, duchowieństwo i biskupa sejneńskiego do energicznego tłumienia intrygi, znalazły oddźwięk w petersburskim „Kraju” i w polskiej prasie amerykańskiej; „Aušra”, dając odprawę oszczercom i zwracając do nich tytułowy wykrzyknik artykułu „idź precz!” stwierdza, że o ile chodzi o uczciwych Polaków, to z tymi „Aušra” i Litwini już się w zupełności porozumieli i bronić się od nich nie potrzebują, gdyż są w zgodzie, z potwarzami zaś walczyć nie warto i nie należy. Atoli myliła się „Aušra” sądząc, że istnieje jakieś zrozumienie się wzajemne i zgoda między nią a Polakami „uczciwymi”, czyli raczej Polakami szczerze przychylnymi Litwie i ożywionymi dobrą wolą. Zrozumienia się wzajemnego nie było, ponieważ opinia polska i litewska oceniały sytuację narodową w Litwie z dwóch wręcz odmiennych stanowisk, wypływających z dwóch odrębnych źródeł ewolucji dziejowej. Dlatego też nawet w dyskusji rzeczowej w sprawie stosunków polsko-litewskich obie strony rozchodziły się po bezowocnych próbach wzajemnego przekonania siebie.

Za redaktorstwa Szliupas'a i z jego inicjatywy osobistej zrobiona była nawet próba ściślejszego wyjaśnienia wzajemnego swych stosunków. Nastąpiła mianowicie wymiana listów między redakcją „Aušr'y” (właściwie na odpowiedzialność Szliupas'a) a redakcją „Dziennika Poznańskiego”, który uprzednio umieścił obszerniejszy artykuł w sprawie litewskiej. Szliupas zwrócił się do „Dziennika Poznańskiego” z listem, wyłuszczającym zadania „Aušr'y” oraz istotę odrodzenia narodowego Litwy, proponując Pola-

kom w tonie pojednawczym sąsiedzką zgodę i przyjaźń, o ile uznają stanowisko samodzielne Litwinów i zaniechają insynuacji i wycieczek, obrażających litewską godność narodową; „Dziennik Poznański” odpowiedział również pojednawczo i w imieniu społeczeństwa polskiego, protestując przeciwko oszczerczym insynuacjom, pomawiającym „Aušrę” o intrygę moskiewską, i zapewniając o gorących sympatiach i uznaniu Polaków dla dążeń kulturalnych i oświatowych Litwinów; a jednak odpowiedź „Dziennika Poznańskiego”, niezawodnie szczerza i pozbawiona obfudy, utrzymana pomimo wszystko w granicach stanowiska, uznającego polityczną przynależność Litwinów do narodu Polskiego. Szliupas, podając w artykule „Przyjaźń” („Aušra” połączone Nra 1-2-3 z roku 1884) treść listu „Aušr'y” i odpowiedzi „Dziennika Poznańskiego”, wita stanowisko przyjazne „Dziennika Poznańskiego”, wyraża nadzieję, że może dalszy bieg odrodzenia Litwinów obejść się bez sporów z Polakami, owszem — ze wzajemnem uznaniem i przyjaźnią, podkreśla natomiast i akcentuje stanowisko zupełnej samodzielności Litwinów, jako narodu. A jednak mimo to wszystko, mimo pozorne wyrazy pojednawcze i zapewnianie sobie uznania wzajemnego, powyższa próba porozumienia się jest zupełnie chybiona, gdyż nie usuwa zasadniczego motywu rozdziewięku. Zresztą próba ta, robiona przez Szliupas'a pod firmą „Aušr'y”, jest wyrazem jego osobistych nastrojów i nie może być uważana za wyraz zbiorowej akcji kierunku „miłośników Litwy” *). Zobaczymy wkrótce, jak prędko się zmieniały „nastroje” tego działacza, człowieka zdolnego i w wielu razach pożytecznego, ale pozbawionego zmysłu taktycznego.

*) Porozumienie się Szliupas'a z redakcją „Dziennika Poznańskiego” było jednym z powodów do ostrego zwrócenia się opinii niemieckiej i pruskiej przeciwko niemu i „Aušr'ze”, jako przedsięwzięciu antypaństwowemu. Była to jedna z przyczyn wydalenia Szliupas'a z granic Prus.

Wspomniałem wyżej, że „Aušra” miała jeszcze prze-
ważające cechy pisma inteligenckiego i że znaczną część jej
wysiłków pochłaniały studia nad przeszłością Litwinów oraz
nawiązywanie ciągłości i tradycji między dawną kulturą na-
rodową a zapoczątkowaniem obecnie odrodzeniem. Wszakże
w pewnej mierze znajdowały już w niej wyraz współczesne
potrzeby nie tylko kulturalne, ale też ekonomiczne ludu. Litwa
etnograficzna była i jest krajem średniej i drobnej własności
rolnej; w granicach też tej własności mieściła się niemal cała
ludność etnograficzno-litewska; w wyższych szczeblach wła-
sności rolnej oraz w elementach miejskich ludność Litwy była
w zakresie kulturalnym obconarodową; większa własność —
przeważnie polska, w miastach i miasteczkach żydzi, prócz tego
garstka chrześcijańskiego mieszczaństwa większych miast —
kulturalnie w znacznym stopniu spolonizowana. Naturalnem
dopełnieniem średniej i drobnej własności rolnej jest orga-
nizacja spółkowa dla celów zbytu, kredytu, spożycia a też
poniekąd wytwórczości. Równoległe z dążeniem do takiej or-
ganizacji musi się objawiać tendencja do uniezależnienia się
od pośredników, którzy na wzór pajęczyny otaczają drobną
niezrzeszoną własność i ssą z niej soki w drodze lichwy
wszelkiego rodzaju, pieniężnej, handlowej, w skupowaniu
produktów, ujarzmieniu spożycia i t. d. Tendencja do orga-
nizacji spółek ujawni się w Litwie w drodze ewolucji na-
turalnej, pomimo niesprzyjające ogólne warunki polityczne,
i pomimo zupełny brak samorządu, i będzie popierana go-
rąco przez stronnictwa ludowe.

Narazie w „Aušr'ze” wyraża się już zadanie, równo-
ległe do tej tendencji, mianowicie dążenie do uniezależnienia
się od pośrednictwa obcego w drobnym przemyśle i szcze-
gólnie w handlu. Zobaczymy w dalszym ciągu, jak rozwi-
janie przedsiębiorczości włościan, usamodzielnienie średnich
klas społecznych, stanie się ciągłą troską rozmaitych kierun-
ków, funkcjonujących w społeczeństwie litewskim. „Aušra”
podnosi już tę myśl także; dążenie to odpowiada jednocze-

śnie interesom tak społeczno-ekonomicznym, jak kulturalno-
narodowym, ponieważ dałoby początek ustaleniu się litew-
skiego stanu średniego w miastach. To też „A.” gorąco po-
piera i zaleca włościanom-Litwinom garnięcie się do handlu
w miasteczkach. Ponieważ jednak cały niemal handel mia-
steczkowy znajduje się w Litwie w ręku ludności żydowskiej,
przeto tendencja do ujęcia handlu w ręce litewskie prowa-
dzi prostą drogą do antysemityzmu.

Kierunki t. zw. ludowe w krajach średniej i drobnej wła-
sności, posiadających drobnomieszczańską i handlową ludność
żydowską, przechodzą zazwyczaj przez stadium antysemityzmu,
który jest w nich wyrazem tendencji ekonomicznej do unie-
zależnienia się od wyzysku pośredników. W Litwie zaś ten-
dencja ta komplikowała się jeszcze względami ściśle naro-
dowymi w odrodzeniu.

Żydzi sami przez się nie przedstawiali niebezpieczeństwa
dla kultury narodowej Litwinów. W zakresie kulturalno-na-
rodowym kwestya stosunków litewsko-rosyjskich i litewsko-
polskich była stokroć żywotniejsza i ostrzejsza od kwestyi
stosunków litewsko-żydowskich; Rosyanie w imię państwo-
wości oraz kultury własnej tłumili rozwój kulturalny Litwi-
nów, do Polaków zaś Litwini mieli żal za ich niechętnie sta-
nowisko względem odrodzenia oraz za liczne przeszkody,
których w samym kraju ze strony polskiej doznawali. Nato-
miast żydzi, nie robiąc przeszkód do rozwoju Litwinów, sta-
nowili poniekąd sami przeszkodę bierną, o ile chodziło o sy-
tuację gospodarczą drobnej i średniej własności oraz o wy-
tworzenie litewskiego stanu średniego w miasteczkach i mia-
stach. To też pewne tendencje antysemityczne wyzierają z te-
kstu „Aušr'y”; trzeba jednak przyznać, że „A.” miarkuje
się w antysemityzmie i nadaje mu nie tyle cechy nienawiści
rasowej, ile raczej cechy walki z wyzyskiem i uzależnieniem
gospodarczem rolników. Antysemityzm nie jest tu sam w so-
bie celem, jak w późniejszym kierunku klerykalnym, jeno jest
przypadkowym wyrazem zgoła innej tendencji.

Najwyrazistszą cechą kierunku „miłośników Litwy” było gorące umiłowanie przeszłości i tradycji narodowej i pragnienie nawiązania łączności między nią a dalszym rozwojem narodu. Pomysł założenia litewskiego Towarzystwa naukowego, podnoszony w r. 1882 przez dra Basanowicza i Sauerwein’a, przechodzi w spadku na „Aušr’ę”, która go znów stawia na porządku dziennym w jednym z pierwszych Nrów w naczelnym artykule redakcyjnym (Nr. 4 z r. 1883). Towarzystwo to miałoby być zawiązkiem, w którym by się ześrodkowało wszystko, co ma w sobie kulturalne piętno litewskie, głównie zaś podjęłoby działalność wydawniczą. Atoli w tej postaci towarzystwo takie nie doszło do skutku. Dopiero w r. 1885 projekt ten zostaje częściowo urzeczywistniony w postaci Towarzystwa „Byrutė”, aczkolwiek w ramach węższych od projektowanych pierwotnie. „Byrutė” powstaje przy współudziale ludzi, grupujących się dokoła „A.” i jest dzieckiem kierunku „miłośników Litwy”. Jako funkcjonująca na terenie Litwy Pruskiej, nie ujmuje ona wszystkich sił, któreby się mogły skupić w tej działalności. „Byrutė” ma na celu zadanie podwójne; przede wszystkim ogólnonarodowe, polegające na wydawnictwie pierwiastków kultury litewskiej, jej przeszłości, tradycji oraz wydajności współczesnej, i powtórne zadanie lokalne, polegające na zespoleniu dzielnicy pruskiej z odrodzeniem narodem Litwy.

Stowarzyszenie „Byrutė” powstało w Tylży; urządza ono zebrania miesięczne, na które też stara się zebrać jak najliczniejsze zastępy gości. Na zebraniach „Byrutė” odczytują się poezye i dajny litewskie, czasem artykuły z pism, podania słyszane z ust włościan, legendy historyczne, przywiązane do miejsc, imion lub faktów, pogadanki, rozprawy i dyskusye o języku litewskim, o źródłostwie, o przeszłości narodowej w dziejach, kulturze, mytach, wierzeniach i wszelakich zabytkach, toczą się rozprawy o przyczynach stopniowego upadku języka i spójni narodowej, o ich źródle, o środ-

kach przeciwdziałania i propagandy — słowem Towarzystwo pełni istotnie funkcje „miłośników Litwy” w zakresie odrodzenia kulturalnego; prócz tego „Byrutė” zbiera bibliotekę i wydaje książeczki.

W Litwie Pruskiej istniało już stowarzyszenie, którego działalność była do pewnego stopnia pokrewną działalności „Byrutė”. Było to towarzystwo ściśle naukowe — „Litauische literarische Gesellschaft” (założone w r. 1879). Miało ono jednak zadanie wyłącznie naukowe, było wyrazem zainteresowania się ludoznawczej nauki niemieckiej kulturą Litwinów, którą poznawało i studyowało dla ocalenia jej dla wiedzy ogólnej wobec postępów wynaradawiania się Litwy Pruskiej. Jako takie, Towarzystwo „L. I. G.” było popierane przez rząd pruski i pobierało subsydyum dla pełnienia swych zadań naukowych. „Byrutė”, jak mówiłem, miała też na celu zadania poznawcze w zakresie kultury litewskiej z wykluczeniem dziedziny politycznej i wyznaniowej, atoli między temi dwoma towarzystwami zachodziła ta różnica zasadnicza, że o ile „L. I. G.” było bardziej i ściślej naukowe, niż „Byrutė”, o tyle „B.” górowała nad tamtem tendencją propagandy narodowej litewskiej. „Byrutė” pełniła funkcje poznawcze ze stanowiska odrodzenia narodowego, które stawiała sobie jako zadanie najwyższe. „Byrutė” przeto pracowała nad kulturą Litwinów nie tylko dla ocalenia jej dla nauki, ale też głównie dla zachowania jej w życiu i dla jej dalszego rozwoju, podczas gdy „L. I. G.” operowało niemal wyłącznie skalpelem naukowym nad szczątkami domniemanego »*moriturus*«. Wartość naukowa prac Towarzystwa literackiego była wyższa, ale zato praca Towarzystwa „B.” miała dla Litwinów większą życiową wartość społeczną, wplatając się w ich odrodzenie narodowe i łącząc przeszłość z przyszłością. Niezawodnie jednak i Towarzystwo literackie miało wielkie znaczenie dodatnie dla Litwinów zarówno ściśle naukowe, jak też ze względu na materyał i źródło dla ich samowiedzy narodowej.

W tym samym czasie w Wielkiej Litwie, której właściwie dzieckiem była „Aušra“, inteligencja kierunku „miłośników Litwy“ pozbawiona była możliwości działania zorganizowanego. Tworzenie stowarzyszeń kulturalnych w rodzaju „Byrutė“, dla których grunt był w Wielkiej Litwie podatny i któreby spotęgowały działalność sił inteligenckich, było zakazane. Jedynym towarzystwem kulturalnym litewskim w państwie Rosyjskim było stowarzyszenie w Rydze, noszące także nazwę „Aušra“, założone w roku 1881. Przede wszystkim jednak stowarzyszenie to mieściło się poza krajem; wzgląd ten osłabiał tylko działalność stowarzyszenia, ale nie wykluczał jego pożyteczności dla Litwy wobec dość licznej kolonii litewskiej w Rydze, przez którą praca kulturalna stowarzyszenia mogłaby promieniować na kraj. Drugi wzgląd, który osłabiał znaczenie ryskiej „A.“ dla odrodzenia narodowego Litwinów, a który wkrótce pozbawi ją ostatecznie wszelkiego znaczenia, to była przewaga elementów polskich lub spolonizowanych w stowarzyszeniu. Ryska „A.“ powstała pierwotnie jako litewskie towarzystwo śpiewackie, atoli funkcjonowała w szerszym zakresie, posiadała bibliotekę, urządziła czasem odczyty z dziedziny piśmiennictwa litewskiego (sprawozdania z niektórych odczytów włącznie z ich treścią były drukowane w piśmie „A.“ np. odczyt o Duona-leitis'ie, odczyt na temat „Dajny i ich literatura“), urządziła zebrania literackie, na których odczytywano ustępy z utworów litewskich, urządziła nawet litewskie przedstawienia amatorskie. Atoli w towarzystwie tem nigdy nie była dość wyraźnie podkreślona indywidualność litewska, sporo było elementów spolonizowanych lub wręcz mających się za Polaków. W dalszym ciągu elementy polskie w stowarzyszeniu stawały się coraz liczniejsze, przeważały Litwinów i nadały ostatecznie ryskiej „A.“ cechy towarzystwa polskiego, w którym tylko nazwa brzmiała po litewsku.

Zresztą w tych warunkach ogólnych, w jakich się znajdował rozwój społeczny i kulturalny Litwinów, słowem —

ich byt narodowy w zaborze Rosyjskim, o legalnej zrzeszonej pracy kulturalnej nie mogło być mowy. Zakaz wszelkich druków, przymus kroczenia drogami rusyfikacji kulturalnej, wreszcie policyjna „opieką“ nad całokształtem potrzeb ekonomicznych i społecznych, spowicie narodu w pieluchy niemowlęctwa — wykluczały możliwość jakiegokolwiek działania i rozwoju w drodze legalnej.

Jednak inteligencja litewska miała ognisko pracy w „Aušr'ze“. Praca to była utrudniona, nielegalna, połączona z licznymi przeszkodami. Pomimo to wszystko stosunki między „A.“ a inteligencją krajową były bardzo ożywione i stałe. Inteligencja zasilala „A.“ artykułami i wiadomościami z kraju i ona też szerzyła pismo wśród ludności, sprowadzając je z Prus, udzielając bezpośrednio do czytania, a zwłaszcza chłonec w siebie zbiorowe wysiłki myśli i prądów odrodzeniowych i rozlewając je w swem otoczeniu, popularyzując i pośrednicząc. Luźne dotąd i rozstrzelone pragnienia, nastroje i wysiłki koordynowały się obecnie dzięki „A.“, a prądy odrodzeniowe krystalizowały się w wyraźnych koncepcjach, dając punkt oparcia dla dalszej formacji kierunku. Z tego względu znaczenie „A.“, jako ogniska myśli i pracy zbiorowej i skoordynowanej, było olbrzymie. Inteligencja Wielkiej Litwy, grupująca się dokoła „A.“ i tworząca kierunek „miłośników Litwy“, pochodziła bądź bezpośrednio z ludu bądź też ze sfer do niego zbliżonych i, zamieszkując w kraju, nie przerywała obcowania z ludem, przez co oddziaływała na swe otoczenie najbliższe, krystalizując w niem postęp zbiorowej myśli narodowej i jednocześnie czerpiąc zeń pierwiastki do dalszej twórczości; równolegle zaś w obcowaniu tem poddawała pracę zbiorową krytycznemu działaniu wielkiego sprawdziana życiowego, którym były potrzeby ludności litewskiej oraz jej podłoże kulturalne.

Najintensywniejszy był wpływ „Aušr'y“ w dzielnicy zaniemeńskiej (suwalskiej). Dzielnica ta była wówczas z wielu względów najpodatniejsza do krzewienia się prądów odro-

dzeniowych. Przedewszystkiem była to część kraju ekonomicznie najdotkliwiejsza z ustalającą się średnią własnością włościańską. Dalej też ogólne warunki polityczne w dzielnicy tej, jako wchodzącej do składu Królestwa Polskiego, były znośniejsze od warunków w nieszczęsnym „kraju północno-zachodnim”, w którym system murawiewowski rządów był w całej okazałości i pełni. W Litwie zaniemeńskiej dozwolone były transakcje własności ziemskiej, lepsza organizacja gminy, cokolwiek mniejszy ucisk językowy i narodowy w szkolnictwie, wreszcie łatwiejsza dla drobnej inteligencji możliwość dostępu do drobniejszych posiadłości. Względem te ułatwiały skupianie się i działanie inteligencji ludowej, oraz robiły ludność naogół dojrzałą do rozrostu potrzeb społecznych i kulturalnych a przeto też do prądów odrodzeniowych. W dodatku bliskość granicy i ściślejsze obcowanie wymienne z Litwą Pruską ułatwiały technicznie zespół dzielnicy zaniemeńskiej z głównym ogniskiem akcji odrodzeniowej, skupiającem się na terytorium Pruskiem.

Olbrzymi był wpływ „Aušr'y” na młodzież litewską. Wpływ ten zwłaszcza ujawniał się tam, gdzie młodzież grupowała się w większych skupieniach. Prądy odrodzeniowe najbujniej się krzewiły wśród młodzieży w gimnazjum maryampolskiem. Tu istotnie była taka chwila, kiedy władze szkolne próbowały stosować zasadę »*divide et impera*«, nie tylko już lekceważąc, ale poniekąd ubocznie popierając objawy rosnącej świadomości narodowej wśród uczniów Litwinów, w przekonaniu, że nie grozi stąd żadne niebezpieczeństwo idei narodowej i państwowej rosyjskiej i że Litwini, zbyt słabi do samodzielnego bytu kulturalnego, sami wpadną w żarłoczną i chciwą paszczę rosyjską. Wyrazicielem takiej polityki był zwłaszcza ówczesny inspektor gimnazjum, osobistość w najwyższym stopniu marna, ex-katolik i ex-Litwin, karyerowicz, wytwór demoralizacji kresowej polityki rosyjskiej (litewskie nazwisko jego — Botyrius). Dyrektor Solo-

wiewicz, Rosyanin, popierał także przez czas jakiś taktykę inspektora. Atoli to współczucie, które władze szkolne okazywały kierunkowi narodowemu wśród uczniów Litwinów, było dość oryginalne; mianowicie chcieli oni zaszczerpić Litwinom dziwny gatunek litewskiego patryotyzmu państwowo-rosyjskiego. Uczniowie jednak Litwini nie entuzjazmowali się bynajmniej do wzorów takiego patryotyzmu, przedstawionego w osobie p. Botyriusa, i rozwijali swój kierunek narodowy na wzorach „A.” t. j. w myśl samodzielnego ewolucyjnego kulturalnego Litwinów. Polityka władz szkolnych poniosła fiasco; nie jej dziełem był rozwój prądów odrodzeniowych wśród młodzieży, nie w myśl też jej kierunku prądy te się rozwijały. Określały się one temi samymi czynnikami, tkwiącemi w ogólnej ewolucji stosunków krajowych, któremi się też określało powstanie „A.” i wszystkie inne objawy zapoczątkowanego odrodzenia narodowego. Było to jednym z wyrazów ogólnego dojrzewania Litwinów do współczesnej ich formacji narodowej. Traktowanie takich objawów jako skutku jakiejś polityki ubocznej jest bądź wysoce naiwne, bądź wręcz przewrotne. Rezultaty też nie odpowiadały wcale możliwym przewidywaniom takiej polityki. Rosya też jak wszędzie, tak i w tym wypadku gotowa była stosować do Litwinów zasadę »*divide et impera*« tylko w ramach popierania ich tendencji państwowo-rosyjskich t. j. w ramach kroczenia temi drogami, które nakreśliła ogólna polityka Rosji w Litwie. Polityka ta, jak widzieliśmy, polegała na bezpośrednim zaszczerpieniu wpływów rosyjskich do twórczości kulturalnej Litwinów; o ile Litwini gotowi byli wejść na tę drogę i przyjąć warunki narzucone jako *sine qua non*, o tyle Rosya gotowa była chętnie ich poprzeć w myśl zasady »*divide et impera*«. W danym razie stosowanie tej zasady przez władze szkolne w gimnazjum maryampolskiem do prądów odrodzeniowych wśród młodzieży polegało na błędnym przypuszczeniu, że uczniowie zgodzą się na warunki rozwoju rosyjskie. Przewidywanie to oczywiście zawiodło i represye

nie omieszkwały rychło nastąpić. Atoli wobec chwilowej illuzji władz szkolnych uczniowie mieli nieco łatwiejszą możność propagandy narodowej w gimnazyum i w swem otoczeniu; ucisk językowy był także chwilowo słabszy. To też gimnazyum maryampolskie w epoce „A.“ staje się istną cieplarnią prądów odrodzeniowych wśród młodzieży; tu się one bujnie krzewią i kwitną, jak na egzotycznej wysepce wśród ponurego ucisku dokoła. Język litewski, pisownia i literatura stają się przedmiotem umiłowanych studyów kółkowych i jednostkowych; uczniowie zaczynają też sami próbować swych sił w twórczości, zaczynają snuć pomysły o udoskonaleniu pisowni i o uwolnieniu języka od barbaryzmów i naleciałości, nad czem gorliwie w swem środowisku pracują. Młodzież gorąco współczuje działalności „A.“, uważnie się wsluchuje w pulsujące w niej tętno wysiłków odrodzeniowych; w tem środowisku „A.“ zakłada ziarna tradycji, które dalej kiełkować będą, nawiązując ciągłość między kierunkiem „A.“ a późniejszą pracą narodową rosnącego pokolenia. „Aušra“ est dla tej młodzieży pobudką do czynu, w niej szuka ona jaseł, któreby sformułowały jej tęsknotę, jej wiarę i żądę wydajności. Rychło też się nawiązują i ożywiają stosunki bezpośrednie między młodzieżą maryampolską a działaczami odrodzenia, grupującami się dokoła „A.“. Ideały kierunku „miłośników Litwy“ zaczynają tą drogą bezpośrednio się sączyć do umysłów młodzieży i wpływać na urobienie ich koncepcji narodowej. W ten sposób kierunek „miłośników Litwy“, krystalizujący się w „A.“, z jej upadkiem nie zejdzie kompletnie ze sceny, jeno się odnajdzie jako pierwiastek składowy w dojrzałych skądinąd kierunkach późniejszych.

Poszczególni uczniowie gimnazyum maryampolskiego, zdolniejsi i sprężystsi do czynu, zaczynają też sami potrochę współpracować w „Aušr'ze“. Z ich łona wychodzi np. Mačys, jedna z nader sympatycznych osobistości wśród dzia-

łaczy litewskich, późniejszy współpracownik „Varpas'a“ i potem redaktor amerykańskiej „Vienybė Lietuvninkų“ jednostka bardzo szczerą i czystą, przedwcześnie niestety złamana przez życie (um. w r. 1902). Uczniowie gimnazyum maryampolskiego wydają wreszcie w tym czasie własne piśmko pisane litewskie p. t. „Prieaušris“ („Przedświt“), którego wyszło 12 Nrów w r. 1884.

Te same czynniki, które budziły prądy odrodzeniowe wśród młodzieży i inteligencji, musiały się też ujawnić w klerze litewskim, wychodzącym przeważnie z ludu. Widzieliśmy wprowadzić dość liczne imiona z pośród księży, w przedodrodzeniowej twórczości litwinów w w. XIX, były to jednak tylko jednostki; ogół kleru litewskiego nawet w osobach księży, wychodzących z ludu, ulegał procesowi polonizacji. Względnie najmniej spolonizowany był kler w dyecezyi żmudzkiej, ujmującej gubernię kowieńską. Duchowieństwo i biskupi żmudzcy położyli dużo zasług na polu bądź chrystyanizacji Litwy, bądź ogólnej pracy kulturalnej wśród ludu. W dyecezyi tej w użytku kościelnym zachował się też język litewski w nabożeństwie dodatkowym. Gorzej było w dyecezyi sejneńskiej, gdzie nawet przez czas jakiś za rządów biskupa Straszewskiego język litewski był zupełnie wyrugowany z kościoła i zastąpiony przez polski. W dyecezyi tej, ujmującej prócz zaniemeńskiej dzielnicy litewskiej także polskie powiaty południowe gub. suwalskiej i łomżyńskiej, nie zwracano uwagi na mianowanie księży Litwinów do parafii litewskich i Polaków — do polskich; księża Litwini zajmowali często parafie gdzieś w gub. łomżyńskiej, natomiast do Litwy wyznaczano mazurów. Atoli najgorzej pono sytuacja się pod tym względem przedstawiała w dyecezyi wileńskiej. W zachodniej części gub. wileńskiej, gdzie przeważająca ludność jest litewska, bardzo mało się liczone z językiem ludności w kościele. Wobec tego ludność np. w takim powiecie trockim, prawie wyłącznie litewskim prócz kilku gmin mieszanych na pograniczu pow. wileńskiego,

była w znacznym stopniu pokrzydzona w zaspakajaniu swych potrzeb religijnych; to też mogły być tam takie zdarzenia, jak cytowane w „Aušrė“, że włościanie „katolicy“, a więc przecie urzędowo nie politeiści, nie poganie, na zapytanie, ile jest bogów, odpowiadali, że dwa naście lub czasem nawet więcej. Już w r. 1883 za czasów „Aušrė“ gdzienie-gdzie w litewskich parafiach dyecezyi wileńskiej włościanie podają biskupowi Hryniewieckiemu prośby o dopuszczenie kazań w języku litewskim (np. parafia Żośle, parafia Żymory w pow. trockim — p. Nr 5 „A.“ z r. 1883, str. 148). Wszakże i w dyecezyi tej dostrzegamy już wówczas jednostki z pośród księży, które gorąco kochają Litwę i jej naród i pracują czynnie w zakresie kulturalno-narodowym mimo liczne zewsząd przeszkody i szykany, że wymienię tu z ich grona najwydatniejszych, jak np. ks. Sylwester Gimžauckas (Gimżowski), cichy i wytrwały pracownik, autor też rozmaitych poezyi litewskich i dość naówczas znanego poematu historycznego, wydanego pod pseudonimem „Lietuvos bičiulis“ (przyjaciół Litwy), i ks. Aleksander Burba, który później wyemigruje do Ameryki i odegra tam wybitną rolę wśród licznej amerykańskiej kolonii litewskiej.

Naogół też wśród najmłodszego kleru litewskiego i w szkołach duchownych zaczyna w tym czasie kielkować kierunek narodowy. Są to przejawy tych samych prądów odrodzeniowych, które się w tym okresie ujawniają w całym kraju i rozlewają coraz szerzej dokoła. Tak już w „Aušrė“ z r. 1884 (str. 97) znajdujemy wzmiankę o tem, że w petersburskiej Akademii duchownej wśród kleryków Litwinów zarysowuje się coraz wyraźniej kierunek narodowy i że klerycy dzielą się na Polaków i Litwinów; Litwinów narazie mało, koledzy ich trochę lekceważą i drwią z nich, lecz już wkrótce muszą się z nimi liczyć.

Atoli naogół wśród kleru, nawet w dyecezyi żmudzkiej, „Aušra“ została bardzo źle przyjęta. Będzie ona później rehabilitowana przez kler unarodowiony, w epoce, gdy sta-

nie się zjawiskiem odległym, symbolem odrodzenia narodowego, jaką jest ona dziś dla Litwinów — otoczona czcią powszechną. W czasie jednak, gdy wychodziła, była naogół bardzo wrogo traktowana przez większość spolonizowanego kleru. Kler ją okrzyczał za antyklerykalną, niemal bezbożną, i ją się zwalczała, jako takiej. W istocie rzeczy „A.“ nie była pismem ani antyklerykalnem, ani tem mniej antywyznaniowem. Przeciwnie — nie tylko unikała poruszania tematów ściśle religijnych i drażnienia uczuć przywiązanego naogół do religii ludu, ale starała się nawet specjalnie uwydatnić swój szacunek i uznanie dla kleru, o ile on pełnić zechce także funkcje narodowe równoległe do religijnych. Pod tym względem „A.“ wykraczała z granic zasady o niewtrącaniu się kleru do spraw społecznych i ogólnonarodowych i wzywała go do działania czynnego — oczywiście w myśl jej własnych ideałów. Jako pismo świeckie „A.“ naturalnie nie rozważała bieżących zagadnień z punktu widzenia kościelnego; atoli stąd do antyklerykalizmu droga jeszcze bardzo daleka. Jedynie wycieczki „A.“ przeciwko księżom polegały na zarzucaniu poszczególnym jednostkom z pośród nich ujawnionego przez nich braku dbałości o potrzeby kulturalno-narodowe Litwinów i ciążenia do polonizacji przez ignorowanie języka litewskiego w posłudze religijnej. Było to zupełnie logiczne i zgodne ze stanowiskiem, traktującym księży, jako funkcjonaryuszy publicznych. Prócz tego „A.“ wykazywała i zwalczała upośledzenie językowe Litwinów w dyecezyi wileńskiej. Atoli duch zakrystyi i ultraklerikalizmu był naówczas wszechmocny wśród duchowieństwa w Litwie, nienawykłego do krytyki ze strony społeczeństwa. Ucisk kościelny ze strony rządu, który ciążył na klerze i na całym życiu religijnem w kraju, zdawał się jeszcze bardziej zapewniać duchowieństwu nietykalność ze strony jakiegokolwiek krytyki, idącej od społeczeństwa. Krytyka czynów poszczególnych jednostek z pośród kleru już się mu wydała rzeczą zdrożną i poniżającą jego autorytet; gdyby chodziło tylko o krytykę

czynów antyreligijnych niektórych księży-apostatów lub odanych rządowi — kler się na takową zgadzał; ale krytyka ze stanowiska czynności obywatelskich zdawała się niedopuszczalną. To też znaczna część kleru litewskiego proklamowała pochód na „Aušrę“ i zwalczała ją nieraz w sposób namiętny i gwałtowny, zakazując parafianom czytania, odbierając i niszcząc poszczególne znalezione egzemplarze pisma i t. p., jak o tem często wspominają korespondencye w „A.“. Większa część kleru ówczesnego była jeszcze obca prądom odrodzeniowym, które dopiero krzepły w młodszym pokoleniu i z niego się rozrastały.

„A.“ nawet za czasów redaktorstwa Szliupasa, osobiście największego antyklerykała litewskiego, nie była pismem antyklerykalnem w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Prócz tego musiało się jeszcze klerowi niepodobać w „Aušr“e“ zwracanie przez nią uwagi na pogańską przeszłość Litwy, oraz głęboka niemal religijna cześć, którą ona dla tej przeszłości żywiła i starała się szerzyć.

Wspominałem kilkakrotnie o inteligenckim przeważnie charakterze „Aušr“y“. Oddziaływanie jej na lud dokonywało się głównie za pośrednictwem inteligencji, która w swem bezpośrednim otoczeniu szerzyła drogą obcowania wyniki zbiorowych wysiłków, wyrażonych w „A.“. Wszakże bezpośrednią formą oddziaływania „A.“ na lud były jej kalendarze, wydawane przez nią co roku. Popularna i urozmaicona treść ich, utrzymana także w kierunku „miłośników Litwy“, ułatwiała sączenie się głównych postulatów myśli zbiorowej do szerszych warstw narodowych.

„Aušra“ zalecała, jak wspominałem wyżej, akcyę petycji ludowych o zwrot prawa druków litewskich. Istotnie za czasów „A.“ petycje takie były kilkakrotnie podawane przez właścian z rozmaitych miejscowości Wielkiej Litwy, i nawet z gub. wileńskiej, która jako skrajnie kresowa i ulegająca w wielkim stopniu wpływom wynaradawiającym, nie była jeszcze naogół dojrzała do odrodzenia narodowego

i dopiero znacznie później zaczęła się z niem zespalać. „Aušra“ notuje takie petycje z pow. poniewieskiego gub. kowieńskiej, ze święciańskiego i nawet z oszmiańskiego — wileńskiej (p. „A.“ Nr 3 z r. 1883, str. 81—82, Nr 4 z r. 1884 w dziale „z Litwy“).

Ruch wydawniczy za czasów „Aušr“y“ znacznie się ożywił. Równolegle do Litwy Pruskiej zaczął się on akcentować w dalekiej Ameryce, w której kolonia litewska stale wzrastała *).

„Aušra“ wychodziła miesięcznie od r. 1883 do r. 1886. Pierwszym jej redaktorem odpowiedzialnym i kierownikiem administracyjnym był Litwin pruski Mikšas; do niego należała technika i propaganda pisma. Po wydaniu jednak czterech pierwszych numerów Mikšas z powodu okoliczności ubocznych zmuszony był wyjechać; wyjazd był nagły i niespodziewany; pismo zostało bez żadnego kierownika. Wyjeżdżając, Mikšas złożył wszystkie rękopisy, papiery i komplety „A.“ u Jankusa. Materiału do wydawnictwa było aż nadto dużo, ale brakło człowieka. Jankus był włościaninem z Litwy Pruskiej, wykształcenia nie miał, ale był sprytny, ruchliwy i zabiegliwy. Dr. Basanowicz, zawiadomiony o wyjeździe Mikšasa, zażądał przysłania mu do Pragi rękopisów do numeru 5 i korekty i sam z Pragi zajął się numerembieżącym. Jednocześnie Jankus z własnej inicjatywy zwrócił się listownie do zamieszkałego chwilowo w Genewie emigranta z Wielkiej Litwy, Szliupasa, angażując go do objęcia kierownictwa administracyjnego i technicz-

*) W r. 1885 wydawnictw peryodycznych (czasopism) w języku litewskim było już 12. W Litwie Pruskiej wychodziły: w Tylży 3 pisma („Aušra“ i dwa litewsko-pruskie, z których jedno, „Niemuno Sarġas“, miało kierunek narodowy), w Kłajpedzie 3 pisma, w Prökul 2 i w Królewcu 2; w Ameryce wychodził radykalny organ Szliupasa „Lietuviškasis Balsas“ („Głos litewski“) oraz umiarkowana i pojednawcza „Unija“. Kalendarzy wychodziło w Litwie Pruskiej 7, włącznie z Kalendarzem „Aušr“y“.

nego w piśmie. Szliupas na skutek tego listu skomunikował się z drem Basanowiczem, przyjechał i objął redakcję. Wydawnictwo przeniesiono z Ragnity do Tylży. Szliupas redagował „A.” do Nru 6 z r. 1884, gdy rząd pruski kazał mu się wynieść z granic kraju, jako obcemu poddanemu. Niepowodzenia w kierownictwie „A.”, jak widzimy, nie ustawały. Po wyjeździe Szliupasa redakcję objął powtórnie Mikšas, który już wrócił do Litwy Pruskiej; jako redaktor odpowiedzialny podpisywał „Aušrė” Jankus. W r. 1885 Mikšas założył w Tylży własną drukarnię, do której też przeniósł wydawnictwo „Aušrė”. Mikšasowi jednak jego przedsięwzięcie się nie powiodło i w r. 1886 nastąpiło zupełne bankructwo i sprzedaż drukarni z licytacji. Krach drukarni Mikšasa był jednocześnie upadkiem „Aušrė”. W r. 1886 wyszło tylko 6 Nrów „A.”, z których dwa ostatnie były właściwie redagowane przez Andžiulaitis’a, emigranta z Wielkiej Litwy.

Ustalenie języka literackiego i pisowni było przedmiotem ciągłych trosk „Aušrė”. Trzeba było liczyć się z różnicami dialektowymi (żmudzki, górno-litewski, prusko-litewski), z licznymi naleciałościami polonizmów i poniekąd germanizmów, z poszczególnymi rozbieżnościami lokalnymi, na które wskazywałem w pierwszej części niniejszego studium, wreszcie z wymaganiami pewnych właściwości fonetycznych w języku litewskim, które nie znajdowały dokładnego wyrazu w czystym alfabecie łacińskim (np. przedłużone i lekko zmiękczone „e”, obecnie w pisowni litewskiej wyrażone przez znaczek „ė”, dalej „u” wymawiane w pewnych razach z lekkim dźwiękiem nosowym, wyrażone przez „ų”, wreszcie „i” z takimże lekkim dźwiękiem nosowym, w którym brzmi jakby szczątek litery n, wyrażone obecnie przez „į”). Język litewski nie kultywowany przez długie wieki literacko w tem znaczeniu, w jakim były kultywowane języki większych narodów kulturalnych, nie mógł być obecnie wyrażany w sposób tak pierwotny, jak dotychczas. Piśmiennictwo litewskie przedodrodzeniowe za-

łatwiało się z językiem i pisownią w sposób niezadawalniający; ludzie, kształcący się przeważnie na języku i pisowni polskiej, stosowali do języka litewskiego często bezkrytycznie i mechanicznie pisownię obcą, nie wyrażającą dokładnie wszystkich jego właściwości. Prócz tego brano poszczególne wyrazy tak, jak one dźwięczały w ich brzmieniu lokalnym, a stąd wprowadzano z łatwością do piśmiennictwa rozmaite drobne prowincjonalizmy lub naleciałości obce. Przez długie zaś wieki umiejscowienia języka litewskiego w chłopie pańszczyźnianym rozmaite naleciałości i lokalizmy zdołały się bardzo zróżniczkować. Oczywiście też, że zapoczątkowane obecnie odrodzenie narodowe nie mogło się odnieść bezkrytycznie do języka i pisowni. Przedewszystkiem już sam kierunek narodowy ruchu dyktował pracownikom literackim zajęcie się językiem, jako jedynym z najcharakterystyczniejszych tworów kultury narodowej. Po drugie zaś względy praktyczne wymiany myśli nakazywały poprawność języka, jako zasadniczego narzędzia wymiany. Nie można było wprowadzić do literatury jakichś prowincjonalizmów, znanych tylko w małej części kraju. W takim razie należałoby nie raz uprawnić cały szereg dowolny wyrazów lokalnych, polonizmów, germanizmów i innych wypaczeń dla określenia tego samego przedmiotu. Oczywiście, że należało ustalić jednolitość, należało wybierać wyrazy najbardziej upowszechnione i najczystsze. W źródłosłowie i w wyrazach najstarszej formacji znajdowano nieraz rozwiązanie trudności; często w jakiejś miejscowości kraju, w której dla określenia pewnego przedmiotu używano jakiegoś wyrazu ściśle lokalnego, pochodzącego z naleciałości obcej, było jeszcze równolegle zachowane słowo starolitewskie, rzadziej wprawdzie używane, ale jeszcze nie zapomniane i wypływające w pieśni lub w mowie bardziej uroczystej; ze względów więc wprost praktycznych, poza względami kultury narodowej, wskazanem było ustalanie języka literackiego na zasadach oczyszczania go od naleciałości i opieranie się na źródłosłów

i na formację starszą; więcej było szans powszechności wyrazu starego, niż jakiegoś lokalizmu dziwnego.

Z kwestią ustalenia języka literackiego i pisowni spotkamy się jeszcze w dalszym ciągu, gdy będziemy mówili o postępach odrodzenia i o rozwoju czytelnictwa wśród ludu. Tu wskazuję, że zagadnienia języka i pisowni, które były nader żywotne w całym przebiegu procesu odrodzenia i które doczekały się wśród Litwinów takich wybitnych pracowników naukowych, jak prof. ks. Jaunis i p. Jabłoński a świeżo też młody p. Buga, były już w „A.” przedmiotem ciągłych trosk. Pisownia nie była jeszcze w „A.” ustalona i zmieniała się niemal z numeru na numer, doskonaląc się w ciągłych poprawkach.

Dodatek do okresu „miłośników Litwy“: przedsięwzięcie ugodowe Szliupas'a w r. 1884.

Zakończyłbym na tem charakterystykę „Aušry”, jej działalności oraz ówczesnego okresu odrodzenia narodowego. Muszę wszakże zatrzymać się jeszcze na jednym fakcie, który miał miejsce w tym czasie i który był najgłępszym wykwitem wzmiankowanych wyżej iluzji ugodowych. Fakt ten, będący samozwańcem dziełem jednostek, mógłby być wcale niepodnoszonym w studium o odrodzeniu narodowym Litwy, ponieważ nie był wyrazem świadomej akcji zbiorowej i zresztą nie wydał owoców i nie wpłynął na dalszy przebieg procesu. Głównym autorem tego faktu był Jan Szliupas. Treść tego faktu ogłoszona została przez dr. Basanowicza w Nrze 41 pisma litewskiego „Vienybė Lietuvininkų” z r. 1903, a potem w Nrze 3 „Varpas'a” z r. 1904 *).

*) W publicystyce polskiej fakt ten został już ujawniony i poruszony krytycznie w pracy p. Józefa Albina Herbaczewskiego — „Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej” (Kraków, r. 1905), str. 64—66. P. Her-

Ale przedtem parę słów o samej osobie Szliupas'a. Jest to dziwna i oryginalna postać na tle odrodzenia narodowego Litwy. Wiecznie trawiony gorączką czynu, ambitny a nie-zrównoważony, pozbawiony też głębszego zmysłu moralności, pojętej jako harmonia między założeniem woli i ideału a czynem, niezawodnie zdolny i sprężysty, natura namiętna, gotowa do wielkich poświęceń, ale też nie znająca miary i kresu, a przeto wpadająca w krańcowości, graniczące z karykaturą, bezwzględny radykał w taktyce, umysł anarchisty, nie znającego hamulców, człowiek niezwykle zaciekły i jednostronny w jakimś jednym kierunku „usque ad finem”, aczkolwiek z wielką giętkością przerzucający się kolejno do rozmaitych linii taktyki zależnie od nastroju i okoliczności, w jakich się znajduje, talent większy w destrukcyi, niż w konstrukcyi, lepszy agitator, niż organizator — takim jest Szliupas. W długoletniej działalności jego dużo było cech pożytecznych, dużo położonych zasług, które się zaprzeczyć nie dadzą, ale też są rżące niekonsekwencje, a nadewszystko brak zmysłu ciągłości organizacyjnej, który sprawiał, że zadne z dzieł Szliupas'a nie zostało przez niego zakończone, i że konsekwencje jego działań rozwijały się dalej logicznie bez jego udziału lub nawet wbrew niemu. Szliupas w odrodzeniu narodowym Litwy był żywiołowym czynnikiem ujawniających się potęg potencjalnych, które on najżywiej zdołał do wydajności wyteżyć, ale nad którymi zapanować nie zdołał. Jako taki był jednostką dodatnią, której Litwini mają dużo do zawdzięczenia. To, co przemówiło przez niego, to, co się po raz pierwszy ujawniło przez jego wrażliwą i namiętą naturę, rozwijało się dalej własną logiką wewnętrzznego układu pierwiastków, aczkolwiek już poza nim.

baczewski (str. 66) powiada: „Dyplomacya jego (Szliupas'a), przynosząca wstyd nie całemu narodowi litewskiemu, lecz pewnej partyi bzików, zbankrutowała jaknajhaniebniej”. Do słów tych zrobiłbym małą poprawkę, mianowicie nie „pewnej partyi bzików” jeno raczej „pewnym bzikom”.

Szliupas był takim narzędziem ujawniających się potęg, które jest dobre do pierwszych niezwykle intensywnych i bujnych, ale mało skoordynowanych wewnętrznie wylewów wydajności. Narzędziem takim będzie Szliupas przez całe swe życie. Zachodzi pewnego rodzaju związek między odrodzeniem narodem Litwy a Szliupas'em, przez którego przebiegają wszystkie niemal pierwsze błyskawice procesu dziejowego. Szliupas — to szereg epizodów jaskrawych i gwałtownych, niedość pogłębionych i zharmonizowanych, ale żywiołowo potężnych.

W tym akcie Szliupas'a, o którym obecnie mam mówić, chwytą on tendencję dyplomatycznie ugodową, ujawnioną w „Aušr'ze“, o której mówiłem wyżej, i snuje ją z całą żywiołową jaskrawą krańcowością swej namiętnej natury poza jej kresy okolicznościowe — do karykatury logicznej. Jego typowo anarchistyczna organizacja umysłu nie ujmuje w danej chwili tego całokształtu okolicznościowego, w którym się mieści logicznie owa tendencja apolityczna ugody „miłośników Litwy“. Szliupas bierze tę ugodę samą w sobie i rozwija ją poza kresy jej logicznego uzasadnienia w ramach miejsca i czasu. Rozwinięta w tym stopniu przestaje być ona wyrazem procesu odrodzenia w danym stadium, zatracą naturalny organiczny związek z tym całokształtem, który ją uzasadniał. Stąd dzieło Szliupasa staje się karykaturą, za którą odpowiedzialność nie może spadać na czyste i nieskalane Odrodzenie Narodu.

Mówiąc o iluzji utrzymania odrodzenia poza gruntem politycznym, którą żywił naówczas kierunek „miłośników Litwy“ a przeto też i „Aušr'a“, wskazałem na źródło i na charakter tej iluzji. Owóż „ugoda“ „Aušr'y“ polegała, jak widzieliśmy, na naiwnym flircie obietnic, skierowanych do rządu a zapewniających go o zamiarach wyłącznie rozwoju kulturalnego bez dotykania dziedziny politycznej, a przeto w zupełności w ramach państwowości rosyjskiej. Żadnych obietnic czynnego poparcia polityki rządowej, żadnej ugody

w stylu Wielopolskiego, nie było w „Aušr'ze“ i nie mogło być już chociażby dlatego, że tu obiektem „ugody“ było właśnie wykluczenie polityki. Trzeba to sobie uprzytomnić dokładnie, aby zrozumieć zasadniczą i radykalną różnicę między flirtem „ugodowym“ „miłośników Litwy“ a akcją haniebną, podjętą przez Szliupas'a *).

Szliupas uchwycił nastrój, tkwiący w środowisku, ale rozwinął go nie w myśl jego założeń. „Miłośnicy Litwy“ łudzili się możliwością takiego kompromisu z rządem, w którym rząd za cenę wyrzeczenia się przez nich dziedziny politycznej uprawniałby ich rozwój narodowy w zakresie wyłącznie kulturalnym w granicach państwowości rosyjskiej. Szliupas idzie dalej, samowolnie pogłębia warunki kompromisu, podsuwa motywy nikczemne i podłe w myśl ideałów iście murawiewowskich, w myśl tradycyjnej polityki rządo-

*) Jedyne widocznym wyłamaniem się „Aušr'y“ z powyższego stanowiska było umieszczenie w niej nader niedołężnego wierszyka niejakiego Žvirblis'a, napisanego z okazji koronacji Aleksandra III. Wierszyk ten, arcygłupi i dziecinny, nie wart byłby nawet wzmianki. W wierszyku tym wyrażone w sposób nikczemny uczucia wiernopoddanych Litwinów, dalej zapewnienie, że car niema wierniejszych i posłuszniejszych poddanych od Litwinów, którzy na jego skinienie gotowi są skoczyć w ogień i oddać zań życie, oraz że socjaliści nie zdołali Litwinów oszukać; wiersz ten wyraża w końcu błagalną prośbę o zwrot prawa druków litewskich. Owóż to jedyne wyłamanie się „A.“ z jej zasadniczego stanowiska „ugody“ na tle nietykania polityki. Wierszyk ten umieszczony zresztą nie w tekście, gdzie zazwyczaj umieszczane były wiersze, lecz wśród kroniki (p. „A.“ Nr 7—8 z r. 1884. str. 279—280). Nie jest to więc nawet enuncjacja, wychodząca urzędowo od „Aušr'y“.

Umieszczenie takiego w najwyższym stopniu naiwnego i głupiego wierszyka w kronice, jeden raz w ciągu półczwarta roku wychodzenia pisma, nie może być uważane bynajmniej za miarodajne dla określenia kierunku pisma, zwłaszcza wobec zajmowanego przezeń w tej kwestyi własnego stanowiska zasadniczego.

Powtarzam, że poza tym wierszykiem „ugoda“ „Aušr'y“ nie miała w sobie żadnych obietnic czynnego poparcia polityki rządowej i polegała wyłącznie na obietnicy nietykania dziedziny politycznej.

wej. Akt Szliupasa nie jest już tylko naiwnym flirtem, ale istotną haniebną ugodą, próbą nawiązania rozwoju narodowego Litwy do barbarzyńskich hasel najgorszej polityki rządowo-rosyjskiej. Wprawdzie cały ten akt Szliupas'a był niewątpliwie naiwny i zdradzał w nim bardzo nieudolnego polityka, jednak to go nie usprawiedliwia.

Zaznaczyłem, że wybryk ugodowy Szliupas'a nie wiązał się logicznie z tendencjami kierunku „miłośników Litwy“. Wprawdzie punkt wyjścia do swego czynu założył Szliupas w tendencjach środowiska, ale rozwinął go do karykatury logicznej, nieodpowiadającej założeniu. Spójrzmy teraz, jakże się wiązał ugodowy wybryk Szliupas'a z jego własną przeszłością.

Szliupas był rodem z powiatu szawelskiego gub. kowieńskiej, gimnazjum ukończył w Mitawie, potem był w uniwersytetach w Petersburgu i Moskwie. Za czasów studenckich Szliupas wchodzi w stosunki z polską organizacją rewolucyjno-socjalistyczną „Proletaryat“, zawiera znajomość z jej członkami i działaczami i wypełnia nawet niektóre jej polecenia. Najbliższym był jego stosunek z proletaryatczykiem Janowiczem. Na skutek swego udziału w studenckich ruchach rewolucyjnych Szliupas zmuszony jest w r. 1882 wyjechać za granicę. W porozumieniu z „Proletaryatem“ Szliupas jedzie do Genewy, gdzie ma polecenie zajęcia się wydawnictwem literatury rewolucyjno-socjalistycznej w języku litewskim w kierunku „Proletaryatu“; z braku jednak funduszy przedsięwzięcie to nie przyszło do skutku; Szliupas przebywa w Genewie w ciężkich warunkach materialnych, skrzepowany i nie mogący rozwinąć żadnej działalności. W r. 1883 zostaje zaangażowany przez Jankus'a do objęcia redakcji „Aušr'y“ po wyjeździe Mikšas'a. Szliupas jedzie do Litwy Pruskiej i oddaje się całkowicie pracy w „A.“. W r. 1884 policja pruska każe mu wyjeżdżać z granic Prus, jako obcemu poddanemu. Szliupas znajduje się na rozdrożu. W pierwszej chwili rusza do Litwy (do zaboru rosyjskiego),

ażeby tam znaleźć czasowy przytułek i móż stamtąd ruszyć w świat. Przyjeżdża nielegalnie do Wielkiej Litwy i w jesieni tegoż roku emigruje do Ameryki, dokąd przybywa na schyłku r. 1884. Na gruncie amerykańskim zaczyna się drugi okres jego nerwowej i namiętnej działalności w kierunku skrajnie antyklerykalnym.

Czyn Szliupas'a, który nas w tej chwili obchodzi, miał miejsce po jego przyjeździe na czasową gościnę do Wielkiej Litwy po wydaleniu go z terytorium pruskiego.

Widzieliśmy w „Aušr'ze“ Szliupas'a przemawiającego w artykule „Litwini niegdyś a dziś“ w Nrze 8 z r. 1883 w sposób ostry i ujemny o gospodarce rządów rosyjskich w Litwie. Widzieliśmy go znów w innem miejscu w tej samej „A.“ próbującego już w r. 1884 (Nr. 1) znaleźć punkty porozumienia się Litwinów z Polakami i nawiązującego w tym celu stosunki bezpośrednie z redakcją „Dziennika Poznańskiego“; widzieliśmy, jak na skutek tej próby, która mu się wydała pomyślną, Szliupas ogłaszał mającą nastąpić przyjaźń z Polakami i wyrażał nadzieję, że rozwój narodowy Litwinów znajdzie w dalszym ciągu w Polakach szczerych i serdecznych przyjaciół.

Zdawałoby się, że wobec takich czynów, wobec całej wreszcie przeszłości Szliupas'a, niema w nim terenu do jakichś ścisłych związków i kombinacji z rządem Murawiewów i Hurków i do ślepej nienawiści Polaków. Szliupas niewątpliwie był człowiekiem szczerym w tem znaczeniu, że się bezwzględnie oddawał zawsze tej sprawie, której służył. Tego mu bodaj nie odmówią nawet jego najwięksi wrogowie, z którymi staczał namiętne walki w Ameryce — księża. Łatwość jednak do radykalnych zmian w taktyce i jednostronność krańcowa w oddaniu się jej robiła nieraz ze Szliupas'a jakiegoś skoczka, który gotów był np. najzacieklej zwalczać i atakować kler i katolicyzm a bezpośrednio potem, nawiązując nową kampanię taktyczną, która wymagała kompromisu z klerem, gotów był odbywać spowiedź wielkanocną.

Owóz więc w r. 1884 Szliupas, wydany z granic Prus, i chwilowo nielegalnie szukający przytułku w Wielkiej Litwie — po raz ostatni w ojczyźnie — wpada na pomysł kombinacji ugodowej z Rosją. Z właściwą sobie krańcowością chwytą się tego pomysłu i gorączkowo rzuca się do próby. W porozumieniu z kilku inteligentami opracowuje obszerny motywowany referat, w którym uzasadnia korzyści, płynące jakoby dla rządu z dozwolenia rozwoju kulturalnego Litwinów, a przede wszystkim z cofnięcia zakazu druków litewskich. Dla większej skuteczności swego przedsięwzięcia i dla nadania mu siły przekonywającej w oczach rządu staje na stanowisku interesów i dążeń ściśle rządowych. To też redaguje swój memoriał w takiej formie i treści, którychby się nie powstydził sławny o. Antoni Pietkiewicz, denuncjujący Murawiewowi piśmiennictwo litewskie i wzywający do zaszczepienia Litwinom „idei“ państwowości rosyjskiej.

Gorączkowa zabieglivość Szliupas'a nie pozwala mu ograniczyć się wysłaniem memoriału i bierną rolą czekania. Pomimo że jego pobyt w kraju jest nielegalny, Szliupas, narażając się na ryzyko być poznany i uwięzionym, mając na sumieniu grzechy z czasów studenckich, potem stosunki z „Proletaryatem“, misję genewską i wreszcie redaktorstwo nielegalnej „Aušr'y“, postanawia jednak prowadzić osobiście akcję zamierzoną. W tym celu jedzie do Warszawy, ażeby wejść w pertraktacje z generał-gubernatorem Hurką, biorąc swój memoriał za podstawę. Pertraktacje się istotnie zawiązują, jeno nie bezpośrednio z Hurką, lecz za pośrednictwem Szczebalskiego, redaktora „Warszawskiego Dniwnik'a“. Szliupas przedstawia mu swój projekt. Jest to długi dokument, którego treść tak wygląda (czerpię z „Vien. Liet.“ i „Varpas'a“, jak wskazałem wyżej). Pierwsza część dokumentu omawia potrzebę zwrotu prawa używalności czcionek łacińskich w drukach litewskich. Motywy są następujące: a) starożytność ich używalności w piśmiennictwie litewskim

jest wobec konserwatyizmu narodu litewskiego największą przeszkodą do wprowadzenia czcionek nie tylko rosyjskich, ale nawet zreformowanych litewskich; b) przesąd narodowy i nieufność do Rosjan, zasiana przez Polaków, skłaniają Litwinów do uważania czcionek rosyjskich za narzędzie prawosławia; c) oświeceni Litwini, serdecznie oddani Rosji, zaczynają na skutek propagandy i ucisku polskiego, tracić zaufanie i wpływ wśród swego ludu, gdyż Polacy nazywają ich separatystami, moskalami, zaprzedańcami; d) 20-letni zakaz druku wydał zupełnie inne, niż się spodziewano, skutki, mianowicie: 1. niepowodzenie w rozpowszechnianiu książek drukowanych czcionkami rosyjskimi; 2. ukazanie się sprowadzanych z zagranicy książek o charakterze wrogim dla Rosji, jak np. „Palangos Juzė“ („Józia z Połagi“), „Persekiojimas tikėjimo“ („Prześladowanie wyznania“), „Knigos teisibių“ („Książki sprawiedliwości“) i inne; 3. rozpowszechniane przez Polaków pod postacią książek do nabożeństwa takich rękopisów, które swą treścią wyśmiewają Rosję, jej tron, jej duchowieństwo i wogóle wszystko, co jest dla niej święte; e) eksploatacja prowadzona przez Zawadzkiego (znana firma księgarska w Wilnie) za pomocą książek do nabożeństwa i t. d.; f) eksploatowanie Litwinów przez Prusy na swoją oczywiście korzyść: historia „Aušr'y“, książki z r. 1867, kalendarze, wschodnia polityka Prus (tu następuje powołanie się na „Wiernik Jewropy“); g) uczeni rosyjscy i teoretycznie i praktycznie polecają i używają czcionek łacińskich w wydawnictwach litewskich (tu następuje powołanie się na wydawnictwa Uniwersytetu Kazańskiego i Petersburskiej Akademii Umiejętności, o których mówiłem w I. części mej pracy, dalej na artykuły w czasopiśmie rosyjskim „Ruś“ i „Sowremennaja Izwiestija“). Następuje uzasadnianie potrzeby i pożyteczności dla Rosji litewskiej prasy lokalnej: a) potrzeba usunięcia niezadowolenia, antypatii i nieufności do Rosji, zrodzonych i utrzymywanych przez zakaz druku; b) potrzeba

podawania prawdziwych i nieprzekręcanych przez Polaków wiadomości i rozporządzeń rządowych; c) moralne zespolenie się z Rosyą i zniesienie niechęci, zasianej przez Polaków przeciwko Rosyanom, możliwe tylko przy istnieniu prasy; d) nastąpi osłabienie autorytetu przedstawicieli polskich w Litwie (spolszczeni księża); e) nastąpi zmiana ideału, odpadnięcie inteligencji od Polski; trzeba też oderwać lud; należy też założyć stowarzyszenie o kierunku litewsko-rosyjskim dla rozpowszechniania książek; f) nastąpi moralny upadek Polski, ponieważ odpadnie od niej i terytorium i piśmiennictwo; po przyswojeniu zaś przez Litwinów takich pisarzy, jak Mickiewicz, Kraszewski, Kondratowicz i inni, wartość Polski upadnie zarówno w jej własnych oczach, jak też zagranicą.

Dalej następują rozmaite względy, mające w dalszym ciągu poprzeć zasadniczą myśl projektu; a więc: ze wszystkich powyższych względów kwestya polska w Rosyi osłabnie; centrum działalności litewskiej przejdzie z Prus do Rosyi; w drodze konkurencyi upadnie kontrabanda książek nielegalnych, jako droższych, i zostanie zamknięta droga dla rozmaitych kłamliwych wieści, rozsiewanych przez wydawane zagranicą książki; ustaną rozmaite gawędy wśród ludu o podziale ziemi, o zmniejszeniu podatków, o zaniechaniu powinności wojskowej i t. p.; osłabnie wszelkie podburzanie ludu, którem się zajmują rozmaite niegodne osobniki.

Wreszcie na ostatnim miejscu dokument ów rozważa kwestyę języka litewskiego w szkolnictwie. A więc: 1. Przedmioty wyznaniowe powinny być wykładane w języku litewskim, żeby moralność młodzieży była mocniejsza i t. d.; 2. a) Nauczanie w języku litewskim pomoże młodzieży do lepszego zrozumienia i przyswojenia języka rosyjskiego; b) nauczanie języka litewskiego powinno być ulegalizowane, ponieważ nielegalne nauczanie obniża autorytet Rosyi, która się w oczach ludności litewskiej wydaje jej wrogiem; c) rozmaite gawędy, szerzone przez Polaków, nie będą miały oparcia w szkole; 3. Dla dobra Rosyi i Litwy należy w semina-

ryach: sejneńskim, wileńskim i kowieńskim zastąpić język polski przez języki litewski i rosyjski.

Oto ów dokument. Nikczemność i hańba sięgają w nim swego szczytu. Trudno znaleźć słowa dość trafne i mocne do napiętnowania go. „Idea“ Murawiewa-Wieszatiela wyzierała tu z każdego zdania, z każdego względu. Potworny stek podłości przelewa się brudną pianą. W akcie tym jest coś tak potwornego, coś tak „prawdziwie rosyjskiego“ w stylu murawiewowskim, co mogą zrozumieć i odczuć tylko ci ludzie, którzy znają i którzy urodzili się w nieszczęsnych krajach rządów Murawiewa i Hurki. Pozwolę sobie oszczędzić przykrości wchodzenia w krytykę tego aktu; z „ideami“ Wieszatiela polemizować nie potrafię. O akcie tym mówię z obowiązku, z żalem do osoby Szliupas'a, która się zbrukała nikczemnością i potwornem dziełem, pragnąc naiwnie podejść i oszukać rząd. Potwornem było to dzieło nie tylko w swej formie i treści, ale także w wyborze miejsca (Warszawa — stolica umęczonej Polski) i osób (Hurko, Szczebalskij).

Bardzo charakterystyczna jest odpowiedź rosyjska, dana Szliupas'owi*). Zawiera ona bowiem w streszczeniu całą politykę Rosyi w stosunku do Litwy. Szczebalskij zaznaczył, że władze są przychylnie dla Litwinów, o ile ci myślą o zbliżeniu się z Rosyanami (zapewne! nie mniej przychylnie, niż kot dla myszy, o ileby ona pragnęła być przez niego spożyta i strawiona!). Litwa nie może ani kulturalnie ani politycznie stanąć o własnych siłach; przeto Litwini powinni zdać sobie sprawę z tego, jaką kulturę mają wybrać. Pożyteczniejsze będzie dla nich, jeżeli się skłonią do Rosyi, ponieważ tylko Rosya może coś dla nich zrobić dobrego (?). Może mianowicie dozwoląć, aby uczono dzieci w szkołach po litewsku, aby tą drogą przez lepsze wrażliwość dzieciom nauki i przez intensywniejsze oddziaływanie na nich, przyspieszyć zespo-

*) Odpowiedź tą podaję za „Varpas'em“ (vide tamże).

lenie Litwinów z Rosją (!); może też pozwolić drukowanie pism w duchu rosyjskim dla ludu (wszakże w żadnym razie nie dla inteligencji); wreszcie może być dozwolone wydanie tej lub innej książeczki do czytania dla ludu. Ale w żadnym razie Rosja nie może zezwolić na wydawnictwa litewskich książek do nauczania lub też innych dzieł poważniejszych i naukowych, ponieważ toby jeno prowadziło do podnoszenia świadomości narodowej, która dla Litwinów, jako niezdolnych do indywidualnego bytu, jest niepożądana i jeno komplikuje przebieg ich ewolucji naturalnej, mającej ich skierować do zlania się (politycznego i kulturalnego) z Rosją. Skoro Litwinów jest zaledwie półtora (?) miliona, wobec czego nie można mówić o ich utrzymaniu się, i skoro muszą oni bądź wymrzeć, bądź wynarodowić się, to nie należy utrudniać tego procesu, natomiast mu współdziałać, aby się mógł dokonać bezboleśnie dla dobra ludności. Wogóle świadomość i uczucia narodowe Litwinów powinny się zbiegać z tendencją do rusyfikacji. Słowem — język, piśmiennictwo i druki litewskie mają mieć uzasadnienie nie w sobie samych, nie w tych pierwiastkach kulturalnych, które wyrażają, jeno wyłącznie w charakterze skuteczniejszych narzędzi propagandy rosyjskiej. Szczebalskij wskazuje, że wprowadzie i obecnie szerzone są z zagranicy książki litewskie, ale do Litwy (z pod zaboru rosyjskiego) dochodzą w nadzwyczaj małej ilości, Prusy zaś nie popierają bynajmniej Litwinów: oto już wypędzili ze swego terytorium redaktora „Aušr'y“ (którym był, jak widzieliśmy, nie kto inny, jak właśnie Szliupas, interlokutor Szczebalskiego), a w razie potrzeby Rosja zdoła z łatwością porozumieć się z Prusami w sprawie ograniczenia wydawnictw i książek litewskich, drukujących się na terytorium pruskim. Władza rosyjska nie zniesie bowiem takich czynów i ludzi, których działalność przeciwko niej się zwraca.

Takie były wytyczne polityki rosyjskiej w Litwie, nakreślone przez Szczebalskiego w odpowiedzi na memoriał

Szliupas'a. Nie mniej upokarzające były wskazówki o drodze, którą należało skierować starania o zrealizowanie powyższych „ulg“ dla Litwinów. Szczebalskij mianowicie wskazał, że przede wszystkim należy, aby Litwini podnieśli głos publicznie w duchu memoriału Szliupas'a i odpowiedzi Szczebalskiego, ażeby przeto wpieryw zadokumentowali swe pragnienia, zgodne z kierunkiem polityki rosyjskiej. W tym celu mogą umieszczać odpowiednie artykuły programowe w „Warszawskim Dniemnik'u“. Nie wystarcza więc faktyczne zastosowanie się Litwinów do polityki rosyjskiej; powinno być ono (na domiar hańby) publicznie stwierdzone dla tem większej korupcyi. Wtedy Litwini mogą wysłać na ręce Szczebalskiego podanie do władzy o pozwolenie wydawania pisma litewskiego; Szczebalskij przedstawi podanie Hurce, który nic nie będzie miał przeciwko temu...

Oto są warunki, na jakich rząd gotów odstąpić od swej dotychczasowej zasady wyłączności czcionek rosyjskich w piśmiennictwie litewskim. Ustępstwo to dotyczyłoby wyłącznie alfabetu i czcionek, natomiast zasada przewodnia polityki rządowej nie tylko nie ulegała zmianie, ale się jeszcze miała zaakcentować przez świadomy pakt ze strony litewskiej. Cynizm i arogancja odpowiedzi, głupota, nikczemność i upokorzenie petenta! Taki był bilans przedsięwzięcia Szliupas'a. Jednocześnie odpowiedź Szczebalskiego, który występował w charakterze *«porte-parole»* opinii władz rosyjskich, wykazywała całą nieżywotność i nedorzecznosc iluzji „Aušr'y“ o możliwości uzyskania w Rosji praw rozwoju kulturalnego poza gruntem politycznym. Stosunek rządu do Litwinów był dyktowany wyłącznie względami politycznymi, to też wszelki ich rozwój narodowy, wszelki przejaw, stwierdzający ich byt i twórczość, był zjawiskiem politycznym i mógł liczyć na poparcie o tyle, o ile się czynnie zespalał z kierunkiem polityki zaborczej; w przeciwnym razie był nielegalny i musiał się zwrócić w kierunku walki z tendencjami zaborczemi urzędowej Rosyi.

Wobec powyższych warunków Szczebalskiego Szliupas musiał się cofnąć, zwłaszcza, że pewne okoliczności przeszkadzały mu do kontynuowania dalszych prób porozumienia się. Szliupas mianowicie bał się wydać, kim jest, miał zaś pewne poszlaki, że Szczebalskij zaczyna zwracać nań uwagę i bodaj się domyslać, z kim ma do czynienia. Widząc w dodatku nieugiętość i bezwzględność kierunku polityki rządowej, jak się on wyraził w odpowiedzi Szczebalskiego, Szliupas'owi nie zostawało nic innego, jak umknąć z Warszawy, wywołując zamiast jakichś realnych zdobyczy, o których marzył, jeno wstyd, hańbę i upokorzenie.

Takim był ten czyn jednostkowy, za który odpowiedzialność spada całkowicie na osobę Szliupas'a oraz na parę jednostek, z którymi się on w tej mierze porozumiewał. Wskazałem już wyżej, że ugoda w ten sposób pojęta nie wypływała bynajmniej z kierunku „miłośników Litwy” i nie łączyła się logicznie z ich programem, który się wyrażał w „Aušr'ze”. Niewątpliwie ze strony Szliupasa była to tylko „dyplomacya”, naiwna i nieudolna próba podejścia rządu i uzyskania choć najdrobniejszych warunków rozwoju przez udane zapewnienie go o swej przyjaźni i zręczne zamaskowanie swych celów istotnych. Tem niemniej akt ten pozostaje w najwyższym stopniu nikczemnym.

Drugi okres od roku 1887 – 1895.

a) Przesilenie po upadku „Aušr'y”; geneza „Varpas'a” i „Apžvalg'i”.

Pierwsze lata po upadku „Aušr'y” są bezbarwne i ciężkie. Kierunek „miłośników Litwy”, który się skryształizował w „A.”, w ewolucyi swej doprowadził do rozszczepienia prądów odrodzeniowych na dwa odłamy, które się odtąd będą rozwijać we wzajemnym rozdźwięku; mianowicie apoteoza przeszłości pogańskiej, w której się ongi najjaskrawiej zarysowała kultura litewska, zraziła do „A.” i wogóle do działań inteligencji świeckiej wpływowe naówczas w Litwie duchowieństwo katolickie. Prądy odrodzeniowe, które w tym czasie coraz potężniej kiełkować i tętnić zaczęły, ujawniają się też wśród kleru, jak widzieliśmy już w twórczości przedodrodzeniowej Litwinów i jak też o tem wspominaliśmy, mówiąc o okresie „A.”. Atoli kler, zrażony do kierunku, w którym się zaczęła rozwijać akcyja „miłośników Litwy”, odmówi poparcia działalności zwróconej do dalszego snucia tradycyi „A.”. Jest to zresztą tylko jeden z licznych cierni, które po upadku „A.” wyrastają na drodze dalszego rozwoju odrodzenia Litwinów. Cierń to wprawdzie srogi, bo warunkujący przeciwdziałanie wszelkiej dalszej akcyi, płynącej z założeń, ustalonych przez „A.” – w dodatku przeciwdziałanie, nie idące z zewnątrz, lecz przeniesione do samego łona prądów odrodzeniowych i płynące ze strony

elementów, posiadających w swem ręku dyspozycję mocnych i ustalonych wpływów — jednak cierń nie jedyny i pono nie najsroższy. Drugim objawem ujemnym, który spowodował przesilenie w dalszym procesie odrodzenia, była naturalna depresja po upadku „A.“. Widzieliśmy, z jakim bezwzględny entuzjazmem, z jaką rozlewną i gorącą, niemal religijną wiarą stawały do czynu pierwsze zastępy działaczy odrodzenia, nadzwyczaj trafnie określonych mianem „miłośników Litwy“. Wobec olbrzymich przeszkód, które tkwiły w warunkach zupełnej niewoli narodu, owoce tych pierwszych potężnych wysiłków nie mogły być widoczne natychmiast, albowiem były dopiero ziarnem, rzucanem na glebę wprawdzie urodzajną i do wydajności skupioną, ale wielce dewastowaną przez kąkol opresyi i niewoli. Ziarno musiało wprawdzie przeżyć proces kiełkowania i następnie wzrostu rośliny, nim zdoła wydać świetny plon, odpowiadający założeniom siewcy. Spadkobiercy też pierwszych wysiłków nie zaniedbują ciągłego doglądania gleby zasianej, ciągłego tępienia chwastów oraz powtórnego zapładniania miejsc wyjąłowionych. Jednak w pierwszej chwili po potężnych rozlewnych ruchach pracowników „A.“, rezultaty zdawały się jeszcze nie odpowiadać stopniowi napięcia poprzedzających wysiłków. „A.“, która głosem doniosłym i z wielką godnością i mocą zadokumentowała nieprzerwany byt narodu, nie była i z wielu względów nie mogła być jednocześnie związana ściśle z całokształtem drobiazgowych potrzeb bieżących ludności. Niewątpliwie funkcja, którą wypełniła „A.“, była niezbędną emanacją odradzającego się narodu. Wskazywałem też, że „A.“ miała zupełną świadomość konieczności związania procesu odrodzenia narodowego z ewolucją potrzeb ludności i że pod tym względem nakreśliła poniekąd program dalszych wysiłków odrodzeniowych. Jednak sama w całej rozciągłości nie zdołała wypełnić tego zadania; dała jeno w załączku punkt wyjścia dla swych spadkobierców. Przemawiając w imieniu dojrzałego narodu o głębokich tra-

dycjach kulturalnej przeszłości, „A.“ stała już w zupełności na poziomie myślowym i kulturalnym inteligencji. Upadek „A.“ i nagłe przerwanie głównego wątku działalności „miłośników Litwy“ ujawniło w całej pełni głębię tych zadań podstawowych, które wchodziły w zakres odrodzenia narodowego, a które dopiero w załączku nakreślone zostały przez „A.“. Wprawdzie „A.“ śmiało i rzetelnie postawiła na porządek dzienny bodaj wszystkie zagadnienia, wiążące się z odrodzeniem narodu i ustaliła punkty wyjścia do ich zasadniczego rozwiązania, jednak zostawało do wykonania mozolne dzieło ciągłej pracy z dnia na dzień. W ujawnieniu tych zadań polegało źródło przesilenia, które nastąpiło po upadku „A.“. Świetne entuzjastyczne preludium zostało przerwane, na porządek zaś dzienny wpływała potrzeba twardej i pracowitej akcyi. Entuzjastyczni i rozlewni pracownicy pierwszego okresu ujrzeni się narazie wytrąceni z równowagi. Niewątpliwie w entuzjazmie i gorącej wierze „A.“ tkwił także głęboki czyn, ale charakter jego był inny od mającego nastąpić obecnie. Stąd wypłynęła dezoryentacja i pewna depresja, które się rozlały chwilowo po pierwszym wielkim i skupionym wysiłku wydajności i przytłumiły na czas jakiś rozrost akcyi.

Nim przejdę do dokładniejszego scharakteryzowania tego okresu przesilenia oraz do początków rozwiązania go, które się ujawniły w genezie „Varpas'a“ z „Ukininkas'em“ i „Apžvalg'i“, wskażę na pierwsze bezpośrednie działania po upadku „Aušr'y“. W Litwie Pruskiej wychodziły wprawdzie nadal rozmaite pisma w języku litewskim, lecz, jak mówiłem wyżej, nie były one wyrazem prądów odrodzeniowych narodu; obsługiwały jeno bieżące potrzeby lokalne ludności pruskiej, mówiącej po litewsku, miały na celu takie lub inne interesy spekulacyjne i nie zespalały się bynajmniej z ewolucją narodową Litwinów. Pisma litewsko-pruskie nie przeciwstawiały się procesowi germanizacyjnemu, który się tam srożył, nie wychodziły z ram rutyny państwowo-

pruskiej. Dla Wielkiej Litwy nie miały żadnego znaczenia i były zupełnie obce. W dalekiej Ameryce wychodził wprowadzie naówczas „Lietuviškasis Balsas“ („Głos litewski“) o kierunku radykalno-narodowym; ale był on raczej wyrazem ewolucji, dokonywającej się w amerykańskiej kolonii Litwinów, i nie był ściśle dopasowany do potrzeb ludności krajowej i do ciągłości rozwoju kulturalnego w Litwie. „Liet. Balsas“ odegrał wprawdzie pewną rolę w całokształcie ewolucji kulturalnej Litwinów, ale nie wpływał bezpośrednio ze stosunków, istniejących wewnątrz kraju. Drugie pismo litewsko-amerykańskie „Vienybė Lietuvininkų“ („Jedność Litwinów“), jeszcze mniej wyrażało naówczas sytuację w kraju. Stowarzyszenie „Byrutė“ w Litwie Pruskiej, które w epoce „Aušr'y“ pełniło istotnie funkcje odrodzeniowe, obecnie po jej upadku, pozbawione ożywczych impulsów rozrodczych, zaczęło stopniowo błędnąć i zanikać.

W r. 1887 powstaje w Tylży nowe pismo „Garsas“ („Głos“) pod redakcją Jankus'a, ale się nie utrzymuje i wkrótce, po wydaniu 7 Nrów, upada. W tymże roku powstaje jeszcze jedno pismo „Sviesa“ („Światło“), które przetrwało nieco dłużej, lecz także nie zdołało odegrać wybitniejszej roli i oddziaływać na dalsze kształtowanie się prądów odrodzeniowych w kraju. Tak „Garsas“, jak „Sviesa“ były pozbawione głębszej indywidualności i nie wyrażały wydatnie jakiegoś określonego kierunku rozwojowego. „Sviesa“, która przetrwała nieco dłużej (do połowy r. 1888), stała na niskim poziomie naukowym i miała charakter wyraźnie klerykalny. Wysiłkom „Svies'y“ nie można wszakże odmówić dobrych chęci i pewnej użyteczności w owym bezbarwnym okresie przesilenia. Kierunek „Svies'y“ klerykalno-ludowo-antysemityczny; pismo stawia sobie zadanie popularno-oświatowe i widocznie chce nadać kierunek rozwojowi gospodarczemu Litwinów; propaguje akcję spółek włościańskich, podnosi potrzebę drobnego handlu oraz walki z handlem żydowskim.

„Szv.“ była wyrazem owej tendencji do ściślejszego zespolenia się z bezpośrednimi potrzebami ludności, która została nakreślona i sformułowana już w „Aušr'ze“ a która po jej upadku ujawniła się w stopniu spotęgowanym. To też „Szv.“ różni się od „A.“ charakterem bardziej praktycznym, bardziej poziomym; niema w niej tej świetnej ognistej, rozlewności, tego wysokiego zapалу, które cechowały działanie kierunku „miłośników Litwy“. „Szv.“ prowadzi też działalność wydawniczą, wydaje książeczki do nabożeństwa i książeczki popularne do czytania, ale przeważnie o treści religijnej; język też „Szv.“ i sposób wyrażania myśli i tematów jest bardziej popularny, niż w „A.“. Od początku r. 1888 „Szv.“ rozszerza się i składa się z dwóch części; pierwsza część, ogólna, jest popularna i przeznaczona dla ludu; druga część, nazwana „Sviesos priedas“ („dodatek Svies'y“), jest przeznaczona dla inteligencji. Oznajmiając o tem rozdzieleniu swego wydawnictwa, „Szv.“ wskazuje, że narazie nie stać Litwinów na dwa samodzielne wydawnictwa, dla inteligencji i dla ludu; ponieważ względy materialne nie pozwalają na to, przeto oba te zadania prasy łączą się w jednym piśmie. „Szv.“ nie chce też narzucać wszystkim bezwzględnie jednego kierunku, nie twierdzi, że jej kierunek jest jedynym doskonałym dla zbawienia narodu i ludzkości; zdaje sobie sprawę ze zróżniczkowania przekonań wśród inteligentów i rozumie, że inne narody mogą sobie pozwolić na wyspecjalizowanie kierunków prasy inteligenckiej odpowiednio do istniejącego zróżniczkowania, ale Litwini muszą się tymczasem ograniczyć jednym pismem, które powinno być zbiorowem i pośrednim, albowiem, jak stwierdza „Szv.“, obie strony i kierunki krańcowe mają „poniekąd“ rację i zawierają w sobie fragmentaryczne pierwiastki jednolitej i pozakierunkowej bezwzględnej prawdy (mowa tu o rozdziwieniu między inteligencją świecką i klerem). W zakresie politycznym „Szv.“ zajmuje w stosunku do ucisku rządowego stanowisko trzeźwe, orientuje się w gwałtach i brutalnościach rządu i jego popleczni-

ków, atoli nie zrywa z akcją petycji o zwrot prawa druku. Widzimy z powyższego, że „Szv.” nie była pismem bezwzględnie klerykalnem, w tem znaczeniu, że nie dogmatyzowała doskonałości kierunku klerykalnego*). Trudno jest jednak utrzymać się na takim stanowisku pośrednim wśród dwóch kierunków rozbieżnych, jak to chciała zrobić „Szviesa”. Każdy bowiem z kierunków, o ile jest żywotny i o ile czuje oparcie w jakiejś konkretnie istniejącej tendencji rozwojowej, nie zechce się wyrzekać działania samodzielnego i wprzęgać w usługi kierunku przeciwnego. To też stanowisko pośrednie, mające zadowolnić obie strony, albo nie zadowolni nikogo, albo się mimowoli musi skłonić na rzecz uznania przewagi któregośkolwiek jednego z kierunków a wówczas znajdzie przeciwnika w osobie drugiego. O ile to ma być nie synteza, lecz kompromis, o tyle stanowisko pośrednie doniosłej roli kierowniczej wypełnić nie zdoła. Kompromis bowiem może mieć znaczenie tylko przy konkretnem wykonaniu jakiegoś czynu, ale nigdy nie jest w stanie przodować w jakimś ruchu. W takich warunkach stanowisko pośrednie, jakie chciała zająć „Szviesa”, wytwarza bezbarwność i organiczną słabość akcji. To też o ile uprzednio „Aušra” a później „Varpas” i „Apžvalga” stały istotnie u steru prądów odrodzeniowych i, będąc ich wyrazistym wykwitem, zdołały nimi kierować, o tyle „Szviesa”, błada i pozbawiona wydatnej indywidualności, funkcji kierowniczej wypełnić nie zdołała. Żywe i jędrne prądy odrodzeniowe wymagały wodzów wyrazistych, świadomych swych zadań i celów i sprężystych. W ręku takich wodzów prądy odrodzeniowe dawały się użytkować i rozrastać, krzepły i skupiały się do wydajności. Natomiast miękka i bezkierunkowa

*) W „Szvies’ie” współpracowali niektórzy inteligenci świeccy, dawniejsi współpracownicy „Aušr’y” i także późniejsi — „Varpas’a”. Atoli Litwini z kolonii warszawskiej, właściwi założyciele „Varpas’a”, w niej nie współpracowali.

akcja „Szvies’y” nie była w stanie pozyskać głębszych wpływów i wkrótce też upadła, głównie z powodu braku współpracowników i materiału do druku*).

Ogólny też ruch wydawniczy w języku litewskim w latach 1887–1888 nosi cechy przesilenia. Wśród książek, wychodzących wówczas w Litwie Pruskiej i przeznaczonych dla Wielkiej Litwy, znajdujemy prawie wyłącznie bądź książki do nabożeństwa, bądź książeczki o treści ściśle religijnej. Twórczość artystyczno-literacka, popularno-naukowa i publicystyczna zupełnie się nie ujawnia w ruchu wydawniczym wielko-litewskim. Jedynie Ameryka nieco produkuje na tem polu, wydając kilkanaście mniejszych lub większych dziełek treści świeckiej przeważnie w Plymouth w drukarni Paukštis’a (wydawcy „Vienybė Lietuvininkų”). Prócz tego wychodzi szereg kalendarzy w Litwie Pruskiej i w Ameryce (niektóre kalendarze przeznaczone dla Wielkiej Litwy). Uka-

*) W r. 1890, a zatem już w epoce „Varpas’a”, „Ukininkas’a” i „Apžvalg’i”, wydawnictwo „Szvies’y” zostało wznowione, ale wychodziło bardzo krótko (wyszło tylko 8 Nrów). Zresztą w dobie wznowienia „Szviesa” nie była jedynem pismem i przeto nie brała wcale na siebie odpowiedzialności kierowniczej w odrodzeniu narodowem. Wznowiona „Szviesa” miała skromny charakter pismka specjalnie popularnego; zapełniona pożytecznymi artykułami popularnymi (np. o pożytku pszczelnictwa, o wódce i alkoholu, o wykarmianiu inwentarza żywego na sprzedaż, o szczepieniu drzewek owocowych i t. p.); umieszcza też artykułiki mające charakter pożytecznej lektury (np. opis podróży do Rzymu, życiorys biskupa Wołonczewskiego, wierszyk poety litewskiego Jakštas’a, kącik humorystyczny i t. p.); umieszcza też małe bezpretensjonalne ilustracje. W tym charakterze „Szviesa” była pismem pożytecznem i można było pragnąć jej dłuższego utrzymania się. Dla częściowego zabezpieczenia czytelników-włościan od prześladowania „Szviesa” umieszczała na ostatniej stronie u dołu napis po rosyjsku „Дозволено цензурою 19 февраля 1864 года”, pomimo, że w tytule na pierwszej stronie mieściło się wskazanie istotnej daty wydawnictwa, np. „Maj r. 1890”, i że wychodziła w Tylży. (O umieszczaniu fałszywej aprobaty cenzury i fałszywej daty i miejsca wydania na niektórych wydawnictwach litewskich — wspomnę jeszcze niżej).

zują się też 3 książki drukowane czcionkami rosyjskimi, których od r. 1882 nie było wcale. Wśród tych trzech szczególnie jedna zwraca na siebie uwagę. Jest to liturgia prawosławna, tłómaczona na język litewski i wydana nakładem prywatnym (w r. 1887); tytuł jej pół-rosyjski i pół-litewski brzmi: „Божественная литургия св. Іоанна Златоуста. Дієвишка литургія швѣнто Іоно Ауксобурнію. СПб. Швѣнтамъ Петербурге“.

Nie licząc trzech ostatnich intruzów, które nie były wyrazem piśmiennictwa litewskiego, jest to cały dorobek literacki Litwinów w ciągu dwóch lat przełomowych po upadku „Aušr'y“. Ogółem (bez wydawnictw, drukowanych czcionkami rosyjskimi) w r. 1887 wyszło 61, w r. 1888 53 wydawnictw litewskich (peryodycznych i jednorazowych; patrz bibliografię Baltramaitis'a, wyd. II.). Kulturalna ich wartość była bardzo niewielka.

W tej porze na terenie Wielkiej Litwy inteligencja kierunku „miłośników Litwy“, zdezorientowana po upadku „Aušr'y“, zachowała chwilowo pozorną bierność; w jej łonie dokonywało się najintensywniej to przesilenie, o którym mówiłem. W przesileniu tem dokonała się likwidacja kierunku „miłośników Litwy“; ważono całokształt działalności „A.“, karmiono się jej piękną tradycją, nie zaniedbując wszakże oceny krytycznej i przeszacowania wartości, przez nią ustalonych. Przesilenie to nie było martwym bezruchem, bo w niem u dołu dokonywała się płodna ewolucja krytyczna, z której miały rychło wytrysnąć nowe czyny, oparte na tradycji „Aušr'y“ a odrestaurowane poprawkami krytycznej myśli i głębszem skupieniem woli w dobie przełomowej. W przesileniu tem jednostki słabsze i mniej skupione odpadły, zniechęcone pozornem przerwaniem ciągłości rozwojowej a niezdolne do samodzielnego zgłębienia wartości i do rażnego czynu i inicjatywy. Widzieliśmy wyżej, w jakim stopniu entuzjastyczna młodzieńcza rozlewność „miłośników Litwy“ promieniowała na całą młodzież

inteligencją, suggestyjonując nawet jednostki słabsze i mniej zdolne i wciągając je w tok działań zbiorowych. Owóż te drobniejsze satelity wielkiej promienistej akcyi, pozbawione wyrazistości indywidualnej a poruszające się jeno zasadami ciężenia do silnych zbiorowości, musiały obecnie oczywiście doświadczyć zniechęcenia i wycofać się z dalszych wysiłków. Upadek „Aušr'y“ był dla nich równoznaczny z upadkiem idei i dzieła i wytrącił ich przeto z szeregów akcyi. To też akcja nowych wysiłków, która się wyłoni z obecnego przesilenia, aczkolwiek będzie bardziej pogłębiona i skupiona wewnętrznie, zamiast uprzedniej rozlewności szerokiej, będzie się w swych pierwszych stadiach rozwijać z mniejszym udziałem wszelkiego rodzaju sympatyków i bezkrytycznych entuzjastów; „Varpas“ będzie w pierwszych latach nieraz podkreślał fakt pewnego osamotnienia wytrwałych pracowników i braku zapału w popieraniu akcyi przez szerokie koła sympatyków inteligentnych. Wprawdzie w dalszej akcyi stale będzie wzrastał jej zespół z coraz szerszemi masami ludowemi, jednak entuzjastyczny udział szerokich kół inteligentnych w tej postaci, w jakiej go widzieliśmy w okresie „A.“, nie rychło się znów nawiąże. Dopiero w końcu 90-tych lat w. XIX. i w pierwszych latach w. XX. nowe dorastające pokolenie, które nie przeżyło bezpośrednio i osobiście przesilenia po „A.“, wniesie znów do akcyi pierwiastki gorącego i rozlewnego entuzjazmu. Z pokolenia zaś „miłośników Litwy“ przetrwają tylko jednostki głębsze i bardziej indywidualne, które poprowadzą akcję w skupieniu i świadomości z iskrą Bożą wielkiego uczucia i wielkiej woli. Ten pesymizm, który po upadku „A.“ ogarnął jednostki słabsze i płytsze, wymiecie na czas jakiś z procesu odrodzenia elementy mniej obecnie pożądane i mniej potrzebne wobec większego skupienia akcyi.

W przesileniu, które nastąpiło obecnie, kierunek „miłośników Litwy“ został poddany krytyce wewnętrznej. Krytyka dotknęła przede wszystkim dwóch cech dotychczasowego kierunku. Pierwszym jej owocem było pogłębienie świa-

domości o koniecznem ścisłem zespoleniu odrodzenia kulturalnego z bieżącymi potrzebami społeczno-ekonomicznymi ludności litewskiej (przeważnie włościańskiej). Rozumiano, że emanacja kulturalna musi się rozwijać i rozrastać z równoległym rozrostem potrzeb społecznych i dobrobytu, musi się opierać na czynnikach społecznych. Stąd kierunek, który się zaczyna wyłaniać z obecnego przesilenia, otrzymuje zabarwienie pozytywistyczne, cechujące pierwszy okres „Varpas’a”. Idealistyczny kierunek „miłośników Litwy” przeradza się w kierunku pozytywizmu. Druga cecha „miłośników Litwy”, dotknięta i zmodyfikowana w obecnym przesileniu, to iluzja apolityczności odrodzenia narodowego i płynący stąd stosunek do rządu. Widzieliśmy, jak „Aušra” łudziła się możliwością dokonania odrodzenia ściśle kulturalnego poza gruntem politycznym i jak budowała na tem swą „ugodę” z rządem i państwem rosyjskiem. Odrodzenie i formacja narodu kulturalnego w granicach państwa obcego nie może nie być zjawiskiem politycznym, albowiem naturalnem zakończeniem formacji narodowej musi być idea własnej państwowości, czy to w postaci niepodległości zupełnej czy też chociażby w postaci autonomicznej. Z tego względu flirt „A.” z państwem, polegający na zapewnieniu o rozwoju w ramach państwowości i istniejącego ustroju, był zupełnie chybiony. Zresztą poza tą ideą państwowości własnej, tkwiącą w samej naturze procesu odrodzeniowego, proces ten był zjawiskiem politycznym jeszcze z innych względów. Mianowicie prądy odrodzeniowe były wyrazem dojrzewania Litwinów do samodzielnego rozwoju kulturalnego i społecznego. Otóż w ramach ustroju politycznego Rosyi, opartego na przewidywaniu potrzeb z zewnątrz i na arbitralnem ich zaspakajaniu w drodze „opieki” z góry, wszelkie dojrzewanie kulturalne i społeczne ludności zwracało się przeciwko istnjącemu ustrojowi i było przeto zjawiskiem politycznym. Dojrzewająca bowiem do potężniejszego rozwoju społeczność nie może się już godzić z bezwzględną opieką zewnętrzną; potrzeby mu-

szą się same ujawnić w ich naturalnem ustosunkowaniu i szukać samodzielnie dróg swego zaspokojenia. Opieka nie może już dać gwarancyi należytego funkcjonowania wobec bardziej złożonych potrzeb i z biegiem czasu wyradza się w narzędzie opresyi i gwałtu. Wyjątek może stanowić obecność u steru opieki istotnie genialnego osobnika, któryby zdołał syntetycznie ująć całokształt potrzeb ludności w ich wzajemnym układzie i posiadał jednocześnie niezbędną tytaniczną moc woli i wykonania. Atoli im dojrzalsza jest społeczność, tem większy musi być ten geniusz opieki. Absolutyzm geniusza-tytana jest zupełnie uprawniony, ale tylko taki absolutyzm. Wszelki inny absolutyzm i cezaryński system „opieki” wyradza się zawsze w narzędzie ucisku i gwałtu, pozbawione wszelkiego uzasadnienia tembardziej, im bardziej są złożone potrzeby i im dojrzalszą jest społeczność, podlegająca opiece.

Oczywiście, że w Rosyi o obecności takiego geniusza-tytana w osobie cara Aleksandra III. lub jego popleczników nie mogło być mowy. W tem stadyum społeczeństwa nie wystarczyłyby już pono nawet istotny geniusz Wielkiego Piotra. W stosunku do społeczeństwa litewskiego, którego prądy odrodzeniowe dawały wyraz jego dojrzewania kulturalnego i społecznego, istniejący system polityczno-państwowy był wyłącznie narzędziem gwałtu. Już takie zjawisko, jak zakaz druków litewskich, które nie mogło być traktowane jako przypadkowe nieporozumienie i które było głęboko logiczne i konsekwentne z punktu widzenia polityki istniejącego ustroju, wyrażało w całej pełni wartość „opieki”, ciężącej nad Litwinami. To też nie mogło być mowy o tem, aby odrodzenie narodowe litewskie, które mieściło w sobie pierwiastki dojrzewania kulturalnego i społecznego, mogło się odbyć poza gruntem politycznym w harmonii z istniejącym ustrojem. Było ono istotnie od początku, od pierwszego swego kroku zjawiskiem politycznym i musiało się wcześniej czy później zwrócić do jawnej walki politycznej z ustrojem. W istocie

rzeczy walkę tę prowadzili już nawet ci, którzy się łudzili, że jej unikną — mianowicie „miłośnicy Litwy”; sama już bowiem „A.” i całe jej funkcjonowanie były zjawiskiem politycznie nielegalnym w państwie rosyjskim.

Ten fakt, że „miłośnicy Litwy” wbrew wyrazistej oczywistości łudzili się możliwością dokonania odrodzenia poza gruntem politycznym, motywuje się wyłącznie względami psychologicznymi, nie zaś logicznymi. Obecnie w przesileniu, które nastąpiło po upadku „Aušr’y”, względy te odpadły. Obietnice „Aušr’y” nietykania dziedziny politycznej wzamian za cofnięcie zakazu druków i umożliwienie warunków rozwoju kulturalnego nie zostały wysłuchane i uwzględnione. Po wyczerpaniu pierwszych entuzjastycznych wysiłków odrodzeniowych iluzje się rozchwiały jak mgła i umarły śmiercią naturalną. Oczywistość się ujawniła w całej pełni i nagości. Nastrój skupienia i krytycznego pogłębienia się, który, jak zaznaczyłem wyżej, zaakcentował się w obecnym przesileniu, ułatwił wyzbycie się iluzji.

Odrodzenie narodowe Litwy było zjawiskiem politycznym tak w stosunku do państwowości rosyjskiej jak w stosunku do istniejącego ustroju państwowego. Ten drugi stosunek był zwłaszcza wyrazisty i widoczny już nawet w pierwszych stadyach procesu odrodzenia. To też odtąd będzie on stale i świadomie towarzyszył wszystkim szczegółom w przebiegu procesu. Stosunek zaś polityczny odrodzenia Litwy do państwowości rosyjskiej, będący uzupełnieniem odrodzenia, ujawni się w chwili kształtowania się stronnictw litewskich w drugiej połowie 90-tych lat wieku XIX. i uwidoczni się w całej pełni w rewolucyjnym roku 1905 na tle przesilenia państwowego, w powszechnym i jednolitem żądaniu autonomicznym całego Narodu. Takie były zasadnicze poprawki, wniesione w dobie przesilenia do kierunku „miłośników Litwy”. W nich się wyrażało to skupienie i pogłębienie się, które będą cechowały dalszą akcję. Tendencje pozytywistyczne, zwrot do ściślejszego ze-

społu akcji kulturalnej z rozwojem społecznym, wreszcie trzeźwe stanowisko polityczne — oto główne rysy, wyłonię z przesilenia. Kierunek, który się ustalił na tych zasadach, nazwę prademokratycznym. Określenie to uzasadniam tem, że z tego kierunku wyłoniło się w przyszłości w prostej linii stronnictwo Demokratyczne. W kierunku obecnym znajdziemy w załączku wszystkie składniki koncepcji „demokratycznej”. Pomimo to nie nazwę go jeszcze demokratycznym, ponieważ był on jeno źródłem Demokracji litewskiej, ale się w całokształcie nieco od niej różnił. W genealogicznym rodowodzie kierunków i stronnictw litewskich, kierunek, który nazwałem prademokratycznym, zrodził bezpośrednio demokratów, przekazując im swą spuściznę ideową, prócz tego zapłodnił niewątpliwie kierunek socjalno-demokratyczny, torując mu grunt i poniekąd piastując w swem łonie fragmenty koncepcji socjalistycznej, jak zobaczymy niżej, i wreszcie wlał pewne wpływy do formacji chrześcijańsko-demokratycznej. Najbliższe było jego pokrewieństwo z późniejszymi demokratami, którzy się z niego bezpośrednio wywodzą.

Kierunek prademokratyczny, aczkolwiek się już znacznie różni od poprzedzającego kierunku „miłośników Litwy”, opiera się przecie niewątpliwie na jego tradycjach i z niego się sam wywodzi. Rozwija on i potęguje to, co leżało w załączku w „miłośnikach Litwy” i w „Aušr’ze”, a jeno na skutek konsekwencji rozwoju ogólne ustosunkowanie jego składników nieco się zmienia, nadając mu indywidualność odrębną.

Oczywiście, że w tych warunkach przesilenia błada i niewyrazista akcja „Szvies’y”, pragnącej znaleźć wyraz działania pośredni, łączący rezultaty ewolucji prademokratycznej inteligentów z pierwiastkami koncepcji klerikalnej, nie może zadowolnić spadkobierców „miłośników Litwy”. W dokonanem przesileniu zaczęła się kon-

solidować nowa koncepcja, która nie miała wcale racji abdykować na rzecz jakichś kompromisów pośrednich i gotowała się do czynu, będącego jej własnym wyrazem.

Zaznaczam jednak, że w obecnym przesileniu po upadku „Aušry“ kierunek prademokratyczny dopiero zaczął sobie torować drogę i nie wyrażał się jeszcze jako fakt dokonany i zakończony. Ogólny nastrój był jeszcze ciężki, depresja była widoczna.

Rozważyliśmy stan inteligencji świeckiej po upadku „Aušr'y“. Spójrzmy teraz na kler, który wkrótce wystąpi z własnym programem w wysiłkach odrodzeniowych narodu. To pierwsze zróżniczkowanie wewnątrz odrodzenia — na akcję inteligencji świeckiej i akcję kleru, nie jest jeszcze dokładnym wyrazem zróżniczkowania klasowego potrzeb społeczno-ekonomicznych ludności. Widzieliśmy, że początki odrodzenia miały charakter przeważnie kulturalny i nie były jeszcze zbyt ściśle zespolone z rozwojem społecznym. Otóż to pierwsze zróżniczkowanie, które dostrzegamy, miało także przeważający charakter kulturalny, nie opierając się tymczasem na ścisłym podłożu społecznym. Mówię, że „tymczasem“, ponieważ w dalszym ciągu to się radykalnie zmieni. Źródło tego zróżniczkowania leżało poniekąd w różnicy ogólnej koncepcji metafizyczno-kulturalnej inteligencji litewskiej i kleru. Wskazałem już wyżej, że te same prądy odrodzeniowe, które się zaczęły ujawniać w inteligencji ludowej i które znalazły wyraz w formacji kierunku „miłośników Litwy“ i w „Aušrze“, ujawniały się też w szeregach kleru, zwłaszcza młodszego, i nawet się zaznaczały w poszczególnych jednostkach wśród kleru dyecezyi najbardziej spolonizowanej, wileńskiej. Atoli drogi, któremi się te prądy realizowały, i konkretne kształty, w które się one wylewały, nie mogły być identyczne u inteligencji i kleru. „Aušra“, będąca wyrazem inteligencji świeckiej, głosić zaczęła ideę odrodzenia w ścisłym zespole z tradycją kulturalną narodu, wiążąc nieciągłości między świetną jego przeszłością a dalszym roz-

wojem. Przejęta gorącą wiarą w przyszłość narodową, „Aušra“ pragnęła dać jej niewzruszone podwaliny kultury indywidualnej, która się u Litwinów najwyraziściej niegdyś skupiła w ich starożytnej kulturze pogańskiej. Stąd płynęło ogromne uwielbienie i cześć, któremi „Aušra“ otaczała pogańską przeszłość narodu. Mówiąc słowami p. Herbaczewskiego, który nie może być posądzony o nieprzyjazny stosunek do chrześcijaństwa — „pogańskiej kultury Litwy starożytnej, której wieczne pierwiastki przetrwały po dziś dzień w duszy Litwina, niepodobna było odrzucić, jako nieużytecznej. Naród bowiem nie może wyrzec się tradycji pogańskiej, ściśle zespolonej z myślą chrześcijańską, nie chcąc być wandalą swego własnego dorobku kulturalnego. Przeciwnie, musi pogodzić przeszłość z teraźniejszością, iżby mózgi utworzyć pełny wyraz myśli swojej, wyzwolonej z fatalnej dwoistości duszy. Jednym słowem, naród musi poznać ciągłość ewolucyjną idei swojej i uczynić zadość jej kategorycznym nakazom“ (Józef Albin Herbaczewski — „Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej“, str. 54).

W Litwie więcej pono niż gdziekolwiek kultura narodowa jest związana z przeszłością pogańską. Wprawdzie współczesna dojrzałość narodu do wydajności kulturalnej opiera się już nie na kulturze pogańskiej, lecz na dokonanym procesie przystosowania chrześcijaństwa i wpływów zewnętrznych do własnego podłoża, które dziś już ma charakter organicznego zespołu i całokształtu, jednak w założeniu tkwią niewątpliwie pierwiastki pogańskie, nie zabite, jeno stopione z pierwiastkami chrześcijańskimi. Otóż „Aušra“, szukając źródeł kultury narodowej i chcąc ustalić naturalne podwaliny pod dalszą wydajność twórczą Litwinów, zwróciła się do przeszłości pogańskiej, a dostrzegając w niej najświetniejsze ongi spotęgowanie narodu, stworzyła gorącą apoteozę Litwy pogańskiej. Apoteoza ta stała się jednym ze składników koncepcji kulturalno-narodowej kierunku „miłośników Litwy“. Dla kleru i jego dogmatycznej kon-

cepcy religijnej była to herezya i przedmiot zgrozy. To też ten fakt stał się pierwszą przeszkodą do zespolenia prądów odrodzeniowych, nurtujących w łonie kleru litewskiego, z wysiłkami akcji inteligenckiej. Nie będę tu przedstawiał obszerniej koncepcji religijno-odrodzeniowej kleru, którą scharakteryzuję niżej, kreśląc akcję „A p ź v a l g'i”. Chodziło mi o zaznaczenie przyczyny, dla której kler nie wcielił się do wysiłków odrodzeniowych kierunku „miłośników Litwy”, pomimo, że odpowiednie prądy niewątpliwie już się w nim wyrażały. Przez cały okres „Auśr'y” kler stał w odosobnieniu; zróżniczkowanie wewnątrz odrodzenia, na inteligencję świecką i na kler, istniało już wówczas, jeno kler się jeszcze nie zdobył na własną akcję. Obecnie, gdy w łonie inteligencji świeckiej rozpoczął się proces przesilenia i likwidacji kierunku „miłośników Litwy”, kler przesileniem tem nie został dotknięty w tym stopniu, co inteligencja świecka, albowiem się z akcją uprzednią czynnie nie zespałał. Kler dojrzewał jeno w dalszym ciągu do akcji własnej, która się rychło wyrazi w powstaniu „A p ź v a l g'i”.

Wychodząca naówczas kompromisowa, acz z przeważaniem zabarwieniem klerykalnem „Szviesa”, jak nie zadowalniała inteligencji, tak nie mogła też w zupełności zadowolnić kleru. Kler mógł ją uważać za pożyteczną, mógł ją popierać i kierować nią bezpośrednio, ale bądź co bądź nie była ona wyrazem zbiorowej i jednolitej akcji kleru, w którymby się w całej pełni wyraziła i rozwijała jego wyłączna koncepcja.

Widzieliśmy w omawianym okresie inteligencję świecką i kler. Pozostaje do rozważenia trzeci, najgrubszy atut w procesie odrodzenia, bezpośredni jego autor i sankcjonaryusz — lud litewski. Owóż narazie nie będę o nim wiele mówił. Nieco niżej scharakteryzuję obszerniej bezpośredni udział ludu w odrodzeniu narodowym bieżącego okresu. Tutaj zaś poruszę ten przedmiot jeno okolicznościowo. Mianowicie widzieliśmy przy omawianiu okresu „Auśr'y”, w jakim stopniu

i w jakiej postaci lud brał udział w akcji. Pierwsze wysiłki miały przeważnie charakter inteligencki. Atoli źródłem ich i uzasadnieniem był niewątpliwie lud. W nim bowiem dokonał się ten proces dziejowy konsolidacji narodowo-kulturalnej, który skupił pierwiastki kultury litewskiej do nowej wydajności, i który określił dojrzewanie prądów odrodzeniowych. W działaniu inteligencji ludowej wyrażały się pośrednio procesy, dokonywane się w ludzie. Z tego względu „Auśra” i cała uprzednia akcja była emanacją ludowo-litewską. Wskazywałem też, że inteligenci, zamieszkali w kraju a grupujący się dokoła akcji „Auśr'y”, pośredniczyli stale między nią a ludem; szerzyli oni w ludzie bezpośrednie czytelnictwo „Auśr'y”, popularyzowali wyniki zbiorowych wysiłków kierunku — słowem, utrzymywali ciągły kontakt akcji z ludem. W zakresie więc kulturalnym „Auśra” znacznie oddziaływała na lud, niosąc mu w drodze powrotnej to, co w surowcu było jego własną emanacją. Zwłaszcza to miało miejsce w gubernii suwalskiej, zbliżonej do Litwy Pruskiej i ujętej promieniowaniem gimnazjum maryampolskiego, o którym mówiłem wyżej. Obecnie więc po upadku „Auśr'y” przerwa w ciągłości oddziaływania była dla ludu ze względów kulturalnych dotkliwa. Wydawnictwa pobożne i religijne wszelkiego rodzaju, które zmonopolizowały obecnie litewski ruch wydawniczy, aczkolwiek niewątpliwie pożądane dla ludu, jako niosące mu bieżący pokarm duchowny, nie mogły wszakże wypełnić luki w oddziaływaniu kulturalnym, ponieważ wartości oświatowej nie posiadały. „Szviesa” wprawdzie miała cechy popularno-oświatowe i informacyjne, jednak była zbyt przejęta jednostronną tendencją klerykalną i w dodatku wyrazem prądów odrodzeniowych nie była, będąc pozbawiona głębszej idei i służąc względem kompromisowym. Świeckie zaś wydawnictwa amerykańskie były po-niekąd ze stanowiska ludowego kwiatami egzotycznymi kul-

tury litewskiej, kwitnąciami daleko i niewyrastająciami bezpośrednio z ewolucji ludowej.

Ale poza względami kulturalnymi istniały jeszcze dla ludu nader żywotne względy społeczno-ekonomiczne. Samo zapoczątkowane odrodzenie narodowe określało się nie tylko czynnikami ewolucji kulturalnej, ale też postępującym procesem demokratyzacji, w którym dominowały czynniki społeczne i ekonomiczne. Widzieliśmy zaś, że jednak „Aušra” nie mogła się jeszcze oprzeć ściśle na społeczno-ekonomicznych potrzebach ludowych. Pod tym przeto względem zostawało jeszcze ze stanowiska ludowego dużo do życzenia. Ale już w przesileniu obecnem świadomość ściślejszego zespolenia dalszej akcji odrodzeniowej z rozwojem społecznym pogłębia się i dojrzewa do czynu.

Taką była w ogólnym zarysie sytuacja po upadku „Aušr’y” w latach 1887—1888.

Pod koniec tego okresu, gdy już projekt założenia „Varpas’a” był w toku urzeczywistnienia, powstała myśl wznowienia wydawnictwa „Aušr’y”. Robiono nawet później nieusprawiedliwione zarzuty „Varpas’owi”, że powstaniem swem przeszkodził do wznowienia „Aušr’y” (p. na przykład taki zarzut w efemerycznym piśmie „Nauja Aušra” Nr 1 i jedyny z r. 1892). Atoli, jak widzieliśmy z nakreślonej wyżej charakterystyki obecnego przesilenia, myśl wznowienia „Aušr’y” musiała być z natury rzeczy chybiona i nieżywotna wobec ewolucji, która się już dokonała w procesie odrodzenia. Uprzedni kierunek „miłośników Litwy”, który wyrażała „Aušra”, podlegał likwidacji i przetapiał się w nowy kierunek — prademokratyczny. Nowy układ czynników wymagał nie wznowienia poprzedniej akcji, jeno nowego czynu, nowego twierdzenia. W takich warunkach powstaje w r. 1889 „Varpas”, jako „miesięcznik literacki, polityczny i naukowy”, „wydawany kosztem zjednoczenia inteligentów litew-

skich”^{*)}. Tytuł pisma symboliczny („Varpas” — „Dzwon”); miał głosić dobrą nowinę wszystkim dokoła, jak dzwón zwiastujący modlitwę, radosną pamiątkę odkupienia, weselne i pogrzebowe obrzędy ludzkie. „Varpas” był wyrazem akcji inteligenckiej, w nim wcielił się do życia nowy kierunek prademokratyczny, który otrzymał popularną nazwę kierunku „varpas’owego”, zwolennicy zaś jego nazwę „varpas’owców” (po lit. „varpiečiai”). W roku 1890 zaczął wychodzić równolegle do „Varpas’a” miesięcznik „Ukininkas” („Rolnik”), jako „czasopismo litewskie, przeznaczone dla potrzeb rolników”. „Varpas” i „Ukininkas” stanowiły właściwie jedno rozdwójone wydawnictwo. Oba te pisma były ściśle zespolone przez wspólne kierownictwo i wspólny zarząd. W nich się wyrażała akcja nowego kierunku. „Varpas” był pismem zasadniczym, stojącym na poziomie inteligentów, „Ukininkas” miał cechy pisma popularnego dla szerszych warstw ludowych, przeważnie włościańsko-rolniczych, i był wyrazem tendencji do ściślejszego zespolenia akcji kulturalno-odrodzeniowej z potrzebami ekonomiczno-społecznymi ludu.

^{*)} Inicjatywa założenia „Varpas’a” wyszła od młodych Litwinów, zamieszkałych w Warszawie, którzy porozumieli się w tej sprawie z litewską kolonią młodzieży w Moskwie oraz z poszczególnymi inteligentami w kraju. Wydatny udział w akcji „Varpas’a” Litwinów warszawskich, ulegających wpływowi ówczesnych kierunków dominujących w umysłowości polskiej, oddziałał też wyraźnie na charakter akcji.

Pomysł założenia „Varpasa” wyszedł z łona stowarzyszenia „Lietuva” („Litwa”), grupującego Litwinów warszawskich (zwłaszcza młodzież uniwersytecką, wśród której rola dominująca, raczej kierownicza, należała do Kudirki i Szernasa). „Lietuva” była stowarzyszeniem o charakterze kulturalno-narodowym; główne jej cele były: oświata ludowa, praca w zakresie piśmiennictwa narodowego, starania o poprawienie bytu gospodarczego włościan i wreszcie obrona interesów narodowych, mająca się wyrażać w poparciu akcji do zachowania ziemi w rękę Litwinów tak wewnątrz kraju, jak i na kresach — i t. p. (p. artykuł o genezie „Varpas’a” p. V. Kapsukas’a w Nrze 12 „Varp.” z r. 1903).

W r. 1890 zaczęła wychodzić „Apžvalga“, jako „czasopismo katolickie, wydawane przez spółkę miłośników swych braci rolników, dla pożytku wszystkich katolików Żmudzi i Litwy“. Pełny tytuł „Apžvalg'i“ brzmiał: „Žemaičių ir Lietuvos Apžvalga“ („Przegląd żmudzki i litewski“ *). „Apžvalga“ była wyrazem samodzielnej akcji kleru.

**b) Charakterystyka kierunku prademokratycznego
(r. 1889—1895). Działalność „Varpas'a“.**

Przedewszystkiem muszę usprawiedliwić tu datę kresową r. 1895, której użyłem do zaznaczenia terminu całego niniejszego okresu odrodzenia. Niewątpliwie podział na podstawie tej daty nie jest bezwzględnie ścisły. O ile r. 1886 (data upadku „Aušr'y“) zamyka stanowczo i wyraźnie pierwszy okres odrodzenia, o tyle trudno jest ustalić zupełnie dokładnie jednolitą datę zamknięcia okresu drugiego. Trudność wyraża się już w tem, że proces odrodzenia, bardziej obecnie skomplikowany i płynący odtąd kilku łożyskami, rozwija się ewolucyjnie i przechodzi stopniowo w stadium wyższe, wyrażające się przedewszystkiem w pogłębieniu różniczkowania kierunków oraz stanowisk klasowych

*) W tytule tym mieścił się gruby błąd i niekonsekwencja. Nie można bowiem przeciwstawić pojęciu Żmudzi pojęciu Litwy, ponieważ Żmudź jest składową częścią Litwy; jest to to samo, co powiedzieć: „Przegląd mazowiecki i polski“ lub „Przegląd wielkopolski i polski“. Nie można mówić „człowiek i noga“. Po litewsku słowo „Žemaitis“ („Żmudzin“) oznacza mieszkańca dolnej części kraju i może być przeciwstawione słowu „aukštaitis“ („Litwin górny“), ale nie słowu „lietuvis“ („litwin“), które ujmuje tak dolnych jak górnych Litwinów. Można mówić „Żmudź i Aukštota“ lub „Żmudź i Litwa Górna“, gdy się jednak mówi „Litwa“, to nie można dodać „i Żmudź“, ponieważ Żmudź nie przeciwstawia się, lecz się mieści w Litwie.

i w spotęgowaniu napięcia ruchu. Przejście to od okresu niniejszego do następnego odbędzie się w drodze ewolucji, bez ostrej i zbyt wyraźnej linii demarkacyjnej; co więcej — płynąc kilku łożyskami i będąc zależny od rozmaitych względów okolicznościowych, okres niniejszy nie jednocześnie się na wszystkich swych punktach zamyka. Stąd sytuacja jest taka, że podczas gdy z niektórych względów możnaby uważać za datę przełomową naprzykład r. 1894, to z innych względów, lub w pewnych określonych szczegółach, za datę taką mógłby być wzięty rok nie tylko 1895, ale 1896 *). Często bowiem wśród cech, charakteryzujących już zasadniczo nastanie okresu wyższego, dostrzeżemy jeszcze błakające się cechy okresu wcześniejszego, lub dogasające jego przejawy przeżytkowe. Z tych względów zastrzegam się, że data kresowa, której użyłem, nie jest bezwzględna i że należy ją brać w przybliżeniu. Sam też w niniejszym studium nie będę przy niej obstawał niewolniczo i mówiąc np. o „Apžvalg'ie“, wcielę ją całą do okresu omawianego obecnie, pomimo że wychodziła do końca r. 1896. Niemożliwem niemal byłoby rozczłonkowywać żywe i ciągłe zjawisko względami wyłącznie chronologicznymi i wykroić np. ostatni rok „Apžvalg'i“ z jej całokształtu istotnego.

Za kryterium do podziału okresów użyłem względów natury wewnętrznej procesu odrodzenia. Charakterystyczną cechą okresu niniejszego jest wielkie skupienie w akcji, które ostro się odbija od szerokich i rozlewnych prądów rozpędowych okresu „Aušr'y“. W drugiej połowie ostatniego dziesiątka lat w. XIX, znów się zaakcentuje spotęgowany rozrost akcji, opierający się przytem na pogłębionem różniczkowaniu kierunków. Okres obecny jest okresem przesi-

*) Około r. 1894—1895 następuje ostateczne zerwanie klerykalów z akcją „varpas'owców“; w latach 1895—1896 następuje skupianie się i krystalizowanie kierunku socjalistycznego, który się wyłania ze wspólnych dotąd szeregów „varpas'owskich“ i ostatecznie się w r. 1896 organizuje w odrębne stronnictwo.

lenia, które, nie będąc tak ostrem, jak w pierwszych dwóch latach po upadku „Aušr'y“, i mając już własną fizyonomię indywidualną, trwa przecież nadal i przygotowuje grunt pod zasiew okresu trzeciego, z którego już się wyłoni wielki r. 1905.

Z powyższem zastrzeżeniem kreślę r. 1895, jako przybliżoną datę kresową niniejszego okresu i przechodzę do bezpośredniego przedmiotu.

Chcę tu przedstawić charakterystykę ówczesnego kierunku prademokratycznego, którego genezę już nakreśliłem i który przestuduję obecnie na działalności „Varpas'a“. Pierwszeństwo daję tu „Varpas'owi“ przed „Ukininkas'em“, ponieważ w nim kierunek przejawiał się wyraźniej i w wyższym poziomie, a zresztą pisma te się zasadniczo nie różniły wcale. O „Ukininkas'ie“ będę jeszcze nieraz mówił w innych miejscach.

Przedewszystkiem powiem o nastroju w środowisku, w którym funkcjonował „Varpas“. Nastrój ten wpłynął bardzo poważnie na charakter ówczesnej akcji. Przesilenie, które się dokonało w umysłach Litwinów po upadku „Aušr'y“, nie było bynajmniej zakończone. Wyłoniło ono już wprawdzie z pierwotnego chaosu i depresji główne indywidualne rysy nowego kierunku, jednak depresja sama nie została jeszcze w pełni przełamana. Zwątpienie, które po upadku pierwszych, bujnych wysiłków ogarnęło nietylko umysły słabsze, ale też znaczne szeregi przeciętnych pracowników bieżących, potęgowało się jeszcze ogólną reakcją w umysłach, akcentującą się naówczas w państwie. Były to lata najśrodszej reakcji u góry i w dominującym społeczeństwie (rosyjskiem) państwa, a depresji ogromnej u dołu. Niewątpliwie sytuacja taka w państwie musiała też oddziaływać na ludzi, wchodzących w skład jego, acz nie należących do społeczności państwowej. Głęboki i fatalny upadek wiary politycznej, tępa i zła rezygnacja, charakteryzujące ową epokę

zbiegły się w Litwie z równoległym kryzysem w prądach odrodzeniowych Litwinów. Odpowiednie też piętno zostało wyciśnięte na środowisku pracowników litewskich i wyraziło się w dominującym nastroju. Zwłaszcza ciężkie były najpierwsze lata, na przełomie 80-tych i 90-tych lat w. XIX, na które przypadł debiut „Varpas'a“. Zlekka, drobnitko, sytuacja ogólna niby się zmienia na lepsze. Wprawdzie orgia ponurej reakcji i zabójczego stłumienia wszelkiego ruchu i wysiłku społecznego sroży się wciąż w pełni, atoli już się rysują nowe błyski jutrzni... w podziemiach. W prasie i wogóle w całej akcji Litwinów reakcja ta odbiła się nader ostro. Ludzie, stojący w tych warunkach do czynu *quand même*, nie mają terenu do wielkiej wybujałości rozlewnej, do patosu i entuzjastycznych płomiennych rzutów. Jak już kilkakrotnie stwierdziłem, pierwotna rozlewność ustępuje miejsca wielkiemu skupieniu i wielkiej wysiłonej pracy mrówczej, twardej jak kamień. Akcja „Varpas'a“ przyszła w czasie, kiedy iskry zapału przerodziły się w rozagę i stłowy hart u jednych, a w mniej lub więcej trwale zniechęcenie i upadek wiary u innych. To określiło ogólny charakter akcji prademokratycznej. W redakcji „Varpas'a“ mniejsza obfitość materiału do druku, niż było w „Aušr'ze“*), więcej skarg i świadomości przeszkód do przezwyciężenia, publicyści mniej nadsyłają utworów, niema też takiego entuzjazmu i namietności w badaniu i sławieniu przeszłości litewskiej, ale o ileż pogłębiona męskość stanowiska politycznego i wogóle myśli społeczno-narodowej. „Varpas“ z całą mocą i świadomością widzi i ogłasza trudności materialne, które mu utrudniają byt i działanie, ale się wciąż pogłębia i nie zbiega na manowce; znać już ustalający się hart. W kraju też inteligencja nie tak rozlewnie

*) „Aušra“ nie tylko się nie uskarżała na brak materiału, ale przeciwnie — miała go zawsze w nadwyżce i zapychała nim inne pisma, a także swoje i inne kalendarze.

staje do apelu narodowego, ulega znacznie steroryzowaniu reakcyjnemu, ale zato ludzie pracujący z tejże inteligencji pogłębiają się i skupiają w swych zadaniach; a praca u dołu, u podstaw wciąż idzie, wciąż idzie... Wyraziste piętno okresu wyziera z całej pracy: znać wytrwałość i pewien, powiedziałbym, upór, do którego istotnie są zdolni Litwini. Wysilek się potęguje w jedności twardej a świadomej celu. „Varpas” — to już wiek męski, następujący po młodzieńczym wieku marzeń. Artykuły „Varpas’a”, czy to polityczne, czy narodowe, czy też naukowo-społeczne i ekonomiczne, są dobre, treściwe, pełne myśli i logicznej budowy. Ciężkie były warunki funkcjonowania „Varpas’a”. Pisma, przeznaczone dla Wielkiej Litwy, zmuszone wychodzić w Prusach, istnieją jeno ofiarnością dzielniejszych osób, pracą i poświęceniem się. Koszta wydawnictwa w warunkach nienormalnych, transportowanie nielegalne pisma, niebezpieczeństwo, połączone z udziałem w takiej akcji, niemożność też opłacania korespondentów, — stanowiły całą litanię przeszkód, akcentujących się zwłaszcza na tle przesilenia, częściowej depresji i reakcji zewnętrznej. „Varpas” miał mało regularnych prenumeratorów z Wielkiej Litwy, co robiło wielką ujmę materialną dla pisma. Przyczyną tego był wszakże nie brak zainteresowania się „Varpas’em”; owszem, Litwini ogromnie sympatyzowali z pismem i gorąco czuli jego potrzebę; w dalszym ciągu też wskażę, jak wielki był wpływ akcji „Varpas’a” na współczesny stan umysłów i zwłaszcza na późniejsze kształtowanie się różniczkujących kierunków, które wszystkie w mniejszym lub większym stopniu karmiły się pierwiastkami koncepcji prądemokratycznej, ustalonej w „Varpas’ie”. Ale strach przed odpowiedzialnością, zwłaszcza w dobie reakcji, niebezpieczeństwo przesyłania go pocztą (w kopertach zamkniętych), względy praktyczne, mianowicie niepewność regularnego otrzymywania pisma wobec trudnych warunków przesyłania go, wreszcie pewna abne-

gacya i lenistwo, jakaś ociężałość i brak sprężystości u tych przeciętnych osobników, które były dotknięte depresją — były przyczyną niewielkiej ilości prenumeratorów regularnych. Poczytność „Varpas’a” przewyższała przynajmniej kilkakrotnie, jeżeli nie więcej, poziom jego prenumeraty.

Ku końcowi bieżącego okresu sytuacja wydawnicza „Varpas’a” (oczywiście także nieodłącznego z nim „Ukininkas’a”) nieco się poprawiła (r. 1894). Oto już w ostatnim Nrze „Varpas’a” (Nr 12) z r. 1894 znajdujemy oświadczenie „Od wydawców „Varpas’a” i „Ukininkas’a”, w którym się stwierdza, że ubiegły rok był dla nich naogół pomyślny i że nadal ich byt materialny jest zapewniony; wszakże następny rok (1895) jest znowu ze względów wydawniczych ujemny.

Pogłębienie się stanowiska społecznego i politycznego „Varpas’a” wyraża się w zasadzie polegania na własnych siłach i nie liczenia na jakieś nieprzewidziane dobrodziejstwa z zewnątrz. Pod tym względem w „Varpas’ie” jest już wielki postęp w stosunku do jego poprzedników. Doba reakcji w państwie i częściowej depresji w kraju, na którą przypadł początek działalności „V.”, sprzyja większej trzeźwości w ocenie sytuacji. Przeszkody, które się piętrzą na drodze odrodzenia Litwinów, uwidoczniają coraz bardziej, że jedyne szanse pomyślnej ewolucji leżą w rozwijaniu własnych sił, w gimnastykowaniu ich i potęgowaniu odporności wewnętrznej. Żadne »*Deus ex machina*« nie przyjdzie wybawić Litwinów z niewoli i upadku, jeżeli się sami nie postarają zogniskować swych sił żywotnych i wyteńczyć do takiego stopnia, żeby się z nimi liczyć musiano. W tym celu należy zwrócić uwagę na potrzeby i na stan ekonomiczny ludności oraz na jej rozwój kulturalny. Im większą Litwini posiadają siłę kulturalną, tem bardziej się zbliżą do swego celu. W tej świadomości mieściło się źródło pozytywistycznej

koncepcji „Varpas'a”, charakterystycznej dla niniejszego okresu *).

W stosunku do dziedziny ściśle ekonomicznej koncepcja ta się wyrażała w zwróceniu większej uwagi na potrzeby włościan, stanowiących główne jądro narodu litewskiego. Z poszczególnych wskazań „Varpasa” i „Ukininkas'a” da się odrestaurować program ekonomiczny tego kierunku, program ostatecznie w całym swym zakresie niewykonany ze względu na warunki polityczne w państwie, ale bądź co bądź propagowany i wchodzący stopniowo do świadomości coraz szerszych mas; to też pierwiastki tego programu wcielały się w życie w postaci tendencji i będą później wypływały w programach poszczególnych stronnictw oraz w bezpośrednich pragnieniach i wysiłkach ludowych. Pierwiastki te znajdujemy skupione w artykule wstępnym „Varpas'a” (Nr 5 z r. 1891), podpisanym przez p. Liutas'a a zatytułowanym „Potrzeby rolnictwa”; znajdujemy tu nakreślony w całokształcie kierunek pożądanego dla krajowego gospodarstwa włościańskiego — reform i praktyk. Wyraża on to, co fragmentarycznie mieści się w postaci wskazań w „Varpas'ie” i „Ukininkas'ie”. A więc w drodze ustawodawczej powinny ulegć konfiskacie majoraty, pochodzące z nadań rządowych, albowiem osoby, które je otrzymały, wyczerpały już chyba w długim posiadaniu należną im nagrodę za „zasługi”; ziemie te powinny być rozbite na działki, wydzierżawiane włościanom; powinien być ustanowiony specjalny uporządkowany kredyt rolny; powinny być ustanowione specjalne szkoły rolnicze, rzemieślnicze i handlowe; obniżenie podatków, sprawiedliwsze ich rozłożenie oraz użycie na potrzeby krajowe; ustanowienie i uporządko-

*) Na formację koncepcji prademokratycznej oddziaływały też w wielkim stopniu bezpośrednio wpływy pozytywizmu warszawskiego. Wpływom tym ulegała mianowicie litewska młodzież inteligencka, kształcąca się w Warszawie, z pośród której wyszli inicjatorzy i najdzielniejsi rzecznicy akcji „Varpas'a”.

wanie odpowiedzialności za lichwę (procent spekulacyjny). Sami zaś włościanie na zasadzie samopomocy w drodze inicjatywy prywatnej i zbiorowej powinni zwrócić uwagę jak na ogólną tak na specjalną oświatę rolniczą swych dzieci; zrzeszać się w spółki kredytowo-oszczędnościowe, spożywcze i dla zbytu; zakładać prywatne szkoły rolnicze, rzemieślnicze i handlowe; jąć się rzemiosł (specjalnych i dodatkowych) i handlu; wiązać się w zrzeszenia w celu kupna ziemi, zwłaszcza dworskiej, z pomocą odpowiednich instytucji kredytowych.

Oczywiście, że większa część tych wskazań, zwłaszcza wchodzących w zakres ustawodawczy, nie była na razie wykonalna w istniejących warunkach politycznych i szczególnie wobec reakcji ówczesnej, tamującej wszelką inicjatywę obywatelską i wysiłek zbiorowy. Pomimo to nie należy ignorować tego załączku programu, ponieważ upowszechnienie pewnej świadomości potrzeb i reform i wytworzenie odnośnej tendencji jest już założeniem czynu i potęguje moc odporną. Poza dziedziną ekonomiczną akcja „Varpas'a” pracowała nad spotęgowaniem siły kulturalnej ludu litewskiego. „Varpas'owcy” krajowi dużo robili w tym kierunku wśród ludności włościańskiej, rozwijając, jak to zobaczymy niżej, nader skutecznie akcję oświatową i samokształceniową i zakładając liczne ogniska ruchu kulturalnego.

Na tych zasadach rozwijania samopomocy i inicjatywy ustalała się realna polityka ludowa kierunku prademokratycznego. Cechy, ukształcone w „Varpas'ie”, wlały się później do stronnictwa Demokratycznego, które, jak zobaczymy, wytworzy z czasem mocną organizację ludowców litewskich.

Zobaczymy niżej, jakie cechy różniły kierunek „Varpasa” w stadium obecnym od późniejszego kierunku demokratycznego, i dlatego nie zdecydowałem się na zszeregowanie ich obu we wspólnej charakterystyce. Tu stwier-

dzam tylko niewątpliwą ciągłość między kierunkiem omawianym obecnie a demokratycznym.

Zasada samopomocy i samodzielności w rozwoju dojrzeła już w „Varpas’ie“ i rozrasta się w tem stadium do idei autonomicznej, którą dostrzegamy np. w Nrze 1 „V.“ z r. 1895 w artykule p. Nenuorm’y, gdzie się dla Litwy stawia wzór organizacji prawno-państwowej Finlandyi.

Zasada liczenia na własne siły i potęgowania ich do czynu i walki prowadzi „Varpas’a“ do stanowiska samobrony Litwinów wobec ucisku rządowego. W „Varpas’ie“ nie znajdziemy już iluzji ugodowych w stosunku do rządu. „Dyplomatyczne“ wybiegi „Aušr’y“ tu się nie powtórzą. Nie lekceważąc licznych przeszkód na drodze rozwoju narodo-
wego, „Varpas“ wierzy wszakże niezłomnie w żywotność narodu i w możność dostatecznego skupienia własnych sił do samodzielnej ewolucyi wbrew wszelkim przeszkodom i gwałtom (bez wiary tej niemożliwą byłaby oczywiście sama akcja „Varpasa“). Ta wiara wyciska piętno spokoju i harmonii na pracy „Varpas’a“ oraz na jego stanowisku politycznem. Stąd w stosunku do rządu „Varpas“ stawia twardą i męską dewizę: *»redde, quod debes«* (Nr 11 z r. 1891), żądając dla narodu litewskiego pełni przynależnych mu praw, bez obiecywania za to jakiejś wdzięczności specjalnej. Sens tego motywu powtarza się w „V.“ stale z nieustającą konsekwencyą. Tak np. w r. 1895, gdy po wstąpieniu na tron Mikołaja II. ustalający się nastrój opozycyjny Litwinów został poddany próbie wobec pogłosek o „liberalizmie“ nowego monarchy i wobec płynących stąd nowych iluzji i prądów ugodowych, „Varpas“ w Nrze 7 umieszcza obszerny artykuł, podpisany przez p. Nenuoramę, z którego zacytuję odnośne charakterystyczne wyciągi. „Nam zostaje — powiada p. Nenuorama — tylko walka, walka i walka ze wszystkich sił z biurokracją rosyjską; lecz walkę tę będziemy prowadzili nie odosobnieni: to samo będą robili wszyscy, kto jeszcze w Rosyi żyw i kto kroczy naprzód. Zapewne

nasi „dobrodzieje“ (biurokracya rosyjska) wymyślą jeszcze coś nowego, ażeby zrobić z Litwinów kęsek rosyjski; zapewne niejednemu z nas wypadnie być umęczonym i zgnieć bądź w więzieniu, bądź w Syberyi! Nie wątpmy i wytrwajmy: nasze dzieło żywie i wyda bujne owoce!“ Dalej, mówiąc o projektach rządowych nowego zamachu na Litwinów przez połączenie gub. suwalskiej z jenerał-gubernatorstwem wileńskiem, o protekcyi, jaką nowy car otoczył wileńskie prawosławne bractwo św. Ducha, będące narzędziem wojującego prawosławia w Litwie, o sławnej mowie monarchy do jednej z deputacyi rosyjskich, w której nazwał dążenie do odnowienia Rosyi i do reformy politycznej — głupiem i mrzonkami, wreszcie o nagrodzeniu orderami katów krożańskich — Orzewskiego i Klingenberg’a, autor tegoż artykułu mówi: „Młody car uznał i stwierdził swą jedność z biurokracją. Idąc z nią ręką w rękę, car, oczywiście, będzie zmuszony przykryć wszystkie jej złe czyny, sądząc, że spotęguje strach przed biurokracją wszechmocną i że w ten sposób przyczyni się do wzmocnienia potęgi władzy... Wobec tego porzucmy próżne nadzieje na doczekanie się czegoś dobrego od rządu, który jak dążył tak dąży do wypieczenia z nas ciasta rosyjskiego!.. Musimy jeno walczyć i walczyć o naszą indywidualność. Walka będzie zwycięska: i im większa będzie teraz odporność, tem prędszy upadek współczesnego *»regime’u«*. Na to wskazuje historyczny bieg odrodzenia ujarzmionych narodów, to nam doradza nasza historyczna żelazna moc! Oczywiście współczesnemu pokoleniu ciężko dźwigać to jarzmo na sobie, lecz jeno się trzymajmy mocno i twardo i nie upadnijmy, a przyszłe pokolenie doczeka się już dni lepszych“. W innem jeszcze miejscu tego samego artykułu autor, mówiąc o bezskuteczności dotychczasowych wysiłków rusyfikacyjnych, dodaje: „Rząd nie chce wykazać błędności swej polityki w Litwie, wyganając wszystkich dawnych administratorów, gdyż w ten sposób, jak sądzi, ujawniłby swą dotychczasową niezdarność i głupotę w dziele

rusyfikacji Litwinów; to też wszystko się tymczasem wlecze po dawnemu, dopóki się nie zawali gmach rusyfikatorów i nie zasypie ich zwaliskami. Że się on zawali, na to wskazują nietylko historyczna żelazna moc Litwinów, ale też niektóre zjawiska w życiu rosyjskiem... System biurokratyczno-policyjny chce zabić wszystko i wszędzie, gdzie jest jeno jakieś życie i indywidualność, i zrobić wielką pustynię, gdzieby się jeno wciąż rozlegało donośne: karau! trzymaj! ura!"

Umyślnie wybrałem ten artykuł i przytoczyłem zeń cytaty, ponieważ była to chwila, w której stanowisko odporne było narażone na próbę i mogło się zachwiać i zwichnąć pod działaniem dwóch czynników: przede wszystkim bałamutnych pogłosek i nowej iluzji, a powtórę zniechęcenia, które się mogło wywiązać po stwierdzeniu, że nowe panowanie zaczyna się pod złym znakiem i że najbliższa przyszłość nie kryje w sobie rozwiązania reakcyi i niewoli. „Varpas“ wyszedł z tej próby zwycięsko i nie zachwiał się w swem stanowisku zasadniczem *).

Wogóle „Varpas“ dobrze się orientuje w motywach polityki rządowej a przez ciągłe notowanie krytyczne poszczególnych jej przejawów przyczynia się do pogłębienia świadomości opozycyjnej w środowisku, w którym działa. Patriotyzm też „Varpas'a“, szczery i głęboki, nie jest bynajmniej demagogiczny. „Varpas“ nie jest gotów dla popularnych hasel lecieć na lep pułapki. „Varpas“ raczej się chwilowo wyrzeknie hasła, niżby je miał przyjąć, gdy widzi, że realizacja jego w danych warunkach wypadnie na niekorzyść narodu. Dla przykładu, który jest jaskrawy, zacytuję tu stosunek „Varpas'a“ do nader popularnej w społeczeństwie

*) Raz tylko „Varpas“ wyraził nadzieję, że nowy monarcha zwróci Litwinom prawo druku; było to zaraz po wstąpieniu na tron Mikołaja II (p. „Varpas“ Nr 1 z r. 1895). Atoli nie było z tego powodu w „Varpasie“ żadnego zwrotu ugodowego.

litewskiem kwestyi wcielenia administracyjnego gub. suwalskiej do głównego jądra Litwy. Zobaczymy niżej, jak żywotną jest dla Litwinów ta kwestya i jak jest paląca w dobie obecnej. Skupienie wszystkich poszczególnych dzielnic litewskich w jednolity blok polityczny jest naturalnem dopełnieniem formacyi narodowej Litwinów. Z tego względu wydzielenie dzielnicy zaniemeńskiej z administracyjno-politycznych granic Królestwa Polskiego, do którego jest sztucznie wcielona, i zespolenie jej z całokształtem kraju t. j. ze Żmudzią i Litwą Wyższą wschodnio-kowieńską i wileńską, jest stałem żądaniem programowem wszystkich Litwinów poza różnicami partyjnemi, jest postulatem ogólnonarodowym. Tem niemniej „Varpas“ nie waha się protestować przeciwko wypełnieniu tego postulatu w warunkach, w jakich projektuje go wypełnić rząd. Polityka demagogów jest zawsze gotowa przyjąć wszelki postulat, o ile jest sam w sobie popularny, dla pozyskania taniego okłasku bez względu na pożytek realny. W „Varpasie“ tego nie znajdziemy. Przejęty świadomością roli kierowniczej w narodzie a przeto i odpowiedzialności, która na nim ciąży, „Varpas“ wpięrowo dobrze rozważy względy realne *pro i contra*, nim wyda opinię i rzuci hasło. Projekt wydzielenia gub. suwalskiej z granic Królestwa i wcielenia jej do jenerał-gubernatorstwa wileńskiego był rozważany w sferach rządzących rosyjskich na przełomie 80-tych i 90-tych lat zeszłego wieku, (t. j. jeszcze za Aleksandra III). Skłaniano się do rozwiązania projektu przez zespolenie gubernii suwalskiej z jenerał-gubernatorstwem wileńskiem tylko w zakresach duchownym i zarządu oświaty. „Varpas“, dowiadując się o tem, występuje ostro przeciwko takiemu pomysłowi (Nr 5 z roku 1891, strona 69); mianowicie „V.“ zaznacza, że aczkolwiek w zasadzie Litwini zachowują swe hasło odnośnie do gub. suwalskiej, ale bynajmniej nie chodzi im o zrealizowanie go w obecnej chwili politycznej i tembardziej w projektowanej postaci, któraby się równała zespoleniu w ucisku; dotyczy-

łaby bowiem właśnie dziedziny oświaty i pozbawiłaby dzielnicę zaniemeńską pewnych nielicznych prerogatyw, z których korzysta w porównaniu z resztą kraju, a natomiast nie dotknęłaby tych dziedzin, w których Królestwo jest w porównaniu do Litwy upośledzone (np. dziedzina sądownictwa: sędziowie przysięgli); z powyższych względów „Varpas” zakłada protest przeciwko projektowi rządowemu. Oczywiście, że protest „Varpas’a” nie mógł zaważyć fizycznie na szali urzędzistnienia projektów rządu, niewątpliwie jednak musi być brany w rachubę przy omawianiu przedmiotu z punktu widzenia politycznego: dawał bowiem wyraz opinii publicznej w narodzie i w drodze powrotnej oddziałował na kształtowanie się świadomości narodowej w zakresie danej kwestyi; więcej nawet — bo miał znaczenie załączku siły fizycznej w przyszłości, gdy nadejdzie chwila wielkiego obrachunku dziejowego między zaborczym i zbrodniczym rządem a ujarzmionymi przezeń ludami i narodami.

Po raz drugi wypływa w „Varpas’ie” kwestya suwalska już po wstąpieniu na tron Mikołaja II., gdy ją znów podniósł gadzinowy organ jenerał-gubernatorski „Wilenski Wiestnik”. Warto tu przytoczyć odnośne cytaty z „Wil. Wiestnik’a” i z odpowiedzi „Varpas’a”, bo są one charakterystyczne nie tylko ze względu na kwestyę suwalską, ale też w najwyższym stopniu ze względu na charakter ówczesnej polityki rządowej w Litwie, która się w nich znakomicie maluje. Oto są odnośne słowa „Wil. Wiestnika” *): „Zadanie władz rosyjskich w dziele rusyfikacji kraju północno-zachodniego (czytaj: Litwy; *przyp. autora*) polegało i obecnie polega na tem, ażeby przedewszystkiem przerwać łączność spolonizowanego odłamu mieszkańców kraju z dzielnicami rdzennie polskimi, która była zawsze źródłem powstań polskich, a potem wyzwolić rzymski-kato-

*) Nie posiadając niestety oryginału, zmuszony jestem cytować niżej ustępy z „Wil. Wiestnika” w tłumaczeniu z litewskich cytat „Varpas’a” w Nrze 7 z r. 1895 (z Nru 63 „Wil. Wiestn.”).

licyzm w tym odwiecznym rosyjsko-litewskim kraju z pod przewagi polskiej... Atoli obecne granice kraju nie zbiegają się z historycznymi granicami narodu rosyjskiego... Za granicami kraju północno-zachodniego leży całkiem litewska gubernia suwalska... Sto lat temu wyzwolono (?) *) z niewoli polskiej przeszło półtora miliona Litwinów w kraju północno-zachodnim, obecnie zaś przyszedł czas wyzwolenia pozostałej w Królestwie Polskiej części, odciętej granicą administracyjną od swych rodaków północno-zachodnich. Już dawno czas zerwać łączność spolonizowanych i „skatoliczonych” mieszkańców tego kraju z dzielnicami czysto polskimi!...” Piękny kwiatek! Na to „Varpas” tak odpowiada co do kwestyi suwalskiej: „Człowiek nieświadomy spraw naszych, po przeczytaniu powyższych wierszy, gotów pomyśleć, że to pisze niewiedzieć jaki nasz przyjaciel; wszakże porównawszy sytuację „wyzwolonych” z sytuacją „niewyzwolonych” — zobaczymy, że sytuacja „wyzwolonych” daleko okropniejsza od sytuacji pozostających jeszcze „w niewoli”: podczas gdy w niższych szkołach suwalskich nauczyciele — Litwini, w gimnazyach wykładany język litewski, Litwini mogą zajmować posady w służbie rządowej, nabywanie ziemi wolne i t. d., to Litwini w guberniach kowieńskiej, wileńskiej i grodzieńskiej nie mają żadnych praw — tu jeżdżą na naszych grzbietach przeróżni karyerowicze rosyjscy: nauczyciela Litwina w niższej szkółce i ze świecą we dnie nie znajdziesz, o potrzebie nauczania języka litewskiego w gimnazyach i innych szkołach nikomu na myśl nie przyszło, o staraniu się o posadę rządową niech Litwin nie marzy, kupno ziemi zakazane i t. d. Przyczyna, dla której się to dzieje, łatwa do zrozumienia: w t. zw. kraju północno-zachodnim biurokraci rosyjscy czują się zupełnymi panami, podczas gdy w Królestwie Polskim muszą się jeszcze bądz co bądz choć odrobinę liczyć ze zwyczajami Polaków;

*) Podkreślenie i znak zapytania — w tekście „Varpas’a”.

dlatego też w gub. suwalskiej dają jeszcze pewne prawa Litwinom, ażeby przez poparcie ich wytworzyć antagonizm w stosunku do żywiołu polskiego; ale z chwilą przyłączenia gub. suwalskiej do generał-gubernatorstwa wileńskiego zniknie nawet to widmo praw, które Litwini suwalscy jeszcze posiadają, a rosyjski urzędnik, nauczyciel i pop siadą wszystkim na karku i będą jeszcze wołać i krzyzczeć, że taką jest wola Litwinów..." (patrz „V.” Nr. 7 z roku 1895, str. 111—112).

Zasada samopomocy i liczenia na własne siły nie wyklucza bynajmniej zasady sojuszów i bloków. Przeciwnie — ugruntowane stanowisko samodzielne toruje drogę do sojuszów z żywiołami bądź pokrewnymi w swej istocie, bądź zmierzającymi do tych samych bliższych celów. W „Varpas’ie“ była wielokrotnie zaznaczana potrzeba porozumienia się i współdziałania z elementami pokrewnymi. W praktyce, niestety, było to wówczas trudne do wykonania. Doba trwającej wciąż reakcyi nie sprzyjała rozwojowi prądów opozycyjnych w państwie. W społeczeństwie rosyjskiem było głucho i „spokojnie“; jeżeli istniały jakieś błyski protestu, to bądź się kryły w podziemiach, bądź były blade i niepgiębione. Litwini też sami byli zbyt jeszcze mało znani, zbyt zajęci pracą podstawową u siebie, ażeby się ktoś do nich zwrócił i ażeby sami się mogli zdobyć na inicjatywę czynną w tym kierunku. To też w akcji „Varpas’a“ potrzeba sojuszów zaznacza się tylko w postaci tendencji. Na potrzebę tę wskazuje „Varpas“ przy omawianiu stosunków polsko-litewskich i przy omawianiu swego stosunku do społeczeństwa rosyjskiego. Atoli dla możności jakiegoś porozumienia się z elementami opozycyjnymi z obozu polskiego nie było jeszcze terenu. Warunkiem dla wszelkiego istotnego sojuszu — jest uznanie siebie wzajemne za dwie strony w zasadzie równoległe; inaczej niema umowy, jeno służba na podstawie podporządkowania. Owóż ze strony polskiej nie ustaliło się jeszcze uznanie Litwinów za naród równy i samodzielny w takiej mierze, jak się mówi o narodzie finlandzkim, czeskim i innych.

Litwini byli wciąż jeszcze traktowani w Polsce, jako przynależni politycznie do narodu polskiego; uznawano im conajwyżej prawo do samodzielnego rozwoju i bytu kulturalnego. Odradzający się zaś Litwini musieli żądać uznania siebie za odrębną i samodzielną jednostkę polityczno-narodową; żądanie to wypływało logicznie z ich odrodzenia narodowego i miało charakter *conditio sine qua non*; wszelkie ustępstwo w tej mierze byłoby abdykacją ze swego bytu narodowego; zwłaszcza w stosunku do Polaków Litwini musieli nastawać na tem i być specjalnie ogłędni i drażliwi, ponieważ reminiscencye historyczne polskie opierały się na tradycjach unii, która doprowadziła w swym rozwoju do wcielenia politycznego Litwinów do narodu polskiego. Wcielenie to było dziełem ewolucyi Litwy szlacheckiej, podczas gdy dokonywająca się obecnie ewolucya Litwy ludowej, której wyrazem była akcja „Varpas’a“, prowadziła do samodzielnej i odrębnej litewskiej formacyi narodowej.

O potrzebie sojuszów albo raczej bloków opozycyjnych wskazywał też „Varpas“ przy omawianiu swego stosunku do społeczeństwa rosyjskiego. „Varpas“ bowiem ściśle rozgraniczał pojęcie narodu rosyjskiego od pojęcia zaborczego rządu, który już w dobie współczesnej wyrazem swego narodu nie był. Prócz wielu poszczególnych razów, gdzie rozgraniczenie to kreślił się w sposób okolicznościowy (przy okazji), znajdujemy w „V.“ specjalny artykuł na ten temat, p. t. „Rosya, Rosyanie i my“ (patrz Nr. 8 z r. 1891). Jest to artykuł wstępny i mający charakter artykułu redakcyjnego. Tam, oddzielając ściśle społeczeństwo rosyjskie od jego rządu, „Varpas“ zaznacza potrzebę koordynacyi wysiłków opozycyjnych, przyczem za najbardziej wskazane dla Litwinów uważa łączenie się z rosyjską opozycją liberalną (niestety, takowej w r. 1891 nie było; można było mówić chyba dopiero o jej zwiastunach).

Stosunki polsko-litewskie były kilkakrotnie rozważane w „Varpas’ie“ w sposób obszerny i dość wyczerpujący

w artykułach specjalnych. Dla uwidocznienia stanowiska „V.” w tej mierze weźmy kilka przykładów bezpośrednio z niego. Wskazałem, że „V.” miał świadomość naturalnego sojuszu odpornego polsko-litewskiego, który się sam przez się wysuwał na porządek dzienny wobec wspólnej niewoli i ucisku. Niestety, pewne czynniki specjalne, które się wpłotyły w stosunki między Polską a odradzającą się Litwą, paraliżowały realizację tego naturalnego napozór sojuszu. Kapitałnym i zasadniczym warunkiem porozumienia się wzajemnego i sojuszu było, jak wskazałem, uznanie Litwinów za równoległą i samodzielną stronę. Dopóki Polacy traktowali Litwę i naród litewski za składową część polityczną narodu polskiego, dotąd nie mogło być mowy o sojuszu, ponieważ z jednej strony była tendencja do podporządkowania, z drugiej — naturalna u odradzającego się narodu odporność.

Kwestię tę rozważa „Varpas” w Nrze 9 z r. 1891 w artykule „My i Polacy”. Jest to artykuł nie przygodny, ale wstępny, redakcyjny, miarodajny dla poznania opinii „V.”. „Zdawałoby się, — powiada „V.” — że tożsamość ich obecnej sytuacji, pokrewieństwo potrzeb, względ na zachowanie swego bytu narodowego, wreszcie wspólna przeszłość, musiałyby Polaków zbliżyć do nas i ułatwić porozumienie, a jednak wypadki z życia stwierdzają co innego”. Oto nie mówiąc o tłumach, które są nieświadome zjawisk odleglejszych i od których przeto nie można żądać umiejętności oceny sytuacji, cała opinia polska, cała miarodajna część narodu, a więc piśmiennictwo i prasa, są zwrócone przeciwko Litwinom, przeciwko procesowi narodowemu, który się w Litwie dokonywa. „V.” nie dziwi się konserwatywnemu odłamowi opinii i prasy polskiej, albowiem konserwatyści muszą być z natury rzeczy wrogami wszelkiego ruchu, mającego cechy postępu naprzód, i są zainteresowani w utrzymaniu dawnych kształtów wszelkiej budowy społecznej, ruch zaś litewski, jako dalszy i pełniejszy ciąg wyzwalań się chłopów, jako przejaw emancypacji polityczno-społecznej, mieści w sobie

pierwiastki, niepożądane dla konserwatystów. Ale cała nawet tak zwana demokratyczna, a więc postępową część opinii i prasy polskiej, nie wyłączając warszawskiego „Głosu”, powstaje przeciwko ruchowi litewskiemu i nie wykazuje nigdzie tolerancji napozór tak prostej i elementarnej, jak uznanie Litwinom prawa do samodzielnego stanowienia o sobie. Niektóre zaś pisma, jak np. „Kraj”, posuwają się czasem do utożsamiania Litwinów jako takich („litwomianów”) z anarchistami i nihilistami. Dalej, przechodząc do Polaków litewskich, którymi są przeważnie spolonizowani bojarowie i szlachta, „V.” powiada, że im się wcale nie dziwi, gdyż rozumie dobrze ich pobudki do niechęci względem języka litewskiego, jako „chłopskiego”, i względem Litwinów, jako „chłopów”; u tych elementów niechęć do ruchu litewskiego określa się względami natury ekonomiczno-społecznej, dyktowanymi przez stanowisko klasowe. Dalej „V.” się zastrzega, iż bynajmniej nie twierdzi, że wszyscy Polacy bezwzględnie grzeszą tą nietolerancją w stosunku do Litwinów, jako narodu, jeno ubolewa, że nigdzie, ani w pismach ani w życiu, nie ujawnił się ze strony polskiej inny stosunek do Litwinów. Wreszcie „V.” zwraca się do polskiej opinii postępowej i do tych, którzy pracując piórem i słowem i kształtując opinię publiczną, nie stoją osobiście na stanowisku kastowym czy klasowym, jeno chcieliby się kierować względem na dobro narodu; tych zapytuje „V.”, czy nie są w stanie zdać sobie sprawę z tego, jakie stanowisko w tej mierze nakazuje im względ na dobro narodu. Toć i Polacy i Litwini są dziś w państwie pozbawieni praw, uciskani i deptani w jarzmie rusyfikacji. Nie mówiąc już o tem, że solidarność wśród wspólnie uciskanych jest już sama przez się wskazana, należy też Polakom rozważyć ten względ, że gdy nie pójdą wspólnie z Litwinami i gdy ich szczerze nie poprą, to Rosya, gdyby się jej powiodło przedsięwzięcie wynarodowienia Litwinów, jeno się przez to wzmocni i tem niebezpieczniejszą się stanie dla Polski, tem ostrzej w nią uderzy. Dla obojga narodów (polskiego i litew-

skiego) lepiej, aby Rosya spotkała przed sobą dwóch wrogów zespolonych, niż dwóch odosobnionych i posprzeczanych między sobą. Atoli takie zespolenie Litwinów z Polakami we wspólnym oporze przeciw uciskowi jest możliwe jeno przy wzajemnem szczerem uznaniu siebie za dwa równe i samodzielne same w sobie narody.

Takim jest ten wielce charakterystyczny artykuł, dobrze odzwierciadlający litewską koncepcję sojuszu odpornego z Polakami. Widzimy stąd, że w łonie kierunku prąd demokratycznego nie było najmniejszego śladu ulegania polityce rządowo-rosyjskiej *»divide et impera«*. Przeciwnie był to otwarty krok do wyjaśnienia warunków sojuszu, podniesiony przez stronę słabszą. Atoli krok ten dokonany z zupełnem zachowaniem swej godności narodowej, która dla zysków sojuszu nie mogła być na szwank narażona. Podobną koncepcję znajdujemy także wyrażoną w innych miejscach, np. w Nrze 3 z r. 1892 (str. 42), gdzie też wskazane, że o ile jeszcze w Warszawie można było spotkać Polaka, rozumiejącego ewolucję odrodzeniową Litwinów, o tyle wśród Polaków litewskich trzeba byłoby szukać takiego człowieka — z pochodnią.

Tak wyglądała w „Varpas'ie“ strona polityczna stosunków polsko-litewskich. Spójrzmy teraz na odnośną koncepcję historyczno-kulturalną „V.“. Znajdujemy ją wyrażoną w długim i obszernym artykule wstępnym, rozciągniętym na trzy Nra „V.“ (Nra 1, 2 i 3 z r. 1892, artykuł p.t. „Za co my mamy być Polakom wdzięczni lub niewdzięczni?“*). Tu „V.“ obala przedewszystkiem podstawy do jakiejś specjalnej jednostronnej wdzięczności, która jakoby należy się Polakom od Litwinów. W pierwszej linii ze stanowiska najwyższej emanacji narodowej t.j. ze stanowiska państwowości, połączenie się państwa litewskiego z polskiem, nie było specjalnem i wyłącznem jednostronnem

*) Artykuł ten został przedrukowany w osobnej odbitce w tymże roku.

dobrodziejstwem dla Litwy, jeno aktem politycznym zobopólnie korzystnym w ówczesnych warunkach bytu obu państw. Dla obu państw niebezpieczeństwo szło z tej samej strony — od Zakonu Krzyżackiego i od germanizmu. Akt ten nie był dobrodziejstwem ze strony Polski dla Litwy, nie był też ofiarą — broń Boże, jeno aktem, na którym zyskiwała państwowość polska; była to zobopólnie pożyteczna spółka, nie zaś ofiary jednostronne; państwo polskie miało też swoje strony ujemne; było mniejsze, nie sięgało morza i kto wie, czy nie bardziej było zagrożone w podstawach swego bytu, niż Litwa. Tyle co do państwowości. Pod względem kulturalnym Litwa nic nie miała do wzięcia od Polski i ustępowała jej wyłącznie pod względem chrześcijaństwa; ale do przyjęcia chrześcijaństwa Litwa już była dojrzała bez udziału Polski, przeszkodę zaś stanowił wyłącznie Zakon Krzyżacki. Litwa też nie została „nawrócona“, ale zgłosiła się do chrześcijaństwa sama, dobrowolnym aktem swych książąt. Zarówno sfederowanie się państwowo-polityczne, jak przyjęcie chrześcijaństwa, było wyrazem logicznej ewolucji Litwy, płynącej samorodnie z rozwoju państwowości litewskiej. Polacy, udzieląc Litwie pomocy w przyjęciu chrześcijaństwa, nie zastosowali się do niej, nie dali jej chrześcijaństwa w języku i w charakterze narodowym. Pod względem zaś dalszego rozwoju kulturalnego kraju, to wpływy polskie i stopniowe podporządkowanie Litwy jeno osłabiły jej wzrost kulturalny, natomiast Polska wciąż się państwowo i kulturalnie karmiła Litwą, której ma dziś nieobliczalnie dużo do zawdzięczenia. Jeżeli zaś dziś Polacy mówią, że język litewski ma ustąpić i że ustępuje miejsca polskiemu, dlatego że dziś cywilizacja w Polsce (i polska) jest wyższa od litewskiej, to dlaczegoż ta sama racja nie ma mieć zastosowania do Polski w stosunku do Niemiec i wogóle do zachodu i dlatego Polacy wciąż się bronią skutecznie od germanizacji i wszelkiego wynarodowienia. Gdy zaś Polacy twierdzą i wskazują, że Litwini pomimo wszystko użytkują z zasobów

kulturalnych polskich, czy to z ustawodawstwa, czy z literatury, prasy polskiej i t. d., to „V.“ im na to odpowie, że ta kultura polska jest także w wielkim stopniu wyrazem udziału i współpracownictwa Litwinów i że przeto Litwini, użytkując z niej, korzystają nie z obcego źródła. Dalej „V.“ powiada „Wreszcie Polacy mię pytają — dlaczegoż więc wy, Litwini, zaczynacie się dziś od nas oddzielać i dlaczego nie chcecie używać nadal naszego języka, na którego wyrobienie samiście tyle wysiłków łożyli? Toć i mówiąc po polsku można być dobrym Litwinem! Na to przedewszystkiem odpowiem (cytuję wciąż słowa „V.“), że my się od Polaków bynajmniej nie oddzielamy i pamiętamy dobrze dzieło Zygmunta Augusta, ostatniego Jagiellona, ostatniego Litwina na zespolonym tronie Litwy i Polski. Zygmunt August przekazał nam żyć w spółce i zgodzie — i my też tego pragniemy. Ale nie powiedział, że mamy się wyrzec swego języka, że mamy się stać Polakami. Tego nie mówił i my też tego nie chcemy, natomiast chcemy pozostać takimi, jakimi Bóg nas stworzył, chcemy zostać Litwinami. Wszakże i po litewsku mówiąc, możemy pozostać dobrymi przyjaciółmi i mieć wspólne dążenia. Dalej dlaczego chcemy od uprawy roli polskiej zwrócić się do uprawy roli własnej — oto mianowicie dlatego, że widzimy, iż nasza własna rola szalenie zaniedbana, iż pracując dla polskośći doszliśmy do tego, że w naszym narodzie klasy świetlejsze i wyższe nie rozumieją się i nie mogą się rozmówić z mniej rozwiniętymi, i tegośmy się wreszcie doczekali, że mowa Giedymina została uznana za język chłopski; — oto więc dlatego chcemy wrócić i wracamy do uprawy własnej roli piśmienniczej“.

Tak jest naszkicowana historyczno-kulturalna koncepcja stosunków polsko-litewskich. Jest ona uzupełnieniem koncepcji politycznej sojuszu odpornego polsko-litewskiego, jak go przedstawiłem wyżej. Koncepcji politycznej sojuszu nic się nie da zarzucić. Fatalną przeszkodą do sojuszu było nieuznanie Litwinów przez Polaków — za naród równoległy,

odrębny i samodzielny. Bez tej gwarancyi Litwini woleli brać cały ciężar walki osamotnionej na siebie, niż narażać na szwank swój byt narodowy. Ten rozdzźwięk był nieuniknioną koniecznością dziejową. Co zaś do koncepcji historyczno-kulturalnej, to mieści ona w sobie niewątpliwie punkty do krytyki. Pojmowanie sfederowania się państwowego Litwy z Polską, jako aktu zobopólnie korzystnego, jest bez zarzutu. Nie podlega także zarzutowi stwierdzenie braku podstaw wogóle do jakiejś jednostronnej wdzięczności. Wprawdzie „V.“ w powyższym artykule niedocenia korzyści kulturalnych, które płynęły do Litwy z Polski, jednak korzyści te nie mogą być podstawą do jednostronnej wdzięczności, albowiem któż zdoła zliczyć, ile i jak wielkich korzyści kulturalnych doznali też Polacy od sfederowania się z Litwą. Tu może być mowa nie o jednostronnej wdzięczności, ale o żywej tradycji wzajemnej wymiany usług. Niewątpliwie wszakże, że równoległe do wielkich korzyści Litwa doznała też skutków kulturalnie ujemnych ze swej łączności z Polską; podnoszenie się poziomu kulturalnego w masach ludowych byłoby niewątpliwie ułatwione, gdyby rozwój się odbywał organicznie, w ścisłym zespole pierwiastków zewnętrznych z podłożem kulturalnem; mechaniczne „nawracanie“ Litwinów na chrześcijaństwo i później zalanie kraju wpływami polskimi, o czem mówiłem w pierwszej części niniejszej pracy, przedewszystkiem oderwało od narodu znaczne odłamy stanów wyższych i rozwinęło je w kierunku ewolucji polonizacyjnej, a powtórę zostawiło masy ludowe w osamotnieniu kulturalnem. Nie można atoli robić z tego zarzutów Polakom: było to dziełem ewolucji historycznej kraju, nie zaś owocem woli Polaków. W osamotnionym ludzie litewskim dokonał się tymczasem proces ewolucji zachowawczo-etnograficznej, w którym kultura litewska zdołała się skupić do nowej wydajności twórczej. Wyrazem tej wydajności jest odrodzenie narodowe Litwy, a jednym z jego przejawów był „Varpas“. Fakty historyczne — jakie były, takie są; nic ich

nie zmienić. Podstaw do rozwoju należy szukać w współczesnym układzie żywych czynników i w nich zakładać punkt wyjścia do czynu. Zbyt często Polacy zarzucali (niestety zarzucają jeszcze przeważnie do dziś) odradzającym się narodowo Litwinom ich jakoby niezgodność z procesem ewolucji dziejowej, która miała roztopić naród litewski w polskim. Ze strony polskiej grzeszono tu jednostronnym braniem pod uwagę wyłącznie ewolucji Litwy szlacheckiej. Ze strony zaś litewskiej, rozważającej stosunki ze stanowiska Litwy ludowej, obarczano Polaków odpowiedzialnością za to, co było wyrazem ewolucji litewsko-szlacheckiej. Podkład historyczny sporu narodowego może dać rozwiązanie tylko o tyle, o ile zostanie uwzględniony syntetycznie całokształt procesów dziejowych.

Przechodząc dalej do charakterystyki akcji „Varpas’a” muszę zwrócić uwagę na jego cechy antysemityczne. W charakterystyce „Aušr’y” wskazałem na źródło antysemityzmu pierwszych pism litewskich. Antysemityzm jest zwykłą chorobą wczesnego stadium kierunków społeczno-ludowych. Jest on wyrazem zdrowej skądinąd tendencji ruchu ludowego do wyzwolenia się [gospodarczego drobnej własności rolnej od uciążliwej zależności od drobnych pośredników, którzy ją wikłają w lichwę wszelkiego rodzaju. Ta tendencja do uniezależnienia się i do walki z lichwą pośredniczą łączy się lub poprzedza tendencję do organizacji spółkowej. Pośrednikami tymi są zazwyczaj Żydzi (w Litwie więcej, niż gdziekolwiek). Owóż antysemityzm jest w tym stadium ruchu ludowego spaczoną nieco postacią zdrowej i dodatniej tendencji ekonomiczno-społecznej. Błąd polega tu tylko w tym, że uczucie, łądzące za interesem i tendencją, kierując się przeciwko pośrednikowi, wciela się w niechęć rasową do Żyda, będącego klasycznym wyrazem pośrednika. Istotnym obiektem tego rodzaju antysemityzmu jest nie Żyd, jako taki, jeno pośrednik, uprawiający lichwę i wyzysk. Atoli widząc prawie zawsze tego znienawidzonego pośrednika w postaci Żyda, niechęć

przenosi się w sposób naturalny na wszystkich Żydów, a zaognia się jeszcze bardziej względami wyznaniowo-rasowymi, jątrzonymi *ad hoc* przez rozmaitego rodzaju demagogów. U Litwinów antysemityzm ten potęgował się jeszcze względami ściśle narodowymi: Żydzi bowiem, w których ręku był skupiony cały niemal handel miasteczkowy a w znacznym stopniu także rzemiosła, stanowili główną przeszkodę do propagowanej przez działaczy litewskich akcji garnięcia się Litwinów do handlu i rzemiosła. To też tendencje antysemityczne wyzierały ze szpalt „Aušr’y”, a nie jest też od nich wolny „V.” w pierwszym, prademokratycznym stadium swego bytu. W tym okresie znajdujemy nawet w jednym miejscu istotnie ohydny przejaw wybujałego antysemityzmu w najgorszym gatunku, którego by się nie wyparł rosyjski p. Krużewan albo francuski p. Drumont. Naogół antysemityzm „V.” (który się w przyszłości tej cechy wyzbędzie) łagodził się już w tym stadium jego ogólnym stanowiskiem demokratycznym a zwłaszcza pozytywistycznym, które mu nakazywało szukać w zjawiskach ich przesłanek ekonomiczno-społecznych, jako klucza do ich zrozumienia i rozwiązania. Z tego względu ten ostry artykuł antysemityczny, który znajdujemy w „V.” z roku 1891 (Nra 8 i 9) i który powinien być traktowany chyba jako jakieś nieporozumienie, nie licuje ani z ogólnym stanowiskiem pisma ani też z innymi jego artykułami w danym przedmiocie. Ta usterka „V.” jest pono największą jego plamą. Artykuł ten, który nazwałbym niecnym, a który wyłącznie przez szacunek dla „V.” nazwę bałamutnym, jest jakimś dziwaczным zboczeniem z ogólnego kierunku pisma. To też nie potrzebuję go cytować, albowiem nie studyuję tu zboczeń i dziwolągów, jeno podaję charakterystykę kierunku. Wystarczy stwierdzenie brudnej plamy, która haniebnie odbija na czystym tle stanowiska zasadniczego „V.” Natomiast zacytuję raczej inny odnośny artykuł „V.”, w którym się uwidoczni istotny charakter jego antysemityzmu. Jest to ustęp z Nru 2 „V.” z r. 1892 z działu „Z Litwy” (str. 29—30).

W ustępie tym przedstawiona zmienność ciążenia żydów do tej lub innej narodowości; oto jeszcze niedawno żydzi litewscy mówili po polsku i określali siebie jako „Polaków starozakonnych“, teraz zaś już mówią po rosyjsku i skłaniają się do narodowości rosyjskiej. Z tego powodu „V.“ robi złośliwe zwroty w kierunku żydów a stawiając horoskopy co do tego, jak się ułożą nadal stosunki między żydami a Litwinami, powiada, że nietylko powinno obchodzić Litwinów, jakimi się staną żydzi, ile jak się od nich obronić. Ten wyraźny odcień antysemicki łagodzi się dalej zupełnie słusznymi zastrzeżeniami. Mianowicie „V.“ powiada: „Dopokąd żydzi nie wyrzekną się swego izolowanego bytu, swego fanatyzmu i przesądnej nauki Talmudu, dopokąd się nie wyzwolą z pod władzy rabinów, dotąd nie można się po nich wiele dobrego spodziewać. Lecz jak przez wieki wdrosły się w nich właściwości ujemne, tak też długo wypadnie czekać na ich radykalną zmianę. Okoliczności zaś wręcz przeciwdziałają pomyślanej ewolucji żydów, albowiem są oni istotnie nieszczęśliwi z racji wszelakich prześladowań. Prześladowania zaś i przymus rzadko są w stanie zwrócić na dobrą drogę, natomiast jeno ściślej wiążą wzajemnie prześladowanych i pogłębiają przedział między prześladowcami a prześladowanymi. Jeżeli my pragniemy mieć (dla kraju) kiedykolwiek bądź pożytek z żydów, to musimy przedewszystkiem sami zmienić nasz pogląd i nasz stosunek do nich. Najlepszem by było umożliwienie związków małżeńskich między żydami a nami oraz innymi narodami bez musowej zmiany wyznania i narodowości jednej ze stron. Dzieci zaś miałyby być takimi, jakimi chcieliby mieć ich rodzice: to też wcale tu jest niepotrzebne wtrącanie się władzy, która najczęściej w pomysłach swych na tem polu wpada w istne *curiosa*: — jeżeli osoba wyznania mahometańskiego łączy się z osobą jakiegokolwiek bądź wyznania chrześcijańskiego (choćby nie prawosławnego), to dzieci muszą być prawosławne. Wychodzi więc, że ojciec mahometanin z matką luterką zmuszeni są nieodwo-

łalnie rodzić dzieci prawosławne. Takie *curiosa* możliwe są tylko w Rosyi“.

Z ustępu tego widzimy, że pewien niewątpliwy odcień antysemicki łagodzi się przez uwzględnienie przesłanek społecznych zjawiska, co prowadzi do humanitarnego kierunku rozwiązania kwestyi żydowskiej w myśl koncepcyi asymilacyjnej. Nie chodzi mi tu o krytykę tej koncepcyi, jeno o zaznaczenie jej w stanowisku „V.“.

Mówiąc wyżej o trzeźwym i realnym kierunku polityki ludowej, ustalany w akcji „Varpas’a“, wskazałem, że on się opierał na zasadzie samopomocy i rozwijania oraz pogotowania swych sił do samodzielnego czynu. Koncepcya rozwoju, opartego na podnoszeniu poziomu społeczno-kulturalnego, nadawała kierunkowi cechę pozytywizmu. Niżej zobaczymy, ile się w tym czasie, w myśl koncepcyi „V.“, robiło bezpośrednio w kraju w zakresie zwłaszcza akcji kulturalnej i oświatowej. W zakresie jednak ściśle ekonomiczno-społecznym dużo się zrobić nie dało ze względu na zupełny brak niezbędnych do tego warunków politycznych. Nie mówiąc już o tych wskazaniach, któreby się dały urzeczywistnić jeno w drodze ustawodawczej, ściśle w państwie Rosyjskiem zamkniętej dla wszelkiej inicjatywy społecznej, a które przeto były w tych warunkach narazie niewykonalne, inne też wskazania ekonomiczno-społeczne, wymagające dla swej realizacji wyłącznie jednostkowej lub zrzeszonej inicjatywy obywatelskiej wewnątrz ram ustawowych, musiały wciąż spotykać przeszkody w polityce rządowej, opierającej się dowolnie na rozmaitych cyrkularzach i rozporządzeniach, paraliżujących funkcjonowanie ustaw, a skierowanych do tłumienia inicjatywy w myśl najwyższej zasady biurokratycznej — „opieki“. Wobec tego realizacja wskazań ściśle ekonomiczno-społecznych posuwała się żółtym krokiem w porównaniu do ich dojrzenia jak w programie kierunku prądemokratycznego, tak bezpośrednio w świadomości ludowej. Zjawisko to miało ten skutek, że akcja „V.“ i wogóle całego

kierunku, nie znajdując na tem polu konkretnego i ciągłego zastosowania w czynie, zwracała się do teoretycznego omawiania i pogłębiania odnośnych tematów. Było w tem mniej zapewne wartości praktycznej, bo rozumowe traktowanie przedmiotu nie było bezpośrednio prostowane przez wielki sprawdzian czynu, ale dawało za to wyraz większemu pogłębianiu się zasadniczemu kierunkowi i większej płodności w zakresie poważnych artykułów naukowych w „V.“. Tu leży głęboka różnica między kierunkiem obecnym prademokratycznym a późniejszym — demokratycznym. Demokraci będą bliżsi praktyki i potrzeb ludowych, doświadczą głębszego wpływu bezpośrednich stosunków życiowych na formację swej koncepcji ekonomiczno-społecznej. „Varpas'owcy“ zaś prademokratyczni są mniej utylitarni, są więksi racjonalisci. Ma to w tym okresie także dobrą stronę. Mianowicie w „V.“ dostrzega się wielka obfitość rzeczowych, poważnych artykułów społeczno-ekonomicznych, stojących na poziomie naukowym. Fakt ten był nader dodatni pod względem oddziaływania na umysłowość współczesnych pracowników, która się w tym okresie skupienia kształtowała jako kapitał przyszłej wydajności. Widzieliśmy, że właśnie takich artykułów brakowało w „A.“. Było to jednak naówczas zgodne z charakterem okresu i zadań, które pełniła „A.“; obecnie sytuacja jest inna i w „V.“ też pod tym względem zaszła wielka zmiana.

W „Varpasie“ niema jeszcze zupełnie wyrobionej świadomości oparcia się na jakiejś jednej klasie społecznej i ścisłego ujęcia całokształtu jej potrzeb rozwojowych. Różniczkowanie kierunków, które miało nastąpić już w najbliższym okresie, uwydatni wkrótce w sposób coraz dokładniejszy różniczkowanie klasowe wewnątrz narodu litewskiego. Dotychczas jednak podział ten nie odzwierciedlił się dość wyraźnie w świadomości. Faktycznie jednak „Varpas“ już wówczas w zakresie swej polityki ludowej, o której mówiłem wyżej, wyrażał potrzeby włościan rolnych t. j. gospodarzy

(drobnej własności). O ile w zakresie kultury narodowej, twórczości, w której się ona wyraża, i akcyi ściśle oświatowej stanowisko klasowe bądź niema wcale zastosowania, bądź się przejawia mniej widocznie, o tyle w polityce społeczno-ekonomicznej pierwiastek klasowy musi się ujawnić w postaci dominującej; bez tego pierwiastku akcja zboczy bądź na manowce jałowej demagogii, bądź będzie błada i niewyrazista, jak wszelkie dzieło, pozbawione żywego jądra rozrodczego. Proces odrodzeniowy litewski, będący wyrazem ewolucyi kulturalnej, dokonanej w ludzie, ujawnił się na skutek demokratyzacji społecznej i zwłaszcza jej najwybitniejszego przejawu — zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia włościan. To też włościanie — drobna własność rolna — którzy wydali z siebie pierwsze prądy odrodzeniowe, wnieśli do zapoczątkowanej akcyi całokształt swych potrzeb własnych. Ujawnia się to już poniekąd w „Aušrze“ i w stopniu wyrazistszym — w „Varpas'ie“. Włościanie rolni, pierwsi autorowie odrodzenia, zabarwili go politycznie i społecznie swemi potrzebami klasowymi. Robotnicy bezrolni — proletaryat — i elementy mieszczańskie, dotychczas nie znaleźli jeszcze swego wyrazu w akcyi. Zresztą mieszczaństwo było w Litwie nieliczne (poza żydami), a w większych miastach było w znacznym stopniu spolonizowane i przeto mogło jeno bardzo nieznacznie się wcielać do procesu odrodzeniowego Litwinów. Z tych wszystkich względów w ustalającej się koncepcji prademokratycznej w zakresie polityki społecznej dominującą rolę odegrały potrzeby drobnej własności rolnej. Zaznacza się to w „Varpasie“ i zwłaszcza w „Ukininkas'ie“. W tym wszakże okresie zaczynają już kielkować ziarna także proletaryackiej koncepcji klasowej. Zaczynają się one odzwierciedlać w świadomości poszczególnych działaczy inteligenckich, biorących bezpośredni udział w ówczesnem stadium odrodzenia. Widzieliśmy, że akcja ludowa „Varpas'a“, niezmiernie trudna do realizacji w zakresie ekonomiczno-społecznym, rozwinęła

się mocno w kierunku teoretycznego racjonalizmu, który się przejawiał w licznych artykułach poważnych i krytycznych treści naukowo-społecznej. Owóż o ile do wskazań praktycznych w tym zakresie, wyrażonych w „Varpas'ie” i w „Ukininkas'ie”, weszły przeważnie pierwiastki klasowe potrzeb drobnej własności, o tyle do akcji krytyczno-racjonalistycznej w tymże zakresie wkroczyły także kiełkujące ziarna proletariackiej koncepcji klasowej. Znajdujemy je w licznych artykułach teoretycznych „Varpas'a”. Traktowanie w nich tematów społeczno-ekonomicznych niema bynajmniej charakteru popularyzowania wiedzy przez obniżanie jej poziomu do umysłowości szerszych rzesz czytelniczych. „Varpas”, będący w przeciwstawieniu do „Ukininkas'a” pismem inteligenckiem, stoi w tych artykułach na poziomie wspólczesnej umysłowości i wiedzy europejskiej. Nie będąc zaś w zakresie artykułów teoretycznych związany stanowiskiem klasowym, „Varpas” odzwierciedlał w nich rozmaite dominujące naówczas prądy wszechludzkiej myśli społecznej, oddziaływające na umysłowość inteligentów litewskich — a przeto też musiał zawierać pierwiastki koncepcji materializmu dziejowego. W szeregu tych artykułów znajdujemy treściwe studia publicystyczne np. o przejściu Anglii ze stadium rolniczo-rzemieślniczej gospodarki naturalnej w stadium wielkoprzemysłowe i handlowe, o czynnikach kapitalizmu angielskiego, o czynnikach wielkiej Rewolucji Francuskiej, o istocie proklamowanych przez nią zasad i ich propagowaniu się poza Francją, o źródle bogactw i ich podziale (na podstawach prac Kautsky'ego i Iwaniukowa), o zasadach prawa własności i inne. Prócz tego znajdujemy w „Varpasie” sporo artykułów, mających charakter ogólnie informacyjny lub kulturalny i nie związanych ściśle ze specjalnymi zadaniami odrodzenia narodowego.

Znać stąd, że „Varpas” jest już nietylko pismem specjalnem, mającem na celu wyłącznie propagandę ścisłych zadań narodowych, ale też jest równoległe pismem ogólnem,

obsługującym bieżące potrzeby kulturalne Litwinów wewnątrz ich odrodzenia narodowego. Jest to już w każdym razie postęp; „Aušra” aczkolwiek też się tego zadania nie wyrzekała, jednak pełniła je w znacznie mniejszym stopniu od „Varpas'a”.

Pomimo niewątpliwych wpływów marksizmu na charakter artykułów społeczno-naukowych „Varpas'a”, stanowisko jego własne bynajmniej socjalistycznym nie było. Konkretnie wskazania praktyczne „Varpas'a” w dziedzinie społeczno-ekonomicznej, acz nie ujęte w zwarty program, opierały się i wyrażały potrzeby drobnej własności włościańskiej. Atoli ku końcowi niniejszego okresu kierunek socjalistyczny już się wyraźnie akcentuje wśród szeregów inteligencji i zwłaszcza młodzieży litewskiej, zgrupowanych dokoła akcji „Varpas'a”. Socjaliści nie zrywają jeszcze z „Varpas'em” i idą równoległe do głównego jądra pracowników kierunku prademokratycznego, tworząc jego skrzydło lewe. Dopiero r. 1895 staje się pod tym względem przełomowym. Socjaliści zaczynają się coraz więcej skupiać i gotować do akcji samodzielnej. Rozdzielenie wśród szeregów „varpas'owców” rośnie i pogłębia się. Lewica t. j. „varpas'owcy”-socjaliści zaczynają się coraz krytyczniej odnosić do kierunku dominującego i zrzeszają się między sobą; wszakże próbują jeszcze oddziaływać na akcję „Varpas'a” w kierunku pożądanym dla siebie i ewentualnie zdobyć tę placówkę działania. Pod tym względem znajdujemy charakterystyczny głos „varpasowca”-socjalisty i dopisek redakcji „Varpas'a” w Nrze 7 „V.” z roku 1895. Współpracownik, p. N., krytykuje sentymentalizm patriotyczny w odrodzeniu narodowym i wzywa do realnej pracy polityczno-społecznej, do zagadnień ekonomicznych i socjalnych, apoteozując socjalizm, jako jedyny prąd żywy, który odrodzi ludzkość i do którego należy teraźniejszość na przełomie w. XIX i XX. W dopisku do powyższego artykułu socjalista komisya literacka „Varpas'a” robi za-

strzeżenie, że umieściła artykuł jeno w charakterze dyskusyjnym, jako wyraz jednego z dwóch odłamów opinii, które dzielą współcześnie całą młodzież litewską na dwa obozy *). Komisya literacka wzywa wydawców i współpracowników, ażeby się wypowiedzieli, którą z dwóch dróg uważają za skuteczniejszą dla dobra Litwy, i wyraża nadzieję, że polemika ożywi kierunek akcji. Ze swej strony komisya literacka robi zastrzeżenia co do zbyt jednostronnych uwag autora artykułu, ale stara się widocznie zachować przychylną neutralność.

Dostrzega się już wówczas kierunek rozwojowy akcji „Varpas'a”, prowadzący do t. zw. „Demokracyi”, jako pośredniego obozu radykalistów między socyalistami a czystymi nacjonalistami, ignorującymi dziedzinę społeczną.

„Varpas” nie zeszedł ze swego stanowiska. Pozostał konsekwentnym rzecznikiem kierunku prademokratycznego, z którego w dalszym ciągu wyrosną radykaliści-ludowcy litewscy (t. zw. demokraci). Socjaliści zaś rychło odpadli i utworzyli własną organizację (p. niżej). Czasowe współpracownictwo z socyalistami i uleganie pewnym wpływom materializmu dziejowego w kształtowaniu się koncepcyi rozwoju społecznego — nie zostanie bez śladu na dalszą ewolucję kierunku demokratycznego. To, co w marksizmie jest wyrazem nie ściśle interesu proletaryackiego w społeczeństwie kapitalistycznym, lecz co w nim jest istotnie naukowego poza koncepcją poszczególnego interesu, to zostanie w świadomości demokratów i ułatwi im w przyszłości proces krystalizowania się. Jednym z tych niewątpliwych dorobków naukowego marksizmu jest stwierdzenie i uwydatnienie pierwiastku klasowego w rozwoju społecznym.

*) Wszakże, jak starałem się wykazać, kierunek prademokratyczny nie miał bynajmniej wyłącznych cech sentymentalizmu patryotycznego, pozbawionego treści realnej.

Wpływ „Varpas'a” na inteligencję litewską w tym pierwszym okresie jego bytu był bardzo wydatny. Młodzież litewska, inteligenci czynni w kraju, nawet poniekąd młody patryotyczny kler — urabiali swą koncepcję rozwoju narodowego na podstawie kierunku i wskazań, ustalonych w „Varpasie”. Zasady rozwoju organicznego i spotęgowania dorobku kulturalnego wewnątrz własnego narodu, w ludzie, pojmowane jako podstawy i gwarancya bytu narodowego, oto zasadnicze pierwiastki koncepcyi „Varpas'a”. Charakterystycznym jest fakt, że „Varpas” w pierwszych latach zdołał pozyskać autorytet nawet w sferach młodszego kleru, posiadającego już w tym czasie własną placówkę akcji w postaci „Apžvalg'i”. Oczywiście, że w granicach swego radykalizmu społecznego, ujawniającego się przeważnie w artykułach teoretycznych, oraz w zwalczaniu dogmatyzmu myślowego, któremu „Varpas” przeciwstawiał racjonalizm krytyczny, autorytet „Varpasa” wśród kleru ustawał. Atoli w zakresie ogólnych wskazań rozwoju narodowego, w określaniu swego stosunku do polityki rządowej, w wielu też innych szczegółach swej akcji „Varpas” zyskał wielką popularność w pewnych kołach młodszego kleru. Ta popularność „Varpas'a” była nawet tak wielka, że nakażywała niekiedy zamykać oczy na pewne ostrzejsze przejawy antyklerykalizmu w piśmie i wywoływała rozdzźwięki w opinii kleru, gdy „Apžvalga” podnosiła ostrzejszą walkę z „Varpasem”. Były chwile, gdy wobec jakiejś namiętniejszej reakcyi ze strony „Apžvalgi” sfery duchowieństwa obu dyecezyi (żmudzkiej i sejneńskiej) dzieliły się na dwa dyskusyjne obozy, na „apžvalg'owców” i na „varpas'owców”, którzy gorąco obstawali za „Varpas'em”, twierdząc, że można mu darować wybryki antyklerykalizmu wobec jego znaczenia i zasług w zakresie ogólnych zagadnień narodowych (wspomina o tem p. Vaišgantas w Nr. 10 pisma klerykalnego „Tėvynės Sargas” z r. 1897; o tej życzliwości i sympatyach dla pisma w młodszym pokoleniu

kleru mówi też sam „Varpas“ w Nr. 12 z r. 1894). W dalszym ciągu jednak, wobec postępów jaskrawego radykalizmu społecznego i wobec rosnącego udziału socjalistów w akcji „Varpas’a“, popularność jego wśród kleru zaczęła się stopniowo obniżać i przeradzać w żal i wreszcie w niechęć jawną. Przełomowym jest pod tym względem rok 1894 – 1895. „Apžvalga“, której działalność rozwijała się równolegle do „Varpas’a“, nie akcentowała do niego nigdy wielkiej sympatii i przeważnie z nim ostro walczyła; atoli „Tėvynės Sargas“, spadkobierca akcji klerikalnej po „Apžvaldze“, wyrażał w pierwszych latach echa uprzedniej sympatii, oraz żal, który się po upadku sympatii ujawniał.

Wpływ i poczytność „Varpas’a“ przewyższały znacznie jego prenumeratę.

Wskazałem wyżej, jakie były przeszkody do rozgałęzienia się prenumeraty; atoli każdy Nr. „Varpas’a“, który przychodził do kraju, szedł z rąk do rąk i był pochłaniany aż do zupełnego zniszczenia, aż do stanu szmaty. „Ukininkas“, którego treść mieściła przeważnie wskazania praktyczne, korespondencje, rozmaite artykuły i drobne utwory popularne, rozchodził się przeważnie wśród włościan dzielnicy suwalskiej *).

O wpływach „Varpasa“ na całokształt ruchu w kraju i wogóle o krajowej akcji kierunku prademokratycznego będę jeszcze mówił niżej w zakończeniu charakterystyki niniejszego okresu.

Na razie chcę jeszcze zwrócić uwagę na fejetony „Var-

*) Od r. 1893 wychodzą przy „Ukininkas’ie“ w postaci dodatku miesięcznego książeczki, w których się drukują utwory, mające wartość dłuższą i stałą i przeznaczone dla lektury popularnej (dla włościan). W dodatkach tych drukowano opowiadania, powiastki, dłuższe artykuły z zakresu potrzeb gospodarczych i bytu domowego, opisy bytu i urzędów w krajach obcych, popularne opisy zjawisk przyrody i t. p. Od r. 1895 „Ukininkas“ zaczyna wychodzić w postaci dwutygodnika (dotąd wychodził raz na miesiąc, jak „Varpas“).

pasa“ i przejść następnie do akcji „Apžvalgi“ i kierunku klerikalnego.

Autorem znakomitych fejetonów „Varpasa“, będących jego prawdziwą ozdobą, był jeden z głównych inicjatorów „Varpas’a“ i najbardziej wyrazisty rzecznik kierunku, gorący patriota i szczerzy radykalista społeczny, literat i znakomity publicysta — dr. Wincenty Kudirka (um. w r. 1899). Kudirka był wodzem kierunku, był jego inspiratorem i najwybitniejszym pracownikiem literackim. On właściwie nadawał kierunek „Varpas’owi“ a przeto też i całej, płynącej stąd akcji, on też utrzymywał nadal pewną ciągłość koncepcji wśród przejawów ciążenia na prawo — w kierunku nacjonalizmu, i na lewo — w kierunku konsekwentnego socjalizmu. Stałe jego fejetony w „Varpas’ie“, zatytułowane „Tėvynės varpai“ („Dzwony ojczyste“ *), pisane z nielada talentem literackim, odzwierciedlały w sobie całokształt kierunku „Varpas’a“. Na zbiorze „Dzwonów Ojczystych“ można z zupełną dokładnością przestudować wszystkie szczegóły koncepcji kierunku. Wszystkie zasadnicze i bieżące zagadnienia narodowe znajdują w nich swój wyraz i próbę rozwiązania, typowo charakterystyczną dla koncepcji kierunku. Fejetony te nie były tylko rozumowym rozważaniem tematów i zagadnień, lecz brały zawsze punkt wyjścia z konkretnych zjawisk i stosunków. Były one najżywotniejszym nerwem pisma, dawały pogłębioną odpowiedź na wszelkie wyrastające pytańniki, równoważyły jednostronne sądy poszczególnych współpracowników, odbiegających od całokształtu koncepcji, prostowały nieró-

*) W pierwszych latach Kudirka podpisywał je w ten sposób: „Q. D. ir K.“ („ir“ oznacza po litewsku „i“); z podpisu tego wyzierało oczywiście zbyt wyraźnie jego istotne nazwisko, co było bardzo niebezpieczne wobec ostrego prześladowania, które rząd stosował do piśmienictwa litewskiego i do tych, którzy w niem pracowali. Kudirka doznał też tego prześladowania bezpośrednio na sobie; wpłynęło to także na jego chroniczną chorobę płuc i przyspieszyło przedwczesną śmierć.

wności akcji. Kudirka był prawdziwą ozdobą publicystyki litewskiej; cięty, nadzwyczaj żywotny, a przytem szczerzy i bardzo realistyczny, mający trafność sądu i orientacyi i wielką trzeźwość we wnioskowaniu; postępowiec głęboki i konsekwentny antyklerykał (nie antywyznaniowiec). Był to dzielny umysł i wielki talent. Pod względem też literackim fejetony jego miały wybitną wartość i byłyby ozdobą nie tylko litewskiej, mało jeszcze uposażonej w siły, ale też każdej innej publicystyki narodów wyżej rozwiniętych kulturalnie.

Tu przerywam narazie tok charakterystyki kierunku „Varpas'a” i przechodzę do charakterystyki „Apžvalg'i” i klerykałów.

c) Charakterystyka kierunku klerykalno-narodowego. Działalność „Apžvalg'i” (r. 1890–1896).

Wyżej wskazałem, jakie były pierwsze względy, które zniechęciły kler do akcji inteligentów świeckich. Już entuzjastyczny zwrot „Aušr'y” i „miłośników Litwy” w kierunku apoteozowania kultury pogańskiej*), w której się najbujniej wyraził rozkwit indywidualności narodowej, był pierw-

*) Wielkie poruszenie wśród kleru wywołało zwłaszcza porównanie w Nrze 1 „Aušr'y” dzieła Kraszewskiego „Płacz Witoldowy”, „Witolorauda” (tłumaczenie litewskie Wisztelowskiego) z Nowym Testamentem. Autorem tego porównania był jeden z kierowników „Aušr'y”, Mikšas. Oto ustęp odnośny: „Czem jest dla Greków Odysea z Iljadą, dla Rzymian Eneida, dla Żydów stary testament, dla chrześcijan nowy testament — tem jest dla nas, jako Litwinów, ta pieśń Witolorauda”... Artykuł ten Mikšas'a ukazał się w „Aušr'ze” bez wiedzy głównego kierownika pisma, Basanowicza (p. o tem we „Wspomnieniach” Basanowicza w Nrze 3 „Varpas'a” z r. 1903, str. 72). Wywołało to oburzenie wśród kleru; na czele akcji przeciwko „Aušr'y” stanął biskup Baranowski który wystąpił z protestem w „Przeglądzie katolickim”.

szym źródłem rozdzwieniu między klerem a głównym łożyskiem prądów odrodzeniowych.

Niechęć kleru do „Aušr'y” zaakcentowała się zwłaszcza w dobie redaktorstwa Szliupas'a. Aczkolwiek bowiem Szliupas, zasadniczy antyklerykał i rewolucjonista społeczny, zwrócił się za czasów swej pracy w „Aušr'ze” w kierunku działalności ściśle narodowo-kulturalnej, wszakże nie zdołał się bezwzględnie abstrahować od swych tendencji nieprzyjaznych dla kleru. Tendencje te wyzierały nieraz z poszczególnych ustępów redakcyjnych, zabarwiały sobą, acz niezbyt ostro, koncepcję rozwoju kulturalnego, a niekiedy się manifestowały w nieusprawiedliwionem uprzedzeniu do wielkich działaczy przedodrodzeniowych z pośród kleru. W ten sposób została np. dotknięta w „Aušr'ze” pamięć ks. biskupa Wołonczewskiego, jednego z największych i najbardziej zasłużonych pracowników litewskich z epoki przedodrodzeniowej, dzielącego wspólnie z Iwińskim zasługę wielkiego zasiewu kulturalnego wśród ludu. Nie mówiąc o wielkiej i niespożytej zasłudze Wołonczewskiego, jako historyka, który dał w swej znakomitej pracy („Dzieje dycezyi żmudzkiej”) bardzo poważny przyczynek do dziejów narodowych, położył on olbrzymie zasługi w ciągłej pracy wydawniczej i literackiej, szerząc pokarm kulturalny dla ludu i stwarzając głęboko sięgającą akcję oświatową. Owóż na tle prywatnego sporu w stosunkach między Wołonczewskim i Dowkontem, dyskredytowano w „Aušr'ze” za redaktorstwa Szliupas'a wielkie i piękne imię ks. biskupa. Oczywiście, że takie poszczególne drobne ukłucia drażniły kler i zrażały go do całej akcji kierunku „miłośników Litwy”. Robiło się to zwłaszcza w czasie, gdy kler był jeszcze niezachwiany w swym autorytecie i wpływach w kraju, nie nawykły do krytyki i do jakiegokolwiek istotnej kontroli nad jego działalnością obywatelską. To też starsze duchowieństwo ogłosiło wnet „Aušr'ę” za dzieło bezbożne, za szkodliwą intrygę wrogów kościoła i społeczeństwa, rzucając anatemy na prądy odrodzeniowe

Litwinów i sekundując wszystkim elementom niechętnym w spotwarzaniu t. zw. „litwomańów“. Samo przeważnie spolonizowane lub przejęte dominującymi tradycjami Litwy szlacheckiej, nie było w stanie genetycznie odczuć i zrozumieć istoty nowych prądów, natomiast dostrzegało bezpośrednio nie pożądane dla siebie przejawy zapoczątkowanego ruchu: apoteozę przeszłości i kultury przedchrześcijańskiej, krytykę działalności i stanowiska obywatelskiego kleru w kraju oraz wyzierające czasem w poszczególnych przejawach zgrzyty utajonego antyklerykalizmu. To też wysiłki młodych pracowników Litwy wydały się z tego punktu widzenia rzeczą naturalnie zdrożną i godną stanowczego potępienia, jakimś nieczym podstępem szatana „farmazonów“, trapiącego znękaną ludzkość pod rozmaitymi postaciami i nawiedzającego oto „świętą“ Żmudź, uległą dotychczas i posłuszną w rękę kleru.

Inaczej rzecz się miała w szeregach kleru przeważnie młodszego, nurtowanych przez prądy odrodzeniowe. Tu potępienie całej akcji w czambuł nie było możliwe; założenie bowiem, z którego wypływała akcja „miłośników Litwy“ tkwiło także bezpośrednio w jego umysłach i sercach. Nie była to więc intryga „farmazonów“, jeno pierwszy przejaw konkretny ewolucji dokonanej w narodzie, pierwszy czyn twierdzący w zakresie formacji narodowej i rozwoju samodzielnego. Z tego względu przejawy niepożądane dla kleru były tylko zjawiskami epizodycznymi, nie zaś istotą ruchu. Zrażało to poniekąd do „Aušr'y“, witanej serdecznie w założeniu, ale nie mogło wytepić i zniszczyć przesłanek wewnętrznych, określających takie same prądy w klerze.

Taką była sytuacja w klerze litewskim w dobie upadku „Aušr'y“. Widzieliśmy, że „Szviesa“, która przyszła po niej, mieściła już w sobie wybitne wzory klerykalizmu, próbując pogodzić akcję inteligentów z nastrojem kleru i przeważając się stanowczo na korzyść ogólnych ideałów lub nałogów ostatniego. Wydatniejsze wszakże jednostki z kleru musiały

pożądać akcji własnej bezwzględnie, nie związanej tendencją kompromisu, słowem takiej, w którejby zdołały w całej pełni i rozciągłości logicznej wyrazić całokształt koncepcji własnej. Oczywiście, że pierwsze i najbliższe pragnienie było zwrócone do wypalenia szkodliwych z punktu widzenia klerykalnego zjawisk epizodycznych w procesie odrodzeniowym. Atoli konsekwentnym ciągiem tego było dążenie do zupełnej przebudowy procesu na zasadach koncepcji własnej.

Widzieliśmy, że kierunek „miłośników Litwy“ nie mieścił w sobie bynajmniej zastraszających dla kleru pierwiastków. Akcja w istocie swej nie była antyklerykalna, poszczególne zaś szpilki antyklerykalizmu miały charakter fragmentaryczny i jednostkowy i nie wypływały z akcji organicznie. Krytyka stanowiska obywatelskiego kleru, traktowana z punktu widzenia narodowego, mogła być bolesna i drażniąca, zwłaszcza dla kleru wpływowego i nieprzywykłego do niej, a otoczonego aureolą prześladowań, stosowanych przez rząd, atoli nietylko w istocie swej nie robiła ujmy duchowieństwu, ale go na wet poniekąd sankcjonowała, licząc się z nim i wyznaczając mu określone stanowisko w szeregu czynników narodowych. Krytyka ta nie mogła być zasadniczą przeszkodą do porozumienia się i współdziałania. Zobaczymy, że w akcji narodowo-klerykalnej krytyka działalności i stanowiska kleru nie będzie wcale zaniechana, a czasem się będzie przejawiać nawet w ostrej postaci. Krytyka bowiem jest właśnie konsekwencją liczenia się ze zjawiskiem krytykowanym i, będąc stosowana do księży, nie jest jeszcze bynajmniej sama w sobie wyrazem antyklerykalizmu. Dopiero zwalczanie wpływów kleru, odmawianie mu stanowiska obywatelskiego lub ograniczanie go wyłącznie do sfery posług ściśle wyznaniowych, jest już antyklerykalizmem. Apoteoza przeszłości i kultury pogańskiej, aczkolwiek ma już znaczenie ze stanowiska religijnego głębsze, nie była wszakże jeszcze nie dająca się do zwalczania przeszkodą; przy pewnych poprawkach, któreby ją złagodziły, stawała się nieszkodliwą i nie podkopywała

zbytńio ani religijności, ani wpływów kleru. Aczkolwiek przeto kierunek „miłośników Litwy“ nie odpowiadał koncepcji i tendencyom kleru i mieścił w sobie pewne pierwiastki, które go doń zrażały, wszakże nie był organicznie i bezwzględnie wrogi dla kleru. Bądź co bądź nie mieścił w sobie radykalizmu społecznego, który jest w naturze swej i w konsekwencyach zasadniczo antyklerykalny.

Dopiero w następnym okresie akcji nowy kierunek prademokratyczny, który się wyłonił z przesilenia, będzie istotnie antyklerykalny i zaznaczy ostry przedział między klerem a inteligencją świecką. Atoli nawet w tym drugim okresie pewna część kleru będzie początkowo ulegała wpływom akcji „Varpas'a“ i dopiero około r. 1894 zerwie z nią związki spółdziałania i zszereguje się wyraźnie i ostatecznie w odrębnem działaniu. Pierwszym czynnikiem rosnącego rozdziewięku jest radykalizm społeczny, akcentujący się w kierunku prademokratycznym. Kler jest z natury swego stanowiska umiarkowany i nie skłonny do głębokiego rewolucjonizmu społecznego. Wpływy kleru opierają się na konkretnie istniejącej budowie społecznej i na ustalonej równowadze stosunków; nie opierają się natomiast na interesie jakiejś poszczególniej klasy ludności, a jeżeli różniczkowanie wewnętrzne w społeczeństwie się pogłębia i stanowisko pozaklasowe, najodpowiedniejsze do dominowania, staje się niemożliwem do utrzymania, to się wiążą raczej z interesem klasy potężniejszej i mniej skłonnej do przeobrażeń radykalnych. Stąd wypływa skłonność kleru do demagogii w polityce, do akcji pozaklasowej, ewentualnie do fałszowania stanowiska ściśle klasowego w klerykalnym ruchu robotniczym, lub w t. zw. ludowym. W istocie rzeczy kler broni istniejącej organizacji i pierwiastku autorytetu w stosunkach społecznych a przeto się spokrewnia z interesem klas konserwatywnych, zainteresowanych w utrzymaniu *status quo* i własnej dominacji. Proces różniczkowania się klasowego i głęboki radykalizm społeczny są w równej mierze niepożądane

dla kleru, ponieważ podkopują jego wpływy i jego tendencję do dominacji. To też kler jest zawsze wrogiem radykalizmu; radykalizm zaś prowadzi logicznie do świadomego antyklerykalizmu i musi zawierać w sobie pierwiastek walki z wpływami kleru, jako z jednym z czynników, stanowiących wielką przeszkodę do jego realizacji.

Wszelki prąd do reformy i zmiany mieści w sobie pierwiastki racjonalistyczne i krytyczne, natomiast prąd konserwatywny winien się opierać na dogmatyzmie. Dogmatyzm nie jest impulsywny i zaborczy, jak wiara, i niekoniecznie się z wiarą bezwzględnie zespala, ale jest konserwujący. Owóż drugim czynnikiem rozdziewięku, związanym zresztą w znacznym stopniu z powyższym, był racjonalizm krytyczny, jako kierunek myślowy, przeciwstawiający się czystemu dogmatyzmowi katolickiemu. Kler litewski, w którym nurtowały prądy odrodzeniowe narodu, był przecież szczerem i nieodrodnem dzieckiem katolicyzmu; był nie tylko chrześcijański, ale też katolicki.

Zespół powyższych względów określa podłoże akcji klerykalnej. Przeciwwaga pierwiastkom kultury pogańskiej przez uwydatnienie charakteru chrześcijańsko-katolickiego w rozwoju kulturalnym, oraz przeciwwaga radykalizmowi społecznemu i racjonalizmowi umysłowemu przez umiarkowanie i dogmatyzm — oto zasadnicze motywy akcji klerykalnej w odrodzeniu litewskim.

Wyrazem akcji klerykalnej w omawianym okresie była wychodząca w Tyłży „Apžvalga“ (r. 1890—1896). Od klerykalnej „Svies'y“ różniła się dodatnio wykończoną i konsekwentną jednolitością koncepcji oraz większem pogłębieniem kierunku i akcji. Najwyrazistszą cechą „Apžvalgi“ było utożsamianie interesu narodowego z interesem kościoła katolickiego w kraju i pojmowanie rozwoju narodowego li tylko w ramach katolicyzmu. Z tego stanowiska wypływała nietolerancja, nieznosząca żadnych przejawów wolnej myśli ludzkiej, wyłamującej się z pod karbów dogmatyzmu kościelno-

umysłowego. Wszelkie zjawiska, nawet związane ze ściśłymi zagadnieniami kultury narodowej, jak np. kwestia językowa, są rozważane w „Apžvaldže” z punktu widzenia interesu katolickiego; interesem też katolicyzmu był uzasadniany specyficzny nacjonalizm „Apžvalg'i”. Kler narodowy, którego wyrazem była „Apžvalga”, niósł w sobie prądy odrodzeniowe narodu i gorącą tęsknotę energii twórczej, niewątpliwe pragnienie wydajności kulturalnej. Z tego względu nie był on bynajmniej po katolicku kosmopolityczny i miał gorące i szczerze zabarwienie narodowe. Atoli godząc swe prądy narodowo-kulturalne z wyższym interesem kościoła, zbudował koncepcję, w której podporządkował je temu interesowi. W myśl tej koncepcji kościół i przykazania Boskie lepiej i ściślej się zaszczepią do umysłowości ludzkiej, gdy będą związane organicznie z całokształtem kultury narodowej, i że przeto rozwijanie jej w kościele i przez kościół leży w jego interesie bezpośrednim i stanowi jedno z jego zadań niemal religijnych. Ponieważ zadaniem kościoła jest wcielanie ludzi do wzorów doskonałości chrześcijańskiej, wpływy zaś jego wzrastają w stopniu prostym do ścisłości zespołu z kulturą narodową, przeto unarodowienie kościoła jest jeno wyrazem pełnienia jego misji Chrystusowej. Na unarodowieniu kościoła jeno zyszcze i spotęguje swe wpływy w narodzie. Interes kościoła wymaga ujęcia kultury narodowej w swe ręce i rozwijania jej w kierunku katolickim. Koncepcja kościoła narodowego, uzasadniana względami na dobro katolicyzmu, prowadziła do traktowania wszelkich przejawów świadomości i wzrostu kultury litewskiej jako czynników dodatnich i pomyślnych, z którymi należy zespolić kościół. Z tego też wypływała ostra walka z przejawami polonizmu w kościele i wśród kleru i gorący prąd do przywrócenia językowi litewskiemu jego praw użytkowych w t. zw. nabożeństwie dodatkowym i wogóle w funkcjonowaniu kościelnym. Pod tym względem akcja klerykalno-narodowa istotnie dużo zrobiła w Litwie, gdzie dotąd język litewski w kościele —

prócz dyecezyi żmudzkiej — był bardzo zaniedbany i traktowany po macoszemu a nieraz wprost poniewierany, jako „pogański”, i gdzie kościół był jednym z narzędzi wynarodowienia miejscowości kresowych. Akcję tę prowadziła „Apžvalga” z wielką energią i stanowczością. Robiła to bezpośrednio na swych szpaltach a przez wpływy, które pozyskała wśród kleru, oddziaływała w tym kierunku na konkretne stosunki w kraju, wytwarzając tendencję, która się stale od-
tąd realizować będzie.

Wszakże kierunek narodowy „Apžvalg'i” przeradzał się w znacznym stopniu w czysty nacjonalizm. Unikając wyraźnego zróżniczkowania oraz stanowiska klasowego, akcja klerykałów zwracała się przeciwko wysiłkom, skierowanym do pogłębienia rozwoju społecznego na podstawie czynnika potrzeb ludności. Radykalizm społeczny, manifestujący się w kierunku prademokratycznym, dążenie do wyjaśnienia konfliktów, zachodzących w stosunkach społecznych, i do ustalenia zasad walki klasowej w rozwoju, były ostro zwalczane przez „Apžvalg'ę”, która im przeciwstawiała tendencję do jednolitej akcji narodowej bez różnic wewnętrznych. Ponieważ jednak istnienie zagadnień socjalnych wewnątrz zcałkowanego narodu nie mogło być zaprzeczone, przeto najskuteczniejszym sposobem do zwalczania kierunków niepożądanych wydawało się możliwe odwracanie uwagi od dziedziny społecznej w imię interesu i względów narodowych, aczkolwiek w istocie rzeczy rozwój narodowy jest i musi zawsze być związany z wewnętrznym rozwojem społecznym. To też akcja klerykałów wyrażała się w dyskredytowaniu inteligentów „varpas'owców” oraz pierwszych zwiastunów socjalizmu i w pomawianiu ich o rozmyślne intrygowanie; „Apžvalga” zarzucała im spekulowanie na radykalizmie, podniecanie instynktów i szkodenie jednolitemu interesowi narodowemu. „Varpas'owcy” byli dla „Apžvalgi” patryotami w cudzysłowie, t. j. takimi, którzy za pięknie brzmiącym frazesem narodowym ukrywają istotne tendencje

wywrotowe. Pogłębienie stanowiska społecznego wewnątrz narodu było z tego punktu widzenia przedstawiane jako zastąpienie względu na dobro narodu względami doktryny spekulacyjnej. W tem wyrażał się nacyonalizm „apżvalgowców”, jako beztreściwa przykrywka bojaźni przed pogłębieniem społecznym i przed różniczkowaniem wewnętrznym, podkopującym wpływy polityczne pozaklasowego kleru. Jakże bowiem oddzielić dobro narodu od względów natury społecznej? Zobaczmy nieco niżej, że sama też „Apżvalga” była zmuszona do zwrócenia pewnej uwagi na potrzeby ekonomiczno-społeczne ludności i że przeto jej zarzuty, zwracane do przeciwników i tchnące nacyonalizmem, nie były ściśle konsekwentne ze szczegółami jej własnej akcji. Zarzuty te były ze strony klerykalnej jeno wyrazem walki o wpływy.

W walce z radykalizmem społecznym inteligencji świeckiej „Apżvalga” nie zna miary i hamulca. Biorąc punkt wyjścia w terminologii, ustalonej wśród Litwinów amerykańskich, gdzie się toczyły w tym czasie ostre i namiętne walki między narodowcami klerykalnymi a skrajnymi radykalistami pod wodzą Szliupas’a, „Apżvalga” używa bezkrytycznie terminu „bezbożnicy” („bedieviai”) dla określenia wszystkich *en bloc* pracowników radykalnych. Metoda typowo demagogiczna, polegająca nie na rzeczowej krytyce przeciwnika, lecz na insynuowaniu cech i podsuwaniu mu motywów, które go mogą najwięcej zdyskredytować w oczach mas, jest uprawiana przez „Apżv.” w całej pełni. Pod tym względem „Apżv.” stara się zasugerować ludność, grając na jej głębokich strunach religijnych i starając się je wyzyskać dla obudzenia ślepej nieufności do inteligentów świeckich. Ze stanowiska skrajnego klerykalizmu, pretendującego do rozciągnięcia wpływów wyznaniowych na wszystkie zakresy życia i na wszystkie szczegóły stosunków narodowych, „Apżvalga” stwarza niebezpieczną teorię „wroga wewnętrznego”. Tym „wrogiem wewnętr-

nym”, którego należy bezwzględnie zwalczać, są wszyscy przeciwnicy „Apżvalgi”, wszyscy, którzy się nie podporządkowują akcji klerykalnej. Starając się zdyskredytować działalność inteligencji świeckiej i zasiać ziarna niewiary do niej, „Apżv.” dzieli ludzkość, a przynajmniej Litwinów, na dwa obozy: w jednym zasiadają sprawiedliwi, t. j. księża narodowi i wszyscy, co są ślepo posłuszni klerowi we wszystkich zakresach życia i oczywiście też we wszystkich sprawach publicznych i narodowych; reszta ludzi — to jednolity obóz zła, to „bezbożnicy”, wrogowie wewnętrzni, gorsi od zewnętrznych. Apetyt do władzy i do zmonopolizowania wpływów na lud — zdumiewający: patryotyzm inteligencji radykalnej uważa „Apżvalga” za hypokryzję; ci wszyscy panowie, którzy nazywają siebie „patryotami”, „miłośnikami Litwy” i t. p., są to podług „Apżvalgi” mniej lub więcej zamaskowani „bezbożnicy”, najgorsi wrogowie Litwy, jakieś potwory, które chcą zaszczyć ludowi wszelkie zbrodnie i oderwać go od jedynego źródła rozwoju narodowego — od katolicyzmu. Treściwej krytyki przeciwników „Apżvalga” sobie oszczędza. „Apżvalga” odnosi się wogóle podejrzliwie i nieufnie do ludzi z wyższym wykształceniem i podejrzliwość tę chce zaszczyć swym czytelnikom. Wprawdzie nie twierdzi wprost, że wyższe wykształcenie i „bezbożność” oraz zdrada narodowa — to to samo, ale daje do zrozumienia, że właśnie wyższe wykształcenie łatwo wypacza umysł i staje się źródłem wszelkiego zła; ci inteligenci-radykaliści z wyższym wykształceniem, czyli „bezbożnicy”, jak ich nazywa „Apżvalga”, są złym materiałem na Litwinów: ich linia rozwojowa prowadzi, zdaniem „Apżvalgi”, w prostej drodze przez „bezbożność” do osobistego zmoskwiczenia dla względów karyery.

Taki był stosunek „Apżvalgi” do przeciwników i taka jej metoda walki. Było to pismo nie tylko religijne w pięknym i głębokim znaczeniu tego słowa, jako wyraz

wielkiego zmysłu religijnego ludzi, jako głębokie odbicie psychiki ludowej litewskiej, kojarzącej w sobie chrześcijaństwo z nieśmiertelnymi pierwiastkami starożytnej poezji pogaństwa narodowego, ale przedewszystkiem i przeważnie klerykalne w dziedzinie społecznej. Widzieliśmy, że nawet nie cały kler narodowy litewski pisał się bezwzględnie na program akcji „Apžvalgi”. Pewna część kleru, ulegająca równoległym wpływom „Varpas’a”, nie solidaryzowała się z metodą walki z inteligencją świecką i nie zamykała oczu na pożyteczne pierwiastki narodowe w akcji kierunku prademokratycznego; bywały nawet z tego powodu chwile rozdźwięków w szeregach kleru narodowego, był nawet poniekąd odłam księży-„varpasowców”. Spadkobierca „Apžvalgi” — „Tėvynės Sargas”, aczkolwiek powstanie dopiero w r. 1896, t. j. już po wycofaniu się resztek kleru ze współdziałania z „Varpas’em”, da przecie w pierwszych latach wyraz temu względnemu uznaniu dla inteligencji świeckiej, którego „Apžvalga” jej dać nie chciała. Dopiero akcentujący się radykalizm społeczny w obozie prademokratycznym i równoległy antyklerykalizm oderwą kler ostatecznie od „Varpas’a”. „Apžvalga” przeto przesadzała w tym względzie i wyrażała niezbyt dokładnie przeciętny stosunek kleru litewskiego do akcji inteligenckiej. Zresztą „Apžvalga” nie była pismem bezwzględnie demagogicznym we wszystkich zakresach swej koncepcji narodowej i akcji. Miała też swe niewątpliwe zasługi, które poznamy niżej.

Klerykalizm społeczny „Apžvalgi”, doprowadzony nieraz do płytkiej demagogii, dawał istotnie owoce ujemne. Postęp, wiedza ludzka, myśl społeczna, snująca wątek swych wysiłków w kierunku reformy i lepszych wzorów bytu — ileż razy w „Apžvaldze” zbrukane, zhańbione, o ile się nie wprzegają w usługi sutannie i nie podporządkowują ściśle klerowi i jego przywództwu! Garibaldi — to „rozbójnik”, wielka przodowniczka ludzkości, rodzicielka współ-

czesnych idei humanizmu, Francya — to zgnilizna i rozkład, wysiłki społeczno-reformatorskie, socjalizm — to wysiłki szatana i t. d.! A ile też w tem żółci, złości, ile nienawiści, która nie może być poczytana za chrześcijańską! Jak mało pokory i żądzę poznania prawdy!

Niewątpliwie „Apžvalga” miała prawo i powinna się była bronić od antyklerykalizmu oraz walczyć z radykalizmem społecznym, podkopującym wpływy kleru, którego akcyę wyrażała. Było to jej prawo ogólne, przysługujące niewątpliwie wszelkiemu kierunkowi i wszelkiej klasie i grupie ludzkiej. Atoli czy taka metoda demagogiczna, z natury płytka i obliczona na tani efekt chwilowy, mogła być skutecznym wyrazem walki i czy mogła być uważana za rozsądną i owocną nawet ze stanowiska akcji, której broniła? Zdaje mi się, że „Apžvalga” nie wypełniła pod tym względem należycie zadań akcji klerykalnej i że polityka, którą w tym zakresie uprawiała, była chybiona.

Prócz akcji kierunku prademokratycznego, który się swym radykalizmem społecznym zwracał do antyklerykalizmu i wywoływał naturalną reakcyę klerykalną, zaczęły się już w tym okresie rysować pierwsze zwiastuny i zawiązki akcji socjalistycznej, która się rozwinie dopiero w okresie następnym. Widzieliśmy, że pewne pierwiastki koncepcji socjalistycznej zespalały się w stanie jeszcze nie-
zróżniczkowanym z akcyę „Varpas’owców”, tworząc jej skrzydło lewe w przeciwstawieniu do prawego, w którym się częściowo mieścił pewien odłam kleru. Atoli istniały też inne, bardziej wyraziste i skupione w sobie przejawy socjalizmu litewskiego. Były one wprawdzie dalekie, wykwiwały ze stosunków w ruchliwej amerykańskiej kolonii Litwinów i nie wyrażały bezpośrednio ewolucyi społecznej w kraju, przeto nie mogły być brane przez kler zbyt tragicznie. Jednak już się z nimi poniekąd liczyć należało z kilku względów. Przedewszystkiem akcentując się coraz wyraziściej na terenie amerykańskim, posiadały one tam pewne pole oddziaływania,

rozrastające się stale, i w ten lub inny sposób wpływały na umysły w dalekiej kolonii; ponieważ zaś stosunki między Litwinami amerykańskimi a krajem nie były przecięte i wyrażały się tak w postaci bezpośredniej, przez ciągły tok płynącej emigracji oraz jej fali powrotnej i przez korespondencję i wymianę obcowania, jak też w postaci pośredniej, przez ciągłą wzajemność wpływów między piśmiennictwem krajowym, skupionem w Tylży i Litwie Pruskiej, a publicystyką i piśmiennictwem litewsko-amerykańskim, przeto wszelkie objawy jakichś prądów myślowych i kulturalnych wśród Litwinów amerykańskich miały dopływ otwarty do kraju i mogły – o ileby trafiły na grunt podatny – odegrać rolę współczynników w kształtowaniu umysłów i kierunków w kraju. Pozatem trzeba się było liczyć z możliwością bezpośredniego szerzenia w kraju litewsko-amerykańskich wydawnictw socjalistycznych. Istotnie też lewicowcy „varpas'owi” próbowali je szerzyć. Wychodziły mianowicie w tym okresie dwa wydawnictwa litewsko-amerykańskie o kierunku mniej lub więcej zbliżonym do socjalizmu: skrajnie radykalny, z odcieniem socjalistycznym miesięcznik „Apšvietas” (r. 1892–1893) i później socjalistyczno-antywyznaniowa „Nauja Gdynė” (r. 1893–1896). Socjalizm, nie będąc jeszcze rozwinięty w kraju, miał już przecie pewne drogi ujęcia do umysłów Litwinów.

To też „Apžvalga”, nie wchodząc w polemikę rzeczową z socjalistami i nie poddając krytyce ich koncepcji, liczy się już przecie z nimi i w ostatnich latach otwiera walkę. Nie biorąc oczywiście na siebie funkcji popularyzowania zasad socjalizmu, „Apžvalga” nie wykląda ich nawet polemicznie i ogranicza się bądź do kreślenia karykatury socjalizmu, dla zdyskredytowania go z góry i zawczasu, bądź do zwyczajnych sposobów polemicznych, używanych w walce z radykalistami a jeno spotęgowanych w stosunku do socjalistów. Był też jeden skutek dodatni liczenia się „Apžvalg'i” z socjalistami, o którym powiem nieco niżej.

Narazie chcę w kilku słowach wskazać na sam sposób walki z socjalizmem. O ile akcyę radykalnych inteligentów świeckich „Apžvalga” zwalczała, przedstawiając ich często jako „bezbożników”, mieszczących w sobie źródło wszelkiego zła i przewrotności, o tyle w stosunku do socjalistów podnosi swe zaklęcia o stopień wyżej; to już są nietylko „bezbożnicy”, ale wprost potępieńcy, na których spoczywa ciężar klątwy i anatemy apostolskiej. W taki np. sposób uprzedza „Apžvalga” swych czytelników o pewnej książeczce socjalistycznej litewskiej, drukowanej w Londynie (zapewne mowa o książeczce p. t.: „Kas yra o kas bus” — „Co jest i co będzie”), o której się dowiedziała, że już jest w Litwie i że się robią próby szerzenia jej (patrz Nr 18 z r. 1895, str. 143). Atoli nie dość tego. Dla walki z socjalizmem i dla tem głębszego zdyskredytowania go i zabicia w opinii swych czytelników „Apžvalga” wzywa pomocy ni mniej ni więcej jak — cudu. Znakomita i charakterystyczna próbka takiego — nazwę — obskurantyzmu i wyzyskiwania przesadności tłumy dla celów walki z socjalizmem, mieści się w pewnej korespondencji, podpisanej pseudonimem Purvabredis'a w Nrze 11 „Apžv.” z r. 1895 (str. 87). Korespondent wskazuje, do jakiego stopnia niektórzy studenci-Litwini są zepsuci i zdemoralizowani; oto jeden z takich młodzieńców darował mu pojedynczy Nr „Apšviet'y” z r. 1892; autor korespondencji, nie znający dotychczas tego wydawnictwa, schował otrzymany egzemplarz i razu pewnego w wolnej godzinie jął się czytania; atoli, trafiając wciąż na ustępy antywyznaniowe, zgorszył się rychło i wezwał do wspólnej narady jakąś „przyjaciółkę”, z którą uradzili spalić książkę, jako dzieło Lucypera. Wolno oczywiście potępiać książkę, wolno odradzać czytania rzeczy, uznawanych za szkodliwe, wolno spalić i zniszczyć dla zatamowania propagandy „gorszącej”; atoli oto następuje kwiatek obskurantyzmu; spójrzmy, jak „cudownie” opisane owo auto-da-fe niefortunnej „Apšviet'y”: „Lecz jakież przestрах okropny

ogarnął nas wszystkich razem z dziećmi — powiada p. Purvabredis — gdy zaledwie wrzuciłem książeczkę do pieca, i oto nagle zapłonął w nim ogień okropny, jak gdyby dziewięć (oczywiście symboliczna cyfra; przyp. mój) beczek smoły się zapaliło: ogień zaczął kłębami walić z pieca: w piecu powstał niesłychany trzask i syk. Słyszając to, dzieci zaczęły strasznie krzyczeć, ponieważ się zdawało, że nie tylko piec nie wytrzyma i pęknie, ale też lada chwila chata stanie w płomieniach. Widząc to, przyjaciółka zaczęła wołać: „Ojcie, tu chleb św. Agaty, tu chleb świętej...“ Chwyciłem kawałek chleba św. Agaty i czempredzej wrzuciłem do pieca. Natychmiast też trzask ustał, jeno straszny czarny kłęb dymu wybiegł z komina. My zaś wszyscy ochłoniwszy podziękowaliśmy Bogu za odwrócenie od nas nieszczęścia. Z tego wypadku zrozumiałem dobrze, że szerzenie wśród ludzi takich książeczek, wypełnionych wszelkimi niegodziwościami, jest dziełem szatana“. Że korespondencya taka mogła być przysłana do „Apžvalg'i“ — nie można się dziwić, znając nieco rozmaite „korespondencye“ i „artykuły“ przygodne, zalewające redakcyje pism i psujące jeno czas redaktorom; ale że trafiła do szpalt pisma zamiast do kosza — to już może być istotnie dziwne. Takie sposoby walki z niepożądanym kierunkiem nie mogą stanowczo przysporzyć chwały pismu i nie należą do elementarnie kulturalnych.

Liczenie się wszakże z socyalistami miało także swój skutek dodatni w akcji klerykalnej. Zwracało ono ją mianowicie do większego uwzględniania potrzeb i zagadnień socyalnych w rozwoju narodowym i przez to pogłębiało niewątpliwie akcyę. Wyrastają stąd cechy t. zw. „chrześcijańsko-socyalne“, które się już dają dostrzedz w „Apžval'dze“: zajęcie się potrzebami mas upośledzonych np. opieka nad ubogimi, domy pracy, towarzystwa wzajemnej pomocy i t. p. Oczywiście, że „Apžvalga“, w przeciwstawieniu do socyalistów i do radykalistów, nie opiera tych wskazań na zasadzie walki klas i samopomocy organicznej,

jeno na zasadzie solidarności klas, poczucia obowiązku i opieki. Pod tym względem „Apžvalga“ zbliża się do stanowiska interwencyi państwowej; ponieważ jednak w państwie rosyjskiem nie mogło być o tem mowy, bo samo państwo nie było wyrazem organizacji społecznej, jeno rabunku z góry, przeto zasady „Apžvalg'i“ polegają na interwencyi nie państwowej, ale społecznej w rozwiązywaniu zagadnień socyalnych.

Ma to jeszcze inny dobry skutek w „Apžval'dze“. Rozumie ona, że egoizm, sobkostwo i izolacya społeczna i narodowa klas wyższych w Litwie stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu wskazań interwencyi społecznej; to też ostro potępia te cechy i wzywa szlachtę i zamożniejszy kler do akcji społecznej, do wypełnienia swego obowiązku narodowego, do wyrwania się z ospałości i egoizmu i do łączenia się z ludem, do przyjscia mu z pomocą, zwłaszcza gdy sytuacya jest tak ciężka, gdy tyle pracy leży odłogiem i gdy prześladowania się zewsząd mnożą. „Apžvalga“ też ostrzega, że to jedyny sposób ustrzeżenia się od socyalizmu, który w razie przeciwnym przyjdzie i będzie się rozwijał.

Takie działanie w „Apžval'dze“ jest stanowczo dodatnie i powinno być policzone na karb jej zasług. Równolegle bowiem do rozwijania zasady organicznej samopomocy z dołu, najskuteczniejszej zresztą i najbardziej kształcącej w społeczeństwach demokratycznych, nie można ignorować pożyteczności zasady interwencyi z góry, rozwijania inicjatywy społecznej i ofiarności we wszelkich postaciach; rozumne i obywatelskie wdanie się jednostek z klas wyższych i zamożniejszych do walk społecznych, często inicjatywa podjęta w odpowiedniej chwili i formie, a dostępna jeno dla człowieka osobiście niezależnego, może złagodzić niejedno cierpienie, może oszczędzić niejednego bolesny szczegół walki, może — słowem — ułatwić przejście pewnego stadium ewolucyi.

Tak lub inaczej, czy to na skutek walki z socjalizmem, czy też z motywów samorodnych, płynących z jej własnej koncepcji narodowej, „Apžvalga“ tę kwestję podniosła, i zasługa nie może być jej przeto odmówiona. Niedoceniając demokratycznej zasady samopomocy organicznej, jako spokrewnionej ściśle ze znienawidzonym przez klerykałów stanowiskiem klasowym, „Apžvalga“ podjęła się propagandy zasady interwencji społecznej i ofiarności klas wyższych. Płynęło to niewątpliwie z obawy przed socjalizmem i z motywów wytrącenia mu gruntu z pod stóp, ale też w znacznym stopniu płynęło ze stanowiska narodowego i zgodnie z koncepcją chrześcijańską. Polonizm bowiem klas wyższych — przeważnie zamożniejszej szlachty — w Litwie osłabiał ich ścisły zespół z krajem i zmniejszał ich tendencję do ofiarności. Był on raczej podniętą do ofiarności na korzyść spraw ściśle polskich, nie związanych z krajowym układem potrzeb. Były wprawdzie jednostki, które niezależnie od swej przynależności narodowej do Polski oddawały się gorąco i szczerze pracy obywatelskiej w Litwie, ale ilość ich była bardzo niewielka. Pod tym względem zachodziła ogromna różnica między pierwszą połową w. XIX, a okresem po r. 1863. Zniesienie resztek samorządu, rozbitcie zrzeszonej społeczności krajowej na atomy „wiernych poddanych“, podlegające bezwzględnej a niezbyt czułej i troskliwej opiece, uwydatniło wielki rozdział narodowy między elementami polskimi a całokształtem ludności krajowej. Możliwość legalnej pracy społecznej w kraju w dziedzinie samorządu dawała zastosowanie dla sił kulturalnych, wiązała je z całokształtem potrzeb krajowych i wytwarzała dodatni typ obywateli-pracowników; tu osobista przynależność tych ludzi do kultury polskiej nie była przeszkodą dla ich stanowiska obywatelskiego. Gdy zaś możliwość ta została przerwana, uwydatniła się rychło dwoistość narodowa. Elementy polskie zakładały przeważnie swe ideały poza krajem i jego potrzebami, i jeżeli się zdobywały na jakąś ofiarność, na jakieś przełamanie bierności i bezru-

chu, to przeważnie robiły coś dla Polski. Niewątpliwie, że gdyby tego rozdzielenia narodowego nie było, to elementy z klas wyższych, w których przeciw ucisk utrzymał pewne ideały szlachetne, więcej by robiły dla kraju pomimo zakazów i przeszkód, niż robiły obecnie.

Zagadnienie stosunku elementów polskich w Litwie do całokształtu krajowego rozwiązuje się właśnie w takim ich zespoleniu obywatelskim i politycznym z Litwinami w jednolity naród litewski — bez tykania ich kulturalnej indywidualności polskiej. Nie może chodzić o to, aby Polacy litewscy zaniechali języka polskiego i wyrzekli się swej kulturalnej współzależności od Polski; owszem zachowanie wpływów kulturalnych polskich w Litwie pozostanie — jak sądzę — zjawiskiem wielce dodatniem i jeno z bogaci ogólny dorobek kulturalny w kraju. Atoli polityczne uzależnianie Litwy — powinno ustać. Jest to warunek konieczny do porozumienia się Litwinów z Polakami litewskimi i jednocześnie warunek, nadający Polakom litewskim cechy obywateli, nie zaś kolonistów i cudzoziemców.

Koncepcja ta nie była jeszcze uświadomiona w całej swej rozciągłości logicznej przez Litwinów. Atoli w stosunku do „Apžvalg'i“ widzimy, że w swych wskazaniach interwencji społecznej mieści zupełnie słuszne żądania w stosunku do szlachty i spolonizowanego kleru, ażeby swą ofiarność i swe zadania narodowo-społeczne skierowywali do kraju.

Wśród cech ujemnych „Apžvalg'i“ mieściła się propaganda skrajnego antysemityzmu. Antysemityzm dostrzegaliśmy w „Aušr'ze“ i później także w „Varpas'ie“. — W „Apžval'dze“ jest on wszakże najostrejszy. Tu antysemityzm nie jest tylko okolicznościowym wyrazem tendencji społeczno-ekonomicznej drobnej własności do uniezależnienia się od wyzysku pośredników. Tu antysemityzm jest zasadniczy, jako jedna z logicznych konsekwencji stanowiska ściśle klerykalnego. Oparcie całej koncepcji społeczno-narodowej

na czynniku wyznaniowym prowadzi z natury rzeczy do antysemityzmu. Stosunek do Żydów nie jest złagodzony, jak w „Varpas'ie“, względami humanitarnymi i nie znajduje rozwiązania w koncepcji asymilacyjnej. Antysemityzm jest w „Apžval'dze“ kompletny i radykalny, jako jeden ze składników organicznych jej koncepcji ogólnej.

Spójrzmy teraz na stanowisko polityczne „Apžvalg'i“, na jej stosunek do rządu. Określa się ono stanowiskiem katolickim pisma. „Apžvalga“ orientuje się dobrze w motywach polityki rządowej w Litwie, rozumie, że zwalczanie katolicyzmu nie jest zjawiskiem przypadkowym w intencji rządu; walka z katolicyzmem, czy to bezpośrednio, wyrażająca się w utrudnianiu kultu, w tamowaniu budowy i restauracji kościołów, w ograniczaniu rozmaitych jego przejawów, jak procesye, odpusty i t. p., czy też pośrednio, wyrażająca się w szkole, w propagandzie prawosławia, w ograniczaniu praw katolików, w prześladowaniu duchowieństwa katolickiego i obniżaniu jego wpływów i t. p., stanowiła istotny i zasadniczy pierwiastek składowy ogólnej polityki rządowej w kraju. To też w tej świadomości „Apžvalga“ nie mogła się łudzić skutecznością kompromisu i ugody wewnątrz rządowej polityki ogólnej. Kompromis i ugoda były stanowczo w tych granicach wykluczone. „Apžvalga“, której koncepcja rozwoju narodowego zamykała się ściśle w ramach katolicyzmu, nie mogła dopuścić zasadniczo najłżejszego ustępstwa w tym zakresie. Rozwijanie przeto odporności w stosunku do polityki rządu, oraz demaskowanie jej, stało się naturalnem zadaniem akcji klerikalnej. Niewątpliwie też „Apžvalga“ posiada duże zasługi na tem polu. Krytyka i śmiałe bezwzględne obnażanie istotnych motywów rządu, oraz wartości jego działań w kraju, ostre ujawnianie demoralizacji administracyjnej i szkolnej, uprawianej przez rząd systematycznie, znalazły wyraz na szpaltach „Apžvalg'i“ i oddziaływały w odpowiednim kierunku na świadomość i opinię publiczną w kraju. Opozycyjność jej była konsekwentna i nie zba-

czała na manowce półsłówek i flirtu, które dostrzegaliśmy w „Aušr'ze“. „Apžvalga“ obnażała akcję rządową w całej jaskrawości.

O ile jednak w demaskowaniu rządu i w szerzeniu świadomości opozycyjnej „Apžvalga“ była konsekwentna i radykalna, nie stając w połowie drogi i sięgając do dna i do źródeł przewrotności i demoralizacji polityki rządowej, o tyle wskazania, dotyczące taktyki odporności, nie miały w „Apžval'dze“ jednolitości i nie były konsekwentnie ustalone. Samo bowiem stwierdzenie zła i dokładne odzwierciadlenie go w świadomości stanowiło dopiero przesłankę i punkt wyjścia do jakiejś konkretnej woli, dla której należało znaleźć wyraz w odpowiednim programie czynu. Owóż tu dostrzegała się w „Apžval'dze“ pewna chwiejność i dwoistość, pewna niedokładność koncepcji opozycyjnej i brak decyzji w wyborze środków i w zakresleniu taktyki odporności. Niekiedy pod wrażeniem głębokich krzywd doznanych, na widok poszczególnych jaskrawych faktów przewrotności i demoralizacji rządowej, „Apžvalga“ wybucha namiętnym odruchem protestu czynnego, wołając o czyn pomsty i gwałtu, w odpowiedzi na doznany gwałt. Takie się w niej spotykają jeno poszczególne odruchy tak w stosunku do całego systemu ucisku, jak do pojedynczych brudnych jego przejawów, n. p. do szpiegów i zdrajców z własnego łona. Atoli odpieranie gwałtu gwałtem ani tembardziej szersza zasada zorganizowanej walki czynnej w kierunku rewolucyjnym nie jest w „Apžval'dze“ nigdzie rozwinięta do znaczenia programu. Naogół przeważa w „Apžval'dze“ zasada oporu biernego.

W myśl tej zasady czyn bezpośredni, połączony z gwałtownem przełamaniem przeszkód i z przemocą nad przeciwnikiem, nie jest wskazany; należy natomiast wytrwać stanowczo we własnem sumieniu, nie ustępować, stosować, gdzie się da, bojkot (np. w stosunku do szkółek, w których się nie wykłada religii, w stosunku do wydawnictw litewskich,

drukowanych czcionkami rosyjskimi i t. p.), słowem — rozwijać w sobie zmysł odporności i przeciwstawiać go działaniom rządu. Tu zostaje jeno niedość wyraźne określenie granicy, gdzie się kończy moment bierny a zaczyna czynny. Przy bardzo bowiem ścisłym utrzymaniu momentu biernego należałoby się zamknąć wyłącznie w ramach akcji legalnej. Czyż bowiem nauczanie domowe i tajne lub wydawanie pisma, jak „Apżvalga“, i szerzenie go wśród ludu, nie mieści już w sobie pierwiastku czynnego w odporności? Tu już nie tylko przeciwstawia się odporność, jako granicę dla presji i gwałtu, ale się ją rozszerza czynnie poza te granice, do samego wnętrza gwałtu. Słowem, zasada i taktyka odporności nie jest w „Apżval'dze“ ściśle i jednolicie ustalona. Niekiedy, jako skrajna reakcja stanowiska chrześcijańskiego, dostrzegają się w „Apżv.“ cechy nawet tołstoizmu, gdzie zasada oporu biernego zaprawia się gołębią łagodnością wobec wroga i przebaczeniem mu krzywd, bez wyrzekania się przecież wskazań własnego sumienia. Dominujący wszakże nastrój w „Apżv.“ wyraża się w głębokim i żywym poczuciu krzywdy, nie skierowaniem do przebaczenia. Brak ustalonych zasad odporności wytwarza w „Apżv.“ pewną dwoistość w tym zakresie: dostrzega się w niej jakby głęboka i tragiczna kolizja sumienia, napojonego etyką chrystyanizmu, z gorącym uczuciem i ludzkim wrażliwieniem krzywdy, wołającej odruchowo o pomstę. Kolizji tej „Apżvalga“ nie rozwiązuje. Stanowisko zaś wyraźnie i konsekwentnie rewolucyjne było dla „Apżv.“ zamknięte nie tylko ze względów natury etycznej, ale także ze względu na jej ogólne stanowisko klerykalno-społeczne, dla którego wszelkie pogłębienie walki czynnej jest niebezpieczne, albowiem ujawnia żywiołowo różniczkowanie koncepcji klasowych i przez to osłabia szanse klerykalizmu bezklasowego.

Nie dając wyraźnych nakazów taktycznych i nie dając całokształtu programu walki, „Apżvalga“ nie dawała też rozwiązania istniejącej sytuacji politycznej. Wprawdzie kie-

runek prademokratyczny także nie miał szczegółowo opracowanej taktyki, jednak stawiając zasadę walki czynnej i w niej widząc zwycięstwo, dawał pewną wykończoną koncepcję rozwiązania sytuacji. „Apżvalga“, nie propagując zasady walki czynnej, zakładała rozwiązanie w dezorganizacji państwowej, w zgniliznie, która się rodzi ze wszelkiego zła i która wcześniej czy później stoczyć musi organizm, nią zarażony. Rosya i system jej rządów zestawiany był w „Apżval'dze“ z cesarstwem Rzymskim epoki upadku i przez analogię była stąd wyciągana konsekwencja jej rozkładu. Nie był to jednak oczywiście program czynu, ponieważ rozwiązanie mieściło się w mechanicznym działaniu czynników rozkładu. Niewiadomem też było, jak konkretnie się to działanie dokona, jaką jest w niem rola pierwiastków poszczególnych i jaki będzie ich stosunek wzajemny w działaniu. Słowem — zostawała ogólnikowa nadzieja lub wiara w coś, mającego się dokonać mechanicznie, bez konkretnego wszakże uświadomienia istoty i przebiegu procesu i bez przystosowania doń własnych wysiłków. Ponieważ jednak państwo jest wyrazem organizacji społecznej i istnieje jeno w układzie stosunków ludzkich, opartych na potrzebach, przeto czynnikami rozkładu państwowego mogą być tylko żywi ludzie, nie zaś mechaniczne potęgi pozaludzkie. Rozkład będzie mechaniczny, dopóki będzie bezwiedny, to jest dopóki się nie odzwierciadli w świadomości ludzi, którzy są jego autorami; po takim jednak uświadomieniu, gdy się ujawnią różdźwięki w stosunkach, na których się organizacja państwowa opiera, musi wejść do procesu rozkładu pierwiastek woli, odpowiednio skierowanej bądź do rozbicia wadliwej organizacji w celu ustanowienia nowej, bądź do jej naprawy, o ile to jest jeszcze możliwe. Atoli stwierdzenie istnienia rozkładu i pożądanie go bez odnośnego skierowania wysiłków woli — jest co najmniej wielką wadą akcji, jest niekonsekwencją wewnętrzną, zdradzającą brak bądź żywotności, bądź szczerości. „Apżvalga“ przewidywała rozkład i po-

żądała go, lecz jednocześnie nie dawała wyraźnego programu czynu. Jej opór bierny był tylko wskazaniem etycznym i przejawem odporności, ale nie programem taktyki, która ma prowadzić w prostej linii do zwycięstwa. Zresztą opór bierny nie był w niej jednolicie ustalony i pogłębiony.

Pomimo te braki programowe, stanowisko polityczne „Apżvalg'i” i jej stosunek do polityki rządu mieściły w sobie pierwiastek nader dodatni w akcji klerykalnej. Konsekwentne i systematyczne dyskredytowanie przewrotnej i wielce szkodliwej dla narodu polityki prowadziło do upowszechnienia i pogłębienia ogólnej świadomości politycznej Litwinów i do krystalizowania odporności, niezależnie od tych lub innych wskazań praktycznych „Apżvalg'i”. To też akcja klerykalna zespalała się w tym zakresie z akcją inteligentów i z interesem ogólnonarodowym, tworząc pożyteczny i dodatni przyczynek w ogólnym zespole wysiłków.

W stosunku też do czcionek rosyjskich w piśmiennictwie litewskim „Apżvalga” prowadzi energiczną propagandę odporności i bojkotu. W tym zakresie wśród rozmaitych obozów litewskich nie było dwóch zdań. Było to stanowisko ogólnonarodowe, nie podlegające żadnemu kompromisowi, bezwzględnie odporne. Ostro też i bezwzględnie zwalczała „Apżvalga” wszelkie przejawy ustępstw wobec polityki rządu, przejawy słabości i niedbalstwa, osłabiające hart odporności i łamiące wytrwałą solidarność wobec wroga. Zdradę we własnych szeregach narodowych „Apżvalga” piętnowała z całą mocą, sankcjonując nawet poniekąd terror w stosunku do niej.

Stanowisko odporne i nie oglądające się na łaski ze strony rządu było w „Apżval'dze” utrzymane dość wytrwale. Zalecanie petycji o zwrot prawa druku nie może być właściwie utożsamiane z akcją ugodową, ponieważ: 1) nie było w tem żadnych obietnic rządowi o jakichś równoważnikach ze strony Litwinów i 2) petycje te miały być

poniekąd wyrazem protestu i mieć raczej charakter manifestacyjny, niż charakter prośby wiernopoddanej.

Jedyny bodaj wypadek, kiedy się „Apżvalga” dała poniekąd unieść nadziejom na zmianę w stosunkach rządu do Litwinów i kiedy chwilowo pozornie zachwiała się w swym stanowisku odpornym — to był moment koronacji Mikołaja II-go, w ostatnim roku wydawnictwa „Apżvalg'i”. Biedna „Apżvalga”, napojona goryczą umęczonej Litwy, zachwiała się wobec pogłosek o dobrych intencjach młodego monarchy; chciałyby im zaufać i sama się bała, aby ostrem słowem nie zrazić jakichś lepszych prądów, które może już płyną. Pogłoski wieściły o ulgach, które młody monarcha szykuje z powodu swej koronacji; „Apżvalga” chciałyby wierzyć, że się coś przecie robi i dla Litwinów. Nie chcąc zadrasnąć monarchy w takiej chwili, „Apżvalga” nazywa go „najjaśniejszym panem” i powiada, że dla Litwy nie tyle jest szkodliwą samowładza cara, ile samowola ministrów i sług carskich. Pomimo niewątpliwej tendencji pojednawczej tego artykułu (N 3 „Apżv.” z r. 1896, str. 17—18), niema w nim jednak płaszczenia się i obietnic jakiejś ugody czynnej; jest jeno grzeczna, wyczekująca rezerwa. Atoli była to tylko iluzja chwilowa.

Mówiąc wyżej o czynnikach rozdzielenia prądów odrodzeniowych na akcję inteligencji i akcję kleru, wskazałem, że krytyka działalności poszczególnych księży nie mogła być zasadniczym czynnikiem rozłamu. Przeciwnie — krytyka dowodzi faktu liczenia się ze zjawiskiem krytykowanym i, jeżeli jest robiona w dobrej wierze, jeżeli nie wypływa z uprzedzenia, jeżeli — słowem — jest istotnie krytyką, nie zaś rozmyślnem dyskredytowaniem, to jeno się przyczynia do wzmożenia stanowiska przedmiotu krytykowanego. Gdybyśmy mieli uważać krytykę czynów poszczególnych księży samą w sobie za wyraz antyklerykalizmu, to musielibyśmy uznać „Apżvalg'ę” za pismo... antyklerykalne. Krytyka taka bowiem znajduje nieraz ostry wyraz w „Apżval'dze”. Wy-

soko ceniąc — w myśl swego stanowiska zasadniczego — rolę kleru w społeczeństwie i narodzie, „Apżvalga“ musiała być specjalnie drażliwą na punkcie uchybień kleru tym ideałom i zasadom, które ona wyznawała.

Krytyka ta była robiona z dwóch względów zasadniczych, płynących z jej koncepcji katolickiej i klerykalno-narodowej. Widzieliśmy, jak „Apżvalga“ traktowała politykę rządową i jak słusznie dostrzegała w niej stałość i zasadniczość pierwiastków prześladowania katolicyzmu w Litwie. Rozumiejąc, że prześladowanie katolicyzmu wchodzi (przynajmniej wchodziło naówczas) w politykę rządową, jako jej moment składowy i zasadniczy, nieodłączny od całokształtu, „Apżvalga“ musiała się odnosić ujemnie do wszelkiej uległości czynnej, do wszelkiego poparcia, udzielonego przez kler polityce rządowej; z punktu widzenia „Apżvalgi“ poparcie takie równało się zdradzie katolicyzmu, ponieważ popierając fragment, popierało się jednocześnie całokształt, w którym się mieściły wrogi dla katolicyzmu tendencje. Stąd znajdujemy w „Apżv.“ potępienie poszczególnych kazań, w których się manifestowały tendencje carofilskie, potępienie wogóle wszelkich przejawów uległości czynnej a tem bardziej służalczości poszczególnych księży wobec rządu. To się odnosiło głównie do dyecezyi wileńskiej, w której duchowieństwie istniały już wzory uległości (księża: Tupalski, Niemeksza, Żyliński) i przeto też tradycyjnie mniejsza odporność. Zresztą w dyecezyi tej nacisk rządu był znacznie większy, niż w kowieńskiej i sejneńskiej, bo to już była dyecezya kresowa, w której, zwłaszcza na północy i na wschodzie, ludność katolicka styka się i miesza z ex-unicką a obecnie prawosławną. „Apżvalga“ krytykowała nie tylko zdradę i zaprzaństwo, ale wogóle wszelką wyraźniejszą uległość czynną i tchórzliwe służalstwo. Krytyka ta, robiona nieraz w formie ostrej i dzielnej, o ile zjednywała dla „Apżv.“ gorliwszych księży, o tyle wywoływała szemranie i niechęć do niej w łonie pewnych szeregów kleru, którym się bynaj-

mniej nie uśmiechała świadomość odpowiedzialności publicznej za czyny. Utyskiwania te, których doświadczyła ongi „Aušra“, nie oszczędziły też „Apżvalgi“, której trudno chyba było zarzucić brak zmysłu rdzennie klerykalnego.

Pozatem krytyka kleru w „Apżv.“ dotyczyła także tendencji polonizacyjnej. Tendencja ta ujawniała się poniekąd w dyecezyi sejneńskiej (gub. suwalska) i zwłaszcza w wileńskiej. Kresowa dyecezya wileńska, jak już zaznaczałem, obejmowała części Litwy najbardziej ulegające wynarodowieniu (polonizacji, względnie zbiałoruszczeniu). W procesie wynaradawiającym kościół odgrywał niepoślednią rolę. Nie wszędzie wprawdzie działalność polonizacyjna kleru wyrażała świadomą tendencję do wynarodowienia Litwinów; w wielu wypadkach rugowanie języka litewskiego z kościoła w kresowych parafiach mieszanych, litewsko-polsko-białoruskich, było wyrazem pozanarodowej tendencji do unifikacji pieśni i nabożeństw w granicach parafii; język litewski do unifikacji takiej mniej się nadawał, jako niezawsze zrozumiały dla parafian polsko-białoruskich, natomiast polski był mniej lud więcej na kresach międzynarodowym i jako taki był używany za narzędzie unifikacji; pozatem wprowadzenie języka polskiego do kościoła, jako jedyne w całym nabożeństwie dodatkowem (poza obowiązkową łaciną), miało też miejsce w parafiach nie tylko mieszanych, ale też w rdzennie litewskich, jak np. w większości parafii pow. trockiego; tu nie chodziło oczywiście o unifikację nabożeństwa, ponieważ unifikacja taka mogła być równie dobrze dokonana w języku litewskim; atoli księża, sami przeważnie spolonizowani osobiście, zwłaszcza w tej dyecezyi i w pokoleniu starszem, wprowadzali język polski bądź dla udogodnienia sobie funkcjonowania, bądź z pewnego uprzedzenia do języka litewskiego, jako „pogańskiego“, lub jako niższego od polskiego, lub wreszcie jako skazanego na zanik naturalny; liczone tu najmniej z samymi parafianami, którzy, nie mając żadnej organizacji syndykalnej przy kościele i pozba-

wieni też świadomej odporności, ulegali bezwzględnie wszelkim praktykom proboszczów, traktujących kościół, jako przedmiot gospodarki prywatnej. Aczkolwiek przeto rugowanie języka litewskiego z kościoła nie było bezwzględnie wyrazem świadomej tendencji wynaradawiającej, jednak w skutkach swych stawało się istotnie narzędziem wynarodowienia i stanowiło krzywdę niewątpliwą dla parafian-Litwinów, którzy mieli prawo do równych względów w łonie kościoła, jako naród katolicki, nie gorszy od każdego innego narodu. Takie dowolne operowanie językiem kościelnym pozbawiało nieraz parafian-Litwinów istotnych posług religijnych, bo jakąż miało wartość rzetelną słuchanie w kazaniu dźwięków prawie niezrozumiałych, śpiew w języku obcym, lub pacierz i katechizm, nauczony wprowadzić na pamięć, ale tyleż niemal skuteczny i świadomy, co dźwięki mowy ludzkiej, wychodzące z gardzieli papugi.

Kwestya językowo-kościelna zaprzętała w Litwie wszystkie kierunki (nie tylko klerikalny), jako mająca zasadnicze znaczenie narodowe, i datowała się od początku procesu odrodzenia. Miała ona kilka wyrazów. Przedewszystkiem najważniejszą rzeczą było uregulowanie wogóle użytkowania języka litewskiego tam, gdzie był już wyrugowany. W parafiach rdzennie litewskich chodziło o ustalenie go, jako normalnego języka kościelnego (dodatkowe użytkowanie polskiego powinno było zależeć od istnienia w parafii pewnej ilości Polaków). W języku własnym lepiej się wyrażać wszelkie odcienia myśli i uczucia, a przeto i modlitwy, niż w obcym, choćby się go nawet rozumiało. Zresztą ta „znajomość“ języka polskiego przez Litwinów w parafiach kresowych była nader powierzchowna i polegała na umiejętności wymówienia pewnej ilości słów w języku polskim w sposób szkaradnie wykoszlawiony; nie była to w żadnym razie głęboka i gruntowna znajomość języka, któraby mogła zaspokoić nawet niezłożone potrzeby włościanina (mówię o parafiach litewskich w takim np. powiecie trockim lub na

północy święciańskiego). Oczywiście, że w pieśni grają wielką rolę nie tylko słowa, ale też sam śpiew, melodia, głos, zwłaszcza w śpiewie ogólnym; atoli dla doskonałego wyrazu śpiewu-modlitwy słowa nie są bagatelą; w kazaniu parafianie tacy zmuszeni są do ulegania niemal wyłącznie sugestywnemu działaniu gestykulacji, mimiki i intonacji księdza, nie mogąc gonić myślą wątku słów; modlitwa zaś mówiona i katechizm są w tych warunkach zupełnie chybione. Oczywiście, że stanowi to krzywdę dla takich parafian i pozbawia ich głębszego zaspokojenia potrzeb religijnych, jeżeli takowe mają i jeżeli ich zaspokojenia pożądają. Dalej w parafiach ostatecznie kresowych, mieszanych, żądania Litwinów wyrażały się w proporcjonalnym użytkowaniu języka litewskiego odpowiednio do stosunku liczbowego mieszkańców rozmaitych kategorii językowych. Nie wszędzie narazie żądania te były popierane przez samą ludność, która na kresach pozbawiona była zmysłu narodowo-odpornego i która się do prądów odrodzeniowych litewskich jeszcze nie wcielała. Ludność ta, ulegająca czynnikom wynaradawiającym, wśród których grał też wybitną rolę kościół, skłonna była nieraz uważać swój język, dokoła poniewierany i lekceważony, za niższy, za istotnie „pogański“, i mieć przeto za punkt honoru rozumieć i móżdż używać języka polskiego. Pomimo to jednak zadaniem kościoła katolickiego, który w myśl swego założenia powinien być otwarty w równym stopniu dla wszystkich narodowości, nie mogło być rozmyślnie popieranie jakiegoś procesu wynaradawiającego. Zadaniem jego miało być jaknajgłębsze zaspokojenie potrzeb religijnych — a takowe było skuteczniejsze w granicach własnego języka każdej grupy parafian. Żądanie proporcjonalnego do stosunku liczbowego parafian użytkowania języka litewskiego zostanie stosowane tak do parafii mieszanych na kresach w diecezji wileńskiej, jak do kolonii katolickich (polsko-litewskich) w miastach rosyjskich. Wreszcie kwestya językowo-kościelna miała trzeci wyraz — w dążeniu do oczyszcze-

nia języka litewskiego w użytkowaniu kościelnym ze szkodliwych naleciałości obcych. Katolicyzm, który siedł do Litwy z Polski, bądź przez kapłanów-Polaków, bądź ze źródeł polskich, niósł z sobą szereg modlitw, pieśni i praktyk, które należało przystosować do języka litewskiego. W praktyce to przystosowanie wyraziło się w wielu razach i szczegółach w postaci zbyt uproszczonej; zamiast szukać wyrazów istotnie litewskich, dodawano nieraz do słowa polskiego końcówkę litewską „as“ albo „is“, zmieniano dla większej dźwięczności jedną lub drugą literę wewnętrzną i tak się urabiał wyraz „litewski“; barbaryzmów tych jest w litewskim języku kościelnym mnóstwo, np.: „apieravoti“ (ofiarować), zamiast „paaukauti“; „nuspakajytsumenija“ (uspokoić sumienie) zamiast „nuramintisąžinę; „macnas, nesmertelnas“ („mocny, nieśmiertelny“ — w pieśni „Święty Boże“) zamiast „tvirtas, nemirštingas, albo amžinasis, i t. d., i t. d.

Jak „miłośnicy Litwy“ i „varpas'owcy“ zgłaszali żądania językowo-kościelne ze stanowiska uznania Litwinom równych praw i zaniechania wynaradawiającej funkcji Kościoła, tak kierunek klerykalno-narodowy, reprezentowany przez „Apžvalg'ę“, uzasadniał je względami na interes katolicyzmu, płynącymi z zasadniczej koncepcji Kościoła narodowego. Ze stanowiska „Apžv.“ wszystko, co oddalało Kościół od kultury narodowej, osłabiało katolicyzm wśród Litwinów; z tego względu używanie Kościoła za narzędzie polonizacji, stanowiąc samo przez się krzywdę dla Litwinów, było jednocześnie szkodliwe dla interesów katolicyzmu w kraju. To też „Apžv.“ zwalczała gorąco przejawy lekceważenia języka litewskiego w dyecezyach sejneńskiej i zwłaszcza wileńskiej. W tym zakresie działalność „Apžv.“ była płodna i, zbiegając się z takimiż tendencjami ogółu kleru narodowego, podniecała i pogłębiała odpowiednią dążność w praktyce.

Zostaje mi do powiedzenia kilka słów o kulturalno-oświatowym charakterze „Apžvalg'ia“. Pod tym względem „Apžvalga“ stała niżej od równoległej akcji „Varpas'a“ i „Ukininkas'a“. Przedewszystkiem zwraca uwagę charakterystyczne dla klerykałów unikanie pogłębienia zagadnień społeczno-ekonomicznych. O ile w szeregu artykułów naukowych „Varpas'a“ przeważają treściwe i pogłębione artykuły społeczno-ekonomiczne, o tyle w „Apžv.“ jest to zaniedbane; znajdujemy w niej natomiast artykuły popularno-przyrodnicze, ogólnie-oświatowe, dział literacki (wiersze, powiastki, opowiadania). W akcji „varpas'owców“ istniał podział funkcji popularno-oświatowych i ogólnych między „Ukininkas'em“ i „Varpas'em“; „Apžv.“, jako jedyny organ akcji klerykalnej, musiała łączyć w sobie obie funkcje. „Ukininkas“ także, aczkolwiek w formie popularnej i dostępnej, stawiał często kwestye w zakresie szerokim i nie obawiał się rozwiązań radykalnych i jędrnych; „Apžv.“ była ostrożniejsza i umiarkowańsza i naogół mniej wyrazista w funkcjach kulturalno-oświatowych.

Taki był ogólny charakter koncepcji i akcji klerykałów w okresie omawianym.

Wśród dodatnich wpływów kierunku podkreśliłszy zwłaszcza akcję tamowania wynaradawiającej działalności Kościoła na kresach i przywrócenia praw języka litewskiego w użytkowaniu kościelnym, dalej pogłębianie świadomości opozycyjnej w stosunku do polityki rządu, rozwijanie, acz niedość planowe i konsekwentne, odporności politycznej i paraliżowanie tendencji do ugody czynnej, wreszcie propagandę zasady interwencji społecznej i oddziaływanie w kierunku ustalenia stanowiska obywatelskiego klas wyższych w kraju (oddziaływanie to zresztą nie mogło być narazie widoczne i owocne z powodu izolacji narodowej klas wyższych, które się nie zespalały z wysiłkami odrodzeniowymi Litwinów, i z powodu braku obcowania między nimi a przejawami ruchu ludowego; atoli ustalanie odnośnych wskazań przez

„Apžvalg'e“ nie było bez śladu, albowiem wytwarzało odpowiednią świadomość w szeregach jej zwolenników, i musiało pozostać jako jeden z dorobków koncepcji, które wcześniej czy później w okolicznościach bardziej sprzyjających zaakcentują się w postaci żywej tendencji).

Przy zestawieniu wszakże wpływów kierunku prademokratycznego z wpływami kierunku klerykalnego pierwszeństwo tak co do ich jakości, jak co do głębi i rzetelności musi выпаść na korzyść „varpasowców“. Oni bowiem byli istotnymi spadkobiercami pierwszych pracowników odrodzeniowych, których koncepcję jeno ściślej związali z konkretnym układem potrzeb i stosunków w kraju; oni uprawili grunt pod zasiew bezpośredniego czynu ludowego; oni wreszcie pogłębili zagadnienie społecznego i politycznego bytu narodu.

W akcji klerykalno-narodowej dostrzegamy natomiast skrajną jednostronność koncepcji klerykalnej, połowiczność w pełnieniu zadań narodowych, zwłaszcza w zakresie rozwoju społecznego, oraz cechy demagogii klerykalnej, wyzykującej instynkty mas a cofającej się przed szczerem pogłębieniem zagadnień i przed wyraźnym programem świadomego czynu.

Sama „Apžvalga“ tak kreśli swe zadania w jednym ze zwrotów redakcyjnych do czytelników (Nr 24 z r. 1895, odezwa wstępna): „bronić katolicyzmu od prawosławia, litewskości od rusyfikacji, łączyć sprawy wyznania z potrzebami narodu, wykazywać niezdarność „nauki“ (!) *) bezbożników, budzić swych braci z uśpienia narodowego, skłaniać do zdrowej chrześcijańskiej nauki i oświaty, oto było, jest i będzie zadaniem naszego pisma...“ A więc poza obroną od prawosławia i rusyfikacji znajdujemy „budzenie z uśpienia narodowego“; lecz wszakże „budzenie z uśpienia“ powinno prowadzić do „czuwania“ i do „życia narodowego“.

*) Cudzysłów i wykrzyknik w tekście „Apžvalg'i“.

Jakże w programie „Apžv.“ wygląda to „życie“? Odpowiedź znajdujemy w „zdrowej chrześcijańskiej nauce i oświacie“ oraz w „łączeniu spraw wyznaniowych z potrzebami narodu“; a więc nie „oświata i nauka“ wogóle, jeno „oświata i nauka“ wyznaniowa; potrzeby zaś (oczywiście wszelkie) mają być także zaprawione „wyznaniem“. Jest to wzorek demagogii nic nie mówiącej o treści bytu narodowego, jeno pilnie zastrzegającej niewzruszoność wpływów kleru, mających dominować nad całokształtem bytu.

d) Główne wytyczne przebiegu odrodzenia w ludzie.

Poznaliśmy wyżej zasadnicze rysy obu koncepcji rozwojowych, w których się wyrażały prądy odrodzeniowe Litwinów w omawianym okresie. Pozostaje nam do rozejrzenia funkcjonowanie obu kierunków oraz bezpośredni przebieg akcji w kraju. Musimy poznać, o ile i w jakiej konkretnej postaci lud litewski się zespalał z wysiłkami swych najlepszych synów oraz jak się wyrażała ewolucja odrodzeniowa bezpośrednio w szeregach ludowych, w których się mieściło samo założenie i punkt wyjścia procesu.

Charakteryzując wyżej koncepcję kierunku prademokratycznego, mówiłem o jego zasadzie polegania na własnych siłach, o zasadzie rozwoju organicznego, którą się starał wcielić do świadomości oraz do akcji konkretnej. Realizacja powyższej zasady zależała w stopniu prostym od dojrzałości kulturalnej ludu oraz od realnych przesłanek społeczno-ekonomicznych, tkwiących w stosunkach krajowych.

Nim przejdę bezpośrednio do przedmiotu, muszę się trochę cofnąć wstecz dla przedstawienia podłoża ludowego, na którym się niniejsza akcja odbywać będzie.

Widzieliśmy, że proces zachowawczo-etnograficzny, dokonany w ludzie litewskim, stał się punktem wyjścia do wydajności twórczej i do rozrostu kultury litewskiej. Pierwsze

oznaki takiego rozrostu ujawniły się już na przełomie wieku XVIII. i XIX., zwłaszcza w twórczości Duonaleitis'a i Strzelis'a, i mnożyły się dalej w ciągu pierwszej połowy wieku XIX., która wydała szereg wysiłków, zwiastujących rychłe skupienie się elementów etnograficzno-litewskich w kierunku formacji zwartego narodu, posiadającego indywidualnie – własną logikę rozwojową, opartą na układzie wewnętrznym czynników kulturalnych oraz potrzeb społecznych. Atoli piękne i wydatne wzory twórczości kulturalnej litewskiej z pierwszej połowy wieku XIX. (Dowkont, Paszkiewicz, Iwiński, Wołonczewski i inni) były zaledwie wyrazem wykwitów poszczególnych, były niejako pierwszymi fragmentarycznymi wytryskami dojrzewającego krateru przed wielkim wylewem lawiny. Niosły już one zwiastowanie procesów, dokonywujących się u dołu, których same były wyrazem, niosły radosną nowinę Odrodzenia, zapowiedź weselną Narodu, strojnego w spuściznę swych przodków i idącego pojąć Litwę we władanie.

Naród się dopiero przeżył do odruchów, słał wielkich heroldów i zwiastunów, których zapładniał do głoszenia jego Słowa. Widzieliśmy bowiem, że aczkolwiek jednostki, które wyrażały twórczość litewską w pierwszej połowie w. XIX., były przeważnie pochodzenia osobiście szlacheckiego, to jednak twórczość ich nie była emanacją środowiska szlacheckiego; szlachta litewska, bądź już kompletnie spolonizowana kulturalnie i politycznie, bądź napojona nadmiernie składnikami obcymi, które w niej przeważały podłoże rdzenne, nie wyrażała już w swej akcji zbiorowej – ewolucji litewskiej. Przez jednostki te, przez Dowkontów i Paszkiewiczów, przez Iwińskich i Staniewiczów, przemawiał lud litewski, użytkując ich energię i wolę, ich umysł i uczucie – do wyrażania jego interesu, jego ewolucji i treści. Proces demokratyzacji społecznej, rozwijający się konsekwentnie wbrew archaicznemu ustrojowi państwowemu, miał dopiero obnażyć Lud z krępujących go ciężkich zasłon i powołać go do czynu bezpośredniego.

Dojrzewanie kulturalne i społeczne rosło w ścisłym zespole z procesem demokratyzacji. Wielcy wysłannicy ludu – działacze litewscy przedodrodzeniowi – torujący mu ścieżki do zbliżającej się wydajności bezpośredniej, pełnili funkcję podwójną: 1. nieśli oni we własnej twórczości najwyższe skupienie pierwiastków, tkwiących potencjalnie w ludzie, i tworzyli geniuszem swym lub talentem pierwsze linie wytyczne, pierwsze przeręby ścieżek w żywiołowych splotach puszczy, ustalając tradycje dróg kultury dla swych spadkobierców oraz dla całego narodu, i 2. rzucali w naród siew ziarna kultury, którego załazek wyssali z ludu i które w nich dojrzało najbujniej. Tę drugą funkcję – ten siew – pełnili oni poniekąd wszyscy, ale najwyraziściej pełnili go dwaj ludzie, których imiona się nie zetną z tablicy zasług narodowych, pomimo chwilowe błędy, pomimo zarzucanie im jakichś przywar osobistych i próby obniżenia ich w tej drodze. Imiona te – to Iwiński i biskup Wołonczewski. O nich tu nade wszystko muszę wspomnieć, albowiem ich jest przeważną zasługą siew kulturalny w ludzie. W całym przebiegu odrodzenia narodowego w ludzie tkwić będą owoce pracy tych dwóch mężów. Kalendarze Iwińskiego i działalność literacka i wydawnicza biskupa Wołonczewskiego, snująca dalszą ciągłość i dopełniająca akcję Iwińskiego – oto dwa najwydatniejsze łożyska rozwoju kulturalnego Litwinów w okresie od 40-tych lat do początku mniej więcej 70-tych lat w. XIX. Kalendarze Iwińskiego, o których już mówiłem w pierwszej części niniejszego studium, wdrożyły lud litewski do czytelnictwa świeckiego, stały się niezmiernie popularnem w Litwie dziełem, idącym z roku w rok, i olbrzymio się przyczyniły do rozwoju intelektualnego i ogólnie-kulturalnego szerokich zastępów. Były one wyrazem istotnie organicznej akcji kulturalno-oświatowej. W dalszym ciągu działalność wydawnicza ks. biskupa Wołonczewskiego, prowadzona z wielką energią i ze zmysłem pożytku, dostarczała ludowi systematycznej strawy kulturalno-umysłowej, bezpośrednio do r. 1864, po-

średnio też później, ponieważ biskup Wołonczewski był też jednym z autorów pomysłu przeniesienia akcji wydawniczej litewskiej — po zakazie druków — do Litwy Pruskiej.

Wobec nad wszelki wyraz ciężkich warunków rozwoju kulturalnego, które nastąpiły po r. 1863—1865 t. j. właśnie bezpośrednio po największym dziele demokratyzacji społecznej, po zniesieniu poddaństwa i uwłaszczeniu chłopów, należy też zanotować dodatni skutek rozmaitych współczynników, paraliżujących sytuację ujemną.

Proces demokratyzacji społecznej, wyłaniający bierne masy pańszczyźniane do czynu i do rozwoju twórczego i genetycznie związany z procesem odrodzenia narodowego Litwinów, święcił w tych latach jedno z największych swych zwycięstw. Zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie chłopów stanowiło radykalny moment przełomowy w dziele demokratyzacji i odrzucało w przeszłość cały olbrzymi etap przebyty. Była to chwila, majaca naturalnie przyspieszyć i zapoczątkować bezpośrednie odrodzenie Litwinów, zwiastowane przez twórczość ich najwybitniejszych jednostek z epoki poprzedzającej, dojrzałe w psychice ludowej i zresztą już zapłodnione akcją kulturalną wielkich przedodrodzeniowców, zwłaszcza w stosunku do mas akcją Iwińskiego i Wołonczewskiego. Atoli jednoczesny zbieg wybitnych okoliczności ujemnych stanął na przeszkodzie bezpośredniej realizacji procesu odrodzenia i opóźnił go, jak widzieliśmy, o lat 20 (do r. 1883 — daty powstania „Aušr’y”). Spotęgowanie niewoli politycznej i zupełne zamknięcie dróg do rozwoju inicjatywy społecznej i pracy obywatelskiej w kraju, oraz zakaz piśmiennictwa litewskiego i zamknięcie dróg ewolucji kulturalnej, zbiegły się fatalnie ze zniesieniem poddaństwa i uwłaszczeniem chłopów t. j. z chwilą najodpowiedniejszą i najbardziej sprzyjającą do realizacji dojrzałych prądów odrodzeniowych — i do konkretnego zapoczątkowania dzieła odrodzenia. Nastąpił przeto okres próby, w którym się miało rozstrzygnąć — które z czynników zwyciężą: czy sztucznie i brutalnie wcielone do życia

czynniki śmierci, paraliżujące bieg naturalny ewolucji społecznej i kulturalnej, a przeto też narodowej, czy czynniki odrodzenia, tkwiące w organicznym dojrzewaniu kulturalnym i w tendencjach, ustalonych przez demokratyzację społeczną. Wyrazem zwycięstwa pierwszej ewentualności byłoby stopniowe zwyrodnienie Litwy i jej upadek, wyrazem zwycięstwa drugiej miała być „Aušra”, „Varpas”, „Apžvalga” i to, co poznamy nadal.

Owóż w takiej sytuacji chodzi mi o obliczenie czynników, które określały w ludzie grunt do przyjęcia i wzrostu akcji odrodzeniowej.

W pierwszej linii stawiam tu w zakresie przesłanek społecznych konkretne potrzeby ekonomiczno-społeczne włościan, uwydatnione na tle demokratyzacji i nie mogące być ani arbitralnie ze stosunków wykreślone, ani też opiekuńczo z góry w myśl interesów samowładczych zaspokojone; w zakresie zaś przesłanek kulturalnych stawiam w pierwszej linii owoce działalności kulturalno-oświatowej z poprzedzającej epoki, zwłaszcza działalności Iwińskiego i biskupa Wołonczewskiego.

Atoli w ścisłym rozejrzeniu dostrzeżemy też cały szereg drobniejszych współczynników, które się razem wiążą w zgodny i wypełniony zespół. W szeregu tych współczynników zanotujemy też owoce szkółek polskich w Litwie z przed roku 1864. W szkołkach tych językiem wykładowym był język polski; niewątpliwie zadania oświatowo-kulturalne szkółek byłyby wypełnione lepiej — jest to wszak aksjomatem — gdyby językiem wykładowym był język ojczysty dzieci t. j. w tym wypadku litewski; nie zarzucę jednak szkołkom tym bynajmniej świadomej tendencji wynaradawiającej; przede wszystkim wówczas formacja narodowa Litwy nie była jeszcze dokonana, jak jest dzisiaj, przeto od ludzi, którzy ongi ustalali system szkolnictwa w Litwie, nie można było żądać przewidzenia procesów, będących dopiero w załączku; ludzie ci traktowali szczerze Litwę ze stanowiska ewolucji szlache-

ckiej, co było może nieściśle w stosunku do ludu, ale nie wypływało bynajmniej ze złej woli; nie wolno takim np. Czackim lub pracownikom Uniwersytetu Wileńskiego robić dziś zarzutów świadomej tendencji zaborczej: ludzie ci kierowali się czystymi względami na dobro ludu, względami oświaty, politycznie zaś i narodowo traktowali Litwę lub Ruś ze stanowiska — powtarzam — dokonanej ewolucji szlacheckiej; nie wchodząc tu przeto wcale w rozważanie zarzutów o wynaradawiającej tendencji szkółek polskich w Litwie z przed r. 1864, chcę podkreślić jedną ich właściwość, która wydała dla Litwinów owoce dodatnie pod względem narodowym w ogólnym zespole współczynników. Mianowicie aczkolwiek szkoły te były polskie, wolno było wszakże uczyć w nich dzieci poza programem normalnym czytać także po litewsku; istotnie też dużo dzieci, które nie miały się kształcić wyżej, szło do szkoły prosto w celu nauczania się czytać po litewsku, aby się móżd modlić z książeczki do nabożeństwa. To też szkoły polskie z przed r. 1864 dały Litwinom w każdym razie ten pożytek, że po r. 1864 pokolenie dorosłe w dość znacznym stopniu umiało czytać po litewsku i przeto było w stanie uczyć prywatnie swe dzieci w okresie, gdy szkoły rosyjskie nie uwzględniały wcale języka litewskiego, a nawet go wręcz miały tępić. Należy też dodać, że w szkołkach polskich z przed r. 1864 nawet ci, którzy się nie uczyli specjalnie czytać po litewsku, byli wszakże nauczeni alfabetu łacińskiego, a przeto z łatwością mogli czytać także po litewsku*).

Wyrażały się w tem odległe owoce wpływów kulturalnych Uniwersytetu Wileńskiego, które się zresztą splotły także z całym rozwojem piśmiennictwa litewskiego pierwszej połowy wieku. Uniwersytetu już oddawna nie było, system szkół, z wielką troskliwością przezeń ustalony, był złamany,

* Dobrze pod tym względem skutki szkółek polskich dla Litwinów w okresie ucisku uznaje też „Varpas” w Nrze 7 z r. 1891 (strona 97).

atoli jeszcze do roku 1864 płynęły echa ciągłości i tradycji Wielkiego Uniwersytetu.

Znajomość pisma była wśród Litwinów względnie upowszechniona i praktykowana, zwłaszcza na kalendarzach Iwińskiego, na książeczkach, dostarczanych staraniem Wołonczewskiego i zresztą na książkach do nabożeństwa. Po zakazie druków, rychło, bo już od roku 1867, zaczynają wychodzić w Litwie Pruskiej książki do nabożeństwa i wogóle książki o treści duchownej (rozmaite żywoty świętych, czytanki duchowne, książeczki treści moralno-duchownej dla dzieci itd.), przeznaczone dla Wielkiej Litwy. Książki te były wydawane przeważnie w postaci t. zw. kontrafakcji, t. j. z fałszywym wskazaniem miejsca i roku wydania, oraz z aprobatą cenzury. Było to robione w celu łatwiejszego ich kursowania w kraju pod pozorem legalnym; wprowadzie zakaz Kaufmana dotyczył nie tylko wydawnictw nowych, ale także handlu dawnymi, jednak samo posiadanie książek uprzednio wydanych nie mogło być zbrodnią. Wobec tego kontrafakcja, wskazująca rok wydania z przed zakazu, umożliwiała do pewnego stopnia posiadanie książki, a w każdym razie dawała wymówkę nieświadomości. Wkrótce też, ze względu na ciągły popyt na te książeczki, wytworzyła się i ustaliła regularna ich kontrabanda, a wydawnictwa zaczęły mieć w przyszłości nawet charakter spekulacyjny.

Poza temi książkami treści religijnej, nie ustało też nigdy czytelnictwo rzeczy świeckich. Znajomość pisma utrzymywała się wśród włościan w drodze nauczania prywatnego i miała nieraz nader oryginalne kształty. Szkolnictwo urzędowe (w gub. kowieńskiej i wileńskiej bezwzględnie), nie tylko nie dawało nauki języka ojczystego, ale też nie dawało wcale znajomości alfabetu, w którym się pismo narodowe wyrażało. Litwini byli pozbawieni w ścisłym i kategorycznym znaczeniu słowa najelementarniejszej nauki abecadła; to też musieli ją utrzymać w narodzie wysiłkami prywatnymi, nie tylko bez pomocy i udziału państwa, ale wbrew akcji pań-

stwowej; w dodatku musieli to dokonać rozproszkowanymi wysiłkami jednostek, ponieważ tworzenie stowarzyszeń i związków oświatowych było legalnie zamknięte. W tych warunkach utrzymanie znajomości pisma było dziełem mrówczo-wytrwałej i uporczywej roboty wszystkich jednostek i rodzin narodu, dokonanej wbrew olbrzymiemu państwu zaborczemu. Gdy jeszcze uwzględnimy brak inteligencji narodowej w dobie zakazu, oraz fakt, że klasy wyższe i bardziej kulturalne były w olbrzymiej większości wynarodowione i nie współdziałały energicznie dziełu zachowania piśmiennictwa litewskiego, ponieważ to nie było ich dziełem narodowym i nie budziło w nich specjalnej troskliwości, to zrozumiemy dopiero ogrom i ciężar zadania, które podjęli Litwini i z którego się przecie wywiązać zdołali. Była to praca organiczna narodu, dokonana bez tendencji z góry, siłą potrzeb ludowych. Inteligencja będzie traktowała później zadania kultury narodowej świadomie, rozumowo, kreśląc sobie program akcji i organizując ją w kształty najwłaściwiej dopasowane do punktów wyjścia i do celu. Natomiast lud litewski w owej pierwszej dobie zakazu traktował swe zadanie kulturalne nie rozumowo, jeno intuicyjnie i żywiołowo. Intuicja ta wydała akcję podstawową, doskonale celową i rozumną. Lud litewski nie zgłębiał analitycznie zagadnień o istocie i funkcjach języka, o kształtach kultury narodowej. Obarczony pracą z dnia na dzień, ujarzmiony w kajdanach ucisku i szukający wyjścia do rozwoju — nie miał czasu i możliwości do wchodzenia w rozważanie zagadnień. Rozwiązanie ich snuł bezpośrednio ze swych potrzeb i nie popełnił pomyłki.

Litwini szukali intuicyjnie rozwoju w języku narodowym, garnęli się do kultury, będącej wyrazem ciągłości ich własnego podłoża; inne obce wzory nie mogły być dla nich wyrazem rozwoju, ponieważ oni — naród — nie byli *tabula rasa*, dziewiczo podobną do każdej innej *tabulae*. Naród może w swym rozwoju użytkować pierwiastki kulturalne, stanowiące dorobek innych narodów, asymilując je na wła-

sne ciało i krew, ale wprost fizycznie nie może, o ile istotnie przedstawia pewną zwartą formację organiczną, wcielić się poprostu w kulturę obcą. — U Litwinów, jak widzieliśmy, podłoże etnograficzne było już naówczas organicznie zwarte i skupione, to też nie mogli, gdyby im nawet miano głosić odpowiednią tendencję, przestać być sobą i rozwijać się poza własnym podłożem etnograficznym (a przeto i językowym). Spójrzmy teraz na kształty tego dzieła organicznego, którego lud się podjął. Utrzymanie znajomości pisma było przede wszystkim dokonywane przez nauczanie elementarne; starsze pokolenie uczyło dzieci, bądź bezpośrednio przez rodziców, bądź pośrednio w formach najrozmaitszych. Czynniki oświaty byli np. ubodzy, których włościanie nieraz brali na zimę i dawali przytułek i utrzymanie, a czasem też dorzucili nieco przyrodziewku za nauczanie przez ten czas dzieci wioskowych. Gdzie indziej znów po wioskach mieszcili się stare, biedne i samotne wdowy, t. zw. „kątnice“, niezdolne już do pracy zarobkowej, kompletnie sterane wiekiem i ciężką walką życiową o chleb, pozbawione też środków do bytu lub niewystarczająco w nie wyposażone; takie biedaczki, skazane na resztki bytu z łaski ludzkiej, były użytkowane przez włościan do funkcji oświatowo-pedagogicznych w stosunku do najmłodszego pokolenia wsi; znam wypadek, gdy taka staruszka była nawet bardzo „wszechstronną“ kierowniczką moralności, kultury i oświaty dzieci pewnej wsi: w zimie uczyła je abecadłą, pacierzy, opowiadała im bajki i przy okazji karciała, latem zaś, w gorącej porze roboczej, gdy dorosli, rodzice i rodzeństwo szli w pole, małe i mniejsze dzieci wysypywały się na jedną łąkę pod wsią, a za nimi wychodziła staruszka z długim biczem, siadała u brzegu i istotnie „paśla“ to stadko, mając z niem dużo kłopotu i biedy, a energicznie zapewne operując długim biczem i forsując swe stare nogi. W innych znów wypadkach nauczania podejmowały się stare babki w rodzinie. Po miasteczkach zaś przy szkołkach rządowych osiadały nieraz rozmaite półinteligentne stare

panny lub wdowy, dające mieszkanie i dozór pozaszkolny dzieciom z jakiejś okolicy dalszej, posyłanym przez zimę do szkoły; prócz lokalu i dozoru, dawały one dzieciom naukę czytania i pisania po litewsku i po polsku, czego w szkole nie miały, uczyły też katechizmu i przygotowywały do spowiedzi; za te usługi, oraz na utrzymanie dziecka, dostawały od jego rodziców pewną ilość zboża i rozmaitych produktów zwykle w naturze. Słowem formy nauczania dzieci i utrzymywania znajomości pisma były najrozmaitsze, dopasowane do warunków i okoliczności, giętke i nieuchwytnie, wymykające się z pod kontroli urzędowej, a ostatecznie owocne i praktyczne. Gdziekolwiek też nauczaniem dzieci włościańskich zajmowano się we dworach, acz były to tylko krople w morzu ogólnej potrzeby i wysiłków. Dużo mogli zrobić na polu oświaty ogólnej księża, atoli tylko nieliczni poświęcali swój czas dla pracy w tym kierunku *).

*) Do szeregu takich księży należał ks. Kociello (po litewsku Katėla) z Poniemuńka, pow. jezioroskiego; mąż ten, którego imię jest otoczone czcią najgłębszą, był prawdziwym apostołem oświaty ludowej; we wszystkich wioskach swej parafii zorganizował naukę, wyrobił improwizowanych nauczycieli z pośród ludu, i sam bezpośrednio kierował i sprawdzał postępy w akcji oświatowej; jeżdżąc ciągle po swej parafii ze wsi do wsi, wchodził osobiście we wszystkie szczegóły nauczania; wobec braku odpowiednich podręczników litewskich, tłumaczył je sam z polskiego i udzielał do nauczania; słowem tak zorganizował oświatę w parafii, że bodaj niema w niej ani jednego analfabety. To też Poniemuniek zajmuje pod względem oświaty ludowej pierwsze miejsce przynajmniej w dzielnicy wschodnio-kowieńskiej, a pono nawet w całej Litwie. Do akcji oświatowej ks. Kociello wciągnął nie tylko dzieci, ale także dorosłych — obojga płci. Szlupas, mówiąc o działalności ks. Kocielly, dodaje: „.... ujrzałem na własne oczy, czego nigdzie indziej w Litwie nie widział: młodzież miała tyle wiedzy, ile mają gimnazjaliści po ukończeniu trzech klas“. (Patrz „Varpas“ N 3, z r. 1903, str. 79). To spostrzeżenie Szlupas'a datuje się z r. 1881, w którym był w Poniemuńku; odtąd działalność ks. Kocielly nie ustała do dziś dnia, mimo najcięższe warunki ucisku. Ks. Kociello żyje dotychczas, otoczony miłością i szacunkiem ludu, które się wyraziły w serdecznym i uroczystym obchodzie jego jubileuszu kapłańskiego w roku 1906.

Naogół znacznie więcej była rozpowszechniona nauka czytania, niż pisanie. Różne też formy użytkowania pisma notuje „Aušra“ (połączone Nra 8, 9 i 10, z r. 1883, str. 288 i 289). W niektórych np. miejscowościach ludzie dorośli, nie mając znikąd nauki pisania, sami się uczą pisać zgłoskami drukowanymi; widywano całe długie arkusze, zapisane takim pismem ręcznym alfabetu drukowanego, robiącym wrażenie jakichś zgłoszek archaicznych. W wielu znów miejscach kursują, wobec zakazu druków, kalendarze pisane ręcznie, chętnie acz drogo nabywane przez ludność; kursują też w odpisach rozmaite powiastki, podania, modlitwy, pieśni, dajny, idąc z rąk do rąk, nim ktoś pracowity nie zrobi nowego odpisu dla siebie, a pierwowzór puszcza w obieg dalej. Przypomina to dalekie średniowiecze, gdy jeszcze nie znano sztuki drukarskiej. Tak biurokratyczna murawiewowska Rosya zabawiała się w średniowiecze w Litwie!

Potrzeba druku była odczuwana dotkliwie. To też jeszcze przed „Aušrą“, nie tylko poszczególni inteligenci, ale też włościanie, wnosili podania do władz o zwrot prawa druku.

Robota oświatowa zaczęła się rozwijać energiczniej i szybciej ku końcowi 70-tych i w początkach 80-tych lat wieku XIX., gdy zaczęło dojrzewać pokolenie inteligencji ludowej, z którego wyrosła „Aušra“ i kierunek „miłośników Litwy“. Inteligencja ta zajęła się gorąco akcją kulturalno-oświatową w ludzie. Ukazanie się „Aušr'y“ stanowiło nader dodatni zwrot w tym kierunku. Zszeregowanie się luźnych inteligentów dokoła „Aušr'y“ wpłynęło na spotęgowanie wysiłków i zainicjowało wielkie ożywienie w ruchu wydawniczym. Litwa Pruska zaczęła dostarczać w coraz większej ilości już nie tylko książeczek treści religijnej, ale także świeckich. Sama też „Aušra“ znalazła żywy oddźwięk wśród światlejszych włościan, zwłaszcza w dzielnicy zaniemańskiej, zamożniejszej i więcej obfitującej w inteligentów. Współdziałała w tem także młodzież maryampolska. Kalendarze i rozmaite książeczki zaczęły coraz obficiej kursować

w kraju. Współpracownicy i przyjaciele „Aušr'y” zwrócili też uwagę na rozmaite utwory pisane, które się jeszcze zachowały w rękopisach; zaczęto zbierać rękopisy i słać je do redakcyi „Aušr'y”. Był to okres zapału, nadziei i wysiłków entuzjastycznych. Po upadku „Aušr'y” nastąpiła pewna reakcja i wyczerpanie, trwające w stopniu ostrzejszym przez lata 1887 i 1888; ruch wydawniczy znów się skurczył i zbladł. W tym czasie największą wydajność wydawniczą (w zakresie rzeczy świeckich) wykazywała Ameryka. Z Litwy Pruskiej szły do kraju książki religijne, szły kalendarze, szła klerykałna „Sviesa”, wszakże mało wyrazista, nieznajdująca wielkiego oddźwięku, pozbawiona jednolitej koncepcyi i charakteru, niezbędnych do pozyskania wpływu. Zapał w szeregach inteligencyi był rozbity, gorąca wiara pierwszych czynów — zachwiana. Mówiłem już wyżej, w jakich warunkach dokonało się wśród inteligencyi przesilenie, w którym się wyraziło większe skupienie; wyrosła stąd akcja „Varpas'a” i „Ukininkas'a”, i równolegle zaczęła wychodzić „Apžvalga”. Nie było już w nich uprzedniej formy młodzieńczego entuzjizmu, była natomiast twardość i hart męski, zwrot do większej trzeźwości i wyteżony wysiłek w warunkach mniejszej popularności rozlewnej, niż w dobie „Aušr'y”. Lud litewski, jak widzimy z poprzedniego, był już przygotowany do akcji kulturalnej. Organiczny rozwój kulturalny nie ustał w nim nawet w czasie, gdy t. zw. inteligencyi narodowej nie było niemal wcale. Dojrzałość zaś do akcji politycznej i społecznej mieściła się w przesłankach procesu demokratyzacyi, oraz w rosnącym coraz bardziej rozdźwięku między potrzebami konkretnymi rozwoju (zwłaszcza po zniesieniu poddaństwa i uwłaszczeniu) a nieznośnymi warunkami politycznymi, w które wtłoczony został kraj, a które zamykały wszelką inicjatywę społeczną i pracę obywatelską. Niedosć było wszakże, aby w Litwie Pruskiej wychodziły pisma. Należało ustalić ścisły kontakt między niemi a ludem, należało nietylko nagiąć samą koncepcyę do po-

treb ludu, ale ją z temi potrzebami czynnie zespolić w akcyi.

Wielkiem ułatwieniem dla kolportowania do kraju wszelkich wydawnictw, czy to książeczek czy pism, była ustalona oddawna kontrabanda książek religijnych (zwłaszcza do nabożeństwa). Książki do nabożeństwa rozchodziły się po całym kraju najszerzej i najlepiej i stanowiły regularny towar zbytu, który już znalazł pośredników specjalnych. Kontrabanda ta była dobrze zorganizowana, miała już swoją rutynę i funkcyonowała stale. Owóż obecnie pośrednicy ci zaczynają razem z książkami do nabożeństwa rozwozić po kraju w pewnej ilości także inne książeczki, kalendarze i wydawnictwa litewskie. Tą drogą literatura i publicystyka litewska szerzy się w głąb kraju i zaczyna trafiać nawet do okolic odleglejszych i nieposiadających stałych odbiorców ani inteligentów. Wprawdzie pośrednicy, uprawiający kontrabandę książek do nabożeństwa, kolportowali względnie niewielką ilość wydawnictw świeckich, ponieważ zwiększało to ich ryzyko i odpowiedzialność a nie gwarantowało takiego zbytu regularnego, jak książki do nabożeństwa, jednak poniekąd, zwłaszcza kalendarze, rozchodziły się tą drogą. Odbiorcy z miejscowości dalszych, do których nie można było ustalić regularnej kontrabandy, otrzymywali pisma przeważnie w zamkniętych kopertach pocztą *). Do miejscowości bliższych, utrzymujących stałe stosunki bezpośrednie z Prusami, dostęp wydawnictw litewskich był znacznie łatwiejszy. Ludzie, mający jakieś stałe interesy z Prusami lub wogóle mający okazję do bywania za granicą, zaczęli wytwarzać zawód pośredników. Było to zajęcie niebezpieczne i nie zarobkowe, wytworzone przez potrzebę naturalną i stanowiące funkcyę specjalną pracy narodowej. W takich razach mieszkańcy pewnej okolicy prenumerowali pisma lub zamawiali książeczki nie w re-

*) Bardzo częste były wypadki otwierania kopert zamkniętych na stacyach pocztowych rosyjskich. Znalezione w kopertach pisma litewskie zwracano do redakcyi do Litwy Pruskiej.

dakcyach i księgarniach w Litwie Pruskiej, lecz u swego pośrednika miejscowego, który zbierał obstalunki, potem przy okazji odbierał pisma w redakcyi, przemycał je i dostarczał klientom. Na tem się przeważnie nie zarabkowało, a jeno zwracało sobie koszt, a nieraz się miało straty i rozmaite przykrości. W ten sposób rozchodziły się wydawnictwa w miejscowościach zbliżonych do granicy, zwłaszcza w gub. suwalskiej, która najwcześniej i najobficiej użytkowała wydawnictwa Litwy Pruskiej.

Atoli promieniowanie tych wydawnictw dochodziło już wtedy także w głąb kraju. W miejscowościach, gdzie byli inteligenci, pisma i książeczki dochodziły bądź w drodze prenumeraty, bądź przechodząc z rąk do rąk tak zwaną pocztą pantoflową, aczkolwiek z opóźnieniem; przez inteligentów zaś dochodziły do ludu. Gdzie zaś nie było nawet inteligentów — a miejscowości takich było sporo w dzielnicy wschodnio-kowieńskiej i zwłaszcza wileńskiej — tam, acz rzadko i w ilości niewielkiej, poszczególne wydawnictwa trafiały jednak przez kolporterów książek do nabożeństwa. Słowem — prócz skrajnych kresów wschodnich w dzielnicy wileńskiej (szczególnie powiaty: oszmiański, lidzki, wileński, grodzieński), gdzie proces polonizacyjny był już rozwinięty nawet wśród ludu i gdzie nie dochodziły już litewskie książki do nabożeństwa, wszystkie inne dzielnice w stopniu większym lub mniejszym doświadczały promieniowania ruchu wydawniczego Litwy Pruskiej i akcji kulturalno-społecznej, która się z nim wiązała.

Tu wskażę na jedną z przyczyn, dla których „Apžvalga“, aczkolwiek mniej wpływowa od „Varpas'a“ i „Ukininkas'a“, miała jednak więcej od nich prenumeratorów. Mianowicie pierwszy wzgląd był ten, że inteligencya świecka, stanowiąca główny kontyngens odbiorców zwłaszcza „Varpas'a“, była, jak mówiłem wyżej, więcej i głębiej dotknięta procesem przesilenia po upadku „Aušr'y“, niż kler. Pierwotna rozlewność entuzjastyczna ustąpiła w jej

szeregach miejsca bądź większemu skupieniu, bądź pewnemu zniechęceniu i reakcyi. Ryzyko, połączone z odbieraniem pism litewskich, sprawiało, że wielu bało się je prenumerować i wołało je mieć z trzecich rąk, aczkolwiek z opóźnieniem, niż na własne imię. Dalej inteligencya narodowa nie była na razie bardzo liczna na wsi, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich, uboższych; kler zaś, aczkolwiek nie cały się zespałał z prądami odrodzeniowymi, był jednak rozrzucony mniej więcej równomiernie po całym kraju (z wyjątkiem dzielnicy wileńskiej, gdzie proces narodowy wśród kleru był dopiero w stadium początkowym). Stąd w wielu miejscowościach dzielnicy wschodnio-kowieńskiej (w powiatach: wilkomierskim, jezioroskim, poniewieskim) i częściowo Żmudzi, gdzie nie było inteligentów, „Apžvalga“ za działaniem księży zyskiwała sobie odbiorców, podczas gdy o wydawnictwach „Ukininkas'a“ i „Varpas'a“ nie wiedziano wcale. Wchodziły tu przeto w grę względy epizodyczne, nie zaś organiczne, wpływające na ilość odbiorców, ale nie będące dokładnym miernikiem głębi wpływów. Czytelnictwo „Varpas'a“ przekraczało olbrzymio cyfrę jego odbiorców regularnych. Cała inteligencya litewska urabiała swą koncepcję na kierunku „Varpas'a“, w którym się zespalali i znajdowali częściowo wyraz tak umiarkowany (przyszłe jądro nacyonalistów), jak radykaliści-ludowcy (przyszli „demokraci“), socjaliści i nawet pewne odłamy kleru. Prócz tego, jako zespolona ściślej z bezpośrednimi potrzebami klasy włościańsko-rolniczej, koncepcya „Varpas'a“ (i „Ukininkas'a“) mieściła w sobie więcej cech żywotnych, które wejdą do ewolucyi dalszych kierunków rozwoju, niż koncepcya „Apžvalg'i“.

Wszakże przyrost inteligencyi narodowej dokonywał się stale; jednocześnie się zacierała depresya, trwająca po upadku „Aušr'y“. Liczny przyrost inteligencyi ludowej zawdzięczał się w znacznym stopniu pobożności Litwinów i temu pośzanowaniu, jakim naród otaczał stan duchowny, oraz bez-

pośrednim korzyściom materialnym, które spływały na rodzinę z posiadania księdza w rodzie. Księża litewscy dobrze się mieli materialnie, a ponieważ mieli w charakterze skrzętność, właściwą Litwinom, przeto zostawiali nieraz po śmierci sumkę pokaźną i zaokrągloną, która przechodziła w spadku do rąk najbliższej rodziny. Nie było w kraju rozwiniętych instytucji kościelnych ani fundacji pobożnych, ani wreszcie zakonów i klasztorów, umiejących zapewniać sobie spadki, to też księża litewscy przelewali uzbierane pieniądze niemal wyłącznie do rodziny. Oczywiście też, że każda rodzina włościańska uważała za dobrodziejstwo — posiadanie księdza w rodzie; spływał stąd na nią splendor i szacunek, oraz wielce pożądany zasiłek materialny, podnoszący jej byt. Podnosiło to ze wszech miar poziom rodziny — towarzysko, społecznie i ekonomicznie. To też marzeniem było każdej zamożniejszej rodziny gospodarskiej — wy kierować jednego z synów na kapłana. Włościanie nie żalowali na to wysiłków, które miały dobrze procentować w przyszłości; bądź z pieniędzy, odziedzicznych w spadku po bracie czy stryju księdzu, bądź zamożniejsi z własnych dochodów gospodarczych oddawali do szkół jednego syna z myślą, aby go po ukończeniu potrzebnych kilku klas oddać do seminarium. Najwięcej się kształciło Litwinów w gimnazyjach: maryampolskim, mitawskim i szawelskim^{*)}. Nie wszyscy atoli synowie, po

odbyciu początków nauki, pragnęli się oddać zawodowi kapłańskiemu; w takich razach wszczynał się zwykle zatarg między ojcem i rodziną a niechętnym do stanu kapłańskiego synem; ojcowie przeważnie odmawiali synom środków na dalsze studia. W takich warunkach wielu z tych, którzy zawiedli projekty i nadzieje rodziny, przerywało studia i bądź szukało gdzieś zajęcia dla chleba na rozmaitych posadach podrzędniejszych w rodzaju t. zw. pisarzy, sekretarzy kancelaryjnych i t. p., bądź rzadziej wracało do roli, wnosząc do swego środowiska nieco wyższy poziom umysłowy, bądź wreszcie się wykolejało i marnowało. Pewien wszakże procent z pośród nich — jednostki zdolniejsze lub posiadające więcej hartu i siły woli — zwracał się do dalszych studiów przebojem o własnych siłach. Z nich narastała inteligencja litewska, która się bądź tułała na obczyźnie w pogoni za chlebem, na rozmaitych urzędach w Rosyi, bądź też została w kraju w zawodach wolnych, jako lekarze, adwokaci, aptekarze i t. d.

Jednocześnie też ustawało częste dawniej wynaradawianie się jednostek wychodzących z ludu poza poziom środowiska. Dotyczyło to tak kleru jak inteligentów świeckich. Było to wyrazem ciągłego krystalizowania się litewskich prądów odrodzeniowych i dojrzewania kulturalnego narodu, które już nie tylko zdołało utrzymać *status quo* etnograficzny w ludzie, ale miało już dość mocy odpornej do kon-

^{*)} Oto kilka cyfr, wskazujących na stosunek liczbowy Litwinów do ogółu uczni w kilku średnich zakładach naukowych (cytuję z organu młodzieży „Draugas“, Nr. 1 z r. 1904, str. 42–47). W gimnazjum w Maryampolu (gub. suwalska) w r. 1903–1904 z ogólnej ilości 329 uczniów, Litwinów było 132 t. j. 40·12% (Polaków 90 t. j. 27·37%; reszta Rosyanie, Żydzi, Niemcy). W gimnazjum w Mitawie w r. 1901–1902 z ogólnej ilości 309 uczniów, Litwinów było 103 t. j. 33·1/8% (Niemców i „Łotyszów zgermanizowanych“ 57, Rosyan 37, Łotyszów 36, Polaków razem z Polakami litewskimi 41, Żydów 33, Białorusów 2). W gimnazjum w Libawie w r. 1900 z ilości ogólnej 449 uczniów, Litwinów 103, Niemców 100, Żydów 74 Rosyan 53, Łotyszów 21, (Polaków ?). W szkole realnej w Poniewieżu w r. 1901 było: synów szlacheckich i urzędniczych 123,

synów mieszczańskich 65, synów włościańskich (Litwinów?) 49. W seminarium nauczycielskim w Wejwerach (gub. suwalska) w r. 1903 z ilości ogólnej 91 uczniów, Litwinów 45, (reszta: Polacy, Rosyanie, Niemcy). O stosunku liczbowym narodowości w gimnazjum w Szawlach, gdzie także było dużo Litwinów, w „Draugasie“ cyfr niema. Liczba Litwinów w klasach niższych była większa, w dalszym zaś ciągu malała: w gimnazjum maryampolskim z liczby powyższej 132 było w klasie I–30, w II–17, w III–26, w IV–16, w V–12, w VI–8, w VII–3, w VIII–4; w gimnazjum mitawskim z liczby 103 było w I–16, w II–31, w III (obu oddziałach) – 16, w IV–16, w V–15, w VI–7, w VII–2, w VIII–0.

serwowania szczepów, wyrastających nad poziom. Fakt ten uwydatnił się nawet w osobnikach, zamieszkujących na posiadach w dalekiej Rosyi, którzy mogli dawniej uchodzić za straconych, ponieważ się wynaradawiali kompletnie w kierunku rosyjskim, żeniąc się zwykle z Rosyankami, w najlepszym zaś razie wcielali się na podstawie wyznaniowej (katolickiej) do lokalnej kolonii polskiej i zwiększali sobą typ specyficzny urzędniczy rosyjsko-polski. Natomiast odtąd fakty takiego wynaradawiania się zaczęły być rzadsze; inteligencji z miejscowości odległych i zapadłych zachowywali swój zespół z narodem, sprowadzali pisma litewskie i korespondowali w nich, próbowali też zrzeszać i organizować kolonie Litwinów tam, gdzie się oni w ilości nieco większej znajdowali.

Najcieńszy był stan pism litewskich w pierwszych latach okresu niniejszego; około r. 1892 zaczyna się już powolny zwrot na lepsze tak w stanie materyalnym pism, jak w ogólnym ruchu prądów odrodzeniowych. Wydawnictwa litewskie się mnożą i pogłębiają. Zaczynają się ukazywać w druku utwory literackie, tłumaczone i oryginalne, tak w książeczkach osobnych, jak w pismach peryodycznych; w r. 1893 wychodzi część pierwsza wielkiego dzieła Dowkonta „Lietuvos istorija nuo seniausiu gadynių iki Gediminui D. L. K.“ („Historia Litwy od czasów najdawniejszych do Gedymina W. X. L.“); zwłaszcza to ostatnie wydanie miało znaczenie olbrzymie w rozwoju kulturalnym. W tym czasie też przybywają nowe pisma: w r. 1892 wielkie pismo „Lietuva“ („Litwa“) w Ameryce, mające wpływ dodatni w ruchu, radykalna „Apšvieta“ („Oświata“), jako organ amerykańskiej „Lietuvių Mokslo Draugystės“ („Litewskiego Tow. naukowego“), radykalno-antyklerykalny „Garsas“ („Głos“) także w Ameryce, w r. 1893 radykalno-socjalistyczna „Nauja Gdynė“ („Nowa Epoka“) zamiast „Apšvietų“; dalej wychodzi cały szereg pożytecznych książeczek popu-

larnych i kalendarzy. W tym czasie także ustala się charakter wielkich stowarzyszeń kulturalnych litewskich w Ameryce, mających znaczenie dla kraju ze względu na ich działalność wydawniczą i ogólnokulturalną; przybywają też nowe stowarzyszenia, pełniące rozmaite funkcje specjalne. W Litwie Pruskiej zaczyna dawać oznaki życia „Byrutė“ i w r. 1892 powstaje organizacja „Lietuviška politiška skyrimo draugystė“ („Litewskie Tow. polityczne wyborcze“), mająca na celu ujęcie kierownictwa akcji wyborczej i nadanie jej cech samodzielności przez stawianie kandydatur litewskich. Wreszcie w Wielkiej Litwie wzrasta w tym czasie akcja kółkowa wśród włościan, którą poznamy niżej, oraz akcentuje się fakt garnięcia się liczniejszego włościan Litwinów do handlu i rękodzieł.

Rozrastanie się ciągle prądów odrodzeniowych litewskich psuło szyki polityki rosyjskiej i obracało w niwecz plany oderwania Litwy od Polski i stopienia jej w procesie rusyfikacyjnym. Wprawdzie formacja narodowa Litwy zmieniała istotnie jej stosunek do Polski, nadając jej cechy narodu równoległego, jednak bynajmniej nie w kierunku pożądanym dla polityki zaborczej rosyjskiej.

Z prowincyi bądź polskiej, bądź rosyjskiej, Litwa stała się sama w sobie narodem, rozwijającym się w kierunku samodzielności organicznej. Zamiast być nadal krajem użytkowym, obiektem biernym sporów sąsiedzkich o posiadanie, Litwa zaczynała snuć czynnie własny rozwój z wewnętrznego układu czynników i potrzeb.

Ustalając i potęgując swą osobowość wbrew zakazom i niewoli, Litwa z roku na rok powoli i stopniowo, ale coraz wyraziściej i jędrniej, zaczynała przeciwstawiać sąsiadom samą siebie. Szachowało to plany zaborcze Rosyi, która też nie omieszkła zwrócić uwagi na rosnące zjawisko odrodzeniowe i użyć spotęgowanych środków do stłumienia wszelkiej akcji odnośnej. Ostatecznie rząd, jak widzieliśmy, byłby gotów się pogodzić z językiem litewskim i z jakąś

drobną pracą „kulturalną“ wśród ludu litewskiego, o ileby to zmierzało do paraliżowania wpływów polskich i jednocześnie nie akcentowało indywidualności litewskiej. O ileby to dawało Rosji podwójną korzyść — pomagało do osłabienia Polaków i służyło narzędziem do sączenia rusyfikacji — o tyle rząd się zgadzał na pewne przejawy akcji „kulturalnej“ w języku litewskim. Formułę takiej recepty rząd zdawał się posiadać w narzucaniu Litwinom czcionek rosyjskich. Jak widzieliśmy z odpowiedzi Szczebalskiego na memoriał Szliupas'a rząd może by się nawet zgodził ostatecznie na czcionki łacińskie w piśmiennictwie litewskim, gdyby miał gwarancję z zupełną ze strony Litwinów, że użyją swej pracy do poparcia tendencji rusyfikacyjnych. Gwarancji tej Litwini oczywiście nie dawali, ponieważ ich celem bezpośrednim było właśnie dokonanie formacji narodowo-litewskiej. Wobec tego rząd, czując się dość mocnym do narzucenia Litwinom polityki własnej, nie ustąpił ani o jotę ze swej formuły czcionek rosyjskich i jął się walki bezwzględnej i radykalnej z rozwojem samowolnym prądów odrodzeniowych.

Charakterystyczny stosunek Rosji (nietylko rządu, ale też opinii publicznej kierunków zachowawczych z przewrotnym „Nowoje Wremia“ na czele) do mniejszych narodów kresowych państwa (do Estończyków, Łotyszów i Litwinów) uwydatniał się najlepiej w stosunku do inteligencji. O ile chodziło o masy ludowe, o tyle się uznawało pewne prawa do zaspakajania potrzeb kulturalnych w języku i poniekąd w kierunku narodowym; o ile jednak chodziło o inteligentów, o tyle się natychmiast zgłaszały pretensje zaborcze, ponieważ w polityce rosyjskiej nie chodziło wcale o ustalenie indywidualnego bytu narodu. Indywidualności narodów tych chciano bowiem użyć za wędkę do wyrwania ich z objęć niemieckich (Estończycy i Łotysze) i polskich (Litwini); dlatego też schlebiano im poniekąd w pismach gadzinowych; gdy jednak chodziło o dalszy rozwój kultu-

ralny zbudzonej indywidualności, zwłaszcza o inteligencję narodową, to ta sama prasa i opinia zwracała się natychmiast wrogo do Estończyków, Łotyszów i Litwinów i ujawniała tendencje zaborczo-państwowe w całej nagości, uznając tylko typ najniższy kulturalnie, ludowy, danej narodowości.

W stosunku do Litwinów rząd i opinia zachowawcza rosyjska chcieli użyć tego samego flirtu, co w stosunku do Łotyszów i Estończyków, z tą wszakże różnicą zasadniczą, że za warunek nieodzowny postawiono czcionki rosyjskie; ponieważ Litwini warunku tego nigdy nie przyjęli, przeto nie było okazji do stosowania w praktyce nawet tego flirtu przewrotnego. To też w praktyce stosunek rządu do Litwinów wyrażał się w tępieniu konsekwentnem i nieustającym wszelkich przejawów ich rozwoju kulturalnego. Ucisk nie był tu łagodzony niczem.

Co do alfabetu rosyjskiego w piśmiennictwie litewskim, to w okresie omawianym nie było jeszcze w polityce rządowej żadnego wahania ani tendencji do zwrotu. Alfabet rosyjski był aksjomatem; system polityczny, oparty na pięści uzbrojonej w nahażkę i uznający w niej jedyne źródło mądrości i sztuki rządzenia oraz jedyną metodę rozwiązywania zagadnień polityczno-społecznych, łudził się szczerze możliwością zmuszenia żywego narodu do samobójstwa dobrowolnego.

Organ satrapii wileńskiej, dziennik „Wilenskijs Wiestnik“, dawał w epoce „Szvies'y“ wyraz stanowiska niezachwianego w kwestyi alfabetu rosyjskiego i wypisywał z tego powodu kłamstwa niestworzone, wykazujące tak przewrotność i arogancję brutalną, jak nieuctwo i płytkość sądu. Twierdził np., że Litwini przyjmują chętnie alfabet rosyjski, jeno że agitacja księży stoi jeszcze na przeszkodzie; na dowód, że alfabet rosyjski jest niemniej odpowiedni dla piśmiennictwa litewskiego, niż łaciński, przytaczał fakt, że żołnierze-Litwini piszą nieraz swe listy z głębi Rosji po litewsku

literami rosyjskimi (widocznie niezbyt pochlebnie sądził o inteligencji swych czytelników, skoro mógł ich karmić taką strawą w zakresie tematów politycznych i kulturalnych!); palma wszakże przewrotności i kłamstwa świadomego należy się twierdzeniu, że dopuszczenie czcionek łacińskich w piśmiennictwie litewskim byłoby niepożądane i uciążliwe dla Litwinów (sic!), którzy by się znów musieli przystosowywać do nowego alfabetu, gdy już obecnie jest wprowadzony rosyjski *).

Prześladowanie też w kraju wzrastało z roku na rok. Za czasów „Aušr'y” prześladowanie wprawdzie miało miejsce, ale nie było jeszcze zbyt intensywne. Rząd traktował narazie „Aušr'ę”, jako wybryk garstki marzycieli-warcholów, nieżywołny na dłuższą metę i dający się łatwo stłumić. To też nie wysilano się zbytnio na walkę. Gdy jednak przejawy ruchu nie ustawały wśród Litwinów, ale się wciąż mnożyły i zwracały w kierunku świadomie opozycyjnym, władze zaczęły się brać coraz ostrzej do rzeczy. Walka z wydawnictwami liewskimi, z ich kontrabandą i kursowaniem w kraju, stała się masowa i codzienna. Nikt nie był gwarantowany od rewizji, gwałtów i kar. Nie chodziło o jakąś działalność rewolucyjną ani o treść zbrodniczą i przeciwpaństwową książki; dość było posiadania papieru zadrukowanego zgłoskami litewskimi, aby być winnym zbrodni. Książki do nabożeństwa nie były wykluczone bynajmniej: stanowiły także zbrodnię. Żandarmi, strażnicy i policja mieli pole do „działalności” nieustającej. Robiono rewizje po domach, szukając u włościan druków litewskich; spotkawszy przypadkiem kogoś czytającego, sprawdzano, czy książka nie jest litewska. Niedosć tego: były wypadki, gdy podczas odпустu żandarmi stawali po nabożeństwie przy drzwiach kościoła i sprawdzali u włościan wychodzących książki do na-

*) Twierdzenie powyższe „Wilenskijs Wiestnik'a” cytuję ze „Szwies'y”, Nr 1–2 z r. 1888, str. 27–31 w części „Priedas”.

bożeństwa, konfiskując litewskie (w Poniemuniu gub. suwałskiej — patrz „Varpas” Nr 7 z r. 1891, str. 111, z mowy ks. Burby, mianej w Baltimore w Ameryce).

Znalezione książki odbierano i palono stosami, a winnych karano grzywną lub więzieniem i brano od nich zobowiązania, że nadal książek litewskich mieć i czytać nie będą. Wzrost prześladowania akcentował się stale i sięgnął zenitu w drugiej połowie 90-tych lat ubiegłego wieku*).

Jednocześnie nieliczne wydawnictwa urzędowe w języku litewskim, drukowane czcionkami rosyjskimi, nie znajdowały wcale zbytu i były konsekwentnie przez Litwinów bojkotowane. Próbowano wszelkich sposobów do narzucenia ich włościanom — bez skutku. Korzystając z zależności faktycznej gmin od urzędników administracyjnych, starano się oddziaływać na nie w kierunku pożądanym. Tak np. gubernator kowieński Klingenberg wydał polecenie do t. zw. pośredników włościańskich, aby skłaniali gminy do uchwał, stwierdzających zgodę na przyjęcie czcionek rosyjskich (nawet do książek do nabożeństwa — patrz „Apžvalga” Nr 1–2 z r. 1896). Próbowano zasiać tą drogą korupcję wśród włościan i związać ich własnymi uchwałami. Równolegle do rewizji władze rozwinęły energiczną akcję szpiegowską. W pełnieniu funkcji szpiegowskich rolę wybitną odegrali nauczyciele ludowi ze szkółek rządowych. Piękna i szanowna rola nauczycieli ludowych była w Litwie sfalszowana i zhańbiona przez charakter i tendencje ogólne systemu politycznego. Nauczyciel ludowy nie był siewcą oświaty i kultury, jeno narzędziem politycznem opresyi i wynaradawiania dzieci oraz do pe-

*) W komorach granicznych ujęto książek i druków litewskich: od r. 1891–1893 37.718 egz., od r. 1894–1896 40.335 egz., od r. 1897–1899 39.024 egz., od r. 1900–1902 56.182 egz.; nie licząc tego, co znaleziono i skonfiskowano bezpośrednio w kraju przez policję, żandarmów, szpiegów (patrz czasopismo „Draugas” Nr 2 z r. 1904, str. 54, przyp. u dołu). Bezpośrednio w kraju skonfiskowano pono najwięcej w okresie lat od r. 1896–1900.

wnego stopnia funkcjonariuszem policyi, mającym dawać baczność na przejawy lojalności mieszkańców i odpowiednio informować władze policyjne. Tendencja ta w takim stopniu demoralizowała nauczycieli ludowych, że się wysilali na wyścigi w funkcjach szpiegowania i w denuncyacji, ażeby swą gorliwość zmanifestować i mieć dobrą markę u zwierzchności. Nauczyciel taki nie mógł znaleźć przeciwwagi tendencyom demoralizującym — w oddaniu się swej działalności bezpośredniej na polu oświaty: „oświata“ bowiem, którą on niósł, była zwrócona przeciwko ludności i miała na celu tłumienie rozwoju kulturalnego, nie zaś zespolenie się z nim i popieranie; to też nauczyciel ludowy nie mógł w tych warunkach pokochać szczerze swej pracy, nie mógł znaleźć w niej dla siebie wysokiej misji, opromieniającej wysiłki. W tych warunkach typ nauczyciela uczciwego i szczerzego nie mógł się ukształcić; czynniki demoralizacji oddziaływały nań w stopniu spotęgowanym i wytwarzały w osobie nauczyciela ludowego w Litwie typ najohydniejszy kabotyń, pijaka i denuncyanta. Stosowało się to zwłaszcza do gub. kowieńskiej i wileńskiej, ponieważ w suwalskiej posady nauczycieli ludowych mogły być także zajmowane przez Litwinów, wśród których oczywiście czynniki demoralizacji paraliżowały się świadomością solidarności narodowej, wspólnością środowiska ludowego i przeto poczuciem odpowiedzialności, mającym zawsze wpływ dodatni i moralnie kształcący.

Funkcye nauczyciela-szpiega polegały na węszeniu ciąglem, na pozyskiwaniu zaufania w celu zdrady i na tropieniu śladów propagandy. Każdy wypadek znalezienia książki litewskiej był dla niego okazją upragnioną do denuncyacji. W tym celu nie wahał się uprawiać ohydnej demoralizacji dzieci. Wzory takich czynności nauczycieli przepełniają szpalty współczesnej prasy litewskiej.

Wobec udoskonalenia się i rozrastania nauki prywatnej pozaszkolnej w Litwie, rząd w r. 1892 wydał zakaz ustawowy

nauczania prywatnego *); wolno było odtąd uczyć dzieci poza szkołą wyłącznie w domu rodziców bądź bezpośrednio przez nich samych, bądź przez stałych nauczycieli domowych. Oczywiście, że tylko ludzie zamożni mogli sobie pozwolić na utrzymywanie nauczycieli i nauczycielek płatnych i patentowanych; dla włościan było to wykluczone.

Zakaz ten zwracał się tak przeciwko nauczaniu polskiemu w Litwie, jak litewskiemu; w stosunku do nauczania litewskiego chciano zniszczyć w ten sposób ową rozgałęzioną w kraju akcyę oświatową, owo zużytkowanie dla celów kultury — ubogich, starych wdów „kątnic“ i t. d., o których mówiłem wyżej. Akcya wszakże oświatowa rozwijała się dalej z większemi jeno przeszkodami i z większą sumą cierpień, gdyż zaczęto pociągać do odpowiedzialności i karać biedne ciche bohaterki-staruszki za nauczanie abecadła. Pozornie zakaz dotyczył tylko nauczania prywatnego poza ściśle domowym; faktycznie jednak w stosunku do nauczania litewskiego zakazane było wszelkie, nawet domowe, udzielane bezpośrednio przez rodziców, nie objęte zakazem z roku 1892; wszelkie bowiem nauczanie nawet alfabetyczne litewskie nie mogło mieć miejsca wobec ogólnego zakazu alfabetu łacińskiego w pisowni Litwinów; elementarz litewski sam przez się był przedmiotem zbrodni. Szkółki zaś rządowe były narzędziem wyłącznie rusyfikacji.

Nieco lepiej było w Litwie suwalskiej, gdzie aczkolwiek tendencja ogólna była rusyfikacyjna, wszakże wolno było uczyć także języka litewskiego (oczywiście w alfabecie rosyjskim); natomiast w dzielnicach generał-gubernatorstwa wileńskiego język litewski był bezwzględnie ze szkółek usunięty, nietylko jako jeden z przedmiotów wykładowych, ale też w nauce religii i przy wyjaśnianiu dzieciom jakichś szcze-

*) Zakaz ten, rozszerzony w roku 1900 także na Królestwo Polskie, został zniesiony prawnie dopiero przez drugą Dumę Państwową w maju (st. st.) roku 1907.

głów niezrozumiałych. Sprawie rusyfikacji służyła tak sama szkoła, jak wszystkie urządzenia pomocnicze i dodatkowe przy niej. Ten sam charakter rusyfikacyjny miały biblioteczki szkolne, ustanawiane w gub. kowieńskiej w początkach 90-tych lat ubiegłego wieku z rozporządzenia dyrekcyi kowieńskiej szkół początkowych; dobór w nich książeczek odpowiednich miał zapewnić sączenie do psychiki dziecka prądów narodowo-rosyjskich; dla skutecznego funkcjonowania biblioteczek nauczyciele mieli rozdawać dzieciom książeczki do czytania z tem, ażeby przy zwrocie ich dzieci opowiedziały treść przeczytanego; dla kontroli zaś nauczyciele mieli w końcu roku układać i przysyłać do dyrekcyi sprawozdania szczegółowe z ruchu w bibliotekach. Zakup książek do biblioteczek dokonywano za pieniądze gminne pod presą pośredników włościańskich.

Perwersya tkwiła we wszystkich szczegółach systemu szkolno-pedagogicznego w kraju. W szkołkach ludowych wprowadzano np. chóry dziecinne dla śpiewu pieśni ludowych rosyjskich. Władze szkolne wiedziały dobrze, że pieśń i melodia, zwłaszcza w śpiewie chóralnym, trafi lepiej i głębiej do duszy i serca dziecka i bardziej go wynarodowi, bardziej go napoi moskiewszczyzną, niż sucha i uciążliwa, i mniej przeto dla dziecka sympatyczna — nauka obcego języka rosyjskiego. W tych śpiewach chóralnych pieśni rosyjskich co za perwersya władz szkolnych, co za chytne przedsięwzięcie zatrucia wrażliwej duszy dziecięcej! Zapewne, że to tylko szczegół, ale szczegół charakterystyczny.

Dla tem głębszego zaś ujarzmienia Litwy i zniszczenia w załączku jej prądów odrodzeniowych, wyrastały w głębi kancelaryi inkwizycyjnych raz w raz projekty wcielenia gubernii suwalskiej do jenerał-gubernatorstwa wileńskiego. Pewne ulgi względne, których doświadczała część zaniemeńska Litwy na skutek swej przynależności administracyjnej do Królestwa Polskiego, były solą w oku dla opryszków i katów narodu. Gorszyło to ich tembardziej, że w tej właśnie

dzielnicy prądy odrodzeniowe krzewiły się i kwitły wśród ludu najbujniej. W pomysłach wcielenia gub. suwalskiej do jenerał-gubernatorstwa wileńskiego chodziło tylko o zakresy duchowny i oświatowy, t. j. właśnie o te, w których się wyrażały jej względne prerogatywy w porównaniu do gubernii kowieńskiej i wileńskiej. Pomysły te stanowiły niebezpieczeństwo groźne dla Litwinów. Mówiłem już zresztą wyżej o nich i o stosunku do nich „Varpas'a" i Litwinów.

W prześladowaniu Litwinów i ich piśmiennictwa Rosya miała zawsze współnika nader usłużnego w osobie władz pruskich. Już w roku 1884 Prusy kazały Szliupas'owi, ówczesnemu redaktorowi „Aušr'y", opuścić terytoryum pruskie. To samo się powtórzyło w r. 1890 z Szernas'em, redaktorem „Varpas'a", pomimo, że mieszkał za paszportem legalnym rosyjskim i nie wtrącał się bynajmniej do spraw i do ruchu wśród Litwinów Pruskich. W dalszym ciągu współnictwo władz pruskich z rosyjskimi stałe rosło, w miarę coraz większego potęgowania się prądów odrodzeniowych litewskich oraz walki z nimi rządu rosyjskiego. W r. 1895 odznaczył się w tym zakresie zwłaszcza Witschel, naczelnik policyi w Tyłży, który donosił policyi rosyjskiej telegraficznie i listownie o przemytnikach, kolportujących z Tyłży książki litewskie. Kilku takich księgarzy Witschel aresztował z pakami książek i oddał w ręce policyi rosyjskiej, w swem zaś doniesieniu policyjnem podał, że to były książki nihilistyczne (w istocie były to przeważnie katolickie książki do nabożeństwa). Wśród wydanych wówczas kolporterów litewskich był sławny ze swych męczarni i przygód tragicznych, które nań stąd spłynęły i które go wreszcie dobiły — Bielekas. Szykany władz pruskich, zwłaszcza z roku 1895, stały się też jednym z czynników upadku „Apžvalg'i" *).

*) Ażeby nie wracać niżej do tego przedmiotu, wskażę tutaj, że współnictwo władz pruskich z rosyjskimi w prześladowaniu piśmiennictwa litewskiego w dalszym ciągu wzrastało i wyrażało się nawet w odnośnem porozumieniu najwyższych kierowników polityki obu państw (sprawa ta

Prócz bezpośredniego prześladowania Litwinów i ich piśmiennictwa, i prócz systemu szkolnego, polityka wynaradawiająca w Litwie wyrażała się jeszcze w kolonizacji rosyjskiej i w zakresie wyznaniowym.

Kolonizację rosyjską próbowano zastosować do Litwy poczynając od r. 1864. Przedewszystkiem za materyał kolonizacyjny użyto starowierców, osiedlonych w kraju od bardzo dawna (potomków emigrantów, którzy się schronili do Rzeczypospolitej na skutek ucisku religijnego w ich ojczyźnie). Starowierców kolonizowano na ziemiach włościan, którzy brali udział w powstaniu i zostali za karę wysiedleni z kraju

stanie się nawet jednym z przedmiotów, omawianych podczas spotkania się monarchów — rosyjskiego z pruskim). Prócz przykładów bezpośredniego prześladowania przez Prusy poszczególnych działaczy litewskich, oto, jak się wyrażały odnośnie formy tego współnictwa. Cytuję z „Varpas’a” odnośne ustępy dokumentów urzędowych (uchwały komitetu ministrów, najwyżej zatwierdzone w r. 1897): „Prześladowanie pism litewskich zostaje oczywiście w ręku straży granicznej i policji, atoli wytypowanie ich zupełnie możliwe tylko przy uskutecznieniu zakazu drukowania ich zagranicą. W myśl tego, jak wyjaśnia minister spraw wewnętrznych, zostały podjęte pertraktacje (z Prusami), i cesarz niemiecki, podczas swej ostatniej bytności w Peterhofie, wyraził zupełną zgodę co do tego pomysłu“.... (patrz „Varpas” N 3, z r. 1899). A oto znów inny przykład charakterystyczny (ustęp z pisma poufnego gubernatora suwalskiego do naczelników powiatów): „.... W odpowiednim czasie zwrócono na to (na sprowadzanie druków litewskich z Prus do Rosyi) uwagę władz pruskich, które wyznaczyły na skutek tego do Tylży specjalnego agenta pruskiej policji politycznej; agentowi temu nakazano śledzić bacznie przeznaczone do Rosyi druki litewskie. Prócz tego pruski minister sprawiedliwości prosił głównego prokuratora w Królewcu, oraz prokuratora państwowego w Tylży, ażeby udzielali agentowi powyższemu potrzebnej pomocy i żeby natychmiast oddawali pod sąd wskazanych przezeń ludzi i wydawnictwa. W tym samym czasie rząd pruski zwrócił się w drodze dyplomatycznej do rządu petersburskiego w sprawie ustanowienia bezpośredniego porozumiewania się powyższego agenta i prokuratora z rosyjskimi władzami gubernialnymi nadgranicznymi“... (patrz „Varpas” N 5, z roku 1899). Wszystkie przykłady powyższe wskazują na bardzo ściśle współnictwo prusko-rosyjskie, zwrócone przeciwko akcji odrodzeniowej Litwinów.

w głąb Rosyi razem z rodzinami (takie kolonie starowierskie utworzono licznie, zwłaszcza w powiecie jezioroskim, np. na wielkim obszarze ziem pańszczyźnianych w dobrach poplaterowskich Dusiatach). Poza tem próbowano też osiedlać ścisłych kolonistów - przybyszy; w dobrach królewskich i skonfiskowanych po powstaniu tworzone parcele i osiedlano rodziny rosyjskie (częściowo także starowierskie). Kolonistom dawano ziemię i udzielano zapomóg na urządzenie się; rząd zakładał dla nich kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, utrzymywał szkółki; kowieńskie bractwo prawosławne im. św. Mikołaja wspierało ich cerkwie, brało także na swój koszt dzieci na naukę, nauczając rzemiosła, lub posyłając do gimnazjum; cerkwie stawiano im za pieniądze gmin miejscowych; od roku zaś 1888 ustalono specjalny podatek ogólny w całym kraju na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego. Kolonistom rosyjskim, chcącym kupić ziemię, Bank włościański udzielał pożyczki w wysokości całkowitej wartości ziemi. Kolonizacja jednak nietylko się nie rozwijała, lecz upadała. Ilość kolonistów z roku na rok ubywała. Koloniści bądź oddawali ziemię w dzierżawę i emigrowali, bądź ją porzucali i w jakikolwiek sposób pozbywali; z pozostałych niektóre osady się litwinizowały *); wielu też uprawiało kradzieże i rabunek, utrzymując się bynajmniej nie z ziemi, jako koloniści. Niepowodzenie akcji kolonizacyjnej wywoływało w lokalnej prasie gadzinowej skargi i żale na ucisk ze strony duchowieństwa katolickiego i ludności, rzekomo przez kler sfanatyzowanej; rząd powoływał do życia peryodycznie rozmaite komisye biurokratyczne, które zajmowały się badaniem przy-

*) Patrz np. korespondencję z Szawel w Nrze 17 „Ukininkas’a” z r. 1896; przykłady litwinizowania się kolonistów rosyjskich miały miejsce nawet w dzielnicy kresowej wileńskiej: wzmianki o tem z wyszczególnieniem wsi znajdujemy w pracy statystycznej anonima: „Obszar języka litewskiego w gubernii Wileńskiej” (w wydawnictwie krakowskiej Akademii Umiejętności — „Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne”, tom III., rok 1898, str. 22, 23).

czyn niepowodzenia i obmyśleniem środków przeciwdziałania; nic wszakże nie pomagało i przedsięwzięcie robiło fiasko: komisye pobierały pieniądze za swą czynność, natomiast sytuacji nie zmieniły (patrz „Varpas“ Nra 4—5 z r. 1892, str. 74—76).

W dziedzinie wyznaniowej ucisk wyrażał się w utrudnieniu (niemal zakazie) budowy i restauracji kościołów, w tamowaniu obrzędów kultu (zwłaszcza publicznego), w nader ścisłej reglamentacji funkcjonowania kleru i w bezpośrednim prześladowaniu go w sposób drobniawczy i nadzwyczaj ostry. Ucisk wyznaniowo-katolicki wyrażał się w całym szeregu szczegółów, nader dotkliwych dla pobożnej i przywiązanej do form kultu ludności litewskiej.

Dalej ucisk ten wyrażał się w sztucznym faworyzowaniu prawosławia kosztem ludności katolickiej. Faworyzowanie prawosławia przejawiało się najintensywniej w dzielnicy wileńskiej (budowa cerkwi, szkoły cerkiewno-parafialne, działalność bractwa św. Ducha*) i t. d. Wszakże nie była wolna od tego ucisku także gub. kowieńska**).

Wbrew wszakże najdotkliwszym prześladowaniom władz, wbrew systematycznej polityce rządowej, prądy odrodzeniowe sięgały z roku na rok coraz głębiej w lud, szerząc się do coraz dalszych miejscowości wschodnich, odleglejszych od granicy i nie obfitujących w inteligentów narodowych, oraz zniżając ze środowiska zamożniejszych włościan rolnych do

*) Bractwa prawosławne w Litwie były narzędziem wojującego prawosławia i stanowiły wysunięte macki zaborczości prawosławno-rusyfikacyjnej. Działalność wileńskiego bractwa św. Ducha była dotkliwa, zwłaszcza na kresach litewsko-białoruskich, gdzie ludność była mieszana etnograficznie i wyznaniowo (eks-unici).

**) W gubernii kowieńskiej, przy wykrajaniu jej z gubernii wileńskiej w r. 1843, cerkwi prawosławnych parafialnych było 10; po 50-ciu latach, w roku 1893 było ich już 44, prócz niektórych specjalnych (nie paraftalnych) i prócz 3 klasztorów. Przez ten czas prawosławie nie zrobiło jednak żadnych postępów wśród ludności miejscowej, jednolicie katolickiej (i pewnej ilości Litwinów wyznania kalwińskiego).

środowisk włościan małorolnych, bezrolnych, nielicznego proletariatu przemysłowego, oraz rzemieślników.

Wydawnictwa litewskie, zalewające dzielnicę zaniemeńską i potem Żmudź, zaczęły się też rozszerzać na dzielnicę wschodnio-kowieńską i nawet poniekąd, aczkolwiek później i w mniejszej ilości i stopniu, na dzielnicę wileńską (w powiatach trockim i święciańskim). Dzielnicę wileńską zespalała się z prądami odrodzeniowymi najmniej, nie tylko ze względu na brak inteligentów narodowych, którzyby pośredniczyli w wymianie wpływów i akcji, ale też ze względu na znaczne uleganie jej ludności litewskiej procesowi polonizacji, osłabiającemu w niej skupienie pierwiastków kultury narodowej i zabarwiającemu jej podłoże kulturalne cechami, różniącymi ją od całokształtu pnia narodowego (zwłaszcza w powiatach i miejscowościach skrajnie kresowych i mniej lub więcej mieszanych, jak pow. oszmiański, lidzki, wileński, częściowo święciański i trocki, oraz grodzieński gub. grodzieńskiej).

Dzielnica wschodnio-kowieńska (pow. wilkomierski, jezieroski, znaczna część poniewieskiego i kowieński) acz nie uległa w całości procesowi polonizacyjnemu w ludzie, w tym stopniu, co dzielnica wileńska (z wyjątkiem kresów wschodnich jeziorskiego i pewnych miejscowości poszczególnych w promieniu Kowna, Kiejdan i poniekąd Wilkomierza), dążyła wszakże w ogonie prądów odrodzeniowych ze względu na niższy poziom dobrobytu ludności, a przeto też procesu demokratyzacji, oraz ze względu na niższy stan kultury ogólnej i oświaty, na odległość od granicy pruskiej, gdzie się skupiały i skąd płynęły główne promienie prądów odrodzeniowych, i wreszcie na brak inteligencji narodowej. Wszakże pomimo te warunki ujemne, wydawnictwa litewskie płynęły do dzielnicy wschodnio-kowieńskiej i rozchodziły się w niej stale. Funkcje pośrednicze w miejscowościach, pozbawionych inteligentów, pełnili kolporterzy książek do nabożeństwa. Znam miejscowości, w których pośrednictwo to dokonywało

się np. w sposób następujący: Okolica dzieliła się na okręgi, obejmujące w promieniu kilkanaście wsi i osad; podział ten był oczywiście obyczajowy, aczkolwiek dość systematycznie przestrzegany. W okręgu takim jeden włościanin centralizował funkcję dostawy wydawnictw; co roku na wiosnę lub w jesieni, po zakończeniu robót polowych, wyruszał końmi na Żmudź, w kierunku granicy pruskiej, gdzie miał już ustalone stosunki z miejscowymi przemytnikami i kolporterami; zakupywał tam większą ilość druków (przeważnie książki do nabożeństwa i kalendarze, mające zbyt najlepszy i zapewniony, a także pewną ilość książeczek treści rozmaitej), którymi naładowywał wóz w sposób sobie wiadomy i wiadomymi też drogami przywoził transport do domu; stąd dopiero druki rozchodziły się po poszczególnych rodzinach i wsiach w promieniu określonego okręgu. Konspiracja na miejscu nie była nawet zbyt ścisła, ponieważ tu, w dzielnicy wschodniej, policya była mniej wdrożona w poszukiwanie druków litewskich i nie grzeszyła taką gorliwością bezwzględną, jak w gubernii suwalskiej i na Żmudzi.

W warunkach, w jakich się rozwijało piśmiennictwo i czytelnictwo litewskie, pewne utrudnienie mieściło się w pisowni, ustalonej w literaturze odrodzeniowej. Widzieliśmy, w jakich warunkach odbywało się nauczanie abecadła i czytania litewskiego. Oczywiście, że włościanie-rodzice, lub ubodzy, albo wdowy-kątnice, znali jeno, co najwyżej, najprostszy alfabet łacińsko-polski. Natomiast w piśmiennictwie litewskim ustalono niektóre litery, których w alfabecie łacińskim niema wcale. Do liter takich należą: „ė“, „į“ i „ų“; prócz tego dla wyrażenia niektórych dźwięków zastąpiono używany w pisowni polskiej składany sposób ich wyrażania przez nowe znaczki upraszczające pisownię: mianowicie polskie „sz“ i „cz“, wyrażano przez „š“ i „č“ (usunięto też kreskę z liter „l“). Stanowiło to wielkie utrudnienie dla szerszych mas, które systematycznej nauki czytania nie otrzymywały i znaczków tych przeważnie nie rozumiały. Wszakże co do liter „ė“,

„į“ i „ų“ były one konieczne, ponieważ odpowiadały pewnym właściwościom fonetycznym, dźwiękowym języka litewskiego i nie mogły być wyrażone w ścisłych granicach alfabetu łacińskiego; „į“ i „ų“ były utworzone w ten sam sposób, co polskie „ą“ i „ę“, które także zostały przez Litwinów przyjęte i zachowane. Było to dla ludu, zwłaszcza na wschodzie, utrudnienie, nie dające się wszakże uniknąć. Co zaś do „š“ i „č“ zamiast „sz“ i „cz“, bardziej znanych wśród ludu, to acz przyjęcie ich usprawiedliwiałoby się względami natury techniczno-drukarskiej i naogół względami uproszczenia pisowni, jednak w warunkach ówczesnych pożyteczność ich mogła być kwestionowana ze względu na utrudnienie czytelnictwa ludowego, nie stanowiąc natomiast konieczności językowej. Niektóre też wydawnictwa, zwłaszcza klerykalne, używały przeto nadal — polskich „sz“ i „cz“.

Kalendarze, jak mówiłem, miały w Litwie zbyt największy i sięgający niemal do wszystkich miejscowości kraju; miały one przeto wpływ i znaczenie ogromne, z którymi się nie mogły mierzyć ani wydawnictwa popularno-naukowe, ani literackie, ani peryodyczne. To też każde pismo, czyli raczej każdy kierunek, wydawał własny kalendarz, ażeby tą drogą propagować jak najszerzej swą tendencję. Kalendarze te prócz działów ogólnych, jak podział czasu w roku, uroczystości, kiermasze i jarmarki, zaćmienia słońca i t. p., dawały materiał do czytania, powiastki, wiersze, artykułiki popularno-naukowe, gospodarcze, oświatowe, patriotyczne, wreszcie społeczne. W tej drugiej części uwydatniał się kierunek i tendencja. Należy zaznaczyć, że zwłaszcza kierunek „V a r p a s'a“ dbał o nadanie swym kalendarzom charakteru oświatowo-kulturalnego i społeczno-postępowego.

W ruchu wydawniczym, który się zaczął ciągle zwiększać w ostatnim lat dziesiątku, nie brakło wszakże cech ujemnych. Równoległe do wydawnictw pożytecznych i planowych, płynących z dzielnej i poważnej myśli obywatelskiej, kwitły też liczne wydawnictwa spekulacyjne w postaci

rozmaitych kalendarzyków i książek do nabożeństwa; oczywiście, że takie wydawnictwa nie dokładały cegiełki twórczej do gmachu piśmiennictwa rodzinnego. Drugą wadą, która się dostrzegała w ruchu wydawniczym, była lekkomyślność; powstawały nieraz pomysły rozpoczęcia jakiegoś wydawnictwa lub wydania rękopisu wartościowego, zaczynały się zbierać w tym celu pieniądze, a wreszcie przedsięwzięcie nie dochodziło wcale do skutku, lub upadało w pół drogi; oczywiście, że lekkomyślność taka zrażała ofiarność publiczną i szkodziła powodzeniu i rozwojowi przyszłych przedsięwzięć wydawniczych.

Nie ustały też jeszcze w tym czasie próby rządowych wydawnictw litewskich, drukowanych czcionkami rosyjskimi. Mianowicie szereg ich ukazał się od r. 1891, przeważnie w Warszawie, z rozkazu kuratora warszawskiego okręgu naukowego, Apuchтина. Dawniejsze, pierwsze książki litewskie, drukowane czcionkami rosyjskimi, zwłaszcza pochodzące z przed r. 1880, stały pod względem języka i pisowni na poziomie nader niskim. Rozmaite książeczki do nabożeństwa i kalendarzyki, które wyszły w tej postaci, nie miały żadnej wartości literackiej; rząd, narzucając Litwinom alfabet rosyjski, nie pofrasował się o dopasowanie go do właściwości dźwiękowych i właściwości pisowni litewskiej, ani też dbał o czystość języka. Przekładem i ułożeniem tych książek zajmował się Kreczyński, Rosyanin, znający niedość dobrze język litewski; w dodatku Kreczyński wykonywał swą robotę niedbale; to też niezależnie od odrzucenia tych książeczek jako takich przez Litwinów, nie miały one też poza tem wartości. Owóż w dalszym ciągu rząd w celu skuteczniejszej rywalizacji z wydawnictwami litewskimi nielegalnymi zwrócił większą uwagę na własne wydawnictwa litewskie. Znaczniejszy postęp tak pod względem języka jak pisowni ujawnił się w wydanej w r. 1891 gramatyce litewskiej, sporządzonej na podstawie pracy Kuršatis'a („Литовская грамматика... курсъ младшаго возраста“ i „Idem... курсъ стар-

шаго возраста“, Warszawa, drukarnia okręgu naukowego). Zasady, ustalone w pisowni tego dzieła, zostały też zastosowane do następnych wydawnictw warszawskich. Wprowadzono tam mianowicie do alfabetu rosyjskiego litery „j“ i „ŭ“; wogóle też język dobry, barbaryzmów bardzo mało, zwroty prawidłowe, odmiany gramatyczne poprawne. Władze używały rozmaitych sposobów, aby narzucić Litwinom książeczki, drukowane czcionkami rosyjskimi; n. p. warszawska dyrekcyja szkolna rozsyłała je do wszystkich nauczycieli szkół początkowych w gub. suwalskiej, załączając rozkaz kuratora, aby nauczyciele rozsprzedali książeczki dzieciom i odesłali pieniądze w jaknajprędszym terminie do dyrekcyi, oraz żeby utrzymywali po kilka egzemplarzy w bibliotekach szkolnych *). Rozmaite atoli udoskonalenia i sposoby pozyskania Litwinów dla czcionek rosyjskich zawiodły.

Równolegle do rozwoju akcji kulturalnej i oświatowej postępował też poniekąd rozwój społeczno-ekonomiczny ludności włościańskiej. Jak już zaznaczyłem wyżej, prądy odrodzeniowe ujawniły się najwcześniej wśród litewskiej ludności włościańskiej, w łonie przeważnie średnich gospodarzy rolnych; ich też potrzeby ekonomiczno-społeczne wycisnęły główne piętno na pierwszych kierunkach odrodzenia (kierunek „miłośników Litwy“ i kierunek prademokratyczny). To też rozwój społeczny zaakcentował się w tym czasie głównie w dwóch punktach, związanych z ewolucyą

*) W walce z drukami litewskimi i w tendencji do narzucenia Litwinom czcionek rosyjskich władze nie wahały się nawet używać fałszerstwa. Tak sfalszowana została w r. 1896 uchwała gminy karklińskiej (gub. suwalska); w uchwale tej włościanie żądali nauki religii w szkółce po litewsku z podręczników litewskich (atoli nie mając na myśli czcionek rosyjskich); kto był autorem fałszerstwa — niewiadomo; dość, że uchwała została sfalszowana i ogłoszona jako przykład zgody Litwinów na przyjęcie czcionek rosyjskich; pod tym też pozorem wydano w Warszawie w r. 1896 znów szereg książeczek czcionkami rosyjskimi i znów próbowano je rozdać i rozprzedać wśród włościan. (p. „Ukininkas“ Nr 14 z r. 1896).

bezpośrednią potrzeb klasowych drobnej własności rolnej. Pierwszą była tendencja do uniezależnienia się od pośredników obcych, obciążających drobną własność lichwą. Tworzenie wszakże organizacji spółkowych było w istniejących warunkach politycznych nader utrudnione tak ze względu na nieufność, z jaką się władze odnosiły do wszelkich prób zrzeszania się, jak ze względu na tamowanie wszelkiej inicjatywy wogóle i na spowodowany tem brak przedsiębiorczości zbiorowej. Dopiero w początku w. XX. rozwój spółek spożywczych przyjmuje szersze kształty w kraju. W omawianym zaś okresie inicjatywa zbiorowa jest jeszcze zbyt szczupła i zbyt wiele ma przeszkód do realizacji. To też narazie zastępują ją próby przedsiębiorczości indywidualnej, wyrażające się w tym zakresie w postaci garnięcia się poszczególnych jednostek z pośród włościan do rękodzieł i zwłaszcza do handlu. Drugie zjawisko dodatnie na tle rozwoju ekonomicznego drobnej własności — to tendencja do komasacji gospodarstw włościańskich w drodze rozkolonizowania wsi. Tendencja ta ujawniała się i realizowała przeważnie w gub. suwalskiej, oraz na pograniczu Pruskiem na Żmudzi w powiatach telszewskim, kowieńskim, rosieńskim (np. okolica Jurborka i Erzwilek), także w poszczególnych miejscowościach wzdłuż pogranicza łotewskiego. W Litwie wschodnio-kowieńskiej, w powiatach wilkomierskim i jezioroskim, tendencja ta nie omieszka się także ujawnić, aczkolwiek później i w stopniu słabszym, niż na zachodzie i południu.

W okresie początku 90-tych lat ubiegłego wieku równolegle do głównego jądra kierunku „V a r p a s'a“ współpracowali w akcji, jak już mówiłem, socjaliści i poniekąd księża z młodszej generacji. W robocie praktycznej w kraju zróżniczkowanie nie było jeszcze zbyt ostre. Współdziałanie to ujawniało się szczególnie w akcji kulturalnej, która w tym czasie rozwijała się bardzo dodatnio. Chcę tu wskazać na jedną z form tego rozwoju, nader doniosłą ze względu na

jej charakter organiczny, idący nie z zewnątrz, lecz bezpośrednio z ludu. Widzieliśmy dotąd warunki ogólne akcji oświatowo-kulturalnej w dobie niewoli, obecnie poznamy jedną z form specjalnych. Była to wielka akcja kółkowa, która się zaczęła szerzyć wśród ludu. Kółka te nie były tylko dziełem inteligentów, narzucanem ludowi z zewnątrz; w wielu wypadkach udział inteligentów miał istotnie miejsce i koordynował pracę kółek, atoli często inicjatywa i praca w nich była prowadzona przez samych włościan, w zrzeszonym gronie świetlejszych i żywszych jednostek wsi. O kółkach tych znajdujemy wzmianki w pismach litewskich, bez podania, oczywiście ze względów konspiracyjnych, miejsca ich funkcjonowania. Przytoczę tu parę przykładów, dotyczących ich charakteru i działalności. Oto np. w Nrze 7 „V a r p a s'a“ z r. 1894 (str. 105—108) znajdujemy artykuł o działalności kółka, noszącego nazwę „A t g a j a“ („Odrodzenie“). „A t g a j a“, jak wszystkie inne kółka tego rodzaju, jest oczywiście ukrywana przed władzami krajowymi. Posiada własną ustawę, zbyt może skrupulatnie spisana, ale dobrze odzwierciadlającą zadanie kółka. Ustawa uzasadnia przede wszystkim powstanie „A t g a j'i“, wskazując, że największym złem narodem jest ciemnota tak moralna, jak materialna i że należy z nią przeto walczyć w drodze samokształcenia. Dalej następuje właściwa ustawa, która jest tak zredagowana:

„§ 1. Każdy z towarzyszy ma co tydzień napisać stronę w ósemce treści rozmaitej:

a) posłyszane z ust ludu myśli i sentencje, przypowieści, powiastki, pieśni, stare podania, przysłowia;

b) z kim i o czym rozmawiał — bądź poważnie, bądź żartobliwie;

c) co kto widział lub zauważył dokoła siebie — w powietrzu albo na ziemi;

d) gdzie był — daleko, czy blisko, co gdzie robił;

e) cokolwiek z własnego pomysłu.

§ 2. Tygodniówki te należy przynieść lub przysłać do jednego miejsca i wzajemnie wysłuchać o robotach współtowarzyszy.

Uwaga I. Kto mieszka daleko, ma przynajmniej raz w półroczu przysłać swą pracę do miejsca wyznaczonego.

Uwaga II. Pisma te będą zebrane i zachowane do czasu, nim ktoś nie zużytkuje zawartych w nich rzeczy pożytecznych.

§ 3. Co tydzień każdy z towarzyszy składa po 1 kopiejce na rzecz kupna książek do czytania dla kółka.

Uwaga. Kto zaś z powodu ubóstwa nie będzie w stanie złożyć nawet kopiejki, zostanie wszakże nadal towarzyszem, o ile tylko wypełni swą tygodniową powinność pisma i (widocznie jeżeli mieszka dalej) prześle je do miejsca centralnego raz na miesiąc.

§ 4. Pieniądze się składają za wiedzą wszystkich u któregokolwiek członka. W końcu roku użytkują się one stosownie do uchwały na zakup bądź książek, bądź czasopism.

Uwaga. Książki te nie należą do nikogo poszczególnie, jeno do kółka.

§ 5. Zwierzchność nam w kółku niepotrzebna, wszyscy bowiem jesteśmy równi towarzysze: pracujemy jednolicie na mocy wzajemnego porozumienia się, jak którego z nas stać i jak kto może.

§ 6. Niewypełniających statutu usuwamy od nas!.. Wystarczy nam pozostałych 2, 3, albo 10 członków.

Taką jest ta ustawa, pisana ręcznie. Charakterystyczne, że członkami „Atgaj'i" byli włościanie. Autor artykułu w „Varpas'ie" miał w ręku pewną część zbioru tych zapisek tygodniowych, które byli obowiązani dostarczać członkowie kółka. W zapiskach tych znajduje się też ustęp, wykazujący, jak członkowie „Atgaj'i" rozumieli i uzasadniali pracę kółka. Mianowicie wskazywali, że zbiór zapisek tygodniowych, podjętych przez „Atgaj'e", nie może być traktowany jako rzecz opracowana, jeno jako materiał surowy,

który się gromadzi i z którego dopiero ktoś będzie mógł użytkować; korzyści zapisek tygodniowych formułują się, jako skupienie materiału faktycznego i wysunięcie zagadnień na porządek dzienny. Wśród materiału, zebranego w zapiskach „Atgaj'i", znajdują się dajny, podania, przysłowia, nazwy narodowe, choroby i sposoby ich leczenia. Najważniejsze atoli jest podjęcie przez kółko kwestyi, obejmujących obszerny zakres bytu ekonomiczno-społecznego, w postaci poniekąd ankiety, na którą członkowie dostarczali odpowiedzi. W szeregu zagadnień takiej ankiety znajdujemy następujące: jakie kłopoty lub uszczerbki ponoszą włościanie rolnicy od dworów w zakresie pastwisk i łąk; dlaczego mówiono ongi, że lepiej być dobrym „kątnikiem", niż słabym gospodarzem; dlaczego bracia rozszarpują w dziale ojcowiznę; zali niektórym braciom jest lepiej, gdy ją rozszarpia; dlaczego jedni bracia nie ustępują innym ziemi dobrowolnie; dlaczego w równych warunkach warsztatu pracy jedni są zaможni, inni dostatni, a jeszcze inni ubodzy; dlaczego dzierżawcy pędzą niemal wszyscy życie dostatniejsze od posiadających własną ziemię; ile ma mieć własnej ziemi człowiek, ażeby ją mógł dobrze wyrobić i ażeby się z niej wyżywił z rodziną; dlaczego bezrolni, porzucając swe chatki w wioskach, idą na parobków do dworów lub na zarobki do miast; jakie jest utrzymanie i byt bezrolnych; dlaczego się żenią ci, którzy nie posiadają gruntu; czy bezrolnym nie byłoby lepiej, gdyby się nie żenili; czy tercyarze i dewotki są bardziej od innych bogobojni; czy wszystkim należałoby się uczyć z książek, czy nie; jaki pożytek mieliby ludzie z nauki, gdyby się wszyscy uczyli; jaki zakres wiedzy należałoby zrobić powszechnym; czy warto rolnikom czytać pisma i gazety; czy za pośrednictwem pism może się człowiek czegoś pożytecznego nauczyć; jakie ciężary ponoszą dla nas nasi księża; czy duchowieństwo ma z tych ciężarów zysk jakiś dla siebie; czy ludzie wynagradzają księży za ich posługi, czem i jak odpłacają; czy lekarze są pożyteczniejsi od księży; czy

lekarze (wykształceni) lepiej leczą ludzi, niż rozmaici znachorzy; czy lekarze bardzo wyzyskują ludzi za leczenie; czy lepiej się zwracać do lekarzy, czy do tych, którzy rozdają lekarstwo na cukrze; czy takie lekarstwa na cukrze skutkują; dlaczego ludzie kierują dzieci na księży i t. d., i t. d.

Z szeregu przedstawionych tu pytań kwestyonariusza widzimy, jak kształcąca i pożyteczna była działalność takich kółek, jak „Atgaja”; przytoczyłem tu umyślnie cały ten długi szereg pytań dla wykazania, jak sięgały one w istotę i jądro zagadnień bytu włościańskiego. Była to mrówcza a nader podatna akcja samokształceniowa i znakomita dla ludu szkoła kulturalna, społeczna i narodowa. Na pytania te zebrano sporą wiązaną odpowiedź, która mogłaby być ślicznym materiałem bezpośredniej myśli i troski ludowej. Odpowiedzi były przeważnie rozsądne, uzasadnione, jędrne i naogół — postępowe. W akcji tej poznajemy przeważnie piętno potrzeb klasowych drobnej własności rolnej; wyrażał się w niej kierunek t. zw. ludowy.

Akcja kółkowa w tym rodzaju szerzyła się w Litwie z wielkim pożytkiem dla oświaty, kultury i świadomości społecznej włościan. O podobnych kółkach znajdujemy jeszcze kilkakrotnie wzmianki w pismach litewskich. W Nrze 2 „Varpas'a” z r. 1895 podana wiadomość o kółku pod nazwą „Lizdas” („Gniazdo”), którego członkowie prócz płacenia składek na zakup książek i pism, mają też obowiązek dostarczania po kilka artykułów i doniesień na każde zebranie (zebranie — co trzy tygodnie; każdy członek dostarcza swą pracę co drugie zebranie, ewentualnie nie rzadziej, niż co szóste); kółko dostarcza artykuły (zapewne wyborowe członkowskie) do pism i przyczynia się do litewskiej działalności wydawniczej, o ile może. W Nrze 3 „Varpas'a” z tegoż roku znajdujemy znów wzmiankę o kółku „Atžala” („Odrośl”), które się utworzyło w r. 1894 w gub. kowieńskiej i które miało na celu szerzenie książek litewskich i pism wśród ludności w danej okolicy; prócz tego członkowie

„Atžal'y” zebrali pewną ilość podań ludowych, przypowieści, dajn, przysłów, i odesłali takowe do komisji literackiej „Varpas'a”. Dalej np. w Nrze 17 „Ukininkas'a” z r. 1896 znajdujemy znów wzmiankę o podobnym kółku pod nazwą „Teisybė” („Prawda”), funkcjonującym w jednym z miast litewskich (oczywiście bez wymienienia nazwy miasta); było to także kółko lokalne o charakterze oświatowo-kulturalnym, założone w r. 1893. Kółek takich było dużo i zaledwie niektóre znalazły wyraz w bieżącej prasie litewskiej. Do tworzenia ich przyczyniali się także uczniowie z klas wyższych gimnazjum maryampolskiego i innych, spędzający wakacje w wioskach rodzinnych. Wielki rozgłos zdobyło szczególnie kółko „Sietinas” (inteligencko-włościańskie) dzięki procesowi, który się stąd wywiązał i który został rozdmuchany na wielką skalę przez władze policyjno-sądowe.

Echa zapoczątkowanej w kraju akcji odrodzeniowej zachodzą się w omawianym okresie odbijać także w koloniach litewskich, skupionych w większych ilościach w miastach nadbałtyckich (Ryga, Libawa, Mitawa) i rosyjskich (Petersburg, Moskwa, Odessa i t. d.). W r. 1893 powstaje w Rydze litewska „Pašalpos draugystė” (Towarzystwo wzajemnej pomocy), wkrótce zaś potem powstaje w Petersburgu litewska „Labdarių draugystė” („Towarzystwo dobroczynności”). Są to pierwsze legalne Towarzystwa litewskie w Rosji. W dalszym ciągu towarzystwa te będą rosły i mnożyły się, zrzeszając rozproszonych Litwinów, urządzając wieczorki, później przedstawienia amatorskie, kółka śpiewackie i t. d.

Co do kolonii amerykańskiej, to była już ona w omawianym okresie w pełni rozwoju.

W Litwie Pruskiej Towarzystwo „Byrutė”, o którym mówiłem wyżej i które w latach 1885—1887 centralizowało prądy odrodzeniowe wśród Litwinów pruskich, było głęboko uśpione w początkach 90-tych lat, zachowując żywot jeno formalny. Dopiero od r. 1894 „Byrutė” zaczyna wykazy-

wać większą ruchliwość, urządza zgromadzenie w Tylży, obiera nowy zarząd a w r. 1895 obchodzi rocznicę dziesięcioletnią istnienia; obchód ten połączony z uroczystym zebraniem, mowami, deklamacją i przedstawieniem amatorskiem w Tylży (było to pierwsze przedstawienie publiczne w języku litewskim w granicach Litwy; odegrano dramat historyczny Gužutis'a na tle walk Litwy z Krzyżakami).

Ku końcowi omawianego okresu miało miejsce haniebne zajście krożańskie, połączone z niesłychanym gwałtem nad ludnością bezbronną, stającą lojalnie w obronie Kościoła. Nie będę tu opisywał detalicznie przebiegu brutalnych okrucieństw Klingenbergera w Krożach (szczegółowy opis mieści się w książce, wydanej w Krakowie p. t. „Proces Krożan przed izbą sądową wileńską“). Ludność, czekającą na decyzję monarchy na skutek petycji, wniesionej na imię najwyższe, napadnięto około godziny 3 po północy; napastującym był p. gubernator kowieński; od ludności, która wyszła przed próg kościoła z krzyżem i portretami monarchy oraz jego małżonki, wyrwano portrety i zniszczono, a gdy się zaczęła rozchodzić, napędzano ją nahażami; gdy zaś ludność stanęła w swej obronie na skutek znęcania się nahażami i zażądała od gubernatora, który się ukrył w kościele, spisania odpowiedniego aktu zajścia, to gubernator, godząc się na to żądanie pozornie a wiedząc o rychłym przybyciu wezwanych kozaków, póty zwlekał, póki kozacy nie przybyli istotnie. Wówczas nastąpiła niesłychana orgia bestyjalna, masowe pławienie ludzi w rzeczce Krożence, okrutne bicie, masowe kary doraźne pod bezpośrednim kierunkiem i dozorem Klingenbergera, wreszcie ohydne i dzikie swawole kozaków, zdemoralizowanych bezkarnością i rozpasaniem zwycięzców zaborczych. Ile było trupów, ilu rannych i pokaleczonych, ile wreszcie kobiet i dziewcząt zgwałconych — trudno istotnie dociec.

Wspominam tu o Krożach, ponieważ odegrały one wielką rolę w biegu wypadków w Litwie. Były one poniekąd dla

włościan litewskich tem, czem była haponada styczniowa w r. 1905 w Petersburgu dla robotników rosyjskich. Rozbiły ostatecznie wszelkie iluzje stanowiska lojalnego w istniejącym systemie politycznym oraz obnażyły w całej pełni niezmiernie dotkliwie istotną wartość „opieki“ biurokratyczno-policyjnej. Zajście krożańskie zrobiło piorunujące wrażenie wśród całej ludności Litwy, wywołując nie przestraszyć pokorny, lecz zgrozę, zaciętość, nienawiść i tem większą moc odporności. Kroże odegrały rolę niemałą w ówczesnych dziejach odrodzenia litewskiego.

Wstąpienie na tron Mikołaja II. w roku 1894 wywołało w krajowych sferach inteligentkich pewne prądy iluzji o mogącej nastąpić zmianie w polityce państwowej w stosunku do kresów. Prądy te nie były wszakże bynajmniej powszechne. Większa część inteligencji nie zmieniła swego zasadniczego stanowiska polegania na własnych siłach i rozwijania ich bądź organicznego, bądź w drodze walki bezpośredniej. Atoli w niektórych odłamach uwidocznił się zwrot w kierunku ugody. Łudzono się, że młody monarcha zdoła własną wolą oraz inicjatywą bezpośrednią dokonać zwrotu radykalnego w systemie politycznym państwa. Istotnie chwilowo nastąpiło pewne osłabienie w stosunku do wydawnictw litewskich, atoli już w roku 1895 prześladowanie się jeszcze bardziej spotęgowało, dochodząc do szczytu w r. 1897 (zwłaszcza w gorliwej działalności prześladowczej sławnego Wąsiackiego, rotmistrza żandarmerii w gub. suwalskiej) i nie ustając do końca w. XIX. Warunki akcji litewskiej nie zmieniły się na lepsze.

Okres różniczkowania się kierunków i stronnictw (rok 1895—1904).

Formacja Litewskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (L. S. D. P.). Radykałiści i umiarkowani; geneza Partii Litewskiej Demokratycznej (L. D. P.). Klerykali narodowi.

W połowie 90-tych lat ubiegłego wieku, do których opowieść naszą doprowadziliśmy, sytuacja w rozwoju odrodzenia litewskiego była ciężka, ale odporność Litwinów i robita wzrastały. Prześladowanie, rewizje, tępienie wydawnictw litewskich, szpiegostwo — wzrosły także. Władze postanowiły ostro się wziąć do rzeczy i za wszelką cenę zdusić rozrastający się wciąż ruch litewski. Atoli ruch ten, bardzo elastyczny, wymykał się, jak zwinna jaszczurka, z pod wszelkich prześladowań, wymijał pułapki, nagiął, by się prześliznąć przez każdą szczelinę i szparę, szedł głębiej w podziemia, to się znów rozlewał, znał setki kryjówek i sposobów przemycenia się i propagandy, słowem — wystrychnął zawsze na dudka brutalną łapę policyjno-urzędniczą, która go zdusić w locie usiłowała. Lata te były ciężkie dla Litwinów, ale płodne w rozwoju odrodzenia. Fala ożywcza i rozlewna podnosiła się coraz wyżej, mimo ostre prześladowania. Władze zaś wysilały się na radykalne tłumienie odrodzenia, które uprzednio dość lekceważyły.

Po „Aušr'ze“, która była jeszcze przeważnie inteligentką, przyszło przesilenie z końca ośmdziesiątych lat i po-

czątków dziewięćdziesiątych, kiedy do apelu powoli, ale szeroko i głęboko, zaczęły się garnąć masy, prężąc się i budząc dając nowy prąd ruchowi i elektryzując znów nowe pokolenia inteligentów. I oto ruch wychodzi z przesilenia do twardej i czynnej akcyi w masach, które się całe ruszają i kielkują.

Okres, którym się zajmę obecnie (mniej więcej od połowy dziewięćdziesiątych lat ubiegłego wieku do roku 1904) wyrazi się przede wszystkim w procesie różniczkowania się stanowisk i kierunków akcyi. Będę go traktował jako podłoże bezpośrednie akcyi ludowej, która się ujawni w wielkim roku rewolucyjnym 1905 i dokona pierwszego stadyum dzieła formacyi narodowej.

Nie będę tu powtarzać poszczególnie tych wszystkich form, w których się wyrażał rozwój Litwinów i ich dążenie do oświaty, kultury, twórczości i dobrobytu. Formy te narysowałem w ogólnych rysach nieco wyżej; zaznaczę jeno w tem miejscu, że ewolucya bezpośrednia posuwała się nadal w kierunku uprzednio wytkniętym, wyrażając się w dalszym ciągu w organicznej akcyi oświatowej samego ludu, w kółkach samokształceniowych, łączących funkcye kulturalne ze społecznymi, w garnięciu się coraz szerszem do czytelnictwa, w rosnącej inicjatywie obywatelskiej na polu społeczno-ekonomicznem i w potęgującej się równolegle odporności świadomej w stosunku do przeszkód natury politycznej. W zakresie społeczno-ekonomicznym podkreślę jeszcze poza rosnącą stale komasacją gruntową drobnej własności, także początki realizacyi akcyi spółkowej. Ku końcowi omawianego tutaj okresu dążenie drobnej własności do uniezależnienia się od pośredników, wyrażające się dotychczas przeważnie w jednostkowym dążeniu włościan do drobnego handlu, zaczyna się już realizować w postaci doskonalszej i wyższej, w organizacyi spółek. Na razie poza drobnymi towarzystwami kredytowo-oszczędnościowymi, zabagnionemi przeważnie zbyt-kiem patryarchalizmu, akcyja spółkowa wyraża się w zakresie

funkcyi spożywczych nie tylko dla potrzeb osobistych, lecz także gospodarczych. W r. 1904 takich lokalnych spółek spożywczych znajdziemy już w Litwie bardzo dużo.

Atoli wszystko to, cośmy widzieli dotychczas, było niemal wyłącznie wyrazem ewolucyi potrzeb drobnej własności rolnej, potrzeb włościan, którzy, jak mówiłem, pierwsi wydali z siebie prądy odrodzeniowe kultury litewskiej. Geneza odrodzenia narodowego Litwy mieściła się, jak widzieliśmy, w procesie zachowawczo-etnograficznym, dokonany przez wieki w łonie chłopstwa pańszczyźnianego; proces demokratyzacji społecznej wyłonił do twórczości i czynu pierwiastki, tkwiące potencjalnie w ludzie, i przeto zapoczątkował dzieło odrodzenia narodowego. Chłop uwłaszczony, rolnik-gospodarz, był pierwszym autorem odrodzenia. To też dotychczas akcja odrodzeniowa, o ile się przejawiała bezpośrednio w ludzie, albo w programach społeczno-politycznych pierwszych kierunków, miała w sobie cechy wyraźne potrzeb drobnej własności rolnej.

Wszakże było kilka względów, które wcześniej czy później rozbić musiały tę wyłączność klasową prądów odrodzeniowych. Przedewszystkiem drobna własność rolna — włościanie — musieli się w dalszym ciągu po wyjściu z poddaństwa różniczkować na własność średnią, dostatnią, i na własność t. zw. małorolną, tkwiącą w mniej lub więcej ciągłym pauperyzmie, zarobkującą dodatkowo i ewentualnie wymagającą interwencji państwowej dla swego bytu i rozwoju. Oczywiście, że brak wolności politycznej przeszkadzał do zupełnego rozwoju klas, paraliżując wszelką ewolucję społeczną; wszakże nawet w tych warunkach różniczkowanie się nie mogło nie zaznaczyć się. Naturalnie, że koncepcja klasowa własności rolnej średnio-dostatniej, użytkującej ręce robocze w drodze najmu i wprowadzającej już w pewnym zakresie pierwiastek kapitalistyczny do produkcji, nie mogła być zupełnie identyczna z koncepcją klasową własności małorolnej, opartej na systemie wyłącznie pracy osobistej (dobre okre-

ślenie w terminologii rosyjskiej: „трудовое хозяйство“). Koncepcja klasowa pierwszej będzie się wyrażać w żądaniu umiarkowanej wolności politycznej, reformy podatkowej, oraz w dążeniu do samodzielnej akcji spółkowej; koncepcja drugiej — w żądaniu głębszej reformy agrarnej, oraz interwencji państwowej w zaspakajaniu jej potrzeb. Dalej, poza zróżniczkowaniem wewnątrz drobnej własności, daje się dostrzec proces proletaryzacji, wytwarzający nową klasę robotników, bądź rolnych, bądź fabryczno-miejskich. Wreszcie prądy odrodzeniowe, potęgując skupienie pierwiastków kulturalno-etnograficznych w ludzie, musiały też oddziaływać promieniująco na najbliższe środowiska społeczne, spółżyjące i obcujące z ludem; promieniowanie to dostrzegaliśmy jeszcze w okresie przedodrodzeniowym: działanie jego skonstatowaliśmy w twórczości literacko-kulturalnej nie tylko takich ludzi z drobnej szlachty, zbliżonej do ludu, jak bracia Juszkiewiczowie, jak Iwiński, ale też takich, jak Paszkiewicz (Poszka), jak Jerzy Plater (pracował nad historią Litwy w języku litewskim) i inni. Obecnie zaś, gdy prądy odrodzeniowe zaczęły coraz intensywniej nurtować w środowisku ludowym, promieniowanie ich na drobną szlachtę, na mieszczaństwo miasteczek i mniejszych miast, a później, i zresztą w stopniu mniejszym, na ziemiaństwo — musiało się zaakcentować. To też równolegle do różniczkowania się wśród włościan i do ukazania się nowego czynnika klasowego w odrodzeniu — proletaryatu — prądy odrodzeniowe wciągały stopniowo do procesu formacji narodowej pewne zastępy drobnej szlachty i mieszczaństwa, których podłoże kulturalne nie zatraciło jeszcze cech pokrewieństwa z podłożem ludowym, mimo, że już było napojone dominującymi pierwiastkami kultury polskiej. Najbardziej odporne było — i z natury rzeczy musiało takim pozostać — ziemiaństwo (t. j. wielka własność), i wyższe mieszczaństwo większych miast, które już w ogromnej większości były politycznie i kulturalnie polskie; ci mieli już zbyt wyraźnie skryształizowaną polską indywidualność naro-

dową i poza poszczególnymi jednostkami nie mogli się wcielić do litewskiej formacji narodowej na podstawie czynników kulturalno-etnograficznych *).

W ten sposób dzieło formacji narodowej, płynącej z prądów odrodzeniowych, rozlało wkrótce Litwinów na prawo i na lewo od ich głównego i pierwiastkowego jądra — od włościan. W zjawisku tem mieściło się źródło różniczkowania, które się w okresie niniejszym uwypatnia.

Równolegle do rozlewania się prądów odrodzeniowych na coraz szersze zastępy drobnej szlachty (bynajmniej wszakże nie całej) i na mieszczaństwo (chrześcijańskie) miasteczek i śreńich miast, położonych wewnątrz terytorium etnograficznego Litwy (proces powrotnej litwinizacji już się akcentuje mocno w takich miastach, jak Poniewież, Szawle, Maryampol, nawet w znacznym stopniu Kowno), sięgają one i cementują coraz bardziej z całokształtem narodu dzielnice kresowe, wstrzymując w nich ferment wynarodowienia i stapiając je w jednolity odporny blok narodowy (wyraża się to nie tylko w konserwowaniu ludności litewskiej kresowej, ale też w li-

*) Zarzuty, robione przez Litwinów ziemiaństwu polskiemu w Litwie, a dotyczące faktu jego polskości, są nieuzasadnione współcześnie. Nie można żądać od ziemiaństwa, które dziś już jest kulturalnie polskie, ażeby przestało być sobą i wyzbyło się swej indywidualności. Indywidualność ta jest dziełem ewolucji historycznej: w niej też, nie zaś we współczesnej woli, należy szukać przyczyn tego faktu, że ziemiaństwo nie zespoliło się z odrodzeniem narodowym Litwy; nie można atoli robić żywych ludzi odpowiedzialnymi za historię, ani też robić zarzutów historii z dzisiejszego stanowiska politycznego. Pomijam fakt, że ziemiaństwo było nieprzychylnie procesowi odrodzenia ze względów natury klasowo-społecznej. Ze względów wszakże ściśle kulturalnych nie mogło się ono wcielić do litewskiej formacji narodowej, dopóki takowa się odbywała na podstawie czynnika kulturalno-etnograficznego. Mojem też zdaniem — wcielenie Polaków litewskich (nie mówię oczywiście o chwilowych gościach i kolonistach, jeno o stałych mieszkańcach, o krajowcach) do litewskiej formacji narodowej może i powinno się dokonać, ale jeno na podstawie czynnika obywatelstwa krajowego — bez tykania ich polskiej indywidualności kulturalnej.

twinizacji powrotnej części świeżo wynarodowionych; dotyczy to skrajnego wschodu powiatu jezioroskiego, kresów dzielnicy wileńskiej w powiatach: święciańskim, wileńskim, lidzkim i oszmiańskim, oraz t. zw. Dzukii w pow. sejneńskim gubernii suwalskiej).

Pierwsi zaczęli się w połowie 90 lat wyodrębniać ze wspólnej akcji socjaliści. Dotychczas ruch socjalistyczny w Litwie nie miał właściwego wyrazu, mimo, że nie brakło jednostek z pośród młodzieży, garnących się do socjalizmu. Takie przejawy jednostkowe datowały się jeszcze z 70-tych lat ubiegłego wieku *). Byli to przeważnie studenci uniwersytetów, pochodzenia szlachecko-ziemiańskiego, Polacy. Ruch ten jednak, zamiast się skupić w działaniu wśród robotników i w agitacji w kraju, ma charakter kadrów, z których będą czerpać rekruta kółka i organizacje socjalistyczne, bądź polskie, bądź rosyjskie („Proletaryat“ i „Narodnaja Wola“). Wśród jednostek tych dostrzegamy Janowicza, Hryniewieckiego i innych; jednym z nielicznych Litwinów — synów włościańskich był wśród nich Szliupas. Atoli organizacji litewskiej ani „Proletaryat“, ani „Narodnaja Wola“ nie posiadały. Po rozbiciu „Proletaryatu“ wzmagają się stosunki socjalistów litewskich z Rosją; organizacji krajowej wciąż niema; Litwa produkuje nadal socjalistów na eksport. Socjalizm w granicach litewskich prądów odrodzeniowych znajduje w 80-tych latach poniekąd wyraz w działalności Szliupas'a wśród litewskiej kolonii amerykańskiej. Szliupas, który w r. 1883 — 1884, będąc redaktorem „Aušr'y“, zwrócił się kompletnie w kierunku działalności narodowo-kulturalnej, po przyjeździe do Ameryki zaczyna po niej jakimś czasem na tle walk z klerykalizmem i polonizacją zwracać się

*) W r. 1870 miało się ukazać w Genewie pismo utopijno-socjalistyczne z tytułem w trzech językach (po polsku: „Zmowa“, po litewsku: „Kūpos susitarimas“ i po rusku: „Hromadźki zhowor“); wspomina o tem Limanowski w „Historii ruchu społecznego w XIX. stulecia“, rok 1890, str. 494.

do stanowiska socjalistycznego. Szliupas jest socjalistą-narodowcem. Założony przez Szliupas'a w r. 1885 „Lietuviškasis Balsas“ („Głos Litewski“) był pismem wręcz rewolucyjnym, antyklerykalnym i zaczął się stopniowo coraz bardziej opierać na klasie robotniczej, nie podkreślając jednak wyłącznie walki klas; w roku też 1885 Szliupas wydaje książeczkę, napisaną w duchu socjalistycznym, p. t. „Išganimas vargdienio“ („Zbawienie nędzarza“) i w roku 1887 książeczkę „Polacy i Litwini“, także w duchu socjalistycznym. Atoli działalność ta nie była bynajmniej wraz z ewolucji krajowej, wyrastała na tle sporów w kolonii amerykańskiej i odzwierciedlała jeno koncepcję osobistą Szliupas'a i może także garstki jego współwyznawców amerykańskich. W roku 1889 „Lietuviškasis Balsas“ upadł. Z powyższych względów krajowa inteligencja litewska nie mogła się po upadku „Aušr'y“ zadowolić „Liet. Balsas'em“, ani też z innych względów, jak widzieliśmy, klerykalną „Svies'ą“, i w tych warunkach powstał w roku 1889 „Varpas“. Dokoła Varpas'a i „Ukininkas'a“ zaczęła się skupiać cała inteligencja, biorąca udział w akcji odrodzeniowej Litwinów. W jej szeregach mieścili się też ludzie, skłaniający się osobiście do socjalizmu. „Varpas“ nie zwalczał nigdy ruchu ściśle robotniczego. Zapoznavanie się z literaturą nielegalną i potem z członkami PPS usposabiało coraz bardziej niektóre jednostki do socjalizmu. W kraju też w tym czasie (mniej więcej od r. 1887) powstają kółka socjalistyczne w miastach, prowadzące agitację wśród rzemieślników i robotników. Z dwóch kierunków — socjalno-demokratycznego i terrorystycznego — socjalno-demokratyczny przeważa. Wśród żydów ruch socjalistyczny przenosi się już nawet do mniejszych miast. Socjaliści-Litwini wszakże kółek własnych jeszcze nie tworzą. W roku 1892 powstaje w Tyłży założone przez „Lietuvių Mokslo Draugystė Amerikoje“ („Litewskie Towarzystwo Naukowe w Ameryce“) pismo „Apšvieta“ („Oświata“),

kierowane i zasilane przez Szliupas'a. Pismo ma charakter radykalno-rewolucyjny z zabarwieniem socjalistycznym (prze trwało wszakże krótko i po 15 Nrze upadło); w niem biorą także udział Litwini europejscy. Po upadku „Apšviety“ Szliupas wydaje w Ameryce wyraźnie już socjalistyczną „Nauja Gadyne“ („Nowa Epoka“). Socjaliści-Litwini krajowi współpracują nadal i w „Varpasie“ i w „N. Gadyne“. Niektóre całe grupy „varpas'owców“ mają w tym czasie charakter socjalistyczny (np. grupa studentów z Moskwy). Swój udział w niesocjalistycznej akcji „Varpas'a“ usprawiedliwiają tem, że 1) większość olbrzymia Litwinów składa się z włościan-rolników, do których socjalizm nie znajdzie dostępu, 2) przedewszystkiem chodzi o pracę i o zadania kulturalne, które są w warunkach politycznych litewskich niesłychanie trudne do wykonania a jednak konieczne, bo dopiero podniesienie poziomu kulturalnego zdoła wyjaśnić istotne początki różniczkowania i da podłoże do działania socjalistycznego i 3) korzystając z pracy kulturalnej i na tle wyższego poziomu, mogą zlekka przemycać i sączyć do ludu fragmenty koncepcji socjalistycznej. Ocena taka była zbyt pesymistyczna, ponieważ wśród masy włościańskiej ilość małorolnych i robotników bezrolnych wynosiła pokaźny procent; grunt więc naturalny mógł być, ale nie był wyzyskany na skutek zbytku doktrynerstwa czy przesądności, która poza przemysłowym robotnikiem miejskim nie dostrzegała proletariatu i widziała jeno jednolitą masę wsteczną „drobnoburżuazyjnego“ włościaństwa.

Ta inteligencja socjalistyczna, tworząca skrajne lewe skrzydło akcji „Varpas'a“, to przeważnie młodzież kształcąca się lub inteligenci osiadli w mniejszych miastach i miasteczkach Litwy. Większe miasta (Wilno, Kowno) mają inną ewolucję. Już nieco wcześniej powstawały w Wilnie poszczególne drobne kółeczka socjalistyczne. W latach 1892—1893 ukazują się już w Wilnie wyraźnie zorganizowane związki socjalistyczne w postaci dwóch kółek równoległych,

prowadzących akcję wśród terminatorów rzemieślniczych, garbarzy, robotników browarowych i t. p. Robota ich była przeważnie kółkowa, kulturalna, polegająca na jurzadzaniu zebrań, na samokształceniu i na uświadamianiu, na agitacji i szerzeniu literatury broszurowej. W r. 1894 socjaliści zaczynają też czynniej pracować w Kownie. Kółka te w zakresie językowym były jeszcze prawie wyłącznie polskie.

W r. 1895 socjaliści-Litwini „varpas'owcy“ zaczynają się coraz więcej oryentować i ciężać do zróżniczkowania; rok ten jest pod tym względem poniekąd przełomowy. Rozdwojenie wśród t. zw. „varpas'owców“ rośnie i pogłębia się (znajduje także wyraz na szpaltach „Varpas'a“, jak wskazałem wyżej). W tym samym roku wiążą się już oni w „grupę litewską socjalno-demokratyczną“ („Lietuvių socijal-demokratų kuopa“), z przeważającym udziałem studentów z Moskwy. „Kuopa“ wydała szereg broszur socjalistycznych (wcześniej, bo już w r. 1893, była wydana przez kółko moskiewskie pierwsza broszurka socjalistyczna o podatkach p. t. „Gieniū dēdē“).

W tym czasie w Wilnie i Kownie nastąpiły liczne aresztowania, które rozprężyły funkcjonujące tam kółka (zwłaszcza jedno z nich). Wszakże ruch nie ustaje, wzrasta. W roku 1896 socjaliści wileńscy, którzy już zaczynali pracować wśród robotników-Litwinów i uczyli się języka litewskiego, wchodzą w kontakt z socjalistami-Litwinami, grupującymi się w „Kuopie“, i tak powstaje stronnictwo LSDP (Lietuvių Socijal-demokratų Partija *).

*) O powyższym p. Mazowieckiego „Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim“ str. 400–409, „Varpas“ Nr 2 z r. 1904, socjalistyczne pismo litewsko-amerykańskie „Kova“ Nr, 18, 19, 20, 21 i t. d. z r. 1907.

W tym samym roku (1896) powstał t. zw. „Związek Robotników Litewskich“ o charakterze wręcz odmiennym od LSDP. Podczas gdy LSDP przedstawiała kierunek państwowo-decentralistyczny, ZRL stoi na stanowisku ściśle państwowo-rosyjskiem, zwalcza federalizm

Inicjatywa „do różniczkowania się klasowego wyszła zatem od socjalistów. Było to zresztą zupełnie naturalne. Rosnący pierwiastek potrzeb proletaryackich wewnątrz prądów odrodzeniowych — w miarę swego wzrostu coraz gorzej się mieścił w ramach kierunku istniejącego, jako zbudowanego konkretnie na potrzebach włościańsko-rolnych. Stąd pierwiastek proletaryacki musiał sobie wcześniej od innych uświadomić swą odrębność klasową, nie mieszczącą się w ustalonych ramach ruchu. Od niego przeto musiała wyjść naturalnie inicjatywa separatystyczna do zróżniczkowania, bo on na tem wygrywał. Z drugiej strony inteligencja, wykarmiona na wpływach marksizmu i znajdująca dotąd wyraz tylko w artykułach naukowych „Varpas'a“ lub też w jałowem nawoływaniu poszczególnych „varpas'owców“ do zajęcia stanowiska proletaryackiego, musiała odczuwać tendencję coraz głębszą do znalezienia jakiegoś wyrazu dla siebie w akcji samodzielnej.

Prądy te złożyły się na LSDP, w której jednak przez czas dłuższy pod wpływem inteligentów, będących uczniami Marksa raczej z umysłowości, niż bezpośrednio z własnego stanowiska klasowo-proletaryackiego, były ignorowane potrzeby klasy robotników rolnych, najliczniejszych w kraju, natomiast faworyzowani nieliczni robotnicy miejscy w rozmaitych drobnych przedsiębiorstwach.

W r. 1896 ogłoszony został program LSDP. Wyłuszczenie poszczególnych postulatów programu jest poprzedzone motywacją ogólną; znajdujemy w niej wyrażone zasady

LSDP, uważając to za objaw wsteczny, za przeżytek partykularyzmu średniowiecznego, wrogi interesom proletariatu i niezgodny z rozwojem kapitalizmu. ZRL agituje wyłącznie wśród robotników, mówiących po polsku i w odrodzenie narodu Litewskiego nie wierzy. ZRL wydawał pismo hektografowane „Przegląd Robotniczy“; w Litwie etnograficznej wpływów nie posiadał. ZRL przetrwał od r. 1896–1900, w którym zlał się z polską socjalną demokracją pod nazwą wspólną: „Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL).

koncepcji socjalistycznej w zastosowaniu do Litwy, a więc rozwój produkcji kapitalistycznej po zniesieniu poddaństwa, proletaryzacja mas, płynąca stąd walka klas i przeto potrzeba organizacji klasowej, krytyka własności prywatnej w produkcji skoncentrowanej, uzasadnienie ustroju socjalistycznego, zasada solidarności międzynarodowej proletariatu, wreszcie niezbędność wolności politycznej dla rozwoju walki klasowej, skierowanej do realizacji ustroju socjalistycznego. Poza tą częścią ogólną mieści się właściwy program LSDP (program minimalny). Na czele wyrażony postulat następujący: „Samodzielna rzeczpospolita demokratyczna, złożona z Litwy, Polski i innych (?) krajów, oparta na zasadzie wolnej federacji“. Bezpośrednio dalej następuje szereg punktów programowych, dotyczących a) organizacji politycznej rzeczpospolitej i b) potrzeb ekonomicznych klasy robotniczej. W szeregu punktów organizacji politycznej znajdujemy: powszechne, równe i tajne prawo głosowania przy wszelkich wyborach, połączone z systemem proporcjonalnym; urzędnicy i posłowie odpowiedzialni i płatni; samorząd gminny i prowincjonalny; referendum; coroczne uchwalanie podatków; równość obywatelska bez żadnych różnic; wolność słowa, prasy, zebrań, stowarzyszeń; milicja; międzynarodowe sądy rozjemcze; sąd bezpłatny, wybieralny; zniesienie kary śmierci; wyznanie ma być uznane za rzecz prywatną; tylko prywatne towarzystwa wyznaniowe; nauczanie bezpłatne, obowiązkowe; leczenie, lekarstwa i pogrzeby bezpłatne; podatek postępowy od dochodu, [majątku i spadku; stopniowe ograniczenie wolności spadkowej; zniesienie podatków pośrednich, ceł, premii i t. p. W szeregu punktów programu ekonomicznego (w zakresie potrzeb klasowo-robotniczych) znajdujemy: przede wszystkim prawodawstwo robotnicze, wyrażające się w normalnym dniu pracy (8 godzin), w zakazie pracy zarobkowej i najmu dzieci do lat 14, w ograniczeniu pracy podrośków (lat 14—18) do 6 godzin u dnia, w zakazie pracy nocnej z wyjątkiem tych gałęzi,

gdzie się to nie da uniknąć ze względów technicznych lub dobra powszechnego, w jednorazowym odpoczynku tygodniowym w przeciągu 36 godzin, w określeniu ustawodawczym minimum płacy zarobkowej (równej dla kobiet i mężczyzn przy równości pracy), w zakazie zapłaty w naturze i na akord, w hygienie fabryk i pracowni rzemieślniczych, wreszcie w ochronie ustawodawczej kobiet-położnic; dalej opieka państwowa dla robotników i ich rodzin na wypadek choroby, starości i bezrobocia; dozór nad produkcją, regulacja warunków pracy w mieście i na wsi; ujęcie przez ustawodawstwo ochronne także robotników wiejskich, rzemieślników, subiektów handlowych i służby domowej bez różnicy płci; inspektorat z obu płci, wybieralny przez robotników; wolność strejków, związków i wogóle uznanie praw ruchu robotniczego; giełda pracy i sekretaryat robotniczy; wreszcie stopniowe uspołecznienie: ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacji *).

Tu się kończy program właściwy. Dalej następują zasady taktyki oraz rozważanie poszczególnych zagadnień polityczno-państwowych, związanych z programem (kwestya konstytucji rosyjskiej, stosunek do Polski, Łotwy i t. d.). Zatrzymam się na nich, albowiem są to ciekawe przyczynki do poznania koncepcji ówczesnych socjalnych demokratów litewskich. W taktyce dostrzegamy wybitnie zaakcentowane stanowisko ekonomiczne, równoległe do politycznego. Cel dążenia, nawet najbliższy (minimum), jest nawskróś polityczny: samodzielna rzeczpospolita federacyjna; do urzeczywistnienia go należy działać w drodze akcji bezpośredniej.

*) Wpisanie tego ostatniego punktu do szeregu innych, we wspólnej numeracji, jest niekonsekwencją, albowiem może się wydać, że mamy do czynienia nie z socjalizmem rewolucyjnym, jeno z reformizmem stopniowym; atoli w części ogólnej programu, gdzie się mieszczą zasady koncepcji LSDP, przejście do ustroju socjalistycznego jest wyrażone w myśl zasad marksizmu rewolucyjnego. Jest to zatem błąd w sformułowaniu.

dniej masowej (nie spiskowo-terorystycznej), przygotowaniem zaś do niej ma być akcja ekonomiczna klasowa. Czytamy mianowicie w programie (z tekstu litewskiego) w dziale taktyki: „Socjalna demokracja litewska, jako organizacja partyjna klasy robotniczej, usiłuje rozbudzić jaknajszerszy ruch masowy. Dlatego dziś prowadzi agitację, opierając się na obecnych potrzebach ekonomicznych proletariatu, spodziewając się, że w najbliższej przyszłości masa robotnicza, walcząc na polu ekonomicznym, zetknie się z władzami (dosłownie: z administracją), broniącymi interesów burżuazji, i pozna zasadniczą sprzeczność potrzeb klasy robotniczej i interesu rządu. Uważając bezpośrednie zetknięcie się proletariatu litewskiego z rządem za najdonioślejszy moment kształtujący i skierowujący do czynnej akcji politycznej, LSDP kształci dziś politycznie klasę robotniczą w jednostkach i masach, korzystając z każdej okoliczności odpowiedniej“. W stosunku do związków zawodowych: „Zważywszy, że tylko związki zawodowe zdołają zapewnić zwycięstwo w społecznej walce proletariatu z wyzyskiwaczami; zważywszy, że związki zawodowe, po zapoznaniu się z doniosłością walki klasowej w zakresie tak ekonomicznym, jak politycznym, mogą stanowić regularną armię proletariatu; zważywszy wreszcie, że ustrój polityczny państwa rosyjskiego niedopuszcza legalnych związków zawodowych — LSD podejmuje się dokonania organizacji tajnej związków zawodowych w zastosowaniu do warunków politycznych. Ponieważ rząd dąży gorliwie do wytepienia wszelkiego cienia walki politycznej, przeto LSD uznaje, że zastosowanie się do warunków politycznych wymaga obecnie oddzielenia organizacji ściśle zawodowej od organizacji politycznej klasy robotniczej, ustanawiając porozumiewanie się ich wzajemne przez poszczególne jednostki“. Tak wygląda program taktyki.

Dalej określony stosunek partii do t. zw. klas pośrednich (zajmujących stanowisko ekonomicznie pośrednie między klasami posiadającymi a proletariatem i skazanych

w myśl czystej koncepcji s.-d. na zagładę w drodze proletaryzacji): „Zaznaczając swą samodzielną politykę klasową i strzegąc ruch robotniczy od wykołajenia się i od kompromisu z innymi klasami, LSD zaznacza w szczególności potrzebę wykazywania klasom pośrednim (dosłownie: przejściowym) t. j. drobnomieszczaństwu i włościanom-rolnikom, tendencji rozwoju ekonomicznego i wypływającej stąd solidarności klas pośrednich z wysiłkami i celami proletariatu.

„Cała pierwsza część programu minimum (wskazana wyżej pod lit. a), jako ogólnodemokratyczna, jest wspólna dla robotników i dla klas pośrednich. Tylko przy takich zasadach konstytucji interesy drobnomieszczaństwa i włościan rolników doznają najmniejszego uszczerbku i nie tak bolesne będzie dla nich przejście do innej sytuacji społecznej (t. j. proletaryzacja; *przyp. mój*); również wyjście ze swej nędzy w ustroju obecnym znajdą jeno w społeczeństwie socjalistycznym“ *).

Dalej w szeregu zagadnień politycznych, nakreślonych w programie, znajdujemy zagadnienie, dotyczące proletariatu żydowskiego w Litwie: „LSDP, zastrzegając, że partyjnej organizacji socjalistycznej proletariatu żydowskiego przysługuje zupełne prawo stawiania własnych celów i dążeń politycznych i narodowych, zwraca jednak jego uwagę na to, że interes proletariatu żydowskiego w Litwie wymaga jak najściślejszego zjednoczenia i solidarności z proletariatem chrześcijańskim, jako współmieszkańców tego samego kraju, i że proletaryat żydowski może znaleźć zaspokojenie swych żądań materialnych i politycznych jeno w przyszłej rzeczpospolitej federacyjnej“.

Dalej znajdujemy bardzo ciekawy motyw polityczny,

*) Widzimy stąd, jak sceptycznie LSDP traktowała ewolucję społeczno-ekonomiczną drobnej własności rolnej. W myśl tej koncepcji drobna własność była najbliższą kandydatką na stanowisko proletariatu. O znalezieniu żywotnego wyrazu dla jej potrzeb rozwojowych nie było w tych warunkach mowy.

charakteryzujący bliżej ową rzeczpospolitą federacyjną, składającą się podług programu minimum z Litwy, Polski i „innych” (jakich?) krajów. Tu się dopiero dowiemy o składzie wewnętrznym federacji. A więc pod tytułem: „Kwestye Polski, Łotwy, Białej Rusi i Rusi (Ukrainy)” czytamy: „Zważywszy, że interesy proletaryatu krajów powyższych są w zakresie sytuacji politycznej zupełnie identyczne z interesem proletaryatu litewskiego, i zważywszy, że jeno skoordynowane (dosłownie: wspólnie idące) działanie polityczne klasy robotniczej wszystkich wzmiankowanych krajów zapewni jej zaspokojenie wymagań klasowych — LSD określa sobie zadanie następujące:

1) „Porozumieć się z organizacjami socjalistycznymi proletaryatu Polski, Łotwy, Białej Rusi i Rusi (Ukrainy), ażeby się wspólnie przysposobić do walki z uciskiem, ciążącym nad wszystkimi.

2) „Przedstawić proletaryatowi krajów powyższych konieczność wstawienia do programu minimum żądania wolnej, demokratycznej rzeczypospolitej federacyjnej”. W przypisku wskazano, że proletaryat Polski żądanie to już wyraził.

Wreszcie „kwestya konstytucji rosyjskiej”. „LSD, solidaryzując się z organizacjami socjalistycznymi proletaryatu Rosyi, zaznacza, że walka o samodzielną rzeczpospolitą federacyjną jest równorzędna z walką proletaryatu Rosyi o jak-najszerzą wolność polityczną, że jedna walka dopełnia drugą i że rozbieżność państwa rosyjskiego wymaga wolny rozwój klasy robotniczej wszystkich krajów.

„Co zaś do konstytucji rosyjskiej wogóle, to LSD oświadcza, że gdyby takowa była możliwa przed wybicciem godziny walki o wolną rzeczpospolitą, to LSD weźmie udział w walce o nią, wszakże i po zdobyciu konstytucji będzie walczyć nadal w imię celów szerszych”.

Tak wyglądał całokształt programowy koncepcji LSDP, sformułowany w roku powstania stronnictwa. Takim też w rysach ogólnych przetrwał do końca niniejszego okresu

t.j. bezpośrednio do zapoczątkowanego przesilenia państwowego w latach 1904 i 1905; pewne zmiany w programie zostały dokonane w r. 1897. Rozwój LSDP da się w tym przeciągu czasu podzielić na dwa okresy: od r. 1896—1899 i mniej więcej od r. 1901—1904. LSDP miała na celu ustalenie jednolitości akcji, skoordynowanie poszczególnych wysiłków, które jak widzieliśmy, miały miejsce już przed jej powstaniem, atoli w kształtach mniej lub więcej luźnych. Na wsi do tej pory zrobiono bardzo mało — gdzieś tam jeno udało się rozpowszechnić książeczki o treści socjalistycznej. W miastach, w Wilnie, w Kownie, robota miała już większą przeszłość za sobą: tworzyły się tam kółka robotnicze, kółka czytelnicze, samokształceniowe, zakładano kasy oporu, urządzano strajki lokalne, wprowadzano zwyczaj świąt majowych, szerzono skutecznie broszury i pisma. Od roku 1896 LSDP przejęła tradycję swych poprzedników i prowadziła dalej akcję w kierunku wytkniętym. Działalność partii skupiała się przeważnie w miastach; w akcji przeważał pierwiastek ekonomiczny i kulturalny: uświadamianie, samokształcenie, strajki. Korzystano dużo z literatury socjalistycznej polskiej, ponieważ akcja, skupiając się w większych miastach z ludnością rzemieślniczo-robotniczą spolonizowaną, musiała się posługiwać przeważnie językiem polskim. W roku 1896 LSDP wydawała pismo „Lietuvos Darbininkas” („Robotnik litewski”) po litewsku i po polsku; od r. 1897 wydawała pismo „Aidas Lietuvos darbininkų gyvenimo” („Echo życia robotniczego na Litwie”) językowo mieszane, bądź po polsku, bądź po litewsku. Wydawano też rozmaite odezwy, majowe, nawołujące do strajków, demaskujące rząd i burżuazję, okolicznościowe (dość szeroko się rozeszła i zdobyła większy rozgłos odezwa z powodu odsłonięcia pomnika Murawiewa w Wilnie w roku 1898). LSDP wydawała też broszury w językach litewskim i polskim. Na wsi w tym czasie pierwsze zawiązki LSDP ukazały się właściwie tylko gdzieś tam w gub. suwalskiej. W r. 1898

utworzyło się „Zjednoczenie zagraniczne LSDP” („Užrubežinis susivienijimas LSDP“), które prowadziło przeważnie akcję wydawniczą. Partya odbyła w tym czasie kilka zjazdów. Prześladowania ze strony rządu nie ustały; atoli najdotkliwszym stał się pod tym względem rok 1899; aresztowania i represje bardzo osłabiły partię, rozbiły ją chwilowo i wstrzymały na czas jakiś rozwój akcji.

Po rozbiściu partii ocalały jeno jednostki. Atoli stopniowo organizacja znów dojrzewa. Studenci i wogóle młodzież kształcąca się garną się coraz goręcej do idei socjalistycznej i do potrzeby walki rewolucyjnej. Prym zdobywają studenci Litwini petersburscy, którzy zbierają pieniądze na robotę socjalistyczną, oddziaływają na całą młodzież litewską, agituja wśród robotników-Litwinów w Petersburgu i w kraju, wydają szereg broszur. Za ich przykładem idą niektórzy studenci moskiewscy i dorpaccy, nieliczni studenci zagraniczni, uczniowie wreszcie z gimnazyum w Mitawie, Libawie, Rydze, Szawlach, Maryampolu. Młodzież bierze się gorąco do odrodzenia partii. Powstają organizacje wśród robotników litewskich w Rydze, Libawie. Broszury LSDP szerzą się w Szawlach, Poniewieżu. Na szczupłych gruzach partii w Wilnie i w Kownie usadowiły się już w tym czasie i ustaliły inne organizacje partyjne, zwłaszcza PPS (Polska Partya Socjalistyczna). Atoli i tam znów się próbują odnawiać kółka i kasy LSDP. Młodzież litewska krząta się nad zupełną odbudową partii, zajmuje się sprawą pisma partyjnego, które też istotnie powstaje w r. 1901 w Londynie p. t. „Darbininkų Balsas“ („Głos robotniczy“) w języku litewskim. Wogóle partya odtąd, po kryzysie, funkcjonuje więcej w języku litewskim, niż uprzednio. Przyczynia się do tego robota w koloniach robotniczych litewskich poza krajem, akcja w mniejszych punktach, jak Szawle, Poniewież, a później także akcja wśród proletariatu wiejskiego. W styczniu r. 1902 odbył się po dłuższej przerwie V. Zjazd LSDP, na którym ustalono organizację partii i porozumiano się

w sprawie dalszego działania. LSDP zaczęła też wydawać „Echo życia robotniczego na Litwie“ po polsku. W r. 1902 wydano szereg broszur; partya też wzięła udział w urzędzeniu demonstracji majowej w Kownie. Na konferencji w r. 1903 postanowiono zwrócić większą uwagę na pracę na wsi. W dalszym ciągu szerzono broszury, pisma, prowadzono robotę kółkową, w miastach także strejkową. W r. 1903 zaznaczył się zwrot dodatni w wydawnictwie odezów; mianowicie zaczęto wydawać odezwy już nietylko lokalne, dotyczące jakiegoś fachu lub miasta, lecz zwrócone do całego proletariatu Litwy, które szerzono wszędzie, po wszystkich organizacjach, miastach i wsiach. Wydawnictwa broszur w roku 1903 wzrosły. Tak się w ogólnych rysach wyrażało funkcjonowanie LSDP do r. 1904*), w którym akcja się spotęguje na tle przesilenia państwowego, i równolegle zacznie się rysować zwrot w koncepcji i w programie w kierunku większego realizmu.

W charakterze LSDP w okresie omawianym dostrzega się stanowisko wyraźnie narodowościowe. LSDP dąży do organizacji proletariatu nietylko na podstawie terytorialnej, ile na podstawie kulturalno-narodowej. Z tego stanowiska stara się ona ująć organizacyjnie robotników-Litwinów poza krajem, w kraju zaś ujmuje także mówiących po polsku, których uważa za Litwinów wynarodowionych. Na tem tle wywiązuje się rywalizacja i walka LSDP z innemi równoległemi organizacjami narodowemi, przedewszystkiem z PPS w Wilnie i Kownie**). Stąd też płyną rozmaite nieporozumienia lokalne. Stanowisko to zmieni się radykalnie w dobie rewolucji, gdy LSDP zwróci się w kierunku terytorjal-

*) Patrz „Kova“ tygodnik socjalistyczny litewsko-amerykański, art. „Litewska Partya Socjalno-demokratyczna“ Nra 18, 19, 20 i 21 i t. d.

**) PPS wyrażała w tym czasie tendencje centralistyczno-polskie w stosunku do Litwy.

nym i stanie się organizacją proletaryacką Litwy, nie zaś tylko Litwinów w ścisłym słowa znaczeniu.

W stosunku do socjalnej-demokracji rosyjskiej LSDP zajmuje stanowisko niechętnie i odporne względem jej dążeń centralistyczno-państwowych. Nie uchyla się ona wszakże od walki o konstytucję rosyjską, jeno zastrzega dalszą i równoległą walkę o samodzielność polityczną kraju. Zasada terytorialna partii rosyjskiej jest w ciągłej kolizji z zasadą kulturalno-narodową LSDP.

Charakter akcji LSDP jest zgodny z jej programem taktyki. Oddaje stanowcze pierwszeństwo akcji masowej organicznej przed akcją spiskowo-terorystyczną, do której odnosi się ujemnie, nie wierząc w jej skuteczność. Antyterorystyczne stanowisko LSDP zachowane w niej konsekwentnie przez cały czas. Już nawet na tle rewolucji, gdy terror może być rozważany nie jako taktyka samodzielna, lecz jako dopełnienie i jeden z wyrazów akcji bezpośredniej, LSDP odnosi się doń sceptycznie. Tak np. na zabójstwo Plewego, które w ówczesnych warunkach rosnącego napięcia rewolucyjnego w masach było niewątpliwie czynnikiem dopełniającym i przyspieszającym rozwój akcji bezpośredniej (masowej), organ LSDP „Darbininkų Balsas” reaguje ze swego stanowiska zasadniczego, krytykując terror, jako taki. Zasada akcji organicznej wyraża się w LSDP nie tylko w zakresie politycznym, lecz także ekonomicznym. Przejawia się to tak w literaturze partyjnej, jak w robocie strajkowej, prowadzonej przez partię.

Błędem stanowczym LSDP, warunkującym jej słabość, było zbyt małe zwrócenie uwagi na proletaryat wiejski, zbyt słabe wyłączenie sił w kierunku organizacji robotników rolnych. Litwa nie jest krajem wielkoprzemysłowym; proletaryat fabryczny stanowi w niej niewielki odsetek ludności; natomiast proletaryat rolny w kraju średnio-rolniczym jest liczny i może się stać znakomitą podstawą dla organizacji polityczno-zawodowej. Wobec niskiego poziomu przemysłu rozwinięte jest

w Litwie na wielką skalę wychodźstwo tak do Ameryki, Anglii, Afryki i t. d., jak też zarobkowe do sąsiednich ośrodków przemysłowych — zwłaszcza do miast portowych i fabrycznych Łotwy, Inflant, Rosji (Libawa, Mitawa, Ryga, Dynaburg, Petersburg). Owóż LSDP gnała za robotnikiem-Litwinem do jego ośrodków zarobkowych, a zbyt mało natomiast robiła dlań w jego gniazdach krajowych, w szeregach proletaryatu wiejskiego. Zróżniczkowanie klasowe wiejskiej ludności włościańskiej było już w Litwie mocno rozwinięte; wspólnota („obszczina”) rolna nie tamowała tu, jak w Rosji, procesu różniczkowania się, ponieważ jej nie było wcale; to też o ile w Rosji stronnictwa, opierające się na masach włościańskich, musiały mieć z natury rzeczy charakter jednolite rewolucyjno-agrarny, o tyle w Litwie poza stronnictwem średniej własności i poza ludowcami, ujmującymi masy włościaństwa małopolskiego, zostawało obszerne pole dla organizacji klasowej proletaryatu rolnego. Był to grunt nader wdzięczny dla akcji ekonomicznej i politycznej, niewyzyskany, lecz już dojrzwały w naglących potrzebach klasowych robotników.

W miastach na tle niewielkiej garstki robotników przemysłowych toczyły się spory i rywalizacje kilku partii narodowo-proletaryackich, a równolegle na wsi olbrzymie pole potrzeb robotniczych leżało odłożeniem. Trudno wprawdzie wyciągnąć stąd zarzut w stosunku do LSDP, albowiem cały szereg warunków niezależnych od woli pracowników partyjnych utrudniał realizację akcji wiejskiej, jednak niewątpliwie w braku organizacji proletaryacko-rolnej mieściło się źródło słabości LSDP. Warunki techniczne dla akcji były oczywiście łatwiejsze w mieście (skupienie ludzi, większa łatwość konspiracji, tworzenia kół, propagandy i t. d.) zwłaszcza wobec względnie niewielkich zastępów pracowników czynnych, wobec prześladowania ze strony władz i przeciwdziałania pracodawców. To też w pierwszych latach funkcjonowania LSDP robota partyjna na wsi nie może być brana

pod uwagę: ograniczała się ona bodaj wyłącznie do prób szerzenia literatury socjalistycznej.

Po rozbiciu partii w roku 1899 warunki działania nie mogły ulec zmianie na lepsze. Dopiero po restauracji LSDP, gdy znów się zaczął akcentować wzrost stronnictwa przy równoległym dojrzewaniu prądów rewolucyjnych w państwie, akcja zaczyna się rozrastać i pogłębiać, rozlewając się na wszystkie placówki podatne. To też w tym krótkim terminie po wznowieniu czynu następuje zwrot LSDP do akcji wśród proletariatu wiejskiego; zwrot ten okaże się nader owocny dla stronnictwa i pożyteczny dla robotników rolnych. Konferencja partyjna z roku 1903 daje hasło do akcji na wsi, „Darbininkų Balsas” otwiera swe szpalty dla potrzeb proletariatu wiejskiego, zaczynają się też istotnie tworzyć odpowiednie kółka robotnicze. Znajdzie to oddźwięk zwłaszcza w gub. kowieńskiej i zwłaszcza w jej dzielnicy wschodniej. Powiat wilkomierski (Kupiszki, Onikszy) wciela się do ruchu najpierwszy; powiat poniewieski, częściowo jezioroski dają także grunt podatny dla akcji. W gub. suwalskiej, naogół dostatniejszej, przejawy akcji socjalistycznej będą się wyrażały stosunkowo słabiej na tle wyższej akcji wśród włościan rolnych, która pozostanie dominującą.

Kończąc zatem szkic LSDP w okresie przedrewolucyjnym, podkreślam specjalnie jej zwrot w kierunku akcji wśród proletariatu rolnego, który się dokonał od r. 1903.

Dodam, że jednocześnie z powstaniem LSDP nie ustało jeszcze ostatecznie współpracownictwo poszczególnych socjalistów litewskich z głównym jądrem demokratów, reprezentowanym w akcji „Varpas’a”. Poszczególni socjaliści-demokraci pisują w „Varpas’ie” i „Ukininkas’ie”, niektórzy są nawet współredaktorami tych pism; współpracownictwo to traktują jako akcję kulturalną; wydawnictwa socjalnych-demokratów kolportują się do Wielkiej Litwy wspólnie z wydawnictwami „varpas’owców”; te same jednostki bywają nieraz i biorą udział w zebraniach i zjazdach tak

socjalnych-demokratów, jak demokratów (patrz „Draugas” Nr 3, r. 1905, str. 98). Dopiero mniej więcej od r. 1902 różniczkowanie się zaostrza i staje stopniowo zupełnem wobec ustalenia się ostatecznego LSDP i wobec dokonywanej się krystalizacji demokratów w stronnictwie LDP.

Mówiąc tu o formacji stronnictw i o formach akcji politycznej Litwinów wskażę na powstanie w r. 1903 organizacji pomocy więźniom politycznym i wogóle ofiarom ruchu. Organizacja ta, jako instytucja pomocnicza ruchu, powstała pod nazwą „Kankinių Kasa” i miała charakter bezpartyjny. Zadanie „Kan. Kas’y” wyraża się we „wspieraniu wszystkich ofiar litewskiego ruchu politycznego i narodowego bez różnicy ich przekonań osobistych” (p. odezwę komitetu „Kan. K.” w pismach litewskich w r. 1903).

Znacznie później od socjalistów zaczęli się krystalizować t. zw. demokraci litewscy, którzy wyszli z głównego jądra „varpas’owców”. W drugiej połowie 90-tych lat ubiegłego wieku dokoła „Varpas’a” grupują się jeszcze nadal luźne szeregi pracowników inteligenckich bez ściślejszej organizacji i bez ustalonego programu. Główne wytyczne kierunku, w którym się rozwijał „Varpas” w pierwszym okresie swego bytu, pozostają nadal w charakterze pisma; rozdziewiki jednak w łonie inteligencji narodowej, której wyrazem ma być „Varpas”, wzrastają stopniowo. Nie jest to zatarg świadomy i czynny, ani walka wyraźna, jeno rosnące różnice koncepcji społeczno-narodowej, jako skutek pogłębienia się i rozszerzenia procesu odrodzenia. Zaczynają się coraz wyraźniej rysować i przeciwstawiać dwa odłamy koncepcji, z których jeden określiłbym jako radykalno-ludowy, drugi — nacyonalistyczny w zakresie społecznym i skłaniający się do ugody i dyplomacji w zakresie politycznym.

Pierwsi są właściwymi spadkobiercami koncepcji „Varpas’a”, ustalonej w pierwszym okresie; nie zadawalnia ich sama miłość ojczyzny, jej języka, jej tradycji historycznej,

jej kultury, pojętej w abstrakcyi, w oderwaniu od potrzeb konkretnych ludu, poza dziedziną społeczną. Są oni radykalistami i pojmują rozwój narodowy w ścisłym zespole z rozwojem społecznym. Wychowani psychicznie na zasadach koncepcyi rozwoju organicznego i w znacznym stopniu na wpływach marksizmu, nie godzą się ze stanowiskiem czystego nacjonalizmu i mają świadomość budowy klasowej społeczeństwa. Przedewszystkiem się oprzeć pragną na „ludzie“, który pojmują jako klasy pracujące; mało ich rozczuła marzenie o księżętach Litwy i pragnienie pozyskania arystokracji narodowej. Patriotyzm swój zakładają w Litwie ludowej; do przejawów socjalizmu litewskiego stosują się z sympatją i uznaniem, jako do objawu dodatniego w rozwoju narodowym. Godząc się na ustąpienie socyalistom dziedziny potrzeb ściśle proletaryackich, chcą oprzeć kierunek „Varpas’a“, popularnie formułowany, jako „narodowy“, na potrzebach mas wytwarzających wogóle — na ludzie w szerszym znaczeniu słowa, a więc na całokształcie ludności włościańskiej i rzemieślniczej; kierunek „narodowy“ chcą utrzymać w charakterze ściśle demokratycznym. Stąd wypływa także ich stosunek nieprzejednany do rządu i do ustroju politycznego w państwie; nie zadowolni ich ustępstwo rządu w sprawie czcionek litewskich, w sprawie legalizacji piśmiennictwa i pewnych przejawów kultury narodowej. Łącząc rozwój kulturalny ze społecznym i opierając takowy na czynniku potrzeb ludowych, rozumieją, że wszelka zdobycz „kulturalna“ w granicach ustroju politycznego, w którym potrzeby ludności nie znajdują wyrazu, nie może być istotnie wystarczająca dla kultury narodowej. Na tem się uzasadnia ich odporność organiczna i walka z tendencją do kompromisu i ugody. Tacy są młodszy „varpas’owcy“, współpracownicy „Varpas’a“ i „Ukininkas’a“, działacze czynniejsi.

Równolegle do nich dostrzegamy kierunek nacjonalistyczno-ugodowy, rosnący z roku na rok, lecz nie zrywający bynajmniej z „Varpas’em“ i pragnący zdobyć przewagę

wewnątrz wspólnego ruchu. Składają się nań przede wszystkim rozmaici inteligenci w koloniach litewskich poza krajowych (w miastach nadbałtyckich i rosyjskich), prowadzący walkę o konkretne zorganizowanie kolonii, poszczególni inteligenci fachowi, zamożniejsi, mniej skłonni do walki i do poświęceń istotnych (nie mówię o ofiarach materialnych z odsetków), wreszcie jednostki słabsze i bierniejsze. W stosunku do tych zastępów umiarkowanych, składających się w znacznym stopniu z filistrów, socjaliści, młodzież litewska i odłam radykalny „varpas’owców“ nie szczędzili gromów i zarzutów. Narzekano, że dużo inteligentów litewskich się marnuje, że rychło filistrzeją, że oddają się względem karyery osobistej, zbyt mało pracują dla narodu, zbyt skąpo udzielają wysiłków pracy społecznej. Narzekał na to „Varpas“ i Kudirka, narzekały też inne pisma, podkreślając zwłaszcza rozbieżność późniejszych czynów z nakazami sumienia w młodości, filistrzenie, uleganie pobudkom i prądom kompromisowym, brak krystalicznej czystości w czynach, słowem karyerowiczostwo u jednych i brak szczerego i czystego radykalizmu u innych. Narzekania te, aczkolwiek pożyteczne, bo podnoszące poziom odpowiedzialności publicznej, nie były zawsze bezwzględnie słuszne. O ile w okresie początkowym „Varpas’a“ znać było obok skupienia u jednych istotną depresję u innych, o tyle później rzecz się ma inaczej. Rzeczywiście — zjawisko z okresu „Aušr’y“ już nie wraca: wtedy był wielki entuzjazm, potężny i młodzieńczy, który ogarniał całą garstkę inteligentów narodowych; obecnie jest ich więcej, ale nie wszyscy są ogarnięci jednolitym płomieniem entuzjazmu. Obok młodzieży i poszczególnych jednostek, stojących do czynu z zapalem i nie cofających się przed najdalszemi konsekwencyami świadomości, uczucia i woli, znajdujemy istotnie sporo filistrów, jednostek tepszych, tchórzliwszych, karyerowiczów, znajdujemy też spokojnych fachowców, robiących coś dla narodu przy okazji, a nie zapalnych i nie sko-

rych do poświęceń; są to typy, które się w każdym narodzie spotyka. Fachowcy są zawsze skądinąd w narodzie potrzebni, filistrzy zaś, niestety, nie stanowią specjalności wyłącznej Litwinów. Oczywiście, że należy walczyć i strzedz naród przed plagą filisterską, która bodaj najbrzydziej ludzi deprawuje, ale sam fakt istnienia filistrów wśród inteligentów Litwy, był skutkiem naturalnym ewolucji, dokonanej w kierunku formacji narodowej. W pierwszych bowiem stadiach procesu odrodzenia filistrów wśród inteligentów nie było i nie mogło być, bo Litwinem zostawał tylko ten, kto umiał czuć gorąco, kochać i pożądać czynu. Kto się zaś stawiał filistrem, kto tracił potęgę pragnienia i uczucia, ten się wynaradawiał. Obecnie prądy odrodzeniowe skupiły i skryształizowały pierwiastek kulturalno-etnograficzny litewski, wydały twardszą formację narodową; to też nie wszyscy, filistrzejąc, tracili swą indywidualność litewską; wprawdzie formacja narodowa nie była bynajmniej zakończona i była dopiero w stadium wczesnym rozwoju, a przeto filister, zwłaszcza oderwany od kraju, wynaradawiał się jeszcze z łatwością, bo mu oczywiście kultura litewska nie mogła zapewnić całokształtu jego potrzeb cywilizacji i komfortu, jednak już w kraju postępy wynaradawiania się inteligentów, wychodzących z ludu, były w znacznym stopniu wstrzymane, i jednocześnie też zaczął narastać typ „patryoty” filistra.

Zastrzegam się, że nie chcę twierdzić bynajmniej, jakoby wszyscy przedstawiciele ówczesnych prądów umiarkowanych mieli być *en bloc* filistrami. Stwierdzam jeno, że szeregi filistrów i karyerowiczów tworzyły środowisko, w którym prądy umiarkowania społecznego i ugody politycznej znajdowały oddźwięk i uznanie, dając odpowiedni nastrój i poparcie.

Poza tem szarem i bezbarwnem środowiskiem nastrojowym, w którym się znakomicie krzewiły prądy umiarkowania, nacyonalizmu i ugody, miały one wyraz w osobach jednostek, oderwanych naogół od ściślejszego zespółu z lu-

dem, zwłaszcza z jego warstwami niższymi. Ludzie ci kochali szczerze i gorąco swój język, całokształt kultury narodowej, słowem — wszystko, w czem się ona uplastyczniała; dajny, podania, obyczaje, przeżytki wierzeń, tradycję i przeszłość historyczną Litwy, jej wielkość, sławę i urodę. Nie uprzymiśniając sobie najściślejszego związku, zachodzącego między rozwojem kulturalnym narodu, a więc całą jego przyszłością, z rozwojem społecznym, który musi być wyrazem potrzeb konkretnych w ich układzie klasowym, ludzie tego kierunku przywiązywali wagę największą do wszelkich ustępstw i zdobyczy częściowych nawet w ramach istniejącego ustroju politycznego; ustrój ten przeciwstawiał się sam przez się rozwojowi społecznemu kraju i wszystkich jego warstw ludowych, przeto w istocie rzeczy ustępstwa natury „kulturalnej” nie mogły mieć dla narodu wielkiej wartości i nie mogły mu zapewnić podstaw do ewolucji. Wiara w płodność ustępstw częściowych wyrabiała w nacyonalistach tego typu tendencję do ugody, do polityki kompromisów i koncesji i osłabiała w nich zmysł odporności. Dążenie do oględności i umiarkowania, chęć znalezienia podstaw do porozumienia się z rządem, zasada niedrażnienia wroga, niewywoływania wilka z lasu — oto cechy tego kierunku. Nie była to polityka ugody w stylu „misyi” Szliupas’a z r. 1884, nie chodziło bowiem o poparcie czynne polityki rządowej, jeno o próbę znalezienia przytułku dla siebie wewnątrz polityki ogólnej w państwie.

Oczywiście, że w tych warunkach stanowisko „Varpas’a”, który miał być pismem ogólnonarodowym, otwartem dla obu kierunków, było bardzo trudne. Zbyt mało było punktów stycznych w koncepcjach radykalistów i umiarkowców. To, co radykaliści uważali za pożyteczne i niezbędne, to nacyonalisci uważali zazwyczaj za niebezpieczne lub zgubne, i odwrotnie. W „Varpas’ie” wszakże (i w „Ukininkas’ie”) dominowali radykaliści, rekrutujący się z jednostek żywszych, czynniejszych i odważniejszych. Radyka-

liści wyrażali swą sympatię dla akcji socjalistów, omawiali potrzeby włościan, wskazywali na zasadniczą niezgodność istniejącego ustroju politycznego z całokształtem potrzeb rozwojowych kraju. Akcję dyskredytowania rosyjskiego ustroju politycznego w świadomości mas jaknajszerszych traktowali radykaliści jako główny punkt swego programu w „Varpas'ie”. To też w tym okresie „V.” i „U.” oddziaływały energicznie w kierunku powyższym; w myśl tego zadania „Varpas” drukuje szereg poufnych dokumentów władz rosyjskich, demaskujących politykę rządu w stosunku do Litwinów, jej motywy, formy funkcjonowania i poszczególne przejawy. Natomiast nacyonalisci uważali działalność taką za szkodliwą, przepowiadali wciąż rychłą realizację zwrotu Litwinom przez rząd prawa druku i uważali, że jedną z przeszkód jest właśnie prasa litewska i „Varpas”, zniechęcające rząd do Litwinów przez opozycyjność nieubłaganą i dyskredytujące prawomyślność inteligentów w oczach władz. W zakresie też społecznym nacyonalisci woleli unikać radykalizmu, który zrażał kler narodowy do akcji inteligentów świeckich i mógł także zrażać zamożniejsze warstwy dostatnich włościan i średnich właścicieli (p. np. uzasadnienie i propagandę idei strejków rolnych w „Ukin.”, Nr 12 z r. 1897). Nacyonalisci brali udział w rozmaitych powstających towarzystwach legalnych w koloniach pozakrajowych a później także w kraju, czekali na zwrot prawa druku, uprawiali politykę drobnych koncesji, w braku zaś odpowiedniej organizacji własnej liczyli się z akcją „Varpas'a”, acz stali od niej znacznie na prawo. Poszczególni też z odłamu umiarkowanych wspierali „Varpas'a” materialnie, co utrudniało oczywiście stanowisko redakcji, ponieważ wspierający zgłaszali swe uwagi i zastrzeżenia. Wprawdzie „Varpas” pomimo to nie zboczył ze stanowiska zasadniczego, jednak przeszkodziło mu to do wyraźnej krystalizacji programu. Koncepcja zostawała niewykończona, chwiejna w szczegółach, bez wytkniętej nietylko organizacji,

ale też prostej linii programowej. Śmierć wodza „varpas'owców”, Kudirki (rok 1899), z którego autorytetem liczono się powszechnie, utrudniła sytuację.

„Varpas” wszakże zachowuje swe stanowisko; odrzuca też akcję zalecania podań do rządu w sprawie zwrotu prawa druku. Dla charakterystyki stanowiska „Varpas'a” wbrew niejednolitości grupujących się mniej lub więcej dokoła niego inteligentów, zacytuję tu przykład jego stosunku do odnawiających się wciąż pogłosek o zwrocie prawa druku; wprowadzie to przykład z początku r. 1904, kiedy już zasadnicze rysy formacji stronnictwa LDP uwydatniły się, jednak stronnictwo nie pozbyło się jeszcze wówczas ostatecznie dwoistości. Owóż „Varpas” (organ LDP) stwierdza, że odnawiające się co roku pogłoski o mającym rychło nastąpić zwrocie prawa druku, wpływają ujemnie na ogólną akcję Litwinów i stanowią jej „chorobę chroniczną”; wciąż nadzieje i nadzieje, które łudzą ludzi i osłabiają w nich tętno czynu, ponieważ wyrasta z nich obawa zrażenia rządu i opóźnienia wielkiej reformy; prąd oportunistyczny, płynący z takich pogłoszek, w istocie rzeczy szkodzi sprawie ogólnej; „...kwestya druku, — dodaje „V.” — pogłoski o zwrocie, zaczęły nas już wprost demoralizować, przedwcześnie usypiać”. Ze stanowiska bowiem radykalistów szanse realizacji zwrotu prawa druku są w prostym stopniu zależne od napięcia energii i czynu — słowem odporności; wszelkie przeto oportunistyczne osłabianie takowej robione w chęci niedrażnienia i niezrażania rządu, nietylko nie przyspiesza, ale wprost opóźnia zwycięstwo.

Nastrój wyczekująco-kompromisowy nacyonalistów utrzymywał się dzięki tym niezdecydowanym, chwiejnym iluzjom które, jak cienie zmierzchu, snuły się po państwie w pierwszych latach panowania Mikołaja II. Komentowano, jak zwykle, dobre chęci młodego monarchy, szukano jakichś śladów, jakichś drobnych wskazówek na zmianę, chciano niby wierzyć, a choć rzeczywistość stwierdzała jaskrawie ciągłość po-

lityki reakcyjnej, próbowano czekać. Drobne objawy fikcyjnych ulg, pewne małe cechy tolerancji w stosunku do kreśców, jak np. wizyta monarchy w Warszawie i pozwolenie na pomnik Mickiewicza, lub w stosunku do Litwy zniesienie kontrybucji, opłacanej przez właścicieli ziemskich „pochożenia polskiego“, lub fakty takie, jak cofnięcie przymusu uczęszczania uczniów „obcowyznaniowych“ do cerkwi prawosławnych, cofnięcie zakazu stawiania krzyżów, „ułatwienie“ (w porównaniu z tem, co było) stawiania i restauracji kościołów i t. p., acz nie dotyczyły Litwinów, jako takich, dawały jednak pokarm dla nastroju wyczekująco-kompromisowego. W ostatnich też latach tego okresu, władze, wobec ciągłego rozwoju piśmiennictwa litewskiego i wobec akcentującego się charakteru opozycyjnego, zmieniły nieco swe stanowisko jednolicie wrogie do wszystkich druków litewskich i zaczęły odróżniać wydawnictwa przeciwrządowe od takich, jak np. książki do nabożeństwa, na które przestały zwracać taką pilną uwagę, jak dotąd. Oczywiście, że takie „ulgi“ pozorne nie były wyrazem dobrej woli rządu, jeno konsekwencją polityczną zwiastunów burzy, idącej z dołu, którą próbowano w ten sposób jeżeli nie zażegnać, to przynajmniej osłabić, przez ulżenie opresji klas średnich, przez złagodzenie ucisku religijnego, przez zmniejszenie — słowem — stanu niezadowolenia. Atoli „ulgi“ te były kroplą w morzu potrzeb ludowych, były jeno tą szczyptą, którą rząd biurokratyczny mógł darować, nie narażając zasadniczych podstaw swego bytu. Do samobójstwa wszakże rząd nie był skłonny bynajmniej; a właśnie pomruki te, które się rodzą i rosną z dołu w pierwszym okresie obecnego panowania, głosiły nie tę lub ową ulgę poszczególną, lecz śmierć absolutyzmu, jako ustroju politycznego; wcześniej czy później przeto rysowała się na tle przyszłości walka nieubłagana pierwiastku ludowładczego z absolutystycznym. Drobne „ulgi“ ze strony rządu nie tylko że nie były wyrazem planowym samobójstwa, ale były właśnie szczegółami strategii, dokonywanej w przewidywaniu

walki. Arcynaiwną przeto była ta iluzja polityczna ustępstw rzetelnych ze strony rządu. Wolno było liczyć na ustępstwo wyłącznie o tyle, o ile się mogło dać rządowi gwarancję istotną, nie zaś tylko obietnicę, poparcia go czynnego. Rzeczywiście też polityka ogólna, mimo te „ulgi“ pozorne, nie zboczyła z prostej linii, wytkniętej przez Aleksandra III. Specjalnie w stosunku do Litwy, wyraziło się to w nieubłaganem tłumieniu jej odrodzenia (wielkie procesy polityczne litewskie z r. 1897 i 1900, nie licząc ciągłych prześladowań codziennych), we wprowadzeniu instytucji naczelników ziemskich w przededniu rewolucji, w utrzymaniu wszystkich rysów zasadniczych rusyfikacji, prawosławienia i tamowania samorządu i inicjatywy obywatelskiej, wreszcie aż nazbyt jaskrawo w dwóch pomnikach wileńskich: Murawiewa (rok 1898) i Katarzyny II. (rok 1904). Charakter „ulg“ rządowych był nazbyt widoczny; jeżeli można się było łudzić, to tylko na skutek olbrzymiego zaniku zmysłu politycznego — zjawiska, wytworzonego bezpośrednio przez niewolę.

Takie były w rysach ogólnych rozdźwięki między radykalistami, ciężącymi do oparcia się na potrzebach bezpośrednich ludu, jako mas pracujących, a nacyonalistami i umiarkowanymi, skłaniającymi się do kompromisów i koncesji w zakresie politycznym i do rozwoju narodowego pozaspołecznego w zakresie kulturalnym. Oczywiście, że w stosunkach konkretnych rozdźwięki te nie wyrażały się w wyłącznej formie dwóch krańców. Nakreśliłem jeno rysy typowe obu odłamów w ich stanie czystym; w rzeczywistości w szeregu jednostek, ujmujących się nazwą ogólną „narodowców“, a później „demokratów“, można było dostrzedz wszystkie odcienie stopniowania od radykalizmu do nacyonalizmu.

Dodam, że odłam radykalistów nie składał się bynajmniej z doktrynerów, nieprzejeżdżanych i zdatnych wyłącznie do racjonalizmu. Owszem — „varpas'owcy“ ówczesni nie odrzucali żadnych punktów oparcia się do konkretnego czynu. Brali oni udział tak w formacji legalnych towarzystw kultu-

ralnych, o ile się takowe tworzyć dawały*), jak w próbach organizacyi spółek, rozmaitych towarzystw takich, jak np. straży ochotniczej i t. d. W organizowaniu wieczorków litewskich, stałych chórów śpiewackich, przedstawień amatorskich (poza granicami etnograficznymi) i t. p. brali udział równolegle do nacyonalistów. Jeni że się tem nie zadawali i nie tracili poza tem z oczu celów dalszych, oraz traktowali to, jako punkty wyjścia do akcji głębszej, która wcześniej czy później musi się zwrócić przeciwko całokształtowi ustroju politycznego i w znacznym stopniu społecznego, podczas gdy nacyonaliści unikali wyciągania konsekwencji i wciąż się rozpraszali w pogoni za koncesjami.

Wobec niewyodrębnienia się organizacyjnego radykalistów od nacyonalistów, ujmowano ich zwykle we wspólnej nazwie „varpas'owców“ lub „narodowców“, później „demokratów“, w przeciwstawieniu do socjalnych-demokratów po lewicy i klerykałów po prawicy.

„Varpas“, jak wspominałem, zmuszony był liczyć się w pewnym stopniu z nacyonalistami, co oczywiście wpływało ujemnie na jednolitość kierunku pisma i przechodziło do kryształizacyi koncepcyi radykalnej.

W r. 1901 wydawnictwo „Varpas'a“, przy którym, jak wiemy, wychodził równolegle „Ukininkas“, jako organ

*) Pierwsze towarzystwo legalne litewskie powstało w Wilnie dopiero w styczniu roku 1904 (uprzednio już istniały takie towarzystwa w Petersburgu, Rydze, Odesie). Było niem „Wileńskie Litewskie Towarzystwo wzajemnej pomocy“ („Vilniaus Lietuviu susiselpiamoji draugyste“). Założenie towarzystwa kosztowało Litwinów dużo zachodu. Gdy w r. 1900 za rządów gubernatora von-Wahl'a Litwini chcieli starać się o pozwolenie i zwrócili się w tym celu do v.-Wahl'a, ten im odpowiedział, że rząd nie uznaje w granicach gubernii wileńskiej innej narodowości, jak rosyjską, i poradził im przeto wyrzucić z nazwy przymiotnik „litewskie“, na co Litwini nie mogli się zgodzić. Poraz drugi zwrócili się w r. 1902 z prośbą do gubernatora hr. Pahlen'a; sprawa po długich ceremoniach została wreszcie załatwiona w r. 1904 mniej więcej pomyślnie (patrz „Varpas“ N 4 z roku 1904).

popularny, zaczyna też wydawać trzecie pismo p. t. „Naujienos“ („Nowiny“). O ile „V.“ i „Uk.“ mogły budzić niezadowolenie nacyonalistów z powodu wyzierających z nich zbyt widocznie tendencyi radykalnych, o tyle „Naujienos“ mogły ich zadowolić w zupełności. „Naujienos“ przetrwały od r. 1901 – 1903. Było to pismo, które miało zadanie ściśle pokojowej działalności kulturalnej – dostarczania ludowi stałego pokarmu umysłowego, pożytecznego i dopasowanego do poziomu ludu, a zarazem rozwijającego myśl i wdrażającego oświatę do psychiki ludowej. Dziedziny politycznej „Naujienos“ nie dotyczyły wcale; było to ich zasadą. Chodziło o to, aby nie było w nich nic przeciwrządowego; liczone, że akcja w tej postaci będzie zabezpieczona od prześladowania. Wszakże, jeżeli było w tem ustępstwo na rzecz kompromisu, to jednak nie wyrażała się tu ugoda, ponieważ „N.“ miały ściśle ograniczone funkcje. Właściwie bowiem można traktować „Naujienos“, jako wyraz akcji li tylko oświatowej, jako wydawnictwo książeczek do czytania; treść ich jest popularna i ma przeważnie wartość stałą, nie zaś bieżącą, jak w pismach peryodycznych. Dział ściśle bieżący jest względnie szczupły, przeważają opowiadania, informacje pożyteczne, wskazówki praktyczne.

Tak wyglądali „narodowcy“ vel „demokraci“ na przełomie wieków ubiegłego i bieżącego. Rywalizacya dwóch do głębi niezgodnych tak w koncepcyi, jak w taktyce kierunków wewnątrz wspólnych pozornie ram akcji, wytwarzała sytuację niewyraźną i ujemną, tamując zupełny rozwój każdego z dwóch rywalów. Umiarkowani sarkali na radykalistów, którzy im psuli szyki i dyskredytowali ich tkaninę roboty misternej. Radykaliści, element przeważnie młodszy i pożądamy namiętniej czynu, z przykrością znosili chwiejność akcji, stanowiącą konsekwencję takiej sytuacji. Pragnęli oni pełni rozwoju w myśl wskazań ich koncepcyi zasadniczej i niecierpliwie chcieli się wyzwolić z więzów kompromisu i półśłówek.

Od roku mniej więcej 1901 zaczyna się wśród radykalistów ferment coraz wyraźniejszy w tym kierunku. Był to ferment programowy, z którego się miała urodzić LDP („Lietuvių Demokratų Partija“ — „Litewskie Stronnictwo Demokratyczne“). W „Varpas'ie“ zaczynamy spotykać artykuły w tym duchu (patrz np. artykuł Blind'y w Nrach 5 i 6 „Varp.“ z r. 1901, art. Barzdyl'y w Nrze 7 z r. 1902). Radykaliści żądają ustalenia programu, wytknięcia wyraźnej i jednolitej linii wytycznej dla akcji, planowości i celowości działania — słowem pragną organizacji. Podkreślają przytem swe ideały, oraz rysy zasadnicze swej koncepcji: — „... nasz ideał: wolna, niepodległa Litwa, wyzwolona od despotów obcych i własnych“..., „musimy koniecznie walczyć z wrogami, którzy chcą nas połknąć, którzy chcą nam szkodzić, którzy chcą wyrwać kawałek chleba z naszych ust zgłodniałych“..., „nasz wróg największy i najbliższy — rząd“..., „kto żąda despotycznego przymusu sumienia — ten jest nasz wróg i ten musi się precz usunąć z naszych szeregów“..., „my nie tylko nie mamy prawa (nie powinniśmy?; przyp. mój) nienawidzić narodu rosyjskiego, lecz musimy — dążyć łącznie z jego (narodu rosyjskiego) inteligentami do jednego celu — do oświecania ludzi, aby z ich pomocą obalić rząd despotyczny“..., „gdyby nawet chłop carem został — będzie wrogiem naszym, nie zaś towarzyszem, bez względu na to, że jest z rasy chłopskiej, żaden zaś robotnik wyzyskiwany, nędzarz, nie może być naszym wrogiem tylko dla tego, że jest pochodzenia szlacheckiego“... (Blinda); Barzdyla przemawia także dzielnie i bardzo trzeźwo, wykazując w większym stopniu, niż Blinda, niezbędność przystosowania pracy narodowej do potrzeb klas pracujących i konieczność organizacji partyjnej w działalności politycznej na podstawie istniejącego zróżniczkowania („Niektórzy — dodaje Barzdyla — boją się i nienawidzą powstające partie, lecz mnie się zdaje, że w partiach tych, o ile są one zorganizowane, nie można widzieć żadnego uszczerbku dla ruchu narodowego. Przeciwnie, ten naród jest silny,

w którym są mocne, zorganizowane stronnictwa z programami opracowanymi, gdzie cała praca narodowa podzielona między różnymi partiami, choćby niezgodnymi wzajemnie. Taki podział pracy koniecznie potrzebny w obecnych warunkach i wskazuje jeno na wzmocnienie organizmu narodowego“).

W r. 1902 odbyło się ogólne zebranie „varpas'owców“, na którym postanowiono zorganizować się w Litewskie Stronnictwo Demokratyczne (LDP); program stronnictwa polecono opracować komisji, która też wykonała tę robotę, dając projekt programu w dniu 15 listopada r. 1902 (ogłoszony w Nrze 12 „Varpas'a“ z tegoż roku i także w osobnej odbitce). Projekt ten nosi jeszcze cechy kompromisu między nacyonalistami, umiarkowanymi i radykalistami. Próbowano jeszcze znaleźć wspólny wyraz programowy dla koncepcji rozbieżnych.

Projekt dzieli program na trzy części: I. „Nasze cele“, II. „Nasze żądania“ i III. „Nasza taktyka“.

W części I. wykazana we wstępie sprzeczność zasadnicza między rozwojem budzącego się narodu po zniesieniu poddaństwa a niewolą państwową, spotęgowaną przez politykę systemu murawiewowskiego.

„...Dopóki Litwa zostaje w jarzmie rosyjskiem, naród nasz nie może pozyskać należnych mu praw. Wołania i błagania o zmiłowanie — do rządu, który się uwziął zmoskwiczyć nasz kraj, nic nie pomogą...“ Wobec tego potędze rządowej należy przeciwstawić jeszcze potężniejszą organizację oporu. „Wolna i niepodległa w stosunku do innych narodów i państw Litwa*) — oto cel odległy naszej Litewskiej Partii Demokratycznej“. Atoli do osiągnięcia tego celu konieczny jest jaknajwiększy rozwój społeczny; jednak w obecnych warunkach politycznych o rozwoju takim nie może być mowy ani wogóle, ani tembardziej dla Litwy,

*) Podkreślenie moje.

pozbawionej nawet najelementarniejszych praw bytu kulturalnego. Wobec tego przed osiągnięciem celu odleglejszego, jeszcze w obecnych ramach państwowych, „powinno być uskutecznione ludowładztwo bezpośrednie*). Uskutecznienie takiego wszechwładztwa obywateli możliwe jest po upadku obecnego ustroju biurokratycznego albo policyjnego Rosyi“. Ponieważ zaś zdobycie ludowładztwa, jako ustroju politycznego, jest potrzebą wspólną dla całego państwa, przeto „powinniśmy działać (dosłownie: iść) łącznie z partiami, powstającymi w Rosyi przeciwko obecnemu rządowi“. „Lecz zdobycie wolności politycznej (ogólnej w ramach państwa; przyp. mój) nie wyczerpuje żądań LDP. Mówiąc „Litwa — dla Litwinów**), my pragniemy zdobyć

*) Podkreślenie w tekście projektu.

**) Zasada „Litwa dla Litwinów“ tak samo, jak „Rosya dla Rosyan“, „Polska dla Polaków“, „Francya dla Francuzów“ i t. d. jest niebezpieczna z powodu nieścisłości jej treści wewnętrznej. Pozornie jest wyraźna i niby mieści w sobie sprawiedliwość logiczną, w istocie rzeczy wszakże jest to ogólnik, który może być rozmaicie rozumiany i może się stać nawet bardzo ostrem narzędziem opresyi w ręku nacyonalistów. Jeżeli to ma oznaczać, że kraj i wszystkie jego instytucje i środki publiczne mają służyć do użytku potrzeb wszystkich mieszkańców-obywateli krajowych, to nie się temu nie da zarzucić: jest to sprawiedliwe, demokratyczne i zgodne ze współczesną koncepcją państwa. Jeżeli jednak ma to być rozumiane w myśl koncepcji nacyonalistycznej, utożsamiającej bezwzględnie państwo i terytorium z narodowością przeważającą, nieuznającej budowy państwowej na podstawie czynnika obywatelskiego, to formuła „Litwa dla Litwinów“ może wykluczać wewnątrz kraju poza nawias praw obywatelskich wszystkich, nawet krajowców rdzennych, o ile nie są oni Litwinami kulturalnie, etnograficznie i językowo. Formuła taka, dająca powód do nieporozumień, powinna być w programach demokratycznych unikana. Gdyby się powiedziało: „Litwa dla obywateli Litwy“, to byłoby wyraźniej. W formułach takich („Ameryka dla Amerykanów“, „Rosya dla Rosyan“) lubują się zwykle imperyalisci i nacyonalisci. To też w programie późniejszym LDP, gdy stronnictwo stanie się organizacją wyraźną radykalistów, formuły tej nie będzie. Tutaj jest ona niewątpliwie naleciałością nacyonalistyczną.

dla naszego narodu takie urządzenie polityczne, w którym Litwini mogliby sami sobą rządzić, niezależnie od obcych, wzrost zaś ich kulturalny nie byłby tamowany przez obco-narodowców. Może to nastąpić dopiero po zdobyciu zupełnej autonomii Litwy w granicach etnograficznych*) Niezależnie od zasad przyszłej Litwy autonomicznej, LDP uważa tymczasem za rzecz najpotrzebniejszą oddziaływać na naszą społeczność w duchu partii i przyzwyczajając ją do obrony swych potrzeb od rządu i od narodowości obcych, któreby tamowały realizację naszych celów“.

Druga część programu („Nasze żądania“) rozpada się w projekcie na pięć działków mniejszych: 1. „W sprawie zachowania naszej mowy“, 2. „W sprawie nauczania naszej młodzieży“, 3. „W sprawie zarządu ludowego“, 4. „W sprawie urządzenia parafii“, 5. W sprawie stosunku do rozmaitych klas (stanów)“.

Poszczególne działki poprzedzone krótkim wstępem wspólnym; we wstępie tym wyjaśnione, że ponieważ w Rosyi a przeto i w Litwie niema żadnego przedstawicielstwa ludowego, przeto żądania skierowują się z natury rzeczy do rządu, „który może je przyjąć lub odrzucić a nawet ukarać za ich podniesienie“; wszakże „wiemy z doświadczenia, że w oczach rządu mają wartość tylko takie żądania, których wypełnienia domagają się szerokie masy ludności i których niezaspokojenie może spowodować powstanie tych mas przeciwko niemu. Stawiane też przez nas żądania należą niemal wszystkie do tej kategorii. Ale wśród nich jest też niemało takich, których wypełnienia żądamy od samej społeczności naszej albo od poszczególnych jej klas i osobników...“

W dziale pierwszym części II. („W sprawie zachowania naszego języka“) sformułowane w 9-ciu punktach żądania: zwrotu prawa druku i zrównania praw i warunków cenzuralnych dla języka litewskiego w wydawnictwach z takimiż

*) Podkreślenie w tekście projektu.

prawami i warunkami, z jakich korzysta język rosyjski; zrównania praw języka litewskiego z prawami rosyjskiego w użytkowaniu publicznym (zebrania, towarzystwa, odczyty i t. d.); uznania języka litewskiego za podstawowy w funkcjonowaniu wewnętrznym władz w kraju; uznania języka litewskiego za normalny we wszelkich dokumentach, umowach, podpisach i t. d.; obowiązkowego nauczania języka litewskiego we wszystkich szkołach krajowych; uznania języka litewskiego za podstawowy w użytkowaniu kościelnym (oczywiście poza obrzędową łaciną).

W dziale drugim części II. („W sprawie nauczania naszej młodzieży“) zgrupowane są w redakcyi niezbyt udatnej następujące żądania: przede wszystkim wyrażona, jako zasada i jako cel, wolność nauczania i zapewnienie bezpłatnej nauki przynajmniej początkowej dla każdego obywatela; równoległe do tego żądania zasadniczego, w stosunku do szkół obecnych zastrzega się niezbędność bojkotu zupełnego szkółek cerkiewnych i zostających pod dozorem duchowieństwa prawosławnego, względem zaś szkółek (świeckich) wiejskich i miejskich, które także nie odpowiadają potrzebom Litwinów, do czasu ich zreformowania w myśl żądań językowych programu, należy dzieci posyłać, z tem wszakże, ażeby żądać koniecznie nauczania przynajmniej religii w języku litewskim i z katechizmu, drukowanego czcionkami łacińskimi; dalej żeby przed oddaniem dziecka do szkoły nauczyć go uprzednio czytać i pisać po litewsku i żeby wreszcie rodzice czuwali osobiście nad niwelowaniem w dzieciach wpływów szkodliwych pedagogiki szkół rządowych (dwa ostatnie zastrzeżenia skierowane do społeczeństwa); we wszystkich miastach powiatowych powinny być szkoły średnie dla chłopców i dla dziewcząt oraz powinny być zniesione rozmaite zarządzenia, tamujące dostęp do szkół średnich (kwestye wyznania i pochodzenia, świadectwa policyjne o prawomysłności, wysoka opłata, obowiązkowe lokowanie dzieci w internatach i t. d.); wolność nauczania domowego i zakła-

dania szkół; język litewski, jako wykładowy, w szkołkach początkowych (nauczycie Litwini i z wyborów); w szkołach średnich wykład religii po litewsku oraz nauczanie języka, jako jednego z przedmiotów; zwrot uniwersytetu wileńskiego z katedrą języka, historii i literatury litewskiej *)

W dziale trzecim części II. („W sprawie zarządu ludowego“) wyrażona zasada samorządu w całym zakresie organizacyi krajowej od gmin i miast do kraju, jako całości; w imię zasady tej program żąda zniesienia wszelkich ustaw wyjątkowych i ograniczających, które dziś tamują Litwinom-katolikom dostęp do posad (w administracyi, sądzie, na kolei, w instytucyach rządowych i społecznych **); obieralności wszystkich posad (t. zw. „starostów“, „wójtów“, sędziów, „pisarzy“, nauczycieli szkolnych) oraz obsadzania ich Litwinami; nie wtrącania się administracyi powiatowej do spraw gminnych; zrównania statutu prawnego włościan z takimże statutem innych stanów; gminy wszechstanowej (w gub. wileńskiej i kowieńskiej organizacya gmin opiera się, jak w całym Cesarstwie, na pierwiastku stanowo-włościańskim); sejmu wszechstanowego dla Litwy, którego zakres kompetencyi ma ujmować: 1. potrzeby ekonomiczne Litwy; 2. oświatę ludową; 3. zdrowotność i higienę; 4. wyznaczanie podatków i rozkład ich poboru odpowiednio do zamożności opłacających i 5. wszelkie potrzeby krajowe, które będą oddane do kompetencyi sejmu (?).

W dziale czwartym części II. („W sprawie urządzenia parafii“) projekt programu, zastrzegając zasadę o niewtrącaniu się do spraw wyznaniowych, żąda wszakże uregulowania gospodarki ekonomicznej parafii na zasadach samorządu; ma

*) W szeregu tych żądań są powtórzenia i niezbyt ściśle oddzielenia żądań zasadniczych i ostatecznych od minimalnych, tymczasowych.

**) Ciekawe jest dodane w tem miejscu w projekcie programu zastrzeżenie, które brzmi dosłownie tak: „Posad żandarmów, funkcjonaryuszów policyi i innych, których zadaniem jest wynaradawianie i ogłupianie polityczne, Litwini zajmować nie powinni“.

być syndykat parafialny z wyboru, zarządzający całym majątkiem parafii i odpowiedzialny przed wyborcami; wydatki ważniejsze i kapitalne są uchwalane przez ogólne zgromadzenia; zapisy, ofiary, opłaty za posługi religijne wpływają do kasy parafialnej, nie zaś do rąk prywatnych księdza, któremu się wypłaca pensja regularna. (Ustanowienie syndykatów parafialnych było zawsze zalecane i popierane przez „Varpas’a i „Ukininkas’a“).

Dział piąty części II. określa stosunek LDP do rozmaitych klas (stanów) wewnątrz narodu. Jest to właściwy program ekonomiczno-społeczny, który brzmi w ten sposób:

a) „Pamiętając o tem, że potrzeby poszczególnych klas (stanów)*) nietylko się nie zgadzają, ale się najczęściej przeciwstawiają wzajemnie, nie podejmujemy się specjalnego popierania potrzeb jakiegokolwiek klasy, lecz będziemy się starali uwzględnić (ściślej: zaopatrzyć) ich potrzeby wspólne t. j. ich żądania narodowo-polityczne. Widząc wszakże ciężki byt żywiołów upośledzonych naszej społeczności, bądź w zakresie ich sytuacji (zapewne prawnej; przyp. mój), bądź niedostatku materialnego, bądź braku oświaty, zajmiemy się przeważnie poprawą ich bytu, ponieważ bez takowej byłoby trudno żądać od nich zrozumienia także potrzeb narodowo-politycznych. Dlatego też w pierwszym rzędzie tych trosk LDP stawia zajęcie się i poprawę bytu robotników miejskich i wiejskich, rolników małorolnych i bezrolnych, włościan, drobnych rzemieślników i handlarzy. Świadomość tych klas w stosunku do głoszonego przez partję celu — stanowi podstawę najmocniejszą do realizacji jej zamiarów“.

b) „Mówiąc zaś o stanie robotników miejskich i wiejskich, LDP uważa za potrzebne szerzyć wśród nich świadomość klasową i polityczną, zostawiając im wolność tworzenia organizacji, które oni uznają za odpowiednie dla tego celu.

*) W języku litewskim wyraz „luomas“ może oznaczać tak „klasę“ jak „stan“.

Ponieważ zaś potrzebami klasowymi robotników tych zajmuje się obecnie specjalna litewska partja socjalno-demokratyczna (LSDP), przeto szersze sformułowanie ich żądań zostało już dokonane przez nią, i my potakujemy jej we wszystkich potrzebach, związanych z ruchem narodowym robotników Litwy.

c) „W stosunku do potrzeb włościan stawiamy następujące żądania:

1. „zniesienie krzywdzących społeczność ustaw państwowych, przy kupnie ziemi, lasów i t. d. przez rolników i innych członków naszego społeczeństwa“;

2. „zniesienie opłat wykupowych*)“;

3. „zniesienie rozmaitych powinności naturalnych, które obecnie muszą wypełniać rolnicy, jak np. naprawa dróg, odbywanie t. zw. „stójek“, policja lokalna“;

4. „zrównanie praw rolników (włościan) z prawami innych stanów“;

5. „ułatwienie kolonizowania się włościan w osadach pojedynczych*) (komasacya gospodarstw sznurowych; przyp. mój)“;

6. „zwrot skonfiskowanych podczas ostatniego powstania majątków (dworów) i lasów byłych właścicieli — ich spadkobiercom, a w razie braku takowych podział dóbr na rzecz robotników bezrolnych Litwy“;

7. „podział ziem, należących w Litwie do rządu, na rzecz robotników bezrolnych“;

8. „zakaz tworzenia w Litwie kolonii starowierców, byłych żołnierzy rosyjskich, tworzonych obecnie przez rząd“;

9. „ustanowienie łatwego kredytu dla kupna ziemi, melioracyi, kupna nasion i t. d.“;

*) Opłaty wykupowe — opłacane jako równoważnik za nadział ziemi po zniesieniu poddaństwa i uwłaszczeniu chłopów.

**) Podkreślenia w tekście projektu.

10. „ustanowienie przy gminach doradców agronomów, którzyby udzielali włościanom wskazówek o lepszej uprawie gruntu“;

11. „założenie w każdym powiecie szkół rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa“;

12. „pozwolenie włościanom zakładania towarzystw, syndykatów, spółek, i t. d.“;

d) „W stosunku do rzemieślników, przemysłowców, kupców uważamy za potrzebne zająć się ich umocnieniem i ochroną przed wynarodowieniem. Większość ich jest w mieście. Ponieważ zaś pragniemy, aby miasta nasze były litewskie, powinniśmy strzedz przybywających Litwinów od wynarodowienia, a przybyłych i już wynarodowionych — usiłować pozyskać dla żądań naszego narodu“.

e) „Obrony potrzeb ziemian (wielkich właścicieli dworskich) i księży, jako klas (stanów) najmocniejszych w naszym społeczeństwie, nie podejmujemy się, żądamy jednak, ażeby ci ich członkowie, którzy w biegu dziejów porzucili swą narodowość, powrócili do swego narodu i przyjęli język litewski za domowy. Obie te klasy powinny się zająć dobrem naszego narodu, albowiem są one wychowane i wyrosłe na pocie krwawym naszego ludu. Dlatego też możemy od nich żądać wypełnienia pewnych obowiązków w stosunku do ludu, przynajmniej zużytkowania ich w sprawie opieki nad nim“.

Część III. projektu programu zatytułowana: „Nasza taktyka“. Tu przedewszystkiem wskazane, że zadaniem LDP ma być zorganizowanie pracy w narodzie na zasadzie haseł, wpisanych do programu, dając poszczególnym klasom wolność rozumienia konkretnej treści haseł w myśl ich własnych potrzeb klasowych. Wspólnem złem dla wszystkich jest jarzmo rządowe. Wobec tego w stosunku np. do robotników LDP nie konkuruje wcale z ich organizacją polityczno-klasową w postaci LSDP; na włościan zwraca w programie największą uwagę ze względu na ich ilość

i na ich znaczenie w narodzie. Dla działalności w kierunku uświadomienia politycznego zaleca robotę kółkową; kółka te mają użytkować literaturę polityczno-narodową, oddziaływać żywym słowem, prowadzić akcję odczytową, dyskusyjną i t. p., także kulturalno-narodową (obchodzenie świąt narodowych, rocznic, przedstawienia amatorskie i t. p.). Kółka te mają w myśl programu wypełniać nietylko funkcje odporności w stosunku do rządu, lecz także funkcje kontroli i dyscypliny społecznej. Kółka mają się także zająć młodzieżą, ułatwieniem dla niej środków kształcenia się i t. d. Rozwijanie pierwiastku samorządu i polegania organicznego na własnych siłach — jest też zadaniem kółek i całokształtu akcji demokratów.

Wreszcie w stosunku do obcych narodowości, zamieszkanych w Litwie, projekt zaleca odporność na dążenia do wynarodowienia Litwinów, żąda od nich szacunku i uznania praw Litwinów do rozwoju i bytu; podkreślona potrzeba wysiłków w kierunku utrzymania i wzmocnienia obecnych granic etnograficznych Litwy przed postępowaniem fali wynaradawiającej. W stosunku do Polaków i koncepcji traktowania Litwy jako kresów, przynależnych do Polski, projekt programu tak się wyraża: „Przeciwko temu protestujemy i odrzucamy wszelkie ich (t. j. Polaków) przewództwo w zakresie naszych potrzeb, aczkolwiek nie odrzucamy solidarnego z nimi współdziałania, jak też z innymi narodami, np. Łotyszami, Finlandczykami, Rusinami, albo Białorusami, ktokolwiek bądź staje do walki z rządem w imię lepszej przyszłości“.

Taki był ten projekt programu, opracowany przez komisję. Brak w nim niezbędnej jednolitości koncepcji, widoczny kompromis czystego nacjonalizmu z pierwiastkami radykalnymi, zwłaszcza w dziale piątym części II (w programie społeczno-ekonomicznym, stanowiącym dziwne połączenie zasady klasowej w rozwoju z pozaklasowością konkretnego działania stronnictwa). Stosunek dziedziny politycznej do społecznej i do kulturalnej niedość wyraźnie zaznaczony.

Redakcja w wielu miejscach szwankuje. Stawianie haseł z równoległym zastrzeganiem dowolności pojmowania ich treści konkretnej (autonomia i samorząd bez określenia ich kształtu i organizacji wewnętrznej) jest bezpośrednim wyrazem tendencji do zachowania dwoistości koncepcji i do skojarzenia w stronnictwie elementów, wzajemnie się przeciwstawiających. Wobec tego dostrzegamy w projekcie zespół wyraźnych i treściwych linii wytycznych rozwoju z demagogią frazesów, unikającą prostych i kategorycznych wniosków, i pozbawioną przeto płodności istotnej w funkcjonowaniu.

Zatrzymałem się na tym projekcie dłużej, jako na charakterystycznym przejawie rywalizacji wewnętrznej dwóch kierunków, próbujących znaleźć wyraz we wspólnej akcji. Wszakże skrajne skrzydło prawe umiarkowanych – ugoda – jest już tu stanowczo wykluczone.

Projekt programu został odrazu przyjęty krytycznie przez redakcję „Varpaša”, organu stronnictwa. „Varpaš”, ciągnący do skrzydła radykalnego, umieszczając projekt urzędowy na swych szpaltach w Nrze 12 z r. 1902, dodał od siebie komentarz, w którym wskazał na jego braki zasadnicze. Owóż nie zgłębiając poszczególnie wyrażonych w programie celów i żądań, „V.” zarzuca programowi brak podstaw naukowych. „V.” wskazuje, że program powinien się opierać na zasadach nie tyle moralnych, ile ściśle naukowych, które określają istotny rozwój narodów i społeczeństw. Rozwój ten nie może być dowolnie wtłoczony w ramy, które się mogą komuś podobać, jeno ma swą logikę własną, zasadzającą się w układzie potrzeb i stosunków wewnętrznych. „Filozofia historii — powiada „V.” — nazwała ją (tę zasadę) prawem ewolucji organicznej...” „Hegel wykazał to prawo w zakresie idei, a Karol Marks związał idee z potrzebami materialnymi ludzi i wyraził je w tych słowach: „Das industriell entwickelte Land zeigt dem minder entwickelten nur das Bild der eigenen Zukunft”. To też „V.” uważa za konieczne

dla sformułowania programu — poznanie historii rozwoju innych narodów oraz kulturalnego stanu narodu własnego, ażeby zdołać sobie określić, jakimi drogami ma przede wszystkim dążyć rozwój Litwy. Dalej „Varpaš” żąda takiego sformułowania programu, żeby było widoczne, czym się różni LDP od socjalnych-demokratów i od klerykałów i w czym się wyraża jej stanowisko i akcja własna. Wreszcie „V.” konstatuje, że w dziale „Nasze żądania” został opuszczony bardzo poważny czynnik kulturalny — wyznanie, i że luka ta jest tembardziej niezrozumiała wobec tego, że „nasze żądania” chcą pozyskać sympatyę „szerokich mas ludności”.

Istotnie też projekt programu nie zadowolnił jądra ludzi, zgrupowanych w kształtującej się LDP i został w tej redakcji odrzucony na zjeździe partyjnym w r. 1903. Dokonanie rewizji i ostatecznej redakcji projektu zjazd polecił zarządowi i uchwalił jednocześnie trzy zasadnicze punkty programowe w tem brzmieniu:

1. „Idealem LDP jest wolna i w swych granicach etnograficznych niepodległa w stosunku do innych państw i narodów — Litwa, rządzona bezpośrednio przez swych mieszkańców na podstawie głosowania tajnego, bezpośredniego, powszechnego i opartego na zasadach równości.

2. „W realizacji swego celu LDP opiera się nie na potrzebach ekonomicznych którejkolwiek klasy poszczególniej, lecz na potrzebach polityczno-kulturalnych (całej) społeczności.

3. „LDP spodziewa się zrealizować swój cel wyłącznie w drodze walki”.

Do czasu zatem opracowania i przyjęcia programu trzy punkty powyższe miały stanowić zasadę w charakterze i w akcji stronnictwa i miały być jednocześnie punktem wyjścia dla budowy programowo-partyjnej. W trzech punktach powyższych, prawomocnie przyjętych, znać już mniejszą chwiejność. Konsolidacja wyraża się tu w orzecze-

niach bardziej kategoriycznych. Punkt pierwszy sformułowany zgodnie z nakazami demokratycznymi; od projektu programu wyróżnia się korzystnie przez określenie równoległe do hasła („Wolna i niepodległa Litwa“) także treści jego konkretnej („rządzona przez mieszkańców“ i w drodze głosowania czteroprzymiotnikowego); niema tu już zatem zupełnej dowolności pojmowania konkretnego owej „Litwy wolnej i niepodległej“, jak było w projekcie komisji; godne jest też zaznaczenia użycie wyrazu „mieszkańcy“ („rządzona przez mieszkańców“), przez co się kładzie w podstawie organizacji politycznej pierwiastek obywatelstwa krajowego i usuwa się nieporozumienia, mogące płynąć z formuły „Litwa dla Litwinów“ i mogące w sobie mieścić koncepcję nacyonalistyczną; zasada zatem równości obywatelskiej wyrażona w sposób stanowczy i usuwający ideę dominacji kulturalno-etnograficznej w organizacji politycznej. Punkt drugi mieści w sobie pewne zboczenia ze stanowiska radykalizmu społecznego; dopuszcza wprawdzie uznanie czynnika klasowego w rozwoju potrzeb ekonomicznych, próbuje jednak formułować rozwój nie tylko kulturalny, ale także polityczny poza rozwojem ekonomicznym; tę lukę nie wypełnia też żadną inną treścią, któraby mogła być podstawą dla rozwoju politycznego*). Wreszcie punkt trzeci mieści w sobie nakaz taktyczny walki („wyłącznie“), przez co potwierdza usunięcie poza nawias partii prądów ugodowo-kompromisowych; wprawdzie nie określa walki bliżej, ale nie należy zapominać, że mamy do czynienia nie z programem, jeno z zasadą wytyczną na tle niezakończonych jeszcze rywalizacji wewnętrznej kierunków w stronnictwie.

Radykaliści mieli już przewagę w LDP; organ stronnictwa był w ich ręku i wyrażał ich kierunek, prócz tego mieli za sobą przewagę inicjatywy, odwagi, stanowczości opinii i, nie licząc na skuteczność polityki kompromisów, nie potrzebo-

*) „Varpas“ uważa ten punkt uchwał za błędny i zarzuca mu brak realizmu („V.“ Nr 1 z r. 1904).

wali się wciąż oglądać i wystrzegać kroków politycznie „kompromitujących“. Natomiast umiarkowani i nacyonalisci musieli coraz bardziej tracić związek z kształtującym się stronnictwem. Zdeklarowani kompromisowcy byli już zupełnie poza nawiasem „demokratów“. Wkrótce zresztą miały już zajść wypadki (cofnięcie zakazu druku dla Litwinów w r. 1904 i rozwój rewolucji w państwie), które przyspieszyły krystalizację radykalistów-ludowców w LDP.

Zostaje mi do rozważenia kierunek klerykalny w okresie bieżącym. Nie zajmie mi on dużo miejsca, albowiem rozwijał się mniej więcej konsekwentnie w ramach wytkniętych już uprzednio przez „Apžvalgę“. Po upadku „Apžvalg'i“ w r. 1896 głównym wyrazicielem tego kierunku stało się pismo „Tėvynės Sargas“ („Stróż ojczysty“ lub „Ojczyzny“). „Tėv. Sargas“ powstał w r. 1896 t. j. jeszcze przed upadkiem „Apžvalg'i“. Wyżej, mówiąc o akcji „varpas'owców“ w okresie poprzednim, wskazałem, że wzrost i stopniowe akcentowanie się radykalizmu społecznego i antyklerykalizmu w „Varpas'ie“ odstręczyły od niego te zastępy młodszego kleru narodowego, które dotąd ulegały w znacznym stopniu jego wpływowi i nawet się czasem przeciwstawiały cechom skrajnym kierunku „Apžvalg'i“. Rozłam ten między klerem a jądrem „varpas'owców“ był już w r. 1895 dokonany. Rok ten z rozmaitych względów natury technicznej i materialnej był dla „Apžvalg'i“ ujemny; wydawnictwo jej było zachwiane, sprowadzanie jej do kraju było także utrudnione na skutek prześladowań władz pruskich. W kraju zaczęły się szerzyć pogłoski o rychłym jej upadku. W szeregach kleru starszego, mniej zespolonego z prądami odrodzeniowymi Litwinów i naogół niechętnego do wszelkich prób krytyki ich czynów, skądkolwiekby ona płynęła, „Apžvalga“ nie cieszyła się zbyt dużą popularnością. W zespole tych warunków zrodziła się myśl rozpoczęcia nowego wydawnictwa klerykalnego. Atmosfera nie była przychylna dla „Apžvalg'i“ i nie wywołała ściślejszego skupie-

nia się dokoła niej w celu jej utrzymania i wzmocnienia. Do powstania „Tėv. Sargas'a“ przyczynili się tak współpracownicy „Apžvalg'i“, jak wogóle młodsze zastępy kleru, świeżo oderwane od wspólnej do pewnego stopnia pracy z „varpas'owcami“. Na czele „Tėv. Sargas'a“ stanął Vaišgantas (pseud.), który też stał się głównym inspiratorem pisma i nadawał mu w znacznym stopniu kierunek. Powstanie „Tėv. Sargas'a“ podkopało jeszcze więcej „Apžvalg'ę“, która upadła w końcu tegoż roku. W pierwszych latach wydawnictwa kierunek klerykalny w „Tėvyn. Sargas'ie“ nie był tak ostro i bezwzględnie zarysowany, jak w „Apžval'dze“ z ostatniej doby przed jej upadkiem. „Tėv. Sargas“ mógł być w pierwszych latach uważany po-niekąd za organ lewicy klerykalnej. W „Tėv. Sargas'ie“ dawał się dostrzec żal do varpas'owców“ za utrudnienie wspólnej pracy przez rozwój radykalizmu; wogóle tendencja do porozumienia się na gruncie neutralnym, zasada solidarności i jedności narodowej, znajdowała nieraz wyraz na szpaltach „Tėv. Sargas'a“. Atoli w istocie rzeczy gruntu do porozumienia się już nie było, bo rozwój doprowadził do faktycznego różniczkowania się kierunków, praca zaś kulturalna, a zwłaszcza polityczno-społeczna już się wyrażała w kilku rozbieżnych prądach, które się zmieścić we współ-pracownictwie nie dawały. „Tėvynės Sargas“ w tych pierwszych latach jest wybitnie narodowy i nie pozbawiony szczerzej i głębszej intencji obywatelskiej. Nad interesem kastowym duchowieństwa dominuje w nim szczerza troska obywatelska o oświatę narodową, o kulturę litewską i o dobro ludowe. Aczkolwiek „Tėv. Sargas“, jako organ katolicki, pojmuje rozwój Litwy wyłącznie w granicach katolicyzmu i z tego stanowiska traktuje wpływ kleru za rzecz potrzebną i zbawienną, wszakże nie monopolizuje dla swego kierunku wszystkich praw i funkcji rozwojowych narodu i zdobywa się nawet na wzniesienie ponad ciasną wyłączność kastowo-partyjną. Dając np. recenzję z „Ukininkas'a“ za rok 1897,

„Tėv. Sargas“, aczkolwiek robi mu zarzut niepotrzebnych wycieczek przeciwko klerowi, zdradzających, zdaniem jego, nietolerancję i złą wolę, stwierdza jednak istotne zasługi swego bądźco bądź rywala i przeciwnika i wyraża się o nim w ten sposób: „Stokroć mniej jest (w „Ukin.“) ujemnego, niż dodatniego; to też radzę z całego serca kółkom litewskim, których już jest sporo w kraju, czytać i przyjmować „Ukininkas'a“, dopóki w nim dostrzegacie dobrą intencję służenia wam czystą *) wiedzą i rozumnym przykładem; natomiast odrzucać, gdy zdrowe sumienie chrześcijańskie wskaże, że przekroczył granice prawdy, i że pragnie wlać swą żółć do uszu waszych. Nie żał nabyć „Ukininkas'a“ za rok 1897, pomimo, że rok ten już upłynął: porady, w nim zawarte, nie mogą zestarzeć“. Tak się odzywał „Tėv. Sargas“ w r. 1898 (N 4, str. 23), o wyrażnie już antyklerykalnym „Ukininkas'ie“.

Nawet w stosunku do tak krańcowo antyklerykalnych pism, jak wydawane przez Szliupas'a „Lietuv. Balsas“, „Apšvieta“ i „Nauja Gadynė“, które sobie wytknęły specjalne zadanie zwalczania wpływu i potęgi kleru, „Tėv. Sargas“ zdobywa się na tolerancję o tyle, że uznaje w nich równoległe do cech, zdaniem jego, ujemnych, także istnienie artykułów dobrych i dodatnich („Tėv. Sargas“ N 3 z r. 1898, str. 21). Nie można było oczywiście żądać, aby pismo klerykalne, organ księży, mogło aprobować kierunek wręcz antyklerykalny; jest to więc objaw niezawodnej tolerancji pisma. Wszakże do współczesnych objawów socjalizmu, jako takiego, „Tėv. Sargas“ stosował się zawsze ujemnie. Poza charakterem organu kierunku klerykalnego, „Tėv. Sargas“ miał też charakter pisma informacyjnego i przeznaczonego dla lektury popularnej; umieszczał opowiadania i nowelki współczesno-obyczajowe, w których kreślił np. wysiłki ruchu narodowego w Litwie, walki z polonizacją i t. d.;

*) Podkreślenie w tekście „Tėvynės Sargas'a“.

umieszczał opisy poszczególnych miejscowości Litwy, korespondencye z kraju i z kolonii litewskich, wiadomości bieżące z krajów obcych i t. d. Dewiza, którą „Tėv. Sargas“ wypisywał w nagłówku pod tytułem (później jej zaniechał), brzmiała: „stoi na straży oświaty, wyznania i mowy narodu litewskiego“.

W dalszym swym rozwoju „Tėv. Sargas“ posuwał się coraz dalej w kierunku ścisłego klerykalizmu w koncepcji narodowej i społecznej. Znalezienie stałego gruntu wspólnego dla działania wszystkich poszczególnych kierunków było w ramach akcji polityczno-społecznej wykluczone. Cechą charakterystyczną okresu omawianego było ustalanie się poszczególnych kierunków na własnych podstawach indywidualnych. Tego procesu konsolidacji wewnętrznej nie uniknęli też klerykali. Zresztą „Tėv. Sargas“ snuł w dalszym ciągu koncepcję „Apžvalg'į“. Klerykalizm narodowy był w nim wyrażony w ten sam sposób, w jakim się wyrażał, jak widzieliśmy wyżej, w „Apžvaldze“. Formuła: „Kościół utrzymuje narodowość, narodowość utrzymuje Kościół“ jest artykułem wiary polityczno-narodowo-kulturalnej „Tėv. Sargas'a“ (N 5 z r. 1904, str. 52). Istotnie też w Litwie w okresie niewoli wyznanie katolickie było w szczerze religijnym ludzie litewskim potężnym czynnikiem odporności w stosunku do polityki rusyfikacji kresów, stosowanej przez rząd i opartej na faworyzowaniu prawosławia. W koncepcji litewskich klerykałów narodowych, nie tylko Kościół był podstawą narodowości, lecz też narodowość była podstawą Kościoła. Stąd akcja do unarodowienia Kościoła, którą widzieliśmy w „Apžvaldze“ będzie się też wyrażać w dalszym ciągu w „Tėv. Sargas'ie“ *).

*) „Tevynes Sargas“ porusza też kwestję klasztoru narodowego; mianowicie podnosi myśl, rzuconą przez jednego z księży litewskich amerykańskich, (ks. Abromaitis'a), o zakładaniu klasztorów specjalnie litewskich (ponieważ nie można w kraju, przeto w Ameryce). „Tev. Sargas“ sławi doskonałość chrześcijańską, wykwitającą z klasztorów, oraz przypo-

W stanowisku politycznym w stosunku do rządu i państwa dostrzeżemy w „Tėv. Sargas'ie“ tę samą dwoistość, którą stwierdziliśmy w „Apžvaldze“. „Tėv. Sargas“ tak ze względów narodowych, jak wyznaniowych, jest usposobiony opozycyjnie w stosunku do rządu, uprawiającego politykę wynaradawiania kresów i sztucznego faworyzowania prawosławia kosztem katolicyzmu. Atoli zasada niesprzeciwiania się czynnego złu, jako wyrazowi woli, względnie kary, Boskiej, oraz obawa przed konsekwencjami społecznymi rewolucji, tamują i osłabiają konkretny wyraz opozycji klerykałów. Ponieważ „wszelka władza pochodzi od Boga“, przeto chrześcijanie walczyć z nią czynnie i targać się na nią, jako taką, nie powinni. Stąd w programie „Tėv. Sargas'a“ walka czynna przeciwko rządowi jest wykluczona *). Opozycja wyraża się w zalecaniu raczej oporu biernego w stosunku do konkretnej polityki rządowej, nie zaś do rządu, jako takiego. Opór bierny powinien być stosowany przede wszystkim bezwzględnie do wszelkich tendencji, skierowanych do narzucenia prawosławia lub do zachwiania katolicyzmu. Konsekwentnie też zastosowana zasada oporu biernego do systemu szkółek rządowych. Klerykali wogóle i kle-

mina zasługi OO. Jezuitów w piśmiennictwie litewskim; klasztory litewskie stałyby się, zdaniem „Tev. Sargas'a“, opoką litewkości. (Patrz „T. Sarg.“ Nra 10–11 z r. 1900, str. 6–10).

*) Tak dalece, że, zdaniem „Tev. Sargas'a“, po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, nie wolno się nawet modlić za powodzenie oręża którejkolwiek ze stron walczących, albowiem przez to się wykracza przeciwko Opatrzności, która już wyrok swój wydała. Chrześcijanin-katolik nie tylko nie może gotować rewolucji przeciwko rządowi na tle sytuacji, wytworzonej przez wojnę, ale nie wolno mu nawet mieć własnej określonej woli w stosunku do losów rządu i państwa. Wolno się jeno modlić: „Niech się stanie wola Twoja!“ (patrz „Tev. Sargas“ Nr. 5 z r. 1904, str. 4). „Tev. Sargas“ nie wyjaśnia, dlaczego w takim razie wolno się modlić o przywrócenie zdrowia, o deszcz, lub pogodę; zapomina też, że urzędowe modły w państwach katolickich o powodzenie oręża są zjawiskiem normalnym i stale przez Kościół katolicki praktykowanym.

rykali narodowi w szczególności stosowali się bardzo ujemnie do całego systemu szkolnictwa rosyjskiego w ogólności; w stosunku zaś do szkółek cerkiewnych bojkot był nakazywany bezwzględnie*). W stosunku do szkółek świeckich (gminnych) „Tév. Sargas“ także radził abstynencję w posyłaniu dzieci i odmawianiu placu pod budowę, oraz środków na utrzymanie; o ile zaś w nich nie było nauki religii, wykładanej przez księdza, o tyle nakazywał bojkot.

Akcya przeciwko szkolnictwu rosyjskiemu w Litwie była kierowana przez „Tév. Sargas'a“ systematycznie i umiejętnie. „Tév. Sargas“ prowadził w tym zakresie stałą kampanię, polegającą na demaskowaniu polityki szkolnej rządu. Kampanię tę ilustrował licznymi przykładami, umiejętnie ugrupowywani; politykę szkolną rządu studyował tak w całości, jak w szczegółach. Wiadomości o szkołkach podawał nie w rozbiciu, w dziale korespondencji, lecz w dziale specjalnym szkolnym, uwydatniając poszczególne rysy ich działalności szkodliwej. Demaskowanie szkolnictwa zajmuje w piśmie stanowisko wydatne. Funkcya ta była jedną z zaślóg najdodatniejszych w działalności „Tév. Sargas'a“.

Zaznaczę tu, że pod względem redakcyjnym „Tév. Sargas“ dobrze się przedstawiał. Znać w nim obecność dobrego kierownictwa redakcyjnego, które nietylko przelewa na szpalty pisma materiały surowy, ale stara się go rozumnie systematyzować i uwydatnić. Tak jest traktowany dział szkolny, tak też podane są w skupieniu i ugrupowaniu statystyczno-systematycznym wiadomości o języku litewskim w dycezyi wileńskiej, lub przegląd prasy i wydawnictw i t. p. Ma się wrażenie, że kierownicy pisma pojmowali swe zadanie konsekwentnie i zdawali sobie sprawę z pożytku akcji

*) Patrz okólnik biskupa wileńskiego Zwierowicza (tego samego, który w r. 1898 był na uroczystości urzędowej z powodu odsłonięcia pomnika Murawiewa) z roku 1902 w sprawie szkółek cerkiewno-parafialnych. Za ten okólnik biskup został wywieziony w głąb Rosyi.

systematycznej w oddziaływaniu na opinię i wyrabianiu pożądanых tendencji i prądów.

„Tév. Sargas“ stosuje się ujemnie do wszystkich przejawów zaborczo-kresowej polityki rządu. Zachowując atoli zasadę oporu biernego zamiast walki czynnej, klerykali nie wyrzekali się taktyki petycji, odrzuconej już przez radykalistów i przez „Varpas'a“. „Tév. Sargas“ zalecał wciąż petycye w sprawie zwrotu prawa druku. Tak już nawet na tle wojny z Japonią, „Tév. Sargas“ umieszcza na swych szpaltach odezwę, wzywającą do zbiorowego zgłaszania takich petycji, i wzywa inne pisma do jej przedrukowania. Atoli do polityki kompromisów ugodowych i koncesyi, propagowanej przez odłam skrajny umiarkowanych, „Tév. Sargas“ jeszcze nie dochodzi, ponieważ zachowuje stanowisko oporu biernego. Tem nie mniej klerykali w końcu niniejszego okresu już są gotowi do wejścia w ramy działalności legalnej, o ile nastąpi zwrot prawa druku.

„Tév. Sargas“ przywiązuje z dwóch względów wagę do organizacji i funkcyonowania samorządu gminnego. Przede wszystkim chce użyć tych szczątków samodzielności, jaką posiadają gminy, dorealizacji oporu biernego w sprawie np. odmawiania przyjęcia druków litewskich, wydanych czcionkami rosyjskimi, także w sprawie odmawiania placu pod budowę i środków na utrzymanie szkółek rosyjskich itd. Gminy mają też służyć za punkt oparcia się dla akcji petycyjnej. Powtóre „Tév. Sargas“ traktuje gminę ze stanowiska społecznego i chce ją przeciwstawić walce klasowej. Wprawdzie gmina w istocie rzeczy nie usuwa walki klas, jeno, jak wszelka organizacya samorządu, kojarzy płodnie pierwiastek walki i różniczkowania z pierwiastkiem współdziałania i scałkowania, jednak „Tév. Sargas“ traktuje ją w ten sposób; natomiast „T. S.“ ma zupełną rację, uważając dobrze rządzoną gminę za jeden z najważniejszych czynników życia narodowego. Zaznaczę, że klerykali, podobnie do nacyonalistów czystych, przywiązywali wielką wagę do pozyskania

stanów wyższych, szlachty i arystokracji, dla narodu. Idea arystokracji narodowej była bardzo żywotna w szerokich kołach klerykałów litewskich.

Antysemityzm stanowił oczywiście jedną z cech organicznych klerykałów. Pod tym względem nie posunęli się oni ani naprzód, ani wstecz, w porównaniu z „Apžvalg'a“^{*)}.

„Tėvynės Sargas“ był organem najwyrazistszym i najlepszym kierunku klerykalnego. Prócz niego wychodziły też inne pisma klerykalne, mniej lub więcej z nim zespolone (nie mówię o amerykańskich), jak „Zinyčia“ („Wiedza“, rok 1900–1902) i „Kryžius“ („Krzyż“, rok 1903–1904).

^{*)} Ciekawy wzorek antysemityzmu „Tev. Sargas'a“ mieści się w takim krótkim frazesie, który cytuję w całej okazałości: „Nam pono byłoby łatwiej pocałować psa w ogon, niż żyda w brodę“ („Tev. Sargas“, N 3 z roku 1898, str. 15, korespondencja z Uspola). Są to wprawdzie słowa korespondenta, nie zaś redakcyi, ale są dość jaskrawe. Nie poruszając kwestyi, o ile to licuje z powagą pisma, dość zestawić to z elementarną zasadą chrześcijańską o miłości bliźniego. Ten tylko istotnie jest chrześcijaninem, kto miłość w sercu nosi, nie zaś koniecznie ten, kto głosi o boskiem pochodzeniu władzy.

Rok 1904.

Cofnięcie zakazu druku. Kierunki i stronnictwa litewskie.

Rok 1904 jest historyczny w dziejach odrodzenia narodowego Litwy. W roku tym bowiem (24 kwietnia st. st. — 7 maja n. st.) nastąpiło cofnięcie brutalnego zakazu używania alfabetu łacińsko-litewskiego; przez lat 40 zakaz ten ciążył na ewolucyi narodowej Litwinów, która się dokonała wbrew niemu, w warunkach szalonego ucisku. Ucisk ten zmobilizował przeciwko odradzającemu się narodowi cały aparat potężnego państwa — od szpiegów, straży pogranicznej, żandarmów i policji do władz najwyższych centralnych, przedstawionych w ministeriach i w stosunkach międzypaństwowych. Dzieje cofnięcia zakazu sięgają nieco dalej w przeszłość.

„Aušra“ nie zwróciła na siebie zbyt wielkiej uwagi rządu. Prześladowano ją wprawdzie, ale traktowano ponieważ jako mało żywotny wybryk garstki marzycieli i nie przywiązywano wagi do możliwego rozrostu piśmiennictwa litewskiego poza czcionkami rosyjskimi. Miano kłopot największy z książkami do nabożeństwa, które od początku zakazu były najodporniejsze na alfabet rosyjski; książki do nabożeństwa, wydane czcionkami rosyjskimi, nie tylko nie znajdowały zbytu, ale były przez włościan niszczone i palone, jako heretyckie i bluźniercze. To też rząd zdawał sobie sprawę z trudności wykonania swego projektu w stosunku

do książek do nabożeństwa; atoli w stosunku do możliwych wydawnictw świeckich, o ileby się takowe rozwinęły, liczone, że zakaz zdoła wydać owoce; Litwini wprawdzie robili wciąż starania o pozwolenie druku łacińsko-litewskiego, ale im konsekwentnie odmawiano, licząc, że ostatecznie, o ile zechcą rozwijać akcję wydawniczą konkretnie, będą zmuszeni wcześniej czy później do pogodzenia się z faktem. „Aušra” była pierwszym przejawem protestu czynnego Litwinów przeciwko narzuconemu alfabelowi rosyjskiemu, ponieważ dotąd Litwini, acz nie przyjmowali wydawnictw typu rządowego, nie zdołali jednak snuć akcji własnej poza zakazem.

Atoli po upadku „Aušr’y” zaczęły się ukazywać w dalszym ciągu wydawnictwa litewskie, i akcja nie tylko nie zanikała, ale ujawniała stale cechy ciągłego rozrostu tak w wydawnictwach, jak w stopniu ich wpływów w kraju. Prześladowanie i walka rządu z nimi spotęgowały się i przyjęły kształt tłumienia za wszelką cenę.

Równolegle wszakże do prześladowań zaczęła w drugiej połowie 90-tych lat wieku ubiegłego w sferach rządowych kiełkować myśl o znalezieniu innego sposobu opanowania ruchu litewskiego. Widziano bowiem, że wbrew zakazowi i wbrew prześladowaniu coraz ostrzejszemu rozrost ruchu w postaci nielegalnej nie ustawał, kompromitując jeno rząd i jego niedołęstwo. Zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, że utrzymywanie zakazu bez możliwości ścisłego wykonania go staje się czynnikiem politycznym dla rządu ujemnym, ponieważ demoralizuje podwładnych i uwiadcza im fikcję opieki, nie umiejącej funkcjonować praktycznie; podwładni zaczynają wobec tego ufać akcji przeciw rządowej oraz własnym siłom, autorytet zaś władzy opiekuńczej musi się z natury rzeczy zachwiać. Dla systemu politycznego, zbudowanego na pierwiastku opieki, zachwianie autorytetu władzy i świadomość siły organicznej u podwładnych — jest zabójcze. Opieka musi mieć równowagę bądź w zaufaniu i wierze, bądź w autorytecie, płynącym ze świadomości siły. To też

wszelki zakaz i nakaz musi być w systemie opieki kategoryczny i istotny; zakaz niewykonywany jest nie tylko niepotrzebny biernie, ale też przedewszystkiem szkodliwy czynnie. Jednocześnie rozumiano, że wydawnictwa, prześladowane i uchylające się od cenzury ogólnej wewnątrz systemu opieki, zwrócą się w kierunku świadomie przeciw rządowemu, będąc zmuszone z natury rzeczy do walki; zwrot zaś taki musi w drodze rozwoju logicznego prowadzić wydawnictwa litewskie do opozycji coraz konsekwentniejszej i ogólniejszej, stwarzając stałą organizację walki z systemem rządowym w całym jego zakresie. Przez szerzenie się zaś tych wydawnictw w kraju i przez zmonopolizowanie przez nie oddziaływania na lud, kierunek przeciw rządowy będzie dojrzewał coraz bardziej i zaszczepi się organicznie do psychiki mas. Zakaz więc w tych warunkach nie tylko się przyczynia do kompromitacji władzy, ale ułatwia bezpośrednio organizację walki czynnej z rządem, dając jej monopol działania i nie mogąc jej nic faktycznie przeciwstawić. Istotnie też takim było działanie piśmiennictwa litewskiego.

Atoli taki sceptycyzm w stosunku do zakazu kiełkował jeno w umysłach poszczególnych kierowników polityki i nie był bynajmniej w sferach rządowych powszechny. Polityka rządowa w stosunku do Litwy i jej odrodzenia nie uległa wobec tego żadnej zmianie konkretnej: zakaz trwał, prześladowanie płynęło, coraz się potęgując. U szczytu i u dołu organizacji rządowej dostrzegano się chwiejność w koncepcji, natomiast w wykonaniu chwiejności nie było — płynęło ono bezwzględnie w myśl założeń zakazu.

Jak widać z rewelacji „Varpas’a” z roku 1899 — w r. 1897 minister oświaty zwracał się do kuratorów okręgów naukowych wileńskiego i warszawskiego, a minister spraw wewnętrznych do odnośnych generał-gubernatorów, zapytując, jak się przedstawia sprawa wydawnictw litewskich, drukowanych czcionkami rosyjskimi. Z odpowiedzi poszczególnych funkcjonariuszy rządowych w Litwie zostało

stwierdzone niepowodzenie takich wydawnictw, natomiast wzrost szerzenia się wydawnictw litewskich z zagranicy. Cały szereg odpowiedzi stwierdzał potrzebę zwrotu druku dla pozyskania kontroli nad rosnącym piśmiennictwem i wogóle nad całym ruchem litewskim. Do podobnych wniosków skłaniał się także komitet ministrów. Wśród rządu ludzie, bliżej znający sytuację w Litwie lub rozumiejący głębiej naturę systemu „opieki” i przewrotniejsi (ks. Imeretyński, ks. Światopełk-Mirski), zdawali sobie sprawę z konieczności zwrotu Litwinom prawa druku. Bynajmniej wszakże nie przyjaźń dla Litwinów dyktowała im taką opinię. Ks. Światopełk-Mirski, w bytność swoją generał-gubernatorem wileńskim, w piśmie poufnem w sprawie czcionek łacińsko-litewskich, stwierdzając bankructwo wydawnictw litewskich typu rządowego i natomiast szerzenie się wydawnictw zagranicznych, powiada, że „teraz ani rząd, ani władze lokalne nie mają już żadnej możności walki ze sprowadzanymi z zagranicy książkami”; a w innem miejscu tego samego dokumentu powiada: „Ważne jest utrzymanie w swej opiece litewskiego rozwoju narodowego, który się wymyka z rąk rządu. Tymczasem obecnie Litwini karmią się strawą duchową prasy zagranicznej, tajnie sprowadzanej, a przez to pozbawionej dozoru naszej cenzury i kurateli rządu... Niewątpliwie po dozwoleniu czcionek łacińsko-litewskich w Rosyi, piśmiennictwo litewskie powstanie z tej strony granicy. Piśmiennictwo to będzie rywalizowało z zagranicznym; można je dozorować i zastosować do celów i zamiarów rządu... Jeżeli kwestya druku litewskiego zostanie przez rząd traktowana nadal tak, jak dotąd, to jestem mocno przekonany, że wreszcie cały naród może się tak zrewoltować, że przyczyni rządowi wiele poważnych trosk... Musimy ulegalizować czcionki łacińsko-litewskie, dlatego, że żadna potęga nie jest w stanie zatrzymać coraz większego szerzenia się książek litewskich”. (Z rewelacji „Varpas’a” w Nrze 4—5 z r. 1903). Koncepcya ta miała też przeciwników w rządzie (np. były generał-gubernator

wileński Trocki, ober-prokurator Synodu Pobiedonoscew, minister oświaty Zenger). Ten ostatni (Zenger), gdy kwestya cofnięcia zakazu alfabetu łacińsko-litewskiego stała konkretnie na porządku dziennym, próbował określić szereg ograniczeń dla druku litewskiego: proponował np., aby ograniczyć prawo druków wyłącznie terenem gub. suwalskiej, lub pozwolić drukować po litewsku wyłącznie książki treści religijnej, lub wreszcie poddać druki litewskie nie cenzurze ogólnej, lecz specjalnej cenzurze dyrekcyi szkół początkowych (patrz „Varpas” Nr 7 z r. 1904). Zwyciężyło jednak kompletne cofnięcie zakazu; w praktyce wszakże wszelkiego rodzaju dozory specjalne i względy polityczne mogły być rozciągane nad drukami litewskimi dowolnie, jak zwykle w Rosyi. Już uprzednio przed cofnięciem zakazu w początku obecnego wieku osłabiono prześladowanie książek religijnych litewskich i zwrócono główny punkt ciężkości na wydawnictwa treści przeciwrządowej (pisma, książki, broszury, proklamacye).

Cofnięcie zakazu druku zostało w zasadzie postanowione już w r. 1903. Zachodził przecie skrupuł pewnej drastyczności dla rządu w cofnięciu zakazu, które mogło być słusznie traktowane przez Litwinów jako ich zwycięstwo nad rządem. Z ogłoszeniem urzędowem aktu czekano stosownej okazji. Wojna, potrzeba mobilizacyi, chęć pozyskania Litwinów i oderwania ich od wrogiej dla rządu agitacyi, przyspieszyły podpisanie aktu przez monarchę jeszcze za rządów Plewego. Rządowi chodziło także o to, aby dać punkt oparcia dla działalności elementów umiarkowanych, skłaniających się do kompromisu i ugody. Elementy te, jak widzieliśmy wyżej, istniały w społeczeństwie litewskim, ale wobec zakazu druku nie mogły znaleźć wyrazu w jakiejś akcji własnej. Po wybuchu wojny elementy umiarkowane zdobyły się na manifestowanie uczuć wiernopoddanych i państwowo-patriotycznych, przewidując rychłą zapłatę w postaci zwrotu

prawa druku *). Odzyskanie prawa druku przez Litwinów nie może być uważane za dzieło zbliżającej się rewolucji lub trudności wojennych. Jak widać z poprzedniego — było ono wyrazem zwycięstwa bezpośredniego i samodzielnego Litwinów. Kwestya zwrotu prawa druku dojrzała już w drugiej połowie 90-tych lat ubiegłego wieku i dojrzała w polityce Imeretyńskiego i Światopełk-Mirskiego — przed wojną i rewolucją. Było to zatem zwycięstwo bezpośrednio samych Litwinów, nie zaś przypadkowy rezultat okoliczności; wojna i ferment przedrewolucyjny przyspieszyły jeno realizację zwycięstwa.

Spójrzmy teraz, jak zwycięstwo to zostało przyjęte przez rozmaite odłamy opinii litewskiej. Kiedyś, wobec pogłosek o zwrocie prawa druku, kolportowanych na początku panowania Mikołaja II., oba ówczesne główne pisma litewskie, „Varpas“ i „Apžvalga“, wprawdzie odruchowo pragnęły zwrotu, jednak dopuszczaly na swych szpaltach rozważanie względów *pro* i *contra* i wskazywały, że druki cenzuralne podkopią w olbrzymim stopniu piśmiennictwo zagraniczne nielegalne i może je nawet zabijać, a przeto też wolna dotychczas myśl i prasa litewska zostaną ujarzmione.

Wprawdzie już i wówczas teza „im gorzej — tem lepiej“ musiała być odrzucona, jako paradoks, bo druki legalne nie mogły same przez się, bez zmiany warunków bytu, zaspokoić całokształtu potrzeb społeczeństwa litewskiego, a przeto nie zdołałyby zniszczyć podstaw akcji wyzwolenczej Litwinów i nie byłyby pod tym względem bynajmniej zabójcze dla akcji nielegalnej, jednak istotnie mogły one wówczas obniżyć na czas jakiś poziom i charakter ruchu. Atoli niewątpliwie byłyby korzystne dla dzieła upowszechnienia czytelnictwa wogóle, a przez to samo obudziłyby w szerszym zakresie myśl ludową, która wcześniej czy później musiałaby przekroczyć niewystarczające ramy prasy i wogóle

*) Skłonności ugodowe zdradzało zwłaszcza ryskie litewskie towarzystwo dobroczynności.

piśmiennictwa legalnego. Paradoks „im gorzej — tem lepiej“ jest fałszywy jeszcze przez to, że człowiek jest właśnie o tyle skorszy do wysiłku ostatecznego, im bliższy jest celu i ideału; natomiast stan bezwzględnie „zły“ i odległy od pożądanego celu bądź demoralizuje ludzi i wytwarza w nich apatię i zniechęcenie, bądź też staje się źródłem buntów chaotycznych i pozbawionych płodności a skierowanych do zemsty i ślepego niszczenia, o ile nie świeci gwiazda zwycięstwa.

Zwrot Litwinom prawa druku w r. 1904 miał inną już wartość, niżby miał w r. 1894—1895. Odtąd już się dokonał znaczny postęp w świadomości politycznej narodu; prócz tego państwo, do którego należeli Litwini, wchodziło w okres przesilenia: należało je wyzyskać i zdobyć rozszerzenie ram dla osiągniętego prawa.

Na fakt tej doniosłości, zareagowały w ten lub inny sposób wszystkie czynne w Litwie pisma, stronnictwa i grupy. LSDP wydaje z tego powodu odezwę, datowaną z Londynu (miejsca redakcyi organu partyjnego „Darbininkų Balsas'a“), wykazującą charakter zwycięstwa Litwinów w cofnięciu zakazu; z tego też stanowiska potępia manifestacje dziękczynne niektórych działaczy krajowych, którym wyraża wstyd i hańbę; wreszcie wykazuje niewystarczające znaczenie druków cenzuralnych i wzywa do walki nieustającej pod hasłem takiegoż zwycięstwa, jak odniesione w cofnięciu zakazu. Jednocześnie organ LSDP „Darbininkų Balsas“ umieszcza z tegoż powodu artykuł wstępny w Nrze 4 z roku 1904 (artykuł „Z powodu odzyskania druku“ przez Kugis-Mugis'a). Artykuł wita doniosłe zjawisko w życiu narodu, traktowane oczywiście jako zwycięstwo Litwinów, i z tego punktu widzenia składa hołd wszystkim, którzy walczyli przez lata z gwałtem brutalnym *). Wskazując dalej

*) W artykule tym wyraża się charakterystyczny dla socjalistów litewskich zmysł ciągłości narodowej, który nakazuje im uważać się za jedną z odrośli całokształtu pnia narodowego.

na ukryte zamiary podstępne rządu, który chciałby przez pozwolenie druków litewskich cenzuralnych zdeprawować myśl narodową i skazić rozwój piśmiennictwa litewskiego, „Darb. Balsas” stwierdza, że w nowej prasie legalnej znajdzie się zapewne sporo chwastu ugodowego i wrogiego idei wolności; przed chwastem tym ostrzega lud i dalej znów stwierdza, że dla jego partii (LSDP) sytuacja wydawnicza się nie zmienia i że nadal będzie ona wydawała i szerzyła nielegalnie swe pismo, broszury i odezwy. Goręcej niż prasę legalną, „Darb. Balsas” wita legalne wydawnictwa książkowe, które będą odąd popularyzowały w Litwie wiedzę i oświatę; wiedza zaś i oświata otworzą wrota do akcji czynnej i spotęgują w narodzie, a zwłaszcza w klasie robotniczej, pragnienie wolności i życia ludzkiego. Odzyskanie prawa druku jest tu witane zwłaszcza z tego względu. „Trzeba ufać — tak kończy „D. B.” — że wśród Litwinów znajdzie się obecnie sporo ludzi spokojnego, lecz dość rozwiniętego ducha, którzy się zajmą wydawnictwem książeczek naukowych. One, już nie odbierane przez żandarmów, będą mogły się szerzyć swobodnie wśród ludu, odwiedzą nawet zadymioną chatkę biedaka-robotnika i będą mogły leżeć otwarcie na jego stole. Wówczas każdy, mając wolną od pracy godzinę, będzie mógł częściej wziąć do rąk książkę, przywyknie do niej i nauczy się korzystać lepiej z pisma. Wówczas i nasze (t. j. socjalistyczne; *przyp. mój*) pisma, drukowane za granicą, bez dymu i oszukaństwa, staną się bardziej zrozumiałe dla naszych towarzyszy. Podniesie się wybitnie świadomość robotników, pomyślniej się nam uda walka z naszymi wrogami, przyjdzie prędzej czas, gdy, ludźmi będąc, po ludzku żyć będziemy mogli“.

Chłodniej i z większym sceptycyzmem wita zwycięstwo „Draugas” („Towarzysz”), świeżo założony organ „młodzieży postępowej”, mający w tym czasie charakter radykalno-socjalistyczny. „Draugas” w artykule V. Kapsukas’a (założyciela pisma) w Nrze 2 z r. 1904 wskazuje na war-

tość ujemną prasy legalnej, która się rychło ukaże pod kierunkiem „ludzi najprawomysłniejszych, najprawdziwszych sług cara, rozmaitych geszeftsmacherów, tańczących tak, jak im rząd carski zagra”; „Draugas” podkreśla, że prasa legalna litewska będzie podlegała cenzurze jeszcze sroższej, niż prasa innych narodów w Rosji. Wprawdzie „Dr.” nie zaprzecza w zasadzie korzyści z szerzenia legalnych wydawnictw kulturalnych, ale stwierdza dalej, że w istniejących warunkach politycznych niemożliwa jest praca owocna czystego „kultur-träger’a”, nie zamierzającego dotykać wcale dziedziny politycznej. Wobec tego korzyść z odniesionego zwycięstwa formuluje się w „Draugas”ie w takim zakończeniu artykułu: „To nasze powodzenie — wywalczenie druku — niechże nas ośmieli do pracy jeszcze ostrzejszej, niech nam doda sił do wytrwania do końca“.

Ostro też i bez żadnego odcienia ugody przemawia organ LDP, „Varpas”; w Nrze 6 z r. 1904 wita zdobyte prawo druku i wykazuje istotne znaczenie tego faktu doniosłego, jako zwycięstwa wywalczonego. Piętnuje wszelką akcję ugodową, polegającą na wyrażaniu wdzięczności rządowi za cofnięcie zakazu, i powiada, że społeczność litewska powinna zapamiętać nazwiska tych, którzy się w taką akcję wdadzą. Wskazując na przewrotność motywów rządu w cofnięciu zakazu, „Varpas” kończy na twierdzeniu, że jeno obalenie rządów istniejących w Rosji da Litwinom wolność istotną używania druku i mowy, wzywa przeto społeczność do walki stanowczej o rozbicie pęt niewoli politycznej. Ale demokraci mieli świadomość, że akcja legalna oderwie od nich część sił, które się dotychczas zespalały z nimi, i że jednocześnie, stwarzając im konkurencję w prasie legalnej, utrudni dla nich warunki wydawnicze oraz zbyt ich wydawnictw w kraju; to też początkowo zamierzali zaniechać od nowego roku (od r. 1905) wydawnictwa „Ukininkas’a” i ograniczyć się do „Varpas’a” (później wszakże zachowali oba pisma).

Oba organy klerykałów „Tëvynës Sargas“ i „Kry-żius“, natychmiast po cofnięciu zakazu druku, przestały wychodzić, gotując się do legalnej akcji klerykalnej w kraju.

Najgoręcej i najmniej krytycznie zostało przyjęte cofnięcie zakazu druku przez zastępy tych umiarkowañców i nacjonalistów krajowych, skłonnych do kompromisu i ugody w polityce, o których mówiłem wyżej. Nie była to jakaś grupa zwarta o jednolitym programie i koncepcji, jeno jednostki luźne bezpartyjne o rozmaitych odcieniach i stopniach ugodowości. Niektórzy z pośród nich, naiwniejsi i krańcowi w ugodzie, traktowali zjawisko, jako zwrot przyjazny dla Litwinów w polityce rządowej, jako owoc szczerzej i dobrej woli rządu. Inni, liczniejsi, traktowali je jako owoc „dyplomacji“ i „polityki“ Litwinów, jako owoc petycji i akcji ugodowej. Uważali też, że należy przyjąć „dar“ rządu i zużytkować go w ramach możliwości, nie zrażając rządu i nie nadużywając jego zaufania politycznego. Na tem tle wywiązała się spotęgowana akcja ugodowa poszczególnych jednostek z pośród t. zw. działaczy krajowych. Grupa Litwinów wileńskich podała adres dziękczynny dla monarchy na ręce jen.-gubernatora wileńskiego z podpisami wielu zasłużonych skądinąd jednostek (p. „Varpas“ Nr 6 z r. 1904). Poszczególne wyrazy wdzięczności i ugody zaczęły się mnożyć w chwili właśnie, gdy państwo wkraczało coraz widoczniej w okres przesilenia, z którego należało Litwinom skorzystać wbrew woli i intencji rządu. Gdy „Varpas“ wystąpił z ostrem potępieniem dla tych przejawów ugodowych i dziękczynnych, nie szczędząc wyrazów dotkliwych dla osób winnych, wywołało to w sferach umiarkowanych mocne niezadowolenie i protesty. Nawet częściowo demokraci krajowi (z prawicy LDP) zarzucali „Varpas'owi“ zbytnią w tym wypadku bezwzględność i żądali szacunku dla cudzych przekonań.

Cofnięcie zakazu druku dało teren dla działalności elementów umiarkowanych, nacjonalistycznych i ugodowych.

Przyczyniło się ono przez to samo do większego pogłębienia różniczkowania wśród inteligentów i do krystalizacji radykalistów-ludowców w LDP. Widzieliśmy wyżej, że jednym z braków tego stronnictwa była pewna chwiejność stanowiska i brak wykończzonej jednolitości koncepcji, płynące z faktu niezupełnej zgodności elementów składowych. Wprawdzie ugodowcy i umiarkowañcy skrajni już do LDP nie należeli, jednak ugodowcy i zwłaszcza nacjonałści mniej zdeklarowani bądź jeszcze częściowo do stronnictwa należeli, bądź się z niem liczyli i poniekąd trzymali je w szachu. Osłabiało to niewątpliwie wyrazistość LDP. Umiarkowani, nie mając, poza nielicznymi towarzystwami początkującymi w kraju, terenu do akcji własnej, ciążyli z natury rzeczy do „Varpas'a“, mającego być organem ogółu (potem LDP), i starali się osłabić jego cechy radykalne i pozyskać a przynajmniej zbliżyć go do ich koncepcji własnej. Obecnie cofnięcie zakazu druku rozwiązywało im ręce do działania w kraju i odwracało oczywiście ich uwagę od „Varpas'a“ i LDP, które w myśl ich koncepcji ugody i kompromisu nie miały odtąd wielkiego znaczenia i nie mogły się równać z „realną“, z „trzeźwą“ pracą ugodową. Odtąd też pogłębianie się różnicy między radykalistami-ludowcami z LDP a wszelkiego rodzaju umiarkowanymi i nacjonalistami zaakcentowało się i rozwijało stale. Umiarkowani dadzą się tak unieść swym sympatyom do „realizmu“ i „trzeźwości“, że za drobiazgami nie będą w stanie dostrzegać istoty wypadków i dadzą się zawsze faktycznie wyprzedzić we wpływach wszystkim innym grupom; życie będzie ich zastawało zawsze opóźnionymi i gdy zechcą wreszcie zrzeszyć się w stronnictwo, to już znajdą teren ściśle zajęty bądź przez radykalistów-ludowców, bądź też przez chrześcijańskich-demokratów.

Taką była sytuacja po cofnięciu zakazu druków. Zastrzegam się jednak, że radykaliści-ludowcy czyli urzędowo t. zw. demokraci nie zamierzali początkowo bynajmniej boj-

kotować wszystkie przejawy akcji legalnej, wytworzonej przez zwrot prawa druku, i gotowi byli wziąć w niej poszczególnie udział, nie zapoznając wszakże poza tem, jak mówił „Varpas“, walki stanowczej o rozbitcie ostateczne pęt niewoli politycznej.

Zaraz po cofnięciu zakazu druków zgłoszono szereg podań o pozwolenie wydawania pism litewskich *) Rząd jednak udzielił narazie tylko dwóch koncesyi, mianowicie p. A. Smildze na tygodnik „Lietuvių Laikraštis“ („Czasopismo litewskie“), w Petersburgu i p. P. Vileišis'owi na dziennik „Vilniaus Žinios“ („Wiadomości Wileńskie“) w Wilnie, później zaś także ks. Ambrożewiczowi na pismo pszczelnicze i gospodarcze p. t.: „Lietuvos Bitininkas“ („Pszczelarz Litewski“) w Wilnie, które zaczęło wychodzić od r. 1905. Nr 1 „Lietuvių Laikraštis'a“ ukazał się 1 grudnia (now. st.) r. 1904, Nr 1 „Vilniaus Žinios“ — 10 grudnia r. 1904.

„Liet. Laikr.“ był pismem klerykalnem, antysemitycznym, politycznie nader umiarkowanym i ugodowym, konserwatywnem społecznie, nacyonalistycznym; wychodzące tygodniowo, dalekie od kraju, niezespolone z biegiem wypadków w Litwie w r. 1905, pismo to nie odegrało roli wydatniejszej w rozwoju narodowym w okresie czynu wyjątkowego, jakim

*) „Varpas“ (Nr 7 z r. 1904) dowiaduje się o następujących podaniach: p. Piotr Vileišis prosi o pismo codzienne w Wilnie p. t.: „Vilniaus Žinios“, jako redaktor i wydawca; p. Karol Jakštas jako wydawca i p. Baronas jako redaktor proszą o pismo tygodniowe w Wilnie p. t.: „Garsas“; p. Vizboras prosi o pismo tygodniowe w Rydze p. t.: „Žiburys“; p. Karp prosi o pismo w Petersburgu p. t.: „Dieninis Ukininku Laikraštis“; p. Kazimierz Przeciszewski prosi o pismo (2 razy na tydzień) w Petersburgu p. t.: „Lietuvos Balsas“; podobno także p. Dubiński i Baltromaitis proszą o pismo tygodniowe w Petersburgu p. t.: „Žiburys“ (jak w Rydze); ks. Ambrożewicz prosi o pismo pszczelnicze w Wilnie p. t.: „Lietuvos Bitininkas“. Widocznie też p. A. Smilgo prosił o pismo tygodniowe w Petersburgu p. t.: „Lietuvių Laikraštis“, ponieważ otrzymał koncesję na takowe.

był okres jego funkcjonowania. „Liet. Bitininkas“ miał początkowo charakter pisma technicznego, oddanego spracom pszczelnictwa i gospodarki rolnej i domowej, to też nie będę tu o nim mówił.

Największe nadzieje pokładano w „Vilniaus Žinios“, które miało być w ramach cenzuralnych pismem wspólnem dla wszystkich, jedynym i pierwszym dziennikiem litewskim obsługującym tak ogólne potrzeby informacyjne, jak potrzeby oświatowe i narodowe Litwinów. Chciano, aby na łamach „V. Ž.“ mogły znajdować oddźwięk wszystkie zagadnienia bieżące kultury i potrzeb Litwinów, o ile dadzą się wyrazić w granicach cenzury. Demokraci nie odmówili także swego udziału w piśmie. Z łona demokratów weszły do składu redakcyi takie jednostki szczerze postępowe, jak znany filolog i pedagog, p. J. Jabłoński, i jeden z najdzielniejszych pracowników społecznych i kulturalnych, postać w najwyższym stopniu szlachetna i krystalicznie czysta, przedwcześnie zgasły p. P. Wyszynski. Na czele pisma, jako jego założyciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny, stał p. Piotr Vileišis, który położył zasługi, zwłaszcza jako popularyzator wiedzy w nader licznych wydawnictwach popularnych, wydawanych przezeń w epoc zakazu druku za granicą pod znanym powszechnie pseudonimem. Atoli w swych przekonaniach społeczno-narodowych p. P. Vileišis był nader umiarkowany i zbliżał się do typu czystego nacyonalisty, politycznie zaś był zdeklarowanym zwolennikiem kompromisu, antytezą radykalisty, człowiekiem nader ostrożnym i nieodpowiednim do odegrania roli kierowniczej w piśmie, które miało funkcjonować w okresie potęgującego się przesilenia w państwie. Cechy też osobiste p. P. Vileišis'a zaciążyły na charakterze pisma i sprawiły, że pismo nie dołądziło stanąć u steru spraw narodowych i rozwoju wypadków, jeno musiało wciąż gonić w trop za życiem, zmieniając barwy i fazy odpowiednio, acz zawsze z pewnem opóźnieniem, do rozmaitych stadyów ewolucyi stosunków. P. P. Vileišis nie

był tylko biernym wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym, lecz się wdawał czynnie w kierownictwo pisma, stawiając się ponad redakcją, a nie mając jednak jednolitej tendencji kierowniczej. Na skutek tego „Vilniaus Žinios“ nie zdołało zadowolnić szerszych kół inteligencji, a z powodu chwiejności i częstych zmian kierunku skompromitowało się kolejno w opinii poszczególnych odłamów i nie potrafiło wytworzyć własnego środowiska. Zaraz po swem powstaniu „Viln. Žin.“ ujawniło swą wadę organiczną – brak wyrazistości stanowiska; w dziale ogólnie-politycznym było niepokalanie lojalne i zupełnie bezbarwne, w zakresie społecznym rozwlekłe w dyskusjach szablonowych na tematy mniej lub więcej związane z potrzebami średnio-dostatniej własności rolnej, nie dając wszakże zwartego programu wskazań własnych i ignorując z ostrożności przed radykalizmem tak liczne działy potrzeb ogólnych, jak potrzeby włościaństwa małopolskiego i rzesz robotniczo-bezrolnych; nacjonalizm pisma wyrażał się w drobniactwie sporów z Polakami, w braku koncepcji zasadniczej, wiążącej rozwój narodu z głębokimi przesłankami kultury indywidualnej i z organicznym rozwojem społecznym, słowem – nie w pogłębianiu, lecz w rozproszkowiowaniu zagadnień narodowych. Wobec jednak ustalonej w kołach polskich w Litwie opinii o nacjonalizmie „V. Ž.“, muszę tu zastrzedz (ponieważ koła te przeważnie języka litewskiego nie znają), że „Viln. Žin.“ nie uprawiało nigdy w stosunku do Polaków polityki zespalania się z tendencjami rządu, wyrażonemi w dewizie *»divide et impera«*; dla walki z Polakami „V. Ž.“ nie używało nigdy metody chwaleń dobrodziejstw rządu, jak to robił ongi Szliupas i jak robili w tym czasie niektórzy inni – ostro i powszechnie przez Litwinów potępiani – jak p. Petrušis lub prałat Jonkus (pseudonim).

Na skutek tych cech, „Vilniaus Žinios“, które, będąc ugodowo-kompromisowem politycznie, próbowało jednocześnie dogodzić i na prawo, i w lewym centrum, wywołało

żywe niezadowolenie w sferach postępowych. Stanowisko pisma spowodowało agitację przeciwko niemu ze strony elementów socjalistycznych i jaskrawie radykalnych. Odpowiedzią też presję starano się wyrzucić z kół radykalno-socjalistycznych na redakcję, złożoną z postępowców, aby się bądź wycofała, bądź wpłynęła energicznie na kierunek pisma. PP. Jabłoński i Wyszyński wycofali się zresztą wkrótce z redakcji sami.

Ukazanie się pism legalnych było gorąco przyjęte przez włościan światlejszych, wdrożonych już do czytelnictwa prasy i wydawnictw litewskich, sprowadzanych z Prus. Niektóre gminy w gub. suwalskiej postanawiają w drodze uchwał gminnych prenumerować do szkoły i do kancelarii gminnej „Vilniaus Žinios“ zamiast „Warszawskiego Dziennika“, i „Lietuvių Laikraštis“ zamiast rządowej, wydawanej w języku polskim „Oświaty“ (patrz „V. Ž.“ N 3 z dnia 4 stycznia, rok 1905); to samo uchwalają też niektóre gminy w gub. kowieńskiej i nawet w wileńskiej (np. gmina Kretynga w pow. telszewskim, gm. Merecz w trockim; patrz „V. Ž.“ N 13 z r. 1905). Ruch legalny wydawniczy w tym pierwszym roku po cofnięciu zakazu nie zdążył się jeszcze ustalić i był bardzo szczupły. W roku 1904 prócz 4 Nrów „Lietuvių Laikraštis'a“ i 19 Nr. „Vilniaus Žinios“, ukazało się parę rzeczy treści religijnej, wydania Zawadzkiego, firmy księgarskiej i wydawniczej w Wilnie, kilka książeczek treści świeckiej, jak np. tłumaczenie bajek Andersona, wydania p. Baltromaitis'a, zbiorek czytanek dzieciennych przez p. Žemaitę i inne, wreszcie kilka kalendarzy na rok 1905, mających jednak charakter spekulacyjny i małą wartość literacką i oświatową. Prócz tego dużo książek, wydanych dawniej za granicą, otrzymało obecnie dostęp legalny do kraju.

W jesieni roku 1904 odbyło się też w Szawlach (a więc już na terytorium Litwy etnograficznej), pierwsze legalne przedstawienie amatorskie publiczne litewskie, połączone wieczorkiem; na uroczystość tę Litwini święciańscy (z kre-

sów wileńskich), przysłali umyślnego delegata z pozdrowieniem na piśmie; szawłanie przesłali Litwinom święciańskim odpowiedź, wyrażającą podziękowanie, radość z oddźwięku na kresach i nadzieję, że nadal Litwini święciańscy i wogóle wileńscy będą szli w coraz ściślejszym zespole z całym narodem (patrz „Viln. Žin.“ N 12 z r. 1904).

Wspominałem wyżej o uгодzie, która w tym czasie wyzierać zaczęła z szeregów umiarkowców i nacyonalistów krajowych. Rok 1904 dał ugodzie obfity pokarm w postaci wojny i zwrotu prawa druku. Uгода ta była śpiewem łabędzim niewiary w siły własne i demoralizacji, zasianej przez niewolę, — przed wielkim rokiem 1905, w którym już do czynu stanie bezpośrednio lud łącznie z najlepszymi synami swymi z pośród inteligencji. Z tych przejawów ugody dość zacytować ofiary jednostkowe (także ryzykowne towarzystwo dobroczynności), na rzecz wojny, na czerwony krzyż, potem wzięcie udziału przez jednostki w składce manifestacyjnej z powodu wyjazdu generała Grippenberga (który był przedtem w Wilnie) na daleki Wschód dla objęcia dowództwa jednego ze skrzydeł armii rosyjskiej, dalej przejawy „wdzięczności“ za zwrot wywalzonego krwią i męką Litwinów prawa druku, wreszcie przez najbrzydsze głosy Litwinów (głosy zupełnie pojedyncze) w prasie rosyjskiej. W stosunku do tych głosów oba nawet legalne i wyraźnie nacyonalistyczne pisma — „Liet. Laikraštis“ i „Vilniaus Žinios“ — wyrażają potępienie, walczą z nimi i powątpiewają o litewskość takich „Litwinów“. Sławny był artykuł prałata Jonkus'a (pseudonim pewnego kapłana), w piśmie rosyjskim „Русь“; artykuł ten garnie się do Rosji urzędowej, zapewnia o potrzebie dla małych narodów ściślej łączności z wielką Rosją i wskazuje na jedyne pragnienie Litwinów — cichej, spokojnej, apolitycznej pracy pod skrzydłami dwugłowego orła; artykuł sparodyjowany pochlebstwem w najgorszym gatunku dla Rosji i zupełnym brakiem godności narodowej;

historia traktowana w artykule w stylu Iłowajskiego, dopuszczona nawet rehabilitacja kata Litwy, Murawjewa. Artykuł ten spotkał odparcie solidarne w prasie litewskiej. „Viln. Žinios“ zaprzecza prałatowi Jonkus'owi prawa przemawiania w imieniu całej inteligencji litewskiej. Znakomitą odprawę daje prałatowi Jonkus'owi publicysta litewski, p. Elžikonis w „Varpas'ie“ (Nra 3, 4—5 i 6 z r. 1905). Stwierdzając, że cel prałata — odparcie pretensji polskich do Litwy współczesnej — byłby sam w sobie stanowczo słuszny, gdyby nie był sparodyjowany, p. Elžikonis w sposób ostry i bezwzględny piętnuje tendencje artykułu prałata, wykazuje ich wartość istotną, jako zdrady sztandaru litewskiego, prostuje fałsz historyczny, demaskuje kłamstwo i hypokryzję; mówi o ustawach i o położeniu chłopów w Rzeczypospolitej i w Rosji, o okresie reform przed upadkiem Rzeczypospolitej, o Kościuszcze, o powstaniach w Polsce i w Litwie i zestawia to z polityką państwową Rosji w stosunku do Litwinów i w stosunku do włościan. Stwierdzając zaś udział włościan-Litwinów w powstaniu r. 1863, p. Elžikonis powiada: „Ta krew i te łzy — to chwała Litwina, i on się jej nie wyrzeknie nigdy. P. Jonkus zapomniał i wyrzekł się ich, to też nie jest Litwinem i niech nie nazywa siebie tem imieniem, niech idzie sobie szukać ojczyzny tam, gdzie zamieszkał spokojnie drapieżny potwór dwugłowy“.

Równolegle do pojedynczych przejawów ugody w szeregach inteligenckich umiarkowanych, w roku 1904 akcentowały się już pierwsze błyski przedrewolucyjne w kraju. Demokraci oryentowali się coraz bardziej w kierunku walkipolitycznej, krystalizując się w charakterze ludowców, socjalni-demokraci zaczęli się rozrastać bardzo wydatnie, nastrój i świadomość opozycyjna spotęgowały się bardzo widocznie w masach włościańskich. Poruszenie umysłów nie tylko w mieście, ale też na wsi, bardzo się zaakcentowało w lecie tego roku. Wojna japońska przygotowała znakomicie podłoże dla

elementów zapalnych w samym ludzie. Głuche niezadowolenie przeradzało się wszędzie w szemranie coraz głośniejsze i palające nienawiścią, gorącym poczuciem krzywdy i twórczą wolą zmiany w kierunku wolności. To zło, które uprzednio było odczuwane z dnia na dzień w stopniu mniej lub więcej jednostajnym i tępym, obecnie na skutek wojny stało się bezpośrednio i ostro dotkliwe, namacalnie bolesne i nieznośne. Aczkolwiek na terenie wojny dużo było braci, synów, mężów i nawet ojców, włościanie nie tylko nie pożądali zwycięstwa Rosyi, ale się gorąco cieszyli z każdej jej klęski: instynkt zbiorowy dojrzałego do wolności człowieka górował nad instynktem uczuć jednostkowych. Klęska Rosyi była dla włościan litewskich pod wszelkim względem porażką ich niewoli; z za trupów Mandżuryi, z za męki katowanych stad żołdackich wyzierało promienne słońce wolności. Nie mówię tu o fabrycznych robotnikach miejskich, u których postęp świadomości zawdzięczał się czynnikom głębszym i skuteczniej działającym, niż w masach włościańskich. Charakterystyczne było właśnie poruszenie nadzwyczajne wsi. W dalszym ciągu mobilizacja, która we wrześniu i grudniu dotknęła znaczną część Litwy, dołała jeno oliwy do ognia i stała się jednym z kapitalnych czynników świadomości i nastroju. Na tem tle zaczęła się szerzyć wybuchowo agitacja tak LSDP, jak poszczególnych jednostek i kół samorodnych. Młodzież, ex-robotnicy fabryczni, wracający z miast i z zarobków i wydalani z Rygi, włościanie przemysłniejsi — stali się czynnikami agitacji rewolucyjnej. Socjaliści wypłynęli na porządek dzienny gawęd i opowieści ludowych. Pod wpływem wzmożonej agitacji lokalnej zaczęły, jak grzyby po deszczu, rosnać kółka, bądź socjalistyczne, bądź rozmaite inne, o charakterze rewolucyjnym, po wsiach i miasteczkach, — niezmiernie zwinne i sprężyste. Elementy umiarkowane i poniekąd księża próbowali przeciwdziałać, ale już nastroju rozpędowego wstrzymać nie zdołali. Władze lokalne policyjno-

administracyjne zaczęły się już wtedy gdzieniegdzie dezoryentować i tracić dotychczasową pewność siebie. Nastrój coraz twardszy w ludzie działał deprymująco na „opiekunów“; wieści z teatru wojny, zachwianie kursu polityki wewnętrznej, potęgowanie się prądów wolnościowych w całym państwie — wszystko to wpływało ujemnie na stanowczość odporną władz. W lecie roku 1904 Litwa zaczęła być zalewana odezwaniami, których rozrzucono po wsiach (w gub. kowieńskiej i suwalskiej) do 40.000, wydanych i podpisanych bądź przez LSDP, bądź przez rozmaite organizacje i kółka lokalne. Podczas mobilizacji jesiennej w gub. kowieńskiej sekcje i kółka lokalne LSDP rozwinęły czynną akcję w prowincyi, w Poniewieżu, w Szawlach, w rozmaitych punktach pow. wilkomierskiego; rozdawano energicznie odezwy, które też w tym celu odbijano umyślnie na hektografie w poszczególnych grupach lokalnych; przeciwdziałano też skutecznie agitacji pogromowej w stosunku do Żydów, którą ubocznie protegowała policja. Mianowicie policja poddawała włościanom myśl, że liczne ucieczki Żydów od poboru zmniejszały ilość pozostałych zapasowych, a przez to pogarszały szanse każdego poszczególnie; policja, nie nakazując wprost pogromu, starała się przygotować grunt i materiał zapalny w umysłach. Odezwy tyle się w tym czasie rozchodziło, że policja nie była w stanie je wyłowić, a w niektórych miejscowościach, widząc rosnący nastrój opozycyjny ludności, bała się nawet rozlepić ogłoszenia i odezwy rządowe *).

*) W r. 1904 LSDP wydała odezwy: z powodu wojny i mobilizacji 14 odezw (z tych jedna — „Wojna“ — z podpisem LSDP, w 32.000 egz., jedna zbiorowa z podpisami LSDP, PPS, Łotewskiej SD i Białoruskiej Hromady Rewolucyjnej w 6.000 egz., reszta hektografowane, wydane przez grupy lokalne LSDP po kilkaset egzemplarzy: 1 przez organizację miłtauską, 2 przez ryską, 2 przez kupiską, 3 przez poniewieską, 1 przez szawelską, 1 przez kółko specjalne, 2 bez wskazania organizacji); Odezwy majowych 5 (z tych jedna drukowana ogólnopartyjna w 5.000 egzempl.,

W miastach LSDP prowadziła w dalszym ciągu akcję strejkową. W jesieni r. 1904 odbyła się konferencja LSDP, na której omawiano już akcję czynną i bezpośrednią, rychło przewidywaną. W stosunku do zbliżającej się rewolucji LSDP uważała za konieczne utrzymanie stanowiska ściśle klasowego i zachowanie ścisłego przedziału między sobą a organizacjami nieproletaryackimi (patrz „Darb. Balsas“ Nr. 5 z r. 1904, str. 130–131). Zdaniem LSDP elementem, który dokona rewolucji, będą robotnicy miejscy i wiejscy, włościanie małorolni, tak zwani „kątnicy“, wreszcie poniekąd inteligencja zawodowa; w stosunku do gospodarzy włościan, LSDP zajmuje stanowisko sceptyczne i nie liczy na nich w zbliżającej się rewolucji; włościanie-rolnicy i rzemieślnicy są w myśl koncepcji społecznej LSDP klasą przejściową, skazaną na wymarcie w drodze koncentracji i równoległej proletaryzacji; LSDP uważa, że klasa ta z natury rzeczy ma niechęć do rządu biurokratycznego i do dominacji kleru i wielkiej własności, lecz że w akcji czynnej daleko iść się nie odważy i zadowolni się reformą podatkową, zniesieniem organizacji stanowej, dającej przewagę szlachcie, i pewnymi reformami w kierunku demokratyzacji urzędów (p. „Darb. Balsas“, Nr 4 z r. 1904, str. 101–105).

We funkcjonowaniu LSDP były wszakże braki, które utrudniały skuteczną akcję partii w dobie rewolucji czynnej; na niektóre z tych braków wskazywał sam organ partyjny „Darb. Balsas“. Mianowicie głównym brakiem było nieposiadanie drukarni tajnej w kraju; było to dotkliwe, złasz-

1 przez organizację kupiską, 1 przez ryską, 1 po polsku, 1 bez wskazania miejsca); odezw rozmaitych 8 (w tem jedna drukowana z powodu cofnięcia zakazu druków w 16.000 egz., 1 hektografowana z tegoż powodu, 2 wydane przez organizację ryską, 1 przez libawską, 2 przez poniewieską, 1 nie wskazana). Broszur i książeczek w r. 1904 LSDP wydała 13 w ilości ogólnej 36.180 egzempl. (patrz „Darbininku Balsas“, N 1 z r. 1905, str. 36–37).

cza dla agitacji w drodze odezw, wymagającej wielkiej sprężystości i aktualności; odezwy kolportowane z zagranicy zwykle się późniły i przeto w znacznym stopniu chybiały celu; z tego powodu partya nie mogła wydać wiele odezw drukowanych; trzeba było hektografować odezwy w grupach lokalnych, co powodowało nieraz brak jednolitości w poszczególnych odezwach, a zresztą tamowało ich oddziaływanie, ponieważ bardzo wielka ilość ludzi, umiejących czytać, znała jeno zgłoski drukowane. Drugim brakiem było niedość ściśle skoordynowanie wzajemne działalności grup i kółek i niewystarczające ich wykorzystanie. Dalej członkowie partii nie zwrócili dość uwagi na wykorzystanie rozmaitych zebrań i zgromadzeń, prywatnych i publicznych legalnych, dla celów agitacji (patrz „Darb. Balsas“ Nr. 1 z roku 1905). Do braków tych dodałbym jeszcze znaczne ignorowanie zasady terytoryalności w organizacji klasowej, dalej, jak poniekąd słusznie zarzucał „Draugas“ (N 4 z roku 1905, str. 153), wciąganie do akcji socjalistycznej na wsi jednostek, należących do grup nieproletaryackich, oraz niedoceniające radykalistów-ludowców (t. j. demokratów), jako sojuszników w dziele walki politycznej (płynęło to ze zbyt szematycznego traktowania „burżuazji“).

Wskazę jeszcze na fakt garnięcia się licznej młodzieży do szeregów LSDP w r. 1904. Na zjeździe młodzieży, odbytym latem r. 1904, utworzyła się organizacja młodzieży z wyższych i średnich zakładów naukowych, która się wcieliła urzędowo do LSDP (przyjęła nad sobą kierownictwo partyjne). Było to wyrazem garnięcia się młodzieży do rewolucyjnej akcji czynnej. W tym samym roku powstał bezpartyjny organ „młodzieży postępowej“ p. t. „Draugas“ o kierunku — powiedziałbym — ludowo-socjalistycznym. „Draugas“ tak określił w jednym miejscu (N 2 z r. 1904, str. 56) swe zasady: „Nasza zasada pracy — dominująca walka klas, nasze żądanie minimum — samodzielna demokratyczna

rzeczpospolita Litewska, nasz ideał — zniesienie własności prywatnej". Atoli oddźwięku szerszego „Draugas“ wśród młodzieży nie zyskał. Na zjeździe jedni uważali za niezbędne zespolenie się partyjne z LSDP, co też uskuteczнили, inni, demokraci, nie uważali za potrzebne odrywać się od „Varpas'a" i tworzyć własne, konkurencyjne pismo młodzieży (o ewolucji dalszej „Draugas'a" wspomnę niżej).

Rok 1905

Litwa wobec przesilenia państwowego w Rosyi.

Na początku r. 1905 przesilenie państwowe w Rosyi przeszło w okres rewolucji bezpośredniej. Momentem przełomowym było, jak wiadomo, wystąpienie styczeniowe (d. 9 — 22) robotników petersburskich z popem Haponem na czele. Wystąpienie to, które nie miało jeszcze cech czynu rewolucyjnego i wyraziło się w postaci petycji bezpośredniej i zbiorowej, zapoczątkowało jednak nowe stadyum w rozwoju przesilenia państwowego. Na widownię akcji wystąpił pierwszy ludowy w postaci bezpośredniej. Jednocześnie też epilog krwawy wystąpienia styczeniowego rozwiązał iluzję o rozwiązaniu pokojowym przesilenia i wlał do umysłów mas świadomość czynu rewolucyjnego, jako jedyne w tych warunkach środka wyzwolenia.

Aczkolwiek t. zw. „haponada“ petersburska nie wiąże się bezpośrednio z biegiem wypadków w Litwie, jednak wspominam o niej, ponieważ miała doniosłe znaczenie w toku przesilenia w państwie a przez to samo wpływała pośrednio na cały rozwój akcji we wszystkich krajach i dzielnicach poszczególnych. Wypadki w Litwie rozwijały się w ścisłym zespole z biegiem przesilenia w całym państwie. Rewolucja bezpośrednia, która się od tego czasu coraz bardziej będzie uwidoczniać w państwie, ułatwi realizację tych sił wybuchowych, które się prężyły do wolności w Litwie.

Narazie po wypadkach styczniowych w Petersburgu, gdy akcja protestu rewolucyjnego rozlała się po całym niemal państwie w postaci strejku politycznego, w Litwie, za działaniem zbiorowym miejscowych partii rewolucyjnych, nieliczny proletaryat miejski stanął także do apelu solidarnego. Strejk ogarnął Wilno, Kowno, Szawle, poniekąd Poniewież, i wywołał gdzieś poruszenie w mniejszych miasteczkach, jak Kiejdany, Onikszty i t. d. LSDP, jak jej to przyznaje nawet jej przeciwnik „Draugas“ (w Nrze 3 z roku 1905), przyczyniła się energicznie do strejku w Szawlach (odezwy, ostra agitacja bezpośrednia), częściowo w Kownie (razem z Bundem żydowskim i z PPS) i w mniejszym stopniu w Wilnie. Zaraz też 12 (25) stycznia LSDP wydała odezwę-manifest, obwołujący walkę i formułujący jej hasła. Punkty tej odezwy są następujące (cytuje z „Darb. Balsas'a“, Nr 2 z r. 1905, str. 43):

A) I. „Natychmiastowe zakończenie wojny.

II. „Dążąc wspólnie z innymi narodami do obalenia rządu carskiego, my już obecnie idziemy ręką w rękę z robotnikami rosyjskimi, którzy rozpoczęli walkę o konstytucję i uznajemy za potrzebne następujące zmiany w ustroju obecnym:

1. „zniiesienie ucisku i wszystkich ustaw wyjątkowych, dotyczących narodów, wyznań i stanów;

2. „uwolnienie wszystkich przestępców politycznych i wyznaniowych;

3. „nietykalność osób i mieszkań bez rozporządzenia sądowego;

4. „powszechna wolność słowa, wyznania, zebrań, stowarzyszeń i strejków;

5. „milicya zamiast obecnej armii.

III. „W stosunkach z Rosją żądamy, aby te narody, które chcą same sobą rządzić (posiadać autonomię), jak Litwa, Polska, Finlandya, Ukraina i inne, mogły się połączyć z Ro-

szą, jako równe z równymi, i żeby związek ten był wolny i nieprzymuszony.

IV. „Stosunki między połączonymi w związku narodami oraz ich prawa ustanowi zwołane w tym celu zgromadzenie, złożone z przedstawicieli krajów zjednoczonych.

V. „W tym związku narodów Litwa będzie państwem odrębnym, jej zaś organizację polityczną ustanowi i wprowadzi Sejm w Wilnie, złożony z przedstawicieli całej ludności Litwy, wybranych w drodze głosowania powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego.

VI. „Żądamy, aby Litwa miała organizację demokratyczną (aby rząd był bezpośrednio zależny od ludu) oraz żeby wszystkim, bodaj najmniejszym narodowościom, w niej zamieszkałym, były uznane, równe prawa.

VII. „Żądamy: 1) prawa do pracy, ewentualnie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia (gdyby przypadkiem zabrakło roboty, rząd krajowy powinien dostarczyć bądź pracy, bądź chleba); 2) instytucji do obrony potrzeb robotniczych, które powinny być w ręku ich przedstawicieli.

B) „Realizacją wszystkich żądań powyższych zajmie się ustanowiony tymczasowo rząd Litwy“.

Pod takimi hasłami LSDP stanęła do walki rewolucyjnej. Dominujący charakter walki miał być zatem w myśl tych haseł — polityczny: rozbicie absolutyzmu i centralizmu państwowego i przeciwstawienie mu pierwiastku ściśle federalistycznego, jako czynnika budowy państwowej na gruzach rozbitych, federalizm zaś pojęty w ramach zupełnego ludowładztwa narodowego, jako czynnika ewolucji społecznej. W motywacji tego programu walki organ centralny partii, „Darb. Balsas“, wskazuje na niebezpieczeństwo stanowiska państwowo-centralistycznego, które nawet w ustroju republikańskim nie zdoła usunąć w Litwie ucisku ani narodowego ani społecznego. W motywacji tej „Darb. B.“ używa nawet paradoksu, twierdząc, że w scentralizowanej Rzeczypospolitej demokratycznej rosyjskiej, w której władza

spocznie w ręku kapitalistów i klas posiadających, ucisk dla Litwy nie tylko nie ustanie i nie zmniejszy się, ale się nawet spotęguje (autentycznie: „Oni (kupcy, kapitaliści i właściciele ziemscy) potrafią i zechcą wyzyskać nas pod rozmaitymi pozorami i uciskać jeszcze srożej, niż carat“). Ucisk ten byłby, zdaniem „Darb. Balsas’a“, tem rzetelniejszy, że będą go stosować nie urzędnicy najęci, lecz bezpośrednio społeczeństwo rosyjskie, zainteresowane w tem. „Darb. B.“ ostrzega, aby się nie oddawać iluzjom: burżuazja rosyjska nie jest lepsza od burżuazji innych narodów, naród zaś rosyjski jest naogół ciemny i mało kulturalny; burżuazja rosyjska, chcąc nad nim zachować panowanie i odwrócić jego uwagę od jej własnych rządów, zechce z pewnością wyzyskać ciemnotę narodu, aby go szczerzyć na obconarodowców, Litwinów, Polaków i t. d.; w ręku burżuazji rosyjskiej narody kresowe będą strawą, rzucaną na żer rosyjskim masom ciemnym dla nasycenia ich żądzy władzy i dla odwracania ich uwagi od jej własnych czynów; z tego stanowiska nawet dla rozwoju narodowego samej Rosji pożądane, aby w niej nie było narodowości obcych, aby wewnętrzna walka klasowa mogła się w niej dokonać bez przeszkód w kierunku demokratyzacji i socjalizmu. To samo jest w Litwie: litewskie klasy posiadające, burżuazja krajowa — będą miały zawsze wobec ucisku pole do głoszenia jedności i do zacieśniania przez „to“ świadomości konfliktów klasowych; solidarność w znoszeniu ucisku jest niewątpliwie czynnikiem jednoczącym; dla burżuazji przeto krajowej hasła jedności będą płaszczykiem, pod którym zakwitnie wyzysk nieświadomego interesów klasowych i przeto nieodpornego robotnika. Oto, zdaniem „Darb. Balsas’a“, bilans zachowania zespołu z Rosją. W możliwość zaasekurowania się od ucisku przez wpisanie odpowiednich zastrzeżeń do konstytucji wszechpaństwowej „Darb. B.“ nie wierzy; w dobie rewolucji konstytucja będzie sformułowana najdoskonalsza, atoli po rewolucji i po zrównoważeniu stosunków apetyty burżuazji

rosyjskiej ujawnia się tak samo, jak w stosunkach Anglii do Irlandyi, Niemiec do Polski, Węgier do Kroacji i Słowacyi. Cóż natomiast w scentralizowanym państwie zdołają tym apetytom przeciwstawić Litwini? Kilku posłów w parlamencie centralnym — kropla w morzu; czy ujmą się robotnicy uświadomieni kraju zaborczego? ich obrona — to „protesty papierowe“, jak powiada „D. B.“, a w dodatku rosyjska partya s.-d. jest sama, zdaniem „D. B.“, nastrojona szowinistycznie, a przynajmniej imperyalistycznie w stosunku do narodów mniejszych, wchodzących w skład państwa. Wreszcie ostatni argument separatystyczny, przytoczony w „D. B.“ a niewątpliwie bardzo słuszny, to ten, że kraje o niejednostajnym rozwoju ekonomicznym, społecznym i kulturalnym nie powinny być sztucznie sprzęgane w ciało jednolite, gdyż przez to się fałszuje ich rozwój; do takiego obniżania i kastrowania rozwoju krajów mniejszych a wyżej rozwiniętych nie może być dobrej racji. (p. „Darbininkų Balsas“ Nr 2 z r. 1905, str. 43 — 48). W argumentacji tej, obok uzasadnień słusznych i trafnych, dostrzega się jeszcze wielka nieufność do narodu rosyjskiego, jako takiego. Federalizm uzasadniony nie tylko potrzebami rozwojowymi Litwy, nie tylko pozytywnie, przez wykazanie jego cech dodatnich, ile negatywnie, przez wykazanie ujemnych cech centralizmu. Argumentacja ta jest charakterystyczna właśnie dla „Darb. Balsas’a“, w którym się skupiały elementy koncepcji jeszcze przedrewolucyjnej, podczas gdy w partyi samej kiełkowały już ziarna rewizyj programowej.

Wszakże samo przez się hasło sejmu w Wilnie nie tylko nie było przeżytkiem, lecz miało się właśnie na tle rewolucji ustalić i skryształizować, jako hasło powszechne, jako postulat nieodwołalny całego narodu. Samodzielność prawnopolityczna [Litwy (federacja lub autonomia), uplastyczniona w popularnem hasle „sejmu w Wilnie“, nabrała w r. 1905 życia, wyszła z uprzedniej sfery żądania tylko rozumowego i stała się zasadniczym pierwiastkiem składowym dalszej

akcyi stronnictw, grup i całego narodu. Hasło to miało już wkrótce wypłynąć w uchwałach gminnych, w żądaniach zgromadzeń i stowarzyszeń, słowem — stać się najpopularniejszym i narodowym. W tym czasie było ono przez LSD-ków wyjaśniane i propagowane w odezwach, w zebraniach, w pogadankach, w demonstracjach. Od początku r. 1905 kółka partyjne LSD-ckie mnożyły się po kraju, odezwy szerzyły się coraz więcej, a wkrótce też partya zaczęła urządzać demonstracje (pierwsza demonstracja odbyła się w lutym w Kupiskach w pow. wilkomierskim).

Wieś zaczęła się ruszać na dobre. Już latem r. 1904 w niektórych miejscowościach, zwłaszcza w Litwie wschodnio-kowieńskiej, były urządzone zebrania ludowe, oczywiście nielegalne i niejawne, na których omawiano wojnę i sytuację w Rosyi oraz protestowano przeciwko możliwej mobilizacyi; gdzieniegdzie omawiano nawet przeciwdziałanie czynne mobilizacyi. Ruch ten jednak nie był jeszcze zbyt rozgałęziony i nie mógł oczywiście wykonać jakiegoś przeciwdziałania: mobilizacja odbyła się. Obecnie w r. 1905 ruch ten, który określe, jako wiecowy, zaczął się rozrastać coraz bardziej, zwłaszcza od wiosny. Nim przejdę do scharakteryzowania go, cofnę się jeszcze nieco do działania inteligentkiego w petytych, rezolucyach, zjazdach i stronnictwach. Chciałem tylko w tem miejscu zaznaczyć ukazanie się już ruchu bezpośredniego w masach, co oczywiście wpływało na akcyę inteligentką i nadawało jej więcej treści wewnętrznej, dając jej podłoże i stanowiąc sprawdzian jej działań.

Przedewszystkiem w stosunku do LSD-ków zwróciło to ich do czynniejszej akcyi na wsi i wyrwało ich punkt ciężkości z miast, gdzie musieli wciąż rywalizować i ponieważ walczyć z organizacjami równoległemi żydowskiemi polskimi, a w Wilnie także rosyjskimi.

Umiarkowani i nacyonalisci ograniczali się w tym czasie do petyty i do skromnych żądań zrównania praw Litwinów z innymi współmieszkańcami państwa.

Na tle t. zw. „wiosny“ w państwie, która się wyrażała urzędowo w bardzo jeszcze dwuznacznych aktach, jak ministerium „zaufania“ ks. Światopełk-Mirskiego, jak ukaz najwyższy z dnia 12 (25) grudnia r. 1904, jak wreszcie reskrypt na imię Bułygina z dnia 18 lutego (3 marca) r. 1905, umiarkowanci litewscy ośmielili się do działania nieco szerszego, niż polityka drobnych koncesyi w rodzaju starań o nowe pismo, o urządzenie jakiegoś przedstawienia amatorskiego i wieczorku lub o założenie jakiegoś kółka śpiewackiego. Zaczęli wyrażać żądania ogólniejsze, wszakże tylko w ramach równości wiernopoddańczej. W szeregu tych żądań mieści się petycja Litwinów petersburskich, zgłoszona w dniu 21 stycznia (3 lutego) do rąk p. Wittego, ówczesnego prezesa komitetu ministrów. Ukaz z dnia 12 (25) grudnia r. 1904 dał szereg wskazówek o reformach, pożądanych w ustawodawstwie ogólnem państwa, i polecił komitetowi ministrów rozważenie takowych. Owóż na tej zasadzie, powołując się na ukaz powyższy, została zgłoszona petycja Litwinów petersburskich do Wittego w celu dania mu informacji o pożądanych dla Litwinów i dotyczących ich zmianach. W petytyi mieszczą się następujące żądania: zrównanie praw cywilnych Litwinów z prawami rdzennych Rosyan na całej przestrzeni państwa; zniesienie wszelkich ograniczeń prawnych dla Litwinów w kraju i uznanie im praw równych z Rosyanami bądź w nabywaniu ziemi i nieruchomości, bądź w dzierżawieniu dóbr rządowych, prywatnych i należących do towarzystw, bądź w zajmowaniu wszelkich posad rządowych i społecznych, bądź wreszcie w szkołach i w seminariach nauczycielskich; zniesienie ucisku wyznaniowego; w zakresie językowym w granicach zamieszkałych przez Litwinów nauczanie w szkołkach niższych ma się odbywać w języku rodzinnym; wykład religii dla Litwinów po litewsku we wszystkich szkołach; w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich język litewski ma być należycie wykładany jako jeden z przedmiotów obowiązkowych dla Litwinów; w miejscowościach,

zamieszkałych przez Litwinów, w gminach ma być użytkowany wyłącznie język litewski; w stosunkach z władzami i sądami lokalnymi Litwini mogą się posługiwać językiem litewskim, który ma być również uprawniony w testamentach i we wszelkich aktach notaryalnych; powinny być dozwolone w języku litewskim wszelkie ogłoszenia, nadpisy, szyldy, tak prywatne jak rządowe równoległe do rosyjskich; obowiązkowa znajomość języka litewskiego dla władz lokalnych, zbliżonych do ludu; wolność wszelkich spółek, towarzystw i t. p.; wprowadzenie w Litwie etnograficznej instytucji ziemskich bez ograniczenia wyborczych praw mieszkańców (patrz „Varpas“ Nr 1–2 z r. 1905; w „Vilniaus Žinios“ petycja ta została umieszczona znacznie później i dopiero w przedruku z rosyjskiej „Rusi“ – patrz Nr 50 „V. Ž.“ z r. 1905). Petycja Litwinów petersburskich podpisana przez pp. Antoniego Smilg'e, wydawcę „Lietuvių Laikraštis'a", V. Matulaitis'a, prezesa petersburskiego litewskiego towarzystwa dobroczynności, i A. Pavalkis'a.

Podobna do powyższej, aczkolwiek nieco szersza, jest petycja Litwinów ryskich na imię najwyższe („Vilniaus Žinios“, podając tekst petycji w numerze 74 z dnia 27 marca roku 1905, nie wskazuje daty jej wniesienia; sądząc jednak z tego, że w tekście petycji cytują się akty urzędowe z końca lutego, wnoszę, że musiała być zgłoszona w początku marca). Petycja ryska, powtarzając w ogólnych rysach żądania petersburskie, dodaje wszakże też żądania ogólniejsze i głębsze, jak zniesienie zupełne widzimisię administracyjnego, odpowiedzialność sądowa urzędników, zniesienie stanowych sądów włościańskich, gmina bezstanowa samorządna, podatek dochodowy, sąd pokoju z wyboru zamiast instytucji naczelników ziemskich, zniesienie granicy osiadłości dla żydów (wszakże motywowane nie zasadą równości obywatelskiej, jeno względem na to, aby się za dużo żydów nie skupiało w Litwie), zwrot Uniwersytetu Wileńskiego i t. p. Petycja ryska podpisana przez pp. K. Vizba-

ras'a, prezesa towarzystwa śpiewackiego, P. Žaldokasa, wiceprezesa towarzystwa dobroczynności, J. Židas'a i M. Giedraitis'a, członków zarządu tegoż towarzystwa i p. Janulewicza, członka komisji rewizyjnej towarzystwa.

Równoległe do tych petycji oba pisma legalne, „Liet. Laikraštis“ i „Vilniaus Žinios“ uprawiały politykę ugodową – zwłaszcza pierwsze. „Vilniaus Žinios“ nie stawiało także żądań dalej idących, niż rozszerzenie praw językowych litewskich, zrównanie praw cywilnych, ustanowienie samorządu gospodarczego (ziemstw), dopuszczenie przedstawicielstwa Litwy do opracowywanej ustawy o Dumie państwowej. Jeden raz tylko wyrażona była w „V. Ž.“ potrzeba autonomii dla Litwy, opartej na głosowaniu równym, bezpośrednim i tajnym (patrz Nr 166). Wprawdzie warunki cenzuralne utrudniały funkcjonowanie prasy legalnej i zmuszały ją do umiarkowania, jednak w tym wypadku nie można kłaść umiarkowania wyłącznie na karb cenzury. Cenzura mogła przeszkodzić pismu np. do propagowania zasady głosowania powszechnego, lecz nie mogła zmuszać do zwalczania takowego; „Vilniaus Žinios“ zaś w poszczególnych artykułach nie tylko zasadę tę kwestionowało, lecz ją zwalczało jako szkodliwą i niepotrzebną. Pisma legalne zatem uprawiały świadomie ugodę polityczną w dobie rosnącego rozpędu rewolucyjnego, oraz umiarkowanie społeczne, przeciwstawiając je radykalizmowi, akcentującemu się równoległe w szerokich masach ludności; nacjonalizm społeczny stanowił ich sferę właściwą.

Akcyę czynną równoległe do socjalistów rozwijali w tym czasie demokraci. Niżej będę mówił o udziale inteligentów w ruchu bezpośrednim ludowym. Tu powiem nieco o ich działaniu rezolucyjnym i zjazdowym. Postępowcy rozmaitych odcieni zjeżdżali się, grupowali i obradowali, dążąc do ustalenia jednolitości żądań minimum na tle przesilenia państwowego. W tej akcji punktem zasadniczym w systemie żądań była autonomia Litwy, jako podstawa organizacji potrzeb

krajowych. W Wilnie postępowcy rozmaitych odcieni, Litwini i Polacy, utworzyli koło autonomistów, którego zadaniem było wyjaśnienie wzajemne i ustalenie zasady autonomicznej oraz jej popularyzacja. W grudniu r. 1904 wileńskie koło autonomistów w ten sposób formułowało swe postulaty: zespolenie się Litwy ze wszystkimi narodami państwa w dążeniu do obalenia ustroju obecnego; współdziałanie z walką podjętą w drodze rewolucji; przede wszystkim powinny być zniesione wszelkie przywileje i ograniczenia, dotyczące narodowości, wyznania lub poszczególnych odłamów społeczeństwa; uwolnieni wszyscy przestępcy polityczni i wyznaniowi; zapewniona nietykalność osób i mieszkań; zapewniona wolność słowa, wyznania, zebrań, towarzystw i strejków; ustanowiona milicya zamiast armii; konstytucja rosyjska powinna się opierać na zasadach wolnej federacji krajów (w granicach etnograficznych), które wykazały swą indywidualność narodową i które żądają samodzielności (Litwa, Polska, Finlandya, Ukraina); stosunek wzajemny krajów zespolonych a także ich prawa i obowiązki wzajemne w zakresie ekonomicznym, politycznym i kulturalnym — mają być określone przez zgromadzenie obranych w tym celu przedstawicieli wszystkich krajów, którzy się mają kierować ustawami, opracowaniami i przyjętymi przez kraje zespolone; w zrzeszeniu Litwa ma być organizmem odrębnym, którego urządzenie polityczne będzie ustanowione przez mieszkańców ziemi litewskiej w osobie ich przedstawicieli, wybranych do sejmu w Wilnie na zasadach głosowania powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego; autonomia konstytucyjna Litwy powinna się opierać na zasadach demokratycznych, zapewniających równe prawa dla wszystkich mniejszości narodowych wewnątrz kraju (patrz „Varpas“ Nr 1—2 z r. 1905). Wileńskie koło autonomistów miało także na celu popularyzację i propagandę zasad autonomicznych i dążyło do oddziaływania w tym kierunku na rezolucje innych grup lub wieców.

W marcu r. 1905 odbył się w Wilnie zjazd inteligentów litewskich, na którym uchwalono rezolucje podobne do powyższych z żądaniem konstytuancy wszechpaństwowej w Petersburgu i równoległej dla Litwy w Wilnie (patrz „Varpas“ Nr 4—5 z r. 1905).

Z inicjatywy wileńskiego koła autonomistów w kwietniu i w maju odbyły się dwa zjazdy mieszane z udziałem postępców rozmaitych odcieni, Litwinów, Polaków, Białorusinów i Żydów. Chodziło o porozumienie się i ustalenie wspólne zasad autonomii Litwy. Na zjazdach tych wszakże (cytuję podług „Varpas'a“, Nr 7—8 z r. 1905) porozumienie nie dało się ustalić. Przedstawiciele bowiem innych narodowości ciążyli do koncepcji autonomii Litwy historycznej, ujmującej przeto w jedną całość Litwę i Białoruś t. j. także gubernie: mohylowską, witebską, mińską, całą grodzieńską i białoruską część wileńskiej. Litwini obstawali oczywiście przy Litwie etnograficznej; autonomia polityczna bowiem miała być w koncepcji Litwinów uwieńczeniem ich procesu dokonanej w odrodzeniu formacji narodowej. Roztopienie Litwy w olbrzymiem terytorium Białej Rusi nie tylko strącało Litwinów do stanowiska mniejszości narodowej, ale też nie odpowiadało istotnej spójni bądź kulturalnej, bądź ekonomicznej w granicach takiego terytorium. Białorusini, którzy nie zdawali dokonać własnej formacji narodowej, nie przedstawiają na całej przestrzeni swego terytorium etnograficznego jednolitej indywidualności kulturalnej. Pod względem kulturalnym (wyznaniowym, obyczajowym, w znacznym stopniu językowym) Białoruś rozpada się na kilka odłamów, z których najwidoczniejsze dadzą się tak zakreślić:

1. Białoruś wschodnia, w której skład wchodzi gubernie: mohylowska, białoruska część witebskiej i południowo-wschodnią mińskiej, prawosławna, ulegająca dominującym wpływom rosyjskim, zmieniającym z pokolenia w pokolenie indywidualność kulturalną ludności w kierunku stapiania się z Rosją; proces ulegania kulturalnym wpływom rosyjskim dokonywa

się tu bezboleśnie, bez przejawów odporności ze strony Białorusinów; ekonomicznie, zwłaszcza w zakresie zarobkowym proletariatu wiejskiego, a także poniekąd w zakresie przemysłu rolnego, Białoruś wschodnia ciąży widocznie do centrów wytwórczych rosyjskich;

2. Białoruś środkowa, w której skład wchodzi gubernia mińska, dwa powiaty północno-wschodnie gub. wileńskiej (wilejski i dziśnieński), także w większości prawosławna, posiadająca jednak bardziej wyrazistą indywidualność etnograficzno-kulturalną; tu wpływy rosyjskie równoważą się wpływami kulturalnymi polskimi, brak zaś ciągłego obcowania bezpośredniego z jakąś ludnością sąsiedzką obcą utrzymuje w tej części kraju większą czystość indywidualną w kulturze ludowej, w obyczajach, tradycjach, języku; ta część jest przeto ośrodkiem naturalnym właściwości etnograficznych białoruskich; wreszcie

3. Białoruś zachodnia czyli Ruś Litewska, w której skład wchodzi pogranicze z Litwą etnograficzną i z Polską etnograficzną (w gub. wileńskiej, grodzieńskiej, poniekąd w pow. nowogródzkim gub. mińskiej), jest bądź w większości katolicka, bądź w innych miejscach prawosławna, ale z głębokimi naleciałościami wpływów polskich i litewskich; wpływy te nie tylko nie ustają, ale się wciąż w dalszym ciągu utrzymują, wyodrębniając tę część z całokształtu etnograficznego i dając jej zabarwienie specyficzne lechicko-białorusko-litewskie; pewne skrawki Białorusi zachodniej, jak okręg białostocki, są już niemal ostatecznie spolonizowane etnograficznie, inne, jak np. w pow. wileńskim, są także przeważająco spolonizowane kulturalnie; wogóle w Białej Rusi zachodniej dostrzegają się ciążenia bądź do okręgu przemysłowego białostockiego, bądź pod względem kulturalnym (zwłaszcza wyznaniowym) do Wilna; czynników, któreby istotnie określały ciążenie wzajemne np. Białej Rusi południowo-wileńskiej i mohylowskiej lub wschodnio-witebskiej, pono niema wcale; wydajność kulturalno-narodowa Białorusinów jest dopiero

w stanie załączkowym i nie zdołała dotychczas scementować pierwiastku etnograficznego w zwarty naród białoruski; rozbieżności przeto kulturalne i ekonomiczne poszczególnych dzielnic Białej Rusi nie równoważą się jednoczącym czynnikiem narodowym *).

Ze względów powyższych połączenie Litwy etnograficznej z całą Białą Rusią w jedno ciało autonomiczne wydałoby zlepek dziwaczny, pozbawiony żywotnych czynników zespołu. Postulat polityczny autonomii nie może być przecie formułowany dowolnie, jeno powinien wypływać logicznie ze stosunków konkretnych i powinien znaleźć uzasadnienie w istotnej tendencji rozwojowej. Dekretowanie autonomii nie może być jeszcze podstawą do jej realizacji i żywotności. Garstka inteligentów białoruskich, tęskniących do indywidualnego bytu narodowego Białej Rusi, nie jest jeszcze sama przez się narodem. Postulat autonomii wypłyne logicznie dopiero z procesu odrodzenia Białej Rusi, o ile się takowy dokona.

Na omawianych przeto dwóch zjazdów litewsko-polsko-białorusko-żydowskich porozumienie się wzajemne nie dało się ustalić na skutek tendencji ze strony nielitewskiej do formułowania autonomii Litwy historycznej. Nieliczni inteligenci białoruscy chętnie by pragnęli dla swego kraju autonomii wspólnej z Litwą, gwarantującej im oderwanie się od wpływów rosyjskich; nie mając w ludzie własnym dość sił i środków do zdobycia autonomii, pragnęli, aby siły i napięcie autonomiczne odrodzonej Litwy zużytkowały się także na rzecz ich ideału **).

*) Zagadnienie narodowe białoruskie omawiałem nieco obszerniej w artykule pod takim tytułem w warszawskiej „Prawdzie” w Nrze 32—36 z r. 1907; ażeby nie odbiegać od przedmiotu bezpośredniego, nie będę tu powtarzał całokształtu zagadnienia.

**) Jedyne narodowe stronnictwo białoruskie — „Biełoruskaja Socjalistyczna Hramada” — na II. Zjeździe partyjnym w roku 1905 uchwaliło zwrócić się do stronnictw socjalistycznych, funkcjonują-

nie zespoleni jeszcze politycznie z narodem litewskim na podstawie czynnika obywatelskiego, wierzyli w większe siły własne w granicach t. zw. Litwy historycznej, niż w ramach Litwy właściwej. Atoli autonomia nie może być tylko dziełem pragnienia jednostkowego; dla odrodzonej Litwy była ona żądaniem, wypływającym logicznie z dokonanego procesu formacji narodowej, była wyrazem ewolucji kraju, była dziełem istotnego rozwoju kulturalnego. Atoli dla Litwy autonomia ta była wyrazem tylko jej rozwoju, a przeto nie mogła się rozszerzać dowolnie na terytorium, określane czynnikami, leżącymi poza tym rozwojem. Litwini, uzasadniając na zjazdach omawianych swą koncepcję autonomiczną, wskazywali na argumenty powyższe i nie mogli zaakceptować zlepkę, który nie wyrażał w sobie ich ewolucji narodowej. Przeciwno autonomii białoruskiej, jako takiej, Litwini bynajmniej protestować nie chcieli; zasada autonomii narodów lub dzielnic, posiadających odrębną strukturę kulturalną, społeczną lub ekonomiczną, jest sama w sobie słuszna, jej zaś realizacja zależy przede wszystkim od świadomości mieszkańców danego kraju.

Sporną była także kwestya Wilna, które Białorusini chcieli traktować jako przynależne raczej do Białej Rusi, ponieważ językowo najbliższe okolice Wilna, zwłaszcza w kierunku wschodu, są napoły białoruskie (właściwie polsko-białorusko-litewskie).

Omawiane zjazdy zostały zakończone rezolucją kompromisową, wyrażającą w zasadzie autonomię tak Litwy, jak Białej Rusi z konstytuanta w Wilnie, obraną przez mieszkańców tak Litwy, jak Białej Rusi; stosunek wzajemny Litwy

cych na terenie Litwy i uznających zasadę autonomii litewskiej (a więc przede wszystkim do LSDP), z propozycją ustalenia w programie postulatów wspólnej konstytuanta i autonomii dla Litwy i Białej Rusi i porozumienia się w sprawie utworzenia jednej partii socjalno-demokratycznej dla obu krajów i narodów (patrz „Darb. Balsas“, Nr 1 z r. 1906, str. 7—8). Projekt ten nie znalazł u Litwinów oddźwięku.

do Białej Rusi nie znalazł w rezolucji ściślejszego określenia. Rezolucya ta, niedomówiona i nieszczerą, dająca wyraz jeno uznania teoretycznego pewnych zasad, ale nie płynąca z konkretnych przesłanek wspólnych potrzeb i woli, była chybiona. Litwini, którzy zaznaczyli, że biorą w niej udział wyłącznie w charakterze jednostek prywatnych, nie zaś przedstawicielei czyichkolwiek, zastrzegli sobie prawo odwołania się do zjazdu litewskiego, który miał się wkrótce odbyć.

W dalszym ciągu odbyły się zjazdy: lokalny w Poniewieżu, „majówka“ pod Szawłami, zjazd międzypartyjny w lipcu w Kownie. We wszystkich rezolucjach żądaniem podstawowym była autonomia Litwy etnograficznej. Przebudowa państwa miała się w myśl tych rezolucji dokonać na zasadzie decentralizacji z dołu. Autonomia była pojmowana nie jako koncesya z wszechwładztwa centralnego na rzecz części (Litwy), lecz jako wyraz bezpośredniego i samodzielnego ludowładztwa każdego z narodów i krajów, wchodzących do tychczas w skład jednolitego państwa. Państwo, pojęte jako zrzeszenie samodzielnych i równoległych jednostek politycznych, wypływało dopiero z ludowładztwa poszczególnych krajów. W akcji zjazdowej i rezolucyjnej brali udział demokraci, socyalni-demokraci oraz postępowcy bezpartyjni. Akcja zjazdowa i rezolucyjna wszakże była sama przez się zbyt niedoskonałym narzędziem działania w chwili czynu rewolucyjnego. Była ona wszakże konieczną i musiała poprzedzić czyn, w stosunku do którego ustalała świadomość i wolę. Przez takiż okres akcji wiecowej przeszła w tym czasie myśl ludowa, zanim się wylała w czynie bezpośrednim. Mianowicie z wiosną r. 1905 t. zw. ruch wolnościowy rozlał się już szeroko po całym państwie, wyszedł z zakresu usiłowań grupowych i zaczął się stawać coraz bardziej masowy i powszechny; w tym czasie pierwotne konferencje poufne działaczy ziemskich i rezolucje bankietowe zaczęły już ustępować miejsca akcji bezpośredniej proletaryatu i głodnych

rzysz włościańskich w Rosyi. Owóż z tej wielkiej chwili wysiłku przedrewolucyjnego, gdy się wszystko w państwie zdawało łączyć w jeden zespół czynu, gdy wszystkie też ludy i narody olbrzymiego mocarstwa zaczęły się prężyć w żelaznych kleszczach niewoli — Litwa ludowa stanęła też razem do szeregów walczących, wnosząc swój udział do akcji powszechnej.

Była to jeszcze chwila walki przeważnie politycznej, kiedy zagadnienia społeczne, t. zw. kwestye socyalne, zdawały się przyćmione powszechnem żądaniem wolności politycznej. W tym okresie rewolucyi różniczkowanie klasowe nie przejawiało się jeszcze tak bardzo intensywnie, i zespół szeregów walczących był ściślejszy, niż w okresach późniejszych. Oczywiście, że i wówczas każdy z sojuszników walczących wносił do walki swoją własną koncepcję socyalną, która go do czynu pchała; ponieważ jednak zupełna niewola polityczna była wspólną przeszkodą dla realizacji każdej koncepcyi poszczególnej, przeto mógł być osiągnięty zespół wysiłków, wypływających z odmiennych założeń socyalnych. Była to bowiem chwila, kiedy gmach absolutyzmu nieograniczonego, aczkolwiek podminowany wielce przez wojnę japońską, przez kryzys finansowy i ferment wewnętrzny, stał jeszcze w pełni swej budowy. Ani Dumy, ani manifestu konstytucyjnego, ani nawet ustawy bułyginowskiej o Dumie doradczej — nie było. Jedyny wyłom, który się dokonał w całokształcie absolutyzmu w początku r. 1905, był to reskrypt na imię ministra spraw wewnętrznych Bułygina z d. 18 lutego (3 marca), głoszący o powołaniu do prac ustawodawczych przedstawicieli narodu. Wyłom ten jednak był zbyt drobny w całokształcie niewoli w zestawieniu z poziomem świadomości i napięciem pożądanego w masach; nie zapewniał też bynajmniej jakiegokolwiek istotnej wolności politycznej. Reskrypt nie ustanawiał bowiem ani składu przedstawicielstwa, ani charakteru jego udziału w pracy ustawodawczej. Była to próba uspokojenia fermentu wewnętrznego

dla pozyskania czasu w celu ostatecznego opanowania i poskromienia prądów opozycyjnych. Reskrypt mógł być również dobrze zapowiedzią parlamentu istotnego, opartego na pierwiastku ludowładztwa z płynącymi zeń konsekwencjami, jak też zapowiedzią jakiejś komisji ekspertów przy poszczególnych ministeriach, biorącej udział w redagowaniu projektów do ustaw i pochodzącej np. wyłącznie z wyborów szlacheckich. Wobec takiej sytuacji politycznej, wszystkie siły, walczące pod hasłem rozbicia kajdan niewoli, musiały się zespolić w walce bez względu na różnice w poszczególnych koncepcjach socyalnych, które ich do walki skłaniały. Różnice w koncepcjach socyalnych musiały wpływać na większą lub mniejszą intensywność udziału w walce, ale potrzeba walki była wspólną. Dopiero w miarę osiągania zdobyczy różnice miały się akcentować coraz wyraźniej i ostrzej; ten bowiem stopień wolności zdobytej, który dla pewnych grup był już wystarczający, dla innych nie wystarczał, bo nie zapewniał im realizacji ich koncepcyi socyalnych. W miarę też dokonywających się później wyłomów w samowładztwie — jednolita, a przynajmniej skoordynowana dotychczas opozycja w państwie będzie się coraz bardziej rozkładać: tak odpadną później od szeregów opozycji hrabiowie Heydenowie i Michałowie Stachowicze z jądrem październikowców, tak w dalszym ciągu ruch wolnościowy się rozbije na opozycję kadecką i rewolucję włościańsko-proletaryacką i t. d. Dopóki jednak nie było punktów oparcia dla jakiegokolwiek wolności politycznej, dopóty walka była potrzebą wspólną i zespół trwał pomimo świadomości odrębnych celów i punktów wyjścia.

Ta przewaga politycznego pierwiastku w walce i zespolenie się w akcji czynnej rozmaitych różniczkowanych społecznie odłamów ludności, charakterystyczne dla ówczesnego stadium rewolucyi w państwie, zaznaczyły się także w Litwie. Do akcji stanęły pospół tak oba zorganizowane już

wówczas stronnictwa litewskie (LSDP i LDP) *) jak wszystkie grupy ludności, a więc robotnicy miejscy i wiejscy, włościanie bezrolni i małorolni, gospodarze t. j. włościanie pełnorołni, częściowo litewska ludność miasteczkowa i rzemieślnicza, większość pono inteligencji zawodowej, wreszcie dość znaczny procent dostatnich właścicieli średnich zaścianków i folwarków (zresztą w tej grupie ostatniej przeważnie z pośród młodzieży). Ruch, który się rozpoczął w Litwie, ogarnął niemal całe społeczeństwo narodowe litewskie. Poza ruchem stali jeno izolowani ugodowcy, przeważnie w miastach lub w koloniach pozakrajowych. Ugodowcy uprawiali jeszcze, jak widzieliśmy, akcję petycji, lądząc się skutecznością pertraktacji pokojowych na tle walki. Kler narodowy litewski, aczkolwiek się *en bloc*, jako taki, do ruchu nie wciełał i nawet w osobie swych władz hierarchicznych oraz kapłanów

*) Wprawdzie rywalizacja między LSDP i LDP nie ustawała w tym czasie i wyraziła się nawet w dość ostrych polemikach w prasie partyjnej („Darbininku Balsas“ i „Varpas“), wszakże faktycznie w funkcjonowaniu konkretnym w tym okresie nieraz różnice się zacieraly. LSD-cy traktowali nieraz demokratów lekceważąco, jako nacjonalistów, jako bezprogramowych, jako wreszcie wyrażających interesy włościaństwa dostatniego, a przeto nierewolucyjnego. Atoli w istocie rzeczy demokraci nie byli już w tym czasie tem, czem byli przed trzema, a nawet dwoma laty. Wskazałem wyżej, jakie były czynniki, które dokonały ostatecznego rozłamu między radykalistami i nacjonalistami oraz ugodowcami, eliminując tych ostatnich z szeregów LDP. W r. 1905 LDP było stronnictwem wyraźnie i szczerze radykalnym i opierało swą koncepcję polityczną i społeczną bynajmniej nie na interesie wyłącznego dostatniego włościaństwa. W LDP odbywała się w tym czasie ewolucja w kierunku stanowiska t. zw. ludowego, mającego się oprzeć na szerokich masach włościaństwa przeważnie małorolnego i poniekąd nawet proletariatu rolnego („darbo žmoniu reikalai“ — potrzeby ludzi pracy). Zwłaszcza rozwój ruchu bezpośredniego na wsi w r. 1905 skierował LDP do takiej ewolucji. Powstanie i funkcjonowanie Litewskiego Związku Włościańskiego, zespolonego dość ściśle z LDP, ustaliło demokratów ostatecznie na stanowisku ludowców, jakimi są obecnie (w tym charakterze demokraci brali udział w kampaniach wyborczych, w Dumie oraz w swej działalności krajowej). LDP jest konsekwentnym stronnictwem radykalistów-

starszych stosował do ruchu sceptycznie lub wręcz wrogo, jednak w pewnych odłamach, młodszych i przejętych zasadami t. zw. demokracji chrześcijańskiej, stosował się do ruchu przychylnie lub się nawet z nim w pewnym zakresie zespałał (w zakresie zwłaszcza szkolnictwa, w poszczególnych zaś wypadkach i miejscowościach szerzej, potem także podczas zjazdu delegackiego w Wilnie i po nim).

Narazie akcja ludowa w Litwie miała charakter przygotowawczy. Organizacja rządowa samowładczo-biurokratyczna, aczkolwiek zachwiana, nie była jednak w stanie zupełnej dezorganizacji i miała dość siły do odparcia ataku bezpośredniego. Najbliższym zadaniem walki było skupienie pierwiastków buntu, skonsolidowanie świadomości i woli na pewnych punktach i liniach wytycznych, ścisłych i wyraźnych, wreszcie ustalenie syntezy jednolitej z poszczególnych nastrojów i haseł. Chodziło słowem o ujęcie pierwiast-

ludowców. Radykalistami demokraci byli stanowczo przez cały ciąg r. 1905; ludowcami w ścisłym znaczeniu tego słowa stali się ostatecznie od jesieni r. 1905 i zwłaszcza od powstania Związku Włościańskiego. Zarzuty socjalistów w stosunku do demokratów nie miały żadnej wagi na tle bezpośredniej akcji ludowej w r. 1905; faktycznie bowiem oba stronnictwa musiały się wówczas z natury rzeczy podporządkować rozwojowi rewolucji ludowej; poszczególni działacze obu stronnictw regulowali jeno poniekąd bieg wypadków w kraju, ale nie byli w stanie bynajmniej dyktować wewnętrznej treści ruchu, która się mieściła w potrzebach ludowych. Dlatego też twierdzę, że faktycznie oba stronnictwa działały pospół, wzajemnie się dopełniając. W jesieni tego roku, w czasie ruchu najintensywniejszego, działalność socjalistów i demokratów nieco się rozdzieliła, ale się jeszcze przez to wzajemnie sobie nie przeciwstawiała: LSD-cy działali na wsi bardziej w kierunku proletaryackim (akcja strejkowa ekonomiczna), LD-cy w kierunku zawodowo-włościańskim (Związek Włościański). Więcej wagi miała rywalizacja LSD-ków z LD-kami na tle zjazdów i rezolucji ściśle inteligenckich, jak cytowane wyżej zjazdy w Wilnie, Kownie i t. d.

Socjaliści także w tym czasie rozpadali się na dwa odłamy: na LSDP, stanowiące główne łóżyisko akcji socjalno-demokratycznej, i na t. zw. organizację „Draugas'a“, która stanowiła secesję z głównej partii, lecz głębszego znaczenia nie miała. Wspomnę o niej jeszcze niżej.

ków luźnych w zespół organiczny, którego wola świadoma zrodzi dopiero czyn. To, co w rozbieżności dokonać się nie da, powinno się stać przedewszystkiem wolą świadomą. Taki charakter miał pierwszy okres wolnościowy w Litwie.

Początek dała akcja wiecowa, która się rozlała szeroko po kraju. W ruchu tym górowały zwłaszcza powiaty wschodnio-kowieńskie (wiłkomierski, poniewieski, jezioroski), pow. szawelski i pow. zaniemeńskie (gub. suwalska). Po wioskach, zaściankach i miasteczkach, gdzie się jeno skupiały gromadki ludzkie, urządzano zebrania pod najrozmaitszymi pozorami. Nie były to początkowo wiece zapowiadane; ruch ten bowiem zrodził się samorodnie pod wpływem podnieconego nastroju pożądania oraz szukania intuicyjnego najlepszej formy dla zadań chwili. Zabawy i zebrania przygodne przeobrażały się w wiece ludowe; rozmaite wieczorynki zaczęły się roić licznym ludem, a przemowy i dyskusye miały tę szczerść bezpośredniego wysiłku myśli i uczuć ludowych, która się spotyka rzadko w wiecach zwołanych z góry, gdzie tłum jest zazwyczaj naczyniem, do którego rozmaici mówcy zlewają mądrość własną. Na tych wiecach doraźnych myśl i wola ludu krystalizowały się i nabierały przejrzystości i mocy. Akcja wiecowa rozrastała się coraz szerzej. Wiece się mnożyły i stawały bardziej planowemi. Urządzano przedstawienia amatorskie, śpiewy chóralne i t. p., które gromadziły liczne zastępy ludu i poprzedzały wiec. Wkrótce też w niektórych miejscowościach utworzyły się nawet specjalne koczujące trupy amatorskie lub chóry śpiewackie, które przenosząc się z miejsca na miejsce w okręgu kilku parafii lub gmin, urządzały to tu, to tam jakąś zabawę prywatną, zakończoną zwykle improwizowanym wiecem. Coraz liczniejsze zastępy ludu wciągały się w akcję wiecową, która się stała potrzebą i pokarmem powszednim; z tych szarych zastępów ludowych wyłaniaли się jacyś nowi nieznani mówcy, słynący na okolicę i zyskujący wziętość i posłuch. Wiecownictwo nie było w owej chwili wyrazem jeno czczej ga-

daniny: odpowiadało ono potrzebie istotnej, bo skupiało pierwiastki twórcze do bliskiego czynu; później też tak się ono rozpowszechniło i spopularyzowało, że z zabaw mniej lub więcej zamkniętych i z zebrzań przygodnych, przeniosło się na otwarte kiermasze i odpusty parafialne. Tam przed kościołem lub na rynku przy studni gromadzili się ludzie rozwiecowani, i obrady toczyły się na dobre. Rozmaite okolicznościowe zgromadzenia i zbiorowiska ludzi nastęrczały powód do wiecu.

W miarę upowszechniania się haseł i żądań, akcja wiecowa nie mogła już wystarczyć, jako wyraz woli i energii ludu. Spotęgowane pragnienie zaczęło szukać dróg realizacji i rwało się do czynu. Równolegle napływające zewsząd wieści stwierdzały coraz większą dezorganizację biurokratycznej maszyny rządowej w państwie, upadek siły odpornej w całej dotychczasowej organizacji „opieki“, oraz potęgującą się energię i siłę rozpędową nowych czynników walki. Na tle skupionego nastroju i rosnącego pożądania wieści z zewnątrz, były wchłaniane z wielką intensywnością, potęgując coraz bardziej pożądanie i wiarę. Te same czynniki, które wzmacniały wolę, ufność i rozpęd bojowy ludu, działały jednocześnie deprymująco na władze lokalne i na ich popleczników jawnych lub tajnych. Dawna organizacja prawno-rządowa zmiękła i zachwiała się, nie mając niezbędnego spokoju, wiary w siebie i równowagi wewnętrznej, koniecznych dla dobrego funkcjonowania wszelkiej instytucji ludzkiej. Już w akcji wiecowej ludność zdołała się o tyle uniezależnić od mechanizmu opieki policyjno-biurokratycznej, że mogła się zbierać i ustalać placówkę walki i bliskiego czynu, mimo, że w zasadzie nic się jeszcze nie zmieniło, i że wszelka myśl i praca obywatelska były poczytywane urzędowo za zbrodnie. Słabość ówczesna organizacji rządowej pochodziła nie tyle z braku fizycznych środków represyi, ile ze stanu dezorientacji i zachwiania, mającego poniekąd cechy paniki.

Akcya wiecowa, która sama przez się nie stanowiła jeszcze czynu, oddała znakomite usługi dalszemu rozwojowi wypadków w kraju: przedewszystkiem skupiła rozproszone elementy poczucia zła w świadomą wolę czynu; ustaliła hasła wspólne na tle rozbieżnych nieraz wysiłków i koncepcji poszczególnych; scementowała zróżniczkowaną ludność w obóz jednolity zwartej opozycji; wreszcie zarysowała wyraźnie ostry i niedający się wyrównać żadnym kompromisem przedział między istniejącą organizacją stosunków a potrzebami wszystkich klas ludności, biorących udział w akcji, oraz ustalonymi odłąd w świadomości ludowej nowymi zasadami organizacji.

W tym wstępnym okresie ruchu nie zaznaczyła się jeszcze żadna ostra reakcja wewnętrzna; wprowadzie księży poszczególni próbowali gdzieniegdzie dyskredytować akcję wiecową, przerażeni radykalnym zwrotem w umysłach owieczek, ale były to wysiłki jednostkowe, nie poparte rozbićciem ludności na odłamy wzajemnie się zwalczające. Zgodność w szeregach ludowych była zupełna, te zaś elementy nieliczne, które mogły być niesolidarne z akcją wszczętą, bądź zachowywały się biernie, nie czując pod sobą oparcia do wystąpienia czynnego, bądź dawały się nawet pociągnąć przez nastroj powszechny, impulsywny i zaraźliwy.

Pierwszym przejawem wyjścia ze sfery pożądanego w sferę czynu zbiorowego, było zapoczątkowanie nowej akcji — mianowicie uchwał gminnych. Ustalone i spopularyzowane na wiecach zasady nowej organizacji stosunków, gwarantujące zupełną realizację potrzeb ludowych, zaczęły się formułować w urzędowych rezolucjach gminnych. Wyłamując się z pod wszechwładnej opieki naczelników ziemskich (w gub. kowieńskiej), zebrania gminne stały się w roli wyrazicieli potrzeb ludowych i jęły się tej nowej funkcji z całą powagą i szczerością, jaką im nadawał ich charakter przedstawicielstwa zorganizowanego gminy. Akcja uchwał gminnych, aczkolwiek tylko formułowała żądania, to jednak o tyle wkra-

czała już w zakres czynu, o ile stanowiła zmanifestowanie i zadokumentowanie publicznej woli ludności w postaci zorganizowanej jednostki gminnej. Wiece były zbiorowiskiem jednostek prywatnych, podczas gdy zebrania gminne były jedyną formą organizacji publicznej. Uchwały gminne miały już przez to w sobie pierwiastek autorytetu woli zbiorowej, z którą już trudniej było się nie liczyć.

Autorytet naczelników ziemskich, oraz innych figur urzędowych włościańskich, zmalał o tyle, że zebrania gminne, które były dotychczas narzędziem ślepe i posłusznym w ich ręku, zaczęły się obecnie uniezależniać od ich sankcji i zdolowały nieraz stanąć na stanowisku samodzielności zupełnej. Już akcja wiecowa, która ujmowała niemal wyłącznie zakres polityczny, ustaliła pierwiastek ludowładztwa w założeniu wszystkich zasad nowej organizacji stosunków, a przez to przygotowała grunt dla usamodzielnienia się zebrań gminnych z pod opieki z zewnątrz. To też zebrania gminne zastosowały się przedewszystkiem same do zasady ludowładztwa i dążyły do wycofania swego punktu ciężkości z zakresu widzimisię naczelnika ziemskiego i do zasadzenia go natomiast na woli ludu; stąd logicznie znalazły się one na drodze uchwalania rezolucji, któreby streszczały zasadnicze postulaty woli ludowej.

Tak uchwały gminne, jak uprzednio obrady wiecowe dotyczyły przeważnie zakresu politycznego. Zakres potrzeb ekonomicznych i zagadnień społecznych był poruszany w stopniu mniejszym. Było to zresztą logicznym następstwem zadań chwili. W sferze zagadnień społecznych i ekonomicznych zróżniczkowanie klasowe poszczególnych działów ludności musiałoby je rozbić na odpowiednie odłamy, przeciwstawiające się wzajemnie; w akcji zaś wszczętej chodziło właśnie o walkę solidarną ze złem wspólnym, ciężącym jednolicie na całą ludność krajowej. Sfera urządzeń politycznych jest warunkiem realizacji potrzeb, to też niezależnie od różnic w ich treści, wszyscy musieli być wspólnie zainteresowani

w usunięciu systemu niewoli i „opieki“. Pierwiastek polityczny, przeważający tak w akcji wiecowej, jak w uchwałach gminnych, wyrażał się w żądaniu takiej organizacji stosunków, któraby się opierała powszechnie w całej budowie swojej na czynniku ludowładztwa ścisłego i bezpośredniego. Uwieńczeniem organizacji ludowładczej ma być autonomia Litwy.

Akcyą uchwał gminnych wywiązała się z akcji wiecowej już ku jesieni. Równolegle do przeważającego w akcji pierwiastku politycznego, dostrzegamy już w uchwałach gminnych z tego okresu załączki formułowania także potrzeb ekonomiczno-społecznych, zwłaszcza w zakresie polityki podatkowej i rolnej, oraz spraw szkolnictwa i samorządu gminnego. Formułowanie takie tłumaczy się tem, że akcyą uchwał gminnych była dziełem przeważnie włościarstwa, posiadającego rolę, i że przeto musiała się w niej odbić poniekąd koncepcya klasowa, pomimo, że punkt ciężkości przenoszono świadomie na dziedzinę polityczną, jako wspólną dla wszystkich niemal klas. W zakresie żądań politycznych ustaliła się już jednolitość haseł, i poszczególne luźne poczucia stopiły się w świadomą wolę zbiorową. Litwa ludowa była dojrzała do czynu; im zaś większe było napięcie woli, tem uciążliwsze i nieznosińsze uleganie dawnej organizacji „opieki“ i niewoli.

W jednym zakresie żądań społeczeństwo litewskie było jednolite bez względu nie, poza wszelkiem zróżniczkowaniem klas i kierunków: mianowicie w zakresie kulturalno-narodowym w stosunku do szkolnictwa. W dziedzinie tej ludność litewska była już przygotowana dawno do potrzeby zmian. Widzieliśmy wyżej, jak w długim okresie zakazu wszelkich druków litewskich, od roku 1865—1904, nauczanie tajne w Litwie, zorganizowane z wielkim zmysłem giętkości, było jedyną dźwignią oświaty i pokarmem kulturalnym współczesnych pokoleń litewskich. To też świadomość potrzeby szkolnictwa litewskiego była nadzwyczaj intensywna w ludzie

nie wymagała też ona tego przygotowania poprzedniego, które w dziedzinie ogólnopolitycznej miało miejsce w drodze akcji wiecowej.

Sprawa szkolnictwa litewskiego znalazła wyraz własny w organizacji związku nauczycieli litewskich. Z dwóch seminarjów nauczycielskich w Litwie — w Poniewieżu (gub. kowieńska) i w Wejwerach (gub. suwalska) — do poniewiejskiego przyjmowano wyłącznie jednostki wyznania prawosławnego, do wejwerskiego zaś przyjmowano tak katolików (Polaków i Litwinów), jak prawosławnych (Rosyan). Z pośród Litwinów, którzy ukończyli seminarjum wejwerskie, część zostawała na posadach w szkołkach gub. suwalskiej, znaczna zaś ilość zajmowała posady nauczycielskie w Polsce właściwej, zwłaszcza w gub. łomżyńskiej. Latem roku 1905, na tle powszechnych żądań reformy politycznej, oraz na tle popularnych w Litwie haseł o unarodowieniu szkolnictwa, odbył się w Wilnie zjazd nauczycieli-Litwinów. Na zjeździe tym poddano krytyce system szkolnictwa rosyjskiego w Litwie, stwierdzono konieczność litwinizacyi całego systemu szkolnego w kraju, oraz zespolono żądanie to z ogólną reformą polityczno-państwową w kierunku organizacji ludowładczej. „Organizacyę taką — czytamy w dalszym ciągu rezolucyi zjazdowych (patrz „Varpas“, Nr. 9—10 z r. 1905) — zdoła ustalić zgromadzenie ustawodawcze (t. j. konstytuanta; przyp. mój), złożone z przedstawicieli wszystkich narodów (wchodzących w skład państwa; przyp. mój), wybranych w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego. Po ustanowieniu takiej organizacji państwowej, możliwem byłoby zniesienie odrazu całego powyższego systemu nauczania w Litwie i ustanowienie natomiast — ażeby w szkołach niższych, średnich i wyższych ogólnym językiem wykładowym był litewski“. Nieco niżej czytamy: „ze względów praktycznych w szkołach niższych i średnich system ten (t. j. litwinizacya; przyp. mój), ma być wprowadzony zaraz, w wyższych — stopniowo; przytem pierwszym krokiem prze-

ściowym powinno być natychmiastowe wprowadzenie do szkół średnich i wyższych wykładu języka i literatury litewskich, oraz historii Litwy. Uważamy także za potrzebne zaznaczyć, że: 1) konieczne jest usunięcie tendencji rusyfikacyjnej, dominującej w naszych szkołach; 2) potrzebne rozszerzenie programu szkół początkowych, oraz przystosowanie go do potrzeb narodu i do poziomu nauki współczesnej; 3) należy wszystkie (niższe, średnie i wyższe) nasze szkoły oddać w zakres kompetencji samorządu lokalnego. Wreszcie, wyrażając uznanie dla inicjatywy prywatnej w dziele oświaty narodowej, uważamy za potrzebne zniesienie wszystkich przeszkód w zakładaniu bibliotek, czyteln, odczytów publicznych i wszelkich innych środków oświaty narodowej. Dalej rezolucja formułuje streszczenie żądań minimalnych, w których powtarza postulaty powyższe, dodając żądania o zniesieniu ograniczeń w nauczaniu domowym, o wybieralności nauczycieli, o zastąpieniu dozoru policyjnego nad szkołami przez dozór bezpośredni ludności, o oddaniu nauczania religii w ręce księży, wreszcie wskazuje na potrzebę walki, jako jedynej drogi prowadzącej do celu, oraz zaleca agitację ze strony nauczycieli na rzecz postulatów powyższych. Na zjeździe tym została utworzona organizacja nauczycieli pod nazwą: „Lietuvių Mokytojų Susivienijimas“ („Zjednoczenie Nauczycieli Litewskich“).

Zasady L. M. S. zostały sformułowane w następujący sposób:

§ 1. „Walka o zasadniczą reorganizację oświaty litewskiej:

- a) unarodowienie wszystkich szkół Litwy — niższych i średnich;
- b) zwrot i unarodowienie Uniwersytetu Wileńskiego;
- c) wprowadzenie w Litwie nauczania powszechnego i obowiązkowego;
- d) zastosowanie wzajemne wszystkich typów szkół, ażeby można było po ukończeniu niższych przechodzić swobodnie do wyższych;

e) oddać dozór nad szkołami w ręce społecznych instytucji naukowych i lokalnych organizacji samorządu z przedstawicielami nauczycieli.

§ 2. Walka o wolność polityczną Litwy, bez której nie będzie można dokonać powyższej reorganizacji oświaty. W celu realizacji swych postulatów, Zjednoczenie uważa za potrzebne stanąć natychmiast do pracy:

- a) dyskredytować słowem i pismem urządzenie obecne szkół oraz politykę rządową w zakresie oświaty;
- b) organizować protesty zbiorowe nauczycieli przeciwko czynom administracji, szkodliwym dla oświaty;
- c) opracować wspólnie kwestye oświatowe w myśl wskazań § 1.;

d) dla zaspokojenia duchowych potrzeb nauczycieli zakładać biblioteki, sprowadzać organa prasy postępowej, urządzać odczyty i wykłady dla nauczycieli, organizować kółka propagandy i kółka oświatowe;

e) organizować dostępną pomoc prawną dla nauczycieli;

f) organizować ubezpieczenie wzajemne na wypadek utraty posady za działalność dla dobra społeczeństwa i ojczyzny;

g) bronić członków Zjednoczenia od samowoli wyższych władz szkolnych i wogóle administracji, w drodze protestów zbiorowych i innych środków;

h) organizować koleżeński sąd honorowy;

i) wziąć udział w walce o wolność polityczną Litwy, o ile to zostanie uchwalone przez Zjednoczenie“.

„Wszyscy członkowie Zjednoczenia powinni w miarę możliwości propagować ideę Zjednoczenia i wciągać doń jednostki współczujące“ (cytuję według „Varpas’a“, Nr 9—10 z r. 1905; powyższa platforma L. M. S. została także przedrukowana w Nrze 261 „Vilniaus Žinios“ z tegoż roku, atoli w brzmieniu nieco się różniącym od brzmienia w „Varpas’ie“). Zorganizowane na tych zasadach L. M. S. stanęło natychmiast do pracy i oddało wielkie usługi sprawie

unarodowienia szkół: agitacja, zjazdy, odezwy, propaganda zasad i t.d. (w dalszym ciągu wspomnę jeszcze o L. M. S.).

Z kolei wypada mi wspomnieć w tym miejscu o pewnej ewolucji w obozie socjalistycznym, dokonanej w okresie przedpaździernikowym r. 1905. W maju odbyła się konferencja ściślejsza partyjna, a w czerwcu — VI. Zjazd LSDP, na którym omawiano bieżące zadania i potrzeby organizacyjne, postanowiono spotęgować i bardziej zaakcentować wysiłki rewolucyjne i wreszcie dokonano rewizji programu (program partyjny datowany był, jak widzieliśmy wyżej, z roku 1896, z pewnymi poprawkami z roku 1897). Program z roku 1905 przede wszystkim ustala zmianę wielce charakterystyczną w nazwie partii: „Lietuvos SDP“ zamiast „Lietuvių SDP.“ („Lietuvos“ — „Litwy“ zamiast „Lietuvių“ — „Litwinów“). Zmiana ta, napozór drobna, datuje bardzo dodatni zwrot stronnictwa w kierunku organizacji terytoryalnej proletariatu krajowego zamiast, jak było dotychczas, organizacji ściśle kulturalno-narodowej poza określonem terytoryum. Odtąd LSDP będzie się rozwijała konsekwentnie w kierunku powyższym. Zwrot ten jest dodatni przez to, że wyraża koncepcję terytoryalno-narodową na podstawie czynnika obywatelstwa krajowego. W myśl tej koncepcji polityczna budowa narodu ujmuje całe terytoryum i wszystkich mieszkańców jego niezależnie od różnic ściśle kulturalnych, etnograficznych i językowych. Naród poza terytoryum nie jest narodem politycznym, jeno narodowością (rasowo, etnograficznie, kulturalnie, językowo), jak np. Żydzi. Politycznie organizacja narodowa musi się opierać na czynniku obywatelsko-terytoryalnym. To też w miarę dojrzewania idei autonomiczno-państwowej litewskiej i w miarę zbliżania się do jej realizacji, koncepcja narodowo-polityczna Litwy musi z natury rzeczy oprzeć się na czynniku obywatelsko-terytoryalnym. Z tego względu w skład narodu litewskiego (w formacji politycznej) muszą wejść także Polacy litewscy i, powiedziałbym, Żydzi,

o ile pierwsi i drudzy nie mają mieć charakteru kolonistów lub cudzoziemców z płynącymi stąd konsekwencjami. Nietykliwość kulturalno-językowa obywateli etnograficznie odrębnych od głównego pnia krajowego — godzi się w zupełności z zasadą politycznej przynależności do narodu wszystkich mieszkańców kraju. Nietykliwość taką może zapewnić jeno organizacja szczerze i głęboko demokratyczna. To też formacja polityczna narodu powinna się odbywać w ramach zasad demokratycznych.

LSDP, przyjmując stanowisko terytoryalne, zrobiła wielki krok naprzód w ewolucji politycznej i ułatwiła sobie funkcjonowanie dalsze, jako organizacji proletaryackiej; konsekwencją bezpośrednią i bardzo dla partii pożyteczną stanowiska krajowego było sfederowanie się w r. 1906 LSDP z t. zw. „Socjalną Demokracją Litwy“ czyli dawną „PPS na Litwie“. Taki sam zwrot w kierunku polityczno-terytoryalnym zarysował się nieco później u radykalistów, którzy w r. 1906 przyjmą także nazwę „Lietuvos D. P.“.

Pozatem w programie LSDP z r. 1905 w stosunku do pierwowzoru z r. 1896 znajdujemy szereg zmian poszczególnych, mniej lub więcej charakterystycznych, które tutaj wskażę. W ogólnej części programu, zawierającej motywację koncepcji proletaryackiej, zmiany mają przeważnie charakter redakcyjny, to też nie będę je uwydatniał. W programie właściwym (t. zw. program minimum) zmiana radykalna w postulatcie zasadniczym: zamiast „samodzielnej rzezypospolitej demokratycznej, złożonej z Litwy, Polski i innych krajów, opartej na wolnej federacji“ — czytamy: „Rzeczpospolita demokratyczna Litewska, z sejmem w Wilnie, połączona z wolnej woli więzami federacji z krajami sąsiednimi“. Program zatem nie przemawia w imieniu innych krajów, jeno stwierdza Litwę, jako jednostkę samodzielną, i w samodzielności tej zasadza podstawę do federacji. W istocie rzeczy w stronnictwie dominował w tym czasie (w dalszym ciągu coraz wyraziściej) nastrój nie bezwzględnie separatystyczny.

Stronnictwo pożałowało raczej zespołu federacyjnego, rzeczpospolitą zaś litewską formułowało jeno jako przesłankę logiczną dla federacji, która powinna z natury rzeczy wypływać z samodzielnosci poszczególnych składników federacyjnych (w roku 1907 LSDP przyjmie postulat autonomii).

W dalszych punktach programu zmiany są następujące:

1. w zasadach prawa wyborczego wpisane: „bez różnicy pochodzenia, płci, narodowości i wyznania“; 2. w tem samem miejscu wpisane także: „Posłowie do sejmku są wybierani na dwa lata przez wszystkich mieszkańców Litwy, w wieku od lat 20“; 3. do referendum ludowego w ustawodawstwie dopisana także inicjatywa ludowa; 4. do uchwalania corocznych podatków dodane: „i wydatków (budżetu)“; 5. w punkcie o równości obywatelskiej bardzo ważny dodatek zasadniczy: „Proporcjonalny budżet kulturalny“ (mowa tu o budżecie na potrzeby kulturalne poszczególnych odłamów narodowościowych w Litwie, a więc Polaków, Żydów i t. d.); 6. w szeregu wolności, jak słowa, prasy i t. d. dodane także „sumienia“; 7. wpisany nowy punkt, brzmiący: „Nietykalność mieszkania i osoby bez rozporządzenia sądowego“; 8. uchwalanie wojny i pokoju uzależnione od referendum zamiast od parlamentu; 9. dział ochrony pracy sformułowany ściślej, mianowicie zamiast: „Obrona potrzeb ekonomicznych klasy robotniczej“, redakcja obecna brzmi: „Ustawy ochronne dla wszystkich robotników bez różnicy płci (fabrycznych, rzemieślniczych, wiejskich, handlowych, także sług i t. zw. proletariuszy-inteligentów)“; 10. w tem miejscu, gdzie mowa o wyjątkach z zakazu pracy nocnej, dodane zastrzeżenie, że wyjątki nie mogą się stosować w żadnym razie do kobiet, dzieci i dorastających; 11. w dziale higieny fabrycznej dodana higiena także mieszkań; 12. w żądaniu ubezpieczenia państwowego na wypadek choroby, starości i bezrobocia dodane także „wypadki nieszczęśliwe“ oraz zastrzeżenie, że w kierownictwie akcji ubezpieczeniowej mają brać udział sami robotnicy; 13. do „wolności strejków, stowarzy-

szeń...“ wpisane: „wolność strejków, stowarzyszeń rzemieślniczych...“; 14. punkt o stopniowym uspołecznieniu środków produkcji, wpisany w pierwszym programie w szeregu punktów ustawodawstwa robotniczego, jako równoległy do innych, w programie obecnym wydzielony, jako postulat samodzielnego; 15. [prócz tego rozmaite poprawki nieznaczające, ściśle redakcyjne; parę punktów niepotrzebnych odrzucono.

To są zmiany, dotyczące programu właściwego (minimum).

Dalej w programie z roku 1905 usunięte są trzy działy specjalne z r. 1896, formułujące odrębnie stosunek partii: a) do proletariatu żydowskiego w Litwie, b) do kwestii Polski, Łotwy, Białej Rusi i Rusi (Ukrainy), i c) do kwestii konstytucji rosyjskiej (porównaj odpowiednie działy w programie z r. 1896, cytowane u mnie wyżej). LSDP nie uważała za potrzebne zachowanie tych działów specjalnych; stosunek partii do odpowiednich zagadnień powinien wypływać sam przez się z jej stanowiska ogólnego i zasadniczego. Zachowane są natomiast działy: a) „stosunek do klas przejściowych“ i b) „zasady taktyki“. Działy te figurują w programie, jako uchwały VI. zjazdu partii. W stosunku do t. zw. klas przejściowych (drobnej własności rolnej i drobnomieszczaństwa) LSDP, zastrzegając, że jest organizacją klasowo-proletaryacką, wskazuje, że zadaniem jej będzie „wciągnąć klasy przejściowe do walki czynnej z wrogami klasy robotniczej“, ponieważ: „1. część pierwsza programu minimum, jako ogólnodemokratyczna, jest równie odpowiednia i pożyteczna dla klas przejściowych; 2. dalszy los pewnej ich części — to stopniowa proletaryzacja, ich zaś większość będzie coraz ostrzej wyzyskiwana przez kapitał, a przeto 3. najlepsze uwzględnienie ich potrzeb będzie osiągnięte dopiero po wprowadzeniu socjalistycznego ustroju społecznego“ *).

*) Jak widzimy — LSDP w roku 1905 nie formułowała wcale potrzeb specjalnych własności małopolskiej: była i pragnęła być organizacją ściśle proletaryacką (robotników tak miejskich, jak wiejskich), własności zaś małopolskiej ujmowała wyłącznie w tych granicach, w których ich potrzeby

W zakresie taktyki program z r. 1905 akcentuje ostrzejszą walkę polityczną i stawia ją zupełnie równolegle do walki ekonomicznej (w r. 1896 program podporządkowywał po prostu walkę polityczną ekonomicznej).

Tak wyglądał w całości program LSDP w r. 1905. Zwróć jeszcze uwagę na ten fakt, że w roku tym LSDP ustaliła ostatecznie swą działalność na wsi wśród proletariatu rolnego, z którym uprzednio zbyt mało miała punktów stykowych. Akcją na wsi prowadziła LSDP z wielką energią. Latem r. 1905 ustanowiono też tajną drukarnię partyjną, która zaczęła funkcjonować natychmiast. Rozszerzano mnóstwo odezw, wydanych bądź przez instytucje centralne partyjne, bądź przez organizacje lokalne (sekcje Wilna, Kowna, Rygi, Suwałk, Szawel, Poniewieża, Kupiszek, Oniksz i innych).

Muszę tu jeszcze wspomnieć o jednym zjawisku w obozie socjalistycznym w r. 1905. Mianowicie w roku tym „Draugas” z pisma młodzieży stał się organem niezależnej grupy socjalistycznej, która dokonała secesji z LSDP (grupa ta przyjęła nazwę „Organizacja Draugas’a”; dwa ostatnie Nra „Draugas’a”, Nr 3 i 4, wyszły w tym charakterze). Źródłem secesji były poniekąd niesnaski natury osobistej, pewne nieporozumienia, skutki niesforności, płynącej ze zbyt wielkich wybujałości jednostkowych, które się rodzą poza czynem realnym, przy działaniu oderwanym od ciągłej kontroli potrzeb i stosunków konkretnych. Do tego się wplotły pewne drobniejsze względy natury programowej i taktycznej; oczywiście, że pewne zmiany dałyby się w sytuacji normalnej dokonać na gruncie we-

zbiegały się z ewolucją proletariatu w myśl koncepcji LSDP. Programu rolnego LSDP nie posiadała. Dopiero w r. 1907 prasa partyjna i pismo LSDP w drugiej Dumie państwowej zaczęły formułować program rolny partyi, ustalony potem na Zjeździe krakowskim r. 1907. W r. 1905 organ partyjny „Darbininku Balsas” żądał jeno unarodowienia dóbr zabranych przez rząd w Litwie i pochodzących z nadania (p. np. „D. B.” Nr 2 z r. 1905).

wewnątrz partyjnym, bez secesji, co też później nastąpiło istotnie w ogniu rewolucji i czynu, pod dozorem konkretnych sprawdzianów życiowych, które podyktują partyi bezpośrednio jej ewolucję, np. w stosunku do kwestii prawopolitycznej Litwy, do kwestii organizacyjnej względem PPS. Atoli w przededniu rewolucji każdy obstawał jeszcze przy swoim; pono też arbitralność jednych zetknęła się z temperamentem innych, i stąd się zrodziła secesja. Głównym inicjatorem secesji był p. V. Kapsukas (pseudonim). Genetycznie secesja sięgała okresu przedrewolucyjnego, mianowicie około r. 1903; ujawniła się jednak, jako organizacja odrębna, dopiero na początku r. 1905. W Nrze 3 „Draugas’a”, w artykule „Dlaczegośmy się oddzieliłi”, wskazane są takie punkty rozdziewięku: przedewszystkiem taktyka partyjna LSDP, mianowicie zbyt arbitralność jednolite kierowniczej, brak prawdziwie demokratycznej organizacji wewnętrznej w partyi, niepojęcie koncepcji zasadniczej, nieodpowiednia taktyka walki z demokratami, zarzucanie im tego, co na nich nie ciąży wcale, jątżenie demagogiczne przeciwko nim, nieprzebieranie w środkach walki z PPS, dalekie względy teoretyczne, mianowicie: „Draugas” nie zgadza się na ujmowanie przez LSDP w robotniczej partyjnej robotników-Polaków i żąda ustąpienia ich organizacji polskiej a funkcjonowania wyłącznie w ramach proletariatu etnograficznie i językowo litewskiego; dalej „Draugas” uważa, że postulat Litwy niepodległej musi być poddany rewizji; wreszcie zarzuca LSDP brak programu rolnego. Wszakże w odezwach, w formułowaniu postulatów własnych, w działalności praktycznej „Organizacji „Draugas’a” różnica zasadniczej i rzeczowej od takiejże działalności LSDP nie było. Secesja i rywalizacja dwóch stronnictw równoległych i pokrewnych utrudniała technicznie działalność konkretną. Organizacja „Draugas’a” przeważała się później „Lietuvių Socijal-demokratų Darbininkų Partija” (LSDDP) — „Litewska Socjalno-

demokratyczna Partya Robotnicza", atoli nie utrzymała się długo i zła się znowu z LSDP.

Wracam do bezpośredniego przebiegu wypadków w jesieni r. 1905. Widzieliśmy wyżej, jak równolegle do akcji wiecowej wywiązała się z niej akcja uchwał gminnych. Widzieliśmy, jaki był w tym czasie stan świadomości i woli ludu. Na takim podłożu stanęła wieść o wielkim strejku październikowym i wesoła nowina o manifestie konstytucyjnym. Wola się zaczęła natychmiast przetapiać w czyn. Pierwszym zadaniem było usunięcie dotychczasowej organizacji urządzeń prawnorządowych. Rozpoczęła się akcja bojkotowa, która się dość prędko i solidarnie dokonała na znacznej przestrzeni Litwy etnograficznej. W stosunku do władz policyjnych i niższych administracyjno-sądowych, wychodzących bezpośrednio z ramienia rządu, bojkot był początkowo bierny i polegał na zaniechaniu z nimi stosunków urzędowych i na udaremnianiu funkcjonowania; w stosunku zaś do władz gminnych, wypływających formalnie z wyborów, w istocie jednak mianowanych pod presją urzędników centralnych i pełniących funkcje dozoru nad ludem, jako narzędzie ślepe i posłuszne administracji rządowej, zaczęto stosować niezwłocznie bojkot czynny. Wójtowie („starszyny“), sołtysi („starostowie“), „pisarze“ gminni, sędziowie włościańscy, którzy się chciwością i przekupstwem a uniżonością korną względem urzędników centralnych na swe urzędy wzniesli, byli już obenie nie tylko bojkotowani biernie, ale ze swych miejsc ugrzanych wyrzucani; byli to pasażerowie włościańscy, którzy nie tylko nie wyrażali służby publicznej, ale byli bezpośrednimi wykonawcami mechanizmu ucisku i niewoli; przez nich mechanizm niewoli wciskał się we wszystkie szczegóły życia włościańskiego. Policja i urzędnicy administracyjni i sądowi, a w pierwszej linii naczelnicy ziemscy, stanowiący najuciążliwszą dla ludu sprężynę ucisku, bojkotowani przez ludność, a przerażeni skądinąd, postępowaniem rewolucji w całym państwie, zaczęli się stopniowo sami

wycofywać potulnie ze swego urzędowania; w dni zaś większych zjazdów włościan w miasteczku, w dni kiermaszowe i odpustowe, zatrwożeni coraz groźniejszą postawą swych byłych podwładnych, uciekali nieraz z domów i ukrywali się gdzieś w okolicy. Funkcjonowanie władz i urzędów regularnych się psuło, gdzieś zostało już zaniechane; pierwotny zaś bojkot bierny zaczął się przeradzać w dalszym ciągu w czynny: pojmani naczelnicy ziemscy lub tak zwani „asesorowie“ bywali zmuszani przez gromady włościańskie do solennego zrzeczenia się swej władzy i urzędu na piśmie z podpisem własnoręcznym; „asesorowie“, którzy nie zdołali umknąć i ukryć się przed większym zgromadzeniem ludu, bywali zmuszani do brania udziału w pochodach demonstracyjnych, wyrażających zwycięstwo nad organizacją, której częstkę sami stanowili. Bojkot sięgnął także dziedziny podatkowej, powinności naturalnych, wreszcie w znacznej mierze rekruta. W miastach gubernialnych i większych powiatowych, gdzie akcja bojkotowa z przyczyn technicznych nie mogła się dokonać tak, jak po wsiach i drobnych miasteczkach, urzędy poboru wojskowego funkcjonowały i zdołały robić swoje. Lecz w miasteczkach mniejszych pobór, z powodu dezorganizacji policji i upadku administracji gminnej, nie mógł być wszędzie dokonany prawidłowo; czasem poborowi się nie stawili wcale, czasem się stawili, ale odmówili złożenia przysięgi i rozjechali się.

W dalszym ciągu bojkot dotknął szkolnictwa wiejskiego. W tym zakresie bojkot rozlał się po kraju najszerzej i został wykonany najkonsekwentniej. Nauczycieli ludowych — Rosyan, przeważnie karyerowiczów i rusyfikatorów, wydalonu lub kazano wyjechać; zebrało się też ich przeszło 150 w Kownie, gdzie przesiedzieli do grudnia, żądając od władzy zapewnienia im bytu i posad w Rosyi *).

*) W listopadzie nauczyciele-Rosyanie szkół początkowych pow. wilkomierskiego wysłali do ministra oświaty telegram, w którym prosili zapewnienia im nietykalności osobistej, jaknajprędzszego zarządzenia wsparcia mate-

Taki był stan dokonanego bojkotu w Litwie. Najściślej się on dokonał na wsi i w miasteczkach, natomiast miasta większe, w których władze rozporządzały potężniejszymi środkami obrony, pozostały placówką, gdzie przetrwała na pozór dawna organizacja urzędów. Powiadam „napozór”, ponieważ tam także sytuacja urzędów rządowych była w tej epoce wielce zachwiana, jak zresztą w całym państwie; w miastach ferment pierwotny spotęgował się do stanu rewolucyjnej wrzącej; miasta jednak nie mogły się wyzwolić tak prędko i radykalnie, jak wieś, bo siły rządowe były w nich więcej skupione. W miastach rewolucja się rozwijała równolegle do postępów rewolucyjnych w całym państwie, podczas gdy wieś litewska zdołała wysiłkiem skupionym i solidarnym rozbić niemal kompletnie władze lokalne, steroryzowane i pozbawione odporności.

Bojkot ten ogarnął większą część terytorium Litwy etnograficznej. Nie wszędzie się oczywiście dokonał w tym samym stopniu, nie wszędzie z taką samą dokładnością i świa-

ryalnego z powodu wyrugowania ich wraz z rodzinami, wyznaczenia posad w innych guberniach Rosji i udzielenia pieniędzy na drogę (p. „Viln. Žinios“, Nr 280 z r. 1905). i Nauczyciele-Rosyanie, wydaleniu przez ludność i skupieni w Kownie, uchwalają na wiecu, że uznają słuszność niezadowolienia Litwinów ze szkół dotychczasowych i z nauczycieli, że przeto wszyscy Rosyanie powinni się ze szkółek usunąć i ustąpić miejsca nauczycielom-Litwinom, którzy potrafią lepiej od nich służyć sprawie oświaty ludowej w Litwie, i że protestują jeno przeciwko gwałtom osobistym przy wydalaniu. Wobec nauczycieli ludowych-Rosyan w Kownie odbywał się z udziałem delegata Litewskiego Związku Nauczycielskiego (L. M. S.). Uchwała nauczycieli-Rosyan, uznająca słuszność litwinizacji szkół, nie była wszakże ich dziełem samorodnem i nie wypływała z ich inicjatywy bezpośredniej. Na zjeździe ich, odbytym w maju tegoż roku, gdy jeszcze bojkotu nie było, ograniczali się oni wyłącznie do stawiania żądań zawodowo-ekonomicznych i nie poruszali wcale kwestii litwinizacji szkolnictwa. Dopiero żądania Litwinów, poparte argumentem bojkotu czynnego, zwróciły ich uwagę na sytuację zasadniczą. Wśród 150 nauczycieli nie wszyscy oczywiście akceptowali litwinizację, uchwała jednak dała się przeprowadzić.

domością planu; nie wszędzie też depresja władz lokalnych była jednostajnie ostra i wola ludu — dojrzała. Wszędzie jednak akcja bojkotowa się rozwijała mniej lub więcej podług linii kierunku, nakreślonego wyżej. W drugiej połowie listopada akcja ta była już w pełni swego rozwoju.

Bojkot miał miejsce w gub. kowieńskiej i suwalskiej. Dzielnica wileńska narazie się do ruchu nie wcielała. Dzielnica ta, położona na skrajnym wschodzie litewskiego obszaru etnograficznego, spojona administracyjnie z terytorium w większości białorusko-polskiem, uboższa ekonomicznie i ciemniejsza od Litwy zachodniej i południowej, mniej także wyrazista w zakresie indywidualności etnograficzno-kulturalnej, nie zespółiła się ściśle z narodem w procesie odrodzenia i nie stanęła obecnie do czynu z taką energią i sprężystością, jak dzielnice środkowe. Dopiero, gdy akcja bojkotu w gub. kowieńskiej i suwalskiej dosięgła szczytu i była w pełni zwycięstwa, Litwa wileńska w powiatach święciańskim, trockim i wileńskim, zaczęła się także garnąć stopniowo do wspólnego czynu. Zresztą później prąd wyzwoleniowy w Litwie wileńskiej, wytworzony pod wpływem wypadków kowieńskich i suwalskich, rozlał się nawet poza granice etnograficzne i ogarnął także gminy mieszane białorusko-polskie powiatów święciańskiego i wileńskiego, a nawet poniekąd oszmiańskiego (charakterystyczne, że gminy te zaczęły wyrażać tendencję do zespolenia się w akcji z Litwą etnograficzną, jak to się zaznaczyło np. w organizującym się w tym czasie w Wilnie t. zw. związku ludowym).

Wskazę tu jeszcze, że w akcji wyzwoleniowej r. 1905 wzięły też nader czynny i intensywny udział powiaty wschodnio-kowieńskie (wilkomierski, jezioroski), które dotąd ustępowały także w procesie odrodzenia powiatom zaniemeńskim i żmudzkiem.

Dokonanie bojkotu stanowiło zaledwie pierwszą część zadania. Należało natychmiast i równolegle do usuwania dawnej organizacji stosunków, rozpoczynać jakąś budowę

nową, ustalać jakąś organizację doraźną na podstawie czynnika ludowładczy. Wprawdzie całokształt nowej organizacji politycznej miał być dziełem powszechnego przedstawicielstwa ludowego, chodziło jednak o ustalenie jakichkolwiek tymczasowych pierwiastków organizacji na miejsce obalonej. Oto bowiem w niektórych miejscowościach zaczął się ujawniać nieład i chaos. Były wypadki zbiorowych wyrębów leśnych. Gdzieindziej, wobec ustania władz policyjnych i sądowych, wiązały się gromadki opryszków i zaczynały swe dzieło rabunku, olśnione urokiem bezkarności. Oto znów gdzieindziej, pod wpływem jakichś pogłosek trwożliwych, na tle podnieconego nastroju wybuchały przejawy paniki zbiorowej: rozbiegała się np. wieść o najściu jakiejś potwornej, kilkadziesiątysięcznej bandy „czarnej seciny“, i bywało, że całe wsie w promieniu paru wiorst zrywały się chmurnym rankiem jesiennym i gotowały do odparcia bajecznego wroga. Oto znów na północnym wschodzie, gdzie się skupiają liczniejsze siedziby i kolonie starowierców, niechętnych litwinom i wrogich względem wszelkiej rewolucji, zaczął się w ich środowisku pomruk reakcji, mogący być groźnym istotnie i doprowadzić do klęsk rzezi bratobójczych, na wzór Ormian z Tatarami. Wszyscy wreszcie się czuli poniekąd jakby w zawieszeniu, jakby na ostrym cyplu akcji, z którego trzeba szukać zejścia.

Wszystkie te czynniki poszczególne składały się na jedną potrzebę wielką i wspólną, na konieczność raczej — mianowicie organizacji jakiejś, jakiegoś status, któreby stanowiły podwalinę dalszego działania i wysiłków oraz pierwszą sankcję realną dokonanego bojkotu. Lud chciał organizacji, któraby mu ułatwiła oryentowanie się w biegu rzeczy i usunęła skrajne rozproszenie, torujące drogę do kontrewolucji wewnętrznej i do reakcji z zewnątrz. Lud chciał korzystać w pełni z owoców swego czynu. Ludność przeto parafii pojedynczych i ludność gmin skupiała się i zespalała dokoła głów tęższych, które się z jej szeregów

wyłaniały, lub dokoła inteligentów lokalnych, przeważnie z pośród młodzieży kształcącej się. Tu rola inteligentów była nader odpowiedzialna i ważna. Urządzano zebrania prywatne lub gminne (zebrania gminne nie na modłę dotychczasową, lecz w postaci bezpośredniego udziału wszystkich mieszkańców gminy), wybierano nowych mężów zaufania — wójtów, którym powierzano funkcje porządku i zwierzchniej administracji gminnej, a więc: zwoływanie zebrań ludowych, baczne wglądanie w całokształt stosunków wewnętrznych wobec możliwości knowań kontrrewolucyjnych lub akcji bandyckich, reprezentacja gminy nazewnątrz w stosunkach z innymi gminami, czy w porozumiewaniu się z rozmaitymi organizacjami i związkami, pełnienie zwykłych funkcji wójtowskich tam, gdzie zajdzie potrzeba, władza dyscyplinarna z odpowiedzialnością przed gminą — słowem nowy wójt, w tych miejscowościach, gdzie zaczęto się do organizacji garnać, miał sprawować administrację zwierzchnią w gminie, do niego też należał zarząd potrzeb gminnych, bezpieczeństwo publiczne, potrzeby szkolnictwa i t. d.; gwarancją jego czynności miała być odpowiedzialność bezpośrednia przed ogólnem zebraniem gminy. W myśl tej organizacji tam, gdzie się ona realizować zaczynała, wójt miał mianować t. zw. pisarza, właściwie sekretarza swego, mógł też dobierać ludzi na odpowiedzialność własną w spełnianiu poleceń poszczególnych. Wójt miał być figurą centralną w całej organizacji, która się miała oprzeć na gminie. Na opróżnione miejsca nauczycieli ludowych zgłaszały się liczne jednostki, przeważnie z młodzieży obu płci; wójt je mianował na posady nauczycielskie, a zebranie gminne zatwierdzało nominację. Szkołki też zaczęły już w niektórych miejscowościach funkcjonować, jako litewskie. Organizację tę kreślę tu jeno w zarysie, jako wyraz dążenia ówczesnego. Nie trzeba zapominać, że w ówczesnej nerwowej chwili przełomowej, na rozdrożu między obaleniem urzędów dotychczasowych a nowymi kształtami bytu politycznego, nie było czasu ani możliwości

do ustalenia dokładnego i ścisłego całokształtu organizacji. Nawet w miejscowościach z ruchem rozwiniętym najwyżej, gdzie się bojkot powiódł najlepiej, nie dało się w tak krótkim czasie ustanowić równowagi doskonałej. Organizacja taka wchodziła w życie fragmentarycznie, wysiłkami prób i zmysłem organizacyjnym jednostek, centralizujących akcję w danej okolicy. Dlatego też wskazałem wyżej na odpowiedzialność, ciążącą w tym czasie na jednostkach wydatniejszych w ruchu, a zwłaszcza na nielicznych inteligentach lokalnych i na młodzieży. Zdarzało się, że w dwóch parafiach sąsiednich, zależnie od jednostek, centralizujących ruch w każdej — w jednej organizacja już się ustalała i dawała owoce, podczas gdy w drugiej panował jeszcze chaos i nieład, płynący z braku centralizacji rozumnej. Nie zapominajmy, że wszystkie te procesy się odbywały na przestrzeni czasu szalenie małej — niespełna dwa miesiące — i w rozmaitych miejscowościach z rozmaitem powodzeniem, zależnie od zespołu warunków ściśle lokalnych. Atoli kierunek i kontury, w które się wylewał konkretnie zmysł organizacji, o ile się dawał realizować, miały wygląd, nakreślony wyżej. *)

Trudniejszą była organizacja potrzeb sądownictwa. W zakresie sporów cywilnych zaczęto popierać organizację sądów polubownych rozjemczych, które też zaczęły się gdzieś ustalać. W zakresie kryminalnym trudno było sporządzić or-

*) Stosuje się to zwłaszcza do gub. kowieńskiej. W gub. suwalskiej władze rządowe funkcjonowały ostrzej i bezwzględniej. W krótkim czasie t. zw. okresu wolnościowego — od strejku październikowego do powstania moskiewskiego gub. suwalska, łącznie z całym Królestwem Polskim, miała dwa stany wojenne. Po raz drugi stan wojenny w powiatach litewskich gub. suwalskiej poprzedził ogłoszenie takiegoż stanu w całym Królestwie (w pow. litewskich stan wojenny został powtórnie ogłoszony w drodze rozkazu najwyższego do senatu 4 (17) grudnia, na całe zaś Królestwo został rozciągnięty przez jen.-gubernatora warszawskiego 9 (22) grudnia). Pomimo to ruch w gub. suwalskiej, w powiecie wilkowskim, maryampolskim, władysławowskim i także kalwaryjskim, nie ustawał.

ganizację, zwłaszcza ze względu tak na zasadę, jak na wykonanie kary; nie wiem też, czy gdziekolwiek w Litwie znaleziono w tym zakresie jakieś rozwiązanie trafne. Wiem tylko o próbach poszczególnych — zresztą bardzo niedoskonałych: oznajmiano mianowicie, że wszelka zbrodnia rabunku będzie karana podług jednego szablonu — mianowicie za pierwszym razem różgami, za drugim zaś, niestety, śmiercią; słyszałem też, że jakoby pierwsza z tych kar była stosowaną. Muszę jednak zastrzedz, że przedewszystkiem nie było to rozwiązanie ogólne, i powtóre, że to się miało stosować wyłącznie do rabunku, mającego cechy bandytyzmu, jako niebezpieczeństwa publicznego; środki miały być w tym wypadku poszczególnym rzeczywiście ostre i bardzo pierwotne, ale znów nie należy zapominać, że chodziło tu nie o zwykłe wypadki przestępstw drobnych, jeno o walkę ze zjawiskiem specjalnem na tle rewolucji i w dodatku przy zupełnem nieposiadaniu w swym ręku żadnych innych narzędzi kary i bezpieczeństwa. Zresztą sam fakt organizowania się działał deprymująco na poszczególne wybryki bandyckie, które też zaczęły ustawać.

Tak wyglądały w rysach ogólnych próby organizacji.

Równoległe do postępującego bojkotu lokalnych instytucji rządowych zaznaczało się inne zjawisko wewnątrz ludu. Mianowicie dotychczas, nim chodziło o zakres urządzeń politycznych, wszystkie niemal odłamy ludności, cała Litwa ludowa była zgodna i solidarna. Z chwilą jednak, gdy organizacja niewoli zaczęła się rozprzegać, a na porządku dziennym stawał program budowy twórczej, zróżniczkowanie klasowe potrzeb zaczęło się ujawniać ostrzej; na miejscu solidarności dotychczasowej dostrzegamy koncepcje rozbieżne i nieraz przeciwstawiające się wzajemnie w walce o relizację. Z chwilą, gdy w dziedzinie politycznej zabłysło zwycięstwo, zwrócono się z natury rzeczy do jądra i treści stosunków, a więc do potrzeb, do zagadnień ekonomiczno-społecznych. Zróżniczkowanie klasowe w łonie narodu, źródło przeciwstawności po-

jęć, programów i stronnictw, zaczęło się rysować coraz jaśkrawiej. Zgodność i harmonia akcji mogła być zakłócona, bo tu już się drogi rozchodziły. Należało więc ustalić solidarnie zdobyte przesłanki polityczne, znaleźć pewne punkty wytyczne nowej organizacji, rezerwując natomiast rozbieżność społecznych koncepcji rozwojowych poszczególnych odłamów ludności.

Przejawy paniki, rozpręczenie lokalne, potrzeba utrwalenia nowego status na gruzach rozwalonego, potrzeba obrony i skupienia się wobec niebezpieczeństwa kontrrewolucji wewnętrznej i reakcji z zewnątrz, niezbędność porozumienia się i skupienia po dokonanym wielkim wysiłku, wreszcie fakt zarysowania się rozbieżności w dalszych pojęciach rozwoju i konieczność usankcjonowania tego faktu — oto geneza zjazdu delegackiego, który się miał odbyć w Wilnie w drugiej połowie listopada starego stylu.

Nim przejdę do zjazdu wileńskiego, wspomnę tu w paru słowach o strejkach robotników rolnych, które się w tym czasie szerzyć zaczęły. Tu już nie chodziło o walkę polityczną, jeno o potrzeby ekonomiczne, o walkę ściśle klasową. Ruch strejkowy wprawdzie był prowadzony gdzieś tam przez agitatorów z LSDP, przeważnie jednak powstawał samorodnie z łona samych robotników wiejskich. Ruch strejkowy ogarnął przeważnie robotników dworskich i folwarcznych. Parobcy włościańscy, zajmujący się do gospodarzy wiejskich, udziału w strejkach nie brali z przyczyn natury technicznej, ponieważ, służąc pojedynczo lub po dwóch u jednego gospodarza-chlebowodawcy, byli bardziej odosobnieni, a przeto trudniej im było o zmwę.*) Chociaż więc warunki pracy i bytu robotników dworskich są naogół znacznie lepsze od warunków pracy robotników włościańskich, jednak dzięki

*) Były wszakże bardzo nieliczne wyjątki strejków parobków, pracujących u gospodarzy-włościan. Kilka takich strejków miało miejsce w pow. władysławowskim gub suwalskiej, przy granicy pruskiej (p. »Darbininkas« N. 5. r. 1905, str. 131—135.)

większemu ich skupieniu i ostrzejszemu przedziałowi między chlebowodawcą a robotnikiem, solidarność i świadomość klasowa jest wśród nich wyższa.

O strejkach tych wspominam nietylko ze względu na ich bezpośredni pożytek materialny, który nie był nadzwyczaj doniosły, ile ze względu na ich znaczenie — że tak powiem — pedagogiczne. Tu bowiem po raz pierwszy skryształizowała się na większą skalę świadomość stanowiska klasowego robotników wiejskich, poraz pierwszy zarysował się w czynie pierwiastek walki o swe prawa i o warunki bytu, pierwiastek żądań solidarnych. Ta akcja strejkowa może być uważana poniekąd za punkt zwrotny w stosunkach robotników do pracodawców i w psychologii wogóle stosunków wytwórczych wiejskich. Dotychczas bowiem cały warsztat produkcji rolnej był uważany za bezwzględną własność chlebowodawcy w myśl formuły rzymskiej: *jus utendi et abutendi*. Robotnik był wyłącznie jednostką najętą do wykonania określonych przez chlebowodawcę prac za odpowiednie wynagrodzenie, jednostką obcą w produkcji, i nie mógł rościć żadnych praw do udziału w zyskach, które stanowiły dlań bezwzględnie własność cudzą. Strejk był przeto z tego punktu widzenia nadużyciem, samowolnem nastawianiem na cudzą własność. Chlebowodawcę można było prosić o łaskę, lecz nie należało się o nie poza umową upominać. Otóż ten punkt widzenia zaczął ulegać zasadniczej zmianie w psychice robotników. Mianowicie do koncepcji produkcji wprowadzony został pierwiastek społeczny, który każe uważać wszelką produkcję za wytwór zbiorowy wszystkich współdziałających w procesie wytwarzania czynników. Stąd robotnik, który jest jednym ze współczynników produkcji, może mieć także słuszny głos w żądaniu zmiany swego udziału w owocach pracy zbiorowej. Z tego punktu widzenia żądania robotników nie są już napastowaniem własności cudzej, jeno wypływają logicznie z ich stanowiska współczynników produkcji. Otóż ten zwrot w punkcie widzenia robotników, który się wyraził

w strejkach rolnych, jest nabytkiem lepszym i bardziej wartościowym, niż nieznaczne zresztą bezpośrednie korzyści materialne, osiągnięte przez strejk. Co do formy strejków, to w wielu razach, dzięki ich samorodności i niewyszkoleniu robotników, oraz brakowi organizacji ściślejszej, była ona bardzo nieudatna: nie umiano formułować żądań kategorycznych, przy rozpoczynaniu strejków wstrzymywano się nawet od takich robót, które są warunkiem bytu samej produkcji, a które przeto nie mogą i nie powinny być zaniechane nigdy, bo się przez to niszczy nie tylko zysk współczesny, ale samą produkcję, jak karmienie żywego inwentarza, dojenie krów i t. d. Poza temi jednak usterkami, które się tłumaczy niewyszkoleniem i nowością strejku, sama zasada walki o lepszy byt w drodze solidarnej akcji zrzeszonej, jest zjawiskiem pożytecznym, mogącem wydać dobre owoce w zakresie świadomości klasowej robotników.

Tyle chciałem powiedzieć o strejkach rolnych. Przechodzę obecnie do Zjazdu listopadowego w Wilnie — zjawiska najdonioślejszego w rozwoju wypadków — w którym się streściła synteza wysiłków narodu.

Inicyatywa zwołania do Wilna „kongresu litewskiego“ wyszła od sędziwego wodza Odrodzenia Litwy — dra Basanowicza, którego poznaliśmy wyżej, jako założyciela pierwszego pisma narodowego, „Aušr'y“, przed laty 22. Sędziwy wódz, który ongi opuścił kraj, jako młodzieniec, z tęsknotą gorącą do odrodzenia narodu, dla szukania dróg realizacji swej wielkiej woli, obecnie po tułaczce przeszło dwudziestoletniej, w ciągu której nie zaniechał na chwilę pracy kulturalno-narodowej, wrócił w wielkiej jesieni „wiosennej“ roku 1905 do narodu odrodzonego w okresie najwyższego wytężenia sił do wolności i życia. Jego też zmysłem intuicji narodowej powołany został do życia Wielki Zjazd. Ta druga zasługa dziejowa inicyatywy dra Basanowicza równa się jego zasłudze inicyatywy pierwszej, w stworzeniu „Aušr'y“. W dobie obecnej, gdy odrodzenie narodu wylało się w zakresie

politycznym w zróżniczkowaną ewolucję społeczną, dr. Basanowicz, skryształowany typ „miłośnika Litwy“ z okresu „Aušr'y“, nie jest już w stanie objąć funkcji kierowniczej, syntetyzującej współczesny mmoent ewolucji. Atoli w tej jednej chwili przełomowej — w jesieni r. 1905 — gdy ponad biegiem poszczególnych stosunków współczesnych wypłynęła potrzeba jednolita, streszczająca w sobie ciągłość nieprzerwaną narodu, jako takiego, w sędziwym tułaczku zajaśniał błysk wodza, wydającego hasło nieomylne. Hasłem takim był Zjazd. Zjazd ten odbył się wprawdzie niezupełnie podług wzoru i projektu inicjatorów, ale samo zwołanie jego, samo hasło — było istotnie wyrazem *»raison suprême«* chwili przełomowej w rozwoju narodu. Tę *»raison suprême«* zdołał ująć intuicyjnie dr. Basanowicz, i w czynie tym, w hasło, odżył na chwilę wódz.

Inicyatywa Zjazdu ogólnolitewskiego znalazła oddźwięk wśród inteligentów wileńskich. Było to w pierwszych dniach po manifestacji konstytucyjnej, podczas strejku październikowego. W szeregu zebrań, urządzanych w redakcji „Vilniaus Žinios“, naradzano się w tej sprawie i wzięto się natychmiast do realizacji projektu. Na pierwszym posiedzeniu 19 października (1 listopada) postanowiono wybrać komitet mieszany międzypartyjny (także bezpartyjni), składający się z 15 osób. Do komitetu organizacyjnego postanowiono zaprosić następujące osoby: pp.: dr. Basanowicz, Landsberg, dr. Domaszewicz, P. Wyszyński, M. Dowojno-Sylwestrowicz, J. Kriaučiūnas, F. Bortkiewiczowa, Syrutowicz, ks. Stakelė, ks. Ambrožewicz, ks. Jokubėnas, V. Urbanowicz, dr. A. Vileišis, G. Sopkowska, Baronas. Na prezesa komitetu został powołany dr. Basanowicz, na sekretarza p. J. Kriaučiūnas z redakcji „V. Žin.“. Dr. Domaszewicz i p. Syrutowicz, LSD-cy, oraz pan Wyszyński, wycofali się od udziału w Komitecie, na ich przeto miejsce powołano pp.: P. Vileišis'a, ks. Kuktę i J. Vileišis'a. Dr. Basanowicz napisał projekt odezwy, która też została przyjęta z pewnymi poprawkami przez komitet. (Patrz „V. Ž.“

Nr. 281 z r. 1905). Odezwa ta, datowana z dnia 22 października (4 listopada), ukazała się w druku 29 paźdz. (11 list.), w Nr. 254 „Viln. Žin.“, zatytułowana: „Odezwa do narodu Litewskiego“. Odezwa wskazuje we wstępie na ostatnie wypadki i na manifest z dnia 17 października, które ułatwiły do pewnego stopnia warunki rozwoju i stworzyły poniekąd podłoże samodzielnego do stanowienia ludu o sobie; manifest traktowany w odezwie, jako zdobycz ludowa; część ta kończy się wyrażeniem czci i chwały dla wszystkich, którzy walczyli i cierpieli za wolność; dalej w odezwie mowa o wielkiej złożoności potrzeb narodu litewskiego i Litwy; wobec tego komitet nie może przemawiać sam we własnym imieniu i podług własnego rozumienia; komitet przeto uchwalił:

I. zaproponować Litwinom, aby się zgromadzili do stolicy litewskiej, Wilna, bodaj po jednym przedstawicielu z każdej gminy i parafii, wzywając także wszystkich inteligentów oraz wogóle wszystkich tych, którzy się poczuwają do przynależności do narodu litewskiego, bez różnicy płci, stanu i przekonań politycznych — do udziału w naradzie, wyznaczonej na 21 i 22 listopada (4 i 5 grudnia), i

II. rozpowszechnić jak najszerzej tę uchwałę w pismach i plakatach specjalnych.

Dalej odezwa podaje następujący program obrad: 1) manifest carski 17 października; 2) wybory do Dumy; 3) potrzeby gmin, parafii i szkół; 4) podatki rozmaite; 5) kwestye: agrarna i leśna; 6) instytucje ziemskie; 7) kwestya narodowa i kwestya stanowa w Litwie; 8) wychodźstwo, oraz inne kwestye, mogące wypłynąć z wolnych wniosków. Odezwa zakończona okrzykiem: „Niech żyje, rośnie i kwitnie Litwa i dobro jej ludu!“

W Komitecie organizacyjnym dominowały elementy umiarkowane w zakresie politycznym i nacyonalistyczne w zakresie społecznym. Skład przeto komitetu i koncepcje rozwojowe większości jego członków nie odpowiadały tej linii

rozwoju, która się w tym czasie w biegu wypadków ujawniała. Jak widzieliśmy z powyższego opisu akcji wolnościowej w Litwie — rozwijała się ona bynajmniej nie w myśl hasła oportunizmu i nacyonalizmu, natomiast wyraźnie w kierunku radykalizmu społecznego i rewolucji politycznej.

Żywotność zjazdu polegała nie na tych założeniach, z których wychodził komitet organizacyjny, jeno na specjalnych warunkach chwili dziejowej, w których się znalazł kraj i naród na tle przesilenia w państwie.

Pomysł zjazdu odpowiadał w zupełności realnej potrzebie dziejowej. W istocie chodziło nie tylko o manifestację narodową, jak chcieli organizatorowie zjazdu, ani też bynajmniej o ustalenie programu ekonomicznego dla narodu. Wspomniałem już wyżej, jakie były czynniki istotne, nadające rację takiemu zjazdowi. W czynnikach tych leży właściwa geneza zjazdu, w nich bowiem hasło, rzucone przez Dra Basanowicza, znalazło grunt podatny i dojrzały. Zjazd nie miał być reprezentacją partii lub jakichś organizacyi, jeno miał być zjazdem delegackim całej Litwy, wypływającym bezpośrednio z wyborów ludności. Oczywiście też, że tylko taki zjazd mógł wykonać zadanie ustalenia zdobytych solidarnie przez całą ludność przesłanek politycznych. Żadne porozumienia się partyjne i międzypartyjne nie mogły mieć tego autorytetu, jaki nadawały Zjazdowi bezpośrednie wybory ludności. Stopniowo, odpowiednio do postępów akcji bojkowej, gdy na tle osiągniętych wspólnymi wysiłkami zdobyczy zaczęły się rysować coraz ostrzej rozbieżności i antagonizmy klasowe, hasło zwołania zjazdu stawało się coraz bardziej popularne i żywotne w całym kraju. Zrozumiano powszechnie, że tylko w tej drodze da się scementować i ustalić zdobyte wspólnie przesłanki polityczne, nie zaprzeczając jednocześnie rozbieżności koniecznej w dalszych koncepcjach rozwoju.

W krótkim czasie hasło to obiegło całą Litwę etnograficzną, nie wyłączając jej najciemniejszych skrajnych kresów

wschodnich. Wszędzie przyjęto je z nadzwyczajnym entuzjazmem i niemal wszędzie zaczęto się szykować do wyborów. Zjazd w ustach ludu litewskiego otrzymał nazwę popularną „Sejmu Wileńskiego“.

Komitet organizacyjny zwracał się jeszcze za pośrednictwem prasy kilkakrotnie do ogółu, przypominając o Zjeździe, nawołując do udziału i przedstawiając wnioski o organizację i funkcjonowaniu Zjazdu. Komitet proponował, aby osoby, nie mogące przybyć osobiście, przysyłały referaty z różnych działów programu zjazdowego; projektowano zagajać poszczególne kwestye referatem, któryby stanowił punkt wyjścia dla dyskusji *).

Językiem urzędowym był uznany oczywiście litewski, atoli referaty wolno było zgłaszać także w innych językach. Poszczególne głosy z publiczności radziły nadać Zjazdowi charakter istotnie narodowego kongresu ekonomicznego; np. niejaki p. Łoziński w artykule wstępnym w Nrze 261 „Vilniaus Žinios“ radził rozszerzyć i wyszczególnić tę część programu, która dotyczy przedewszystkiem spraw i potrzeb ekonomicznych, podzielić ją na działy specjalne, np. rozkolonizowanie wsi i komasacja gruntów, hodowla inwentarza żywego, użytkowanie wód dla potrzeb gospodarskich, melioracja łąk i roli, gospodarka rybna i t. d., i utworzyć na Zjeździe sekcye, którym przekazać powyższe działy poszczególne. Wszystkie też stronnictwa, grupy i kierunki interesowały się, im dalej, tem żywiej, Zjazdem. Księża zaczęli nawoływać, aby się kler wszystkich trzech dyecezyi litewskich, sejneńskiej, żmudzkiej i wileńskiej, stawiał jak najliczniej na Zjeździe i aby się zjechał zawczasu dla wzajemnego porozumienia się uprzedniego i dla omówienia kwestyi, które będą poruszane na Zjeździe. Nauczyciele, zorganizowani w Związek (L. M. S.),

*) Referaty zostały istotnie zgłoszone do Zjazdu, ale nie mogły być odczytane z braku czasu. Zostały one w materiałach zjazdowych. Byłoby wielce pożądane opublikowanie kompletne wszystkich protokółów i materiałów Zjazdu.

projektują stawić się na Zjeździe jak najliczniej i, korzystając z okazji, urządzić także zjazd własny, nadzwyczajnie w tej chwili potrzebny wobec sytuacji politycznej w całym kraju i zwłaszcza wobec tego, że ludność zaczęła się brać wszędzie do sprawy szkolnej w kierunku, wskazanym przez L. M. S. Nacyonałiści, radykaliści (demokraci), socjaliści (LSD-cy) gotują się także, każdy na swój sposób, do udziału w Zjeździe. Wreszcie świeżo pod wpływem wypadków w kraju utworzony „Komitet organizacyjny Związku włościańskiego“ — z inicjatywy lewego skrzydła demokratów (odłam ludowców) — wzywał włościan, jako najliczniejszych w Litwie, do stawienia się na Zjazd w liczbie jak największej, projektując przy tej okazji ustalić organizację swego Związku. W wielu miejscach kraju toczyła się dość regularna kampania wyborcza.

Im bardziej się rozwijał bojkot, tem Zjazd delegacki z wyborów stawał się potrzebniejszy. Data zwołania Zjazdu, 21 listopada st. st., rychło się zbliżała. Nie było czasu i możliwości dokonać podziału kraju na prawidłowe okręgi wyborcze; wobec tego jednostką wyborczą była gdzieindziej gmina, gdzieindziej zaś parafia, lub wieś pojedyncza, lub nawet jakaś poszczególna jednostka przedsiębiorstwa; z tego powodu nie wszyscy delegaci reprezentowali równą ilość wyborców; wszędzie jednak, gdzie się odbyły wybory, pierwiastek ludowładczy był uwzględniony w tem znaczeniu, że każdy osobnik był równouprawnionym obywatelem-wyborcą.

Były wprawdzie miejscowości, które wyborów nie dokonały wcale, mianowicie gminy ciemniejsze i mniej posunięte w akcji wolnościowej; z gmin tych wszakże przyjechali pojedynczy ludzie z własnej woli. Z niektórych gmin, lub grup, które z przyczyn technicznych nie mogły wysłać delegatów, przysłano wnioski lub plenipotencye dla innych osób (np. plenipotencye od pewnych grup lokalnych partyjnych, od Litwinów z gub. mohylowskiej, z głębi Rosyi,

jak np. z Woroneża — patrz artykuł p. Lindas'a w Nrze 281 „Vilniaus Žinios“). Delegatów przysłały także kolonie litewskie z Warszawy, Rygi, Odesy, Petersburga, Moskwy („V. Ž.“, idem). Kart wstępu na Zjazd wydano z księgarni „Vilniaus Žinios“ — przeszło 1.800; ponieważ jednak wielu weszło bez kart, przeto ilość uczestników Zjazdu wynosiła z pewnością 2.000, z których do 1.000 było delegatów z wyboru, reprezentujących dziesiątki, setki i tysiące wyborców („V. Ž.“, idem). Większość przyjezdnych włościan pochodziła z Litwy Wyższej zaniemeńskiej i wschodnio-koowieńskiej; mniej względnie przysłała Żmudź; zresztą nawet Litwa wileńska miała na Zjeździe gromadkę delegatów. Niektórzy delegaci niezamożni byli wysyłani na koszt wyborców. Prócz delegatów właściwych zjechało się dużo gości tak z pośród włościan i robotników, jak z pośród inteligencji i młodzieży kształcącej się. Byli też goście z Litwy Pruskiej. Księżę było na Zjeździe kilkudziesięciu. Ciekawe także, że na Zjeździe stawiała się garstka robotników i włościan z fabryk i gmin nielitewskich z gub. wileńskiej (niektórzy z ich liczby, nieznający języka litewskiego, brali wszakże udział w obradach, przemawiali po polsku, a z prezydium tłumaczono też im na ich żądanie w streszczeniu wątek obrad i przemówień).

Włościanom przyjezdnym wskazane było zgłaszać się do redakcji „Lietuvos Bitininkas'a“, gdzie się nimi zajmował „Komitet organizacyjny Związku włościańskiego“. Delegaci włościańscy zaczęli już napływać do Wilna od 18 listopada (1 grudnia). W niedzielę wieczorem, 20 listopada (3 grudnia), w wigilię otwarcia Zjazdu odbyło się w sali kolei poleskich przedstawienie litewskie staraniem dopiero co utworzonego towarzystwa dramatycznego „Vilniaus Kanklių“ („Lutnia wileńska“). Odegrano oryginalny dramat litewski jeszcze niedrukowany i znaną farsę Petliukas'a; prócz tego chór, pod kierunkiem artysty-muzyka p. Piotrowskiego, wykonał pieśni (dajny) litewskie. Sala była zapelniona, wszyst-

kie bilety wyprzedane. Po przedstawieniu, LSDP, korzystając z okazji, urządziła w tej samej sali meeting („Viln. Ž.“ idem).

W dniu 21 listopada (4 grudnia) w obszernym lokalu sali miejskiej nastąpiło otwarcie Zjazdu, który obradował dwa dni z krótkimi przerwami. Zjazd, mający sankcjonować dokonywający się bojkot urzędów prawno-rządowych w Litwie, zasiadał ostentacyjnie w Wilnie, w siedzisku centralnych władz krajowych. Tu w Wilnie stara machina rządowa nie przestała funkcjonować i tu właśnie się skupiała jej serce na prowincję litewską; lecz machina ta była zepsuta i tak zachwiana, że nie miała odwagi i wiary w siebie, aby się zdobyć na protest w stosunku do manifestacyjnych wystąpień rewolucji.

Na Zjeździe stały się wszystkie stronnictwa i kierunki litewskie. Stronnictw zorganizowanych było dwa: LDP i LSDP; zorganizowany był też Związek Nauczycielski (L. M. S.); organizujący się w tym czasie partyjnie chrześcijańscy-demokraci występowali na Zjeździe solidarnie i w dobrym zespole; przedstawiony był także w osobie swych założycieli Związek Włościański, mający się zorganizować faktycznie podczas samego Zjazdu; wreszcie nacyonaliści, mający się zrzeszyć w stronnictwo dopiero po Zjeździe, wprowadzić nie mieli jeszcze w tym czasie cech organizacji partyjnej, lecz się już wyraźnie i w pełni zaznaczali, jako kierunek; wreszcie szeregi bezpartyjnych — od oportunistów do radykalistów. Nacyonaliści, demokraci i poniekąd wszyscy, stanęli na Zjeździe z wielkim pietyzmem dla pierwszej reprezentacji wiodomej Narodu Litewskiego, która była żywym zadokumentowaniem bytu narodowego. Zadaniem skrajnego skrzydła nacyonalistów było wykorzystać Zjazd nie tyle dla celów akcji wolnościowej, ile dla pogłębienia antagonizmów narodowościowych i dla podniecenia szowinizmu krańcowego. Wpływ ich jednak okazał się minimalny na Zjeździe. W epokach bowiem przesilenia takiego, jakie miało wów-

czas miejsce w Litwie, kierunki, które nie mają przede wszystkim wyrażnej koncepcji socjalnej, tracą grunt pod nogami i wpływu poważnego mieć nie mogą. Brak koncepcji socjalnej osłabia także zainteresowanie do walki politycznej i rodzi oportunizm, który w tej chwili nie miał wcale podłoża żywotnego w stosunkach. Skrzydło skrajne nacjonalistów koncepcji żadnej nie przedstawiało i stanowiło jeno garść elementów luźnych, które się wiązały wyłącznie nastrojem ultraszowinistycznym. Ich protesty krzykliwe, podnoszone przy poszczególnych przemówieniach w języku polskim*), ostentacyjne opuszczanie sali, wykrzykniki, których treścią było wyrzucenie za Niemen wszystkiego, co nie jest prawdziwie i rdzennie litewskim — nie tylko nie robiły pożądanego wrażenia na zebranych delegatów, ale się spotkały z energicznym protestem ze strony olbrzymiej większości zebrania, nawet ze strony nacjonalistów umiarkowanych. Od kompromitacji ostatecznej ratowała poniekąd nacjonalistów obecność na Zjeździe i w prezydium sędziwego Dra Basanowicza, współczesnego wodza nacjonalizmu litewskiego; aczkolwiek Dr. Basanowicz nie łączył się oczywiście z dzikimi krzykami warcholskich adeptów nacjonalizmu na Zjeździe, jednak powaga jego autorytetu osobistego i aureola zasług opromieniała nieco kierunek nacjonalistyczny wogóle.

Dzielniej od nacjonalistów zachowali się na Zjeździe chrześcijańscy-demokraci (księża). Reprezentowali oni wprawdzie pierwiastek umiarkowania, nie licujący doskonale ze współczesnym stanem rzeczy i z namiętnym pragnieniem powszechnem radykalnej przebudowy stosunków politycznych, ale bądźco bądź uwzględniali potrzeby reformy i solidaryzowali się z akcją bojkotową, zastrzegając jeno jej bezkrwawość w przeciwstawieniu do rewolucji bezpośredniej.

Właściwe wpływy dzielili na Zjeździe radykaliści-ludo-

*) Przemówień takich było kilka: odzywali się po polsku przedstawiciele gmin podwileńskich, językowo Nielitewskich, także ex-praesidio dawał im wyjaśnienia po polsku p. Wyszyński.

wcy (demokraci) i LSD-cy. Demokraci wszakże, wobec przewagi na Zjeździe delegatów włościańskich, mieli pono większy posłuch i uznanie od socjalnych-demokratów.

Grupowanie się jednak masy delegatów na Zjeździe odbywało się nie na podstawie czynnika partyjnego, lecz społecznie-klasowego, jako ściślejszego i lepiej odpowiadającego różniczkowaniu faktycznemu. W tych przedmiotach obrad, które dotyczyły potrzeb ekonomicznych i społecznych, i w których dyskusja nie kończyła się rezolucją, wobec konieczności ograniczenia listy mówców, ustalono regułę przemawiania po dwóch przedstawicieli każdej grupy klasowej: a więc dwóch przedstawicieli robotników, których sami robotnicy wyznacali z pomiędzy siebie, potem dwóch przedstawicieli włościan bezrolnych, dwóch przedstawicieli małorolnych, dwóch — włościan pełnorolnych i t. p.

Zjazd został otwarty przez zagajenie Dra Basanowicza, jako prezesa komitetu organizacyjnego. We wstępie Dr. Basanowicz pozdrowił zebranych, akcentując doniosły fakt w dziejach Odrodzenia — pierwszy Zjazd delegacki Litwinów w ich stolicy prastarej, w Wilnie. Przy wyborze prezydium ujawniła się pierwsza kolizja między komitetem umiarkowanym a LSD-kami. W imieniu komitetu organizacyjnego Dr. Basanowicz zgłosił cztery kandydatury na przewodniczących i trzy — na sekretarzy. LSD-cy natomiast zgłosili kandydatury własne. Po długich sporach stanął kompromis; wybrani do prezydium na przewodniczących: Dr. Basanowicz (bezpartyjny), inżynier Kairys (LSDP), p. A. Smetona (LDP), ks. prof. Bučys (od księży chrześcijańskich-demokratów) i pan Stankunas (od włościan); wybrani na sekretarzy: p. J. Gabrys (członek komitetu organizacyjnego Związku Włościańskiego), p. F. Klimaitis (członek zarządu LMS) i p. L. Gira. Po wyborze prezydium nastąpił akt uczczenia pamięci. Wspominał o tym akcie dlatego, że w nim ujawniło się bardzo charakterystyczne dla Zjazdu zespolenie charakteru rewolucyjnego z narodowym. Uczczono mianowicie przez powsta-

nie pamięć: a) poległych w walce o wolność i o dobro Litwy; b) założyciela Wilna, Giedymina; c) ofiar rewolucji, i wreszcie d) tych, którzyłożyli dla Litwy pracę cichą, spokojną a uciążliwą, nie będąc wszakże ofiarami rewolucji (patrz sprawozdanie ze Zjazdu w „V. Žinios“).

Na porządku dziennym Dr. Basanowicz chciał postawić następny punkt podług programu, przygotowanego przez komitet organizacyjny; miał to być punkt o stosunkach Litwinów do Łotyszów, oraz do innych narodowości, zamieszkałych na terytorium Litwy. Tu nastąpiły znów protesty ze strony skrajnej lewicy, żądającej ustalenia porządku dziennego, odpowiednio do zadań sytuacji politycznej w kraju; wywiązał się spór, po którym musiano się znów odwołać do kompromisu: porządek dzienny przyjęto mieszany.

W toku dyskusji dwudniowych ujawniły się w pełni zadania, którym miał służyć Zjazd. Zadania te mieściły się w sytuacji, wytworzonej przez bieg wypadków w kraju, i wyrażały się tak, jak je przedstawiłem wyżej: potrzeba skoordynowania wysiłków, skupienia się wewnętrznego i ustalenia na podstawie wzajemnego porozumienia, zdobytych solidarnie przesłanek politycznych, rezerwując rozbieżności klasowe w koncepcjach społecznych.

W zakres przedmiotów obrad, poza kwestyami z nader żywej w tym czasie dziedziny politycznej, weszły także kwestye, dotyczące potrzeb ekonomicznych, społecznych i kulturalnych. Ponieważ jednak w zakresie właśnie potrzeb ekonomicznych i społecznych miało miejsce zróżniczkowanie klasowe, którego Zjazd, jak się w toku obrad ujawniło, bynajmniej zaprzeczać nie chciał, więc też tu nie stawiano i nie uchwalano żadnych rezolucji. Rezolucye takie bowiem nie odzwierciedlałyby istotnego stanu zróżniczkowanych potrzeb, jeno byłyby wyrazem brutalnego zmajoryzowania słabiej przedstawionych w głosowaniu poszczególnych działów klasowych; przez to zaś obniżałyby autorytet i powagę uchwał zjazdowych. Powtarzam bowiem, że Zjazd miał właśnie na

celu ustalenie wspólnie zdobytych przesłanek politycznych, sankcjonując fakt dalszych rozbieżności w koncepcjach społecznych. Dopuszczenie do obrad przedmiotów społeczno-ekonomicznych powinno było jeno dać możność wypowiedzenia się i zadokumentowania rozbieżności w poszczególnych zróżniczkowanych grupach klasowych. Rezolucye Zjazdu dotyczyły wyłącznie dziedziny politycznej. Sformułowane są popularnie w czterech częściach, z których trzy pierwsze są ściśle polityczne i wiążą się w całość ciągłą, czwarta zaś zawiera żądanie o charakterze narodowo-kulturalnym.

Oto tekst ich w przekładzie moim:

„Rezolucye pierwszego Zjazdu przedstawicieli Narodu Litewskiego, uchwalone w Wilnie na posiedzeniach plenarnych 4 i 5 grudnia (21 i 22 listopada) roku 1905:

„I. Sytuacya obecna w Rosyi i w Litwie.

„Uznając, że obecny rząd carski jest naszym wrogiem najgorszym; że przeciwko rządowi temu powstały obecnie wszystkie kraje państwa Rosyjskiego; że jeno w walce zwycięskiej ze starym ustrojem zdołamy osiąść lepszy byt, my, Litwini, biorący udział w zgromadzeniu, uchwalamy:

„Oświecać się, łączyć i stawać do walki wspólnie z powstającymi ludami wszystkich narodów Rosyi.

„II. Autonomia litewska.

„Zważywszy, że potrzeby mieszkańców Litwy mogą być zaspokojone w pełni jeno przy istotnej autonomii (samorządzie; przyp. w tekście) naszego kraju, i że jest pożądane, aby także inne współzamieszkujące Litwę narodowości mogły korzystać z zupełnej wolności, „Zjazd litewski“ postanowił:

„Żądać autonomii dla Litwy z Sejmem w Wilnie, wybranym w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego, bez różnicy płci, narodowości i wyznania.

„Ta Litwa autonomiczna ma być złożona z obecnej Litwy etnograficznej, jako jądra, oraz z tych przyległości, które

ciężą doń ze względów ekonomicznych, kulturalnych, narodowych, albo innych, i których mieszkańcy wyrażą na to plebiscytarnie swą wolę.

„Zważywszy, że Litwini z gub. suwalskiej, zgromadzeni w Wilnie na Zjeździe, uznali jednogłośnie potrzebę wspólnej z Litwinami innych gubernii walki o Litwę autonomiczną, Zjazd uchwalił, że Litwini gubernii suwalskiej powinni być wcieleni do Litwy autonomicznej *).

„Stosunki Litwy z sąsiednimi krajami państwa Rosyjskiego mają być oparte na zasadach federacyi.

„III. Sposób wywalczenia autonomii.

„Ażeby uzyskać autonomię, należy przedewszystkiem obalić ostatecznie obecny system ucisku. W tym celu należy jednoczyć wysiłki wszystkich partyi politycznych Litwy, oraz jednostek poszczególnych. Po zespoleniu się pomiędzy sobą, należy nam się łączyć ze wszystkimi innymi narodami Rosyi, które się przyczyniają do obalenia tego systemu; tymczasem zaś trzeba: nie płacić żadnych podatków, zamykać monopole, nie posyłać dzieci do rosyjskich szkół początkowych, nie zwracać się w granicach gub. kowieńskiej, wileńskiej i grodzieńskiej — do sądów gminnych, ani też do żadnych innych

*) Biorący udział w Zjeździe wileńskim Litwini suwalscy odbyli w dniu 21 listopada (4 grudnia) posiedzenie własne, na którem powzięli rezolucję w sprawie oddzielenia gub. suwalskiej od Królestwa Polskiego. Motywy rezolucyi są tak wyszczególnione: przedewszystkiem gub. suwalska stanowi historycznie część składową Wielkiego Księstwa; mieszkańcy jej są etnograficznie Litwinami; po uzyskaniu przez Polskę autonomii, akcja polonizacyjna zaakcentowałaby się w gub. suwalskiej; nawet przy nieuzyskaniu autonomii Litwy, warunki w zreformowanej Rosyi byłyby korzystniejsze dla Litwinów przy ich zespole; w złych czy dobrych warunkach — Litwini są zainteresowani w zespoleniu całego narodu; przeto uchwalają: „Wydzielić całą gubernię suwalską z Polski autonomicznej i wcielić do autonomicznej Litwy — a w tym celu prowadzić agitację we wszystkich gminach“. (Patrz „Vilniaus Žin.“ Nr. 276). Należałoby się tu poprawka, że nie chodzi o „całą“ gub. suwalską, jeno o jej część etnograficznie-litewską.

instytucyi obecnego rządu, nie puszczać swych braci do wojska, w razie potrzeby strejkować wszystkim ludziom pracy w miastach i na wsi.

„IV. Gminy, szkoły i kościoły.

„We wszystkich gminach Litwy powinien być używany rodzinny język ludności, w prowadzeniu wszystkich spraw.

„Ponieważ szkoła obecna jest jeno narzędziem wynaradawiania i demoralizacyi, przeto wszystkie szkoły powinny być unarodowione kompletnie, z nauczaniem w języku rodzinnym, nauczyciele zaś powinni być wybierani przez ludność miejscową.

„Ponieważ w litewskich kościołach dyecezyi wileńskiej używany jest w nabożeństwie (oczywiście dodatkowo; przyp. mój), ze względów politycznych język polski, przeto Zjazd litewski jednogłośnie uchwalił wyrazić Litwinom, mieszkającym i walczącym w dyecezyi wileńskiej, najlepsze życzenie powodzenia w walce z duchowieństwem polonomańskim o prawa języka litewskiego w kościołach Litwy, oraz potępić dzisiaj system kościelny w dyecezyi wileńskiej“.

W rezolucyach powyższych zwróć uwagę na następujące punkty. Przedewszystkiem pojęcie „autonomii“ nie jest określone ściśle; wszędzie mowa o autonomii, i tylko w jednym miejscu znajdujemy ustaloną widocznie zasadę federalcyjną; ta usterka teoretyczna nie jest wszakże zasadniczą; chodziło bowiem głównie o wyraźne i dobrze zrozumiałe hasło sejmu w Wilnie, jako wyrazu samodzielności rozwojowej Litwy. Równoległe do żądania autonomii z sejmem w Wilnie, znajdujemy w rezolucyi bardzo ciekawą i doniosłą próbę określenia granic Litwy autonomicznej. Proste wykreślenie etnograficznych, czy jeszcze prostsze językowych granic Litwy, byłoby oczywiście sztucznem i nieściśłem formułowaniem kraju. Linia graniczna językowa litewsko-białoruska jest tak łamana, tak mało opiera się na jakichś istotnych cechach obiektywnych, czy to topograficznych, czy kulturalnych, czy ekonomicznych i społecznych, czy wreszcie

historycznych, że przedział między dwoma krajami, dokonany na jej podstawie, byłby zupełnie dowolny. Właściwa trudność określenia granic autonomicznych jest tylko z tej strony t. j. od wschodu, od Białej Rusi.

Na zachodzie jest granica naturalna, mianowicie granica państwa pruskiego, bo choć w Prusiech terytorium w kierunku Kłajpedy, Tylży i Insterburga jest także litewskie, jednak o wcieleniu go do autonomii Litwy niema narazie mowy. Na północy granica z Łotwą jest wyraźna tak pod względem tradycji kulturalnych i historycznych, jak pod względem etnograficznie-narodowym i ekonomicznym oraz układu społecznego; wątpliwy jest nieco w pewnym zakresie tylko powiat iłukszański w tak zwanej Semigalii. Na południu granica z Polską wewnątrz gubernii suwalskiej, idąca przez powiaty sejneński i suwalski, jest wprawdzie mniej wyraźna, niż przy zetknięciu się z Łotwą, ale tu wydatniejszy jest z obu stron czynnik narodowy, który znacznie ułatwia oryentację. Natomiast ze wschodu w zetknięciu się z elementem białoruskim granicy wyraźnej dostrzec nie można; w zachodniej dzielnicy Białej Rusi, czyli w tak zw. Rusi Litewskiej (białoruskie części powiatów święciańskiego, wileńskiego, oszmiańskiego i lidzkiego gub. wileńskiej, większa część gub. grodzieńskiej) element białoruski, zbliżając się do granic etnograficznych Polski i Litwy, roztopia się w jakąś specjalną formację polsko-litewsko-białoruską; formacja ta im bliżej do granicy, tem bardziej się różni językowo od białorusinów, w zakresie zaś obyczajowości i kultury ludowej zbliża się bądź do Polaków na południowym zachodzie, bądź do Litwinów z wielkimi naleciałościami polskimi na północnym zachodzie. W tem miejscu rozgraniczanie kraju linią kresową języka litewskiego byłoby bardzo dowolne, bo tam wsie litewskie i mieszane litewsko-polsko-białoruskie wciskają się w siebie wzajemnie, tworząc rozmaitych kształtów językowe wyspy, półwyspy i odnogi; w dodatku ani pod względem ekonomicznym, ani kulturalnym,

ani układu społecznego — niema właściwie w tem miejscu granicy. Gdy więc chodzi nie o filologiczny podział terytorium, lecz o jego budowę polityczną, czynnik językowo-etnograficzny nie może być bezwzględnie jedyny; należy ująć taki kraj, który kulturalnie i ekonomiczno-społecznie będzie przedstawiał jakiś całościowy kształt. Trudno określić z góry granice ściśle, można jednak przypuścić z pewnem prawdopodobieństwem, że do takiego całościowego autonomicznego z Litwą weszłaby wileńska Ruś litewska, prócz powiatów wilejskiego i dziśnieńskiego, oraz częściowo grodzieńska od północo-zachodu i może powiat nowogródzki mińskiej; tak, jak można przypuścić, że powiaty białostocki, sokólski i bielski weszłyby do składu Polski. Zresztą są to wnioski, mające wartość jeno w przybliżeniu. Formuła określenia granic kraju, przyjęta na Zjeździe litewskim w Wilnie, jest pod tym względem zupełnie zadawalniająca; nie wskazuje ona wprost terytorium poza granicami etnograficznymi, ale formuluje kryterium, mogące stanowić o zespoleniu się politycznym z Litwą pewnych skrawków pozaetnograficznych. Kryterium to określone w ten sposób: „Litwa etnograficzna oraz te przyległości, które ciążą do niej ze względów ekonomicznych, kulturalnych, narodowych lub innych, i których mieszkańcy wyrażą na to plebiscytnie swą wolę“. Usterka mieści się tu tylko w słowie „ciążą“, które mogłoby wskazywać na względy zaborcze; w istocie bowiem nie powinno chodzić o jakieś „ciążenie“ specjalne, jeno o pokrewieństwo czynników rozwoju i budowy stosunków oraz o wypływający stąd logicznie zespół. Wszakże w rzeczywistości nie względy zaborcze podyktowały Zjazdowi owo niezbyt dokładne określenie „ciążenia“; że Zjazd nie zajmował stanowiska zaborczo-nacjonalistycznego widzimy z zastrzeżeń, wstawionych do rezolucji — o zupełnej wolności wszystkich narodowości wewnątrz kraju oraz o zasadzie języka rodzinnego (nie wyłącznie litewskiego) w użytkowaniu gminnym i szkolnym.

Zwróć jeszcze uwagę na fakt, że w stosunku do gub. suwalskiej rezolucje zjazdowe stwierdzają ogólnonarodowe żądanie zespolenia jej z Litwą w granicach etnograficzno-litewskich; pod tym względem wnoszą poprawkę do uchwały litwinów suwalskich, którzy żądali wcielenia do Litwy „całej” gub. suwalskiej. Wreszcie III. część rezolucji stwierdza dokonywujący się w kraju bojkot instytucji rządowych i nadaje mu sankcję woli ogólnej. Tak wyglądał Zjazd i rezolucje jego. Obecnie muszę jeszcze dodać o „Związku włościańskim”, i o uchwałach delegatów włościańskich, które się wiążą ściśle ze Zjazdem ogólnym.

Myśl założenia Związku włościańskiego powstała w łonie młodszych szeregów demokratów. W LDP łączyli się czyści radykałści z odcieniem pozytywizmu i ludowcy, mający głębszą świadomość oparcia się na masach włościanstwa małorolnego i jaknajściślejszego związania rozwoju społecznego z konkretnymi potrzebami klas pracujących włościańskich. Projekt związku datuje się z lipca r. 1905. Funkcjonujący w Rosji rosyjski Związek włościański zaczynał budzić, w miarę swego rozrostu, zainteresowanie wśród włościan litewskich. W garstce ludowców z LDP dojrzewał projekt organizacji analogicznej w Litwie, odpowiadającej tendencyom rozwojowym włościan litewskich i stanowiącej ich organizację zawodowo-polityczną. We wrześniu utworzył się w drodze kooptacji komitet organizacyjny projektowanego Związku, który miał być nazwany „Lietuvos Valstiečių Sąjunga” (Związek włościański Litwy). Zaczęto rozwijać tę myśl wśród włościan, szukając w nich oddźwięku, który się ujawnił istotnie. Ośrodek pierwszych załączków związku mieścił się w gub. suwalskiej, w okolicach u zbiegu powiatów wilkowyskiego i maryampolskiego (gminy Szumsk, Tomaszbuda, Pilwiszki, Pojezierze), w terenie propagandy jednego z młodszych inicjatorów związku, ludowca z LDP. Pierwsza grupa LVS powstała w gminie pojeziorskiej; tam także, bezpośrednio przez włościan, został ułożony szkic deklaracji progra-

mowej, który wszedł później, jako część składowa, do rezolucji delegatów włościańskich na Zjeździe listopadowym w Wilnie.

Po ogłoszeniu odezwy, zwołującej Zjazd litewski do Wilna, komitet organizacyjny LVS postanowił wyzyskać Zjazd dla propagandy idei Związku i dla konkretnego wcielenia jej w czyn. Chodziło przeto o jaknajliczniejszy udział delegatów włościańskich w Zjeździe. W tym celu za podpisem p. Gabrys'a, jednego z najczynniejszych organizatorów Związku, umieszczono kilkakrotnie w „Vilniaus Žinios” *) odezwy, wzywające włościan do specjalnego zjazdu włościańskiego, który się ma odbyć jednocześnie ze Zjazdem ogólnym narodowym i na którym ma być zawiązany „Litewski związek Włościański” (LVS). Prócz tego wydano odezwę ulotną. Na Zjeździe wileńskim stał się istotnie duży zastęp delegatów włościańskich.

W drugim dniu Zjazdu wileńskiego (22 listopada — 5 grudnia) komitet organizacyjny LVS, przed otwarciem plenarnego posiedzenia Zjazdu zwołał delegatów włościańskich na zgromadzenie specjalne, które się też odbyło. Na zgromadzenie to, prócz komitetu organizacyjnego LVS (młodych demokratów-ludowców) i prócz delegatów włościańskich przyszli także członkowie partii i delegaci LDP i LSDP. Najczynniejszymi inspiratorami stanowiska LVS byli pp. Gabrys i Gałwanowski. Za wzór do rezolucji projektowanych użyto uchwał wzmiankowanej wyżej gminy pojeziorskiej oraz gminy cypieńskiej (pow. poniewieskiego); uchwały obu tych gmin, wyrażające dobrze istotę akcji politycznej, dokonywującej się w kraju, skombinowano w jednolitą całość z pewnymi poprawkami i dodatkami, bądź uplanowaniami zawczasu, bądź wniesionymi w toku dyskusji bezpośrednio

*) W okresie między manifestem 17/X a reakcją grudniową „Viln. Žin.”, chwiejne i zmieniające często barwy, było pod wpływem postępowców i miało nawet poniekąd charakter radykalny z sympatiami dla rewolucji.

przez włościan. Aczkolwiek przeto w podstawie rezolucyi zgromadzenia delegatów włościańskich leżą uchwały wcześniejsze dwóch gmin, jednak nie traci ona przez to swego pochodzenia bezpośredniego od włościan, albowiem obie podstawowe uchwały gminne, pojeziorska i czypieńska, były owocem koncepcyi ludowej. W dyskusyi delegaci włościanscy brali na zgromadzeniu czynny udział i podnieśli z własnej inicjatywy niektóre kwestye nowe (kwestya leśna w punkcie 8 rezolucyi, także punkt 9, podniesiony przez małorolnych i bezrolnych). Delegat LSDP w dyskusyi głosu nie zabierał i był obecny jeno dla informacji swej partyi; delegat LDP, p. Wyszyński (z odcienia radykalistów), zabierał głos i krytykował projektowaną rezolucyę, zarzucając, że ma charakter proklamacyi i że jest wyrazem demagogii.

Rezolucye delegatów włościańskich dają jednocześnie początek „Litewskiemu Związкови Włościańskiemu“, który z nich wypływa. Oto kompletny tekst rezolucyi:

„Uchwała włościan Litwy, zgromadzonych w Wilnie 22 listopada (5 grudnia) r. 1905:

„Nas, włościan Litwy, rząd uciska wszelkimi sposobami. Obarczył nas podatkami ponad możność. Większa część użytych od nas pieniędzy idzie na użytek rządu rosyjskiego; nawet ta mała część, która zostaje jakoby w Litwie, ginie w kieszeniach urzędników-przybyszów. Z pieniędzy, zarobionych naszym potem krwawym, musimy utrzymywać urzędników Rosyan, których nasze dobro nie obchodzi wcale; oni dbają jeno o przypodobanie się władzy wyższej, która daje im awansy służbowe i większe pensye z naszej kieszeni; ci zaś utrzymywani przez nas urzędnicy nie mogą i nie chcą nawet rozmówić się z nami po naszymu. Rząd rosyjski uciska nas i tamuje oświatę. W szkołach naszych nauczyciele-Rosyanie uczą dzieci wyłącznie po rosyjsku, i dzieci, chodząc przez kilka lat do szkół, nie mogą się nauczyć nawet pisać należycie.

„Wśród nas dużo jest takich, którzy mają bardzo mało ziemi, albo jej wcale nie mają. Rząd rosyjski zrabował podczas powstania dużo naszej ziemi — obecnie ma ją nam zwrócić.

„Sądy nasze, przez rząd ustanowione, niesprawiedliwe i przekupne i prowadzone w obcym języku.

„My, włościanie, mamy prawa niższe od innych stanów, chociaż karmimy wszystkich chlebem, zapracowanym naszą krwią.

„Wszystkich krzywd naszych nie możemy tu nawet wyrazić...

„Tak dalej żyć nie możemy!

„My, włościanie Litwy, wierzymy mocno, że jeno wtedy będziemy mogli żyć po ludzku, gdy będziemy się sami rządzić, będziemy wybierać rząd i gdy całym krajem naszym — Litwą, będzie rządził Sejm w Wilnie.

„Posłów do Sejmu wileńskiego mają wybierać wszyscy dorośli mieszkańcy Litwy; każdy ma podać swój głos bezpośrednio i tajnie za tego, kogo zechce wybrać, albowiem, gdyby wybory do Sejmu w Wilnie nie były dla wszystkich równe, gdyby wybierano nie bezpośrednio i nie tajnie, to nie byłoby tam naszych zastępców i nasz rząd wybierałby krzywdziłby nas, jak krzywdzi dziś rząd rosyjski.

„Do czasu zwołania Sejmu, będziemy dbać sami o nasze potrzeby i sami się rządzić. Dziś w sprawie naszej sytuacji uchwalamy:

„1. Nie będziemy płacić rządowi podatków, ponieważ z pieniędzy zebranych od nas utrzymuje zastępy żołdaków, rozmaitych urzędników, żandarmów, szpiegów, ziemskich, sprawników, asesorów, gubernatorów itd., którzy jeżdżą na nas i gnębią wszelkimi sposobami.

„2. Wyrzucić tych z pośród członków zarządu gminy, którzy współdziałają ze sługami carskimi przeciwko nam, na ich miejsce zaś wybrać takich ludzi, którzy będą strzedz potrzeb ludowych i nie ulegną rządowi carskiemu.

„3. Nauczycieli-rospan uchwalamy wypędzić, a nowo-

obranemu wójtowi (starszynie) polecamy zaprosić na ich miejsce nauczycieli-Litwinów, którzy będą uczyli nasze dzieci po litewsku; do czasu zaangażowania nauczycieli, uczmy dzieci w domu.

„4. Odrzućmy obecny sąd gminny, a zamiast niego ustanówmy sąd polubowny — to znaczy, że obie strony procesujące wybierają sobie każda po jednym sędziu z pomiędzy swoich zaufanych, dwaj zaś wybrani sędziowie wybierają trzeciego, i ci trzej sądzą.

„5. Poczty konnej dla wożenia sług carskich (sprawników, ziemskich) nie utrzymywać; wójt zaś i inni członkowie zarządu gminy mają jeździć własnymi końmi.

„6. Nie będziemy słuchali i nie będziemy mieli żadnych spraw do urzędników carskich, kimkolwiekby oni byli: sprawnikami, asesorami itp. Będziemy pędzić ich z naszego kraju; dość już im jeść nasz smaczny chleb i gnębić nas; niech sobie jadą, skąd przyjechali.

„7. Braci naszych do wojska nie puścimy; gdyby słudzy carscy chcieli zabrać kogoś, nie damy.

„8. Na dwory nie napadajmy, lasów nie niszczy, i nie dajmy je niszczyć, ani rządowi, ani panom.

„9. Gospodarze, nie żądajmy od chałupników zapłaty za placyki, skorośmy sami uchwalili nie płacić podatków.

„My wszyscy tu zgromadzeni, w celu realizacji powyższego, uchwaliliśmy się zrzeszyć w „Związek włościański Litwy“ (LVS), ponieważ tylko w jedności zdolamy wszystko osiągnąć.

„Stawajmy wszyscy za jednego

„i jeden za wszystkich!

„Uwaga. W sprawach „LVS“ należy się zwracać do redakcji „Lietuvos Ukininkas'a“.*)

*) Autorem (przeważnie) pierwszej części rezolucji powyższych była gmina pojeziorska, autorem (przeważnie) drugiej części — gmina czypieńska. O uchwałach gminy czypieńskiej p. „Viln. Žinios“, Nr 273 z r. 1905; uchwały gminy czypieńskiej datowane z 12 listopada.

Treść uchwał powyższych nie wiele się różni zasadniczo od głównego wątku rezolucji Zjazdu (zwłaszcza części III). Różnica zaznacza się przeważnie w ściślejszym formułowaniu żądań, co się tłumaczy bardziej jednolitym i bardziej zwartym klasowo składem zgromadzenia. Uchwały delegatów włościańskich zawierają też obfitsze i ściślejsze wskazówki praktyczne o nowej organizacji tymczasowej, która ma być ustalona po dokonaniu bojkotu dawnych urzędów. Wreszcie uchwały delegatów włościańskich zawierają kilka wskazań w zakresie potrzeb ekonomiczno-społecznych, co, jak widzieliśmy, było wykluczone z rezolucji zjazdowych. Punkt 8 uchwał uprzedza możliwość jakichś zaburzeń agrarnych i najść na dwory pod wpływem analogicznych wypadków w Rosyi i zaostrenia się kwestyi agrarnej w całym państwie. W pojęciu bowiem inicjatorów uchwały rozwiązanie kwestyi agrarnej powinno należeć do przyszłego przedstawicielstwa sejmowego, nie zaś być dziełem jakiegokolwiek akcji bezpośredniej. Szczegół zaś (w tym samym punkcie 8) o niepozwalaniu niszczenia lasu ani rządowi, ani panom, był podyktowany rozumną i poważną troską o dobro krajowe. Wprawdzie właśnie ten szczegół uchwał dawał nie raz po Zjeździe powód do nieporozumień, gdy włościanie gdzieś, biorąc brzmienie uchwały swych delegatów zbyt »à la lettre«, nie pozwalali dworom rąbać lasu nawet na bieżące potrzeby gospodarskie, jednak w istocie rzeczy chodziło o co innego. Chodziło mianowicie o zjawisko specyalne. Wielu większych właścicieli ziemskich, przerażonych postępami rewolucyi i potęgowaniem się hasła agrarnych, chcąc ratować zawczasu swój byt materialny, który się im wydawał zagrożony, rzucało się do ucieczki i do przetapiania swej własności nieruchomej na gotówkę, ażeby ją móżd schować bezpiecznie w bankach berlińskich

Wspomniane w końcu rezolucyi pismo „Lietuvos Ukininkas“ („Rolnik litewski“) zaczęło wychodzić od 1 grudnia 1905, jako pierwszy organ krajowy LDP.

lub innych; ponieważ zaś ziemię, zwłaszcza w takich warunkach, trudniej sprzedać, niż las, przeto ujawniająca się wśród właścicieli ziemskich panika groziła w pierwszej linii dziką dewastacją lasów. Oczywiście, że takie możliwe wycinanie lasów, masowe i rabunkowe, pod wpływem paniki, nie było korzystne nawet dla właścicieli, a tembardziej szkodliwe i niebezpieczne ze stanowiska gospodarki krajowej. Owóż odnośny punkt rezolucji miał na względzie takie właśnie paniczne i rabunkowe ogałanie kraju z lasu i ustanawiał dozór bezpośredni ludu nad zjawiskiem, szkodliwym dla kraju; tu się ujawniło zastosowanie zasady ludowładczej do dziedziny już nie tylko politycznej, ale także gospodarczo-społecznej. W uchwale tej tkwił nie tylko interes klasowy, ale rozumna myśl obywatelska.

Najdonioślejsze było zrzeszenie się w Związek, co dawało gwarancję większej jednostajności w realizacji programu na całym obszarze kraju. Na Zjeździe wpisało się do Związku (LVS) stu kilkudziesięciu członków z pośród włościan; zarząd był zostawiony w ręku dotychczasowego komitetu organizacyjnego do czasu przyszłego zjazdu. Członkowie Związku włościanie po rozjechaniu się ze Zjazdu roznieśli po wszystkich gminach Litwy zawiązki nowej organizacji; wkrótce lokalne kółka LVS zaczęły się zakładać w ogromnej ilości we wszystkich punktach kraju;*) kółka te ułatwiały znakomicie akcję. Dzięki organizacji LVS uchwały delegatów włościańskich znalazły doskonałe pole do realizacji. Rezolucje Zjazdu ogólnego mają wartość stałą, bo stanowią dokument żądań narodowych (autonomia Litwy etnograficznej, kwestya suwalska i inne), ale uchwały delegatów włościańskich miały większe znaczenie aktualne i wpływ szerszy. Tegoż dnia wydrukowano w drukarni „Vilniaus Žinios“ tekst uchwał, ażeby mógł je rozdać w większej

*) Zaraz po Zjeździe wydano wzór tymczasowej organizacji kółek lokalnych LVS.

ilości rozjeżdżającym się do domów delegatom. Uchwał delegatów włościańskich wydrukowano w osobnych odbitkach 26.000 i prócz tego 10.000 odbitek wspólnych, na których umieszczono równolegle tekst rezolucji zjazdowych i tekst uchwał włościańskich.*)

Mówiąc o genezie Związku włościańskiego, mającego wielkie pokrewieństwo z LDP, zakończę to, co mi jeszcze zostało o niej do powiedzenia. Widzieliśmy wyżej, jaką ewolucję odbyła LDP od czasu swego powstania do r. 1905.

*) Dodam tu jeszcze kilka słów o ewolucji LVS. Związek bezpośrednio po Zjeździe rozwijał się z ogromnem powodzeniem wśród włościan w nader licznych kółkach lokalnych; akcja bojkotowa, która się w całej pełni rozrosła dopiero po Zjeździe i rozlała się po całej Litwie Wyższej suwalskiej i kowieńskiej, a nieco słabiej na Żmudzi, dokonywała się w znacznym stopniu pod egidą kółek LVS i pod hasłami uchwał delegatów włościańskich. Reakcja, która wkroczyła do kraju w końcu grudnia r. 1905, i która się wyraziła w ostrej represji, osłabiła ogromnie Związek, wyrывая z jego szeregów najdzielniejszych pracowników, tak inteligentów, jak włościan. Na wiosnę r. 1906 osłabienie LVS było u swego zenitu. W tym czasie jednostki, które ocalały, oraz sympatycy idei Związku postanowili ożywić i odrodzić organizację. W tym celu zwołany został w lipcu r. 1906 t. zw. „Zjazd odnowicieli“. Na Zjeździe tym przyjęto ustawę organizacji i program tymczasowy; zaakcentowano stanowisko społeczne Związku, przesuując je wyraźniej w zakres potrzeb włościan małorolnych i bezrolnych. LVS stawia hasło „wolności i ziemi“. W zakresie agrarnym LVS uznaje użytkowanie na rzecz małorolnych i bezrolnych — ziem, należących do państwa, do rodziny cesarskiej, do majoratów i do kościołów wszelkich wyznań; uznaje także zasadę przymusowego wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej; konkretne wykonanie wywłaszczenia oraz ustalenie odpowiednich norm ustawowych (w jakim zakresie i w jaki sposób ma być dokonane wywłaszczenie, jak mają być użytkowane konkretne ziemie wywłaszczone i t. p.) LVS przekazuje sejmowi; w stosunku do lasów, wód, pastwisk naturalnych LVS żąda ukrajowienia. LVS ma przeto dziś charakter ekonomiczno-politycznej organizacji włościan małorolnych. LVS jest zespółona organizacyjnie z LDP i stanowi ponieważ jej gałąź specjalną (p. „Lietuvos Ukininkas“, Nr 44 z roku 1906). Świetne czasy LVS z r. 1905 dotychczas wrócić nie mogły. Atoli funkcjonowanie LVS, aczkolwiek w ramach szczupłych, nie ustało. Koncepcja społeczna LVS pogłębiła się i nabrała większej wyrazistości klasowej.

Elementy ugodowe, umiarkowane, oportunistyczne oraz nacjonalści czystej wody odpadli od stronnictwa przeważnie w r. 1904. W r. 1905 LDP była już wyraźnie organizacją radykalistów. Stanowisko radykalno-społeczne i rewolucyjno-polityczne cechują całe funkcjonowanie partii w ciągu roku 1905, tak w organach prasy partyjnej („Varpas“, „Ukininkas“, wreszcie krajowy „Lietuvos Ukininkas“), jak w odezwach, w wystąpieniach partyjnych, w działalności członków stronnictwa i w udziale ich w akcji bezpośredniej na tle wypadków krajowych. Lewe skrzydło LDP, skupiające elementy młodsze, składało się z ludowców; od nich, jak widzieliśmy, wyszła inicjatywa Związku włościańskiego. Na tle genezy Związku dokonał się mały ferment wewnętrzny w LDP. Demokraci-radykaliści stosowali się narazie do idei Związku, a przynajmniej do tego kształtu, który mu się przy powstaniu nadawał, z odcieniem sceptycyzmu. Demokraci-ludowcy musieli się podjąć akcji na własną rękę, poza partią. Właściwe nieporozumienie (bynajmniej wszakże nie zatarg) między skrzydłem starszem a młodszem demokratów polegało na różnicy nie tyle w treści ich koncepcji społecznej, ile raczej w taktyce i w pojmowaniu kształtów rozwoju. Starsi demokraci z okresu przedrewolucyjnego, przyzwyczajeni do konspiracyjnych warunków akcji, wnosili do ruchu rewolucyjnego — że tak powiem — pierwiastek arbitralności i autorytetu; wciągnięcie do ruchu szerokich mas, jako czynnika aktywnego, nie zaś tylko jako narzędzia akcji, raziło nieco starszych demokratów w pierwszej chwili i budziło w nich podejrzenie demagogii. Byli oni wprawdzie zdeklarowanymi zwolennikami akcji bezpośredniej, ale się do niej nie wdobyli; akcja bezpośrednia musi z natury rzeczy wyprowadzić masę z roli narzędzia wykonawczego do roli czynnika aktywnego, nadającego kierunek i charakter ruchowi. Młodszy zaś demokraci, wyprowadzając swój udział w ruchu z tych samych koncepcji zasadniczych, co starsi, lecz będąc wolni od rutyny konspiracyjnej, wy-

czuli i zrozumieli rychłej psychologię akcji bezpośredniej i dążyli logicznie do zespolenia jej z czynem. Pewien odcień sceptycyzmu, który się u starszych demokratów zachował w stosunku do ludowców i do LVS nawet po Zjeździe („Liet. Ukininkas“ ogłaszając założenie LVS i uchwały delegatów włościańskich oraz przyjmując na siebie funkcje pośrednicze między kółkami lokalnymi a centralizacją LVS, dodaje wszakże pewne niewyraźne i ogólnikowe zastrzeżenia co do swej opinii o związku — p. „L. U.“ Nr 1 z r. 1905, dopisek redakcji do artykułu p. Gabrys'a), rychło jednak ustał, a raczej się zatarł po oswojeniu się z nową sytuacją. W dalszym ciągu odcienie się stopiły i ten rodzaj fermentu chwilowego ustał.

Jak widzieliśmy wyżej, LDP do r. 1905 wykończono program nie miała. Program taki został ustalony dopiero w r. 1906. Pomimo, że datuje się on z r. 1906, zwróć tu nań uwagę, albowiem w istocie rzeczy odzwierciedla on koncepcję i stanowisko LDP z r. 1905. Program ustanawia Litwę niepodległą, jako ideał, i „szeroką autonomię demokratyczną Litwy etnograficznej“, jako konkretny cel wysiłków partii (program minimum). W programie umieszczone dość dokładne określenie terytorium Litwy etnograficznej, jako jądra autonomicznego; a więc: cała gub. kowieńska, gub. wileńska bez powiatu wilejskiego i bez części powiatów lidzkiego, dziśnieńskiego i oszmiańskiego, gub. suwalska bez części pow. suwalskiego i bez pow. augustowskiego, wreszcie części Kurlandii i gub. grodzieńskiej. Równolegle do tego jądra autonomiczna budowa kraju może być rozszerzona terytorjalnie odpowiednio do składu narodowego i życzenia mieszkańców pozaetnograficznych. Program zawiera też ważne zastrzeżenie, że prawa innych narodowości w Litwie mają być zagwarantowane ustawami zasadniczymi (t. j. w konstytucji); jest to cecha nader dodatnia w programie, mająca swe konsekwencje i wskazująca na brak nacjonalizmu zaborczego w koncepcji stronnictwa. Program

stawia zasadę autonomiczną, nie zaś federacyjną: autonomia Litwy wypływa z centralnej konstytuancy państwowej. Program formułuje dalej zakres władzy autonomicznej. Wewnątrz autonomii program stawia zasady demokratycznej organizacji politycznej i decentralizacji gminnej, miejskiej i powiatowej. Żądanie organicznych swobód obywatelskich program nie zamyka w ramach autonomii, lecz rozciąga na całe państwo (równość wobec prawa, nieskalkulowalność, wolność wyznania, wszelkiego słowa i opinii, zebrań, wszelkiego rodzaju zrzeszeń, wolność zmiany miejsca pobytu, zamieszkania i obywatelstwa, prawo petycji, bierne i czynne prawo wyborcze). W zakresie agrarnym program stawia naczelną zasadę o prawie zwierzchniem kraju do całego obszaru ziemi krajowej. Z zasady tej wypływają konsekwencje logiczne: sejm, w którym się streszcza wszechwładza polityczna kraju (w ramach autonomii) ma prawo rozporządzalności na ziemię. Sejm określa maximum jednostki posiadłości ziemskiej. Dla zaspokojenia potrzeb małopolskich i bezrolnych, (czy wszystkich?; przyp. m ój) ustanawia się krajowe fundum ziemskie, do którego wchodzi: 1. ziemię i lasy państwowe i należące do rodziny panującej, 2. ziemię prywatne ze spadków, przechodzących do rąk dalekich krewnych, 3. ziemię, stanowiące nadwyżkę ponad maximum, uchwalone przez sejm, 4. ziemię, wykupione w tym celu z rąk prywatnych kosztem kraju, 5. wszystkie lasy; sprawiedliwe odszkodowanie ustanawia sejm. Do funkcji sejmu należy także zaspokojenie potrzeb, związanych ze sprawą podniesienia wydajności ziemi, także regulacja kwestii serwitutowej, ułatwienie komasacji, interwencja w sprawie uniezależnienia drobnej własności od wyzysku pośredniczego. Słowem — zasada udziału państwa (kraj) w zaspokojeniu potrzeb drobnej własności. W zakresie podatkowym program stawia zasadę podatku postępowego od dochodu i własności, oraz odrzuca uzależnienie praw obywatelskich od podatku. W stosunku do pracy program stoi na stanowisku interwencji

państwowej, które formułuje w szeregu punktów (charakterystyczne, że program dopuszcza nawet ustawodawcze określanie minimum płacy). W dziedzinie sądowej program zamyka sądownictwo w granicach Litwy (wszystkie instancje) i stawia szereg zasad organizacji zgodnie ze wskazaniami postępu. W zakresie oświaty program stawia zasady szkolnictwa dobrze rozwiniętego, ustanawia prawo do pobierania oświaty w języku rodzinnym i uznaje dla Polaków, Białorusinów, Żydów, Rosyan, Niemców i t. d., zamieszkających w Litwie, specjalny budżet oświatowy z funduszy krajowych, proporcjonalny do procentu liczbowego mieszkańców każdej narodowości. W zakresie wojskowym — stopniowa zamiana systemu armii regularnej na system milicji (organizacja milicji w Litwie w ręku sejmu). W zakresie językowym program uznaje język litewski za urzędowy, w miejscowościach zaś mieszanych równe prawa z litewskim mają języki mieszkańców. Program żąda dalej samorządu parafialnego (gospodarczego). W zakresie taktyki program przede wszystkim stawia organizacje zawodowe (klasowe), dalej oświatę mas i propagandę, łączenie się z partiami i narodami, walczącymi o autonomię, zespalenie armii z narodem, wreszcie zastrzega sobie wolność wyboru innych środków zależnie od okoliczności.

W programie tym uwidocznia się koncepcja LDP, jako stronnictwa radykalno-ludowego. W tym charakterze LDP ma przed sobą wielką i zapewnioną żywotność. Zaznaczę jeszcze, że LDP w programie z r. 1906 zajęła stanowisko terytorjalne (partya „Litwy“, nie zaś „Litwinów“).

W czasie Zjazdu wileńskiego, korzystając z liczego napływu ludzi wszelkich stanów, zawodów i przekonań, odbył się szereg zgromadzeń i zjazdów ściślejszych. Wspomniałem już wyżej o zgromadzeniu litwinów suwalskich i o zgromadzeniu delegatów włościańskich, z którego powstała organizacja LVS. Jednocześnie też odbył się zjazd

Związku nauczycielskiego (LMS), o którym wspomnę niżej, i zgromadzenie księży litewskich.

W szeregach księży nurtowała w tym czasie myśl zrzeszenia się w stronnictwo specjalne. Projekt utworzenia stronnictwa klerykalnego powstał zaraz po manifestie konstytucyjnym. Po ukazaniu się programu konstytucyjnych demokratów rosyjskich litewscy zwolennicy kierunku chrześcijańsko-demokratycznego postanowili użyć programu tego za wzór do ustalenia własnego, uzupełniając go pierwiastkiem wyznaniowym i przystosowując do warunków lokalnych. Po porozumieniu się wzajemnem polecono wykonać tę robotę trzem księżom-Litwinom, profesorom petersburskiej akademii duchownej (p. artykuł ks. Tumasa w Nrze 3 „Draugij” z r. 1907). Ci trzej księża (ks. prof. J. Maciulewicz, ks. prof. A. Dąbrowski, publicysta i poeta, i ks. prof. F. Bučys) opracowali projekt programu przed Zjazdem wileńskim (ogłoszony później w druku — p. „Draugija” Nr. 1 z r. 1907). Stronnictwo miało mieć charakter Związku kulturalno-politycznego z ostrem zabarwieniem wyznaniowym; nazwa stronnictwa „Lietuvių Krikščionių Demokratų Susivienijimas” albo „Sąjunga” („Związek” albo „Zjednoczenie Chrześcijańskich Demokratów Litewskich”). Aczkolwiek projekt ten nie został, jak zobaczymy niżej, programem formalnym, albowiem formalnie stronnictwo to nie zostało dotychczas związane, jednak ze względu na to, że wyrażał on niewątpliwie koncepcję i charakter kierunku, istniejącego faktycznie w postaci bardzo zwartej, rozważę go tu w rysach ogólnych. We wstępie projekt uzasadnia charakter demokratyczny, chrześcijański i litewski Związku. Za cechę demokratyzmu projekt uważa uwzględnianie przede wszystkim potrzeb mas ludowych; wyrażać się to powinno, zdaniem projektu, w zasadzie równości praw obywatelskich i w opiece nad dobrobytem i moralnością ludu tak wiejskiego jak miejskiego (w projekcie przeważa zainteresowanie się zwłaszcza ludem wiejskim).

Wpisanie cechy chrześcijaństwa do stanowiska Związku uzasadnia się tem, że nakazy nauki chrześcijańskiej powinny być kryterium kierowniczym nie tylko w życiu domowym, lecz także w rozwoju potrzeb narodowych. Cecha litewskości wreszcie wypływa z uczucia miłości ojczyzny i ma się wyrażać w pielęgnowaniu potrzeb języka i w obronie narodowości od wszelkiego hakatyzmu obcego. Wreszcie projekt podnosi we wstępie zasadę oportunistu do znaczenia aksjomatu naczelnego w polityce; zastrzega przytem, że w wyborze środków wyklucza walkę bezwzględną. W zakresie programu właściwego projekt stawia żądanie autonomii Litwy etnograficznej, które uzależnia od ustalenia w państwie ustroju konstytucyjno-demokratycznego. Organiczne swobody obywatelskie oraz zasady konstytucji, odpowiedzialności ministrów i prawa narodów do autonomii — powinny być wpisane, zdaniem projektu, do ustaw ogólnopństwowych „zasadniczych, niepodlegających zmianie i cofnięciu”; równolegle do swobód obywatelskich ma być do tych samych ustaw „niepodlegających zmianie i t. d.” wpisana wolność klasztorów, zakonów, kongregacji, bractw, wreszcie kultu, nie tylko ścisłego, ale także publicznego. Prawo wyborcze do sejmu ma być także obowiązkiem („powszechnie, równe, bezpośrednie, tajne i przymusowe”; podkreślenie moje dla uwydatnienia wielce charakterystycznego dla klerykałów szczególnie). W zakresie oświatowym projekt żąda języka wykładowego litewskiego w szkołach niższych, w średnich zaś żąda języka litewskiego, jako jednego z przedmiotów (o szkołach wyższych nie wspomina). Żądając nauczania bezpłatnego dla wszystkich, oraz uznając zasadę wolności zakładania szkół, projekt zastrzega, że pobieranie nauki w szkole wolnej ma być uważane za wypełnienie obowiązku szkolnego (w zastrzeżeniu tem mieści się ubezpieczenie klerykałów na wypadek laicyzacji szkolnictwa urzędowego: w takim bowiem wypadku wolne szkoły wyznaniowe mogłyby konkurować ze świeckimi nawet przy przymusie nauczania). W zakresie

językowym projekt uznaje wolność kultury narodowej, akcentuje swą odporność w stosunku do rusyfikacji i polonizacji; w sprawie zaś użytkowania języka w kościele żąda: w parafiach z 300 Litwinami musi być ksiądz umiejający po litewsku, w parafiach z 1000 Litwinów powinny być litewskie kazania i śpiew różańca proporcjonalnie do ilości Litwinów. W zakresie ekonomiczno-rolnym nie będę wyliczał szczegółów; jest tam uznanie udziału państwa i społeczeństwa w zaspakajaniu potrzeb klas ekonomicznie upośledzonych (także obrona pracodawców od możliwej niesumienności pracowników); zwrócona uwaga zwłaszcza na potrzeby rolnictwa; zasada wyłączenia nie uznana. Wreszcie projekt zawiera dział „potrzeb moralności“ (opieka nad dziewczętami i kobietami w służbie, walka z pijaństwem, odczyty, wspólne śpiewy, przedstawienia amatorskie i t. p.) i dział „potrzeb kościelnych“; w tym ostatnim ustanawia się współdziałanie z innymi stronnictwami klerykalnymi w państwie, wolność stosunku ze stolicą apostolską, niewtrącanie się władzy świeckiej do wyboru biskupów i do organizacji dyecezyalnej, wolność biskupów w zakresie zakładania parafii, zwoływania synodów, budowy kościołów; dalej orzeczenia biskupa w sprawach małżeńskich między katolikami, moralności małżeńskiej i wykroczeń księży przeciwko powołaniu — mają mieć znaczenie wyroku sądowego; dalej wolność zakładania seminarium i zniesienie dozoru nad nauczaniem w nich, odszkodowanie krzywd, wyrządzonych kościołowi katolickiemu, zwrot kościołowi dóbr, zwrot Wilnu Akademii duchownej, wolność zakładania klasztorów i t. p., wolność propagandy wyznaniowej, wolność umów wzajemnych w sprawie wyznania, wreszcie ustanowienie kalendarza gregoriańskiego. Naostatku projekt podaje wewnętrzną organizację partii, której tu rozważać nie będę, ponieważ nie ma ona zastosowania faktycznego (organizacja ściśle klerykalna i przystosowana do hierarchii kościelnej).

Tak się streszczała koncepcja projektowanego Związku chrześcijańskich demokratów (LKDS). W okresie Zjazdu wileńskiego księża projektowali utworzyć ścisłą organizację związkową z terenem działania na 3 dyecezy (sejneńską, żmudzką i wileńską) i z zarządem centralnym w Wilnie. Potem wszakże zaszły pewne przeszkody, które nie dopuściły do formalnego zorganizowania się LKDS; mianowicie w Wilnie utworzyło się z inicjatywy biskupa barona Roppa pokrewne stronnictwo klerykalne pozanarodowe, tak zwane Konstytucyjno-Katolickie, wobec którego trudno było księżom Litwinom określić odrębne stanowisko własnego Związku; ponieważ w stronnictwie biskupa Roppa czynnik katolicki miał być jednoczący, przeto inicjatywa do drugiego stronnictwa o takiej samej treści była poniekąd sparaliżowana (wszakże między LKDS a stronnictwem K.-K. różnica istniała niewątpliwie — mianowicie LKDS była organizacją klerykalno-narodową); była to przeszkoda dla kleru litewskiego dyecezy wileńskiej; w dyecezyi zaś żmudzkiej (gub. kowieńska) projekt programu nie zyskał aprobaty wyższej władzy duchownej (p. art. ks. Tumas'a w Nrze 3 „Draugij'i“ z r. 1907). Wobec tego chrześcijańscy demokraci litewscy zostali nadal bez ścisłego programu pisanego i nie tworzą właściwie partii w ścisłym znaczeniu słowa. Kwestya organizacji partyjnej zostaje nadal w zawieszeniu; wszakże jako kierunek odrębny z bardzo wyrazistą koncepcją własną, chrześcijańscy demokraci nie tylko istnieją, ale funkcjonują czynnie w działalności zrzeszonej *).

W r. 1905 księża, projektując organizację partyjną, po-

*) Posiadają własne związki, stowarzyszenia oświatowe, wydawnicze, zawodowe, pisma i t. d., jak wszystkie inne stronnictwa. Kwestya zorganizowania się formalnego zostaje nadal w projekcie (p. dopisek redakcyi „Draugij'i“ do projektu programu LKDS — w Nrze 1 z roku 1907. Wpływy jednak ściśle polityczne chrześcijańskich-demokratów są dotychczas niewielkie w kraju w porównaniu do środków propagandy, którymi rozporządzają.

siadali już w Kownie własne towarzystwo wydawnicze w postaci „Szv. Kazimiero draugija“ („Tow. św. Kazimierza“) dla wydawnictw religijnych i klerkalno-świeckich, nie wyłączając zakresu politycznego**). Dwa organy prasy partyjnej klerkałów — „Nedėldienio Skaitymas“ („Czytanie niedzielne“) w Kownie i „Szaltinis“ („Źródło“) w Sejnach zaczęły wychodzić dopiero od r. 1906. W r. 1905 podczas dojrzewania projektu LKDS tworzyły się już gdzieśgdzieś zawczasu lokalne sekcje domniemanego związku. Taka sekcja powstała np. w postaci grupy wodoktańskiej (Wodokty w pow. poniewieskim) z inicjatywy jednego z najczynniejszych chrześcijańskich-demokratów, ks. Tumas'a. W uchwałach grupy wodoktańskiej, stanowiących poniekąd szkic programu lokalnego, znajdujemy szereg żądań, które były w tym czasie mniej lub więcej powszechnymi (język litewski w szkołach, prawa językowe w gminie i t. p.); w zakresie ekonomiczno-rolnym uchwały grupy wodoktańskiej dopuszczają nawet zasadę wywłaszczenia przymusowego, czego nie było w projekcie programu LKDS; w uchwałach tych dopuszczony wprowadzić bojkot szkół, jako środek realizacji żądań, ale zaznaczono wyraźnie, że „rewolucji krwawej„ nie będzie się popierać; nie propaguje się też taki bojkot, jaki został uchwalony na zgromadzeniu delegatów włościańskich w Wilnie: zaleca się wstrzymywanie od zwracania się do władz, sądów i t. d., ale nie propaguje się wyraźnego bojkotu czynnego (uchwały wodoktańskiej grupy chrześcijańsko-demokratycznej datowane z dnia 7 grudnia 1905 — p. „Draugija“ Nr 3 z r. 1907).

** W tym samym czasie (w r. 1905) postępowcy mieli w swym ręku 2 spółki wydawnicze w Wilnie — „Aušra“ („Jutrznia“) i „Szviesa“ („Światło“); spółki te prowadziły bardzo energiczną i pożyteczną działalność wydawniczą, popularyzując zagadnienia polityczno-społeczne i wydając książeczki w ramach czytelnictwa ogólnego.

Poszczególni księża litewscy w okresie wypadków jesiennych w kraju (r. 1905) nie tylko sympatyzowali z akcją polityczną ludową, ale z nią poniekąd współdziałali, odczytując np. w kościołach ludowi uchwały Zjazdu wileńskiego i wzywając do walki o wolność i prawo. Wszakże nie było wśród kleru jednolitego stanowiska w stosunku do wypadków jesiennych; wielka część księży stosowała się do dokonującej się akcji sceptycznie lub nawet wręcz wrogo. Wyższy kler zajął stanowcze stanowisko wrogie względem ruchu rewolucyjnego: w takim charakterze wybitnie kontrrewolucyjnym wydany był list zarządzającego dyecezą sejneńską, ks. Antonowicza, datowany z przed manifestu konstytucyjnego; biskup żmudzki, ks. Palulon, wydał podobny list pasterski, dopiero po nastaniu reakcji, w styczniu r. 1906.

Stanowisko kleru, sympatyzującego z hasłami politycznej akcji wolnościowej w kraju, wyrażało się w sankcjonowaniu i propagandzie taktyki bojkotu, względnie oporu biernego, w przeciwstawieniu do bezpośredniej rewolucji czynnej. Takie też stanowisko zajmowali księża na Zjeździe wileńskim. Bezpośrednio po Zjeździe ogólnym księża ze wszystkich trzech dyecezyi litewskich, zebrani w Wilnie, urządzili zgromadzenie własne, na którym, prócz omawiania projektu Związku LKDS, zajęli się także sprawą języka litewskiego w kościele. Chodziło zwłaszcza o dyecezę wileńską, w której język litewski jest w wielu litewskich parafiach zaniebdany. Postanowiono zwrócić się do biskupa wileńskiego z następującymi propozycjami: w parafiach i filiach dyecezyi, w których jest nie mniej niż 100 Litwinów, ewangelia ma być głoszona także po litewsku; w dekanatach czysto-litewskich (względnie mieszanych) dziekani, proboszcze, filialiści i wikaryusze mają być Litwini; w seminarium wileńskim powinna być wprowadzona jak najprędzej nauka języka litewskiego, dla Litwinów obowiązkowa, dla innych dowolna; w seminarium bądź rektor bądź inspektor powinien być Litwinem lub dobrze znać język litewski; w konsysto-

rze i w kancelarii biskupiej powinni być ludzie, znający także język litewski, aby interesanci Litwini, czy to duchowni czy świeccy, mogli się rozmówić we własnym języku; wreszcie kilka żądań językowych co do kościołów w samym Wilnie (p. „Viln. Žin.“, Nr 290 z r. 1905).

Wreszcie ostatnie zgromadzenie odbyte bezpośrednio po Zjeździe wileńskim — to Zjazd Związku nauczycieli (LMS). Nim przejdę jednak do działań LMS, powiem wprawdzie nieco o pewnej realnej, bezpośredniej zdobyczy Zjazdu wileńskiego.

Wspominałem wyżej, że w jesieni, w chwili zapoczątkowania się i dokonywania na razie akcji wiecowej, potem uchwał gminnych, wreszcie akcji bojkotowej, w szeregach niższych władz lokalnych dostrzegała się chwiejność, depresja i dezoryentacja, ułatwiające rozrost ruchu. Nie wszędzie atoli i nie bezwzględnie depresja ta się ujawniała. Poszczególni asesorowie policyjni lub naczelnicy ziemscy, o ile posiadali środki do reakcji czy to w postaci oddziałów wojskowych, czy też w jakiegokolwiek bądź innej postaci, nie zaniechali przeciwdziałania ruchowi i nie bacząc na ogłoszony manifest o nietykalności, o wolności zebrań i t. d., dopuszczali się gwałtów niepohamowanych. O poszczególnych faktach gwałtów znajdujemy w tym czasie opisy w pismach litewskich; tak sobie pozwalał sławny Orłow, asesor w Oniksztach pow. wilkomierskiego, mając oddziałek żołnierzy (Orłow został zabity w r. 1906); tak się np. odznaczyli naczelnik ziemski Smirnow i policyjny naczelnik powiatowy Tarchow w gminie Krakinowo pow. poniewieskiego, mając do pomocy dragonów; podobny też fakt miał miejsce w Kwetkach (p. „V. Ž.“ Nra 289, 293, 299). Były to wprawdzie wypadki poszczególne, nie mniej jednak jaskrawe; były to jeno drobne preludya do represji, które się miały rozpocząć od drugiej połowy grudnia na tle zapoczątkowanej reakcji powszechnej w całym państwie. W miejscowościach

z ruchem mniej rozwiniętym, policja, nie doświadczając jeszcze depresji, zachowywała się arogancko i brutalnie, robiła rewizje masowe, drażniła ludność, podniecając jeno elementy zapalne, które drzemały dotychczas z braku uświadomienia mieszkańców (np. w Taurogach — p. „Viln. Ž.“, Nr 284, r. 1905). W innych miejscach policja, nie mając już w sobie siły i odwagi do czynu, próbowała jątrzyć starowierców przeciwko Litwinom i knuła pocichu kontrrewolucję we wnętrzu; ze źródeł policyjnych także płynęły pogłoski o najściach band czarnej seciny, aby tą drogą zasiał w ludzie popłoch i demoralizację paniki i zwichnąć energię ruchu; zdarzały się pono nawet wypadki w okolicach najciemniejszych, że próbowano organizować reakcję wśród samego ludu litewskiego: wiadomość taką notuje „V. Žin.“ w numerze 268, z pow. kowieńskiego, gdzie jeden z naczelników ziemskich miał podniecać ciemny lud przeciwko inteligencji litewskiej i polskiej i zbierać podpisy, świadczące o zadowoleniu ludności z urządzeń dotychczasowych (znaczną część pow. kowieńskiego należy do miejscowości najmniej rozwiniętych w Litwie). Represje jawne trwały także w znacznym stopniu w gub. suwalskiej, obdarzonej dwukrotnie stanem wojennym. Pomimo to ruch się rozwijał i doszedł po Zjeździe wileńskim do istotnego niemal samorządu ludowego, zwłaszcza w dzielnicy wschodnio-kowieńskiej i także — *malgré tout* — suwalskiej.

Wobec postępów nastroju rewolucyjnego i akcji bojkotowej oraz faktycznej impotencji większości urzędników lokalnych, litewskie władze rosyjskie zaczynają uprawiać w tym czasie prowokację. Mianowicie w drodze urzędowej rozszerzane są insynuacje, jakoby ruch w Litwie miał charakter specjalnie antyrosyjski, skierowany przeciwko narodowi rosyjskiemu, jako takiemu, nie zaś przeciwko systemowi uciśku. Władze starają się przedstawić akcję bojkotową, jako płynącą z pobudek nienawiści rasowej, nie zaś z ewolucji

żywiolowej w kierunku samorządu i ludowładztwa. Insynua-
 cya taka wyziera z listopadowego komunikatu gubernatora
 kowieńskiego; wyraźnie też mówi o tem telegram naczelnika
 kolei Libawsko-Romeńskiej, głoszący o jakichś bajecznych
 napadach „Litwinów-katolików“ na prawosławnych ze służby
 kolejowej (telegram ten wystosowany do biskupów wileńskiego
 i kowieńskiego, do generał-gubernatora wileńskiego i do
 gubernatora kowieńskiego); wreszcie organ urzędowy generał-
 gubernatorstwa, gadzinowy „Wilenski Wiestnik“ drukuje w Nrze z d. 2 (15) grudnia artykuł
 wstępny, w którym uderza w strunę rosyjskiej godności narodowej
 i oświadcza Litwinom, że się w imieniu Rosyan odwoła do
 narodu rosyjskiego; „Nowoje Wremia“ zaś wprost bez ogródek
 radzi, aby z powodu braku wojska użyć do kontrewolucyi w gub.
 kowieńskiej starowierców miejscowych i uzbroić ich w tym celu.
 W odezwie gubernatora kowieńskiego, wydanej tydzień przed
 Zjazdem wileńskim, mieści się i groźba i insynuncya, i prośba i obietnica,
 łudzące, a niezwykle w ustach biurokraty; mianowicie stwierdzając
 fakt, że Litwini zaczęli samowolnie i napastniczo niszczyć
 ustanowiony w kraju porządek, usuwać urzędników gminnych
 i nauczycieli i wyznaczać na ich posady nowych osobników,
 zaprowadzać nowy ład w szkołach, w kancelaryach gminnych
 i w rozmaitych urządzeniach, napadać na Rosyan, pełniących
 służbę w kraju, i żądać od nich, aby odstąpili swych miejsc
 ludziom miejscowym i t. p., p. gubernator ubolewa nad
 takimi zjawiskami, prowadzącemi do zastosowania środków
 represyi rządowej, uznaje słusność zasadniczą poszczególnych
 żądań Litwinów i wskazuje na Dumę państwową, jako na
 jedyną dla Litwinów środek skuteczny i pewny (?) do
 realizacji ich żądań: „Słyszeliście zapewne — powiada — jak
 się do tych spraw odnoszą Rosyanie i co o tem piszą pisma
 rosyjskie (p. gubernator nie wyjaśnia tu, niestety, co
 wspólnego mają ci „Rosyanie“ i te „pisma rosyjskie“ z
 rządem, przeciwko któremu walczyli tak

Litwini, jak oni; *przyp. mój*); i co mówili przedstawiciele
 wszystkich zakątków Rosyi na zjeździe w Moskwie; przeto
 możecie zaufać zupełnie, że przedstawiciele narodu rosyjskiego
 w Dumie (a rząd? *przyp. mój*) uwzględnią życzenia wasze i
 pomogą waszym posłom do uzyskania wszystkiego, co potrzebne
 dla was i dla Litwy, i osiągniecie to wszystko w drodze ładu i
 spokoju, bez kłótni z wielkim narodem rosyjskim“.

Była chwila, przed samem zebraniem się Zjazdu wileńskiego,
 że nad gubernią kowieńską wisiał stan wojenny o włos niemal
 od realizacji. Gubernator kowieński skłaniał się do ogłoszenia
 stanu wojennego. Atoli p. Freze, generał-gubernator wileński,
 kowieński i grodzieński, jeden z najumiarkowańszych
 administratorów Litwy, kroku tego nie uczynił *).

*) Należy tu wspomnieć o zachowaniu się w tej kwestyi
 ziemianstwa kowieńskiego. Gubernator kowieński doniósł delegatom
 Tow. Rolniczego, Kowieńskiego, organizacji przeważnie
 ziemiańskiej, że ze względu na rewolucyjne rozruchy
 włościańskie w gubernii, szkodliwe dla społeczności,
 wyższa administracya krajowa zamierza ogłosić stan wojenny.
 Na ogólnem zebraniu członków Tow. w d. 20 listopada (3
 grudnia) wiceprezes Tow. hr. Aleksander Tyszkiewicz,
 zakomunikował zebranim wiadomość powyższą. Ogólne
 zebranie przyjęło uchwałę stwierdzającą, że żądania
 włościan, jak się one wyrażają w uchwałach gminnych i w
 petycyach włościańskich, są słuszne i odpowiadają
 potrzebom istotnym, nic zaś rewolucyjnego w sobie nie
 zawierają; najlepszym przeto środkiem do uspokojenia
 kraju jest rychłe zaspokojenie żądań; wprowadzenie zaś
 stanu wojennego sprzeciwia się manifestowi 17
 października, podnieci jeno zapalność i wprowadzi
 zawichrzenie w kraju. Przeto ogólne zebranie protestuje
 przeciwko stanowi wojennemu. Powyższa rezolucya
 Tow. Rolniczego Kowieńskiego została przesłana
 natychmiast do generał-gubernatora wileńskiego
 przez delegacyę specjalną, w której skład weszli pp.:
 hr. A. Tyszkiewicz, K. Zawisza i M. Maliński.

Ziemianie w akcji bojkotowej i wogóle w wypadkach
 ówczesnych w kraju udziału nie brali, poza jednostkami
 poszczególnymi. Urządzali oni w tym czasie zjazdy i
 narady przedwyborcze; później zamierzali organizować
 międzyzastanowy „Związek obrony wolności i praw“,
 który atoli do skutku nie doszedł i nie został przyjęty
 przez włościan.

Nazajutrz po Zjeździe wileńskim, 23 listopada (6 grudnia), generał-gubernator Freze wydał znakomite rozporządzenie, sankcjonujące w pewnym zakresie żądania językowe Litwinów w szkolnictwie początkowym, oraz większą nieco niezależność samorządu gminnego. W komunikacie odnośnym generał-gubernator powiada: „Gubernator kowieński doniósł, że Litwini-włościanie w wielu gminach powstają, uchwalają rezolucje i obradują w zebraniach gminnych i zgromadzeniach, jak poprawić swój byt i zarząd. W wielu miejscach, nie mogąc się doczekać pomocy, zaczynają się rządzić samodzielnie: usuwają nauczycieli, zmieniają wójtów, pisarzy gminnych, i wkraczają wreszcie na drogę przewrotu“. Ubolewając nad przejawami samowoli, które utrudniają realizację dobrych zamiarów władzy, generał-gubernator dodaje: „Po przejrzeniu niektórych uchwał i po wysłuchaniu mego delegata, który rozmawiał z włościanami pow. wilkomierskiego na zebraniach gminnych o ich potrzebach, uważam, że te życzenia ludności są dwóch rodzajów: takie, które władza może uwzględnić zaraz na podstawie Najwyższego Manifestu 17 października i aktów wcześniejszych, oraz takie, które dla swej realizacji wymagają odpowiedniego czasu i sankcyi przedstawicielstwa narodowego w Dumie państwowej.

„Życzenie włościan, żeby w szkołkach ludowych uczono dzieci po litewsku i żeby na posady nauczycieli wyznaczano litwinów, może być wypełnione, jeno nauczyciel powinien znać urzędowy język rosyjski i dzieci powinny się uczyć tego języka, ponieważ są poddanymi Rosyi.

„Lecz prawo wyboru, wyznaczania, a przeto i dowolnego usuwania nauczycieli, jak to robiono gdzieś w zarządach gminnych, może być ustanowione dopiero przez nową ustawę, która musiałaby być zatwierdzona przez przedstawicielstwo narodowe w Dumie państwowej, ponieważ prawo takie nie dotyczy wyłącznie gub. kowieńskiej, lecz całej Rosyi.

„Język litewski w procedurze gmin i gromad wiejskich („sielskoje obščestwo“) mogę dopuścić do użytkowania tylko równolegle do języka rosyjskiego i wyłącznie w procedurze pisemnej wewnętrznej, wszelkie zaś inne porozumiewanie się pisemne urzędników gminnych musi być dokonywane w języku całego państwa.

„Wybór funkcyonaryuszy gminnych i gromadzkich dozwolony jest przez ustawy. Te same prawa dają zebraniom gminnym w stosunku do wyboru pisarza, lecz prawo zatwierdzania i usuwania go należy wyłącznie do władzy, wskazanej przez ustawy. Ten porządek może być zmieniony dopiero przez Dumę.

„Także wyłącznie Duma państwowa, złożona z przedstawicieli całego państwa, może nadać mieszkańcom prawo wybierania policyi wyższej ponad setników i dziesiętników.

„Skargi na zbyt ciężar i niesprawiedliwość takich powinności, jak naprawa dróg, mogą być zawsze rozważane i po rozważeniu orzeczone przez komitet porządkowy, lecz ustawa taka, jak o podatku dochodowym, może być ustanowiona wyłącznie przez Dumę.

„Niechże włościanie, po przeczytaniu i zgłębieniu tych wyjaśnień, rozważą świadomie swe zamiary i niech pamiętają, że wszystko, co władza lokalna może zrobić dla ich dobra, będzie zrobione niezwłocznie; inne zaś żądania, dotyczące nie pojedynczej gubernii, lecz całej Rosyi, niech polecą wybranym przez się ludziom, którzy będą pracowali w Dumie państwowej i którzy zdołają lepiej i sprawliwiej strzedz ich żądań wobec przedstawicieli całej ziemi Rosyjskiej.

„Uprzedzam ludzi słabych, którzy się poddają namowom do kroczenia drogami gwałtu i rabunku: dla dobra powszechnego wszelki rabunek lub gwałt będzie bezwzględnie tłumiony; znając atoli roztropność ludu litewskiego i jego przywiązanie do ziemi ojców i do pracy uczciwej,

ufam, że mię on nie zmusi do użycia środków nadzwyczajnych, lecz natomiast pomoże do wypełnienia jego wielkich potrzeb“.

Taką była odpowiedź generał-gubernatora na deklarację programową rezolucji zjazdowych — nazajutrz po Zjeździe.

Jednocześnie generał-gubernator wysłał telegram do ministra oświaty, w którym, komunikując o żądaniach językowo-szkolnych Litwinów gub. kowieńskiej, stwierdza, że po porozumieniu się z okręgowym kuratorem oświaty uznał za konieczne: a) wprowadzenie nauczania języka litewskiego do szkół początkowych, b) dozwoleń posługiwania się językiem litewskim przy wyjaśnianiu innych przedmiotów, c) zastępowanie lub dopełnianie ilości nauczycieli szkół początkowych i dwuklasowych z pośród Litwinów, bez względu na ich wyznanie, wyznaczając usuniętym nauczycielom-Rosyjanom inne posady i wspierając ich materialnie, d) zmianę punktu pierwszego najwyżej zatwierdzonych prawideł o poniewieskim seminaryum nauczycielskiem, dopuszczając doń Litwinów-katolików. Generał-gubernator dodaje, że w celu wypełnienia punktów o wprowadzeniu do szkół języka litewskiego i o wyznaczeniu nauczycieli-Litwinów, z powodu potrzeby naglącej polecił kuratorowi okręgowemu wypełnić je niezwłocznie.

Taką drogę wybrał p. Freze zamiast stanu wojennego. Władze rządowe chętnie wskazywały w tym czasie ludowi na Dumę państwową, jako na skuteczną drogę do realizacji reform; licząc, że Duma będzie umiarkowanie-posłuszna, starano się skierować do niej łożysko nadziei ludowych, odwracając je od drogi czynu bezpośredniego. A gdy się Dumy zaczęły zbierać istotnie ludowe — odpowiadano z obozu rządowego zamachem stanu!...

Bądźcobądź jednak czyn p. Frezego powinien być uznany za dodatni, jako wyraz umiarkowania i ludzkości najwyższego administratora krajowego. Wszakże czyn ten był dziełem bezpośrednim akcji ludowej, był zwycięstwem real-

nem Litwinów. Bez uprzedniej akcji bojkotowej, bez „gwałtu“ i „samowoli“, używając tych słów władzy, nawet ludzki jen.-gubernator nie uważałby ustępstw za konieczne i nieodzowne. Wpływ manifestacyjny Zjazdu wileńskiego był w tych ustępstwach widoczny. Zwycięstwo to, osiągnięte nazajutrz bezpośrednio po Zjeździe, podnieciło jeszcze więcej energię akcji bojkotowej i pragnienie zwycięstwa głębszego i zupełniejszego, a przeto też pragnienie walki. Na takim tle obradował w Wilnie 23 i 24 listopada (6 i 7 grudnia) II. Zjazd Litewskiego Związku nauczycielskiego (LMS). Wobec odniesionego zwycięstwa częściowego w zakresie językowo-szkolnym, obrady i funkcje LMS nabierały oczywiście większego znaczenia. Należało ustalić się na placówce zdobytej i prowadzić jednocześnie dalej zaczęte dzieło.

Głównem zadaniem, nad którem obradował II. Zjazd LMS, było, żeby nauczyciele i sam Związek byli przygotowani w zupełności tak do pełnienia funkcji w ramach zdobytych, jak do spodziewanego rychło szerszego unarodowienia szkół. Zjazd polecił zarządowi wydanie i ogłoszenie odezwy do włościan i odezwy do nauczycieli; dalej uchwalił zbierać pieniądze na wydawanie podręczników i gromadzić oraz systematyzować podręczniki już istniejące; wreszcie prowadzić dalej walkę zawodową i polityczną do wypełnienia całej platformy LMS. Postanowiono także, aby zarząd składał się z członków, zamieszkałych w Wilnie, dla ułatwienia porozumiewania się (patrz „V. Ż.“ Nr 278 z r. 1905).

W wydanej w myśl uchwały zjazdu odezwie do nauczycieli (patrz „V. Ż.“ Nr 279) zarząd LMS wskazuje na autonomię Litwy, jako na ostateczny cel walki narodowej, dalej mówi o litwinizacji szkół jako o etapie walki, powołuje się na telegram p. Frezego do ministra oświaty i na ustępy z komunikatu jego, wykazując, że litwinizacja w zakresie szkolnictwa początkowego już zdobyta i że należy przeto opanować niezwłocznie ten wyłom, tę placówkę pracy twórczej i dalszej walki; wzywa przeto zewsząd nauczycieli-Litwi-

nów na stanowiska, podejmując się centralizowania i pośredniczenia w tym procesie *).

Ciekawą i programową jest druga odezwa zarządu LMS, wydana także z polecenia II. Zjazdu — do włościan (patrz „V. Ż.” Nr 280 z roku 1905). We wstępie ogólnym zarząd wskazuje, że należy nie prosić, lecz brać, i że nieściste ustępstwa i obietnice p. Frezego nie mogą zadowolnić Litwinów w zakresie szkolnictwa. Po tym ogólnym wstępie daje się włościanom wskazówkę, jaką ma być ich taktyka szkolna; a więc przede wszystkim należy proponować nauczycielom-Rosyanom, tam, gdzie jeszcze bojkot ich nie usunął, aby się usunęli dobrowolnie, wyznaczając im ścisły termin: dopiero w razie nieusłuchania należy traktować takiego nauczyciela jak wroga i usunąć w drodze przymusu; na nauczyciela wyznaczyć Litwiną, który ukończył seminarium nauczycielskie; w razie nieobecności takowego — zaprosić studenta lub wogóle osobnika, który ukończył przynajmniej 4-klasową szkołę miejską albo 4 klasy gimnazjum; gdyby taki osobnik podjął się obowiązków tylko czasowo, to należy się zwrócić zaraz do zarządu LMS; nowy nauczyciel ma uczyć wszystkiego po litewsku podług załączonego do odezwy programu szkół początkowych; w gub. suwalskiej, gdzie wśród nauczycieli są Litwini, należy zostawić ich na miejscu pod warunkiem zupełnego nauczania litewskiego, wyrzucać zaś dopiero w takim razie, gdyby się okazali poplecznikami rządu; zebrania gminne powinny ujmować powyższe zmiany w kształty formalnych uchwał gminnych; uchwały te należy słać do naczelnika dyrekcji szkolnej.

Program nauczania w 3-klasowych szkołkach początko-

*) Dużo nauczycieli-Litwinów zajmowało posady w Polsce (przeważnie w gub. łomżyńskiej, także w siedleckiej). O wielu z nich gminy poszczególne nie mogły wiedzieć, i oni też nie wiedzieli, gdzie są wakujące miejsca w kraju. Wiele z nich zgłaszało się w tym czasie o miejsca w szkołkach litewskich — za pośrednictwem redakcji „Vilniaus Žinios”. Odtąd tej funkcji pośredniczej podejmował się Związek LMS.

wych, zalecony przez LMS i załączony do odezwy, był następujący:

Rok I. nauczania:

1. język litewski: czytanie i pisanie, opowiadanie, uczenie się wierszy na pamięć, przepisywanie i dyktacje;
2. nauka o rzeczach: pogadanki o rozmaitych przedmiotach;
3. kaligrafia i rysunek;
4. religia: program jej ustali duchowieństwo;
5. arytmetyka: liczenie ustne i pisemne, cztery działania do 100.

Rok II.:

1. język litewski: czytanie, opowiadanie, gramatyka — pierwsze wiadomości z zakresu nauki języka; dyktacja, wypracowania;
2. kaligrafia i rysunek;
3. pogadanki z nauki historii naturalnej;
4. arytmetyka: liczenie i cztery działania liczb rozmaitej wielkości; zadania;
5. religia: historia święta i katechizm obszerniejszy;
6. język rosyjski: czytanie i pisanie.

Rok III:

1. język litewski: czytanie, opowiadanie, gramatyka, wypracowania;
2. geografia: krótkie wiadomości o ziemi; geografia Litwy i Rosji;
3. historia: krótka historia Litwy;
4. arytmetyka;
5. język rosyjski: czytanie, pisanie, opowiadanie, dyktacja i gramatyka.

Do wszystkich przedmiotów powyższych wskazane podręczniki.

W dalszym ciągu LMS funkcjonowała w kierunku wytkniętym. W licznych też gminach zaczęły się ustalać szkółki litewskie z nauczycielami z wyboru *).

Wreszcie wypada mi tu wspomnieć także o początkach organizowania się nacjonalistów w stronnictwie odrębnym. Uprzednio wszakże muszę wspomnieć o pewnym akcie „dyplomatyczno-politycznym“, charakterystycznym dla nacjonalizmu. Chcę mówić mianowicie o memoriale („memorandum“) grupy Litwinów, skierowanym do prezesa ministrów hr. Wittego, i datowanym z Wilna dnia 2 (15) listopada roku 1905. Memorandum to miało być deklaracją historycznych praw narodu w wielkim stylu, zgłoszoną do państwa.

Wśród inicjatorów memoriału dostrzegamy znów dra Basanowicza. Wniesienie memoriału zostało uchwalone przez grupę Litwinów na zebraniu w Wilnie dnia 22 października (4 listopada) (patrz „V. Ž.“ Nr 267 z r. 1907).

Zastrzegając niżej krytykę tego aktu, przytaczam go tu w tłumaczeniu z tekstu, umieszczonego w Nrze 267 „V. Ž.“: „Memorandum“.

„Naród litewski — naród najstarszo-aryjski — który zachował do dnia dzisiejszego swój język aryjski w formie starożytnej, mieszka w kraju, stanowiącym dotychczas, pod nazwą Litwy, jego terytorium. Badania naukowe wykazały, że przed przybyciem Litwinów do tego kraju nikt tu nie mieszkał; że Litwini sami wytworzyli kulturę kraju i że Słowianie, którzy tu napłynęli później ze wschodu i z południa, i Niemcy z zachodu, znaleźli już Litwinów w tem miejscu, gdzie ich zastała historia wieków średnich i gdzie też mieszkają obecnie.

*) Ruch litwinizacyjno-szkolny wyraził się też w tym czasie (po 25 listopada st. st.) w seminarium nauczycielskiem w Wejwerach, w którym była garstka Litwinów; żądano zlitwinizowania seminarium i zastosowano strejk (bojkot). Nieliczni uczniowie-Polacy (Polaków było 16) zaakceptowali żądanie litwinizacji i zespolicili się z ruchem; do żądań wpisano, aby dla Polaków do czasu ich ukończenia wykładano po polsku (patrz „V. Ž.“ Nr 282 z r. 1905).

„Uciskane przez Polaków i Krzyżaków południowe i zachodnie plemiona litewskie: Jaćwingowie i Prusowie, zginęły w długich i uporczywych wojnach; pod wpływem Słowian część plemion Litwy wschodniej częściowo się przerozdziła w Białorusinów. Litwa, która jeszcze za czasów królów Mendoga i Giedymina oraz Wielkiego Księcia Olgerda stanowiła państwo samodzielne i wywierała wielki wpływ na losy Słowian sąsiednich, po wprowadzeniu chrześcijaństwa za Jagiełły (r. 1387) podpadła, z powodu niedołęstwa polityków swoich, pod wpływ polski, który się wzmocnił po sejmie horodelskim (r. 1413) i unii lubelskiej (r. 1569) i wreszcie zabił niemal litewskiego ducha narodowego. W takim opłakanym stanie Litwini byli aż do pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej litewsko-polskiej, aczkolwiek Litwa była zupełnie samowładna. Polonizacja Litwy nie ustała i po pierwszym rozbiorze; język polski, wprowadzony do administracji i do kościoła, zachował się niemal wszędzie w Litwie, aż do naszych czasów. Rosya zaś, usunawszy politykę polską w Litwie, wykazała się jako ściśle egoistyczna i w czasach hr. Murawiewa (r. 1863—1865) dokonała niesłychanej w historii żadnego narodu rzeczy — mianowicie zakazała Litwinom druku, przez co zatamowała ewolucję kulturalną kraju na całe pół wieku. Rusyfikacja szkół, samowola administracji, usunięcie Litwinów od służby społecznej i rządowej w kraju, demoralizowały Litwę tembardziej, pchały ją do zguby ekonomicznej i przywiodły mieszkańców kraju do gromadnego wychodźstwa na obczyznę, na skutek czego kraj upadł kulturalnie i liczba jego mieszkańców zmniejszyła się w czasach ostatnich, oni zaś sami podupadli ogromnie i zbiednieli. Administrację to nie obchodziło; sądziła ona bodaj, że głównem jej zadaniem jest dbałość nie o dobro ludności, lecz o jej zmoskwiczenie.

„Częściowo pod wpływem narodowego i językowego prześladowania Litwinów, częściowo zaś dzięki owocnemu wpływowi postępu europejskiego, naród litewski w ostatnim 25-leciu powstał także z wiekowego uśpienia, świadomość

narodowa rozszerzyła się w ostatnim czasie po całej Litwie. Litwini dumni są obecnie ze swego języka, zwyczajów i obyczajów, cenią wysoko swe tradycje historyczne i dążą konsekwentnie, jak inne oświecone narody Europy, do pozyskania samodzielności narodowej. Dążenia te, ujawnione w wolnej zagranicznej prasie litewskiej i w mnóstwie petycji, podanych w czasach ostatnich rządowi rosyjskiemu z rozmaitych zakątków Litwy, tak się w streszczeniu formułują:

„1. Litwini, uznając, że zamieszkane przez nich terytorium, od czasów historycznych, obejmuje t. zw. „gubernie litewskie“ kraju Północno-zachodniego: Wileńską, Kowieńską i Grodzieńską, dalej część Kurlandyi i wcieloną od czasu kongresu wiedeńskiego do Polski gubernię Suwalską, uważają je pod względem etnograficznym za litewskie, mieszkających zaś w tych guberniach wśród Litwinów — Polaków, Żydów, Rosyan i innych — za przybyszów późniejszych, Białorusinów zaś — za zesławizowanych Litwinów, mieszkających dotychczas we wsiach z nazwami i z architekturą — litewskimi.

„2. Pragnąc korzystać jaknajszerzej z wrodzonej człowiekowi wolności oraz pragnąc, aby także inne współzyskające narodowości mogły z niej korzystać, Litwini żądają dla swej ojczyzny szerokiej autonomii z sejmem ustawodawczym w starej stolicy Litwy, w Wilnie, ażeby mogli radzić sami o potrzebach swego kraju.

„3. Uznając zamieszkane przez nich terytorium za spuściznę historyczną swych przodków, Litwini dopuszczają także inne narodowości, wśród nich mieszkające, do korzystania z tych samych praw, z których będą korzystali oni, tubylcy; protestują natomiast przeciwko wszelkiemu uciskowi i zamachom ze strony którejkolwiek bądź narodowości na ich język, wolność polityczną, wyznanie i t. d.

„4. Litwini żądają dla siebie i dla innych narodowości w Litwie prawa dostępu do posad publicznych i rządowych, prawa nieograniczonego nabywania nieruchomości, prawa

stowarzyszania się, równości wobec ustaw i wobec prawa wyborczego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego, udziału, w osobach swych posłów, w sejmie litewskim w Wilnie i w parlamencie ogólnopanstwowym.

„5. Litwini żądają ustawodawczego zapewnienia nietykalności osób i mieszkania; ażeby w kraju ich został zniesiony podział na stany; ażeby nikt nie mógł unikać sądu i żeby kara była wyznaczana wyłącznie na mocy wyroku sądowego.

„6. Litwini żądają wolności przekonań, wyznania, słowa i prasy, oraz równości praw obywatelsko-politycznych bez względu na różnice narodowości i wyznania.

„7. Litwini żądają nauczania bezpłatnego, powszechnego i przymusowego w języku ojczystym; ustanowienia wystarczającej ilości szkół początkowych, średnich i wyższych (Uniwersytetu we Wilnie), ustosunkowanych planowo w ten sposób, ażeby można było przechodzić stopniowo z niższych do wyższych; żądają także powszechnej wolności zakładania szkół.

„8. Litwini żądają uznania ich języka za urzędowy w miejscowościach przez nich zaludnionych.

„9. Przy nadaniu autonomii Polsce, gub. Suwalska, jako zaludniona przez Litwinów, powinna być wcielona administracyjnie do Litwy, jak należała do niej przed pierwszym podziałem Rzeczypospolitej litewsko-polskiej; Litwini protestują przeciwko przyłączeniu tej gubernii do autonomicznej Polski i poddaniu jej przez to wpływom polskim.

„10. Litwini żądają, aby we wszystkich manifestach i ukazach Najwyższych zachowany był tytuł Wielkiego Księcia Litwy“.

Podpisani „Przedstawiciele rozmaitych dzielnic Litwy“: dr. J. Basanowicz, pp. Donat Malinowski (ziemianin-Litwin z pow. trockiego), J. Ambrożewicz i M. Dowojno-Sylwestrowicz (ziemianin z pow. rosieńskiego ze Żmudzi, znany pracownik na polu studyów nad kulturą litewską).

Tak wyglądał ów akt z natchnienia dra Basanowicza, zgłaszający historyczne prawa Narodu Litewskiego do rąk... biurokracji rosyjskiej, w chwili, gdy wszystkie ludy państwa niewoli — a wśród nich lud litewski — stawały z nią do walki i do wielkiego obrachunku dziejowego. Niewątpliwie wśród żądań, wpisanych do memoriału, większość jest zupełnie słusznych; atoli forma ich postawienia i motywacja — były zupełnie chybione. W takiej chwili dziejowej, jak ta, która nastąpiła bezpośrednio po wielkim strejku październikowym — robić biurokrację rosyjską sędzią praw historycznych Litwy — było dowodem conajmniej braku zmysłu politycznego i dziejowego. Nie wchodzę tu w ocenę wewnętrznej wartości koncepcji historycznej, sformułowanej we wstępie memoriału. Wystarczy stwierdzić przede wszystkim rażący rozdzźwięk między naturą tego aktu a dziejącą chwilą walki. Dalej uzasadnienie praw żywotnych narodu do bytu, rozwoju i twórczości — względami ściśle historycznymi (starożytność aryjska, prawo najstarszej okupacji terytorium, funkcje kulturalne w okresie przedhistorycznym, wreszcie formacja państwowa pod egidą Mendoga, Giedymina i Olgierda) jest archaizmem i nieudolnością w polityce praktycznej. Historia sama przez się nie stanowi podstawy do praw współczesnych; przeszłość historyczna o tyle tylko jest brana pod uwagę przy określaniu praw, o ile się wyraża w żywych stosunkach współczesnych, o ile się w nich streszcza. Prawa narodów wpływają z ich potrzeb i z ich ewolucji współczesnej, które są owocem przeszłości historycznej. Przeszłość zaś, jako taka, nie streszczona w życiu obecnym, podstawą do praw nie jest. W dziedzinie zaś międzynarodowej polityki praktycznej operowanie prawami historycznymi ma wartość o tyle, o ile posiada sankcję siły zbrojnej, sojuszów, „równowagi europejskiej“, potęgi ekspansywnej i t. p.; natomiast w stosunkach między Litwą a zaborczą biurokracją rosyjską historyczne prawa narodu nie są czynnikiem rozwiązania sporu.

Jakaż różnica zasadnicza i głęboka między deklaracją praw narodu w memoriale powyższym a takąż deklaracją w rezolucjach Zjazdu wileńskiego! Rezolucje bowiem Zjazdu mają niewątpliwie charakter takiej deklaracji i stanowią dokument woli narodowej. Deklaracja praw w rezolucjach zjazdowych, spisana przez naród bezpośrednio, w osobie delegatów jego, stwierdza byt i żywotność narodu w postulatach prostych, płynących z ustosunkowania całokształtu potrzeb rozwojowych. Deklaracja zjazdowa nie powołuje się na przesłanki historyczne, albowiem mieszczą się one w woli i w ewolucji współczesnej, jako czynniki formacji: wszystko, co wypływa z woli współczesnej, zawiera w sobie w streszczeniu pierwiastek historyczny. Tworzenie zaś specjalnych „praw historycznych“ sprowadza na manowce określania życia względami, których całokształt stosunkowy nie odpowiada całokształtowi konkretnie w danej chwili istniejącemu. Praktycznie różnica między stanowiskiem rezolucji zjazdowych a stanowiskiem memoriału wyraziła się np. w stosunku do Białorusinów gub. wileńskiej i grodzieńskiej: memoriał nacjonalistyczno-historyczny wciela ich do autonomicznej Litwy wprost, powołując się na czynnik architektury i podłoża rasowo-kulturalnego; jako zesławizowani „Litwini“ wyrastają oni ze wspólnego z Litwą pnia historycznego, a przeto na zasadzie historycznej dokonać się musi restauracja starożytnego zespołu; rezolucje zjazdowe natomiast, opierając się na czynniku praw współczesnych, uzależniają wcielenie Białorusinów do Litwy od względów pokrewieństwa oraz ich woli (plebiscytu), nie zaprzeczając przez to historii: w woli tej bowiem streści się nie poszczególny tylko fragment historyczny, lecz cały dobór ciągłości dziejowej, określający status ewolucyjny dnia dzisiejszego.

W memoriale powyższym wyraża się charakterystyczny dla nacjonalistów pierwiastek imperyalizmu. Wszakże zasadniczym i szkodliwym błędem memoriału jest powoływanie biurokracji rosyjskiej do roli trybunału, rozważającego

prawa narodu litewskiego *). Błąd ten, popełniony w chwili skupiania się narodu do walki o swe prawa rozwoju, stwierdza ubóstwo koncepcji dziejowej i brak istotnego zmysłu narodowego u autorów.

Szkoda! Na dwóch jaskrawych punktach przeciwległokresowych wielkiego stadyum dziejowego w Odrodzeniu Litwy spotykamy u steru wypadków imię dra Basanowicza, jako inicjatora „Aušr'y” i jako inicjatora Zjazdu wileńskiego. Szkoda, że w działalności tego człowieka, który mógł się stać poniekąd symbolem całego okresu 1883–1905 r. były w tym czasie także usterki nacjonalizmu, zaciemniające przejrzystość jego zmysłu narodowego.

Wkrótce po Zjeździe wileńskim dr. Basanowicz ogłosił w „Vilniaus Žinios” (Nr 279 z dnia 27 listopada st. st.) wezwanie do utworzenia litewskiej partii narodowo-demokratycznej. Motywując obszernie potrzebę takiej organizacji partyjnej, dr. Basanowicz robi krótki przegląd historyczny ewolucji poszczególnych kierunków od „miłośników Litwy” do czasów ostatnich, uznaje w pewnym zakresie zasługi obu stronnictw lewicy, LDP i LSDP, stwierdza wreszcie potrzebę zrzeszenia luźnych „narodowców” wszelkich odcieni i zespolenia ich w potężną organizację narodową, obejmującą całą Litwę i koordynującą wszystkie wysiłki narodu w zespół jednolity i planowy. Dr. Basanowicz zakreśliła szerokie podstawy koncepcji przyszłego stronnictwa; „dziś — powiada — nie wystarcza nam już tylko litewsko-

*) Biurokracja rosyjska oczywiście nie tylko się nie wzruszyła prawami historycznymi narodu, lecz pospieszyła wyzyskać na własną korzyść funkcje rozjemcy i sędziego, które jej memorał — pomimo woli inicjatorów — dawał. Oczywiście wyzyskała to w myśl swej zasady kierowniczej „*divide et impera*”. Rząd pospieszył ogłosić tezy memorału litewskiego w „Pravitielstwiennym Wiestniku”, ażeby uwydatnić tendencje kresów do rozdarcia jednolitości państwa, zdyskredytować postulat najbardziej spopularyzowanej autonomii Polski i przez uwydatnienie tej części memorału litewskiego, która mieści skargi na polonizację Litwy, podnieść i rozjrzeć wzajemnie przeciwko sobie Polaków i Litwinów.

ści”; podnosząc wysoko sztandar litewski, dr. Basanowicz podkreśla jednocześnie, że Litwini są najpierw ludźmi, a potem Litwinami: stąd wypływa konieczność oparcia haseł narodowych na ludzkich zasadach postępu i demokracji. Stronnictwo ma pełnić realną politykę narodu, ma walczyć o utrzymanie litewskiego charakteru kraju, o zdobycie dlań samorządu, i prowadzić lud przez wolność i oświatę do polepszenia bytu kulturalnego i materialnego. Takie mają być zasady stronnictwa. Same przez się, nakreślone w rysach najogólniejszych i nieujęte w kształty postulatów konkretnych, nie mogą być one przedmiotem krytyki i zresztą nie stanowią indywidualnej właściwości nowego stronnictwa. W ramach zasad powyższych niema podstawy dla tworzenia nowego stronnictwa. Hasło autonomii widzimy też w miejscu naczelnem w programach obu stronnictw postępowych; zasada głosowania powszechnego i ludowładztwa mieści się w obu tych programach z wyrazistością i potęgą, które się zaprzeczyć nie dadzą; walka z uciskiem narodowym, jako takim, jest także jedną z zasad wszystkich stronnictw i grup litewskich; jeżeli zaś chodzi o specjalną obronę praw języka i kultury w instytucjach (kościół, szkoła i t. d.) i w całej organizacji współzycia, to funkcję tę pełnią tak demokraci, chrześcijańscy demokraci, Związek nauczycieli, jak szereg poszczególnych stowarzyszeń i związków kulturalnych i społecznych; sama przez się przeto potrzeba takiej obrony nie mogłaby jeszcze stanowić wystarczającej podstawy dla tworzenia nowego stronnictwa politycznego. Cóż zatem zostaje, jako właściwa i indywidualna cecha nowego stronnictwa, jako jego racja osobnego bytu? Pono t. zw. „polityka realna”, wyrażająca się w oportunizmie społecznym, oraz nacjonalizm w koncepcji rozwoju kulturalnego i politycznego.

Stronnictwo takie istotnie też powstało w tym czasie pod nazwą „Tautiškoji Lietuvių Demokratų Partija” (TLDP — Litewskie Demokratyczne Stron-

Litwa.

nictwo Narodowe). Do TLDP zaczęły się garnąć te elementy nacyonalistyczne, ugodowe i umiarkowane, o których wspomniałem wyżej i które nie mogły znaleźć dla siebie wyrazu ani w koncepcji radykalno-ludowej LDP ani też w koncepcji narodowo-klerykalnej LKDS; zresztą stronnictwo TLDP nie zdołało się dotychczas rozwinąć i ustalić partyjnie.

Tak się wyrażał w zarysie układ poszczególnych wysiłków odrodzonej Litwy w jesieni „wiosennej” roku 1905. Rezolucje Zjazdu wileńskiego i uchwały delegatów włościańskich rozeszły się po całym kraju w ogromnej ilości. Przyjęte wszędzie z wielkim entuzjazmem, jako sankcja narodowa zapoczątkowanego dzieła i jako wskazówka dalszego trwania wysiłku, rezolucje te stały się żywą spójnią, łączącą wszystkie poszczególne wysiłki w jednolite dzieło. Ich myśl była wyrazem politycznej myśli narodu i jako taka posiadała autorytet niezachwiany. W epoce pozjazdowej dzieło reformy politycznej posuwało się rażniej naprzód z większą harmonią, z większą jednolitością i skupieniem, niż dotąd. Akcja bojkotowa, którą przedstawiłem wyżej, nie dzieląc jej na okresy, dopiero po Zjeździe rozlała się w całej pełni po kraju. To, co było dotychczas fragmentaryczne, nieskoordynowane, nieraz bezładne, nabrało obecnie większej zwartości logicznej. Ustalenie nowej organizacji doraźnej w miejscu obalonej przez bojkot — było prowadzone z większą sprężystością i z większym ładem świadomości.

Niedługo atoli dane było Litwinom zaznawać początków wolności politycznej; nim zdążyli oni zgarnąć owoce swych wysiłków, już się wschód zachmurzył, a radosna jutrenka wyzwolenia zaczęła tracić wyrazistość konturów. W niespełna miesiąc po Zjeździe wileńskim, w drugiej połowie grudnia, równoległe z ostrym zwrotem w całej polityce wewnętrznej państwa w kierunku reakcji coraz bezwzględniejszej, nasłano na Litwę, zwłaszcza na jej jądro, na gub. kowieńską, t. zw.

lotne oddziały dragonów, które się rozbiegły po całym kraju, chwytając najlepszych synów ziemi, więząc funkcjonariuszy ludowych, robiąc obławy i rewizje jeneralne po wsiach, połączone z sutym rabunkiem, rozstrzeliwując z armatek domy tych, którzy się zdołali ukryć, niszcząc niemal doszczętnie miasteczka całe (jak Żagory, Onikszy), restaurując wreszcie wszędzie dawne przedrewolucyjne urzędy prawnorządowe i restytuując dawnych funkcjonariuszy administracyjnych, policyjnych i gminnych; funkcjonariusze ci, jak nietoperze, powyłazili ze swych ciemnych kryjówek dziennych i jak stado kruków tłumnie się za oddziałami lotnymi zbiegali na żer, wracając do swych miejsc ugrzanych i gotując w sercu jadłowitą zemstę na swych wczorajszych zwycięzców a dziś niewolników z woli reakcji.

Tak zostało stłumione dzieło wyzwolenia w Litwie Litwa sama, poza rewolucją ogólnopaństwową, dzieła swego dokonać nie mogła. Przesilenie w rewolucji państwowej zwichnęło wysiłki litewskie.

Atoli serce niewolnika, które już przez chwilę zabiło pożądaniem wolności i wreszcie wolnością samą, nie zdoła się już nagiąć do uderzeń tchórzliwych serca zajęczego. Litwini, którzy czynem wpisali do swych dziejów kartę powyższą, niewolnikami znów zostać nie mogli. Zhańbieni gwałtem, zwiedzeni z wyżyn wolnej woli do odrestaurowanej klatki opieki, zachowali nietykalną świadomość i wolę, których żadna przemoc nie tylko wyrwać, ale nawet dotknąć nie zdoła. Z twardym uporem Litwina chowają oni swą wolę świadomą w milczeniu, by ją wyświecić w czynie w zespolu z akcją wolnościową w państwie.

Dalej poza rok 1905 nie wybiegam. Rok ten jest zakończeniem pewnego okresu, pewnego stadyum w procesie Odrodzenia Narodu Litewskiego — od „Aušr'y” do Zjazdu wileńskiego. Jednocześnie w roku tym mieści się punkt wyjścia do dalszego ciągu ewolucji. Ciąg ten trwa nadal.

W okresie obecnym wchodzą w grę nowe czynniki akcyi, parlamentaryzm, praca licznych związków kulturalnych, ekonomiczno-społecznych, zawodowo-politycznych i t. d.

Zadanie, które sobie w pracy niniejszej nakreśliłem, tu się wyczerpuje.

K O N I E C

Objaśnienie do mapy etnograficznej Litwy.

Za źródła do mapy etnograficznej Litwy, wykonanej przez p. Eugeniusza Grossa, użyłem mapy dra Fr. Tetzner'a (w dziele „Die Slaven in Deutschland“ r. 1902) i mapy prof. J. Rozwadowskiego („Mapa języka litewskiego w gub. Wileńskiej“ w „Materiałach i pracach komisji językowej Akademii Umiejętności w Krakowie“, tom I. r. 1901). Mapę p. Tetzner'a zużytkowałem do nakreślenia etnograficznych granic Litwy Pruskiej; do nakreślenia litewskiej granicy południowej wewnątrz gub. suwalskiej zastosowałem poprawki podług wskazówek p. J. Gabrys'a, ponieważ mapa Tetzner'a pösuwa tę granicę zbyt daleko na południe w kierunku obszaru, zaludnionego przez ludność polską. Dla nakreślenia granicy wschodniej, litewsko-białoruskiej, użyłem linii przeciętnej na podstawie mapy prof. Rozwadowskiego; wprawdzie mapa prof. Rozwadowskiego nie jest bezwzględnie dokładna, ponieważ się opiera prawie wyłącznie na niezbyt ściślej ankiecie (wyniki ankiety tej przedstawione w pracy p. Anonima „Obszar języka litewskiego w gub. wileńskiej“ w „Materiałach antropologiczno-archeologicznych i etnograficznych“ Akademii Umiejętności w Krakowie, tom III., r. 1898, dział II., str. 1 – 72), a przeto mieści w sobie błędy takowej, jednak, nie mając możności dokonania systematycznej i źródłowej rewizyi materiału etnicznego i językowego na kresach wschodnich, musiałem przyjąć mapę powyższą za podstawę do nakreślenia linii przeciętnej; w każdym bowiem razie litew-

ska granica wschodnia jest u prof. Rozwadowskiego bardziej zbliżona do istotnej, niż u p. Fr. Tetzner'a, który ją posuwa stanowczo za daleko na wschód i południe. Granicę północną, litewsko-łotewską, nakreśliłem wzdłuż granicy Kurlandyi i gub. kowieńskiej z małą poprawką u wybrzeża Bałtyku pod miasteczkiem Połagą, gdzie obszar etnograficzny litewski wkracza na urzędowe terytorium dzisiejszej Kurlandyi; wzdłuż tej granicy północnej należałaby się poprawka na rzecz Litwinów w niektórych punktach pow. iłukszańskiego w Kurlandyi, atoli brak mi tu ścisłych danych. W gubernii grodzieńskiej wcieliłem do litewskiego terytorium etnograficznngo mały skrawek nadniemeński pod Druskiemnikami, zaludniony przez Litwinów.

M. R.



324217





MAPA ETNOGRAFICZNA LITWY •

• SKALA 1:2.000.000

Wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Nakładowego we Lwowie.

Składy główne:

Księgarnia Polska Bernarda Połonieckiego we Lwowie.

Księgarnia E. Wendego i Spółki w Warszawie.

Koron

Andler K. Wstęp historyczny i krytyczny do Manifestu Komunistycznego Marksa i Engelsa	3- -
Bakunin M. Do Polski, Rosyi i Słowian	-60
Bernstein Ed. Zasady socjalizmu i zadania socyalnej demokracji	3- -
Bertsch Hugo. Rodzeństwo, powieść	2-50
Bouglé C. Dr. Idea równości — studyum socyologiczne I. i II. wydanie	4- -
Bouglé C. Dr. Demokracja wobec wiedzy — studyum socyologiczne	5-50
Bourguin M. Systemy socyalistyczne (w druku).	
Boutmy E. Psychologia polityczna narodu angielskiego w XIX w.	5- -
Czajkowski M. A. Socjalizm a państwo	3- -
David Ed. Dwie rozprawy o stosunku socjalizmu do roln.	1-60
Dumolard H. Japonia pod względem politycznym i spo- łecznym	4- -
Flaubert Gustaw. Kuszenie św. Antoniego	4- -
France Anatol. Wybór pism. T. I. Pisma krytyczne	2-60
Tom II. Gospoda pod Królową Gęsią-nóżką	3-50
Tom III. Nowele	2-60
Tom IV. Tais	3-50
Frapié Leon. Ochronka, powieść	3- -
Garde Axel. Henryk Ibsen, z portretem Ibsena	1-50
Garski Stanisław, Dr. Materyalizm historyczny — a etyka	1-30
German J. Lilith, dramat	4- -
Glass Grzegorz. Błyski, szkice	1-50
Geffroy G. Więzień (życie A. Blanquiego)	4- -
Grimm Bracia. Wybór bajek z ilustracyami	3-20
Herkner H. Dr. Kwestya społeczna w Zachodniej Europie	8- -
Konopnicka M. Szkice (Bohdan Zaleski, Henryk Sien- kiewicz, Adam Asnyk)	3-60
Kropotkin Piotr. Zdobyć chleba	3-50
Kulczycki L. Anarchizm współczesny	5- -
Kulczycki L. Współczesne prądy umysłowe i polityczne. Tom II.	4- -
Kulczycki L. Autonomia i federalizm	5- -
Kulikowska Marcelina. W promieniach, powieść	3-50
Libański Ed. W katordze, dramat	-70
Limanowski B. Dr. Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość (wydanie II. z licznemi ilustracyami)	4- -
Łuniński E. Dr. Księżna Tarakanowa — studyum histor.	7- -
Marchlewski J. B. Dr. Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich zaboru pruskiego	9- -

	Koron
Maskoff J. Jesiennym wieczorem, dramat	— 70
Maskoff J. Tamten, dramat (z ilustracjami)	1 50
Masłow P. Krytyka programów agrarnych	— 70
Mendelson Stanisław. Historia ruchu komunalistycznego we Francji 1871 r.	7 —
Menger Antoni prof. Dr. Nowa nauka o państwie wyd. II.	3 —
Menger Antoni prof. Dr. Nowa nauka o moralności	1 50
Mereżkowski D. L. Tolstoj i Dostojewski jako ludzie	2 50
Niemojewski A. Tytuł skonfiskowany (Legandy) wyd. kompletne II (wyczerpane)	— —
— Wydanie III z rysunkami Stanisława Dębickiego	3 —
Nowgorodcew L. Państwo niemieckie i jego życie poli- tyczne	4 —
Ostrowska Br. Poezye	2 40
Pouvillon E. Jep Bernadach, powieść	2 50
Radliński Ign. Apokryfy Judaistyczno-Chrześcijańskie	5 —
Radzikowski St. Dr. Powstanie Choczołowskie, z 7 illu- stracjami	3 —
Rundstein Szymon Dr. Studya i szkice prawne	3 50
Sawa Jan. Śpiewnik historyczny 1767 — 1863	2 40
Sawa Jan. Ludziom i chwilom 1904	2 40
Simmel G. Jak się utrzymują formy społeczne	1 20
Sombart W. Dr. Socjalizm i ruch społeczny w XIX w. (wyd. I wyczerpane, wyd. II z najnowszego przero- bionego wydania niemieckiego)	4 —
Sten Jan. Dusze współczesne, charakterystyki literackie	2 50
Sten Jan. Pisarze polscy	4 —
Strug A. Ludzie podziemni. Serya I. (w druku)	
Studnicki W. Wyodrębnienie Galicyi	2 —
Św atłomir. Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów	3 —
Szpotański Stanisław. Lud polski — z dziejów polskiej myśli socjalistycznej	2 —
Vandervelde E. Kolektywizm i rozwój przemysłu	2 50
Wilde O. Dusza ludzka w epoce socjalizmu (w druku).	
Wagner Ryszard. Sztuka a rewolucya (z portretem Wagnera)	1 50
Wołkoński Jerzy książę. Pogląd na obecne położenie Rosyi	1 —
Za i przeciw (W. Liebknecht — A. Wagner — M. Hynd- man — A. Mallock — J. Jaures — F. Deschanel)	3 50
Zapolska Gabryela. Modlitwa Pańska, nowele	2 40
Zapolska Gabryela. Zaszumi las, 2 tomy	4 50
Zieliński J. Dr. Za wolność, dramat	1 —
Zych M. Rozdziobią nas kruki wrony... nowele, wyd. II	3 60
— Wydanie III z ilustracjami Janowskiego	4 —

W przygotowaniu:

- France. Wybór pism. Tomy V. VI. VII.
 Garski Stanisław Dr. Filozofia wolności Ludwika Feuerbacha
 (wyd. drugie przerobione i rozszerzone).
 Kulczycki Ludwik. Naród. — Studium socyologiczne.
 H. Oncken. Lassale.